



4604





# KALENDARZ

## ASTRONOMICZNO-GOSPODARSKI

WYDANY STARANIEM  
REDAKCYI GAZETY ROLNICZÉJ  
NA ROK PRZESTĘPNY

# 1864

mający dni 366.

100 drzeworytów w tekście



### WARSZAWA.

W Drukarni ALEXANDRA GINSA.

SKŁAD GŁÓWNY

W Księgarni Gustawa Gebethnera i Roberta Wolfa  
w Warszawie przy Ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

➡ Oprócz w Składzie Głównym, sprzedaje się na tuziny: w znaczniejszych Księgarniach i Składach Materiałów piśmiennych, oraz w Redakcyi *Gazety Rolniczej*, przy Ulicy Elektoralfnej Nr. 760.

K. 336/56/4



nos. 4819/1864

## OD REDAKCYI.

Wydajemy Kalendarz dla stanów średnich, czyli przywodzimy do skutku myśl, jaka już przez pośrednictwo pism codziennych do wiedzy ogółu podaną była. Wprawdzie wydawnictwo to, w tym roku jeszcze nie miało przyjść do skutku, gdy jednak o ile wiemy, dwa czy też trzy inne Kalendarze Warszawskie na rok 1864 nie wyjdą, — gdy Kalendarz Astronomiczno-gospodarski od lat 25ciu wydawany, a przez ostatnie lat kilkanaście pod naszą zostający Redakcją, wymagał zmiany wewnętrzne-go układu, podjęliśmy myśl, aby gdy i Kalendarz dopiero rzeczony wyjdzie również nie może na rok przyszły, zastąpić poniekąd ubytek ztąd powstający, wydawnictwem naszym — do którego oddawna już przygotowywaliśmy się.

Winniśmy objaśnić cel tego wydawnictwa:

Klasa średnia mieszkańców kraju naszego, jak rzemieślnicy po miastach, drobna szlachta oraz oficjaliści gospodarscy po wsiach i tym podobne stany i wyżej w pojęciach posunięte, z chęcią czytałyby publikacje przystępnie do ich pojęcia skreślone. Przekonał się o tem nacznie i podnosząc już oddawna w *Gazecie Rolniczej* potrzebę podobnego wydawnictwa, któremu nie spekulacja, ale myśl dobra społecznego przewodniczyć winna, wprowadziliśmy nie jako w czyn tę myśl naszą, wydawszy niedawno *Obronę Św. Czesłochowy* przez Józefa Szujskiego — obecny Kalendarz jest drugiem w tym kierunku wydawnictwem naszym. Trudność zadania z natury swęj ważnego, nie łatwe a przynajmniej długiego czasu wymagające odnalezienie współpracowników — wstrzymywało nas, jak to powiedzieliśmy wyżej, od drukowania tego Kalendarza; z przyczyn jednak już nadmienionych, zdecydowaliśmy się w połowie tylko przygotowani przystąpić do tego wydawnictwa. Niech więc czytelnik w pierwszym roku uwzględnić raczy położenie nasze. Zrobiliśmy wiele, wstrzymując poniekąd upadek Kalendarza ostatnio przez nas redagowanego, — chcąc jednak zmienić wewnętrzny jego układ, a nadać kierunek samoistny temu wydawnictwu, z dążnością powyżej wskazaną, za mało mieliśmy na to czasu — za mało środków materialnych. Kalendarz zatem niniejszy, prosimy uważać, za wstęp dopiero, — za przejście do wydawnictwa z kierunkiem o jakim wyżej wspomnieliśmy. Jeżeli zamiar nasz oceniony zostanie jak należy, to da Bóg doczekać na r. 1865 lepiej się przygotujemy — jeżeli zaś zmiana już poniekąd w tym roku wprowadzona, nie przypadnie do smaku czytelników, wtedy Kalendarz ten z poprzednią dążnością czysto gospodarską, wychodzić będzie. Część astronomiczna ułożona jest w tym Kalendarzu przez Obserwatorium astronomiczne warszawskie — Inne wiadomości informacyjne kalendarzkie, traktowane są rozlegle — Część rolniczą opracował Pan *Stelmasiewicz*, znany zaszczytnie, z prac w tym kierunku skreślonych — Część literacka, wyposażona o ile można było najlepszymi rozprawami, przystępnie do pojęcia klas średnich napisanemi, z pięknymi o ile nam się zdaje rycinami, może zabawić i nauczyć — sam czytelnik osądzi o ile korzyści z tego wydawnictwa odniesie.

My staraliśmy się odpowiedzieć temu zachęceniu poety:

„Trzeba orać ziemię żyzną, z wiarą i nadzieją.“





MATKA BOSKA CZĘSTOCHOWSKA.



WAŻNIEJSZYCH WYPADKÓW, ODKRYĆ I WYNALEZKÓW.

Rok 1864 ery chrześcijański jest:

- Rokiem 6577 peryodu Juljańskiego.
- 7372 ery Bizantyjskiej.
  - 1277 ery Tureckiej, którego początek dnia 29 Czerw. 1863 r. konie d. 17 Czerwca 1864
  - 5625 ery Żydowskiej, którego początek dnia 1 Października 1864 r.
  - 2617 od założenia Raymu podług Varrona.
  - 2611 ery Nabonassara, której początek przypaść we środe d. 26 Lutego 3967 peryodu Juljańskiego albo roku 747 przed erą chrześcijańską podług chronologów a roku 746 podług astronomów.
  - 2640 Olimpiad, albo 3 rok 660 Olimpiad zaczynającej się w Lipcu 1864 r. odnosząc początek Olimpiad do r. 775 1/2 przed Chrystusem albo do 1 Lipca 3929 roku peryodu Juljańskiego.
  - 1864 Kalendarza Gregoryjańskiego od 280 lat to jest od roku 1582 d. 4 Października zaprowadzonego zaczynającej się d. 1 Stycznia n. s. Rok zaś 1864 podług kalendarza Juljańskiego zaczyna się we dwanaście dni później to jest d. 13 Stycznia n. s. Nowy kalendarz zaprowadzony został w Polsce w roku 1586.
  - 1418 — upadku zachodniego państwa Rzymskiego (446).
  - 1295 — zaprowadzenia jedwabnictwa w Grecji (569).
  - 1242 — nieciczki Mahometa, czyli ery Mahometańskiej (622).
  - 1112 — wprowadzenia dzwonów w użycie (752).
  - 873 — wprowadzenia liczb arabskich do Europy przez Saracenów (991).
  - 836 — wynalezienia 7-in nut muzycznych i gammy przez Guj Aretyna Benedyktyna (1028).
  - 767 — zdobycia Jerozolim przez Turków (1096).
  - 663 — wynalezienia kompasu (1201).
  - 630 — odkrycia żup solnych w Wieliczce (1233).
  - 616 — odkrycia kopalń w Olkuszu (1248).
  - 574 — zaprowadzenia muzyki kościelnej (1290).
  - 562 — wynalezienia igły magnesowej (1302).
  - 556 — wynalezienia w Europie papieru do pisania (1308).
  - 534 — wynalezienia prochu strzelniczego przez Bartolda Schwartz (1330).
  - 527 — użycia broni palnej przez Krzyżaków przeciwko Gedyminowi (1327).
  - 518 — wynalezienia moździerzy i bomb (1346).
  - 473 — wynysienia kart do gry (1391).

- Rokiem 467 od ustanowienia handlowego między Władysławem Jagiełłą (13 Maja 1394 r.) a Mistrzem Krzyżackim Konradem Jungingen co do spławu Wisłą towarów Polskich.
- 465 — nadania przywileju Akademii krakowskiej (1399) r.
  - 454 — użycia armat przez Polaków pod Grunwaldem (1410).
  - 424 — wynalezienia sztuki rycia na miedzi przez Maso Finiguera (1440).
  - 414 — wynalezienia sztuki drukarskiej przez Czecha Jana Gutenberga (1450).
  - 400 — zaprowadzenia poczt we Francji (1464).
  - 391 — urodzenia Astronoma Polskiego Mikołaja Kopernika (1473).
  - 390 — wynalezienia wiatrówki (1474).
  - 390 — wyjścia pierwszego druku w Krakowie (1474).
  - 372 — odkrycia Ameryki przez Kolumba (1492).
  - 349 — wynalezienia powozów (1515).
  - 347 — reformacji Lutra (1517).
  - 334 — wynalezienia kołowrotka do kądzieli przez Jörgensa Wattenmittel (1530).
  - 310 — pierwszego użycia kawy w Konstantynopolu (1554).
  - 286 — założenia Akademii w Wilnie.
  - 282 — zaprowadzenia nowego Kalendarza przez Papieża Grzegorza XIII (1582).
  - 281 od wprowadzenia tytanu z Wirginii do Europy (1583).
  - 256 — wynalazku szkieł powiększających.
  - 244 — wynalezienia Loterii liczbowej przez Benedetta Gentile (1620).
  - 243 — wynalezienia Mikroskopu przez Galileusza (1621).
  - 238 — — Barometru przez Torricello (1627).
  - 237 — — Termometru przez Debreila (1627).
  - 218 — zaprowadzenia Poczty listowych w Polsce, Litwie i Prussach.
  - 208 — wynalezienia zegarów wahadłowych przez Hujgen-sa (1656).
  - 201 — wynalezienia siły parowej przez Markiza de Worcestera (1663).
  - 198 — pierwszego użycia herbaty w Londynie (1666).
  - 188 — wynalezienia zegarów repetier przez Berlowa (1678).
  - 183 — odkrycia biegu komet (1681).
  - 178 — wynalezienia rachunku dziesiętnego (1688).
  - 177 — — szkieł palnych (1687).
  - 172 — użycia bagnatów przez Francuzów pod Turyn (1692).
  - 168 — wynalezienia porcelany przez Böttchera (1706).
  - 147 — — fortepianu przez Schrötera (1717).
  - 117 — — cukru burakowego (1747).
  - 3 od zastosowania pary do orania ziemi.

ZACMIENIA.

W roku 1864, przypadają dwa zaćmienia słońca, obydwa u nas nie widzialne.

- 1) Zaćmienie słońca całkowite dnia 5 Maja, widzialne w południowo-wschodniej części Azji, w północnej Australji i w zachodniej części Ameryki północnej.
- 2) Zaćmienie słońca obrączkowe, dnia 30 Października, widziane w południowej i w środkowej Ameryce, i w małej części południowo-zachodniej Afryki.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Rzynie.

Kościół Wschodniego.

|                                    |                  |
|------------------------------------|------------------|
| Niedziela Starozapustna . . . . .  | d. 24 Stycznia.  |
| Niedziela Mięsozupna . . . . .     | d. 31 Stycznia.  |
| Niedziela Zapustna . . . . .       | d. 7 Lutego      |
| Popielec . . . . .                 | d. 10 Lutego.    |
| Wielkanoc . . . . .                | d. 27 Marca.     |
| Krzyżowe dni . . . . .             | d. 2, 3 i 4 Maja |
| Wniebowstąpienie Pańskie . . . . . | d. 5 Maja.       |
| Zielone Świątki . . . . .          | d. 15 Maja       |
| Świętej Trójcy . . . . .           | d. 22 Maja.      |
| Boże Ciało . . . . .               | d. 26 Maja.      |
| Niedziela 1 Adwentu . . . . .      | d. 27 Listop.    |

|                                  |            |
|----------------------------------|------------|
| Miasopust . . . . .              | 16 Fewrala |
| Syropust . . . . .               | 1 Marta    |
| 1 deń Welik. Posta . . . . .     | 2 Marta,   |
| Werbnaia Nedela . . . . .        | 12 Aprala. |
| Woskreszenie Christowo . . . . . | 19 Aprala. |
| Woznesenie Hospodne . . . . .    | 28 Maja.   |
| Soszezwie św. Ducha . . . . .    | 7 Junii.   |
| 1 deń Petrowa Potsa . . . . .    | 15 Junii.  |

Mięsozupnu rachując od Nowego roku do Popielca tygodni 5 i dni 4.

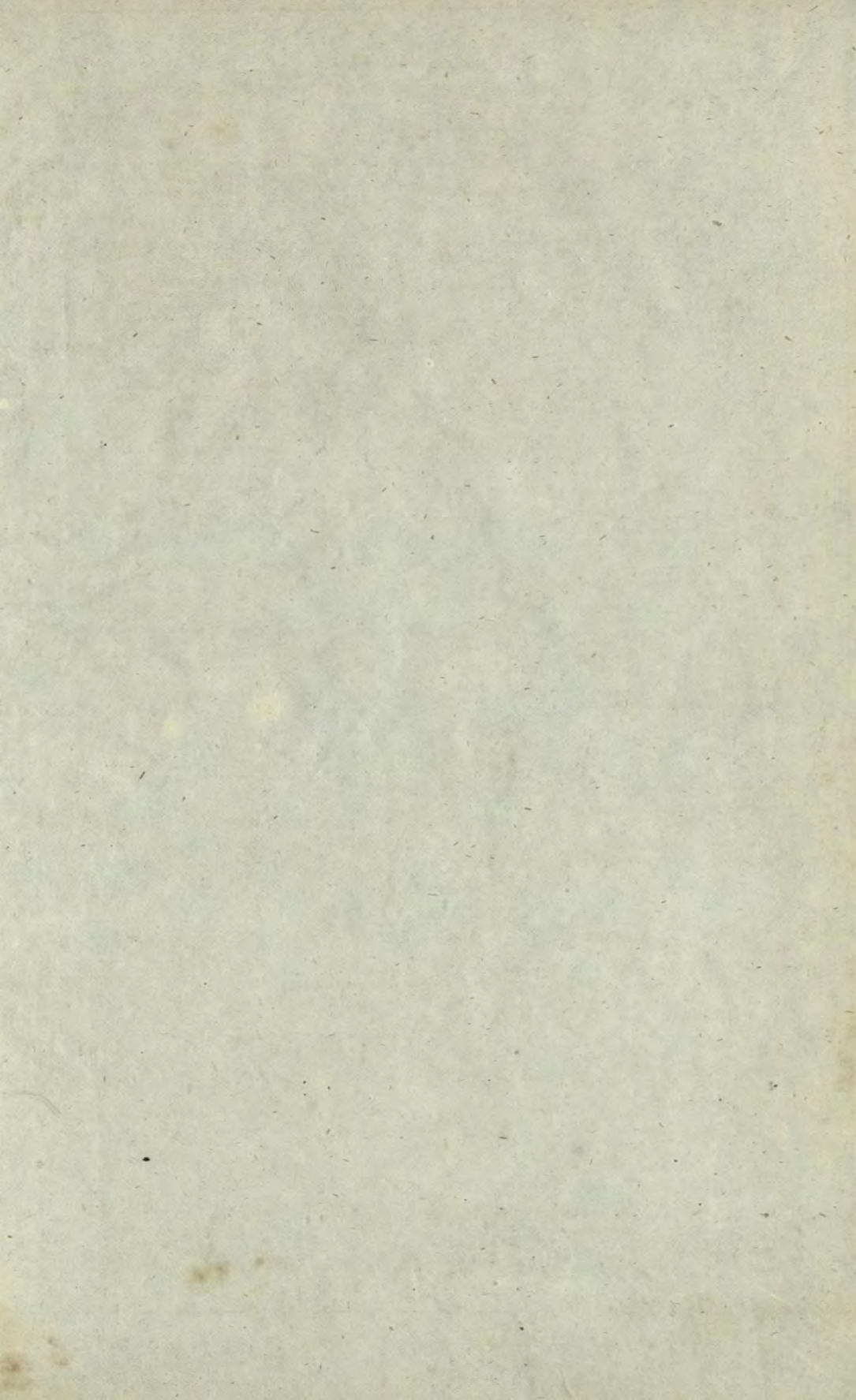
CZTERY PORY ROKU ASTRONOMICZNE.

SUCHE DNI.

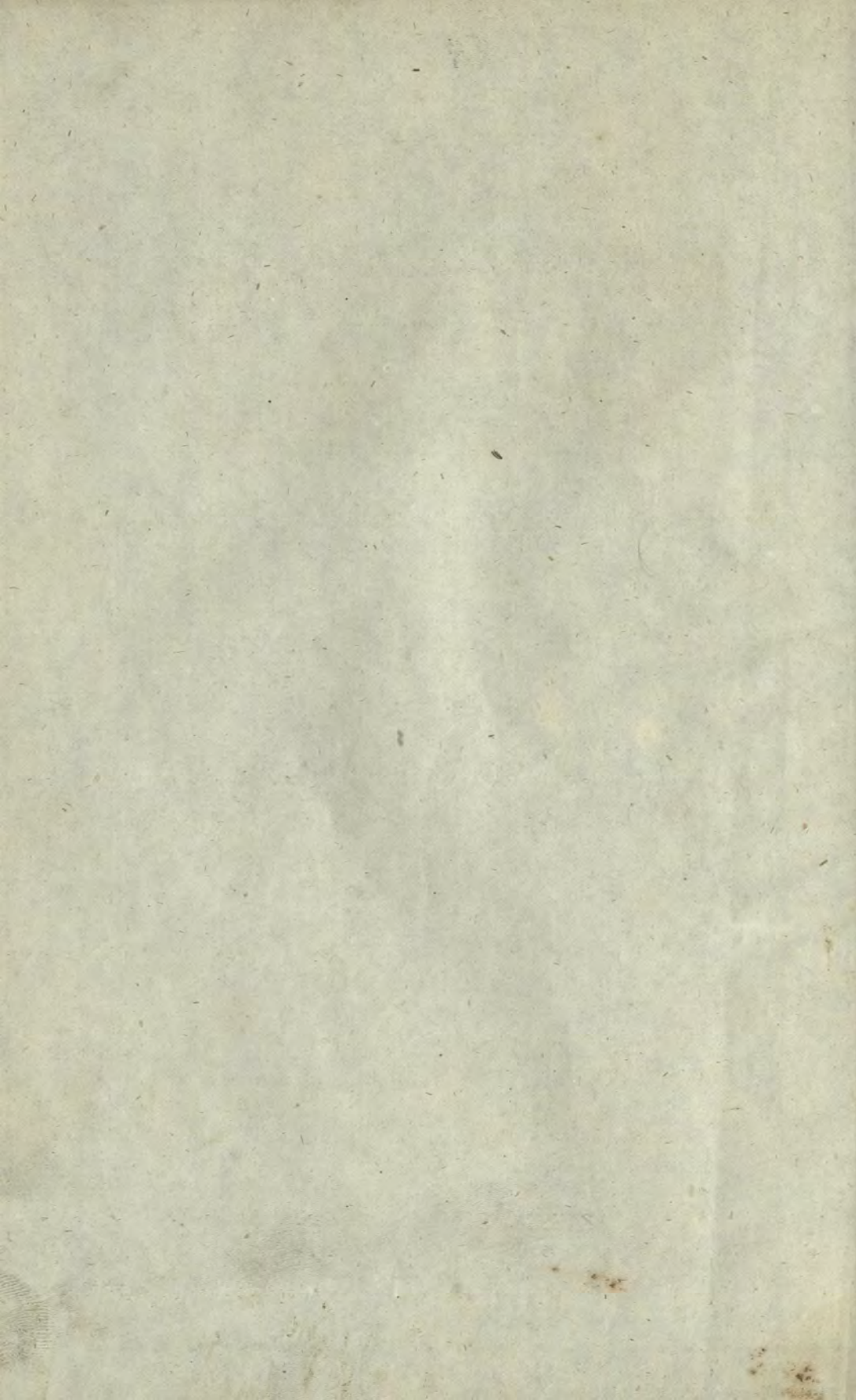
|                                                 |  |
|-------------------------------------------------|--|
| WIOSNA zaczyna się d. 21 Marca o god. 3 m 45 r. |  |
| LATO — 22 Czerw. — 0 — 17 w.                    |  |
| JESIEŃ — 23 Wrześ. — 2 — 32 w.                  |  |
| ZIMA — 22 Grud. — 8 — 21 r.                     |  |

|                                    |  |
|------------------------------------|--|
| Pierwsze dnia 17, 19 i 20 Lutego.  |  |
| Drugie dnia 18, 20 i 21 Maja.      |  |
| Trzecie dnia 21, 23 i 24 Września. |  |
| Czwarte dnia 14, 16 i 17 Grudnia.  |  |











| Dzień. | Liczba dni        |                |
|--------|-------------------|----------------|
|        | od początku roku. | do końca roku. |
| 1      | 1                 | 365            |
| 2      | 2                 | 364            |
| 3      | 3                 | 363            |
| 4      | 4                 | 362            |
| 5      | 5                 | 361            |
| 6      | 6                 | 360            |
| 7      | 7                 | 359            |
| 8      | 8                 | 358            |
| 9      | 9                 | 357            |
| 10     | 10                | 356            |
| 11     | 11                | 355            |
| 12     | 12                | 354            |
| 13     | 13                | 353            |
| 14     | 14                | 352            |
| 15     | 15                | 351            |



| Dzień. | Liczba dni        |                |
|--------|-------------------|----------------|
|        | od początku roku. | do końca roku. |
| 16     | 16                | 350            |
| 17     | 17                | 349            |
| 18     | 18                | 348            |
| 19     | 19                | 347            |
| 20     | 20                | 346            |
| 21     | 21                | 345            |
| 22     | 22                | 344            |
| 23     | 23                | 343            |
| 24     | 24                | 342            |
| 25     | 25                | 341            |
| 26     | 26                | 340            |
| 27     | 27                | 339            |
| 28     | 28                | 338            |
| 29     | 29                | 337            |
| 30     | 30                | 336            |
| 31     | 31                | 335            |

| STYCZEŃ ma dni XXXI.                  |    |                                 | JANUAR.                                   |                          |                | JANUAR.          |   |    | Tabella wykazująca wschód i zachód słońca i księżycyca. |       |            |          |             |
|---------------------------------------|----|---------------------------------|-------------------------------------------|--------------------------|----------------|------------------|---|----|---------------------------------------------------------|-------|------------|----------|-------------|
| SWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego. |    |                                 | SWIĘTA KOŚCIOŁA Wschodnio - Katolickiego. |                          |                | Im. Sławiańskie. |   |    | Słońca                                                  |       | Księżycyca |          |             |
| Dni                                   |    |                                 |                                           |                          |                |                  |   |    | Ws.                                                     | Za.   | Wschód     | Zachód   |             |
|                                       |    |                                 |                                           |                          |                |                  |   |    | g. m.                                                   | g. m. | g. m.      | g. m.    |             |
| 1                                     | P. | Nowy Rok. Fulgenc. B.           | 20                                        | DEK. 1863. S. Ihnacia B. | Mieczysław bl. |                  | 8 | 12 | 3                                                       | 56    | * * *      |          | w e d n i e |
| 2                                     | S. | Makarego Opata.                 | 21                                        | Julianii Mucz.           | Strzeczysław.  |                  | 8 | 12 | 3                                                       | 57    | 0 11 r.    |          |             |
| 3                                     | N. | 2 po N. Rog. Daniela M. i Gen.  | 22                                        | N. P. R. Chr. Anastazji. | Wlastimila.    |                  | 8 | 12 | 3                                                       | 58    | 1 21 r.    |          |             |
| 4                                     | P. | Tytusa i Grzeg. BB.             | 23                                        | SS. Mucz. w Kryt.        | Dobromir.      |                  | 8 | 11 | 3                                                       | 59    | 2 32 r.    |          |             |
| 5                                     | W. | Telesfora Pap. i Emiljanny P.   | 24                                        | Paw. R. Chr. Ewhen M.    | Wlastibor.     |                  | 8 | 11 | 4                                                       | 0     | 3 44 r.    |          |             |
| 6                                     | S. | TRAFCH KRÓL.                    | 25                                        | ROZDZ. CHRYS.            | Bojomir.       |                  | 8 | 11 | 4                                                       | 2     | 4 56 r.    |          |             |
| 7                                     | C. | Lucjana i Emiljana-Teodora.     | 26                                        | Sobor. P. B. BOROK       | Światosław.    |                  | 8 | 10 | 4                                                       | 3     | 6 2 r.     |          |             |
| 8                                     | P. | Seweryna Opata.                 | 27                                        | STEFANA I MUCZ.          | Mściśław.      |                  | 8 | 10 | 4                                                       | 4     | 7 0 r.     |          |             |
| 9                                     | S. | Marcjanny P. M.                 | 28                                        | SS. 20,000 MM. w Nik:    | Władymira.     |                  | 8 | 9  | 4                                                       | 6     | 7 48 r.    | 4 46 w.  |             |
| 10                                    | N. | 1 po 3 K. Agat. P. i Wilh.      | 29                                        | N. 1 po ROZD. SS. M.     | Dobrosław.     |                  | 8 | 9  | 4                                                       | 7     |            | 6 11 w.  |             |
| 11                                    | P. | Higina i Teodozjusza.           | 30                                        | Anisii Mucz.             | Krzesimir.     |                  | 8 | 8  | 4                                                       | 9     |            | 7 36 w.  |             |
| 12                                    | W. | Arkadiusza M. i Honoraty P.     | 31                                        | Melanii Pr.              | Czesława.      |                  | 8 | 7  | 4                                                       | 10    |            | 9 0 w.   |             |
| 13                                    | S. | Weroniki P. i Gotfrida B.       | 1                                         | JAN. 1864                | Bogumir.       |                  | 8 | 7  | 4                                                       | 11    |            | 10 21 w. |             |
| 14                                    | C. | Hilarego B. i Felik. Kapł. M.   | 2                                         | Silwestra Papy Rym.      | Radogost.      |                  | 8 | 6  | 4                                                       | 13    |            | 11 40 w. |             |
| 15                                    | P. | Pawła 1-go Pustelnika.          | 3                                         | Malachij Pror.           | Domosław.      |                  | 8 | 5  | 4                                                       | 15    |            | * * *    |             |
| 16                                    | S. | Marcella Pap. i Ottona M.       | 4                                         | Sobor SS. 70 Apostołów.  | Włodzimir.     |                  | 8 | 4  | 4                                                       | 17    |            | 0 56 r.  |             |
| 17                                    | N. | 2 po 3 K. Im. Jez. Anton. Op.   | 5                                         | N. 2 po ROZD. Naw. B.    | Rościsław.     |                  | 8 | 3  | 4                                                       | 18    |            | 2 8 r.   |             |
| 18                                    | P. | Katedry S. Piot.                | 6                                         | P. BOMJAWŁ: HOSPOD.      | Jaropełk.      |                  | 8 | 2  | 4                                                       | 20    |            | 3 15 r.  |             |
| 19                                    | W. | Henryka B. M. i Kanuta Król.    | 7                                         | Sobor S. Joan. Krest.    | Ratimir.       |                  | 8 | 1  | 4                                                       | 21    |            | 4 17 r.  |             |
| 20                                    | S. | Fabjana i Sebestjana MM.        | 8                                         | Heorhia Prep.            | Sebastyan.     |                  | 8 | 0  | 4                                                       | 23    |            | 5 13 r.  |             |
| 21                                    | C. | Agnieszki P. M.                 | 9                                         | Poliewkta S. M.          | Jarosława.     |                  | 7 | 59 | 4                                                       | 25    |            | 5 58 r.  |             |
| 22                                    | P. | Wincetego i Anastaz. MM.        | 10                                        | S. Hryhorja Ep. Nisk.    | Witislaw.      |                  | 7 | 57 | 4                                                       | 27    |            | 6 36 r.  |             |
| 23                                    | S. | Zasłub. N. M. P. i Ildefonsa B. | 11                                        | Fteodosja Welik. Prep.   | Wróciśława.    |                  | 7 | 56 | 4                                                       | 28    | 4 32 w.    | 7 9 r.   |             |
| 24                                    | N. | STAROZAPIS. Tymot. B. M.        | 12                                        | N. 1 po ROHO. Tafia      | Chwalibóg.     |                  | 7 | 55 | 4                                                       | 30    | 5 36 w.    | 7 35 r.  |             |
| 25                                    | P. | Nawr. S. Pawła Ap.              | 13                                        | Jermila Mucz.            | Miłosz.        |                  | 7 | 54 | 4                                                       | 32    | 6 41 w.    |          |             |
| 26                                    | W. | Polikarpa B. M. i Pauliny wd.   | 14                                        | SS. Otec w Synaj.        | Skarbimir.     |                  | 7 | 52 | 4                                                       | 34    | 7 46 w.    |          |             |
| 27                                    | S. | Jana Chryzostoma B. W.          | 15                                        | Pawła Prepot.            | Przybysław.    |                  | 7 | 51 | 4                                                       | 36    | 8 52 w.    |          |             |
| 28                                    | C. | Walerego B. Karola W. Ces.      | 16                                        | Weryhi S. Petra Apo.     | Radomir.       |                  | 7 | 50 | 4                                                       | 37    | 9 58 w.    |          |             |
| 29                                    | P. | Franciszka Salezego B. W.       | 17                                        | Antonia Welik Prep.      | Zdzisław.      |                  | 7 | 48 | 4                                                       | 39    | 11 6 w.    |          |             |
| 30                                    | S. | Martyny P. M.                   | 18                                        | S. Afanazja i Kiryla.    | Dobrogniewa.   |                  | 7 | 47 | 4                                                       | 41    | * * *      |          |             |
| 31                                    | N. | MIESOP. Piotra Nol. W. i Marc.  | 19                                        | N. 2 po ROHO. Makar.     | Spitogniew.    |                  | 7 | 45 | 4                                                       | 43    | 0 15 r.    |          |             |

Planety znaczące, których czas zjawienia odnosi się wstępnie do dnia 16.

| Planety    | Wschód g. m. | Zachód g. m. | Przejście przez południk g. m. |
|------------|--------------|--------------|--------------------------------|
| Sury . . . | 8 45 r.      | 5 47 w.      | 1 8 w.                         |
| Jusy . . . | 4 50 r.      | 1 15 w.      | 9 3 r.                         |
| W . . .    | 5 50 r.      | 1 30 w.      | 9 43 r.                        |
| W . . .    | 3 20 r.      | 0 13 w.      | 7 46 r.                        |
| W . . .    | 11 52 w.     | 11 7 r.      | 5 30 r.                        |
| W . . .    | 1 22 w.      | 6 8 r.       | 9 44 w.                        |

Odmianny Księżyca \*).

⊕ Ostatnia kwadra, dn. 2 o godz. 9 m. 3 rano, dzień ciepły.

☾ Now. d. 9 o g. 8 m. 10 rano. — Zimno. — Wiatr.

☾ Pierwsza kwadra, d. 16 o god. 9 m. 30 rano. — Odwila, słońce świeci.

☾ Pełnia, dnia 23 o g. 11 m. 27 w. — Śnieg pada

Księżyc najbliżej od ziemi d. 10 o g. 3 rano.  
na Równiku d. 13 o g. 9 rano.  
najdalej od ziemi d. 24 o g. 10 wieczór.  
na Równiku d. 27 o g. 8 wieczór.

Święta Żydowskie.

Dnia 2 Szabas, — Dnia 9 Szabas, Rozchodasz, czyli 1 Szawat. — Dnia 16 Szabas, Dnia 23 Szabas, Chamszozor-Beszrat, czyli dzień radośny. — D. 30 Szabas.

\*) Nie są to przepowiednie, ale sprawozdanie jak było w 1863 roku w dniu kiedy zmiany księżyca przypadają.



| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku. | do końca roku. |
| 1     | 32                | 334            |
| 2     | 33                | 333            |
| 3     | 34                | 332            |
| 4     | 35                | 331            |
| 5     | 36                | 330            |
| 6     | 37                | 329            |
| 7     | 38                | 328            |
| 8     | 39                | 327            |
| 9     | 40                | 326            |
| 10    | 41                | 325            |
| 11    | 42                | 324            |
| 12    | 43                | 323            |
| 13    | 44                | 322            |
| 14    | 45                | 321            |
| 15    | 46                | 320            |



| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku. | do końca roku. |
| 16    | 47                | 319            |
| 17    | 48                | 318            |
| 18    | 49                | 317            |
| 19    | 50                | 316            |
| 20    | 51                | 315            |
| 21    | 52                | 314            |
| 22    | 53                | 313            |
| 23    | 54                | 312            |
| 24    | 55                | 311            |
| 25    | 56                | 310            |
| 26    | 57                | 309            |
| 27    | 58                | 308            |
| 28    | 59                | 307            |
| 29    | 60                | 306            |

## -LUTY ma dni XXIX.

## FEWRAŁ.

## FEBRUAR.

| SWIĘTA KOŚCIOŁA Rzymsko-Katolickiego. |                               | SWIĘTA KOŚCIOŁA Wschodnio-Katolickiego. |                        | Im. Ślawiańskie. |             | Tabella wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca. |           |              |              |
|---------------------------------------|-------------------------------|-----------------------------------------|------------------------|------------------|-------------|-------------------------------------------------------|-----------|--------------|--------------|
| Dni                                   |                               |                                         |                        |                  |             | Słońca                                                |           | Księżyca     |              |
|                                       |                               |                                         |                        |                  |             | Ws. g. m.                                             | Za. g. m. | Wschód g. m. | Zachód g. m. |
| 1 P.                                  | Ignacego B. i Brygidy P.      | 20 JAN. W. Ewfilia W.                   | 21 Maksima Ispow.      | Zegota.          | g. 1 m. 37  | 7 44                                                  | 4 45      | 1 25 r.      |              |
| 2 W.                                  | CAŁOŚCZENIE N. M. P.          | 27 Joanna Złotou.                       | 22 Timofteja Apo.      | Milosława.       | g. 1 m. 56  | 7 42                                                  | 4 47      | 2 35 r.      |              |
| 3 S.                                  | Błażeja Bis. M.               | 28 Efrema Pr.                           | 23 Klimenta Ep.        | Błażej.          | g. 2 m. 15  | 7 40                                                  | 4 48      | 3 41 r.      |              |
| 4 C.                                  | Ansgarego B. i Andrzeja B.    | 29 Ihnacia Boh.                         | 24 Xenii Prep.         | Witosława bl.    | g. 3 m. 54  | 7 39                                                  | 4 50      | 4 42 r.      |              |
| 5 P.                                  | Agaty P. M.                   | 30 RECH ŚWIAT.                          | 25 Hryhoria Bohosława. | Dobrochna.       | g. 4 m. 54  | 7 37                                                  | 4 52      | 5 35 r.      |              |
| 6 S.                                  | Doroty P. M. i Teofila M.     | 31 Kira i Joanna Czudotw.               |                        | Bohdana.         | g. 5 m. 54  | 7 36                                                  | 4 54      | 6 17 r.      |              |
| 7 N.                                  | APUSTNA. Romualda Opat.       | 1 FEWR. Tryfona S. M.                   |                        | Szulisław bl.    | g. 6 m. 54  | 7 33                                                  | 4 56      | 6 52 r.      | 5 2 w.       |
| 8 P.                                  | Jana z Matty W.               |                                         |                        | Gniewomir bl.    | g. 7 m. 54  | 7 32                                                  | 4 58      | 7 21 r.      | 6 28 w.      |
| 9 W.                                  | Apolonji P. M.                |                                         |                        | Gorysława.       | g. 8 m. 54  | 7 30                                                  | 5 0       |              | 7 53 w.      |
| 10 S.                                 | † Popielec. Scholastyki Pan.  |                                         |                        | Romila bl.       | g. 9 m. 54  | 7 28                                                  | 5 2       |              | 9 16 w.      |
| 11 C.                                 | Eufrozyny P. i Lucjusza B.    |                                         |                        | Świętochna.      | g. 10 m. 54 | 7 26                                                  | 5 4       |              | 10 36 w.     |
| 12 P.                                 | Gaudencjusza B. W. i Eulalii. |                                         |                        | Radzyń ś.        | g. 11 m. 54 | 7 24                                                  | 5 5       |              | 11 52 w.     |
| 13 S.                                 | Juljana i Jordana MM.         |                                         |                        | Jordan ś.        | g. 12 m. 54 | 7 22                                                  | 5 7       |              | * * *        |
| 14 N.                                 | POSTE WSTĘP. Walen. M.        |                                         |                        | Niemir.          | g. 1 m. 54  | 7 20                                                  | 5 9       |              | 1 3 r.       |
| 15 P.                                 | Faustynai i Jowity MM.        |                                         |                        | Szczęśław.       | g. 2 m. 54  | 7 18                                                  | 5 11      |              | 2 8 r.       |
| 16 W.                                 | Juljanny P. M.                |                                         |                        | Minada bl.       | g. 3 m. 54  | 7 16                                                  | 5 13      |              | 3 6 r.       |
| 17 S.                                 | † Sylwina B. i Donata M.      |                                         |                        | Świętorad.       | g. 4 m. 54  | 7 14                                                  | 5 15      |              | 3 55 r.      |
| 18 C.                                 | Konstancji P. M. i Simeona M. |                                         |                        | Wielosława.      | g. 5 m. 54  | 7 12                                                  | 5 17      |              | 4 37 r.      |
| 19 P.                                 | † Konrada Wyznawcy.           |                                         |                        | Czcisława bl.    | g. 6 m. 54  | 7 10                                                  | 5 19      |              | 5 39 r.      |
| 20 S.                                 | † Eucharjusza i Leona BB.     |                                         |                        | Lubomil.         | g. 7 m. 54  | 7 8                                                   | 5 20      |              | 6 4 r.       |
| 21 N.                                 | POSTU. SUCHA. Eleonory P.     |                                         |                        | Onosława.        | g. 8 m. 54  | 7 6                                                   | 5 22      | 5 37 w.      | 6 25 r.      |
| 22 P.                                 | Katedry S. Piotra w Antyo.    |                                         |                        | Wróciśław.       | g. 9 m. 54  | 7 4                                                   | 5 25      | 6 43 w.      | 6 45 r.      |
| 23 W.                                 | Romany P. Damazego.           |                                         |                        | Przedziśława.    | g. 10 m. 54 | 7 2                                                   | 5 26      | 7 49 w.      |              |
| 24 S.                                 | Serwiusza M. i Modesta.       |                                         |                        | Bogusz.          | g. 11 m. 54 | 7 0                                                   | 5 28      | 8 56 w.      |              |
| 25 C.                                 | Macieja Apost.                |                                         |                        | Ślawobój.        | g. 12 m. 54 | 6 58                                                  | 5 30      | 10 5 w.      |              |
| 26 P.                                 | Sygryda B. M. i Flawjana M.   |                                         |                        | Mirowsław.       | g. 1 m. 54  | 6 56                                                  | 5 32      | 11 14 w.     |              |
| 27 S.                                 | Aleksandra B. i Fortunata M.  |                                         |                        | Wiarosława.      | g. 2 m. 54  | 6 53                                                  | 5 33      | * * *        |              |
| 28 N.                                 | POSTU. GLUCHA. Leandra B.     |                                         |                        | Tworzymir.       | g. 3 m. 54  | 6 51                                                  | 5 35      | 0 22 r.      |              |
| 29 P.                                 | Romana Opat.                  |                                         |                        | Bronisława.      | g. 4 m. 54  |                                                       |           |              |              |

Planety znaczeniejsze, których czas zjawienia odnosi się ściśle od dnia 16.

| Planety | Wschód   |          | Przejście przez południk |
|---------|----------|----------|--------------------------|
|         | g. m.    | g. m.    | g. m.                    |
| Merkury | 6 14 r.  | 2 43 w.  | 10 29 r.                 |
| Wenus   | 5 37 r.  | 1 41 w.  | 10 38 w.                 |
| Mars    | 5 33 r.  | 1 8 w.   | 9 20 r.                  |
| Jowisz  | 1 34 r.  | 10 16 r. | 5 55 r.                  |
| Saturn  | 9 47 w.  | 9 4 r.   | 3 26 r.                  |
| Uranus  | 11 18 r. | 3 59 r.  | 7 39 w.                  |

## Odmiany Księżyca.

☾ Ostatnia kwadra, dnia 1 o godz. 1 m. 41 rano  
Mgła, późniejszy śnieg.

☾ Nów, dnia 7 o g. 7 m. 34 wiecz.—Mróz.

☾ Pierwsza kwadra, dnia 14 o g. 2 m. 48 wiecz.  
Odwiłż—późniejszy mróz.

☾ Pełnia, dnia 22 o godz. 6 m. 25 wiecz.—Śnieg  
przy trwaniu mrozu.

Księżyca najbliższej ziemi d. 7 o g. 4 wieczór.

" na Równiku d. 9 o g. 8 wiecz.

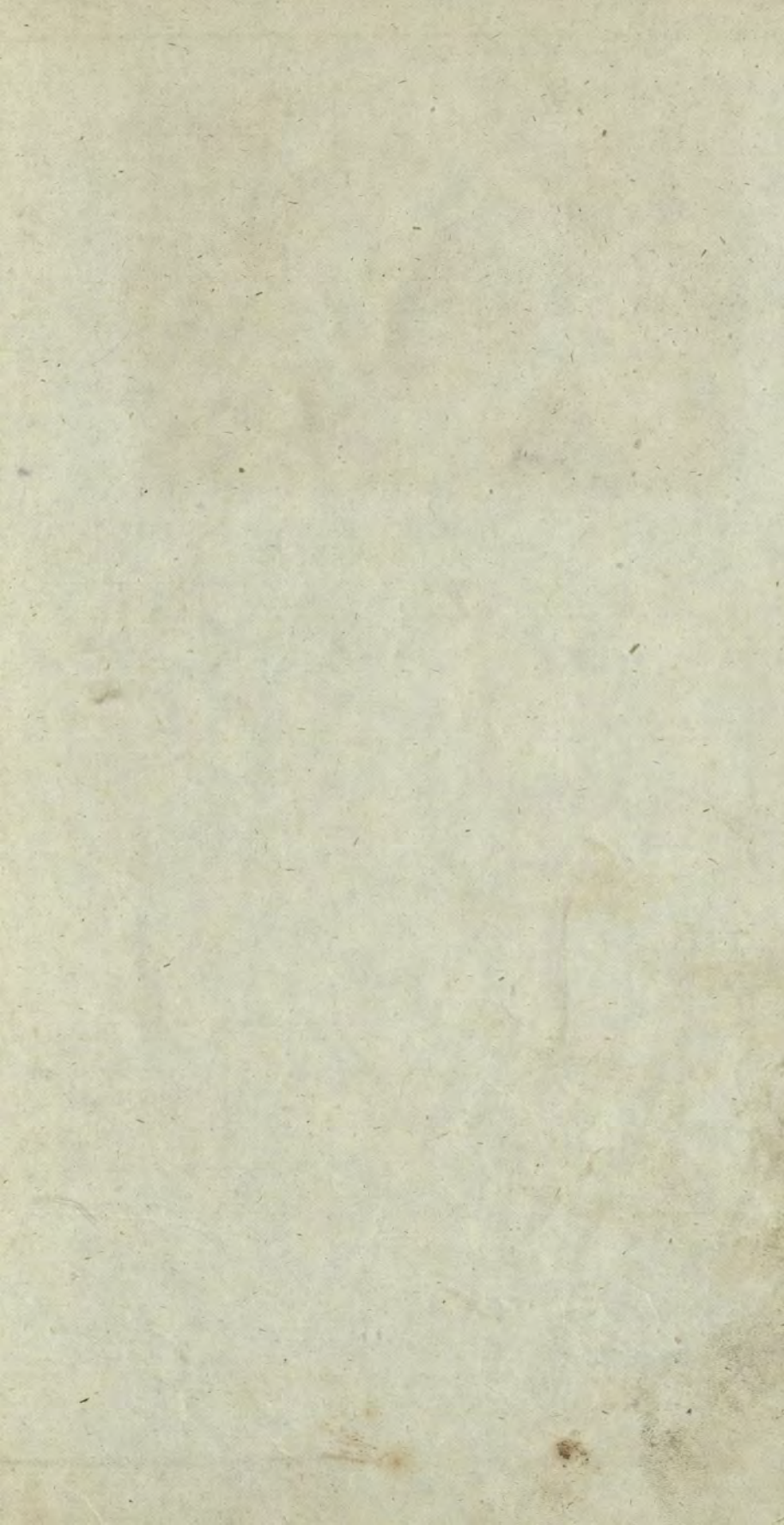
" najdalej od ziemi d. 20 o g. 10 wieczór.

" na Równiku d. 24 o g. 3 rano.

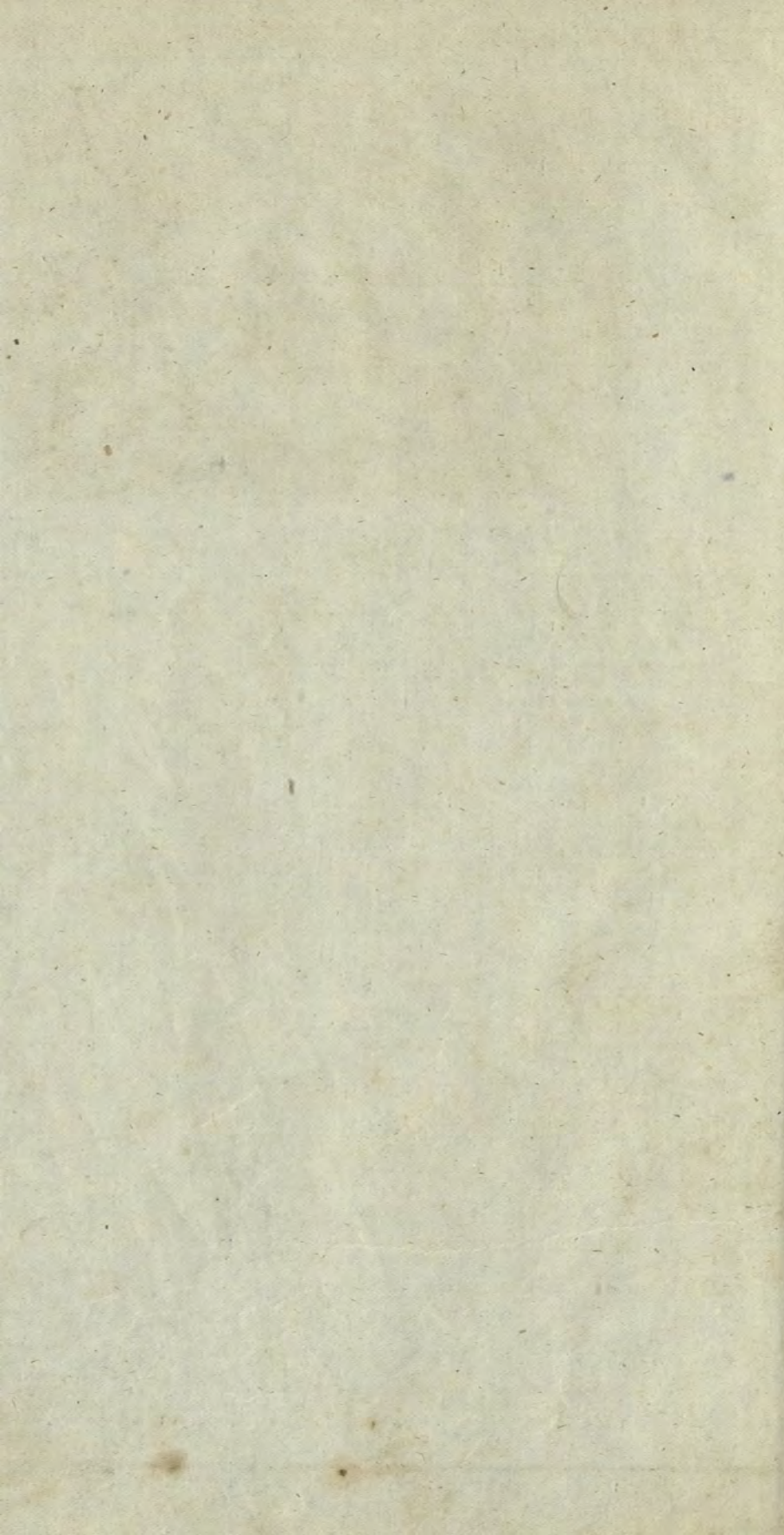
## Święta Żydowskie.

Dnia 6 Szabas. — Dnia 8 Roschodesz czyli 1 Adar. — Dnia 13, 20 Szabaszy. — Dnia 21 Mały Purym. — Dnia 27 Szabas.











| Liczba dni |                   |     | MARZE C |                   |                | Liczba dni |                   |     |
|------------|-------------------|-----|---------|-------------------|----------------|------------|-------------------|-----|
| Dzień      | od początku roku. |     | Dzień   | od początku roku. | do końca roku. | Dzień      | od początku roku. |     |
|            | do końca roku.    |     |         |                   |                |            | do końca roku.    |     |
| 1          | 60                | 306 | 16      | 75                | 291            | 16         | 75                | 291 |
| 2          | 61                | 305 | 17      | 76                | 290            | 17         | 76                | 290 |
| 3          | 62                | 304 | 18      | 77                | 289            | 18         | 77                | 289 |
| 4          | 63                | 303 | 19      | 78                | 288            | 19         | 78                | 288 |
| 5          | 64                | 302 | 20      | 79                | 287            | 20         | 79                | 287 |
| 6          | 65                | 301 | 21      | 80                | 286            | 21         | 80                | 286 |
| 7          | 66                | 300 | 22      | 81                | 285            | 22         | 81                | 285 |
| 8          | 67                | 299 | 23      | 82                | 284            | 23         | 82                | 284 |
| 9          | 68                | 298 | 24      | 83                | 283            | 24         | 83                | 283 |
| 10         | 69                | 297 | 25      | 84                | 282            | 25         | 84                | 282 |
| 11         | 70                | 296 | 26      | 85                | 281            | 26         | 85                | 281 |
| 12         | 71                | 295 | 27      | 86                | 280            | 27         | 86                | 280 |
| 13         | 72                | 294 | 28      | 87                | 279            | 28         | 87                | 279 |
| 14         | 73                | 293 | 29      | 88                | 278            | 29         | 88                | 278 |
| 15         | 74                | 292 | 30      | 89                | 277            | 30         | 89                | 277 |
|            |                   |     | 31      | 90                | 276            | 31         | 90                | 276 |



## MARZEC na dni XXXI.

## M A R T.

## MARTIUS.

## Tabela wykazująca wschód i zachód słońca i księżycy.

| Dni   | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Rzymsko-Katolickiego. | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Wschodnio - Katolickiego. | Im. Sławiąskie. | Tabela wykazująca wschód i zachód słońca i księżycy. |              |                 |                 |
|-------|------------------------------------------|----------------------------------------------|-----------------|------------------------------------------------------|--------------|-----------------|-----------------|
|       |                                          |                                              |                 | Słońca                                               |              | Księżycy        |                 |
|       |                                          |                                              |                 | Ws. g. m. g.                                         | Za. g. m. g. | Wschód g. m. g. | Zachód g. m. g. |
| 1 W.  | Albina B. Antoniny M.                    | 17 FEWR. Fteod.                              | Budzisław.      | 6 49 5 37                                            | 1 28 r.      |                 |                 |
| 2 S.  | Heleny Cesar. Amellji P.                 | 18 Lwa Papy Rym.                             | Rodosław.       | 6 47 5 39                                            | 2 29 r.      |                 |                 |
| 3 C.  | Kunegundy Cesar.                         | 19 Archippa Apost.                           | Sławomila.      | 6 45 5 41                                            | 3 23 r.      |                 |                 |
| 4 P.  | Kazimierza Królewicza W.                 | 20 Lwa Ep. Katan.                            | Kazimierz s.    | 6 42 5 43                                            | 4 9 r.       |                 |                 |
| 5 S.  | Teofila B. Fryderyka Opata.              | 21 Timofeja Prep.                            | Pokosław.       | 6 40 5 44                                            | 4 46 r.      |                 |                 |
| 6 N.  | 4 POSTU ŚRODOPOST. Wiktor.               | 22 N. MASO. Obr. Mosz. SS. M.                | Wojśław.        | 6 38 5 46                                            | 5 18 r.      |                 |                 |
| 7 P.  | Tomasza z Akwinu W.                      | 23 Polikarpa S. M.                           | Bogowit bl.     | 6 36 5 48                                            | 5 45 r.      |                 |                 |
| 8 W.  | Jana Bożego i Beaty.                     | 24 Obr. Hl. S. Joanna Kr.                    | Milogost.       | 6 31 5 50                                            | 6 11 r.      | 6 43 w.         |                 |
| 9 S.  | Franciszki Rz. Cyryla i Metod.           | 25 Tarasia Ar. Kon.                          | Mścisława bl.   | 6 33 5 52                                            |              | 8 6 w.          |                 |
| 10 C. | ŚŚ. 40 Męczenników.                      | 26 Porfiriya Ar.                             | Bożesław.       | 6 29 5 53                                            |              | 9 26 w.         |                 |
| 11 P. | Eulogjusza Kap. Konstan. W.              | 27 Prokopia Prep.                            | Ludosława.      | 6 27 5 55                                            |              | 10 43 w.        |                 |
| 12 S. | Grzegorza Pap. i Pelagji P.              | 28 Wasilija Prep.                            | Światosz.       | 6 24 5 57                                            |              | 11 53 w.        |                 |
| 13 N. | 5 POSTU BIAŁA. Krystyny.                 | 1 MAR. N. SYROPUST. Ewd. M.                  | Nieciśław.      | 6 22 5 59                                            |              |                 |                 |
| 14 P. | Matyldy Kr. wd., Salwina i               | 2 P. 1 POSTA. - Feodota S. M.                | Bożena.         | 6 19 6 0                                             |              | 0 55 r.         |                 |
| 15 W. | Longina i Leonty. (Sylwjana.             | 3 Ewtropia S. M.                             | Długomil.       | 6 17 6 2                                             |              | 1 49 r.         |                 |
| 16 S. | Cyrjaka, Dyaka i Tacjana M.              | 4 Herasima Prep.                             | Ojcosław.       | 6 15 6 4                                             |              | 2 34 r.         |                 |
| 17 C. | Gertrudy Panny.                          | 5 Kanona S. M.                               | Zbigniew.       | 6 13 6 6                                             |              | 3 11 r.         |                 |
| 18 P. | N. M. P. Boles. Gabriela A.              | 6 SS. 42 Mucz. w Ammor.                      | Boguchwał.      | 6 10 6 7                                             |              | 3 41 r.         |                 |
| 19 S. | Józefa Obl. N. M. P.                     | 7 Wasilija S. M.                             | Bohdan.         | 6 8 6 9                                              |              | 4 7 r.          |                 |
| 20 N. | 6 POSTU. KWIETNIA. Eufemji.              | 8 N. 1 POSTA. Teofilakta P.                  | Polemir.        | 6 5 6 11                                             |              | 4 30 r.         |                 |
| 21 P. | Benedykta Opata.                         | 9 SS. 40 Mucz. w Sew.                        | Biłogost.       | 6 3 6 12                                             |              | 4 49 r.         |                 |
| 22 W. | Pawła B. Oktawiana.                      | 10 Kodrata S. M.                             | Godysław.       | 6 1 6 14                                             |              | 5 10 r.         |                 |
| 23 S. | Katarzyny Kr. Szwedz.                    | 11 Sofronia Pat. Jer.                        | Zbisław.        | 5 58 6 16                                            | 6 47 w.      | 5 29 r.         |                 |
| 24 C. | Wielki. Marka i Tymoteusza.              | 12 Feofana Prep.                             | Ludomira.       | 5 56 6 18                                            | 7 55 w.      | 5 49 r.         |                 |
| 25 P. | Wielki. Irenusza B. M.                   | 13 Nikifora Patr. Car.                       | Więcysław.      | 5 54 6 19                                            | 9 4 w.       |                 |                 |
| 26 S. | Wielka. Ludgera Biskupa.                 | 14 Wenedikta Prep.                           | Świętobój.      | 5 51 6 21                                            | 10 13 w.     |                 |                 |
| 27 N. | WIELKANOC. Ruperta B.                    | 15 N. 2 POSTA. Ahapia S. M.                  | Bohdal bl.      | 5 49 6 23                                            | 11 20 w.     |                 |                 |
| 28 P. | WIELKANOCNY. Syxta III.                  | 16 Sawina S. M.                              | Krzesław.       | 5 47 6 25                                            |              |                 |                 |
| 29 W. | Cyrylla Dyak. M.                         | 17 Alexia Czel. B.                           | Czimirław.      | 5 44 6 26                                            | 0 22 r.      |                 |                 |
| 30 S. | Kwiryna M. i Angeli wd.                  | 18 Kirylla Patr. Jeroz.                      | Szukosław.      | 5 42 6 27                                            | 1 18 r.      |                 |                 |
| 31 C. | Balbiny i Kornelli PP.                   | 19 S. M. Chrizanfa i Darii.                  | Dobromira.      | 5 40 6 28                                            | 2 4 r.       |                 |                 |

Planety znaczące, których czas zjawienia odnosi się ściśle do dnia 16.

| Planety    | Wschód  |         | Przejście przez południk g. m. |
|------------|---------|---------|--------------------------------|
|            | g. m.   | g. m.   |                                |
| Merkury... | 6 3 r.  | 4 23 w. | 11 10 r.                       |
| Venus...   | 5 25 w. | 2 57 w. | 10 9 r.                        |
| Mars...    | 4 44 r. | 1 9 w.  | 8 56 w.                        |
| Jowisz...  | 9 31 w. | 6 31 r. | 2 11 r.                        |
| Saturn...  | 7 43 w. | 7 14 r. | 1 30 r.                        |
| Uranus...  | 9 28 r. | 2 8 r.  | 5 48 w.                        |

## Odmiany Księżycy.

ostatnia kwadra, dnia 1 o godz. 2 m. 36 wiecz. Mroz silny.

Now, dnia 8 o g. 5 m. 23 r.—Śnieg i odwilż.

Pierwsza kwadra, dnia 15 o godz. 7 m. 31 r. — Mgła—Śnieg z deszczem.

Pełnia, dnia 23 o godz. 11 m. 23 r. — Ciepło.

ostat. kw. d. 30 o g. 11 m. 44 w. Stan wiosenny.

Księżycy najbliżej ziemi d. 17 o g. 3 rano.

na Równiku d. 8 o g. 8 rano.

najdalej od ziemi d. 19 o g. 9 rano.

na Równiku d. 22 o g. 9 rano.

## Święta Żydowskie.

Dnia 5 Szabas. — Dnia 9 Rozchodesz, czyli 1 Wedar. — Dnia 12 i 13 Szabasy. — Dnia 21 Post Estery. — Dnia 22, 23, Purym i 1 Sussan Purym. — Ostatki. — D. 24 Szabas.



| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku. | do końca roku. |
| 1     | 91                | 275            |
| 2     | 92                | 274            |
| 3     | 93                | 273            |
| 4     | 94                | 272            |
| 5     | 95                | 271            |
| 6     | 96                | 270            |
| 7     | 97                | 269            |
| 8     | 98                | 268            |
| 9     | 99                | 267            |
| 10    | 100               | 266            |
| 11    | 101               | 265            |
| 12    | 102               | 264            |
| 13    | 103               | 263            |
| 14    | 104               | 262            |
| 15    | 105               | 261            |
| 16    | 106               | 260            |
| 17    | 107               | 259            |
| 18    | 108               | 258            |
| 19    | 109               | 257            |
| 20    | 110               | 256            |
| 21    | 111               | 255            |
| 22    | 112               | 254            |
| 23    | 113               | 253            |
| 24    | 114               | 252            |
| 25    | 115               | 251            |
| 26    | 116               | 250            |
| 27    | 117               | 249            |
| 28    | 118               | 248            |
| 29    | 119               | 247            |
| 30    | 120               | 246            |



| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku. | do końca roku. |
| 16    | 106               | 260            |
| 17    | 107               | 259            |
| 18    | 108               | 258            |
| 19    | 109               | 257            |
| 20    | 110               | 256            |
| 21    | 111               | 255            |
| 22    | 112               | 254            |
| 23    | 113               | 253            |
| 24    | 114               | 252            |
| 25    | 115               | 251            |
| 26    | 116               | 250            |
| 27    | 117               | 249            |
| 28    | 118               | 248            |
| 29    | 119               | 247            |
| 30    | 120               | 246            |

## KWIECIEŃ ma dni XXX.

## A P R I L.

## APRILIS.

| Dni   | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Rzymsko-Katolickiego. | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Wschodnie - Katolickiego. | Im. Sławiańskie. | Pr. d. g. 5 m. 32. | Tabela wykazująca wschód zachód słońca i księżyca. |           |              |              |
|-------|------------------------------------------|----------------------------------------------|------------------|--------------------|----------------------------------------------------|-----------|--------------|--------------|
|       |                                          |                                              |                  |                    | Słońca                                             |           | Księżyca     |              |
|       |                                          |                                              |                  |                    | Ws. g. m.                                          | Za. g. m. | Wschód g. m. | Zachód g. m. |
| 1 P.  | Teodory Męcz.                            | 20 MART. SS. Otec. w Sawwy.                  | Zbigniew.        | 5 37 6 31          | 2 43 r.                                            |           |              |              |
| 2 S.  | Franciszka à Paulo W.                    | 21 Jakowa Prep.                              | Sudomir.         | 5 35 6 33          | 3 16 r.                                            |           |              |              |
| 3 N.  | PRZEW. Rysz. i Pankracju. BB.            | 22 N. 3 POSTA. Wasilia S. M.                 | Mnożyśław.       | 5 33 6 35          | 3 45 r.                                            |           |              |              |
| 4 P.  | ZWIĄST. N. M. P. Izydora B.              | 23 Nikona Prep. M.                           | Włastisław.      | 5 31 6 37          | 4 10 r.                                            |           |              |              |
| 5 W.  | Wincentego F.W.                          | 24 Zacharyj Pr.                              | Borzywój bl.     | 5 28 6 38          | 4 36 r.                                            |           |              |              |
| 6 S.  | Celestyn P. Wilhelma Op.                 | 1 APRIL. Marii Ehipet.                       | Świątobór bl.    | 5 26 6 40          | 5 1 r.                                             |           | 6 57 w.      |              |
| 7 C.  | Epifaniasza B.                           | 26 Sobor Areh. Hawirylla.                    | Przesław.        | 5 24 6 42          |                                                    |           | 8 16 w.      |              |
| 8 P.  | Dyonizego B.                             | 27 S. Matrony Sol.                           | Radosław.        | 5 21 6 44          |                                                    |           | 9 30 w.      |              |
| 9 S.  | Marji Kleofy.                            | 28 Hariona Prep.                             | Dobrosław.       | 5 19 6 45          |                                                    |           | 10 38 w.     |              |
| 10 N. | 2 PO W. GR. CHRYS. Ezech.                | 29 N. 4 POSTA. Marka Prep.                   | Goryśław.        | 5 17 6 47          |                                                    |           | 11 37 w.     |              |
| 11 P. | Leona Papieża.                           | 30 Joanna Prep.                              | Jaromir.         | 5 15 6 49          |                                                    |           | * * *        |              |
| 12 W. | Juljusza P. i Damiana B.                 | 31 Ipatia Prep.                              | Lubosław.        | 5 12 6 50          |                                                    |           | 0 26 r.      |              |
| 13 S. | Hermenegildy Kr.                         | 1 APRIL. Marii Ehipet.                       | Przemysław.      | 5 10 6 52          |                                                    |           | 1 8 r.       |              |
| 14 C. | Tyburejusza i Walerego MM.               | 2 Tita Prep.                                 | Myślimir.        | 5 8 6 54           |                                                    |           | 1 41 r.      |              |
| 15 P. | Bazyliśy i Anastazji MM.                 | 3 Nikity Ispow.                              | Wachawa bl.      | 5 5 6 56           |                                                    |           | 2 9 r.       |              |
| 16 S. | Lamberta M. i Kassidy P.                 | 4 Nisitya Piesnopisca.                       | Nosisław.        | 5 3 6 57           |                                                    |           | 2 33 r.      |              |
| 17 N. | 3 PO W. Op. Ś. Józefa Anieli.            | 5 N. 5 POSTA. Feodulia M.                    | Krasisław.       | 5 1 6 59           |                                                    |           | 2 54 r.      |              |
| 18 P. | Apoloniusza M.                           | 6 S. Ewtichia Arek. Kor.                     | Gościśław.       | 5 0 7 1            |                                                    |           | 3 14 r.      |              |
| 19 W. | Hermog. i Paf. Gr.                       | 7 Heorhja Ep.                                | Władimir.        | 4 57 7 2           |                                                    |           | 3 34 r.      |              |
| 20 S. | Sulpicjusza i Serwil. MM.                | 8 Irodyona Ap.                               | Czesław Męcz.    | 4 55 7 4           |                                                    |           | 3 54 r.      |              |
| 21 C. | Anzelma Bisk.                            | 9 Ewpsichia S. M.                            | Drogomik.        | 4 53 7 6           |                                                    |           | 4 17 r.      |              |
| 22 P. | Sotera i Kaja PP. MM.                    | 10 Terentia S. M.                            | Strzeżymir.      | 4 50 7 8           |                                                    | 8 2 w.    | 4 43 r.      |              |
| 23 S. | Wojciecha B. i Jerzego MM.               | 11 Antypy S. M.                              | Wojciech ś.      | 4 48 7 9           |                                                    | 9 10 w.   |              |              |
| 24 N. | 4 PO W. Bony P. i Fidelisa.              | 12 N. WRENNAJA. Wasilia Ep.                  | Jerzy ś.         | 4 46 7 11          |                                                    | 10 15 w.  |              |              |
| 25 P. | Marka Ewang.                             | 13 Artemona S. M.                            | Jarosław ś.      | 4 44 7 13          |                                                    | 11 13 w.  |              |              |
| 26 W. | Marcelina i Kleta P. M.                  | 14 Martina Pap. R.                           | Spitymir.        | 4 42 7 14          |                                                    | * * *     |              |              |
| 27 S. | Teofila B.                               | 15 Aristarcha Ap.                            | Bogufal.         | 4 40 7 16          |                                                    | 0 3 r.    |              |              |
| 28 C. | Witalisa Męcz.                           | 16 C. Wel. Iryny MM.                         | Zywisław.        | 4 38 7 18          |                                                    | 0 43 r.   |              |              |
| 29 P. | Piotra Męcz.                             | 17 P. Wel. Simeona Prep.                     | Sławogost.       | 4 36 7 19          |                                                    | 1 17 r.   |              |              |
| 30 S. | Katarzyny Seneńs. P.                     | 18 S. Wel. Joanna Prep.                      | Chwalisława.     | 4 34 7 21          |                                                    | 1 47 r.   |              |              |

Planety znaczniesze, których czas zjawienia odnosi się ściśle od dnia 16.

| Planety       | Wschód  |         | Przejście przez południk g.m. |
|---------------|---------|---------|-------------------------------|
|               | g. m.   | g. m.   |                               |
| Merkury . . . | 5 20 r. | 8 23 w  | 0 51 w                        |
| Venus . . .   | 4 33 r. | 4 27 w  | 10 30 r.                      |
| Mars . . .    | 3 37 r. | 1 19 w  | 8 28 r.                       |
| Jowisz . . .  | 9 33 w  | 6 19 r. | 1 55 r.                       |
| Saturn . . .  | 5 28 w  | 5 8 r.  | 11 16 r.                      |
| Uranus . . .  | 7 25 r. | 0 8 w   | 3 46 w                        |

## Odmiany Księżyca.

- ☾ Nów, d. 6 o g. 3 m. 13 w. — Powietrze chłodne.  
 ☽ Pierwsza kwadra, dnia 14 o godz. 1 m. 33 r. — Śnieg pruszy — chłodno.  
 ☾ Pełnia, dnia 22 o godz. 2 m. 43 r. — Śnieg estatu w tym roku.  
 ☽ Ostatnia kwadra, dnia 29 o godz. 5 m. 58 r. — Ciepło wiosenne.

Księżyc najbliżej ziemi d. 4 o g. 7 rano.  
 „ na Równiku d. 4 o g. 6 wieczór.  
 „ najdalej ziemi d. 16 o g. 3 rano.  
 „ na Równiku d. 18 o g. 4 w wieczór.

## Święta Żydowskie.

Dnia 2 Szabas. — Dnia 7 Razchodesz czyli 1 Nisan. — D. 9 i 16 Szabas. — D. 21 i 22 Pesach. — Pierwsze święta Wielkanocne uroczyste. — Dn. 25 Szabas. — Dnia 27 i 28, Ostatnie święta Wielkanocne uroczyste. — Dnia 29 Dzień radosny. — Dnia 30 Szabas.





| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku. | do końca roku. |
| 1     | 121               | 245            |
| 2     | 122               | 244            |
| 3     | 123               | 243            |
| 4     | 124               | 242            |
| 5     | 125               | 241            |
| 6     | 126               | 240            |
| 7     | 127               | 239            |
| 8     | 128               | 238            |
| 9     | 129               | 237            |
| 10    | 130               | 236            |
| 11    | 131               | 235            |
| 12    | 132               | 234            |
| 13    | 133               | 233            |
| 14    | 134               | 232            |
| 15    | 135               | 231            |

| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku. | do końca roku. |
| 16    | 136               | 230            |
| 17    | 137               | 229            |
| 18    | 138               | 228            |
| 19    | 139               | 227            |
| 20    | 140               | 226            |
| 21    | 141               | 225            |
| 22    | 142               | 224            |
| 23    | 143               | 223            |
| 24    | 144               | 222            |
| 25    | 145               | 221            |
| 26    | 146               | 220            |
| 27    | 147               | 219            |
| 28    | 148               | 218            |
| 29    | 149               | 217            |
| 30    | 150               | 216            |
| 31    | 151               | 215            |

## MAJ ma dni XXXI.

## M A J.

## MAJUS

Tabella wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca.

| Dni   | SWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Rzymsko-Katolickiego. | SWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Wschodnio-Katolickiego. | Im. Sławiańskie. | Tabella wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca. |       |         |       |
|-------|------------------------------------------|--------------------------------------------|------------------|-------------------------------------------------------|-------|---------|-------|
|       |                                          |                                            |                  | Słońca                                                |       | Księżyc |       |
|       |                                          |                                            |                  | Wsch.                                                 | Zach. | Wsch.   | Zach. |
|       |                                          |                                            |                  | g. m.                                                 | g. m. | g. m.   | g. m. |
| 1 N.  | 5 po W. Filipa i Jakóba A.               | 19 Ap. N. Wos. Chr. Joanna Wet.            | Lubomir.         | 4 32                                                  | 7 23  | 2 13    | r.    |
| 2 P.  | † Anastazego B. i Zygmunta.              | 20 SWIĘTYJ. Feodora Tr.                    | Witimir.         | 4 30                                                  | 7 24  | 2 37    | r.    |
| 3 W.  | † Znaleźnienie Ś. Krz.                   | 21 SWIĘTYJ. Jannaria S. M.                 | Świętosława.     | 4 28                                                  | 7 26  | 3 1     | r.    |
| 4 S.  | † Florjana M. i Moniki wd.               | 22 Prep. Feodora Sykeota.                  | Wienčysław.      | 4 26                                                  | 7 28  | 3 28    | r.    |
| 5 C.  | Wnieb. PAŃSKIE. Piusa V P.               | 23 Heorhia W. M.                           | Chotislav.       | 4 25                                                  | 7 29  | 3 56    | r.    |
| 6 P.  | Jana Apostoła w Oleju.                   | 24 Sawwy Strati.                           | Gościwit błog.   | 4 23                                                  | 7 31  |         |       |
| 7 S.  | Domicelli Panny.                         | 25 Marka Ap. i Ewang.                      | Ludomila ś.      | 4 21                                                  | 7 33  |         |       |
| 8 N.  | 6 po W. N.M.P.Eas. i Stanis.             | 26 N. Ftom. Wasilia Ep. A.                 | Stanisław ś.     | 4 19                                                  | 7 34  |         |       |
| 9 P.  | Grzegorza B. M.                          | 27 Simeona S. M.                           | Bożorad bl.      | 4 17                                                  | 7 36  |         |       |
| 10 W. | Antonina.                                | 28 Jazona Apost.                           | Cierpimir.       | 4 16                                                  | 7 38  |         |       |
| 11 S. | Mamerta B.                               | 29 SS. 9 Muczen. w Kir.                    | Ludowit.         | 4 14                                                  | 7 39  |         |       |
| 12 C. | Pankracego M.                            | 30 Jakowa Apost.                           | Wzemil.          | 4 12                                                  | 7 41  |         |       |
| 13 P. | Serwacego Bisk.                          | 1 Maj. Jeremii Pror.                       | Cichosław.       | 4 11                                                  | 7 42  |         |       |
| 14 S. | Bonifacego M.                            | 2 S. Afanasia Welik.                       | Dobiesław.       | 4 9                                                   | 7 44  |         |       |
| 15 N. | ZŁOŚ. Duch. Zofji z 3 cór.               | 3 N. MROKA. Timofeja S. M.                 | Strzeżysława.    | 4 8                                                   | 7 45  |         |       |
| 16 P. | SWIĄTECZ. Jana Nep. M.                   | 4 Pelahii Prep. M.                         | Wienčysława.     | 4 6                                                   | 7 47  |         |       |
| 17 W. | Paschalisa Zakon. Weroniki.              | 5 Iryny S. M.                              | Sławomil.        | 4 5                                                   | 7 48  |         |       |
| 18 S. | † Eryka Kr. i Feliksa.                   | 6 S. Jowa Mnhostrad.                       | Wzesław.         | 4 3                                                   | 7 50  |         |       |
| 19 C. | Piotra Celestyna P.                      | 7 Znam. Krest. Hosp. i Ak. M.              | Krzesomysł.      | 4 2                                                   | 7 51  |         |       |
| 20 P. | † Bernarda Seneńskiego.                  | 8 S. A. Joan. Boh. i Arsen. W.             | Bronimir.        | 4 0                                                   | 7 53  |         |       |
| 21 S. | † Donata i Wiktorjusza MM                | 9 Nikolaja.                                | Przesława bl.    | 3 59                                                  | 7 54  | 8 2     | w.    |
| 22 N. | Trójcy Św. Julji P. M.                   | 10 N. RAZEL. Simona Zilota.                | Wisława bl.      | 3 58                                                  | 7 56  | 9 5     | w.    |
| 23 P. | Dezyderjusza B.                          | 11 Kyrilla i Mełodja.                      | Budziwój.        | 3 56                                                  | 7 57  | 10 0    | w.    |
| 24 W. | Joanny wdwy.                             | 12 Epifania Ep.                            | Tomira.          | 3 55                                                  | 7 59  | 10 44   | w.    |
| 25 S. | Grzeg. VII. Urbana.                      | 13 Hlikeryi S. M.                          | Borysława.       | 3 54                                                  | 8 0   | 11 21   | w.    |
| 26 C. | ŚWI. CIEŁO. Filipa Nerj.                 | 14 Isidora S. M.                           | Więcymil.        | 3 53                                                  | 8 1   | 11 52   | w.    |
| 27 P. | Magdaleny de Pazisi Bedy:K.              | 15 Pachomia Welik Prep.                    | Rusław.          | 3 52                                                  | 8 3   | *       | *     |
| 28 S. | Germana Bisk.                            | 16 Feodora Oswiasz Prep.                   | Jaromir.         | 3 51                                                  | 8 4   | 0 18    | r.    |
| 29 N. | 2 po Św. Teodozji Męcz.                  | 17 N. SAMAR. Andronika Ap.                 | Boguchwał.       | 3 50                                                  | 8 5   | 0 43    | r.    |
| 30 P. | Felixa Pap. Ferdynan. Kr.                | 18 Feodota S. M.                           | Szulimir.        | 3 49                                                  | 8 6   | 1 6     | r.    |
| 31 W. | Petronelli P.                            | 19 Patrikia M.                             | Bożesława.       | 3 48                                                  | 8 7   | 1 31    | r.    |

Planety znaczące, których czas zjawienia odnosi się ściśle od dnia 16.

| Planety       | Wschód  |         | Przejście przez południk g. m. |
|---------------|---------|---------|--------------------------------|
|               | g. m.   | g. m.   |                                |
| Merkury . . . | 4 32 r. | 8 46 w  | 0 38 w                         |
| Wenus . . .   | 3 36 r. | 6 3 w   | 10 49 r.                       |
| Mars . . .    | 2 29 r. | 1 31 w  | 7 55 r.                        |
| Jowisz . . .  | 7 14 w  | 4 15 r. | 11 43 w                        |
| Saturn . . .  | 3 19 w  | 3 6 r.  | 9 11 w                         |
| Uranus . . .  | 5 36 r. | 10 15 w | 1 54 w                         |

## Odmiany Księżyca.

- ☾ Now, d. 6 o g. 1 m. 38 r. — Deszcz.
- ☾ Pierwsza kwadra, dnia 13 o godz. 7 m. 45 w. Ciężko z grzmotami.
- ☾ Pełnia, dnia 21 o godzinie 2 min. 48 rano. — Ciężko wiosenne.
- ☾ Ostatnia kwadra, dnia 28 o godz. 10 m. 45 r. — Oziębiło się — deszcz.

Księżyc najbliższej ziemi d. 1 o godz. 12 rano.  
 " na Równiku d. 2 o g. 1 rano.  
 " najdalej od ziemi d. 13 o g. 10 rano.  
 " na Równiku d. 15 o g. 12 w pooy.  
 " najbliższej ziemi 26 o g. 1 wieczór.  
 " na Równiku d. 29 o g. 1 rano.

## Święta Żydowskie.

Dnia 7 Szabas Rozchodesz czyli 1 Ijar. — Dnia 14, 21 Szabasy. — Dnia 24 Lag-Boomer dzień radości. — Dnia 28 Szabas.





| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku. | do końca roku. |
| 1     | 152               | 214            |
| 2     | 153               | 213            |
| 3     | 154               | 212            |
| 4     | 155               | 211            |
| 5     | 156               | 210            |
| 6     | 157               | 209            |
| 7     | 158               | 208            |
| 8     | 159               | 207            |
| 9     | 160               | 206            |
| 10    | 161               | 205            |
| 11    | 162               | 204            |
| 12    | 163               | 203            |
| 13    | 164               | 202            |
| 14    | 165               | 201            |
| 15    | 166               | 200            |

| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku. | do końca roku. |
| 16    | 167               | 199            |
| 17    | 168               | 198            |
| 18    | 169               | 197            |
| 19    | 170               | 196            |
| 20    | 171               | 195            |
| 21    | 172               | 194            |
| 22    | 173               | 193            |
| 23    | 174               | 192            |
| 24    | 175               | 191            |
| 25    | 176               | 190            |
| 26    | 177               | 189            |
| 27    | 178               | 188            |
| 28    | 179               | 187            |
| 29    | 180               | 186            |
| 30    | 181               | 185            |

| CZERWIEC ma dni XXX. |                                          | J U N I.                                     | J U N I U S.     | Tabela wykazująca wschód i zachód słońca i księżycy. |           |           |              |              |
|----------------------|------------------------------------------|----------------------------------------------|------------------|------------------------------------------------------|-----------|-----------|--------------|--------------|
| Dni                  | SWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Rzymsko-Katolickiego. | SWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Wschodnio - Katolickiego. | Im. Sławiańskie. | Przych. d. g. m.                                     | Słońca    |           | Księżycy     |              |
|                      |                                          |                                              |                  |                                                      | Ws. g. m. | Za. g. m. | Wschód g. m. | Zachód g. m. |
| 1 S.                 | Fortunata i Prokula.                     | 20 MAJ. Fałaleja S. M.                       | Światopolk.      | 3 47 8 9                                             | 1 58 r.   |           |              |              |
| 2 C.                 | Blandyny P. M. Erazma B. M.              | 21 S. Konstantyna i Heleny.                  | Ratysław bl.     | 3 46 8 10                                            | 2 30 r.   |           |              |              |
| 3 P.                 | Serca Jez. i Klotyldy Kr.                | 22 Wasilika S. M.                            | Bratumiła.       | 3 45 8 11                                            | 3 5 r.    |           |              |              |
| 4 S.                 | Saturniny P.                             | 23 Michaila Prep.                            | Lutomił.         | 3 44 8 12                                            |           |           |              | 8 8 w.       |
| 5 N.                 | 3 po Sw. Bonifacego B.                   | 24 N. 6 SŁEP. Simeona Prep.                  | Dobromił.        | 3 44 8 13                                            |           |           |              | 8 57 w.      |
| 6 P.                 | Norberta Bisk.                           | 25 Obr. Hla. S. Joanna Krest.                | Cichomir.        | 3 43 8 14                                            |           |           |              | 9 38 w.      |
| 7 W.                 | Roberta Opat.                            | 26 Karpa A.                                  | Wisław bl.       | 3 43 8 14                                            |           |           |              | 10 11 w.     |
| 8 S.                 | Maximina i Medarda BB.                   | 27 Ferapont.                                 | Wyszosław.       | 3 42 8 15                                            |           |           |              | 10 38 w.     |
| 9 C.                 | Pryma i Felicjana MM.                    | 28 C. WOKN. MOSK. Nikity Prep.               | Ślawoj.          | 3 42 8 16                                            |           |           |              | 11 1 w.      |
| 10 P.                | Malgorzaty Kr. Szk.                      | 29 Feodosyi Prep. M.                         | Bogumił ś.       | 3 41 8 17                                            |           |           |              | 11 22 w.     |
| 11 S.                | Barnaby Apost.                           | 30 Isaakia Pr. (*)                           | Radomił.         | 3 41 8 18                                            |           |           |              | 11 42 w.     |
| 12 N.                | 4 po Sw. Onufrego Pustel.                | 31 N. SS. OTEC. Ermia Ap.                    | Wyszomir.        | 3 40 8 19                                            |           |           |              | * * *        |
| 13 P.                | Antoniego z Padwy W.                     | 1 JUNI. Justyna S. M.                        | Chotimir.        | 3 40 8 19                                            |           |           |              | 0 2 r.       |
| 14 W.                | Bazylego B. W.                           | 2 Nikif. Kons. P.                            | Przedzimir bl.   | 3 40 8 20                                            |           |           |              | 0 22 r.      |
| 15 S.                | Wita i Modesta MM. Libji P.              | 3 Lukiliana M.                               | Wit ś.           | 3 40 8 20                                            |           |           |              | 0 45 r.      |
| 16 C.                | Benona B. Justyny P. M.                  | 4 Mitrofana Patr.                            | Budzimir.        | 3 40 8 21                                            |           |           |              | 1 11 r.      |
| 17 P.                | Marcjana M. i Adolfa B.                  | 5 Dorofeja S. M.                             | Drogomyśl.       | 3 40 8 21                                            |           |           |              | 1 43 r.      |
| 18 S.                | Marka i Marcelljana MM.                  | 6 Wisarjona Prep.                            | Długosław.       | 3 40 8 22                                            |           |           |              | 2 23 r.      |
| 19 N.                | 5 po Sw. Gerwaz. i Protaz.               | 7 N. SOSZ. Sw. D. Feodota.                   | Borysław.        | 3 40 8 22                                            |           |           |              | 3 13 r.      |
| 20 P.                | Sylwerjusza P. Florentyny P.             | 8 P. S. D. Feodora F. Strat.                 | Bogna ś.         | 3 40 8 23                                            | 8 39 w.   |           |              |              |
| 21 W.                | Aloizego Gonz. W.                        | 9 Kirylla Alex.                              | Domysław.        | 3 40 8 23                                            | 9 21 w.   |           |              |              |
| 22 S.                | Paulina Bisk.                            | 10 Timofeja S. M.                            | Broniwoj.        | 3 40 8 23                                            | 9 54 w.   |           |              |              |
| 23 C.                | Agrippiny P. M.                          | 11 Warfolomeja Apost.                        | Wanda.           | 3 40 8 23                                            | 10 23 w.  |           |              |              |
| 24 P.                | Narodz. Ś. Jana Chrzciciela.             | 12 Onufrija Welik. Prep.                     | Janisław.        | 3 41 8 23                                            | 10 48 w.  |           |              |              |
| 25 S.                | Prospera B. i Febronji P.                | 13 Akiliny S. M.                             | Włostimil.       | 3 41 8 23                                            | 11 13 w.  |           |              |              |
| 26 N.                | 6 po Sw. Jana i Pawła MM.                | 14 N. WSIECH Sw. Eliseja P.                  | Rozmysław.       | 3 41 8 23                                            | 11 37 w.  |           |              |              |
| 27 P.                | Władysława Kr. Weg.                      | 15 1 den Pet. Posta. Ammosa.                 | Władysław ś.     | 3 42 8 23                                            | * * *     |           |              |              |
| 28 W.                | Ireneusza B. M. i Leona P.               | 16 Tychona Am.                               | Zbroisław.       | 3 42 8 23                                            | 0 3 r.    |           |              |              |
| 29 S.                | PIOTRA i PAWŁA AP.                       | 17 Manuila S. M.                             | Wyszomir.        | 3 43 8 23                                            | 0 32 r.   |           |              |              |
| 30 C.                | Emilji i Lucyny Panien.                  | 18 Leontia S. M.                             | Cichosława.      | 3 43 8 22                                            | 1 5 r.    |           |              |              |

Planety znaczącej, których czas zjawienia odnosi się ściśle do dnia 16.

| Planety       | Wschód g. m. | Zachód g. m. | Przejście przez południk g. m. |
|---------------|--------------|--------------|--------------------------------|
| Merkury . . . | 2 51 w       | 6 5 w        | 10 27 r.                       |
| Wenus . . .   | 3 8 r.       | 7 37 w       | 11 22 r.                       |
| Mars . . .    | 0 49 r.      | 1 40 w       | 7 15 r.                        |
| Jowisz . . .  | 4 53 w       | 2 5 r.       | 9 27 w                         |
| Saturn . . .  | 1 14 w       | 1 1 r.       | 7 2 w                          |
| Uranus . . .  | 3 42 r.      | 8 23 w       | 0 4 w                          |

#### Odmiłny Księżycy.

- ☾ Nów, d. 4 o g. 1 m. 4 w.—Chłodno.
- ☾ Pierwsza kwadra, dnia 12 o godz. 1 m. 12 w. Gorąco.—Błyskawice.
- ☾ Pełnia, d. 20 o g. 0 m. 18 r.— Mgła, — potem chłodno.
- ☾ Ostatnia kwadra, dnia 26 o godz. 3 m. 39 w.— Powietrze oziębia.

Księżyc najdalej ziemi d. 10 o godz. 4 wieczór.  
 „ na Równiku d. 12 o g. 9 rano.  
 „ najbliższej ziemi d. 22 o g. 2 rano.  
 „ na Równiku d. 25 o g. 1 rano.

#### Święta Żydowskie.

Dnia 4 Szabas.— Dnia 5 Rozchodez czyli 1 Siwon.—Dnia 10, 11 Szawes czyli Zielone Święta.—D. 18, 25 Szabasy.

(\*) W tym dniu Greko-Unicy obchodzą święto Bożego Ciała.



R<sup>4</sup> 1864

Maj d. 1<sup>e</sup> Śnieg

D. d. 2 i 3 Śnieg spadł na  $\frac{1}{4}$  łok.

D. d. 4 mróz, woda na  $\frac{1}{4}$  cala  
z marzła. Stopni było 2.

(Dzień cał. pół pogodny i śnieżny.)

d. d. 5 Mróz i Śnieg.

D. — 6 — D. — 7 —  
Śnieg ślaby cały dzień



1881

*[Faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side of the page.]*



| Dziś | Liczba dni        |                |
|------|-------------------|----------------|
|      | do początku roku. | do końca roku. |
| 1    | 182               | 184            |
| 2    | 183               | 183            |
| 3    | 184               | 182            |
| 4    | 185               | 181            |
| 5    | 186               | 180            |
| 6    | 187               | 179            |
| 7    | 188               | 178            |
| 8    | 189               | 177            |
| 9    | 190               | 176            |
| 10   | 191               | 175            |
| 11   | 192               | 174            |
| 12   | 193               | 173            |
| 13   | 194               | 172            |
| 14   | 195               | 171            |
| 15   | 196               | 170            |



| Dziś | Liczba dni        |                |
|------|-------------------|----------------|
|      | do początku roku. | do końca roku. |
| 16   | 197               | 169            |
| 17   | 198               | 168            |
| 18   | 199               | 167            |
| 19   | 200               | 166            |
| 20   | 201               | 165            |
| 21   | 202               | 164            |
| 22   | 203               | 163            |
| 23   | 204               | 162            |
| 24   | 205               | 161            |
| 25   | 206               | 160            |
| 26   | 207               | 159            |
| 27   | 208               | 158            |
| 28   | 209               | 157            |
| 29   | 210               | 156            |
| 30   | 211               | 155            |
| 31   | 212               | 154            |

## LIPIEC ma dni XXXI.

## JULII

## JULIUS.

| Dni   | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Rzymsko-Katolickiego. | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Wschodnio-Katolickiego. | Im. Sławiańskie. | Ubyło d. m. 9 | Tabella wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca. |           |              |              |
|-------|------------------------------------------|--------------------------------------------|------------------|---------------|-------------------------------------------------------|-----------|--------------|--------------|
|       |                                          |                                            |                  |               | Słońca                                                |           | Księżyca     |              |
|       |                                          |                                            |                  |               | Ws. g. m.                                             | Za. g. m. | Wschód g. m. | Zachód g. m. |
| 1 P.  | Teodoryka Kapł. i Teobalda.              | 19 Juna. Judy Apost.                       | Bogusław.        |               | 3 44 8 22                                             | 1 46 r.   | w            | e            |
| 2 S.  | Naowiedz. N. M. P. Ottona B.             | 20 Mefodia S. M.                           | Ojcomil.         |               | 3 45 8 22                                             | 2 23 r.   |              |              |
| 3 N.  | 7 po Sw. Heliadora i Anat.               | 21 N. 2 po So. Juliana S. M.               | Milosław.        |               | 3 46 8 21                                             | 3 27 r.   | w            | e            |
| 4 P.  | Józefa Kalasantego W.                    | 22 Ewsewia S. M.                           | Wielisław.       |               | 3 47 8 21                                             |           |              |              |
| 5 W.  | Filomeny Panny.                          | 23 Ahripiny S. M.                          | Prokop.          |               | 3 47 8 21                                             |           | w            | e            |
| 6 S.  | Domianiki P. M.                          | 24 Rozdest. S. Joanna Krest.               | Izaskaw.         |               | 3 48 8 20                                             |           |              |              |
| 7 C.  | Apolonjusza i Willibalda BB.             | 25 Febonii Prep. M.                        | Krasnroda bl.    |               | 3 49 8 19                                             |           | w            | e            |
| 8 P.  | Kiliana B. Elżbiety wd.                  | 26 Dawida Prep.                            | Chwalimir.       |               | 3 50 8 19                                             |           |              |              |
| 9 S.  | Cyrylla B. Anatolji P. Zenona.           | 27 Samsona Stran.                          | Strachota i Cyr. |               | 3 51 8 18                                             |           | w            | e            |
| 10 N. | 8 po Sw. Janaz D. 7 Braci M.             | 28 N. 3 po So. Kira i Joanna.              | Radziwój.        |               | 3 52 8 17                                             |           |              |              |
| 11 P. | Sabina W. Pelagji P. M.                  | 29 SS. APOST. PETRA i PAWŁA.               | Olcha ś.         |               | 3 53 8 16                                             |           | w            | e            |
| 12 W. | Jana Gwalberta Op.                       | 30 Sobor SS. 12 A.                         | Tolimir bl.      |               | 3 54 8 16                                             |           |              |              |
| 13 S. | Małgorzaty P.                            | 1 JULII Kosmy i Damiana.                   | Radomiła.        |               | 3 55 8 15                                             |           | w            | e            |
| 14 C. | Bonawentury B.                           | 2 Poloz. Ryż. Pr. Bohorod.                 | Dobrogost.       |               | 3 56 8 14                                             |           |              |              |
| 15 P. | Rozesłanie Ap. i Henryka Ces.            | 3 Jakinf S. M.                             | Rodosław.        |               | 3 57 8 13                                             |           | w            | e            |
| 16 S. | N. M. P. Szkaplerznej.                   | 4 Andreja Arch. Kryt.                      | Dzierżysława bl. |               | 3 59 8 12                                             |           |              |              |
| 17 N. | 9 po Sw. Alexego Wyzn.                   | 5 N. 4 po So. Afanasia Af.                 | Dzierżykraj.     |               | 4 0 8 11                                              |           | w            | e            |
| 18 P. | Szymona z Lipna i Kamilla W.             | 6 Sysoja Welik. Prep.                      | Unisław.         |               | 4 1 8 10                                              |           |              |              |
| 19 W. | Wincentego a Paule W.                    | 7 Fomy Akakia.                             | Wodzisław.       |               | 4 2 8 9                                               | 7 52 w.   | w            | e            |
| 20 S. | Eliasz Pror. i Czesława W.               | 8 Prokopia W. M.                           | Czesław ś.       |               | 4 4 8 8                                               | 8 24 w.   |              |              |
| 21 C. | Praxedy P. i Daniela Pror.               | 9 Pankratia S. M.                          | Stosław Dysław.  |               | 4 5 8 6                                               | 8 52 w.   | w            | e            |
| 22 P. | Marji Magdaleny w Jeruz.                 | 10 SS. 45 Muczen. w Nikop.                 | Bolesława.       |               | 4 6 8 5                                               | 9 17 w.   |              |              |
| 23 S. | Apolinara B. M.                          | 11 S. Ewfimii i Bl. Olgi.                  | Zielisław.       |               | 4 8 8 3                                               | 9 42 w.   | w            | e            |
| 24 N. | 0 po Sw. Krystyny Panny.                 | 12 N. 5 po So. Prokla i Ilar.              | Lubomira.        |               | 4 9 8 2                                               | 10 9 w.   |              |              |
| 25 P. | Jakóba Ap. i Krysztofora.                | 13 Sobor Archan. Hawryła.                  | Stawosz.         |               | 4 11 8 4                                              | 10 36 w.  | w            | e            |
| 26 W. | Anny Matki N. M. P.                      | 14 Akily Apost.                            | Mirosława.       |               | 4 12 7 59                                             | 11 9 w.   |              |              |
| 27 S. | Kunegundy, Natalji i Pantal.             | 15 Kiryka S. M. i Władimira.               | Wszebor.         |               | 4 14 7 58                                             | 11 47 w.  | w            | e            |
| 28 C. | Innocentego Pap. Celsa M.                | 16 Afinehena S. M.                         | Świętomir.       |               | 4 15 7 56                                             | * * *     |              |              |
| 29 P. | Marty i Serafiny PP.                     | 17 Maryny W. M.                            | Cierpisława.     |               | 4 17 7 55                                             | 0 31 r.   | w            | e            |
| 30 S. | Abdona, Senneny i Julity MM.             | 18 Jakinf S. M.                            | Ludomir.         |               | 4 18 7 53                                             | 1 23 r.   |              |              |
| 31 N. | 1 po Sw. Ignacego Lojoli W.              | 19 N. 6 po So. Makriny Pr.                 | Zdobysław.       |               | 4 19 7 51                                             | 1 5 r.    | w            | e            |

Planety znaczące, których czas zjawienia odnosi się ściśle od dnia 16.

| Planety     | Wschód g. m. | Zachód g. m. | Przejście przez południk g. m. |
|-------------|--------------|--------------|--------------------------------|
| Merkury ... | 3 37 r.      | 8 19 w       | 11 56 r.                       |
| Venus ...   | 3 51 r.      | 8 17 w       | 0 4 w                          |
| Mars ...    | 11 32 w      | 1 41 w       | 6 38 r.                        |
| Jowisz ...  | 2 67 w       | 0 2 r.       | 7 32 w                         |
| Saturn ...  | 11 25 r.     | 11 0 w       | 5 6 w                          |
| Uranus ...  | 1 60 r.      | 6 31 w       | 10 3 r.                        |

## Odmiany Księżyca.

- ☾ Nów, d. 4 o g. 1 m. 48 r. — Deszcz.
- ☾ Pierwsza kwadra, dnia 12 o godz. 5 m. 15 r. Pochmurno ale ciepło.
- ☾ Pełnia, dnia 19 o godzinie 8 min. 0 r. — Gorąco.
- ☾ Ostatnia kwadra, dnia 25 o godz. 10 m. 10 w. Upał.

Księżyc najdalej od ziemi d. 8 o g. 9 rano.  
 „ na Równiku d. 9 o g. 5 wieczór.  
 „ najbliżzi ziemi d. 20 o g. 3 wieczór.  
 „ na Równiku d. 22 o g. 9 wieczór.

## Święta Żydowskie.

Dnia 2 Szabas. — Dnia 5 Rozchodesz, czyli 1 Tamaz. — Dnia 9, 16 Szabas. — Dnia 21 Szawo-Ozor Betamuz, czyli post obłężenia Jerozolimy. Dnia 23, 30 Szabas.



| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku. | do końca roku. |
| 1     | 213               | 153            |
| 2     | 214               | 152            |
| 3     | 215               | 115            |
| 4     | 216               | 150            |
| 5     | 217               | 149            |
| 6     | 218               | 148            |
| 7     | 219               | 147            |
| 8     | 220               | 146            |
| 9     | 221               | 145            |
| 10    | 222               | 144            |
| 11    | 223               | 143            |
| 12    | 224               | 142            |
| 13    | 225               | 141            |
| 14    | 226               | 140            |
| 15    | 227               | 139            |



| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku. | do końca roku. |
| 16    | 228               | 138            |
| 17    | 229               | 137            |
| 18    | 230               | 136            |
| 19    | 231               | 135            |
| 20    | 232               | 134            |
| 21    | 233               | 133            |
| 22    | 234               | 132            |
| 23    | 235               | 131            |
| 24    | 236               | 130            |
| 25    | 237               | 129            |
| 26    | 238               | 128            |
| 27    | 239               | 127            |
| 28    | 240               | 126            |
| 29    | 241               | 125            |
| 30    | 242               | 124            |
| 31    | 242               | 123            |

## SIERPIEŃ ma dni XXXI.

## AWGUST.

## AUGUSTUS

Tabela wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca.

| Dni   | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Rzymsko-Katolickiego. | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Wschodnio-Katolickiego. | Im. Sławiańskie.  | Stońca          |                 |                 |                 | Księżycy        |                 |                 |                 |
|-------|------------------------------------------|--------------------------------------------|-------------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|
|       |                                          |                                            |                   | Wschód<br>g. m. | Zachód<br>g. m. | Wschód<br>g. m. | Zachód<br>g. m. | Wschód<br>g. m. | Zachód<br>g. m. | Wschód<br>g. m. | Zachód<br>g. m. |
| 1 P.  | Piotra w Okowach.                        | 20 JUL. S. Pror. Ilii.                     | Rolislaw.         | 4 21 7 50       |                 | 3 21 r.         | 7 11 w.         |                 |                 |                 |                 |
| 2 W.  | N. M. P. Aniel. i Gustawa.               | 21 Simeona Jur.                            | Światosława s.    | 4 23 7 48       |                 |                 | 7 34 w.         |                 |                 |                 |                 |
| 3 S.  | Znal. S. Szczepana, Augusta.             | 22 S. Maryi Mahdaliny.                     | Letosław.         | 4 24 7 46       |                 |                 | 7 55 w.         |                 |                 |                 |                 |
| 4 C.  | Dominika Wyzn.                           | 23 Trofima S. M.                           | Ostromir bl.      | 4 26 7 45       |                 |                 | 8 15 w.         |                 |                 |                 |                 |
| 5 P.  | N. M. P. Snieżnej.                       | 24 Borysa i Hleba S. M.                    | Stanisława s.     | 4 27 7 43       |                 |                 | 8 34 w.         |                 |                 |                 |                 |
| 6 S.  | Przemienienie Pańskie.                   | 25 Uspenie S. Anny.                        | Chlebosław.       | 4 29 7 41       |                 |                 | 8 50 w.         |                 |                 |                 |                 |
| 7 N.  | 10 po Św. Kajetana Wyzn.                 | 26 N. 7 po Św. Ermolaja S.                 | Olech s.          | 4 30 7 39       |                 |                 | 9 18 w.         |                 |                 |                 |                 |
| 8 P.  | Cyryaka, Larga i Smaragda.               | 27 Pantalejmona W. M.                      | Niezamyśl.        | 4 32 7 38       |                 |                 | 9 44 w.         |                 |                 |                 |                 |
| 9 W.  | Romana M.                                | 28 Prochora. Nikan. Ap.                    | Borys i Chleb ss. | 4 34 7 36       |                 |                 | 10 14 w.        |                 |                 |                 |                 |
| 10 S. | Wawrzeńca M.                             | 29 Kalinika S. M.                          | Wawrzyniec.       | 4 35 7 34       |                 |                 | 10 53 w.        |                 |                 |                 |                 |
| 11 C. | Zuzanny i Dygny PP.                      | 30 Sily i Silhana Ap.                      | Włodzimira.       | 4 37 7 32       |                 |                 | 11 41 w.        |                 |                 |                 |                 |
| 12 P. | Klary P.                                 | 31 Ewdokima.                               | Sława bl.         | 4 39 7 30       |                 |                 | * * *           |                 |                 |                 |                 |
| 13 S. | † Hipolita i Kassjana MM.                | 1 Awgust. SS. Mucz. Mak.                   | Roslav.           | 4 40 7 28       |                 |                 | 0 42 r.         |                 |                 |                 |                 |
| 14 N. | 13 po Św. Euzebiusza K.                  | 2 N. 8 po Św. Stefana Ar.                  | Dobrowój.         | 4 42 7 26       |                 |                 | 1 52 r.         |                 |                 |                 |                 |
| 15 P. | Wawrzyniec N. M. P.                      | 3 Isaakia Prep.                            | Jacław s.         | 4 43 7 24       |                 |                 | 3 11 r.         |                 |                 |                 |                 |
| 16 W. | Rocha Wyzn.                              | 4 7 Otoków w Efez.                         | Domorad.          | 4 45 7 22       |                 |                 | 4 35 r.         |                 |                 |                 |                 |
| 17 S. | Anastazjusza B. Mirona M.                | 5 Ewsignija S. M.                          | Miron s.          | 4 47 7 20       |                 |                 |                 |                 |                 |                 |                 |
| 18 C. | Agapita M.                               | 6 Dobrej Dusz. Mucz.                       | Bronisława św.    | 4 48 7 18       |                 | 7 18 w.         |                 |                 |                 |                 |                 |
| 19 P. | Rufina W. Benigny P.                     | 7 Dometia Prep. Mucz.                      | Bolesław.         | 4 50 7 16       |                 | 7 45 w.         |                 |                 |                 |                 |                 |
| 20 S. | Bernarda Opata.                          | 8 Emiliana Isp.                            | Sobiesław.        | 4 52 7 14       |                 | 8 11 w.         |                 |                 |                 |                 |                 |
| 21 N. | 14 po Św. Jac. i Joan. Fr. Wd.           | 9 N. 9 po Św. Matfija A.                   | Kazimira.         | 4 53 7 11       |                 | 8 40 w.         |                 |                 |                 |                 |                 |
| 22 P. | Symionjana, Tymoteusza MM.               | 10 S. Lawrentia Archid.                    | Radomil.          | 4 55 7 9        |                 | 9 11 w.         |                 |                 |                 |                 |                 |
| 23 W. | Filipa Benicyusza.                       | 11 Ewpla Arch.                             | Cichomil.         | 4 57 7 7        |                 | 9 48 w.         |                 |                 |                 |                 |                 |
| 24 S. | Bartłomieja Apost.                       | 12 Fotia S. M.                             | Cieszimir.        | 4 58 7 5        |                 | 10 31 w.        |                 |                 |                 |                 |                 |
| 25 C. | Ludwika Kr.                              | 13 Maksima Prep. i Tichona Ep.             | Namysław.         | 5 0 7 3         |                 | 11 20 w.        |                 |                 |                 |                 |                 |
| 26 P. | Zefiryna Pap. M.                         | 14 Micheja Pror.                           | Włostimira.       | 5 2 7 1         |                 | * * *           |                 |                 |                 |                 |                 |
| 27 S. | Cezarjusza B. i Przew. S. Każ.           | 15 Uspenie Pa. Bogor.                      | Przedziśław.      | 5 3 6 58        |                 | 0 17 r.         |                 |                 |                 |                 |                 |
| 28 N. | 5 po Św. Augustyna B. Dok.               | 16 N. 10 po Św. Neruk. Obr.                | Wyszomir.         | 5 5 6 56        |                 | 1 15 r.         |                 |                 |                 |                 |                 |
| 29 P. | Święcie S. Jana Chrzciela.               | 17 Mirona S. M.                            | Racihor bl.       | 5 6 6 54        |                 | 2 17 r.         |                 |                 |                 |                 |                 |
| 30 W. | Joachima i Róży.                         | 18 Flora i Lawra M.                        | Szczęśny s.       | 5 8 6 52        |                 | 3 21 r.         |                 |                 |                 |                 |                 |
| 31 S. | Rajmunda W. Rufiny P.                    | 19 S. Andreja Stratil.                     | Światosław.       | 5 10 6 50       |                 | 4 25 r.         |                 |                 |                 |                 |                 |

Planety znaczące, których czas zjawienia odnosi się ściśle do dnia 16.

| Planety       | Wschód   |        | Zachód  | Przejście<br>południk<br>g. m. |
|---------------|----------|--------|---------|--------------------------------|
|               | g. m.    | g. m.  |         |                                |
| Merkury . . . | 7 6 r.   | 8 1 w  | 1 36 w  |                                |
| Venus . . .   | 5 24 r.  | 7 45 w | 0 23 w  |                                |
| Mars . . .    | 10 11 r. | 1 30 w | 5 51 r. |                                |
| Jowisz . . .  | 0 53 w   | 0 39 w | 5 28 w  |                                |
| Saturn . . .  | 9 28 r.  | 9 1 w  | 3 17 w  |                                |
| Uranus . . .  | 11 50 w  | 4 45 w | 4 17 r. |                                |

## Odmiany Księżycy.

- ☾ Now, d. 2 o g. 3 m. 58 wiecz. — Deszcz ciepły.  
☾ Pierwsza kwadra, dnia 10 o g. 7 m. 21 wiecz.  
Parno — potem deszcz ciepły.  
☾ Pełnia, d. 17 o g. 3 m. 0 wiecz. — Oziębła się.  
☾ Ostatnia kwadra, dnia 24 o god. 7 m. 28 rano.  
Chłodno.

Księżyc najdalej od ziemi d. 4 o g. 9 wieczór.  
na Równiku d. 6 o g. 1 rano.  
najbliższej ziemi d. 17 o g. 11 wiecz.  
na Równiku d. 19 o g. 7 rano.

## Święta Żydowskie.

Dnia 3 Rozchodez czyli 1 Aw. — Dnia 6 Szabas.  
Dnia 11 Trzeze-Baw, czyli post żłarzenia Jero-  
zolymy. — Dnia 13, 20, 27, Szabasy.











| Liczba dni |                   |                | Liczba dni |                   |                |
|------------|-------------------|----------------|------------|-------------------|----------------|
| Dzień      | od początku roku. | do końca roku. | Dzień      | od początku roku. | do końca roku. |
|            |                   |                |            |                   |                |
| 1          | 241               | 122            | 16         | 259               | 107            |
| 2          | 245               | 121            | 17         | 260               | 106            |
| 3          | 246               | 110            | 18         | 261               | 105            |
| 4          | 247               | 129            | 19         | 262               | 104            |
| 5          | 248               | 118            | 20         | 263               | 103            |
| 6          | 249               | 117            | 21         | 264               | 102            |
| 7          | 250               | 116            | 22         | 265               | 101            |
| 8          | 251               | 115            | 23         | 266               | 100            |
| 9          | 252               | 114            | 24         | 267               | 99             |
| 10         | 253               | 113            | 25         | 268               | 98             |
| 11         | 254               | 112            | 26         | 269               | 97             |
| 12         | 255               | 111            | 27         | 270               | 96             |
| 13         | 256               | 110            | 28         | 271               | 95             |
| 14         | 257               | 109            | 29         | 272               | 94             |
| 15         | 258               | 108            | 30         | 273               | 93             |



## WRZESIEŃ ma dni XXX.

## SEPTEMBER.

## SEPTEMBER.

| SWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Rzymsko-Katolickiego. |                                  | SWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Wschodnio - Katolickiego. |  | Im. Sławiańskie. |  | Słońca          |                 | Księżycy        |                 |
|------------------------------------------|----------------------------------|----------------------------------------------|--|------------------|--|-----------------|-----------------|-----------------|-----------------|
| Dni                                      |                                  |                                              |  |                  |  | Wschód<br>g. m. | Zachód<br>g. m. | Wschód<br>g. m. | Zachód<br>g. m. |
| 1 C.                                     | Idziego Opat.                    | 20 Awg. Samuila Pror.                        |  | Dzierżysław.     |  | 5 11 6 47       |                 | 5 29 r.         | we dnie         |
| 2 P.                                     | Stefana Kr. Węg. i Justa B.      | 21 Faddeja Apost.                            |  | Czciobóg.        |  | 5 13 6 45       |                 |                 | 6 41 w.         |
| 3 S.                                     | Bronisławy P. i Izabelli.        | 22 Ahafonika S. M.                           |  | Przesława bl.    |  | 5 15 6 43       |                 |                 | 7 2 w.          |
| 4 N.                                     | 16 po Sw. Rozalji Panor.         | 23 N. 11 po So. Luppia S. M.                 |  | Rościśława.      |  | 5 16 6 40       |                 | w               | 7 24 w.         |
| 5 P.                                     | Wawrzeńca i Justynjan B.         | 24 Ewticha S. M.                             |  | Włodzisław.      |  | 5 18 6 38       |                 | e               | 7 48 w.         |
| 6 W.                                     | Zacharjasza Pr.                  | 25 Warfolom. Ap.                             |  | Drogowit.        |  | 5 20 6 36       |                 |                 | 8 17 w.         |
| 7 S.                                     | Reginy Panny M.                  | 26 Adryana i Natalii S. M.                   |  | Domosława.       |  | 5 21 6 34       |                 | d               | 8 52 w.         |
| 8 C.                                     | NARODZENIE N. M. P.              | 27 Pimena Prep.                              |  | Radosława.       |  | 5 23 6 31       |                 | n               | 9 36 w.         |
| 9 P.                                     | Adryana i Gorgoniusza MM.        | 28 S. Mojseja Muryna.                        |  | Sobiebór.        |  | 5 25 6 29       |                 |                 | 10 29 w.        |
| 10 S.                                    | Mikołaja z Tolent. W.            | 29 USIEK. HL. JOAN. K.                       |  | Władybój.        |  | 5 26 6 27       |                 | i               | 11 32 w.        |
| 11 N.                                    | 17 po Sw. Im. N. M. P. Emil.     | 30 N. 12 po So. Alexan New.                  |  | Iścisław.        |  | 5 28 6 24       |                 | e               | * * *           |
| 12 P.                                    | Walerjana i Salezego MM.         | 31 Położ. Pojasa Pr. Bohor.                  |  | Radzimir.        |  | 5 30 6 22       |                 |                 | 0 46 r.         |
| 13 W.                                    | Mauryliusza M.                   | 1 SEXT. Simeo. Stolp.                        |  | Chronisław.      |  | 5 31 6 19       |                 |                 | 2 4 r.          |
| 14 S.                                    | Podwyższenie Ś. Krzyża.          | 2 Mamanta S. M.                              |  | Ziemomysł bl.    |  | 5 33 6 17       |                 |                 | 3 27 r.         |
| 15 C.                                    | Nikomeda Kapł.                   | 3 Anfima S. M.                               |  | Budzimil.        |  | 5 35 6 13       |                 |                 | 4 52 r.         |
| 16 P.                                    | Cypryana i Eufemji MM.           | 4 Wawily S. M.                               |  | Sędzisław.       |  | 5 36 6 12       | 6 10 w.         |                 |                 |
| 17 S.                                    | Justyna i Franciszka.            | 5 Zacharyi Pror.                             |  | Drogosław.       |  | 5 38 6 10       | 6 38 w.         |                 |                 |
| 18 N.                                    | 18 po Sw. Józefa i Tomasza.      | 6 N. 13 po So. Wosp. Ar.                     |  | Dobrowit.        |  | 5 40 6 8        | 7 10 w.         |                 |                 |
| 19 P.                                    | Konstanc. i Januariusza M.       | 7 Sononta S. M.                              |  | Krzepimir.       |  | 5 41 6 5        | 7 45 w.         | w               |                 |
| 20 W.                                    | Eustachiusza M.                  | 8 Rożdz. Pr. Bohor.                          |  | Myślisław.       |  | 5 43 6 3        | 8 27 w.         | e               |                 |
| 21 S.                                    | †Mateusza Apostola.              | 9 Joakima i Anny.                            |  | Bożydar.         |  | 5 44 6 1        | 9 16 w.         |                 |                 |
| 22 C.                                    | Maurycego M.                     | 10 Mindory S. M.                             |  | Żelimir.         |  | 5 46 5 58       | 10 10 w.        | d               |                 |
| 23 P.                                    | †Tekli P. M.                     | 11 Feodory Prep. Aleks.                      |  | Bogusława bl.    |  | 5 48 5 56       | 11 8 w.         | n               |                 |
| 24 S.                                    | †Gerarda i N. M. P. od wyk. nie. | 12 Awtonoma S. M.                            |  | Homir.           |  | 5 49 5 54       | * * *           | i               |                 |
| 25 N.                                    | 19 po Sw. Ładysława i Cypr.      | 13 N. 14 po So. Kornilia S.                  |  | Światopelk.      |  | 5 51 5 51       | 0 10 r.         |                 |                 |
| 26 P.                                    | Aurelli P. Józefata B. M.        | 14 WŁADZ. CZES. KRESTA                       |  | Ładysław bl.     |  | 5 53 5 49       | 1 13 r.         |                 |                 |
| 27 W.                                    | Cypryana i Justyny MM.           | 15 Nikity W. M.                              |  | Damian.          |  | 5 55 5 47       | 2 17 r.         |                 |                 |
| 28 S.                                    | Wacława Kr. Czes.                | 16 Ewfimii W. Mucz.                          |  | Wacław ś.        |  | 5 56 5 44       | 3 21 r.         |                 |                 |
| 29 C.                                    | Michała Archan.                  | 17 Sofii S. M.                               |  | Dadzióg.         |  | 5 58 5 42       | 4 25 r.         |                 |                 |
| 30 P.                                    | Hieronima Doktora Kościoła       | 18 Ewmenia Prep.                             |  | Imisław.         |  | 6 0 5 40        | 5 30 r.         |                 |                 |

Planety znaczące, których czas zjawienia  
odnosi się do dnia 16.

| Planety       | Wschód<br>g. m. | Zachód<br>g. m. | Przejście<br>przez<br>południk<br>g. m. |
|---------------|-----------------|-----------------|-----------------------------------------|
| Merkury . . . | 7 23 r.         | 6 9 w.          | 0 46 r.                                 |
| Wenus . . .   | 7 7 r.          | 6 43 w.         | 0 56 w.                                 |
| Mars . . .    | 8 49 r.         | 0 55 r.         | 4 52 w.                                 |
| Jowisz . . .  | 11 20 r.        | 8 5 w.          | 3 42 w.                                 |
| Saturn . . .  | 7 52 r.         | 7 4 w.          | 1 26 w.                                 |
| Uranus . . .  | 9 52 w.         | 2 39 w.         | 6 19 r.                                 |

## Odmiany Księżyca.

- ② Nów, d. 1 o g. 7 m. 32 r. — Deszcz.  
 ③ Pierwsza kwadra, d. 9 o godz. 7 min. 14 r. —  
 Mgła — wypogadza się.  
 ④ Pełnia dnia 15 o godzinie 10 min. 33 wieczór.  
 Sucho — pogoda stała.  
 ⑤ Ostatnia kwadra, d. 22 o godz. 8 m. 18 wiecz.  
 Ciepło — susza jak w lecie.

- Księżyc najdalej od ziemi d. 1 o g. 1 rano.  
 „ na Równiku d. 2 o g. 7 rano.  
 „ najbliżzi ziemi d. 15 o g. 9 rano.  
 „ na Równiku d. 15 o g. 6 wieczór.  
 „ najdalej od ziemi d. 27 o g. 6 rano.  
 „ na Równiku d. 29 o godz. 1 wieczór.

## Święta Żydowskie.

Dnia 2 Roshodesa czyli pierwszy Elul. — Dnia  
3, 10, 17 i 24 Szabasy.





| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku, | do końca roku. |
| 1     | 274               | 92             |
| 2     | 275               | 91             |
| 3     | 276               | 90             |
| 4     | 277               | 89             |
| 5     | 278               | 88             |
| 6     | 279               | 87             |
| 7     | 280               | 86             |
| 8     | 281               | 85             |
| 9     | 282               | 84             |
| 10    | 283               | 83             |
| 11    | 284               | 82             |
| 12    | 285               | 81             |
| 13    | 286               | 80             |
| 14    | 287               | 79             |
| 15    | 288               | 78             |

| Dzień | Liczba dni        |                |
|-------|-------------------|----------------|
|       | od początku roku, | do końca roku. |
| 16    | 289               | 77             |
| 17    | 290               | 76             |
| 18    | 291               | 75             |
| 19    | 292               | 74             |
| 20    | 293               | 73             |
| 21    | 294               | 72             |
| 22    | 295               | 71             |
| 23    | 296               | 70             |
| 24    | 297               | 69             |
| 25    | 298               | 68             |
| 26    | 299               | 67             |
| 27    | 300               | 66             |
| 28    | 301               | 65             |
| 29    | 302               | 64             |
| 30    | 303               | 63             |
| 31    | 304               | 62             |

## PAZDZIERNIK ma dni XXXI.

## OCTOBER.

## OKTOBER.

Tabela wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca.

| Dni   | SWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Rzymsko-Katolickiego. |  | SWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Wschodnio - Katolickiego. |                       | Im. Sławiańskie. |                | Słońca |     |       |         | Księżycy |          |       |       |
|-------|------------------------------------------|--|----------------------------------------------|-----------------------|------------------|----------------|--------|-----|-------|---------|----------|----------|-------|-------|
|       |                                          |  |                                              |                       |                  |                | Ws.    | Za. | g. m. | g. m.   | Wschód   | Zachód   | g. m. | g. m. |
| 1 S.  | Remigiusza Bisk.                         |  | 19 SENT.                                     | Trofima S. M.         |                  | Znatisław.     | 6 15   | 37  |       |         |          | 5 30 w.  |       |       |
| 2 N.  | 20 ro Św. N.P.R. Aniołów S.              |  | 20 N.                                        | 15 ro So. Ewstasia M. |                  | Stanimir.      | 6 35   | 35  |       |         |          | 5 54 w.  |       |       |
| 3 P.  | Kandyda M. i Ludomila.                   |  | 21 Kondrata Apost. i Dimitria.               |                       |                  | Siemian.       | 6 55   | 33  |       |         |          | 6 22 w.  |       |       |
| 4 W.  | Franciszka Serafińskiego.                |  | 22 Foki S. M.                                |                       |                  | Bratysława bl. | 6 65   | 30  |       |         |          | 6 54 w.  |       |       |
| 5 S.  | Placyda W. i Flawjanny P.                |  | 23 Zacz. S. Joanna Krest.                    |                       |                  | Zasław.        | 6 85   | 28  |       |         |          | 7 35 w.  |       |       |
| 6 C.  | Brunona Wyzn.                            |  | 24 Fekly S. Mucz.                            |                       |                  | Bronisław.     | 6 105  | 26  |       |         |          | 8 24 w.  |       |       |
| 7 P.  | Justyny P. M.                            |  | 25 Ewfronii Prep. i Serhija Pr.              |                       |                  | Roslawa.       | 6 125  | 23  |       |         |          | 9 22 w.  |       |       |
| 8 S.  | Brygidy Wd.                              |  | 26 JOANNA BOHOSŁ.                            |                       |                  | Wojślaw.       | 6 135  | 21  |       |         |          | 10 30 w. |       |       |
| 9 N.  | 21 ro Św. Wincen. Kadl.                  |  | 27 N. 16 ro So. Kalistrata M.                |                       |                  | Domogost.      | 6 155  | 19  |       |         |          | 11 43 w. |       |       |
| 10 P. | Franciszka Borgiasza. W.                 |  | 28 Charitona Prep.                           |                       |                  | Tomil.         | 6 175  | 16  |       |         |          |          |       |       |
| 11 W. | Teodory Pokut. i Prota.                  |  | 29 Kiriaka Prep.                             |                       |                  | Dobromila.     | 6 185  | 14  |       |         |          | 1 2 r.   |       |       |
| 12 S. | Maksymiljana B.                          |  | 30 Hrihoriya S. M.                           |                       |                  | Grzmisław.     | 6 205  | 12  |       |         |          | 2 23 r.  |       |       |
| 13 C. | Edwarda Kr. Ang.                         |  | 1 OKTYABR. POKROW. PR. BOH                   |                       |                  | Ziemisław.     | 6 225  | 10  |       |         |          | 3 46 r.  |       |       |
| 14 P. | Kalixa Pap. M.                           |  | 2 Kipriana S. M.                             |                       |                  | Dzierżymir.    | 6 245  | 8   |       |         |          | 5 10 r.  |       |       |
| 15 S. | Jadwigi Wd. i Teresy P.                  |  | 3 Dionizja S. M. Ar.                         |                       |                  | Drogosław.     | 6 265  | 5   |       | 5 5 w.  |          |          |       |       |
| 16 N. | 22 ro Św. Florentyna B.                  |  | 4 N. 17 ro So. Jeroфеja S. M.                |                       |                  | Radziśław.     | 6 275  | 3   |       | 5 38 w. |          |          |       |       |
| 17 P. | Wiktora B. Lucyny M.                     |  | 5 Charitiny S. M. i 3 Św.                    |                       |                  | Zyżisław.      | 6 295  | 1   |       | 6 19 w. |          |          |       |       |
| 18 W. | Łukasza Ewan.                            |  | 6 Fomy Apost.                                |                       |                  | Bratumił.      | 6 314  | 59  |       | 7 5 w.  |          |          |       |       |
| 19 S. | Piotra z Alkantary Wyzn.                 |  | 7 Serhija S. M. i Wakcha.                    |                       |                  | Ziemisław bl.  | 6 334  | 58  |       | 7 59 w. |          |          |       |       |
| 20 C. | Ireny P. i Przenieś. Ś. Woj.             |  | 8 Pelahij Prep.                              |                       |                  | Budziśław.     | 6 344  | 55  |       | 8 57 w. |          |          |       |       |
| 21 P. | Urszuli P.                               |  | 9 S. Ap. Jakowa Alfeowa.                     |                       |                  | Daromila.      | 6 364  | 52  |       | 9 59 w. |          |          |       |       |
| 22 S. | Korduli P. M. i Alfonsa B.               |  | 10 Ewlampia S. M.                            |                       |                  | Przybyśław.    | 6 384  | 50  |       | 11 3 w. |          |          |       |       |
| 23 N. | 23 ro Św. Jana K. i Kapist.              |  | 11 N. 18 ro So. Filipa Ap.                   |                       |                  | Włastimir.     | 6 404  | 48  |       |         |          |          |       |       |
| 24 P. | Rafala Archaniola.                       |  | 12 Prowa S. M.                               |                       |                  | Siemisław.     | 6 424  | 46  |       | 0 7 r.  |          |          |       |       |
| 25 W. | Kryspa i Kryspina.                       |  | 13 Karpa S. M.                               |                       |                  | Samomysł.      | 6 434  | 44  |       | 1 10 r. |          |          |       |       |
| 26 S. | Ewarysta Pap. M.                         |  | 14 Nazarija S. M.                            |                       |                  | Lutosław.      | 6 454  | 42  |       | 2 15 r. |          |          |       |       |
| 27 C. | Sabiny Męcz.                             |  | 15 Ewfrimia Prep.                            |                       |                  | Witomił.       | 6 474  | 40  |       | 3 19 r. |          |          |       |       |
| 28 P. | Szymona i Judy, Tadeusza Ap.             |  | 16 Lonhina S. M.                             |                       |                  | Władysław.     | 6 494  | 38  |       | 4 24 r. |          |          |       |       |
| 29 S. | Nareysa B. i Euzebji P. M.               |  | 17 Osii Pror.                                |                       |                  | Dalemit.       | 6 514  | 36  |       | 5 30 r. |          |          |       |       |
| 30 N. | 24 ro Św. Zenobii i Zenobius.            |  | 18 N. 19 ro So. Łuki Apo.                    |                       |                  | Przemysław bl. | 6 534  | 34  |       | 6 36 r. |          |          |       |       |
| 31 P. | Wolfganga Bisk.                          |  | 19 Joila Pror.                               |                       |                  | Godzimir.      | 6 544  | 32  |       | we dnie | 4 56 w.  |          |       |       |

Planety znaczące, których czas zjawienia odnosi się ściśle do dnia 16.

| Planety    | Wschód  |          | Zachód   |       | Przejście przez południk |
|------------|---------|----------|----------|-------|--------------------------|
|            | g. m.   | g. m.    | g. m.    | g. m. |                          |
| Merkury... | 4 48 r. | 4 47 w.  | 10 46 r. |       |                          |
| Wenus...   | 8 46 r. | 5 47 w.  | 1 18 w.  |       |                          |
| Mars...    | 7 13 r. | 11 44 r. | 3 22 r.  |       |                          |
| Jowisz...  | 9 52 r. | 6 20 w.  | 2 14 w.  |       |                          |
| Saturn...  | 6 14 r. | 5 8 w.   | 11 45 r. |       |                          |
| Uranus...  | 7 54 w. | 0 40 w.  | 4 21 r.  |       |                          |

## Odmiany Księżyca.

- Now, d. 1 o g. 0 m. 7 rano. — Deszcz.
- Pierwsza kwadra, dnia 8 o g. 5 m. 1 wieczór.
- Bardezo ciepło. — Pogoda.
- Pełnia, dnia 15 o g. 7 m. 39 r. Mgła — pogoda.
- Ostatnia kwadra, dnia 22 o godz. 0 m. 51 w.
- Chłodne powietrze.
- Now, d. 30 o g. 4 m. 54 w. — Zimno.

Księżyc najbliżej ziemi d. 13 o godz. 7 wieczór.  
 „ na Równiku d. 13 o g. 5 rano.  
 „ najdalej od ziemi d. 25 o g. 7 wieczór.  
 „ na Równiku d. 26 o g. 8 wieczór.

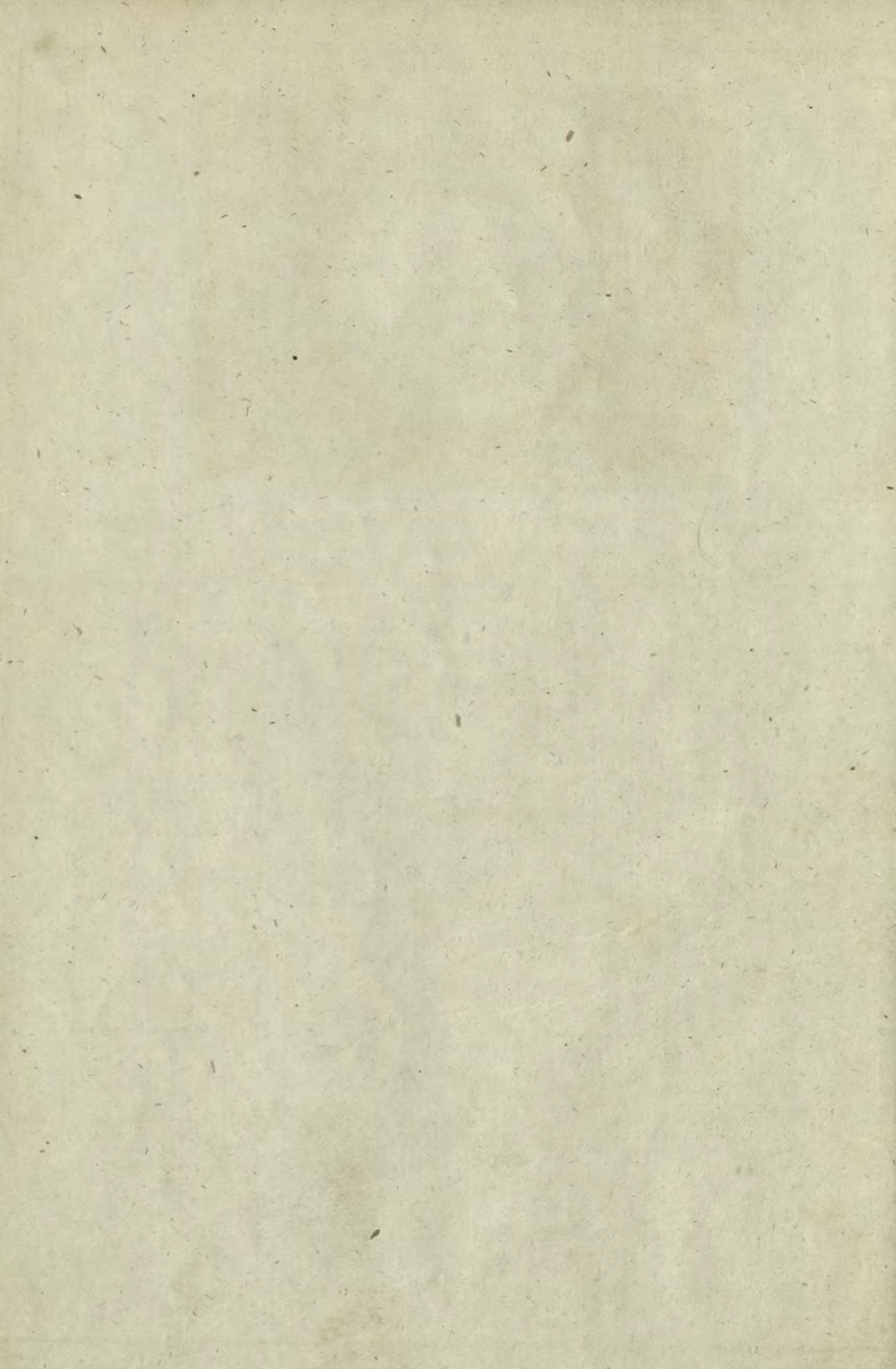
## Święta Żydowskie.

D. 1 Rozchodzący czyli 1 Tiszry. Nowy R. 5625 od Stworzenia świata. — D. 2. Drugie św. Now. R. D. 3. Pasz Gadalia. — D. 8. Szabas. — D. 10. Jomkipur, czyli Sądny dzień. — D. 15 i 16. Sukos, czyli św. uro. Kuczek. — D. 21. Hoszanna czyli 8. Palm. D. 22 23 Ostatnie 8. ur. Kuczek. — D. 24. dzień radości. — D. 29 Szabas. — D. 31 Roz. czyli 1 March.











| Liczba dni |                   |                | Liczba dni |                   |                |
|------------|-------------------|----------------|------------|-------------------|----------------|
| Dni        | od początku roku. | do końca roku. | Dni        | od początku roku. | do końca roku. |
|            |                   |                |            |                   |                |
| 1          | 305               | 61             | 16         | 320               | 46             |
| 2          | 306               | 60             | 17         | 321               | 45             |
| 3          | 307               | 59             | 18         | 322               | 44             |
| 4          | 308               | 58             | 19         | 323               | 43             |
| 5          | 309               | 57             | 20         | 324               | 42             |
| 6          | 310               | 56             | 21         | 325               | 41             |
| 7          | 311               | 55             | 22         | 326               | 40             |
| 8          | 312               | 54             | 23         | 327               | 39             |
| 9          | 313               | 53             | 24         | 328               | 38             |
| 10         | 314               | 52             | 25         | 329               | 37             |
| 11         | 315               | 51             | 26         | 330               | 36             |
| 12         | 316               | 50             | 27         | 331               | 35             |
| 13         | 317               | 49             | 28         | 332               | 34             |
| 14         | 318               | 48             | 29         | 333               | 33             |
| 15         | 319               | 47             | 30         | 334               | 32             |



## LISTOPAD ma dni XXX.

## I OJABR.

## NOVEMBER.

## Tabela wykazująca wschód i zachód słońca i księżycy.

| Dni   | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Rzymsko-Katolickiego. | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Wschodnio - Katolickiego. | Im. Sławiańskie.   | U. g. 7 m. 9 g. 24 | Słońca |      |        |        | Księżycy |     |        |        |
|-------|------------------------------------------|----------------------------------------------|--------------------|--------------------|--------|------|--------|--------|----------|-----|--------|--------|
|       |                                          |                                              |                    |                    | Ws.    | Za.  | Wschód | Zachód | Ws.      | Za. | Wschód | Zachód |
| 1 W.  | WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.                     | 20 OKT. Artymia W. M.                        | Warcisław.         | godz. 7 m. 24      | 6 56   | 4 30 |        |        | 5 34     | w   |        |        |
| 2 S.  | Dzień Zadusz. Wiktoryna B.               | 21 Ilariona W.                               | Witimir.           | godz. 7 m. 24      | 7 58   | 4 29 |        |        | 6 21     | w.  |        |        |
| 3 C.  | Humberta B. Wenefrydy P.                 | 22 KAZ. BOZIEJ MAT. i Awek.                  | Chwalisław.        | godz. 7 m. 24      | 7 0    | 4 27 |        |        | 7 17     | w.  |        |        |
| 4 P.  | Karola Boromeusza B. W.                  | 23 Jakowa Apost.                             | Mściwój.           | godz. 7 m. 24      | 7 2    | 4 25 |        |        | 8 21     | w.  |        |        |
| 5 S.  | Emeryka Kr. Zach. Elżbiety.              | 24 Arefy S. M.                               | Sławomir bl.       | godz. 7 m. 24      | 7 4    | 4 23 |        |        | 9 32     | w.  |        |        |
| 6 N.  | 25 po Sw. Leonarda Wyz.                  | 25 N. 20 po So. Markiana M.                  | Wszewład.          | godz. 7 m. 58      | 7 5    | 4 21 |        |        | 10 47    | w.  |        |        |
| 7 P.  | Willibrarda B. Engelberta M.             | 26 Dimitrija W. M.                           | Żytomir.           | godz. 7 m. 58      | 7 7    | 4 20 |        |        | *        | *   |        |        |
| 8 W.  | Godfryda.                                | 27 Nestora S. M.                             | Sędziwój.          | godz. 7 m. 58      | 7 9    | 4 18 |        |        | 0 5      | r.  |        |        |
| 9 S.  | Teodora M.                               | 28 Terentia S. M.                            | Bogodar.           | godz. 7 m. 58      | 7 11   | 4 16 |        |        | 1 24     | r.  |        |        |
| 10 C. | Andrzeja z Awelinu W.                    | 29 Anastasii Rym. M.                         | Ludomir.           | godz. 7 m. 58      | 7 13   | 4 15 |        |        | 2 44     | r.  |        |        |
| 11 P. | Marcina B.                               | 30 Zinowii i Zinowii M.                      | Spistosław.        | godz. 7 m. 58      | 7 15   | 4 13 |        |        | 4 5      | r.  |        |        |
| 12 S. | 5 braci Polak. MM. Marcin. P.            | 31 Stachija Apost.                           | Nowosław.          | godz. 7 m. 58      | 7 16   | 4 11 |        |        | 5 25     | r.  |        |        |
| 13 N. | 26 po Sw. Dydała Wyz.                    | 1 Nov. N. 21 po So. Kosmy i D.               | Wszerad.           | godz. 8 m. 14      | 7 18   | 4 10 | 4 10   | w.     | 6 42     | r.  |        |        |
| 14 P. | Serapiona i Klementyna MM.               | 2 Akindina S. M. (*)                         | Wodzimir.          | godz. 8 m. 14      | 7 20   | 4 8  | 4 53   | w.     |          |     |        |        |
| 15 W. | Leopolda Wyznawcy.                       | 3 Akepsimy S.                                | Przebysław.        | godz. 8 m. 14      | 7 22   | 4 7  | 5 43   | w.     |          |     |        |        |
| 16 S. | Edmunda B.                               | 4 Joannikija Prep. W.                        | Stanisław Kost. ś. | godz. 8 m. 14      | 7 24   | 4 6  | 6 41   | w.     |          |     |        |        |
| 17 C. | Salomei P.                               | 5 Halahtyona S. M.                           | Zbislawa.          | godz. 8 m. 14      | 7 25   | 4 4  | 7 43   | w.     |          |     |        |        |
| 18 P. | Maxyma B.                                | 6 Pawła Patr. Kon.                           | Radomir.           | godz. 8 m. 14      | 7 27   | 4 2  | 8 47   | w.     |          |     |        |        |
| 19 S. | Elżbiety Kr. Węg. Wd.                    | 7 SS. 33 Muczen. w Melit.                    | Drogomira.         | godz. 8 m. 14      | 7 29   | 4 2  | 9 52   | w.     |          |     |        |        |
| 20 N. | 27 po Sw. O.N.M. P. i Sta.               | 8 N. 22 po So. S. AR. MICHAŁE                | Sędzimir.          | godz. 8 m. 40      | 7 31   | 4 0  | 10 57  | w.     |          |     |        |        |
| 21 P. | Ofiarowanie N. M. P. (niel. K.           | 9 Onisifora S. M. i Porfiria.                | Sław.              | godz. 8 m. 40      | 7 32   | 3 59 | *      | *      |          |     |        |        |
| 22 W. | Cecylii P. M.                            | 10 Erasta i Olim. Ap.                        | Wszemila.          | godz. 8 m. 40      | 7 34   | 3 58 | 0 1    | r.     |          |     |        |        |
| 23 S. | Klemensa Pap.                            | 11 Miny S. M. i Wiktora.                     | Milywój.           | godz. 8 m. 40      | 7 36   | 3 57 | 1 5    | r.     |          |     |        |        |
| 24 C. | Jana od Krzyża W.                        | 12 Joanna Miłostiw.                          | Dorosław.          | godz. 8 m. 40      | 7 37   | 3 56 | 2 10   | r.     |          |     |        |        |
| 25 P. | Katarzyny P. M.                          | 13 Joanna Złotoust.                          | Chwałimira.        | godz. 8 m. 40      | 7 39   | 3 55 | 3 15   | r.     |          |     |        |        |
| 26 S. | Piotra Aleksandr. B. M.                  | 14 Filipa Apost.                             | Lechosław.         | godz. 8 m. 40      | 7 41   | 3 54 | 4 21   | r.     |          |     |        |        |
| 27 N. | 1 Adw. Barlaama i Józefat.               | 15 N. 23 po S. Huria M. i d P.               | Tomir.             | godz. 8 m. 40      | 7 42   | 3 53 | 5 28   | r.     |          |     |        |        |
| 28 P. | Mansweta B. i Rufa M.                    | 16 Matfeja Apost. i Ewan.                    | Gościrad.          | godz. 8 m. 40      | 7 44   | 3 52 | 6 35   | r.     |          |     |        |        |
| 29 W. | Saturnina M.                             | 17 Hrihoriya Neok.                           | Przemysł.          | godz. 8 m. 40      | 7 45   | 3 51 | 7 38   | r.     |          |     | 4 15   | w.     |
| 30 S. | Andrzeja Apostoła.                       | 18 Platona i Romana M. M.                    | Ludosław.          | godz. 8 m. 40      | 7 47   | 3 50 | we     | dnie   |          |     | 5 9    | w.     |

Planety znaczniejsze, których czas zjawienia odnosi się ściśle do dnia 16.

| Planety    | Wschód   | Zachód   | Przejście przez południk g. m. |
|------------|----------|----------|--------------------------------|
| Merkury... | 7 44 r.  | 4 7 w.   | 11 56 r.                       |
| Wenus...   | 10 19 r. | 5 33 w.  | 1 57 w.                        |
| Mars...    | 4 46 w.  | 9 39 r.  | 1 10 w.                        |
| Jowisz...  | 8 21 r.  | 4 38 w.  | 0 31 w.                        |
| Saturn...  | 4 33 r.  | 3 16 w.  | 9 56 r.                        |
| Uranus...  | 5 48 w.  | 10 39 r. | 2 16 r.                        |

## Odmiany Księżycy.

- 3 Pierwsza kwadra, dnia 7 o godz. 1 m. 17 rano.  
Śnieg-wilgotno.  
3 Pełnia, d. 13, o g. 6 m. 57 r.-Ciepło powietrze.  
3 Ostatnia kwadra, dnia 21 o godz. 8 m. 41 rano.  
Zimno.  
6 Now, dnia 29 o godzinie 8 min. 41 wiecz.  
Mgła-potem deszcz.

Księżyc na Równiku d. 9 o g. 1 wieczór.  
„ najbliżiej ziemi d. 10 o godz. 7 wieczór.  
„ najdalej ziemi d. 22 o g. 2 wieczór.  
„ na Równiku d. 23 o g. 4 rano.

## Święta Żydowskie.

Dnia 5, 12, 19, 26 Szabasy.—Dnia 30 Rozchodez  
czyli 1 Kislew.

(\*) W tym dniu Greko-Unicy obchodzą Ś-go Józefata.



| Dzień | Liczba dni<br>od początku<br>roku. | do końca<br>roku. |
|-------|------------------------------------|-------------------|
| 1     | 335                                | 16                |
| 2     | 336                                | 17                |
| 3     | 337                                | 18                |
| 4     | 338                                | 19                |
| 5     | 339                                | 20                |
| 6     | 340                                | 21                |
| 7     | 341                                | 22                |
| 8     | 342                                | 23                |
| 9     | 343                                | 24                |
| 10    | 344                                | 25                |
| 11    | 345                                | 26                |
| 12    | 346                                | 27                |
| 13    | 347                                | 28                |
| 14    | 348                                | 29                |
| 15    | 349                                | 30                |



| Dzień | Liczba dni<br>od początku<br>roku. | do końca<br>roku. |
|-------|------------------------------------|-------------------|
| 16    | 350                                | 16                |
| 17    | 351                                | 15                |
| 18    | 352                                | 14                |
| 19    | 353                                | 13                |
| 20    | 354                                | 12                |
| 21    | 355                                | 11                |
| 22    | 356                                | 10                |
| 23    | 357                                | 9                 |
| 24    | 358                                | 8                 |
| 25    | 359                                | 7                 |
| 26    | 360                                | 6                 |
| 27    | 361                                | 5                 |
| 28    | 362                                | 4                 |
| 29    | 363                                | 3                 |
| 30    | 364                                | 2                 |
| 31    | 365                                | 1                 |

## GRUDZIEN ma dni XXXI.

## DEKABR.

## DECEMB.

| Dni   | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Rzymsko-Katolickiego. | ŚWIĘTA KOŚCIOŁA<br>Wschodnio - Katolickiego. | Im. Sławiańskie. | Uł. d. g. s. m. 50 | Tabela wykazująca wschód i zachód słońca i księżyca. |                 |                    |                    |
|-------|------------------------------------------|----------------------------------------------|------------------|--------------------|------------------------------------------------------|-----------------|--------------------|--------------------|
|       |                                          |                                              |                  |                    | Słońca                                               |                 | Księżyca           |                    |
|       |                                          |                                              |                  |                    | Ws. g. m. g. m.                                      | Za. g. m. g. m. | Wschód g. m. g. m. | Zachód g. m. g. m. |
| 1 C.  | Eligiusza Bisk.                          | 19 NOJABR. Awdija Pror.                      | Samosława.       | 7                  | 48                                                   | 3 50            |                    | 6 12 w.            |
| 2 P.  | Bibiany Panny.                           | 20 Hrihoria Dek.                             | Szulisław.       | 7                  | 50                                                   | 3 49            |                    | 7 22 w.            |
| 3 S.  | Franciszka Ksawerego W.                  | 21 WERON. Pa. BOHOR.                         | Wisłimir.        | 7                  | 51                                                   | 3 48            |                    | 8 37 w.            |
| 4 N.  | 2 Adw. Barbary P. M.                     | 22 N. 24 po So. Filimona A.                  | Lubomila.        | 7                  | 53                                                   | 3 48            |                    | 9 54 w.            |
| 5 P.  | Sabby Op. Piotra Chryzologa              | 23 Amfilochia Ep. i Mitrofana.               | Spitosława.      | 7                  | 54                                                   | 3 47            |                    | 11 12 w.           |
| 6 W.  | Mikołaja B. M.                           | 24 Ekateriny W. M.                           | Jarogniew.       | 7                  | 55                                                   | 3 47            |                    | * * *              |
| 7 S.  | † Ambrożego B. Dok. Kość.                | 25 Klimenta Papy Rym.                        | Ludomyśl.        | 7                  | 56                                                   | 3 46            |                    | 0 30 r.            |
| 8 C.  | NIEPOKALANE POKŁY. N. M. P.              | 26 Alipija Prep.                             | Boguwoła.        | 7                  | 58                                                   | 3 46            |                    | 1 48 r.            |
| 9 P.  | Leokadij P. M. i Walerji P.              | 27 Jakowa Pers. W. M.                        | Wyszosława.      | 7                  | 59                                                   | 3 46            |                    | 2 6 r.             |
| 10 S. | N. M. P. Loretański.                     | 28 Stefana Prep. M.                          | Radzisława bl.   | 8                  | 03                                                   | 3 46            |                    | 4 22 r.            |
| 11 N. | 3 Adw. Damazego Pap. Wyz.                | 29 N. 25 po So. Paramona M.                  | Wojmir.          | 8                  | 13                                                   | 3 45            |                    | 5 35 r.            |
| 12 P. | Synezyusza i Aleks. MM.                  | 30 Andreja Apost. Perwoz.                    | Wolidar.         | 8                  | 23                                                   | 3 45            |                    | 6 43 r.            |
| 13 W. | Łucji P. M. i Otyliji P.                 | 1 DEKABR. Nauma Pror.                        | Władysława.      | 8                  | 33                                                   | 3 45            | 4 25 w.            | 7 42 r.            |
| 14 S. | † Spirydona B. W.                        | 2 Awakuma Pror.                              | Sławibor.        | 8                  | 43                                                   | 3 45            | 5 25 w.            |                    |
| 15 C. | Ireneusza M.                             | 3 Sofonia Pror.                              | Wolimir.         | 8                  | 53                                                   | 3 45            | 6 29 w.            |                    |
| 16 P. | † Euzebiusza B. M. Adelajdy.             | 4 Warwary W. M.                              | Żdzisław.        | 8                  | 63                                                   | 3 46            | 7 35 w.            |                    |
| 17 S. | † Łazarza Biskupa.                       | 5 Sawwy Ośw.                                 | Zyrosław.        | 8                  | 73                                                   | 3 46            | 8 41 w.            |                    |
| 18 N. | 4 Adw. Gracjana Bisk.                    | 6 N. 26 po So. NIKOŁA CZUD                   | Wszemir.         | 8                  | 73                                                   | 3 46            | 9 45 w.            |                    |
| 19 P. | Faustyny Wd.                             | 7 Amwrosija Ep. Mediol.                      | Mścigniew.       | 8                  | 83                                                   | 3 46            | 10 50 w.           |                    |
| 20 W. | Teofila M.                               | 8 Pałajja P.                                 | Bogumiła.        | 8                  | 93                                                   | 3 47            | 11 54 w.           |                    |
| 21 S. | Tomasza Apost.                           | 9 Zacz. S. Anny.                             | Tomisław bl.     | 8                  | 93                                                   | 3 47            | * * *              |                    |
| 22 C. | Zenona i Flawiana MM.                    | 10 Miny S. M. i Ermohena.                    | Drogomir.        | 8                  | 103                                                  | 3 48            | 0 59 r.            |                    |
| 23 P. | Wiktorji P. M.                           | 11 Danijla Prep. Stolp.                      | Sławomira.       | 8                  | 103                                                  | 3 48            | 2 4 r.             |                    |
| 24 S. | † Wigilja. Adama i Ewy.                  | 12 Spirydona Czud.                           | Godysława.       | 8                  | 113                                                  | 3 49            | 3 10 r.            |                    |
| 25 N. | NARODZENIE CHRYSYSTUSA PAPA.             | 13 N. 27 po So. Ewstratia W.                 | Grzmisława.      | 8                  | 113                                                  | 3 49            | 4 16 r.            |                    |
| 26 P. | SZCZEPANA I MŁCZ.                        | 14 Firsza S. M.                              | Wróciwól.        | 8                  | 113                                                  | 3 50            | 5 21 r.            |                    |
| 27 W. | Jana Ewangelisty.                        | 15 Elewferja S. M.                           | Radomyśl.        | 8                  | 123                                                  | 3 51            | 6 23 r.            |                    |
| 28 S. | Młodzianków.                             | 16 Ahheja Pror.                              | Godzisław.       | 8                  | 123                                                  | 3 52            | 7 19 r.            | 3 56 w.            |
| 29 C. | Tomasza Kantuaryjs. B.                   | 17 Danijla Pror.                             | Gosław bl.       | 8                  | 123                                                  | 3 53            | 8 7 r.             | 5 4 w.             |
| 30 P. | Eugenjusza B. i Dawida Kr.               | 18 Sewastiana S. M.                          | Ludomił.         | 8                  | 123                                                  | 3 54            | we                 | 6 20 w.            |
| 31 S. | Sylwestra Papieża.                       | 19 Wonifatia S. M.                           | Lassota.         | 8                  | 123                                                  | 3 55            | duie               | 7 39 w.            |

Planety znacznijšie, których czas zjawienia odnosi się ściśle od dnia 15.

| Planety      | Wschód<br>g. m. g. m. | Zachód<br>g. m. g. m. | Przejście<br>przez<br>południk<br>g. m. g. m. |
|--------------|-----------------------|-----------------------|-----------------------------------------------|
| Merkury. . . | 9 42 r.               | 4 54 w.               | 1 18 w.                                       |
| Wenus. . .   | 10 39 r.              | 6 38 w.               | 2 38 w.                                       |
| Mars. . .    | 2 5 w.                | 6 46 w.               | 10 26 w.                                      |
| Jowisz. . .  | 7 4 r.                | 3 1 w.                | 11 3 r.                                       |
| Saturn. . .  | 2 48 r.               | 1 23 w.               | 8 6 r.                                        |
| Uranus. . .  | 3 43 w.               | 8 32 r.               | 0 24 r.                                       |

## Odmiany Księżyca.

- 3 Pierwsza kwadra, dnia 6 o godz. 8 m. 58 r.  
Mroźne i powietrze.  
6 Pełnia, d. 13 o g. 8 m. 36 r. — Wiatr mroźny.  
6 Ostatnia kwadra, dnia 21 o godz. 6 m. 27 rano.  
Odwilż — potem przymrozek.  
6 Now dnia 28 o godz. 10 min. 45 wieczór.  
Śnieg z wiatrem.

Księżyca na Równiku d. 6 o g. 7 wieczór.  
" najbliżzi ziemi d. 6 o g. 11 wieczór.  
" najdalej od ziemi d. 20 o g. 10 rano.  
" na Równiku d. 20 o g. 1 wieczór.

## Święta Żydowskie.

Dnia 3, 10, 17. — Dnia 24, Szabas, Chanuka czyli Pamiątka Zwycięstwa Machabeuszów. — D. 30, Rozchodesz czyli 1 Tebet.



Na Nowy Rok. U Łuk. 4. w r. 2: o obczaszaniu Chrystusa Pana.  
Niedziela po Nowym Roku. U Mat. 4. w r. 3: o Chrzcie Chrystusa w Jordanie.  
Trzech Kr. U Mat. 4. w r. 2: o 88. Trzech Królach.  
N. 1 po 3 Królach. U Łuk. 4. w r. 2: o Chryście w 12 latkach.  
N. 2 po 3 Królach. U Jana 4. w r. 2: o godach w Kanie Galilejskiej.  
N. 3 po 3 Królach. U Mat. 4. w r. 8: o oczyszczeniu trędowatego.  
N. Starożapustna. U Łuk. 4. w r. 20: o robotnikach w winnicy.  
Oczyszczenie N. M. P. U Łuk. 4. w r. 2: o przemieszczeniu Chrystusa do Kościoła Jerozolimskiego.  
N. Mięsopest. U Łuk. 4. w r. 8: o nasieniu i roli.  
N. Zapustna. U Łuk. 4. w r. 18: Jezus przepowiadał się mgły.  
Popielec. U Mat. 4. w r. 6: o pokcie.  
N. Wstępna. U Mat. 4. w r. 4: o diable który kusił Jezusa.  
N. Sucha. U Mat. 4. w r. 8: o przemienieniu się Jezusowi.  
N. Głucha. U Łuk. 4. w r. 11: o wygnaniu ciemności.  
N. Środopustna. U Jana 4. w r. 6: o nakarmieniu 5,000 ludzi.  
N. Biały. U Jana 4. w r. 8: o gładach chęćch ukamienionego Jezusa.  
Zwłastowanie N. M. P. U Łuk. 4. w r. 1: poselstwo Anioła Gabriela do N. M. P.  
N. Kwietnia. U Mat. 4. w r. 21: o wejściu Chrystusa do Jerozolimy.  
Wielki Czwartek. U Jana 4. w r. 13: o nieczystości Pańskiej.  
Wielki Piątek. Passya według Jana 4. w r. 18, 19.  
N. Wielkanocna. U Marka 4. w r. 16: o zmartwychstaniu Chr. P.  
Poniedziałek. U Łuk. 4. w r. 24: o Chrystusie, i dochoch wienach idących do Emaus.  
N. Przewod. U Jana 4. w r. 20: o pokazaniu się Chrystusa uczniom.  
N. 2 po Wiel. U Jana 4. w r. 10: o Chryście do dobrego Pastera.  
N. 3 po Wiel. U Jana 4. w r. 16: o odejściu Chrystusa Pana do Ojca.  
N. 4 po Wiel. U Jana 4. w r. 16: o przysiężeniu odejścia Chrystusa.  
N. 5 po Wiel. U Jana 4. w r. 16: o skutkach próby w Imię Jezusa.  
Wniebowstąpienie Pańskie. U Marka 4. w r. 16: o Wniebowstąpieniu Chrystusa.  
N. 6 po Wiel. U Jana 4. w r. 15: o przyjęciu pociechy Ducha 4.  
S. Stanisława. U Jana 4. w r. 10: o doborzym Pastu przy Chrystusie.  
Zesł. Ducha 4. U Jana 4. w r. 14: o zesłaniu Ducha 4.  
Poniedziałek Świąteczny. U Jana 4. w r. 3: o rozmowie Chrystusa z Nikodemem.  
Trojce 88. U Mat. 4. w r. 28: o mocy danej Chrystusowi.  
Boże Ciało. U Jana 4. w r. 6: o ciele i krwi Chrystusa.  
N. 2 po Świąt. U Łuk. 4. w r. 14: o uczuciu na wielką wieczność.

N. 3 po Świąt. U Łuk. 4. w r. 15: o zgubionej owcy i groznie.  
Na N. 4 po Świąt. U Łuk. 4. w r. 8: o obłytym Piotra polowie ryb.  
N. 5 po Świąt. U Mat. 4. w r. 5: o sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.  
N. 6 po Świąt. U Marka 4. w r. 8: o nakarmieniu 4,000 ludzi.  
88. Piotra i Pawła. U Mat. 4. w r. 10: o ciadzie dasi 4. Piotrowsi.  
N. 7 po Świąt. U Mat. 4. w r. 7: o fałszywych prorokach.  
N. 8 po Świąt. U Łuk. 4. w r. 16: o niesprawiedliwym szafarzu.  
N. 9 po Świąt. U Łuk. 4. w r. 19: o zbuczeniu Jerozolimy.  
N. 10 po Świąt. U Łuk. 4. w r. 18: o faryzeuszach i celnikach.  
N. 11 po Świąt. U Łuk. 4. w r. 7: o udróżnieniu głuchoniego.  
N. 12 po Świąt. U Łuk. 4. w r. 10: o zranionym i Samarytanie.  
N. 13 po Świąt. U Łuk. 4. w r. 17: o udróżnieniu 19 trędowatych.  
Wniebowzięcie N. M. P. U Łuk. 4. w r. 11: Błogosławieństwo słuchających słowa Bożego.  
N. 14 po Świąt. U Mat. 4. w r. 6: o stażeniu Bogu i mamonie.  
N. 15 po Świąt. U Łuk. 4. w r. 7: o wskrzeszeniu syna wdowy.  
N. 16 po Świąt. U Łuk. 4. w r. 14: o udróżnieniu opuchłego.  
Narodz. N. M. P. U Mat. 4. w r. 1: Księgi Rodzaju Jezusa Chrystusa.  
N. 17 po Świąt. U Mat. 4. w r. 22: o miłości Boga i bliźniego.  
N. 18 po Świąt. U Mat. 4. w r. 3: o udróżnieniu paraliżnika.  
N. 19 po Świąt. U Mat. 4. w r. 22: o wezwaniu na godę weselne.  
N. 20 po Świąt. U Jana 4. w r. 4: o chorym synu królestwim.  
N. 21 po Świąt. U Mat. 4. w r. 18: o dłużniku i złotym i srebrem.  
N. 22 po Świąt. U Mat. 4. w r. 22: o oddawaniu czynszowej monety.  
N. 23 po Świąt. U Mat. 4. w r. 9: o wskrzeszeniu córki Księcia.  
N. 24 po Świąt. U Mat. 4. w r. 18: o kątoli i pszenicy.  
Wszystkich Św. U Mat. 4. w r. 9: o tych, którzy są błogosławionymi.  
Dzień Zaduszny. U Jana 4. w r. 5: o wskrzeszeniu umarłych.  
N. 25 po S. U Mat. 4. w r. 13: oziarnie gorczyce.  
N. 26 po S. U Mat. 4. w r. 24: o sędzie ostatecznym.  
N. 27 po S. U Mat. 4. w r. 24: o powstaniu spustoszeniu.  
N. 1 Adwentu. U Łuk. 4. w r. 21: o znakach na niebie i ziemi.  
N. 2 Ad. U Mat. 4. w r. 1: o polistwie Jana do Chrystusa.  
Niep. Począ. N. M. P. U Mat. 4. w r. 1: Księgi Rodzaju Jezusa Chrystusa.  
N. 3 Ad. U Jana 4. w r. 1: o poselstwie Józefa do Jana.  
N. 4 Ad. U Łuk. 4. w r. 3: o Janie opowiadającym Chrzest.  
Narodz. Chrystusa Pana. U Łuk. 4. w r. 2: o narodzeniu Chrystusa Pana.  
S. Szczepana i M. U Mat. 4. w r. 23: o posłaniu Proroków.  
S. Jana Ewana. U Jana 4. w r. 21: o ulubionym od Chrystusa uczniu.

## DNI GALOWE W CESARSTWIE ROSSYJSKIEM I KRÓLESTWIE POLSKIEM.

Które należy obchodzić przez nabożeństwo i uświetnienie uczniów od lekcyi.

### Styczeń.

Dnia 13 (1). Nowy Rok Ruski, oraz Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. Heleny Pawłownej i J. C. W. W. X. Aleksieja Alexandrowicza.

### Marzec.

Dnia 3 (15 Lutego). Pamiątka Wstąpienia na Tron Jego Cesar. Król. Mości N. ALEXANDRA II. MIKOLAJEWICZA.

### Kwiecień.

Dnia 29 (17) Rocznicą Urodz. Jego Ces. Kr. Mości N. ALEXANDRA II. MIKOLAJEWICZA i J. C. W. W. X. Mikolaja Michalowicza.

### Sierpień.

Dnia 3 (22 Lipca). Imieniny Jej Cesar. Kr. Mości N. MARTY ALEXANDROWNEJ i J. C. W. W. X. Maryi Alexandrownej Córki Ich Cesar. Królów. Mości, tudzież J. C. W. W. X. Maryi Mikolajewnej, Wdowy od J. C. W. W. X. Maksymiliana Leuchtenbergskiego.  
Dnia 8 (27 Lipca), Rocz. Urodz. Jej Cesar. Król. Mości N. MARTY ALEXANDROWNEJ, tudzież Rocz. Urodz. i Imieniny J. C. W. W. X. Mikolaja Mikolajewicza Starszego, i Imieniny J. C. W. W. X. Mikolaja Mikolajewicza Młodszego.

### Wrzesień.

Dnia 7 (26 Sierpnia), Rocznicą Koronacji Jego Ces. Król. Mości N. ALEXANDRA II. MIKOLAJEWICZA i Jej Cesar. Król. Mości N. MARTY ALEXANDROWNEJ

Dnia 11 (30 Sierpnia), Imieniny Jego Cesar. Król. Mości, N. ALEXANDRA II. MIKOLAJEWICZA i J. C. W. W. X. Alexandra Alexandrowicza, oraz Rocznicą Urodz. J. C. W. W. X. Olgi Mikolajewnej, Małżonki J. K. W. W. X. Następcy Tronu Wirtemberskiego, i Święto Orderu 4. Alexandra Newskiego.

Dnia 20 (8), Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. MIKOLAJA ALEXANDROWICZA, Następcy Tronu, i C. W. W. X. Olgi Fedorownej.

### Grudzień.

Dnia 18 (6), Imieniny J. Cesar. W. Cesarzowicza W. X. MIKOLAJA ALEXANDROWICZA, Następcy Tronu, i J. Ces. W. W. X. Mikolaja Konstantynowicza i J. C. W. W. X. Mikolaja Michalowicza.

Które należy obchodzić tylko przez nabożeństwo.

### Styczeń.

Dnia 3 (22 Grudnia), Imieniny J. C. W. W. X. Anastazy Michalownej Dnia 19 (7), Rocz. Urodz. J. K. M. W. X. Anny Pawłownej, Wdowy po Królu Niderlandzkim.

### Luty.

Dnia 15 (3), Imieniny J. K. M. W. X. Anny Pawłownej, Wdowy po Królu Niderlandzkim i Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Mikolaja Konstantynowicza, oraz Święto Ord. 4. Anny.

Dnia 16 (4), Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Wiary Konstantynownej.

### Marzec.

Dnia 10 (26 Lutego), Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Alexandra Alexandrowicza.

### Kwiecień.

Dnia 22 (10), Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Włodzimierza Alexandrowicza.

### Maj.

Dnia 5 (23 Kwietnia), Imieniny J. C. W. W. X. Alexandry Józefownej,

Małżonki Jego Ces. W. W. X. Konstantego Mikolajewicza i J. C. W. W. X. Alexandry Petrowniej, Małż. J. C. W. W. X. Mikolaja Mikolajewicza

Dnia 11 (29 Kwiet.) Ro. Ur. J. C. W. W. X. Sergiusza Alexandrowicza

### Czerwiec.

Dnia 1 (20 Maja), Imieniny J. C. W. W. X. Aleksieja Alexandrowicza.  
Dnia 2 (21 Maja), Imieniny Jego C. W. W. X. Konstantyna Mikolajewicza, J. C. W. W. X. Konstantego Konstantynowicza i J. C. W. W. X. Heleny Pawłownej, oraz Rocz. Ur. J. C. W. W. X. Alexandry Petrowniej.

### Lipiec.

Dnia 1 (13 Czerwca), Ro. Ur. J. C. W. W. X. Dymitra Konstantynowicza.  
Dnia 8 (26 Czerwca), Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Alexandry Józefownej Małżonki J. C. W. W. X. Konstantego Mikolajewicza, i Imieniny J. C. W. W. X. Dymitra Konstantynowicza

Dnia 11 (29 Czerwca), Imieniny J. C. W. W. X. Pawła Alexandrowicza.

Dnia 13 (1) Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. Wacława Konstantynowicza.

Dnia 17 (5), Imieniny J. C. W. W. X. Sergiusza Alexandrowicza.

Dnia 23 (11), Imieniny J. C. W. W. X. Olgi Mikolajewnej, Małżonki J. K. W. W. X. Następcy Tronu Wirtemberskiego, i C. W. W. X. Olgi Konstantynownej i J. C. W. W. X. Olgi Fedorownej.

Dnia 27 (15), Imieniny J. C. W. W. X. Włodzimierza Alexandrowicza i Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Anastazy Michalownej.

### Sierpień.

Dnia 18 (6), Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Maryi Mikolajewnej, Wdowy po J. C. W. W. X. Maksymiliane Leuchtenbergskim.

Dnia 22 (10), Ro. Ur. J. C. W. W. X. Konstantego Konstantynowicza.

Dnia 23 (11) Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Jerzego Michalowicza

Dnia 28 (16), Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Katarzyny Michalownej.

### Wrzesień.

Dnia 3 (22 Sierpnia), Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Olgi Konstantynownej.

Dnia 21 (9), Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Konstantyna Mikolajewicza.

Dnia 29 (17), Imieniny J. C. W. W. X. Wiary Konstantynownej.

### Październik.

Dnia 3 (21 Września), Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Pawła Alexandrowicza, i Imieniny J. C. W. W. X. Dymitra Konstantynowicza.

Dnia 4 (22 Wrześ.), Święto Ord. 4. Równa-Apostolskiego X. Włodzim

Dnia 10 (28 Września) Imieniny J. C. W. W. X. Wacława Konstantynowicza.

Dnia 17 (5), Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. Maryi Alexandrownej Córki Ich Ces. Kr. Mości.

Dnia 25 (13), Rocznicą Urodzin J. C. W. W. X. Mikolaja Mikolajewicza, i Rocz. Urodz. J. C. W. W. X. Mikolaja Michalowicza.

### Listopad.

Dnia 18 (6), Rocz. Ur. J. C. W. W. X. Mikolaja Mikolajewicza Młodszego

Dnia 20 (8), Imieniny J. C. W. W. X. Mikolaja Mikolajewicza, i J. C. W. W. X. Mikolaja Michalowicza, tudzież 4. wszystkich CESARSKO-ROSSYJSKICH Orderów.

### Grudzień.

Dnia 6 (24 List). Im. J. C. W. W. X. Katarzyny Michalownej, i Sw. Orderu 4. Katarzyny W. Męcz.

Dnia 8 (26 List). Sw. Ord. 4. Jerzego W. Męcz.

Dnia 12 (30 List). Święto Orderu 4. Andrzeja Ap.



## Wykaz Alfabetyczny Świętych i Świąt na rok 1864 z wyrażeniem dnia i miesiąca.

## A.

Abdona Męczennika 30 lipca.  
Adama 24 grudnia.  
Adelajdy 16 grudnia.  
Adolfa Biskupa 17 czerwca.  
Adryana Męczennika 9 września.  
Agapita Męczennika 18 sierpnia.  
Agatona Papieża 10 stycznia.  
Agaty Panny Męczen. 5 lutego.  
Agnieszki Panny Męczen. 21 Styczn.  
Agrypiny 23 czerwca.  
Albina Biskupa 1 marca.  
Albiny Panny 16 grudnia.  
Alexandra M. w Rzymie 26 lutego.  
Alexandra Papieża 3 maja.  
Alexandra M. w Alex. 12 grudnia.  
Aleksę Wyznawcy 17 lipca.  
Alfonsa 22 października.  
Alfreda 3 lipca.  
Alodyi P. M. 22 października.  
Alojzego Gonzagi 21 czerwca.  
Ambrożego Biskupa 7 grudnia.  
Amelii księżnej 10 lipca.  
Amelii Panny 2 marca.  
Anastazego B. W. 2 maja.  
Anastazego M. 22 stycznia.  
Anastazego Papieża 27 lutego.  
Anastazysza Wyznawcy 17 Sierp.  
Anastazyi Panny 27 lutego.  
Anastazyi Rzymianki 26 październ.  
Anatolii Męczenniczki 9 lipca.  
Anatoliusza Biskupa 3 lipca.  
Andrzeja Korsyna 4 stycznia.  
Andrzeja Apostoła 30 listopada.  
Andrzeja z Awelinu pust. 10 maja.  
Andrzeja z Krety 7 października.  
Angeli 30 marca.  
Ansgarego B. 4 lutego.  
Anny Matki N. Maryi Panny 26 lipca.  
Aniołów Stróżów 2 października.  
Antoniego Opata 17 stycznia.  
Antoniego Padewskiego 13 czerwca.  
Antonina Arcybiskupa 10 maja.  
Anzelm 22 kwietnia.  
Apolinarego Biskupa 23 lipca.  
Apolonii Panny Męczen. 9 lutego.  
Apoloniusza Męczen. 18 kwietnia.  
Apoloniusza 7 lipca.  
Archipa W. 20 marca.  
Arkadyusza Mecz. 12 stycznia.  
Arszeniusza B. 19 lipca.  
Atanazego Biskupa 2 maja.  
Augusta Wyznawcy 3 sierpnia.  
Augustyna Biskupa 28 sierpnia.  
Aurelii Panny 25 września.  
Awita Mecz. 12 stycznia.

## B.

Balbiny Panny 31 marca.  
Barlaama 27 listopada.  
Barbary Panny 4 grudnia.  
Barnaby Apostoła 11 czerwca.  
Bartłomieja Apostoła 24 sierpnia.  
Bazyłego Biskupa 14 czerwca.  
Bazyliissy M. 15 kwietnia.  
Beaty Panny 8 marca.  
Bedy Kapłana 27 maja.  
Benedykta Opata 21 marca.  
Beniamina 30 sierpnia.

Benigny Panny 19 sierpnia.  
Benona Biskupa 16 czerwca.  
Bernarda Opata 20 sierpnia.  
Bernarda Seneńskiego 20 maja.  
Berty P. 17 lipca.  
Bibianny Panny 2 grudnia.  
Blandyny P. M. 2 czerwca.  
Błażeja Biskupa 3 lutego.  
Bogumila 10 czerwca.  
Bonawentury Kardyn. 14 lipca.  
Bonifacego Męczennika 14 maja.  
Bonifacego Biskupa 5 czerwca.  
Bony Panny 24 kwietnia.  
Boże Ciało 26 maja  
Bronisławy 19 sierpnia.  
Brunona Wyznawcy 6 października.  
Brygidy Panny 1 lutego.  
Brygidy Wdowy 8 października.  
Burcharda M. 14 października.

## C.

Cecylii Panny Mecz. 22 listopada.  
Celestyna 6 kwietnia.  
Celsa Męczennika 28 lipca.  
Cezaryusza Biskupa 27 sierpnia.  
Cypryana Biskupa 16 września.  
Cypryana Męczennika 25 września.  
Cyryla Biskupa 9 lipca.  
Cyrryaka Kapłana 16 marca.  
Cyrryaka Męczennika 8 sierpnia.  
Cyryla diakona 29 marca.  
Czesława Wyznawcy 20 lipca.  
Czterdziestu Męczenników 10 marca.  
Czterech Korenatów 8 listopada.

## D.

Damazego Papieża 11 grudnia.  
Damiana Męczennika 27 września.  
Daniela Męczennika 3 stycznia.  
Daniela Proroka 21 lipca.  
Dawida Króla 30 grudnia.  
Dezyderyusza Biskupa 23 maja.  
Domiana Biskupa 12 kwietnia.  
Domiceli Panny 7 maja.  
Dominika Wyznawcy 4 sierpnia.  
Dominiki Panny 6 lipca.  
Donata Pust. 17 lutego i 21 maja.  
Doroteusza Męczennika 28 marca.  
Doroty Panny 6 lutego.  
Dyaka 16 marca.  
Dydaka Wyznawcy 13 listopada.  
Dygnę Panny 11 sierpnia.  
Dyonizego Biskupa 8 kwietnia.  
Dyonizego Męczen. 9 października.  
Dzień Zaduszny 2 listopada.

## E.

Edmunda Biskupa 16 listopada.  
Edyty Królowy 15 grudnia.  
Edwarda Króla 13 Października.  
Eleonory Panny 21 lutego.  
Elasza Proroka 20 lipca.  
Eligiusza Biskupa 1 grudnia.  
Elizeusza Pror. 2 październ.  
Elżbiety Wdowy 8 lipca.  
Elżbiety Panny 5 listopada.  
Elżbiety Królowej 19 listopada.  
Emeryka Królew. 5 listopada.  
Emiliana Biskupa 11 września.  
Emilianny Panny 5 stycznia.

Emilii 30 czerwca.  
Engelberta 7 listopada.  
Epifaniusza Biskupa 7 kwietnia.  
Erazma Biskupa 3 czerwca.  
Eryka Kr. 18 maja.  
Estery Królowej 28 listopada.  
Eucharyusza Biskupa 20 lutego.  
Eudoxysza M. 5 września.  
Eufemii Panny 16 września.  
Eufrozyny Męczenniczki 3 września.  
Eufrozyny Panny 11 lutego.  
Eugenii P. M. 24 grudnia.  
Eugeniusza 18 listopada i 30 grudnia.  
Eulalii Panny 12 lutego.  
Euligiusza Kapłana 11 marca.  
Eustachiusza Męczen. 20 września.  
Euzebii P. M. 29 październ.  
Euzebiusza Kapł. W. 14 sierpnia.  
Euzebiusza Biskupa 16 grudnia.  
Ewarysta Papieża 26 Października.  
Ewy 24 grudnia.  
Ezechyusza Króla 30 października.  
Ezechiela Proroka 10 kwietnia.

## F.

Fabiana M. 20 stycznia.  
Faustyna Męczennika 15 lutego.  
Faustyny Wd. 19 grudnia.  
Febronii Panny 25 czerwca.  
Felicjana Biskupa 24 stycznia.  
Felicjana Męczen. 9 czerwca.  
Felix Kapucyna 18 maja.  
Felix Kapł. 14 stycznia.  
Felix Męczen. 30 sierpnia.  
Felix Papieża 30 maja.  
Felix Walezysza 20 listopada.  
Ferdynanda Króla 30 maja.  
Fidelisa Kapucyna 23 kwietnia.  
Filipa Apost. 1 maja.  
Filipa Neryusza 26 maja.  
Filipa Benicyusza 23 sierpnia.  
Flomeny P. M. 5 lipca.  
Flawiana Mecz. 25 lutego i 22 grud.  
Flawianny P. M. 5 paźdz.  
Florentyny P. 20 czerwca.  
Florentyna Biskupa 16 październ.  
Floryana Męczennika 4 maj.  
Floryana Męczen. 17 października.  
Fortunata Męczennika 26 lutego.  
Fortunata Kapłana 1 czerwca.  
Franciszka Borg. 10 października.  
Franciszka Salezego 20 stycznia.  
Franciszka a Paulo 2 kwietnia.  
Franciszka Seraf. 4 października.  
Franciszka Ksaw. Wyzn. 3 grudnia.  
Franciszki Rzym. 9 marca.  
Fryderyka Opata 5 marca.  
Fulgentego Biskupa 1 stycznia.

## G.

Gabryela Archana. 18 marca.  
Gaudeneyi Panny 30 sierpnia.  
Gaudentego Biskupa 12 lutego.  
Gawła Opata 16 października.  
Gedeona Sędzię 18 czerwca.  
Genowefy Panny 3 stycznia.  
Gerarda Biskupa 24 września.  
Germana Biskupa 28 maja.  
Gertrudy Panny 17 marca i 15 listop.  
Gerwazego 19 czerwca.



Gottfreda (Bogumila) 13 stycznia.  
 Godfryda Biskupa 8 listopada.  
 Gorgoniusza M. 9 września.  
 Gracjana Biskupa 18 grudnia.  
*Grobni Chrystusa* 10 kwietnia.  
 Grzegorza Biskupa 4 stycznia.  
 Grzegorza Papieża 12 marca.  
 Grzegorza B. M. 9 maja.  
 Grzegorza Cudotwórcy 18 listopada.  
 Grzegorza VII Papieża 25 maja.  
 Gustawa 2 sierpnia.  
 Gwidona Wyznawcy 12 września.

**II.**  
 Heleny Cesarzowej 2 marca.  
 Heleny Królowej 21 maja.  
 Heliodora 3 lipca.  
 Henryka B. M. 19 stycznia.  
 Henryka 15 lipca.  
 Hermenegilda Męcz. 13 kwietnia.  
 Hermogenesa 19 kwietnia.  
 Hiacynta Panny 30 stycznia.  
 Higinia Papieża 11 stycznia.  
 Hilarego B. 14 stycznia.  
 Hieronima Dra kościoła 30 września.  
 Hippolita 13 sierpnia.  
 Honoraty Panny 12 stycznia.  
 Huberta Biskupa 3 listopada.  
 Hugona 1 kwietnia.

**I.**  
 Idy Panny 13 kwietnia.  
 Idziego Opat 1 września.  
 Ignacego Biskupa M. 1 lutego.  
 Ignacego Łojoli Wyzn. 31 lipca.  
 Ildfonsa 23 stycznia.  
*Imienia Jezus* 17 stycznia.  
*Imienia Marii* 11 września.  
 Innocentego Papieża 28 lipca.  
 Ireneusza B. 28 czerwca.  
 Ireneusza Męczennika 15 grudnia.  
 Ireny Panny 20 października.  
 Iwona Wyznawcy 19 maja.  
 Izabelli P. 15 marca.  
 Izabelli Królowej 3 września.  
 Izajasza Proroka 6 lipca.  
 Izydora Biskupa 4 kwietnia.  
 Izydora Oracza 10 maja.

**J.**  
*Jacka Wyznawcy* 21 sierpnia.  
 Jadwigi Wdowy 15 października.  
 Jakóba Apostoła 1 maja.  
 Jakóba Apostoła 25 lipca.  
 Jakóba Patriarchy 21 kwietnia.  
 Jakóba z Niri 15 lipca.  
 Jakóba Pustelnika 17 lutego.  
 Jana Jaluźnika 23 stycznia.  
 Jana Chryzostoma 27 stycznia.  
 Jana Franciszka 16 czerwca.  
 Jana z Matty Wyznawcy 8 lutego.  
 Jana Bożego 8 marca.  
 Jana Apost. w Oleju 6 maja.  
 Jana Nepomucena 16 maja.  
 Jana Papieża 27 maja.  
 Jana Chrzciciela 24 czerwca.  
 Jana Męczennika 26 czerwca.  
 Jana Gwalberta Op. 12 lipca.  
 Jana = Dukli 10 lipca.  
 Jana Kadego 23 października.  
 Jana Kapistrana Wyzn. 23 paźd.  
 Jana od Krzyża 24 listopada.  
 Jana Ewangelisty 27 grudnia.  
 Januariusza Biskupa M. 19 września.  
 Jerzego Męczennika 23 kwietnia.  
*Joachima Ojca N. P. M.* 4 września.

Joanny Wdowy 24 maja.  
 Joanny Fremiot 21 sierpnia.  
 Jordana Męcz. 13 lutego.  
 Jowity Męcz. 15 lutego.  
*Józefa Obl. N. M.* 19 marca.  
 Józefa Kalasanteo Wyzn. 4 lipca.  
 Józefa z Kopertynu 18 września.  
 Józefa 27 listopada.  
 Józefa B. M. 26 września.  
 Józefata Pustelnika 27 listopada.  
 Judy Apostoła 28 października.  
 Judyty Wdowy 16 listopada.  
 Juliana Męczennika 27 stycznia.  
 Juliana Męczennika 13 lutego.  
 Juliany Panny M. 16 lutego.  
 Julji Panny Męczenniczki 22 maja.  
 Juliusza Papieża 12 kwietnia.  
 Julity P. M. 30 lipca.  
 Justa Biskupa 2 września.  
 Justyna Męczennika 17 września.  
 Justyniana Biskupa 5 września.  
 Justyn P. M. 25 września.  
 Justyn P. Mecz. 7 paźd. i 16 czer.  
 Juwencjusza Mecz. 1 czerwca.

**K.**  
 Kaja Męczennika 22 kwietnia.  
 Kajetana Wyznawcy 7 sierpnia.  
 Kalixa Papieża 14 października.  
 Kamilla Wyzn. 18 lipca.  
 Kandyda Męcz. 3 października.  
 Kanuta Króla 19 stycznia.  
 Karola W. Cesarza 28 stycznia.  
 Karola Boromeusza 4 listopada.  
 Karoliny 5 lipca.  
 Kassjana Męcz. 13 sierpnia.  
 Kasyldy 16 kwietnia.  
 Katarzyny Kr. Szwedzkiej 23 marca.  
 Katarzyny Senedzkiej 30 kwietnia.  
 Katarzyny Panny Męcz. 25 listop.  
 Katedry ś. Piotra w R. 18 stycz.  
 Katedry ś. Piotra w Antiochji 22 lut.  
 Kazimierza Królew. 4 marca.  
 Kiljana Biskupa 8 lipca.  
 Klary Panny 12 sierpnia.  
 Kleta Papieża M. 26 kwietnia.  
 Klemensa Biskupa M. 13 lutego.  
 Klemensa Papieża 23 listopada.  
 Klementyna 14 listopada.  
 Kleofasa M. 25 września.  
 Klotyldy Król. 3 czerwca.  
 Kloty Panny 6 marca.  
 Konstancji Panny Mecz. 18 lutego.  
 Konstantyna Wyznawcy 11 marca.  
 Konrada Wyznawcy 19 lutego.  
 Konrada Biskupa 26 listopada.  
 Kordeli Panny 22 października.  
 Kornelji Męczenniczki 31 marca.  
 Kosmy Męczennika 27 września.  
 Kryspa i Kryspina 15 października.  
 Krystyny Panny 24 lipca.  
 Krzysztofa Męczennika 25 lipca.  
 Kunegundy Cesarz. 3 marca.  
*Kunegundy Król. Polskiej* 27 lipca.  
 Kwiryna Męczennika 30 marca.

**L.**  
 Lamberta M. 16 kwietnia.  
 Larga Męczennika 8 sierpnia.  
 Leandra B. W. 27 lutego.  
 Leokadyi Panny 9 grudnia.  
 Leona I Papieża 11 kwietnia.  
 Leona B. 20 lutego.  
 Leona XI Papieża 28 czerwca.  
 Leonarda Wyznawcy 6 listopada.

Leonilji Pan. Męcz. 17 stycznia.  
 Leontyny Panny 15 marca.  
 Leopolda Margr. 15 listopada.  
 Libli Panny 15 czerwca.  
 Longina Mecz. 15 marca.  
 Lucjana Mecz. 7 stycz. i Bis 11 lut.  
 Lucyny Panny 30 czerwca.  
 Lucyny Męcz. 17 października.  
 Ludgardy P. Mecz. 16 czerwca.  
 Ludgera Biskupa 26 marca.  
 Ludomira 3 października.  
 Ludwika Wyznawcy 12 lutego.  
 Ludwika Królew. Syeyl. 18 sierpnia.  
 Ludwika Król. 25 sierpnia.  
 Ludwiki Panny 15 kwietnia.

**L.**  
 Ładysława z Giełn. 25 września.  
 Łazarza Biskupa 17 grudnia.  
 Łucji Panny 13 grudnia.  
 Łukasza Ewang. 18 października.

**M.**  
 Macieja Apostoła 24 lutego.  
 Magdaleny 27 maja.  
 Makarego Opat 2 stycznia.  
 Makryny M. 21 lipca.  
 Małgorzaty Kr. Węgiersk. 13 lipca.  
 Małgorzaty Kr. Szkoc. 10 czerwca.  
 Małgorzaty P. i Mecz. 20 lipca.  
 Mamerta Biskupa 11 maja.  
 Manaweta Biskupa 18 listopada.  
 Marcella Papieża 16 stycznia.  
 Marcelli Wdowy 31 stycznia.  
 Marcellana M. 28 czerwca.  
 Marcellana Papieża 26 kwietnia.  
 Marcina Biskupa 11 listopada.  
 Marcina Papieża 12 listopada.  
 Marcjana Męczennika 17 czerwca.  
 Marcjanny Panny Mecz. 9 stycznia.  
 Marka Ewangelisty 25 kwietnia.  
 Marka Męczennika 24 marca.  
 Marka z Rzymu M. 18 czerwca.  
 Marty Panny 29 lipca.  
 Martyny Panny M. 30 stycznia.  
 Marty Męczenniczki 19 stycznia.  
 Marji Egipcjanki 10 kwietnia.  
 Marji z Engii 23 czerwca.  
 Marji Kleofy 9 kwietnia.  
 Marji Magdaleny we Fl. 31 maja.  
 Marji Magdaleny w Jeroz. 22 lipca.  
 Mateusza Apostoła 21 września.  
 Matyldy Królowej 14 marca.  
 Maurycyego 22 września.  
 Marjusza 13 września.  
 Maxyma 18 listopada.  
 Maxymiljana Bisk. 12 października.  
 Maxymina Biskupa 8 czerwca.  
 Medarda Biskupa 8 czerwca.  
 Melanji P. i Mecz. 18 lutego.  
 Metodiego 9 marca.  
 Michała Archan. 29 września.  
 Mikołaja z Tolentynu 10 września.  
 Mikołaja Biskupa 6 grudnia.  
 Mirona Męczennika 17 sierpnia.  
 Młodzianków 28 grudnia.  
 Modesty Panny 3 marca.  
 Modesta M. 14 czerwca.  
 Moniki Wdowy 4 maja.

**N.**  
 Nareyza Biskupa 29 października.  
 Narodzenie Chr. P. 25 grudnia.  
 Narodzenie N. M. P. 8 września.  
 Natalji Panny 27 lipca.



Nawrócenie s. Pawła 25 stycznia.  
 N. M. P. *Anielskiej* 2 sierpnia.  
 N. M. P. *Bolesnej* 18 marca.  
 N. M. P. *od wyzw. niewol.* 24 wrześ.  
 N. M. P. *Loretańskiej* 2 grudnia.  
 N. M. P. *Łaskawej* 8 maja  
 N. M. P. *Różańcowej* 2 Października.  
 N. M. P. *Śnieżnej* 5 sierpnia.  
 N. M. P. *Szkaplerznej* 16 lipca.  
 Nawiedzenie N. P. M. 2 lipca.  
 Nemezyusza Męcz. 19 grudnia.  
 Nicefora Biskupa 13 marca.  
 Niepok. Poc. N. M. P. 8 grudnia.  
 Nikodema Męcz. 15. września.  
 Norberta Biskupa 6 czerwca.

# O.

Oczyszczenie N. M. P. 2 lutego.  
 Ofiarowanie N. M. P. 21 listopada.  
 Oktawiana W. 22 marca.  
 Olimpii 26 marca.  
 Onufrego Pustel. 12 czerwca.  
*Opieki św. Józefa* 7 kwietnia.  
*Opieki N. P. M.* 20 listopada.  
 Opata Biskupa 4 czerwca.  
 Ottona Biskupa 2 lipca.  
 Ottona Męcz. 16 stycz.  
 Otylji Panny Męcz. 13 grudnia.

# P.

Pafnucego Męcz. 19 kwietnia.  
 Pankracjusza B. 3 kwiet.  
 Pankracego 12 maja.  
 Pantaleona Męczennika 27 lipca.  
 Paschalis Zakon. 17 maja.  
 Paschazego Bisk. 22 lutego.  
 Patrycji Męcz. 13 marca.  
 Paulina Bisk. 22 czerwca.  
 Pauliny Wdowy 26 stycznia.  
 Pawła Biskupa 22 marca.  
 Pawła Męcz. 26 czerwca.  
 Pawła I Pustelnika 15 stycznia.  
 Pelagji Panny 12 marca i 11 lipca.  
 Pelagji P. i M. 12 paźdz.  
 Petronelli 31 maja.  
 Pięciu Braci Pol. Męcz. 13 listop.  
 Pięciu blizn s. Franciszka 17 wrześn.  
 Piotra Chryzologa 5 grudnia.  
 Piotra Ekzorcysty 2 kwietnia.  
 Piotra Nolaszki 31 stycznia.  
 Piotra Męczennika 29 kwietnia.  
 Piotra Celestyna 19 maja.  
 Piotra z Werony Męcz. 20 kwietnia.  
 Piotra i Pawła Apost. 29 czerwca.  
 Piotra w Okowach 1 sierpnia.  
 Piotra Alexandryjskiego 26 listop.  
 Piotra z Alkandyry 19 Października.  
 Piusa Papieża 5 maja.  
 Placyda Męcz. 5 października.  
 Placydy Panny 11 października.  
 Podwyższenie s. Krzyża 14 września.  
 Polieukta Męcz. 21 maja.  
 Polikarpa Bisk. M. 26 stycznia.  
*Popielec* 10 lutego.  
 Praxedy Panny 21 lipca.  
 Prokopa Męczennika 4 lipca.  
 Prokla Męcz. 1 czerwca.  
 Prospera Biskupa 25 czerwca.  
 Prota Męcz. 11 września.  
 Protazego 19 czerwca.  
 Pryma Męcz. 9 czerwca.  
 Pryski Panny 18 stycznia.  
 Przemienienie Pańskie 6 sierpnia.  
 Przeniesienie s. Kazimierza 27 sierpn.

Przeniesienie s. Wojciecha 20 paźdz.  
 Pulcherji Męcz. 7 lipca.  
 Pulcherji Panny 10 września.

# R.

Rafała Archaniola 24 paździer.  
 Rajmunda 28 stycznia.  
 Rajmunda Kardynała 31 sierpnia.  
 Reginy Panny 7 września.  
 Remigjusza Biskupa 1 października.  
 Roberta Opata 7 czerwca.  
 Rocha Wyznawcy 16 sierpnia.  
 Romana Opata 28 lutego.  
 Romana Męcz. 9 sierpnia.  
 Romany Panny 23 lutego.  
 Romualda Opata 7 lutego.  
 Rozalii Panormit. Panny 4 września.  
 Rozesłanie Apostołów 15 lipca.  
 Rózy Panny 30 sierpnia.  
 Rudolfa 17 kwietnia.  
 Rufa Męcz. 28 listopada.  
 Rufina Wyznawcy 19 sierpnia.  
 Rufiny Panny 31 sierpnia.  
 Ruperta Bisk. 27 marca.  
 Ryszarda Bisk. 3 kwietnia.

# S.

Sabby Opata 5 grudnia.  
 Sabina Wyzn. 11 lipca.  
 Sabiny Męcz. 27 października.  
 Salezego Męcz. 12 Września.  
 Salomei Panny 17 listopada.  
 Salwiana 14 marca.  
 Saturnina Męcz. 29 listopada.  
 Saturniny Panny i Męcz. 4 marca.  
 Scholastyki Panny 10 lutego.  
 Ściegie s. Jana Chrz. 29 sierpnia.  
 Sebastjana 20 stycznia.  
 Serafiny P. 29 lipca.  
 Serapjona Wyzn. Męcz. 14 listop.  
*Serca Pana Jezusa* 3 czerwca.  
 Sergjusza Męcz. 24 lutego.  
 Serwacego Biskupa 13 maja  
 Serwiljana Męcz. 20 kwietnia.  
 Seweryna Opata 8 stycznia.  
 Siedmiu braci śpiących 10 lipca.  
 Smaragda 8 sierpnia.  
 Sonny Męcz. 30 lipca.  
 Sotera Papieża 22 kwietnia.  
 Spirydona Biskupa 14 grudnia.  
 Stanisława Bisk. 8 Maja.  
*Stanisława Kostki* 20 listopada.  
 Stefana Kr. Węgiers. 2 września.  
 Suplicjusza Męcz. 20 kwietnia.  
 Sygryda B. M. 25 lutego.  
 Sylwerjusza 20 czerwca.  
 Sylwestra Papieża 31 grudnia.  
 Sylwina Biskupa 17 lutego.  
 Symforjana Męcz. 22 sierpnia.  
 Syneszjusza Męcz. 12 grudnia.  
 Syxta Papieża 28 marca.  
 Szczepana 1 Męcz. 26 grudnia.  
 Szczepana Papieża 3 sierpnia.  
 Szymona z Lipny 18 lipca.  
 Szymona Apost. 28 października.  
 Szymona z Edesy 5 lipca.

# T.

Tacjana Męcz. 16 marca.  
 Tadeusza Apost. 28 października.  
 Tarsyli Panny 24 grudnia.  
 Tekli Panny 23 września.  
 Telesfora Pap. Męcz. 5 stycznia.  
 Teobalda Pustelnika 1 lipca.  
 Teodora Męcz. 4 listopada.  
 Teodora Zakonnika 7 stycznia.

Teodory Męcz. 1 kwietnia.  
 Teodory Pokutnicy 11 września.  
 Teodozji Panny Męcz. 29 maja.  
 Teodozjusza Wyznawcy 11 stycz.  
 Teodora Kapł. 1 lipca.  
 Teofila Męcz. 6 lutego i 5 Marca.  
 Teofila Biskupa 27 kwietnia.  
 Teofila Męczennika 20 grudnia.  
 Teressy Panny 15 października.  
 Tomasza z Akwinu 7 marcs.  
 Tomasza z Willanowa 18 Wrześ.  
 Tomasza Apostoła 21 grudnia.  
 Tomasza Kantuaryjsk. 29 grudnia  
 Trójcy Śś. 22 maja.  
 Trzech Króli 6 stycznia.  
 Tyburcjusza 14 kwietnia.  
 Tymoteusza Biskupa 24 stycznia.  
 Tymoteusza Męcz. 24 mar. i 22 sierpn.  
 Tytusa Biskupa 4 stycznia.

# U.

Ubalda Biskupa 16 maja.  
 Urbana 25 maja.  
 Urszuli Panny 21 października.

# W.

Wacława Króla 28 września.  
 Walentego Kapłana Męcz. 14 lutego.  
 Walerego Biskupa 12 grudnia.  
 Walerego Męcz. 12 września.  
 Waleryi Męcz. 5 czerwca.  
 Waleryi Panny 9 grudnia.  
 Waleryana Męcz. 14 marca.  
 Wawrzyńca Męcz. 10 sierpn. i 5 wrześ.  
 Wenantego Męcz. 18 maja.  
 Wenefrydy Panny 3 listopada.  
 Weroniki Panny 13 stycz. i 17 maja.  
 Wielkanoc 27 marca.  
 Wiktora 17 października.  
 Wiktorji Panny 23 grudnia.  
 Wiktoryana i Wiktora Męcz. 6 mar.  
 Wiktoryna Biskupa 5 wrześ. i 2 list.  
 Wiktoryna Męcz. 22 maja.  
 Wilhelma Bis. 10 stycznia.  
 Wilhelma Opata 6 kwietnia.  
 Wilhelma Księcia 28 maja.  
 Wilbalda Biskupa 7 lipca.  
 Wilibrarda Biskupa 7 listopada.  
 Wincentego Bisk. 20 marca.  
 Wincentego Męcz. 22 stycznia.  
 Wincentego Fer. W. 5 kwietnia.  
 Wincentego a Paulo 19 paździer.  
*Wincentego Kadłubka* 11 paździer.  
 Wita 15 czerwca.  
 Witalisa Męcz. 28 kwietnia.  
 Władysława Króla 27 czerwca.  
 Wniebowstąpienie Pańskie 5 maja.  
 Wniebowz. N. M. P. 15 sierpnia.  
 Wojciecha Biskupa Męcz. 23 kwiet.  
 Wolfganga Bisk. 31 października.  
 Wszystkich Św. 1 listopada.

# Z.

Zacharjasza Proroka 6 września.  
 Zacharjasza Papieża 5 listopada.  
 Zaślubienie N. M. P. 23 stycznia.  
 Zefiryna Papieża 26 sierpnia.  
 Zenobii Panny 30 października.  
 Zenobiusza 30 października.  
 Zenona Żołn. 22 grud. i 9 lipca.  
 Zesł. Ducha Św. 15 maja.  
 Znaleźnienie św. Krzyża 3 maja.  
 Zofji i 3 córek 15 maja.  
 Zuzanny Panny Męcz. 11 sierpnia.  
 Zwiast. N. M. P. 4 kwietnia.  
 Zygmunta Króla 2 maja.



# WYKAZ ODPUSTÓW

W KOŚCIOŁACH I KAPLICACH TUTEJSZYCH UROCZYSTOŚCI OBCHODZONYCH WIELKĄ MSZĄ ŚWIĘTĄ, Z WYSTAWIENIEM

NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU, NIESZPORAMI, KAZANIAM I PROCESSYAMI CZASAMI WOTYWĄ SOLENNĄ,

A CHOCIAŻBY TYLKO PAMIĄTKOWĄ STAŁĄ.

Dnia

## w Styczniu.

1. *Nowy Rok*, w Kościele S. Aleksandra i w kościele XX. Karmelitów na Lesznie kończą się 40to-godzinne Nabożeństwa; — w Koś. XX. Dominikanów, Processja na dwóch nieszpórach, z pięcioma Ewangelijskimi. — Odpusty w kościołach: po-Paulińskim, XX. Trynitarzy, Franciszkanów i PP. Sakramentek.
- *Najśłodsze Imienia Jezus*; — w Kościołach: XX. Karmelitów na Krak.-Przedm. i OO. Bernardynów.
6. *Trzech Króli* w Koś. PP. Sakramentek.
13. *S. Bazylego Patriarchy*, w Koś. XX. Bazyljanów.
17. *Imienia Jezus* w Koś. XX. Trynitarzy, Reformatorów i w Kaplicy Dzieciątka Jezus.
18. *Jordan i Processja do Wisły* z Koś. XX. Bazyljanów.
24. *S. Agnieszki Panny*, w Koś. po-Paulińskim i XX. Trynitarzy.
25. *Nawrócenie S. Pawła*, w Koś. Św. Krzyża i OO. Bernardynów.
29. *S. Franciszka Salezego*, w Koś. PP. Wizytek.

## w Lutym.

2. *Oczyszczenie N. M. P.* w Kościołach: XX. Dominikanów, OO. Bernardynów, i Trynitarzy.
4. *W czwartek przed Niedzielą Zapustną*, Uczenie Najświętszego Sakramentu, w Kościele PP. Sakramentek.
7. 8. i 9. *Ostatnie trzy dni zapust*, Nabożeństwo 40to-godzinne, obchodzone w Kościołach: Św. Krzyża, PP. Sakramentek i po-Paulińskim.
10. *S. Scholastyki*, w koś. PP. Sakramentek.
14. *S. Walentego*, w Kościołach: Panny Maryi i po-Paulińskim w Marcu.

## w Marcu.

1. *S. Baltazimierza Patrona kowali*, w Koś. OO. Bernardynów.
4. *S. Kazimierza królewica*, w Koś. PP. Sakramentek i w Kaplicy Św. Kazimierza.
6. *S. Kazimierza królewica*, w Koś. po-Paulińskim.
13. *S. Jana Bożego*, w Koś. OO. Bonifratrów.
- *S. Tomasza z Akwinu*, w kościele XX. Dominikanów.
18. *Matki Boskiej Bolesnej*, w Koś. na Pradze, w Koś. OO. Bernardynów, po-Paulińskim, i w Kościele PP. Wizytek.
19. *S. Józefa Oblubieńca N. M. P.* w Koś. Panny Maryi, po-Paulińskim, Karmelitów na Krak.-Przed. i na Lesznie i PP. Wizytek.
20. *S. Józefa Oblubieńca N. M. P.* w Koś. XX. Dominikanów, Augustjanów i na Pradze.
24. *Wielki Czwartek*, w Koś. XX. Trynitarzy Wotywa bez wystawienia, na której udziela się absolucja jeneralna.
27. *Wielkanoc*, w Koś. Panny Marji, XX. Dominikanów, Augustjanów, po dwóch nieszpórach Benedykcja papieżka i w Koś. PP. Sakramentek.
- *Odśpiewanie w różnych językach Ewangelii Sgo Jana* w Koś. XX. Bazyljanów.
28. *Drugie Święto Wielkiej Nocy, Emaus*, w Koś. OO. Bonifratrów.
29. *Trzeci Dzień Wielkiej Nocy*, w Koś. XX. Francisz.

## w Kwiecniu.

4. *Zwiastowanie N. M. P.*, w Koś. S. Alexandra, XX. Dominikanów i Augustjanów po dwóch nieszpórach

Dnia

- Benedykcja Papieżka, XX. Trynitarzy, OO. Bernardynów i PP. Sakramentek.
10. *S. Wincentego Feraryusza*, w Koś. XX. Dominikanów i Karmelitów na Krak.-Przedmieściu.
- *Pięciu Ran Pana Jezusa*, Odpust z oktawą w Koś. po-Paulińskim.
- *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. XX. Karmelitów na Lesznie.
17. *Opieki S. Józefa*, w Koś. PP. Wizytek i Karmelitów na Krak.-Przed.
24. *ŚŚ. Wojciecha Biskupa i Fidelisa Symaryngii*, w Koś. OO. Kapucynów.
28. *S. Witalisa Męcz.*, którego zwłoki złożone w Kaplicy M. B. w Koś. XX. Franciszkanów.

## w Maju.

3. *Znalezienie Sgo Krzyża*, odpust zupełny w Kościele Sgo Krzyża, oraz w Kościołach: po-Paulińskim i Dominikanów.
4. *S. Moniki*, w Kościele XX. Augustjanów.
5. *Wniebowstąpienie Pańskie*, w Kościołach: XX. Dominikanów, Franciszkanów i Trynitarzy.
8. *S. Stanisława B.*, w Kościołach: po-Paulińskim, OO. Bernardynów i w Powązkach.
- *S. Floryana Męcz.*, w Koś. na Pradze.
- *N. M. P. Łaskawej*, w Koś. XX. Pijarów.
15. *Zestanie Ducha S.*, w Koś. po-Paulińskim w d. 1 i 8 Nabożeństwo odpustowe, w inne zaś dni Oktawy, Wotywy o godz. 9ej, — w Koś. XX. Dominikanów Odpust, — w Koś. XX. Augustjanów po dwóch Nieszpórach Benedykcyi Papieżka.
16. *S. Jana Nepomucena*, w Kościołach: XX. Franciszkanów i OO. Kapucynów.
- 16 i 17. *S. Felicyssymy*, drugi i trzeci dzień Zielonych Świątek w Koś. S. Krzyża.
17. *S. Weroniki z Julianu*, w Koś. OO. Kapucynów.
18. *S. Felixa z Kantalicyum*, w Koś. OO. Kapucynów 40to-godzinne nabożeństwo.
22. *S. Jana Nepomucena*, w Koś. OO. Bernardynów i Reformatorów.
- *S. Trójcy*, w Koś. XX. Trynitarzy z pozwolenia Śtęj Stolicy Apostolskiej, po Summie udzielana jest Absolucja Jeneralna, — w Kościele Panny Maryi i Sgo Krzyża.
26. *Boże Ciało*, w Koś. XX. Dominikanów, Processya w Niedzielę po południu.

## w Czerwcu.

3. *Serca P. Jezusa*, w Koś. XX. Pijarów 40to-godzinne Nabożeństwo; — w Koś. PP. Wizytek 40to-godzinne Nabożeństwo i w cztery Piątki następne po tej uroczystości.
5. *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. XX. Dominikanów.
9. *ŚŚ. Pryma i Felicyana*, w Koś. XX. Pijarów, w czasie Nabożeństwa wystawione są relikwie tychże Świętych.
13. *S. Antoniego z Padwy*, w Koś. po-Paulińskim odpust; w Kościele XX. Franciszkanów, przed uroczystością przez 9 wtorków Wotywy z Wystawieniem, Kazaniami i Processyami, — w Koś. XX. Bernardynów Odpust, — w Koś. OO. Reformatorów poprzedza Wotywy przez 9 wtorków.



Dnia

19. *Ś. Antoniego z Padwy*, w Kościele OO. Kapucynów i w Kościele na Pradze.
21. *Ś. Alojzego Gonzagi*, w Koś. PP. Wizytek.
24. *Narodzenie Ś. Jana Chrzciciela*, odpust w Koś. Śgo Jana
- *Ś. Onufrego*, w Koś. XX. Bazylianów w poprzednie trzy Pionizialki Wotywy z Wystawieniem N. Sakramentu, Kazaniami i Processyami
- 27, 28 i 29 w Koś. Ś. Jana 40to-godzinne Nabożeństwo, połączone dnia ostatniego z uroczystością ŚŚ. Piotra i Pawła.
29. *ŚŚ. Piotra i Pawła*, w Koś. P. Maryi i XX. Trynitarzy.

## w Lipcu.

2. *Nawiedzenie N. M. P.* w Koś. Panny Maryi, dzień pierwszy i następna Niedziela jednakże Nabożeństwa odpustowe, a w trzy dni kończące Oktawę 40to-godzinne Nabożeństwo, w inne zaś dni środkowe tygodnia, tak Wotywy o godz. 9ej, jak Nieszpory o godz. 5 bez wystawienia;—w Koś. Panien Wizytek.
3. *S. Wincentego à Paulo*, w Kaplicy Dzieciątka Jezus; i w Koś. Św. Kazimierza.
- *Opatrności Boskiej*, w Koś. po-Paulińskim, dzień 1 i 8 Nabożeństwa odpustowe, w dni zaś środkowe Oktawy, Wotywy o godz. 9-tej;—w Kościele Śgo Karola Boromeusza, 40to-godzinne Nabożeństwo, w ostatnie trzy dni kończące Oktawę.
10. *S. Józefa Kalasanteo*, w Koś. OO. Reformatów.
- *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. XX. Pijarów.
- Od dnia 10 Nowenna o godz. 7 rano przed Ołtarzem Ś. Wincentego à Paulo, w Koś. Ś. Krzyża.
11. *Przeniesienie relikwii S. Benedykta*, w Koś. PP. Sakramentek.
16. *N. M. P. Szkaplerznej*, w Koś. P. Maryi z całą Oktawą, jak do Nawiedzenia;—w Koś. XX. Karmelitów na Krak.-Przedmieściu z 40to-godzinne Nabożeństwem;—w Koś. XX. Karmelitów na Lesznie z Oktawą
19. *S. Wincentego à Paulo*, w Koś. Św. Krzyża, Odpust zupełny.
24. *S. Maryi Magdaleny*, w Koś. XX. Dominikanów.
26. *S. Anny Matki N. M. P.*, w Koś. XX. Bernardynów i PP. Wizytek;—w Kościółku na Pradze i w Koś. XX. Dominikanów.
31. *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. Ś. Aleksandra.

## w Sierpniu.

2. *N. M. P. Anielskiej*, w Koś. XX. Franciszkanów;—w Kościele OO. Bernardynów, Reformatów i Kapucynów.
6. *Przemienienie Pańskie*, i następnej niedzieli powtórzenie tegoż odpustu w Koś. Ś. Jana. — W Koś. P. Maryi z Oktawą, dzień pierwszy i następna Niedziela jednakże Nabożeństwa odpustowe, w inne zaś dni środkowe tygodnia, tak Wotywa, o godz. 9tej jak Nieszpory o godz. 5tej bez wystawienia;—w Koś. po-Paulińskim;—w Koś. OO. Kapucynów.
7. *S. Kajemana Wyznawcy*, w Koś. XX. Trynitarzy, po drugich Nieszporach odbywa się święcenie bukietów z kwiatów poświęcanym olejem i namaszczenie słabych oczów;—w Koś. OO. Kapucynów.
- *S. Dominika*, w Koś. XX. Dominikanów
14. *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. Ś. Jana.
- *S. Wawrzyńca*, w Koś. Powązkowskim.
15. *Wniebowzięcie N. M. P.*, w Koś. P. Maryi;—w Koś. XX. Dominikanów;—w Koś. XX. Karmelitów na Krak.-Przedm.;—w Koś. XX. Augustjanów, po dwóch Nieszporach Benedykta Papieżka.—w Koś. XX. Trynitarzy, OO. Bernardynów, PP. Sakramentek i w Koś. na Pradze.
16. *S. Rocha*, w Koś. Ś. Krzyża.

Dnia

21. *S. Jacka*, w Koś. XX. Dominikanów.
- *S. Joanny Fremiot*, w Koś. PP. Wizytek.
- *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. PP. Sakramentek i po-Paulińskim.
25. *S. Ludwika Króla*, w Kaplicy Ś. Kazimierza.
27. *Zaśnięcie N. M. P.*, w Koś. XX. Bazylianów.
28. *S. Augustyna Patryarchy*, w Kościołach XX. Augustjanów i PP. Wizytek.
- *Pocieszenia Matki Boskiej*, w Koś. Panny Maryi;—w Koś. XX. Augustjanów, przez całą Oktawę i w trzech dniach ostatnich 40to-godzinne Nabożeństwo, w dniu pierwszym po Nieszporach Benedykta Papieżka, i w Koś. OO. Bernardynów.
- *Różę Liliawską*, w Koś. XX. Dominikanów.
29. *Ścięcie Ś. Jana*, w Koś. Ś. Jana.

## we Wrześniu.

8. *Narodzenie Matki Boskiej*, w Koś. Mokotowskim Odpust;—w Koś. po-Paulińskim dzień 1 i 8 Nabożeństwa odpustowe, w inne zaś dni Oktawy, Wotywy o godz. 9tej;—w Kościołach: XX. Dominikanów i Karmelitów na Lesznie.—w Koś. XX. Trynitarzy w Wigilię o godz. 8 wieczorem Jutrznia śpiewana i przed Kościołem oświetlenie cyfry Matki Boskiej;—w Koś. OO. Bernardynów.
11. *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. Ś. Krzyża.
- *Pokwieszenie Kaplicy*, Dzieciątka Jezus.
14. *Podwyższenie S. Krzyża*, w Koś. Śgo Krzyża.
- 16, 17 i 18. *Ku czci Najśłodszego Serca Maryi*, w Koś. OO. Bernardynów 40to-godzinne Nabożeństwo.
18. *Poświęcenie Kościoła* w Kościołach: PP. Wizytek, XX. Dominikanów, po-Paulińskim i XX. Karmelitów na Lesznie.
- Okolo 17 Września *Pięciu Ran S. Franciszka*, w Koś. OO. Reformatów 40to-godzinne Nabożeństwo kończące się następnej Niedzieli.
- *S. Józefa z Kopertynu*, w Koś. XX. Franciszkanów.
25. *S. Tekli*, w Koś. po-Paulińskim, w Koś. XX. Karmelitów na Krakowskim-Przedm.;—w Koś. XX. Augustjanów, poprzedza Wotywy solenne przez 9 dni z Kazaniami i Processyami.
- *Poświęcenie Kościoła*, w Kościołach: Powązkowskim, XX. Augustjanów i Franciszkanów.
- *Błogosławionej Eadysława z Gelniowa*, w Koś. OO. Bernardynów.
29. *S. Michała Archanioła*, w Koś. Panny Maryi, w kościele XX. Karmelitów na Krakows.-Przedm.

## w Październiku.

2. *ŚŚ. Aniołów Stróżów*, w Kościołach: XX. Karmelitów na Krak.-Przed. i OO. Bernardynów.
- *N. M. P. Różańcowej*, w Koś. XX. Dominikanów, przez całą Oktawę wielką Processya po południu, w trzech dniach ostatnich 40to-godzinne Nabożeństwo;—w Koś. XX. Karmelitów na Krak.-Przedm. z Oktawą, dzień pierwszy i trzy dni ostatnie 40to-godzinne Nabożeństwo, resztę dopełniają Wotywy;—w Koś. na Pradze.
4. *S. Franciszka Serafińskiego*, w Kościołach: XX. Franciszkanów i Reformatów.
9. *S. Franciszka Serafińskiego*, w Koś. OO. Kapucynów i Bernardynów.
16. *Poświęcenie Kościoła*, w Koś. OO. Kapucynów.
- *S. Flomeny*, w Koś. Ś. Krzyża.
- *S. Teresy*, w Koś. XX. Karmelitów na Krak.-Przed.
23. *S. Jana Kantego*, Patrona Akademii Duchownej, w Koś. XX. Franciszkanów.
- *S. Piotra z Alkantary*, w Koś. OO. Reformatów.
24. *S. Rafała*, w Koś. po-Paulińskim.
30. *ŚŚ. Krystyna i Krystynianina*, w Koś. XX. Dominikanów.
- *Błogosławionego Anioła z Akry*, w Koś. OO. Kapucynów.



## w Listopadzie.

1. Wszystkich Świętych, w Kościołach: XX. Dominikanów, Trynitarzy i Franciszkanów.
4. *S. Karola Boromeusza*, w Kościołach: *S. Karola Boromeusza* i Powązkowskim.
11. *S. Marcina Biskupa*, w Koś. XX. Augustjanów.
20. *Opieki N. M. P.*, w Kościołach: XX. Dominikanów, i OO. Bernardynów.
- *S. Stanisława Kostki*, w Koś. XX. Paulinów, dzień 1 i 8 Nabożeństwo odpustowe, w inne zaś dni Oktawy, Wotywy o godz. 9.
- *S. Felixa Walezyusza*, Ojca Zakonu w Koś. XX. Trynitarzy.
21. *Opiewanie N. M. P.*, w Koś. PP. Wizytek.
25. *S. Katarzyny Męcz.*, Patronki Zakonu, w Koś. XX. Trynitarzy.
30. *S. Andrzeja Apostoła*, w koś. OO. Bonifratrów.

## w Grudniu.

4. *S. Franciszka Xawerego*, w Koś. XX. Paulinów.
- *S. Barbary*, w Kościołach: Panny Maryi, XX. Karmelitów na Krak.-Przedm. i Trynitarzy.
8. *Niepokalane Poczęcie N. M. P.*, w Koś. *S. Jana*; — w Koś. XX. Paulinów, dzień 1 i 8 Nabożeństwo odpustowe, w inne zaś dni Oktawy, Wotywy o godzinie 9tej; — w Kościołach: PP. Kanoniczek, XX. Dominikanów, Karmelitów na Krak.-Przedm., Augustjanów, Trynitarzy, — Franciszkanów, OO. Bernardynów, Reformatorów i Kapucynów Odpusty całotygodniowe.
10. *Matki Boskiej Loretalskiej*, w Koś. OO. Bernardynów.
12. *S. Alexandra*, w Koś. *S. Alexandra*.
25. *Boże Narodzenie*, w Kościołach: XX. Dominikanów, Augustjanów i PP. Sakramentek.
27. *S. Jana Ewangelisty*, w Koś. OO. Bernardynów.
- 30 i 31. Ostatnie dwa dni roku i pierwszy dzień Nowego roku, w Koś. XX. Karmelitów na Lesznie, 40to-godzinne Nabożeństwo.
31. Uroczystość zakończenia Starego Roku, w Kościołach: XX. Franciszkanów, po-Paulińskim i Bernardynów.

**UWAGA.** — W Kościele *S. Jana*. Wotywy z wystawieniem N. Sakramentu we wszystkie Czwartki pod nazwą Cybawit, i we wszystkie uroczystości N. M. Panny obchodzone przez Członków Archi-Konfraternii Literackiej.

W Kościele Panny Maryi. Wotywy stałe roczne bez wystawienia, w pierwszy dzień Bożego Narodzenia dwie.

W Kościele *Sgo Alexandra*. Wotywy bez wystawienia w każde Święto uroczyste o godz. 9.

W Kościele po-Paulińskim. Wotywy przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej, codziennie o godz. 9tej

W Kościele Pamię Kanoniczek. Wotywy z wystawieniem o godz. 10tej w każdą uroczystość Matki Boskiej.

W Kościele Powązkowskim. Odpusty w każdą Niedzielę ostatnią miesiąca.

W Kościele XX. Dominikanów. Wotywy bez wystawienia przez siedm Śród przed uroczystością *S. Józefa*, — przez 9 Piątków przed *S. Wincentym Fereryuszem*, — przez 5 Piątków przed *S. Różą*, — przez 15 Wtorków przed *S. Dominikiem*, — i przez Piątki Wielkiego Postu.

W Kościele XX. Karmelitów na Lesznie. Wotywy stałe bez wystawienia w każdą uroczystość Matki Boskiej.

W Kościele XX. Augustjanów. Wotywy z wystawieniem i Procesyją każdej trzeciej Niedzieli rozpoczętego kwartału na cześć *S. Tekli*.

W Kościele XX. Trynitarzy. Wotywy stałe o godz. 8, we wszystkie Piątki całego roku, a w wielkim Poście z wystawieniem drzewa Krzyża Śgo.

W Kościele XX. Franciszkanów. Wotywy z wystawieniem Najświętszego Sakramentu w puszcze we wszystkie Wtorki całego roku. — Wotywy konwentualne codziennie o godzinie w pół do 11ej, a w Piątki z wystawieniem drzewa Krzyża Śgo.

W Kościele XX. Bernardynów. Trzy odpusta ku czci *S. Anny*, jakoto: Drugie Święto Wielkiej Nocy, Bożego Narodzenia i Zielonych Świątek. — Wotywy z wystawieniem przez 9 Wtorków, ku czci *S. Antoniego*. W każdą Sobotę o godz. 9tej do Serca Maryi.

W Kościele PP. Wizytek. W każdy pierwszy Piątek zaczynającego się miesiąca Wotywy stałe Brackie.

W Kościele PP. Sakramentek. Wszystkie Nabożeństwa ranne o godzinie w pół do dziesiątej, a po południu w pół do czwartej.

## WYMIARY ŚWIATA SŁONECZNEGO.

| PLANETY        | ŚREDNICA                           |                         | Wielkość w porównaniu z ziemią | Masa, biorąc masę ziemi za jednostkę | Powierzchnia w milionach mil kwadr. | ŚREDNIA ODLEGŁOŚĆ OD SŁOŃCA         |                                 | Czas obrotu około swej osi | Czas obiegu naokoło słońca |     | Pochyłość drogi względem ekliptyki |
|----------------|------------------------------------|-------------------------|--------------------------------|--------------------------------------|-------------------------------------|-------------------------------------|---------------------------------|----------------------------|----------------------------|-----|------------------------------------|
|                | Biorąc średnicę ziemi za jednostkę | W milach geograficznych |                                |                                      |                                     | Biorąc odległość ziemi za jednostkę | W milionach mil geograf.        |                            | lat                        | dni |                                    |
| Słońce .....   | 112.06                             | 192631                  | 1407124                        | 359551                               | 116573                              |                                     |                                 | dni god. m<br>25 12        |                            |     |                                    |
| Merkury .....  | 0.319                              | 672                     | 0.060                          | 1:13.53                              | 1.4                                 | 0.38709                             | 8                               | 1 0 5                      | 88                         | —   | 7° 0 6''                           |
| Wenus .....    | 0.985                              | 1693                    | 0.957                          | 1: 1.08                              | 8.8                                 | 0.72333                             | 15                              | 23 21                      | 225                        | —   | 3 23 28                            |
| Ziemia .....   | 1                                  | 1719                    | 1                              | 1                                    | 9.3                                 | 1                                   | 20 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>  | 23 56                      | 365.25637                  | —   | —                                  |
| Mars .....     | 0.519                              | 892                     | 1.4                            | 1: 7.45                              | 2.5                                 | 1.52369                             | 31 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 1 0 37                     | 1 322                      | —   | 1 51 6                             |
| Asteroidy (54) |                                    |                         |                                |                                      |                                     |                                     |                                 |                            |                            |     |                                    |
| Jowisz .....   | 11.225                             | 19251                   | 1414.2                         | 343.12                               | 1181.6                              | 5.20271                             | 107 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 9 55                       | 11 315                     | —   | 1 18 52                            |
| Saturn .....   | 9.022                              | 15509                   | 734.8                          | 102.68                               | 755.6                               | 9.51885                             | 197                             | 10 29                      | 29 167                     | —   | 2 29 36                            |
| Uranus .....   | 4.344                              | 7873                    | 82.0                           | 14.44                                | 176.1                               | 19 18239                            | 306 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | —                          | 84 6                       | —   | 0 46 28                            |
| Neptun .....   | 5.28                               | 9076                    | 147.3                          | 24.81                                | 264.5                               | 30.03628                            | 621                             | —                          | 164 225                    | —   | 1 46 59                            |
| Księżyc .....  | 0.264                              | 454                     | 0.02                           | 1:81.24                              | 0.7                                 |                                     |                                 |                            |                            |     |                                    |



## TABELLA DO REGULOWANIA ZEGARÓW PODEUG KOMPASU.

Czas, jaki wskazywać powinien zegar dobrze idący, gdy kompas pokazuje południe.

| Dnia  | Styczeń | Luty  | Marzec | Kwiecień | Maj   | Czerwiec | Lipiec | Sierpień | Wrzesień | Paździer | Listopad | Grudzień | Dnia  |
|-------|---------|-------|--------|----------|-------|----------|--------|----------|----------|----------|----------|----------|-------|
| G. M. | G. M.   | G. M. | G. M.  | G. M.    | G. M. | G. M.    | G. M.  | G. M.    | G. M.    | G. M.    | G. M.    | G. M.    | G. M. |
| 1     | 12 4    | 12 14 | 12 13  | 12 4     | 11 57 | 11 57    | 12 3   | 12 6     | 12 0     | 11 50    | 11 44    | 11 49    | 1     |
| 2     | 12 4    | 12 14 | 12 12  | 12 4     | 11 57 | 11 58    | 12 4   | 12 6     | 12 0     | 11 50    | 11 44    | 11 49    | 2     |
| 3     | 12 5    | 12 14 | 12 12  | 12 4     | 11 57 | 11 58    | 12 4   | 12 6     | 11 59    | 11 49    | 11 44    | 11 50    | 3     |
| 4     | 12 5    | 12 14 | 12 12  | 12 3     | 11 57 | 11 58    | 12 4   | 12 6     | 11 59    | 11 49    | 11 44    | 11 50    | 4     |
| 5     | 12 6    | 12 14 | 12 12  | 12 3     | 11 57 | 11 58    | 12 4   | 12 6     | 11 59    | 11 49    | 11 44    | 11 51    | 5     |
| 6     | 12 6    | 12 14 | 12 12  | 12 3     | 11 56 | 11 58    | 12 4   | 12 6     | 11 58    | 11 48    | 11 44    | 11 51    | 6     |
| 7     | 12 6    | 12 14 | 12 11  | 12 2     | 11 56 | 11 59    | 12 4   | 12 6     | 11 58    | 11 48    | 11 44    | 11 51    | 7     |
| 8     | 12 7    | 12 11 | 12 11  | 12 2     | 11 56 | 11 59    | 12 5   | 12 5     | 11 58    | 11 48    | 11 44    | 11 52    | 8     |
| 9     | 12 7    | 12 14 | 12 11  | 12 2     | 11 56 | 11 59    | 12 5   | 12 5     | 11 57    | 11 47    | 11 44    | 11 52    | 9     |
| 10    | 12 8    | 12 15 | 12 11  | 12 1     | 11 56 | 11 59    | 12 5   | 12 5     | 11 57    | 11 47    | 11 44    | 11 53    | 10    |
| 11    | 12 8    | 12 15 | 12 10  | 12 1     | 11 56 | 11 59    | 12 5   | 12 5     | 11 57    | 11 47    | 11 44    | 11 53    | 11    |
| 12    | 12 9    | 12 15 | 12 10  | 12 1     | 11 56 | 12 0     | 12 5   | 12 5     | 11 56    | 11 47    | 11 44    | 11 54    | 12    |
| 13    | 12 9    | 12 15 | 12 10  | 12 1     | 11 56 | 12 0     | 12 5   | 12 5     | 11 56    | 11 46    | 11 44    | 11 54    | 13    |
| 14    | 12 9    | 12 14 | 12 10  | 12 0     | 11 56 | 12 0     | 12 5   | 12 5     | 11 56    | 11 46    | 11 45    | 11 55    | 14    |
| 15    | 12 10   | 12 14 | 12 9   | 12 0     | 11 56 | 12 0     | 12 6   | 12 4     | 11 55    | 11 46    | 11 45    | 11 55    | 15    |
| 16    | 12 10   | 12 14 | 12 9   | 12 0     | 11 56 | 12 0     | 12 6   | 12 4     | 11 55    | 11 46    | 11 45    | 11 56    | 16    |
| 17    | 12 10   | 12 14 | 12 9   | 12 0     | 11 56 | 12 0     | 12 6   | 12 4     | 11 55    | 11 46    | 11 45    | 11 56    | 17    |
| 18    | 12 11   | 12 14 | 12 8   | 11 59    | 11 56 | 12 1     | 12 6   | 12 4     | 11 54    | 11 45    | 11 45    | 11 57    | 18    |
| 19    | 12 11   | 12 14 | 12 8   | 11 59    | 11 56 | 12 1     | 12 6   | 12 4     | 11 54    | 11 45    | 11 45    | 11 57    | 19    |
| 20    | 12 11   | 12 11 | 12 8   | 11 59    | 11 56 | 12 1     | 12 6   | 12 3     | 11 54    | 11 45    | 11 46    | 11 58    | 20    |
| 21    | 12 12   | 12 14 | 12 7   | 11 59    | 11 56 | 12 1     | 12 6   | 12 3     | 11 53    | 11 45    | 11 46    | 11 58    | 21    |
| 22    | 12 12   | 12 14 | 12 7   | 11 59    | 11 56 | 12 1     | 12 6   | 12 3     | 11 53    | 11 45    | 11 46    | 11 59    | 22    |
| 23    | 12 12   | 12 14 | 12 7   | 11 58    | 11 56 | 12 2     | 12 6   | 12 3     | 11 53    | 11 45    | 11 46    | 11 59    | 23    |
| 24    | 12 12   | 12 14 | 12 7   | 11 58    | 11 56 | 12 2     | 12 6   | 12 2     | 11 52    | 11 44    | 11 47    | 12 0     | 24    |
| 25    | 12 13   | 12 13 | 12 6   | 11 58    | 11 57 | 12 2     | 12 6   | 12 2     | 11 52    | 11 44    | 11 47    | 12 0     | 25    |
| 26    | 12 13   | 12 13 | 12 6   | 11 58    | 11 57 | 12 2     | 12 6   | 12 2     | 11 52    | 11 44    | 11 47    | 12 1     | 26    |
| 27    | 12 13   | 12 13 | 12 6   | 11 58    | 11 57 | 12 3     | 12 6   | 12 1     | 11 51    | 11 44    | 11 48    | 12 1     | 27    |
| 28    | 12 13   | 12 13 | 12 5   | 11 57    | 11 57 | 12 3     | 12 6   | 12 1     | 11 51    | 11 44    | 11 48    | 12 2     | 28    |
| 29    | 12 13   | 12 13 | 12 5   | 11 57    | 11 57 | 12 3     | 12 6   | 12 1     | 11 51    | 11 44    | 11 48    | 12 2     | 29    |
| 30    | 12 14   | 12 14 | 12 5   | 11 57    | 11 57 | 12 3     | 12 6   | 12 1     | 11 50    | 11 44    | 11 49    | 12 3     | 30    |
| 31    | 12 14   | 12 14 | 12 4   | 11 57    | 11 57 | 12 3     | 12 6   | 12 1     | 11 50    | 11 44    | 12 3     | 12 3     | 31    |

## O regulowaniu zegarów podług kompasu.

*Południe* jest wtenczas, kiedy słońce w ciągu dnia jest najwyżej a tén samé, kiedy cień jest najkrótszy.

Czas od jednego południa do następnego, stanowi jeden dzień, albo lepiej jedną dobę; gdyż właściwie, *dzień* oznacza czas od świtu do zmierzchu; *nocą* zaś nazywamy przeciąg czasu od zmierzchu do świtu.

Wiadomo że doba: dzielimy na 24 części, *godzinami* nazwanych. Ale zwyczaj u nas upoważnił, że nie liczymy ciągle od godziny pierwszej do 24, lecz od godziny 1ej do 12, i znowu drugi raz od 1ej do 12. Jest także przyjemne i to, że każdy dzień czyli doba zaczyna się nie od godziny 12 południowej, ale od godziny 12 w nocy przypadającej czyli północnej. Zbytecznem prawie jest przypomnienie, że godzina dzieli się na 60 mniejszych części, *minutami* zwanych, i że minuta dzieli się znowu na 60 części zwanych *sekundami*.

Do mierzenia czasu używamy zegarów i zegarków, które najczęściej co doba naciągają lub nakręcać potrzeba. Prócz tego używamy także kompasów słonecznych, których wprawdzie ani naciągają, ani nakręcać nie potrzeba, ale za to wskazują nam czas te narzędzia tylko we dnie i to w słońcu.

Kompas słoneczny, raz dobrze zmontowany i ustalony, niezawodnie zepnie ulega, gdy przeciwie wszystkie zegary i zegarki, jako w ciągłym ruchu będące i często z miejsca na miejsce przesucone, najłatwiej się psują i nieregularni się stają. Prosto więc ztąd musi powstać, regulowania zegarów podług kompasu.

Ruch zegara dobrego jest jednostajny: jedna godzina jest zupełnie równa drugiej i każda doba przez zegar wskazana, zupełnie jest równa dobie poprzedniej i następnej. W kompasie zaś pokazującym czas za pomocą cienia słonecznego, nie tak się rzeczy mają.

Tylko cztery razy do roku, a mianowicie około 10 lutego, 15 maja, 27 lipca i 6 listopada, doba, czyli czas upłynięty od południa do południa, jest równa zupełnie dobie poprzedniej i następnej; w in-

nych zaś czasach, każda doba jest albo większa, albo mniejsza do poprzedniej, tak dalece że około 20 grudnia (kiedy różnica między dohami jest największa), każda doba jest od poprzedniej o pół minuty dłuższa i to trwa blisko przez tydzień; potem różnica między dohami staje się coraz mniejsza, aż do 10 lutego, odkąd znowu przeciwnie każda doba jest mniejsza od poprzedniej, i t. d. Ztąd pochodzi, że ustawiony zegarek np. 1 stycznia według kompasu, jeżeli dobrze idzie, w kilka zaraz dni o parę minut opóźni się, tak iż do 10 lutego opóźnienie 10 minut wyniesie; ale nie regulując go wcale, znowu około 2 kwietnia z kompasem się zgodzi. Widoczna przeto jest rzecz, że ci, co kiedykolwiek zegarek swój podług kompasu ustawiając żądają, aby się potem ciągle z nim zgadzał, wymagają rzeczy niepodobnej; a zegarek konieczne do kompasu stosując samowolnie go nadwężają i psują.

Zegary nasze cztery razy tylko do roku wskazują prawdziwe południe, mianowicie 10 kwietnia, 15 czerwca, 1 września i 25 grudnia, wtedy więc tylko zegarki z kompasem zupełnie zgadzać się powinny, w innych zaś czasach, kiedy kompas pokazuje południe, zegarek wskazywać winien albo więcej niż dwanaście godzin, albo też mniej. I tak 1 stycznia, kiedy na kompasie jest południe, zegarek wskazywać ma godzinę 12 i minut 4; jeśli więc tyle nie pokazuje trzeba go stosownie do tego nastawić: i to jest prawdziwe regulowanie zegarka według kompasu.

Powyżej umieszczona tabela służy do zregulowania zegaru w którekolwiek dniu w roku, nie oczekując na jeden z wyżej wymienionych czterech dni, kiedy zegarek z kompasem zupełnie się zgadzać powinien. I tak np. 20 lutego, kiedy na kompasie jest południe, na zegarze powinna być godzina 12 i minut 14, kiedy 24 października kompas pokazuje południe, zegarek wskazywać powinien godzinę 11 minut 44.



# WYPADKI ŚREDNIE DOSTRZEŻEN METEOROLOGICZNYCH

## w Obserwatorium Astronomicznym Warszawskim w roku 1862 robionych.

Miejsce dostrzeżeń wzniesione jest 367,6 stóp paryzkich nad poziom morza, jego szerokość geograficzna 52° 13' 5", długość w czasie 1<sup>st</sup>. 14<sup>m</sup>. 45,7", czyli w łuku 18° 41' 25" .5, na wschód względem południka paryzkiego.

| ROK<br>1862. | BAROMETR<br>w calach i liniach paryzkich, sprowadzony do temperatury zera. |            |            |         | TERMOMETR<br>Réaumur. |            |                                                                                   |  | STAN NIEBA |  |                |  |  |  |                   |  |  |  | Wiatr panujący. |              |  |  |  |             |  |  |  |           |  |  |  |         |  |  |  |                   |  |  |  |                   |  |  |  |                      |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |
|--------------|----------------------------------------------------------------------------|------------|------------|---------|-----------------------|------------|-----------------------------------------------------------------------------------|--|------------|--|----------------|--|--|--|-------------------|--|--|--|-----------------|--------------|--|--|--|-------------|--|--|--|-----------|--|--|--|---------|--|--|--|-------------------|--|--|--|-------------------|--|--|--|----------------------|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|--|
|              | Średni.                                                                    | Najwyższy. | Najniższy. | Średni. | Najwyższy.            | Najniższy. | Wysokość powietrza średnia miesięczna, biorąc 100 za zupełne nasycenie atmosfery. |  |            |  | Dni pogodnych. |  |  |  | Dni na pół pogod. |  |  |  |                 | Dni deszczu. |  |  |  | Dni śniegu. |  |  |  | Dni mgły. |  |  |  | Gradow. |  |  |  | Grzmotów i błysk. |  |  |  | Błyskaw bez grzm. |  |  |  | Wichr. i wiatr. moc. |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |
|              |                                                                            |            |            |         |                       |            | Wielkość wody spadłej z deszczu i śniegu w liniach paryzkich.                     |  |            |  | Dni pogodnych. |  |  |  | Dni na pół pogod. |  |  |  |                 | Dni deszczu. |  |  |  | Dni śniegu. |  |  |  | Dni mgły. |  |  |  | Gradow. |  |  |  | Grzmotów i błysk. |  |  |  | Błyskaw bez grzm. |  |  |  | Wichr. i wiatr. moc. |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |
| Miesiące.    |                                                                            |            |            |         |                       |            |                                                                                   |  |            |  |                |  |  |  |                   |  |  |  |                 |              |  |  |  |             |  |  |  |           |  |  |  |         |  |  |  |                   |  |  |  |                   |  |  |  |                      |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |  |

### Stan normalny z 37 lat poprzedzających.

|         |              |              |   |      |           |            |      |        |      |       |       |       |      |      |     |      |     |      |   |   |    |
|---------|--------------|--------------|---|------|-----------|------------|------|--------|------|-------|-------|-------|------|------|-----|------|-----|------|---|---|----|
| 27 8,27 | 28 7,77 d. 4 | 26 6,64 d. 2 | — | 5,84 | 28,9 d. 2 | 26,9 d. 11 | 80,9 | 267,35 | 62,2 | 118,9 | 184,9 | 117,7 | 45,9 | 35,0 | 7,4 | 17,7 | 5,2 | 60,2 | — | — | Z. |
|         |              |              |   |      |           |            |      |        |      |       |       |       |      |      |     |      |     |      |   |   |    |

UWAGA I. Pn. znaczy wiatr północny; Pd. południowy; Z. zachodni; W. wschodni.

UWAGA II. Liczby umieszczone w kolumnie: *Wielkość*, oznaczają ilość pary wodnej w powietrzu zawartej, biorąc 100 za największą wilgotność.



# OGÓLNY STAN ROKU 1862.

(pod względem meteorologicznym).

Rok 1862 należy do lat chłodnych, lecz suchych i pogodnych.

W całym roku było: dni pogodnych 94, napółpogodnych 143, pochmurnych 128, dni deszczu 95, śniegu 47, gradu 4, mgły 72, błyskawic z grzmotami 20, błyskawic bez grzmotów 10, wichrów 15, wiatrów mocnych 160. Wiatr panujący był zachodni i południowo-wschodni.

Uważając rok jako całość podzieloną na 100 równych części, i w tych częściach wyraziwszy liczbę dni pogodnych, na pół pogodnych i pochmurnych; wypada w średnim stanie z 37 lat poprzedzających (od r. 1826—1862) stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych jak 16,8 : 32,3 : 50,9 w r. b. stosunek tych dni jest jak: 25,8 39,1 : 35,1 co pokazuje że r. b. pogodniejszy był niż zwykle. Miesiące: marzec, sierpień, październik były najpogodniejsze; przeciwnie, styczeń, listopad, grudzień nie-pogodne.

Średnia temperatura całego roku wynosi  $+6^{\circ}$ , 81 C. czyli  $+5^{\circ}$ , 45 R. mniejsza o  $0^{\circ}$ , 6 C. czyli  $0^{\circ}$ , 48 R. od normalnej temperatury z 36 lat poprzedzających (7,41 C. czyli  $+5^{\circ}$ , 93 R.).

Największe ciepło wynosiło  $+34^{\circ}$ , 5 C. czyli  $+27^{\circ}$ , 06 R. d. 28 lipca po południu, największe zimno:  $-24^{\circ}$ , 6 C. —  $19^{\circ}$ , 68 R. d. 14 stycznia, zmiana roczna temperatury  $59^{\circ}$ , 1 C. czyli  $47^{\circ}$ , 028 R., największa zmiana dzienna temperatury wypadła d. 13—14 lutego o godz. 6 r. w czasie pełni i wynosiła wówczas,  $19^{\circ}$ , 07 C. czyli  $15^{\circ}$ , 76 R.

Uważając miesiące: grudzień (1861), styczeń i luty r. b. za miesiące zimowe, marzec, kwiecień i maj za wiosenne; czerwiec, lipiec i sierpień za letnie; wrzesień, październik i listopad za jesienne; wypada, temperatura zimy:  $-4^{\circ}$ , 955 C. czyli  $-3^{\circ}$ , 64 R., wiosny:  $+8^{\circ}$ , 66 C. czyli  $+6^{\circ}$ , 993 R.; lata:  $+17^{\circ}$ , 092 C. czyli  $+14^{\circ}$ , 034 R. jesieni  $+7^{\circ}$ , 001 C. czyli  $+5^{\circ}$ , 61 R. Wiosna była o  $1^{\circ}$ , 93 R. cieplejsza niż w stanie normalnym, trzy inne pory roku chłodniejsze. Miesiące: marzec, kwiecień, maj, wrzesień były cieplejsze, przeciwnie: styczeń, luty, czerwiec, lipiec, sierpień, październik, listopad i grudzień chłodniejsze niż w stanie normalnym, szczególnie grudzień i styczeń były mroźne.

Średnia wysokość roczna barometru, do zera stopni ciepła sprowadzona, wynosi: 751,01 mil. czyli 27 cali 8,919 lin. par. jest ona o 1,17 mil. czyli 0,52 lin. par. wyższa od normalnego stanu z 36 lat poprzedzających (749,84 mil. czyli 27 cali 8,403 lin. par.).

Najwyższy barometr dochodził do 770,28 mil. czyli 28 cali 5,462 lin. par. najniższy do 725,70 mil. czyli 26 cali 9,700 lin. par. zmiana roczna barometru wynosi: 44,58 mil. czyli 29,762 lin. par.; największa zmiana dzienna barometru d. 18—19 grudnia o g. 4 w. wynosiła 23,24 mil. czyli 10,595 lin. par.

Wilgotność powietrza średnia roczna jest: 78,4 biorąc 100 za zupełne nasylenie atmosfery parą wodną, albo co do ciężaru, 6,34 gram na jednym metrze sześciennym powietrza; wilgotność ta jest o 3,1 setnych mniejsza od normalnej (81,5).

Miesiące: kwiecień, maj, czerwiec, lipiec i grudzień były wilgotne, przeciwnie: luty, marzec, sierpień, wrzesień, październik i listopad suche.

Ilość wody spadłej z deszczu wynosi co do wysokości 288,3 mil. czyli 10 cali 7,717 lin. par. ze śniegu: 93,4 mil.

czyli 3 cale, 5,376 lin. par. razem wody z deszczu i śniegu 381,7 mil. czyli 14 cali 1,093 lin. par. o 225,3 mil. czyli 8 cali 3,808 lin. par. mniej od tej ilości jaka średnio u nas w roku spada (607 mil. czyli 22 cale 4,9 lin. paryzkich). Najwięcej wody spadło w czerwcu, najmniej w listopadzie. Ilość wody ze śniegu jest trzecią częścią ilości wody z deszczu, gdy w normalnym stanie wypada blisko pięć razy mniej wody ze śniegu jak z deszczu.

Stan elektryczności atmosferycznej średni roczny jest: 23,4 stopnie, największe natężenie elektryczności było w lutym i marcu, najmniejsze w kwietniu i listopadzie.

## Z i m a.

Na pół pogodna, w początku dość łagodna, w środku i końcu mroźna, w ogóle o  $0^{\circ}$ , 72 R. zimniejsza niż w stanie normalnym. Styczeń był o  $1^{\circ}$ , 04 R. luty o  $1^{\circ}$ , 07 R. zimniejszy, przeciwnie grudzień o  $0^{\circ}$ , 58 R. cieplejszy jak zwykle; największe zimno dochodzące  $19^{\circ}$ , 07 R. przypadło w połowie zimy, to jest dnia 14 stycznia. Środek zimy był niepogodny; początek zaś, a szczególnie koniec, pogodniejszy niż zwykle. Wody z deszczu i śniegu w środku zimy spadło najwięcej; w ogólności zaś w ciągu całej zimy spadło tyle wody co w stanie normalnym. Wiatr panujący zachodni, w początku częste były wiatry wschodnie.

## W i o s n a.

Pogodna ciepła i sucha, w końcu wilgotna. Średnia jej temperatura jest o  $1^{\circ}$ , 03 R. wyższa od normalnej, szczególnie początek tej pory, to jest marzec, znacznie był cieplejszy jak zwykle. Początek wiosny był pogodny; najmniej pogodny koniec, co jest zupełnie odwrotnie jak w stanie normalnym. Wody z deszczu spadło najwięcej w maju, najmniej w marcu; w ogóle w ciągu tej pory spadło prawie  $\frac{1}{4}$  tej ilości, jak w stanie normalnym. Mgły były częstsze jak zwykle. Wiatr z początku panował południowo-wschodni, w środku zachodni, w końcu północno-wschodni i południowo-zachodni.

## L a t o.

Na pół pogodna, ciepła przy końcu sucha. Pierwsze piętnaście dni czerwca niezwykle gorące, później nastąpiły dni chłodne więcej do jesiennych jak do letnich podobne koniec lata tak był ciepły jak w stanie normalnym. Średnia temperatura tej pory jest o  $0^{\circ}$ , 25 R. niższa od normalnej; dni: 8 czerwca, 28 lipca i 23 sierpnia były niezwykle gorące: termometr w cieniu pokazywał przeszło  $25^{\circ}$  R. na słońcu dochodził do  $32^{\circ}$  R. Dnia 29—30 lipca, w czasie przejścia księżycy przez równik niebieski, była największa zmiana temperatury w ciągu całego lata wynosząca  $10^{\circ}$ , 48 R. W początku lata barometr utrzymywał się nisko, w środku i na końcu wyżej jak zwykle. Deszcze w środku i końcu lata dość często padały, były jednak nie obfite; do d. 11 sierpnia do końca lata deszcz wcale nie padał. Najwięcej wody spadło w czerwcu, najmniej w sierpniu; w ogóle w ciągu lata o 66,4 mil. mniej wody spadło jak zwykle.



## J e s i e ń .

Pogodna, sucha, chłodna i wietrzna. Średnia temperatura tej pory jest o 0.57 R. niższa jak w stanie normalnym. Pierwsze 11-cie dni jesieni, jako też niektóre dni września i października odznaczały się znacznym ciepłem; w ogóle jednak powietrze było nader chłodne. W czasie jesiennego porównania dnia z nocą, to jest dnia 23 września, przypadek pierwszy mróz, wynoszący 1.0 R. Mrozy wcześniej się zaczęły, bo od d. 14 listopada, i to były dość znaczne; gdy w normalnym stanie mrozy zaczynają się od d. 20 listopada. W skutek tak wczesnych mrozów, Wisła blisko o miesiąc wcześniej stanęła jak zwykle. Pod względem stanu nieba, jesień było pogodniejsza jak zwykle. Deszcze padały rzadko i nie obficie, śnieg tyle razy co w normalnym stanie. Z początku jesieni panował wiatr północno-wschodni, w środku zachodni, na końcu wyłącznie południowo-wschodni.

Ostatni mróz z wiosny, wynoszący 0.9 R. był d. 18 kwietnia, a pierwszy w jesieni 1.0 R. d. 23 września.

Ostatni śnieg z wiosny padał d. 18 kwietnia a pierwszy w jesieni d. 19 listopada.

Dnia 6 stycznia o godz. 8 1/2 r. świetny słup wznosił się nad słońcem.

Dnia 26 sierpnia około godz. 10 r. koło świetne, kolorów tęczyowych (halo) otaczało słońce.

W d. 1, 2, 4 i 5 listopada, tudzież 5 i 6 grudnia, koło białe otaczało księżyc.

D. 20 kwietnia o godz. 6 1/2 w. w stronie wschodniej nieba jaśniała tęcza; zaś dnia 17 sierpnia o godz. 5 1/2 wiecz. w stronie wschodniej nieba, dwie tęcze współśrodkowe.

Na słońcu, pokazywały się dość liczne plamy; w końcu marca i w pierwszych dniach grudnia słońce było zupełnie czyste.

Z powodu panującej suszy, stan wody na Wiśle w ogóle był niski; największa średnia wysokość miesięczna była w marcu, najmniejsza w październiku.

Średnia wysokość roczna wody jest stóp 3 cali 4,6 n. m. p.

Najwyżej woda dochodziła stóp 13, cali 4 d. 26 marca.

Najniżej woda dochodziła stóp 0 cali 11 d. 18 listopada.

D. 6 stycznia o godz. 7 wiecz. Wisła pod Warszawą przed mostem stanęła; d. 14 marca o godz. 8 w. nastąpiło całkowite puszczanie Wisły.

D. 17 listopada o godz. 8 rano, lody na całej szerokości rzeki po nad linią mostu stanęły.

## Stan każdego miesiąca i ważniejsze zdarzenia meteorologiczne w tychże.

**Styczeń** był niepogodny, mroźny w śnieg obfity o 1.087 R. zimniejszy jak zwykle, pierwsze 22 dni były bardzo mroźne, ostatnie 9 łagodnie. Średnia temperatura całego miesiąca jest 5.949 R. taka sama jak w r. 1855. Trzy dni: 11, 26, 31 przy wietrze zachodnim były ciepłe; przeciwnie dni: 8, 13, 14, 15, przy wietrze północno-wschodnim najpogodniejsze i najzimniejsze. W stanie normalnym pierwsze 24 dni stycznia są najmroźniejsze, potem następuje zmiana temperatury i odwilż co i w tym roku miało miejsce. Barometr utrzymywał się niżej jak zwykle; największa zmiana dzienna barometru wynosząca 7,34 lin. par. przypadła d. 6 na 7 po przejściu księżycy przez równik. Stan pogody zbliżał się do normalnego.

D. 6 Wisła przed mostem stanęła.

Plamy na słońcu pokazywały się licznie.

Z Krakowa donoszą o spóźnieniu się pociągów z powodu zasp śnieżnych, pociągi kolei Wiedeńsko-Warszawskiej najregularniej przychodziły, na niej bowiem najmniej śniegu spadło.

Z Wilna donoszą, że mrozów wielkich w ciągu tej zimy nie ma, największe wynoszą 16 stopni R. sanna ustalona.

W różnych stronach kraju w miesiącu styczniu znajdo-

wano osoby zmarłe na drogach i polach. Itak: d. 4 o parę wiorst od wsi Lubienia, znaleziono zmarłego właściciela Jakóba Kobyleckiego; d. 6 pod wsią Zarzecze, w powiecie Włocławskim Jana Dolisz wyrobnika; d. 8 w powiecie Kaliskim, Karola Kudert majstra płócienniczego—a w powiecie Białskim w tymże dniu Jana Tymoszek.

Ze Lwowa pod d. 6 donoszą, o wielkich śniegach i zawiachach w skutek których spóźniają się poczty i pociągi na kolei żelaznej. Koło Grodka, pociąg ugrzązłszy przez cały dzień w śniegu zostawał.

Na Ukrainie sanna wyborna. Było tam także kilka silnych zawiach—mróz do 24 stopni R. dochodził.

W nocy z d. 18—19 mróz po za bramami Królewca dochodził do 31 stopni. W skutek tak znacznego mrozu, trzech żołnierzy na warcie stojących zmarło.

W powiecie Marjampolskim znaczne mrozy, począwszy od Nowego Roku ciągle trwały. Od d. 10 nad ranem było 28 stopni, w południe 20 stopni. Dnia 18 dopiero mróz zelał.

Z Kijowa donoszą, że tam prawie codziennie pada śnieg. Od chwili ustalenia się sanny, ani razu nie było odwilży, w Nowy Rok (d. 13) było 23.0 R. mrozu.

Z powiatów gubernii Kijowskiej dochodzą wiadomości, o mnożeniu ludzi zmarłych w polu, z wołami i końmi.

Z Wiednia pod d. 2 donoszą o mocnych przymrozkach, śniegu jednak nie ma.

W Berlinie pierwszy mróz był w dzień Trzech Króli i doszedł do 6 stopni.

Według wiadomości z Konstantynopola gwałtowne burze miały miejsce na morzu Czarnem, w skutek których na brzegach Rumelii zdarzyły się liczne rozbicia okrętów.

D. 12 nad wieczorem straszny huk przeraził ludność wsi Maglad położonej w górnej Sabaudji—było to obalenie się góry. Wysoka na kilka tysięcy stóp w kształcie igły wznosząca się góra, składająca się z wapienia, skutkiem silnych mrozów a następnie nagłej odwilży, rozpadła się na części i gruzami zawałiła las Perrière. Odłamy jej pokryły nowo wybudowaną drogę i na pewien czas przerwały komunikację; szczęściem nikt w czasie tego wypadku nie znajdował się w bliskości góry i nikt nie stał się jego ofiarą.

Tak ostrzej zimy jak obecnie jest w Konstantynopolu, od dawna nie pamiętają. Złoty—Róg, a nawet jedna zatoka Bosforu są pokryte lodem; w pierwszym żegluga nawet małych statków została przerwana.

Pod Odessą na kilka mil od brzegu morza zamarzło.

D. 19 W Nicei spadł śnieg który pokrył otaczające pagórki, winnice, pomarańczowe i oliwne drzewa a termometr rano wskazywał—3.0 C. gdy d. 15 niedaleko ztamtąd w Cannes sprzedawano dojrzale wiśnie, śliwki i prawie dojrzale winogrona, zebrane w gminie Bar.

D. 21 donoszą z Wiednia, że śnieg tak padał obficie, że wszystkie pociągi na kolei żelaznej opóźniły się.

**Luty** mroźny, suchy, wietrzny; pogodniejszy niż zwykle, lecz o 1.973 R. zimniejszy niż w stanie normalnym. Siedm dni t. j. 7, 8, 9, 10, 11, 14, 15, były nader mroźne, przeciwnie pięć dni: 1, 4, 5, 23, 24 łagodnie. Barometr utrzymywał się wysoko; największa zmiana dzienna barometru 6,68 lin. par. wynosząca, przypadła d. 11—12. Stan powietrza był suchy, deszcze i śniegi padały nie obficie. W czasie mrozów elektryczność atmosferyczna była silna. Plamy na słońcu najliczniejsze były w dniach: 13, 15, 18.

W Kaniowie d. 9 o godz. 10 wieczorem, kiedy mróz dochodził do 23 stopni i księżyc w całym blasku przyswiecał, ukazał się niezwykle meteor powietrzny. Tęcza niebiesko-żółtego koloru, nader jaskrawego, zajmując nie-doścignioną okiem przestrzeń od wschodu i południa i rozciągając się daleko na zachód i północ, jaśniała w świetnych barwach przez kilka godzin.

Zima w Kaniowie była bardzo ostra. Po gwałtownych burzach z obfitym śniegiem, którego wysokość do 2 łokci dochodzi, nastaly mrozy nader znaczne do 25 stopni dochodzące. Odwilży nie było wcale.



D. 13 w Cieszynie na Szlasku podczas podania krupów, o godz. 5 wiecz. było rzadkie zjawisko, to jest błyskawica i grzmot.

W Tryecie przy końcu lutego był tak gwałtowny wicher, że jedna kobieta porwana jego siłą, została tak silnie uderzoną o ziemię, iż w skutek ciężkiego potłuczenia w godzinę życie zakończyła. Żołnierz idący do twierdzy, został uderzony o mur i ciężko ranny.

**Marzec** pogodny, suchy przeszedł o dwa stopnie R. cieplejszy niż zwykle; początek miesiąca osobliwie pierwsze ośm dni były mroźne, druga połowa miesiąca a szczególnie ostatnie 5 dni tak ciepłe jak w maju; wiatry południowe i południowo-wschodnie były przyczyną tak łagodnego stanu powietrza; w ogóle wiosna r. b. pod względem temperatury blisko o miesiąc wcześniej nastąpiła niż zwykle. Największa zmiana dzienna temperatury wynosząca 11,52 stop. R. przypadła d. 22 na 23 w czasie ostatniej kwadry. Barometr w pierwszej połowie miesiąca utrzymywał się wysoko, w drugiej nisko. Stan powietrza był suchy; do dnia 19 ani razu deszcz nie padał, dopiero padał w dniach: 19, 20, 21, 22 i to nieobficie. Dnia 30 po południu, grzmoty powtarzały wśród deszczu ulewnego po raz pierwszy tej wiosny dały się słyszeć. Stan nieba był pogodnie szy jak zwykle, bo gdy w normalnym stanie stosunek dni pogodnych do na półpogodnych i pochmurnych jest jak: 4, 5 : 8, 8 : 17,7 w r. b. stosunek ten był jak: 12 : 12 : 7.

Plany na słońcu pokazywały się liczne.

Lody na Wiśle pod Warszawą d. 14 o godz. 8 wieczorem ruszyły, przy wysokości wody stop 9 cali 1.

Po dniu 22 nie zwykle ciepłym i prawie letnim, w którym w południe ciepło dochodziło do 12 stopni R. w następnym dniu 23 nastąpiła nagle zmiana temperatury i stanu nieba; jakby na nowo zima się zaczęła, albowiem w nocy śnieg padał, poczem mróz nastąpił i z rana d. 23 i 24 ziemia pokryta śniegiem, niejako obraz zimy przedstawiała. Wiatr północno-zachodni spowodował tak wielką zmianę w stanie powietrza. D. 23 było zimno—3,5 R. dnia 24:—3,8 R.

D. 22 marca pęściły lody na Dniestrze.

D. 30 w Warszawie odznaczał się niezwykłym ciepłem. Od g. 2 do god. 3 po południu po raz pierwszy dały się słyszeć grzmoty w towarzystwie błyskawic, w oddaleniu uderzały pioruny wśród ulewnego deszczu, który w przerwach padał—o godz. 3 m. 30 wieczór padał grad. Chmury gromowe przy silnym wietrze zachodnim posuwały się ku północy. Dzień ten z przyczyny ciepła znacznego, ulewnego deszczu, gradu, grzmotów i błyskawic był podobny do dnia letniego.

Z końca marca donoszą, że w całym Sandomierskim i Opatowskim śniegi zniknęły prawie bez śladu, jedynie tylko po parowach i większych lasach pozostały. Gospodarze rozpoczęli orkę i siew. Tymczasem za Wisłą na północ, śniegi jeszcze leżą w najlepsze, tak, że saniami sunąć można.

W Nassogge w okolicy Namur w Belgii d. 7 około godz. 5 w. uderzył piorun w dzwonnice kościoła i mnóstwo dachówek z łupku zrzucił z dachu, wpadł następnie do środka kościoła, przebił jeden z pilastrow i uszkodził jeden obraz, zakonnicę idącą właśnie w procesji wywrócił i wreszcie zniknął napelniejszy kościół dymem. Pożaru nie było. Szkody wyrządzone w dzwonnicy i suficie są znaczne.

Wyjątkowo łagodna temperatura marca tak na roślinność wpłynęła, że w Belgii wiele z drzew owocowych jest w pełnym kwiecie.

**Kwiecień** był pogodny i blisko o pół stopnia R. cieplejszy niż zwykle; niektóre dni jak: 26 i 27 były tak ciepłe jak wśród lata, dnia 26 po południu ciepło dochodziło do 20,6 stop. R.; przeciwnie dni: 8, 12, 13, 16, 17, 18 były chłodne, nawet w dniach: 8, 13, 14 z rana był mróz biały. Barometr w ogóle utrzymywał się wysoko, osobliwie przy wiatrach PnW i PnZ. Powietrze w pierwszej połowie miesiąca było suche, w drugiej wilgotne, mgły panowały czę-

sto. Dnia 27 po południu były grzmoty i błyskawice powtarzane. Wiatry w tym miesiącu zwykle panujące PdW, w tym roku były Z. i PnZ. Pod względem stanu nieba miesiąc ten pogodniejszy był niż zwykle, albowiem w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do na półpogodnych i pochmurnych jest jak: 5,5 : 11,6 : 12,9 w r. b. stosunek ten jest jak: 10 : 10 : 10. Pierwsze 12 dni były pogodne, od dnia 12 t. j. od przejścia księżycy przez równik niebieski stan nieba się zmienił.

W dniach 16 i 17 śnieg spadł obficie i ziemię pokrył dość grubą warstwą. Ostatni mróz tej wiosny wynoszący 0,1 stop. R. był d. 18 i tegoż dnia padał ostatni śnieg.

W tym miesiącu pokazywały się liczne plamy na słońcu w dniach: 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 11, 14, 21, 29 i 30.

Na Litwie dopiero w pierwszych dniach kwietnia lody z rzek ustąpiły, ale stary Niemen już d. 30 marca zrzucił z siebie zimową skorupę. Wilia i Wilejka skutkiem zatatorów przy ujściach powstałych, wystąpiły z brzegów i znaczne po siołach i miasteczkach zrządziły szkody.

Po pięknej wiosennie i ciepłej porze jaka panowała w Krakowie, nagle powietrze zmieniło się i d. 14 śnieg okrył dachy na kilka cali grubo, lecz deszcz go wkrótce splukał.

W nocy z d. 26 na 27 we wsi Nepruszewo powiecie Konińskim, podczas gwałtownej burzy, uderzył piorun, powstał stąd pożar zniszczył spichrz z stajnią—oprócz tego spaliło się zboże, pasza, rozmaite narzędzia gospodarskie. W ogóle szkody na 14,200 złp.

D. 27 o godz. 5 po południu, spadł grad nie zwyczajnej wielkości w okolicach i w mieście Radomiu. Może zaledwo  $\frac{1}{10}$  część szyb całych pozostała w mieście, reszta do szczeru wybite.

D. 27 o godz. 4 po południu przy wicherze zachodnim z początku, a później co kilka minut zmieniającym swój kierunek, powstała w Częstochowie gwałtowna burza; jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Przy grzmotach i kilku piorunach, padał grad nadzwyczaj silny, przeszło dwie godziny. Wszystkie okna w tej stronie powybijane, miejscami jeszcze leżał grad dnia następnego, a w nizinach grubo na łokieć lub dwa. Potoki ulewy płynąc jak Wisła szeroko z gór, zasypały najurodzajniejsze grunta w nizinach, na łokieć przeszło piaskiem. Przed miastem Mstowem rzeka Warta w czasie tej burzy o godz. 5 wstecz płynąć zaczęła i płynęła tak do godz. 10 wieczorem, unosząc masy gradu na swą powierzchnię. Ulewa ta, także porwała wszelkie posadzone kartofle, które zmieszane z gradem popłynęły Wartą, powymulała obsiewy, zabrała nawozy i nieślachane poczyniła szkody na pasie powiatu Wieleńskiego od Częstochowy do Olsztyna.

D. 27 we wsi Mateczyna powiecie Lubelskim, piorun w czasie burzy uderzył w stodołę dworską.

D. 27 we wsi Olbrachcie powiecie Piotrkowskim uderzył piorun w stodołę murowaną. We wsi Bujak i Gworzyn, powiecie Opatowskim nadzwyczajna burza z gradem znacznej wielkości i ulewą, trwającą parę godzin poczyniła znaczne szkody w zasiawach ozimych i jarych, oraz kartoflach.

W Warszawie dzień 27 był niepogodny po południu zerwał się mocny północno-zachodni wiatr, przez kwadrans od god. 3¼ do godz. 3½ po południu, panował ulewny deszcz z grzmotami i błyskawicami.

Z Kaniowa piszą: Po nader ostrej zimie, w której mrozy często dochodziły do 26 stopni R., wiosnę mamy dość chłodną; przenikliwe wiatry i przymrozki przed wschodem słońca, w pierwszej połowie kwietnia pokazywały niekiedy 5 do 6 stopni R. mrozu. Dnia 15 i 16 t. m. spadł deszcz obfity, poczem znowu nastąpiły ostre wiatry i przymrozki do 3 stopni dochodzące. Taki stan powietrza trwał aż po dzień 24 w którym rzęsy deszcz przy 11 stopniach ciepła, poprawił znacznie jarzynę i oziminę i ożywił nadzieję zasmuconych mieszkańców.

Wogrodzie w Fexhe w Belgii, w początkach kwietnia drzewo wiśniowe pokryte było kwiatami i owocami. Lecz



poprzednio co noc pokrywane było to drzewo słomianą matą, a od kilku tygodni podlewane tłustą letnią wodą.

D. 14 w Turynie przez 12 godzin padał śnieg jakby w zimie; następnego dnia, ten ogromny biały pokład znikał pod promieniami świetnego słońca.

Gdy u nas w połowie miesiąca, po pięknej pogodzie nastąpiły dni chłodne, a w dniach 16, 17 i 18 śnieg padał, niżenie temperatury w tymże samym czasie dało się uczuć w całej prawie Europie, nawet w krajach więcej na południe położonych, jak np. w Monachium, Tryeście, Innsbruku i t. d. Góry Karstu, zasypane zostały tak nagle śniegiem, że pociągi kolei żelaznej z Tryestu doznały opóźnienia. W Niemczech południowych i we Francji, wszystkie drzewa owocowe, już były okryte kwieciami, kiedy je śnieg przypruszył. Przed kilku dniami padał także śnieg w Brukseli, dnia 20 padał śnieg w Paryżu, cztery dni później ciepło w tym ostatnim mieście dochodziło do 25° C.

**Maj** pogodny, wietrzny i wilgotny o 1,0 35 R. cieplejszy niż zwykle. Pierwsze dwa dni i cztery ostatnie były chłodne, przeciwnie dzień 8 i trzy dni: 20, 21 i 22 gorące; średnia temperatura całego miesiąca jest 12,09 stop. R. gdy w stanie normalnym jest 10,74 stopni; zmiany dziennej temperatury były nieznaczne. Barometr przy wiatrach W. i PnW. utrzymywał się wysoko; największa dzienna zmiana barometru wyniosła 4,91 lin. par. przypadała d. 21 na 22 w czasie przejścia księżyca przez równik niebieski. Pod względem stanu nieba miesiąc ten pogodniejszy był niż zwykle; bo gdy w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych jest jak: 5, 6 : 13, 2 : 12; 2 w r. b. stosunek tychże dni jest jak: 10 : 12 : 9 pierwsze osm i dwa dni 14 i 31 były szczególnie pogodne. Deszcze padały dość często i obficie, d. 12 od godz. 7½ do godz. 8½ wieczorem padał ulewny deszcz wśród grzmotów i błyskawic; ilość wody spadłej z tego deszczu wynosi co do wysokości przeszło 10 lin. par. czyli blisko połowę tej ilości jaka w ciągu całego miesiąca spada. Powietrze było wilgotne, co przy znacznem cieple i częstych deszczach wiele sprzyjało roślinności; z początku miesiąca panowały wiatry PnW. przy końcu PdZ. W ciągu siedmiu dni od d. 15 do 22, pomimo wiatrów W i PdW, niebo było zachmurzone; gdy zwykle przy tych wiatrach bywa pogodne.

W pierwszych dziewięciu dniach, równie i w dniach: 14, 16, 19, 29 liczne plamy pokazywały się na słońcu.

Dnia 11 wielka ulewa z piorunami nawiedziła Kraków i okolice jego.

Podług korespondencyi datowanej z Kijowa d. 11 b. m. wiosna ustaliła się na dobre, termometr Reaumur'a w dzień pokazuje do 28 stopni. Drzewa owocowe pokryte są nader obfitym kwiatem. Zboża w okolicach bardzo pięknie powychodziły, lecz skutkiem panujących upałów, grunt nadzwyczaj wysychał.

Z Wilna d. 28 maja piszą:

Czas mamy prześliczny:—po ciepłym i zupełnie suchym kwietniu, nastąpił maj ciepły i skropiony deszczami, niwy i łąki przybrały postać prawdziwie świąteczną.

Wiosna tak w Czechach jak i w Węgrzech jest tak ciepła, iż w krajach tych już od 2 maja sprzedają dojrzałe czereśnie.

Pod dniami 10 donoszą z Londynu. Od dnia wczorajszego panują na brzegach Anglii silne burze przeplatane nawalnym deszczem.

**Czerwiec** wilgotny o 0,38 stop. R. chłodniejszy niż zwykle; pierwsza połowa miesiąca prócz dni: 10 i 14 była ciepła a nawet gorąca, jej temperatura jest o 2,2 stop. R. wyższa od normalnej. Trzy dni: 7, 8 i 9 odznaczały się niezwyczajnymi upałami; największe ciepło w cieniu dnia 9 po południu dochodziło 26 stop. R. na słońcu 32,5 stop. R. Druga połowa miesiąca była znacznie chłodna i stan jej był podobny do jesiennego; szczególniejszy cztery dni: 21, 22, 25 i 29 z rana i wieczór były nader chłodne; największa zmiana dzienna temperatury wyniosła 8,86 stopni

przypadała d. 9 na 10. Barometr w dwóch pierwszych dniach, przy wschodnim wietrze i pogodnem niebie utrzymywał się wysoko, w innych dniach stał nisko; największa zmiana dzienna barometru dochodziła 3,85 lin. par. dnia 11 na 12 w czasie pełni księżyca i najmniejszej jego odległości od ziemi. Deszcze osobliwie w drugiej połowie miesiąca padały często ale nie obficie i po nich zwykle powietrze znacznie się oziębiło.

Na słońcu liczba plam od d. 1 do 5 była znaczna, następnie do d. 14 zmniejszała się, potem do końca miesiąca wzrastała.

Dnia 9 nadzwyczajna burza połączona z gradem, zniszczyła znaczną część zasiewów ozimych i jarych na folwarku Borzysko, tudzież we wsiach, Kokanin i Pawłówek w gminie Myeclan, Korzeniew, Ceków, Kosmów i Skotniki. We wsi i gminie Dembe Wielkie, w powiecie Stanisławowskim, przewróciła holenderską niedawno zbudowaną, w której mieściło się kilkunastu żołnierzy z koni wojskowemi; skutkiem czego, jeden podoficer został zabity, a 13 żołnierzy i 10 koni otrzymało mniej więcej ciężkie rany.

Kilka dni nadzwyczajnych upałów, jakie panowały w Poznaniu; zdawały się zapowiadać niechybną walkę żywiołów. Przewidywanie to nie zostało zawiedzione: dnia 9 z południa zaczął się widokrag zwolna zachmurzać od zachodu, a około godziny piątej, czarna chmura brzemienista w grad i pioruny zawiła nad tutejszą okolicą. Straszna to była chwila; rozdasany orkan w mgnieniu oka wyrwał drzewa z korzeniami, poprzecierał kilka stodół i innych budynków, pędząc przed sobą tumany kurzu: słomę z dachów, liście z gałęzi; nie długo to trwało, bo po kilku minutach już tylko ślady orkanu pozostały, a on sam przeniosłszy się za granicę księstwa w Królestwie Polskiem, pastwił się począł. Ale to dopiero początek okropniejszej chwili, bo nagle zaczął padać grad, ale grad jakiego nie pamiętano, były to raczej kawały lodu płaskie i okrągłe, w zupełnym podobieństwie do bani, zwanej tureckim zawojem. Grad ten, dziurawił nawet dachy kryte dachówką. W pół godziny po ucieczeniu się burzy, niektóre podniesione kawały lodu, przeszło po jednym finie ważyły. Ludzie jadący do chrztu sprzeciali się, czy to kamień czy lód na drodze leży, z wielkim zadziwieniem podniosłszy go, przekonali się, że to był kawał lodu, mający 7 cali średnicy. Dotkliwa jest strata zrządzona przez ten wypadek. Okna zwrócone ku zachodowi zupełnie powybijane, drzewa z owoców otrąśnione, zboża w polu żalosny przedstawiają widok. Żyto zbite zupełnie; rzepaki tylko gdzie niegdzie pokazuja rozrzupany stracek, reszta leży pomostem zupełnie wymłócona. Zboża które się jeszcze nie wykłosały rokują cokolwiek nadziei, chociaż i te w ziemi są powbijane. Ogólną stratę którą od Gałęz Małych i Gutowa aż do Grusek wszcz, a od Druszewa do Czekala wzdłuż, grad zrządził, a które różne towarzystwa, zabezpieczające przeciw gradobiciu, będą musiały wynagrodzić, obliczają na 80 do 90 tysięcy talarów. Biedni gospodarze którzy się nie mogą z powodu zbyt ciężkich zabezpieczeń, najwięcej ucierpieć. Zresztą w naszym ludzie, jeszcze nie obudził się duch podobnej spekulacji.

W Zabiczynie w tym samym dniu, piorun uderzył w czasie burzy w owczarnię i spalił ją, przyczem zginęło 1100 owiec. W Czarnowie pod Bydgoszczą, było u właściciela Niemca towarzystwo, które zabawiało się tańcem. Piorun wśród tańca uderzył i zabił trzy osoby, a czwartą niebezpiecznie poranił.

Dnia 10 powstała w Tarnopolu w Galicji i okolicy tego miasta, straszliwa burza, w ciągu której padał grad niezwykle wielkości, bo jak jaja gołębie, i w mgnieniu oka pokrył grubą powłoką znaczny obszar ziemi.—Grad ten padał przez dwadzieścia pięć minut i zrządził wielkie szkody w polu.

We wsi Cisowie w obwodzie Stryjskim w Galicji, mającej 240 numerów, także dnia 10 w przeciągu 4 godzin padał grad trzema nawrotami—zawsze wielkości dużych orze-



chów włoskich; zniszczył nie tylko piękne zasiewy, ale i obfite łąki uszkodził.

Dnia 12 burza połączona z gradem, zniszczyła zboża wartości 10,000 złp., na folwarku Alexiejewizna we wsi Sztawanty powiecie Sejneńskim.

Dnia 12 zdarzył się okropny wypadek w powiecie Kanińskim. Dzień nadzwyczajnie był skwarny, ciepło dochodziło prawie do 36 stopni, gdy między godz. 8 a 9 wieczór, cały horyzont zdawał się płonąć ogniem od ciągłej błyskawicy. Gwałtowne grzmoty i pioruny często były, z tych jeden zapalił tok i zabił kobietę. Razem z tokiem zgorzały kosztowne magazyny, wszystkie bliższe budowy, kilka stert zboża i część remanentu. Szkodę obliczają przeszło na 80,000 złp.

Dnia 12 w mieście Węgowie powiecie Siedleckim, uderzył piorun w stodołę, zabił znajdującego się w niej żołnierza Wawrzyńca Demidowicza; przyczem spaliło się pięć stodoł ubezpieczonych na 1,700 złp. Straty w ruchomościach zgorzałych, oraz w inwentarzu żywym wynoszą 3,000 złp.

Dnia 20 w Brześciu Litewskim, około godz. 1 z południa, niebo mocno zachmurzyło się, zapowiadając okropną walkę żywiołów. Niebawem powstała ogromna burza. Szesnastu robotników pracujących przy szanach twierdzy schroniło się do jakiejś oborki. Nagle piorun wpadł do tego schronienia otworem w dachu, i pięciu z tych biedaków padło ofiarą elektryczności. Pozostali 11-stu przez czas pewien leżeli w szpitalu. Niedaleko wieprza leżał pies którego piorun zabił, gdy jego sąsiad w pełni zdrowia i obojętności przechadzał się. Drugi piorun uderzył w jeden ze stojących tu składów zbożowych i tylko gorliwości urzędników i w porę przybyłej straży ogniowej, zawdzięczać należy, że ogień natychmiast przegaszono.

Pod d. 26 piszą z Torolla we Włoszech, że uragan zniszczył nadzieje rolników, wsie są białe jak w dniu zimowym po obfitym śniegu, tak wiele napadało gradu, którego najmniejsze ziarna były wielkości orzecha włoskiego. Lud drży i truchleje. Taż sama klęska dotknęła okolice Pianomrotte, Aequaro. Drzewo, oliwa, wino, zboża i łąki są zupełnie zniszczone.

W ostatnich dniach czerwca, przy częstych deszczach powietrze tak się oziębiło w znacznej części Europy że widziano podróżnych odzianych futrami. W Maryenbadzie jednej nocy, dachy były pokryte lodem, a w dzień pacjenci przybyli tam na kurację, chuchali w ręce krzepnące im od zimna.

W czerwcu tegorocznym nadzwyczajne upały panowały w Nerczyńsku. Gorąco dochodziło na słońcu do 47 stopni. Susze zrzuciły takie opadnięcie wody na rzecze Szilka, jakiego jeszcze nigdy nie widziano w tamtej okolicy. Rzekę tę można było nawet w bród przechodzić, w okolicach miasta.

Lipiec pogodny, suchy, wietrzny o 0<sup>o</sup>, 29 stopni R. chłodniejszy niż zwykle; pierwsze pięć dni były chłodne, przeciwnie sześć środkowy chł., od dnia 15 do 21 nader gorące. Największe ciepło w cieniu d. 28 dochodziło do 27,6 stop. R. na słońcu 32,2 stop. R., najcieplejsze dni były: 18, 19, 20, a szczególnie dwa dni 28 i 29; najchłodniejsze dni: 1, 2, 5, 9, 13, 21, 22, 23, 24, a osobliwie d. 9 i 22. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten był pogodniejszy niż zwykle, albowiem w stanie normalnym, stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych jest jak: 6 : 13 : 12, w r. b. stosunek tychże dni jest jak: 6 : 16 : 9 podobny był do stanu nieba w r. 1849. Deszcze lubo często padały, te jednak były nie obfite. Ilość wody z deszczu, jest przeszło o połowę mniejsza niż zwykle; stan powietrza był suchy. Po wielkich upałach w dniu 29 niebo całkiem się zachmurzyło, wieczorem grzmoty przy błyskawicach dały się słyszeć, a między godziną 9 a 10 wieczór deszcz ulewny z gradem padał w Warszawie, w stronie południowej miasta padał tylko nieznaczny. Dnia 31 o godzinie 9 z rana, grube chmury pokryły niebo i cie-

ność nastąpiła tak znaczna, jak podczas zaćmienia całkowitego słońca.

Na słońce liczba plam od d. 1 do 20 była prawie jednak, to jest trzy gromady plam i jedna plama oddzielnie, potem do d. 27 dwie gromady wielkie.

W powiecie Krasnostawskim w d. 4 o godz. 5 po południu trąba wietrzna okropnie zrzuciła szkody we wsi Surchowie. Zawadziwszy o kościół, wysadziła w nim okno, zerwała kawał dachu, naruszyła plebanię, zrujnowała parkany, drzewa owocowe z korzeniami powyrwała, a wpadłszy w zabudowania ekonomiczne plebańskie, takowe podruzgotała do szczeru, rozniosła i z ziemią zrównała, potem przeniosłszy się do budynków dworskich o parę stacji odległych, znaczne w nich poczyniła szkody, szybkim pędem na las się skierowała, niosąc wszędzie przerażające zniszczenie.

We wsi Niemieniu d. 4 pod miastem Krasnostawem położonej, burza nadzwyczajnej siły, przechodząc w kierunku wschodnio-południowym, zrujnowała ze szczerem 11 budowli kolonialnych, wylała i wywracała z korzeniami drzewa w lesie, w przestrzeni kilku morgów, którego odłamami zarzuciła pobliskie pola; zniszczyła w znacznej masie dojrzewające zboża i ogrodowizny. Wylała wiele drzew owocowych i kilka fur siana z łąk, nie wiedząc gdzie zaniósła. Burza ta była szczególniejszego rodzaju, toczyła się w postaci czarnego kłębu dymu; wirując ciągle, porwała wół, wyniosła o kilka łokci nad ziemię, przewracała go w różnych kierunkach, a po uderzeniu o ziemię zdruzgotała mu nogę. Przyniosła do wsi Niemienie ogromną starą gruszę, jakiej w tej okolicy wcale nie było. W przełocie przez rzekę Żółkiewkę w zetknięciu z wodą wydała głos jakby kilku wystrzałów wyrzuciwszy w powietrze masę wody na kilkadziesiąt stóp w górę. Słowem była to trąba z rodzaju afrykańskich huraganów bo liście drzew nią rżnię, są jakby po dotknięciu ogniem i mają w sobie jakiś osad czarnego koloru udzielający się, który dopiero w kilka godzin zniknął. O tej samej godzinie, burza ta poszła na drugą stronę Krasnostawu. We wsi Surowie zniszczyła zboże, uszkodziła dom organisty, przewróciła zabudowania proboszcza, ogrody i ploty do parkanu należące. Drzewa nadzwyczajnej wielkości około 100 sztuk wraz z korzeniami wyrwała, a ludzi kilku w polu pokaleczonych zostało od gradu, wielkości jaja kurzego, jaki z sobą przyniosła. Przejście to nie trwało więcej jak 5 minut. Taż sama burza około Radecznicy znaczne szkody zrzuciła.

Na granicy okręgów: Siennickiego i Siedleckiego, w d. 6 b. m. o godz. 5 po południu chmura zebrana w okolicach Wielgolasu, okropnym wichrem pędzona, syłała grad wielkości włoskiego orzecha, niosąc zniszczenie na ławy dojrzewającego zboża, przez co mieszkańcy gmin: Pieczyńska, Gruchowa i Lesznów w powiecie Warszawskim; Janowa, Strachówki, Wężyca, Wielgolas, Dęba, Żaków, miasteczka Latowicz w powiecie Stanisławowskim; Golice i Krześlin w powiecie Siedleckim; Górzno i Żelechów, w powiecie Łukowskim; Łosice w powiecie Białskim; i Międzyrzec w powiecie Radzyńskim; w jednej chwili dotknięci zostali ogromną klęską. Pięknie wyrosłe zasiewy, łąda dzień oczekujące sierpa, z ziarna obcięte, zmięte i w ziemię wtłoczone, smutny przedstawiają widok. Największą szkodę poniosło miasteczko Latowicz, gdyż obok gradu, silny wichur uszkodził kościół i dzwonnice, usunąwszy wieżę i straciwszy ścianę, a z kilku mieszkalnych domów dachy poznośli i budowle gospodarskie naruszył, a niektóre całkiem obalił.

W tym czasie w powiecie Paltuskim była burza z gradem; wichur w czasie tej burzy wyrwał drzewa z korzeniami, z tych jedno zabiło kobietę. W Zawadach wichur wyrwał obór.

W nocy z d. 7—8 spadły znaczne grady w gubernii Połockiej w powiatach: Humańskim i Olgopolskim, szkody wynoszą około 102,000 złp. Najwięcej ucierpieli włościan-



nie wsi Perki i Iwankiewicz, szkody ich obliczają blisko na 62000 złp.

Dnia 7 jak donoszą ze Lwowa, nawiedziła gminy: Kozienice, Bachów, Skopów, Babice, Krzywce, Maćkowice, Ujkowice, Wapowce i Orzechowce straszna burza z gradem, która wyrządziła znaczne szkody w zasiewach.

Dnia 7 zrzadził grad wielkie szkody w kilkunastu wsiach obwodu Przemyskiego. Najbardziejzie dotknęła ta klęska gminy: Drohojów, Trojczyce, Hnathowice, Ciemierzowice, Kaszyce, Dmytnawice, Zabłotce, Zamojce, Zadombrowie, Sosnice, Święte, Grabowice, Skład Solny, Skotków i Niemowice, z tych kilka postradła cały zasiew tegoroczny. Zaś w obwodzie Czortkowskim dnia 5 około godz. 6 wiecz. nawiedziła gminy: Miechnice, Iwanie, Puste i Kordyńce, burza z gradem, który uszkodził zasiewy, osobliwie kukurydzy.

W dniu 7 gminę Koleszniki w powiecie Kalwaryjskim, nawiedziła burza i zrzadziła znaczne zniszczenia w zbożach, ogrodowiznach i budowlach.

We wsi Grabowiec, powiecie Przasnyskim w dniu 13: Zuzanna Tefernie wyrobnica lat 47 licząca, rażona we własnym mieszkaniu piorunem, życie zakończyła.

W Piotrkowie d. 13, między godz. 4 a 5 powstała burza z gwałtownym wichrem, ulewnym deszczem, grzmotami i piorunami, trwająca parę godzin, w skutek której niektóre pociągi na kolei żelaznej opóźniły się. Nawet komunikacje telegraficzne niejakiemu opóźnieniu doznały.

Lipiec w całej prawie Europie odznaczał się niezwykle chłodnym powietrzem. Powodem panującego zimna jest według francuzkich i niemieckich uczonych zbyt wczesne ciepło na wiosnę, a nawet niezwykle upały. Ponieważ ciepło to rozciągało się na całym zachodzie i północy, przeto wielkie bryły lodów od zachodnich brzegów Grenlandji i morza Lodowatego, popłynęły na Ocean Atlantyczny, a do swego stopienia wymagały wielkiej ilości ciepła, przez co ostudziły powietrze. To tłumaczy dla czego wiatry zachodnie i południowo-zachodnie były w lipcu zimne. Domysł ten pierwszy rzucił profesor Rossmasseter, a potwierdza go ostatnia poczta atlantycka; albowiem parowce wracające z Ameryki Północnej do Europy, napotykały pod 47 stopniem szerokości geograficznej północnej, olbrzymie góry pływające lodów, przed którymi zaledwo ująć zdołały. Widziano też wiele okrętów żaglowych nie mogących się wydostać z pomiędzy lodów.

Tłumaczenie powyższe nie jest nowem, albowiem, w Gazecie Warszawskiej z roku 1836 w dodatku zamieszczanym co miesiąc a obejmującym, wypadki dostrzeżeń meteorologicznych czynionych w Obserwatorium Warszawskiem, z miesiąca maja, w opisie stanu powietrza przez profesora Augustyna Frąckiewicza, z podpisem F. czytamy co następuje:

„Tak nadzwyczajnie zimna w tym miesiącu (średnia bowiem temperatura maja 1836 r. była 8°, 77 R. o 2°, 28 R., niższa od normalnej) które się w południowej Europie, wcześniej niż u nas, bo częścią w ostatnich dniach kwietnia, częścią w pierwszych dniach maja objawiły, i miejscami były tam nawet większe (w Monachium np. d. 11, o godz. 5 rano wskazywał termometr—7° R.) burzami „przy brzegach Anglii poprzedzone, muszą mieć wspólną przyczynę. Jakaby zaś była wspomniana dopiero przyczyna, trudno powiedzieć z pewnością; najpodobniejsza do prawdy jest, że tego roku, lody północne wcześniej a mo- że i w większej ilości wyruszyły na Ocean Atlantycki. „Jak bowiem u nas miesiąc marzec miał w tym roku średnią temperaturę aż o 5. 35 R. wyższą niż w dziesięciu latach poprzednich, a kwiecień był o 1° 2 R. cieplejszy, „tak i w Archangelsku lody w tym roku wcześniej puściły, „niż kiedykolwiek ludzie zapamiętać mogli, a jest to postrzeżenie nie nowe, że kiedy lody, choć w zwyczajnej porze, ale w większych massach, między 40 a 50 stopniem szerokości na Ocean Atlantyczny przepłyną, lata w Euro-

pie zimne bywać zwykły; bo lody kosztem ciepła atmosferycznego topnieją.”

Dnia 17 była w Poznańskim wielka burza z gromami, które również jak i ulewny deszcz wielkie klęski sprawiły. Tak w Rogoźnie piorun uderzył w dom, w którym znajduje się szkoła szycia. Dwie dziewczynki, jedną 15-tą a drugą 18 letnią, które najbliżej okna siedziały zabił na miejscu, trzecia zaniemogła na nogi, dwie inne skałeczone zostały, odłamkami gromem straskanego zwierciadła. Nawalnica ta zrzadziła znaczne szkody w Rogoźnie, gdzie ulice przez pewien czas stały pod wodą. Jednocześnie we wsi Miechłowice 1/2 mili od m. Żerkowa odległej, 3 razy uderzył piorun, pierwsze uderzenie zapaliło chlewy i zabiło gospodarza, drugie zabiło pasterza i troje bydła rogatego, trzecie padło na wodę. Ulewa mniej była szkodliwa zbożu, jak nowo wystawionym budynkom w m. Żerkowie, gdyż przy przekładaniu dachówek nie zdążyli dekarze przykryć napowrót odkrytych dachów, przez co wiele ucierpiały suity, a w niektórych domach częściowo spadały.

W tym samym czasie (d. 17) kiedy była ogromna burza w Żerkowie, podobne nieszczęście nawiedziło okolice Srody i Miłostawia. Nierównie większa trąba powietrzna nawiedziła najazutrz okolice i miasto Bnin. Na zwirówce powyrwała wysokie topole częścią z korzeniami, wstawiając doły długie czasami na 9 stóp, szerokie na 6 stóp—częścią też połamała takowe. W mieście już zupełnie, już częściowo przewróciła 40 domów, a za miastem kilka wiatraków. Porywała zwierzęta i ludzi i unosiła na kilkadziesiąt kroków. Straty są znaczne.

Z Wilna dnia 20 piszą o ciągłych deszczach które od miesiąca prawie co dzień padają—noce zwykle bywają pogodne, dni dżdżyste.

W gminach: Kazimierz, Biskupiec i Cienin Kościelny, w powiecie Koninśkim; tudzież Prąckzi i Czernin powiecie Lipnowskim, d. 29 burza, połączona z gradem znacznej wielkości i ulewnym deszczem; poczyniła znaczne szkody: w zbożu, ogrodowiznach, powyrwała z korzeniami, lub połamała drzewa owocowe, a nawet gospodarskie budowle.

W tymże dniu we wsi Osmalski powiecie Marjampolskim z uderzenia piorunu spalił się dom mieszkalny i utracił życie parobek August Kurat.

Tegoż dnia we wsi Mierzwiecha, powiecie Lubelskim, Petronela Miesiak wyrzucając konopie rażona została piorunem i na miejscu zabita.

Tegoż dnia w powiatach Włocławskim, Augustowskim i Lipnowskim burza z gradem znaczne szkody zrzadziła.

Tegoż dnia, była straszna burza w Sarnowie. Zboże stłuczone, przeszło 30 budynków w jednej wsi powalonych, mnóstwo drzew powyrwanych. Grad był wielkości ziemniaków, zabił kilkadziesiąt owiec, ptaków, poranił i obdyszał guzami mnóstwo ludzi, szyby powybił, nawet dachy postrącał. Przeszło na mil parę jest objęty tym nieszczęściem, wzdłuż granicy na przeciw Limburga i Dziardowa.

Tegoż dnia (29) między 3—4 po południu nawiedziła Żerków w W. X. Poznańskim trąba powietrzna. Śród nieznośnego upału, niebo lekkimi zaczęło się powłóczyć chmurami, za chwilę lekkie wśród głębokiej ciszy puścił się deszczyk któremu później w oddali ponury wtórwał grzmot. Nagle tak się rozrzedziło powietrze, że trudno było oddychać. W samym środku ciemnej chmury, która od zachodniej strony zawisła nad naszym miasteczkiem, ukazał się jasno popielaty klin, spuszczaający się ostrym końcem ku ziemi; w którym wyraźnie dostrzedz można było jakby mieszaninę gotującej się wody. Parę staj przed miastem poczał się wir od dołu, który świdrując coraz wyżej, złączył się wreszcie z wspomnianym klinem i rozpoczął szalony taniec po mieście, porywając z sobą: sprzęty gospodarskie rozstawione po podwórzach, dachówki, najpotężniejsze drzewa z korzeniami nawet; a sroząc się coraz wścieklej, wywraçał całe domy, po-



zdzieriał dachy, które w swym wnętrzu jak w młynie start na proch mialki. Przeszło 30 domów zupełnie zniknęło, pięknie sady zrównane z ziemią, całe miasto zasypane gruzami i drzewem, okropny przedstawia widok. Przeszło 40 rodzin bez przytulku. O dwie wiorsty od Żerkowa, we wsi Raszewy, dokąd popędziła ta straszna plaga, wszystkie budynki dominalne zostały zniszczone, znikł także bez śladu człowiek, którego burza zastała na podwórzu.

Dnia 29 w powiecie Maryampolskim wieczorem nadsięgnęły chmury i ogromna ulewa przez całą noc trwała. Pioruny gęsto padały. We wsi Czudaczkach czterech gospodarzy straciło swoje zabudowania.

Gdy w d. 29 w wielu okolicach na północ i zachód Warszawy położony tak straszna burza srożyła się w samą Warszawę o godz. 7 po południu, padał masy deszcz, w pół godziny później: grzmoty i błyskawice.

Dnia 30 widziano we wsi Czerniejowicach o godz. 10 m. 56 wiecz. bardzo zajmujące zjawisko niebieskie. Cała okolica zajaśniała nagle jak wśród pełni księżyca, kula ognista z ogonem nakształt rakiety, przesuwała się z zachodu na wschód przez konstellację Orla, gdzie naprzód dostrzeżona została i przez konstellację Delfina. Całe zjawisko trwało 7 sekund. W 10 minut po zniknięciu kuli ognistej, dał się słyszeć huk podobny do dalekiego grzmotu.

W dniu 31 we wsi Ursynowie pod Warszawą piorun zabił małżonków Mędrków, którzy przed burzą schronili się pod drzewo.

W dniu 31 straszna burza nawiedziła Brześć. Od rana nadzwyczajne ciepło bo do 29 stopni dochodzące, przepowiedało deszcz z grzmotami i niedługo czekano, bo między 1 a 2 godziną z południa, chmury nadsięgnęły z północy, a przy wielkim wietrze, naprzód drobny deszcz, później błyskanie z grzmotami, w końcu grad większy od łaskowego orzecha tak silnie rzucały burzą, że w oknach obróconych, na północ żadna szyba nie ocalała. W ogrodach frukta poobijał, nasienne warzywa zniszczył prawie zupełnie, reszta zaś ogrodowizny ucierpiała wiele szczególnie kwiaty, od silnych uderzeń gradu, który po sobie zostawił dolki w ziemi na cał głębokości—Mieszkańcy miasta ponieśli szkodę około na 7000 złp.

We wsi Zdanowie pod Zamościem, w czasie burzy, uderzył piorun w jeden z domów i ugodził w pierś dziecięcia, które zupełnie zezerniało. Przytomność jednak matki, która w tejsze chwili, wykopałszy dół w ziemi, wstawiła weń ranionego piorunem, ocalała życie dziecinie. Piorun uderzył w długą stalową szpilkę spinającą chustkę.

W Kijowskim Telegrafie czytamy, że przez cały lipiec, panowały ogromne upały, termometry niekiedy dochodziły do 40 stopni. Deszczy prawie przez cały miesiąc nie było, z tego powodu, nie najlepiej udały się ogrodowizny i owoce. Ogórki, dynie i arbuzy nadzwyczaj są popalone, kapusta wiele ucierpiała od liszek. Robaki obiadają fruktowe drzewa, nie tylko owoce ale i liście.

Dnia 3 pisała z Paryża o ciągłych deszczach i chłodzie. Lato się tu jeszcze nie rozpoczęło.

W Frankfurcie d. 4 o godz. 4 po południu, okropny orkan zniszczył część budynku wzniesionego nie obchód uroczystości strzeleckiej. Z pomiędzy 6000 obecnych osób, nikt nie został raniony, tylko z pomiędzy służby strzeleckiej dwóch jest skażonych.

Burza która w dniu 6, w godzinach wieczornych między 7 a 11 Berlin nawiedziła, była tak gwałtowną, jakiej od dawnego czasu nie pamiętają. W Schonhausen wyrwał uragan kilka drzew z korzeniami. Wielu Berlińczyków, którzy na przechadzkę za miasto wyszli, byli zmuszeni noc przepędzić tam, gdzie ich burza zastała, dopiero na zajątrz do domów mogli wrócić, a dorozki w mgnienu oka rozebrano; na ulicach miasta widziano oprócz omnibusów przepełnionych podróżnemi, jeszcze wozy od mebli przewożące podróżnych. Burza wyrządziła znaczne szkody, a nawet nie obeszło się bez ofiar w ludziach. Na Juralidenstrasse piorun ogłuszył dziewczynkę, na Komendan-

strasze przejechał omnibus podczas burzy i nadzwyczajnej ciemności robotnika, tak że ten na miejscu ducha oddał. Około godziny 10 stały prawie wszystkie ulice Berlina na kilka stóp pod wodą.

W tym samym czasie burza z ulewным deszczem a miejscami i gradem nawiedziła niektóre okolice w W. X. Ponnańskim i w Marchii. W Wronkach grad zabił 12-letnią dziewczynkę.

Dnia 7 w nocy, w okolicy Melniku w Czechach padał grad wielkości cytryn i jaj kurzych—Wypadek to nadzwyczajny, grad bowiem bardzo rzadko w nocy pada.

W okolicach Meran w Tyrolu, spadł d. 10 grad i pokrył lodem pola.

We Francji, w Bonaye okręgu Nantes, w d. 10 i 22 lipca miało miejsce trzęsienie ziemi, które za każdym razem od 8 do 10 sekund trwało, połączone z podziemnym loskotem podobnym do odgłosu wozu, toczącego się po kamieniach. Sprzęty w pokojach drżały, szkód jednak w domach nie było.

W Krymie i południowej części gubernii Chersońskiej tak wielka panowała posucha, że trawa stepowa spalona została.

Listy prywatne z Hong-Kong, przedstawiają okropny obraz spustoszeń zrządzonych w lipcu przez orkan w Kantonie i Whampoa. Ostatnie miasto prawie zupełnie zburzone zostało, a w Kantonie straciło życie do 40000 ludzi. Najgorzej dotknięta została ludność pędząca życie na łodziach, tonęła ona tysiącami. Toż samo działo się i w Whampoa; a w okolicy spustoszenia są także straszne.

Sierpień pogodny, ciepły i nader suchy; pod względem temperatury zbliżał się do stanu normalnego. Największe ciepło wynosiło 26 stopni R. d. 3 po południu. Sześć dni: 2, 3, 8, 9, 22, 23 były gorące; przeciwnie ostatnie siedm chłodne. Sierpień r. b. był pogodniejszy niż zwykle, bo gdy w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych jest jak: 7, 4 : 12, 8 : 10, 9 w r. b. stosunek ten był jak: 9 : 18 : 4. Stan powietrza był nader suchy, przez dwadzieścia ostatnich dni ciągle susza panowała; deszcze padały tylko w pięciu dniach od d. 7 do 12, ilość wody, spadłej wynosi tylko 8,55 lin. par. to jest prawie czwartą część wody jaka średnio u nas w sierpniu spada.

Liczba płam na słońcu od d. 1 do 6 powiększała się i dochodziła od 3 do 6 gromad; od d. 18 do 22 były widzialne tylko, trzy gromady i jedna plama pojedyncza.

Dnia 17 o godz. 3 po południu, w stronie wschodniej nieba, jaśniała podwójna tęcza.

Dnia 26 około godz. 10 rano, świetne koło otaczało słońce.

Dnia 3 w mieście i gminie Łask, w powiecie Sieradzkim tużdziej w gminie Skrzyńki, w powiecie Wieluńskim, gwałtowny wieher powyrwał drzewa z korzeniami i zniszczył wiele zabudowań, obalając je zupełnie lub zrzucając z nich dachy.

Dnia 3 w m. Kielcach, podczas burzy piorun uderzył w kopułę wieży zamkowej, przy pawilonie północnym, skutkiem tego wszczął się pożar, który mimo najsilniejszego ratunku trwał do godz. 7 rano, zniszczył całą wieżę blachą krytą i rusztowania urządzone do jej restauracyi, przyczem poczynił uszkodzenia w przyległych lokalach głównego korpusu zamku.

W d. 8 we wsi Przyłoj, powiecie Miechowskim piorun uderzył w komin domu mieszkalnego i stojąca w stacji przy kominie Marianna Florczyk lat 53 licząca, została na miejscu zabita.

Dnia 17 na polu, w bliskości wsi Suchawiec, w gminie Radomsk, powiecie Piotrkowskim, 7 letni Walenty Klekowski, syn gospodarza rolnego, raniony piorunem na miejscu żyć przestał.

Dnia 23 w Krakowie burza z ulewą połączona poczyniła szkody na plantacjach, gdzie kilka drzew polamala.

Dnia 29 w gubernii Mińskiej, okręgu Ihumeńskim w kierunku północno-zachodnim, ukazała się na hory-



zoncie straszna chmura gradowa, z której po pewnym przeciągu czasu, spaść się zaczęły bryły lodu w kształcie piramid, wążących od 1 do 2 funtów z górą, nie mówiąc już nie o posiewach z których na przestrzeni 2 mil kwadratowych i żdźbła nie zostało. Burza ta znaczne szkody zdziałała, niszcząc całe miasteczko Uzde, silne bowiem uderzenia lodu, do szczętu polamały dachy, okna, drzwi, ploty, pobily bydło i ptastwo domowe. O worst 5 od miasta Uzdy, taż sama burza zabila na miejscu 500 sztuk owiec, inne tak dalece są potluczone, że wiadomo czy żyć będą. Wogóle szkody uraganem tym w całej okolicy spowodowane, na 2,000,000 złotych pol. podają.

Z Kaniowa przy końcu sierpnia pisa:

Starzy ludzie nie pamiętają tak okropnej posuchy, jaka nas trapi w tej chwili. Drugi już miesiąc, nie mamy ani kropli deszczu. W południe upały dochodzące do 28 stopni, całkiem wyniszczyły trawy, ruczaje i strumienie. Na samym nawet Dnieprze tak woda opadła, że parowe statki z trudnością na nią pływać mogą; często na mielizny wpadają i dla tego podróż Dnieprem znacznie jest utrudniona.

Z posiewami oziminy zatrzymano się, bo rzucone ziarno w suchą ziemię, niewydałoby się, jak często mamy tego przykłady na Ukrainie. Może z posuchy, braku wody i paszy, ciężki księgosusz panuje, trzoda chlewna także wiele ucierpiała.

W czasie burzy która wybuchła wieczorem d. 2 w Parzu, około godziny 11, piorun uderzył w konduktor kosszar księcia Eugeniusza. Przebiegli po drucie, przeszedł przed arkadami wielkich drzwi, i wpadł do izby straży. Tu uderzenie było tak silne, że żołnierze, tak stojący jak i siedzący popadali, jeden z nich wyrwiał rękę. Dwaj strzelcy 9 batalionu, stojący na warcie, zostali także obaleni. Prawie wszystkie szyby w izbie straży, popękały. Piorun miał postać kuli ognistej, i przez sekundę oświeciłłi kosszary.

Dnia 11 uderzył piorun w kościół św. Bartłomieja all'Isola, czyli właściwie św. Wojciecha na Tybrzańskiej wyspie. Otton III otrzymałszy od Bolesława Chrobrego, ramię św. Wojciecha, własnym kosztem kościół ten w Rzymie wybudował, aby relikwie patrona Polski, tam złożyć.

Z różnych stron z Finlandji donoszą o klęskach, jakie niedawne mrozy poczyniły w tegorocznych zbiorach. W bliskości Twestlandzkiej północnych jezior, mrozy w miesiącu sierpniu dochodziły nocami do 4 stopni.

Wrzesień był pogodny, nader suchy i blisko o pół stop. R. cieplejszy niż zwykle. Pierwsza połowa miesiąca odznaczała się znacznym ciepłem; druga była chłodniejsza. Średnia temperatura miesiąca jest: 11, 29 stop. R. taka sama jak w r. 1826. Pięć dni: 4, 5, 6, 10, 11, były tak gorące jak wśród lata; przeciwnie dni: 22, 23, 25, 26, 28, były chłodne. W dniu 23 w czasie porównania jesiennego w którym przypadł nów i przejście księżyca przez równik niebieski, nastąpiła znaczna zmiana temperatury i w nocy pierwszy mróz jeden stopień wynosił. Barometr przy wietrze północno-wschodnim wysoko się utrzymywał. Pod względem stanu nieba miesiąc ten pogodniejszy był niż zwykle, albowiem w stanie normalnym: stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych jest jak: 7: 2: 11, 5: 11, 3; w r. b. stosunek ten był jak: 10: 12: 8. Deszcze padały rzadko i nieobficie, ale mgły osobliwie z rana były częste. W dniach: 6 i 11, po wielkich góracach nastąpiły silne grzmoty i błyskawice.

W pierwszej połowie miesiąca, liczba płam na słońcu była nieznaczna, w drugiej plamy były liczne i wielkie.

Dnia 6 we wsi Turza Wielka, powiecie Mławskim, z uderzenia piorunu wynikł pożar, skutkiem którego spłonęło: 3 stodoły, 2 spichlerze, 2 wozownie, szopa, stajnia lamus, owczarnia i kurniki, oszacowane wszystko na złp. 22000. W stodołach zgorzał cały tegoroczny zbiór zbeża i siana.

W nocy z d. 7 na 8 września, spadł we wsi Wrocance, w powiecie Krośnieńskim ogromny grad z gwałtownym

wichrem, który opóźnione w swoim wzroście, wskutku poprzedniego gradobicia w d. 14 czerwca r. b. dotychczas jeszcze na pniu stojące owo, koniczyzny, grochy, bobry i t. d. powybił, okna w mieszkaniach wytłukł, i inne pomniejsze szkody zrzadził.

Dnia 11 piorun zgruchotał kilka słupów telegrafu na stacyi Bednarowie w obwodzie Stanisławowskim.

Dnia 11 podczas burzy w Rzęśnie Polskiej pod Bartolowem, 60 letnią wieśniaczkę Annę Kowalską, nadto 2 woli przy plugu którym orał jej mąż, a jego samego piorun poranił i ogłuszył.

Dnia 6 w Wrocławiu, gdy wszyscy znajdujący się goście w zakładzie pływania Scholtz, schronili się do gabinetów kąpielowych, dwa rzędy takowych wicher oderwał od ładu i popędził na rzekę Odrę. Przytomność umysłu właściciela zakładu i nauczycieli pływania, wszystkich pływaków i większą część ich ubrania ocalić zdołała. Największą szkodę poniósł właściciel.

U nas w Warszawie przed 20 laty, podczas Przemienienia Pańskiego, podobny był wypadek na Wiśle.

Dnia 19 na wyspie Cean około g. 8 wieczorem, widziano świetną kulę ognistą (bolid).

Ostatnie wylewy w Tuluzie dnia 21, zrzadziły znaczne szkody na bitym gościńcu; przez kilka dni komunikacya została przerwana.

Nadzwyczajne zjawisko ukazało się we wrześniu na terytorium rzymskiem, utworzył się krater wulkaniczny po za bramą Porteze, niedaleko kolei żelaznej prowadzącej do Civitta-Vecchia, blisko Tybru. Ojciec Secchi jezuita i profesor Ponzi, zwiedzali ten krater, i przekonali się, że wydobywa się z niego nadzwyczajne gorąco. Krater ten utworzył się, wskutek nadzwyczaj gwałtownych deszczów, które poczyniły znaczne szkody na polach, a szczególnie w stronach górzystych.

**Październik**, pogodny, suchy, wietrzny i chłodny: średnia jego temperatura jest o 0,72 stop. R. niższa od normalnej. Pierwsze pięć dni: 12, 13, 14, były ciepłe; przeciwnie, trzy dni: 15, 16, 22 znacznie chłodne. Po dniach początkowych ciepłych, dnia 6 w czasie przejścia księżyca przez równik niebieski, nastąpiła zmiana temperatury 6,32 stop. R. wynosząca; druga znaczna zmiana 8,32 stop. R. przypadła d. 14 na 15; w dniach: 11, 16, 29 z rana był mróz biały. Powietrze było nader suche, wilgotność powietrza średnia miesięczna jest blisko o pięć setnych mniejsza niż zwykle; wody z deszczem spadło blisko trzy razy mniej jak w stanie normalnym. Stan nieba pogodniejszy był niż zwykle, bo gdy w stanie normalnym stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych jest, jak: 5,4:3,8:16,8; w r. b. stosunek jest jak: 10:15:6. Wiatry silne osobliwie zachodnie panowały często.

Na słońcu w pierwszych 20 dniach, dwie tylko wielkie plamy i kilka drobnych było widzialnych; w d. 24 liczba płam znacznie się zwiększyła.

Korrespondencya z Kaniowa, datowana w połowie października donosi: że w tamecznej okolicy od 3 miesięcy panuje straszna susza i że przez cały ten przeciąg czasu, raz tylko było chłodno, dwa poranki mroźne po których znowu nastąpiły nieznosne upały. Upały te stały się przyczyną zupełnego braku wody i paszy. We wszystkich rzekach, woda nadzwyczaj opadła, a żegluga na Dnieprze stała się nader trudna. Dnia 17 września, jeden z parostatków osiadł na mieliznie poniżej Tirespola, tak że zaledwo po 11 godzinach z trudnością zepchnąć go zdołano. Ziarno rzucone w ziemię suchą jak popiół, nie wiadomo jaki przyniesie pożytek. Szaradza panowała tak długo jak nigdy, niszcząc nawet uschłe trawy i liście na drzewach.

Dnia 23 o g. 2 1/2 po południu, mieszkaniec Kiszieniewa w Bessarabii, zostali rozbudzeni dwukrotnym wstrząśnięciem ziemi, które zachwiało murami domów, poprzedzone było loskotem głuchym i szybkim, podobnym temu jaki wydaje w biegu przyspieszonym pociąg kolei żelaznej. Odgłos ten szedł w kierunku z południa-zachodu na wschód.



Z Poznania dnia 27 pisze: Z powodu nadzwyczaj suchej jesieni, woda na Warcie tak jest mała, że miejscami można rzekę w bród przechodzić. Wysokość wody w normalnej skali zaledwo wznosi się parę linii nad zero.

Dnia 6 października o godzinie 6 1/2, wieczór, widziano w Hawannie, na zachodzie, podwójną tęczę księżycową, na tle ciemnych chmur doskonale dającą się rozpoznać; obydwie te tęcze złożone były z najpiękniejszych kolorów widma, zewnętrzna nieco bledsza od wewnętrznej, kolory jednak nie były tak świetne jak przy tęczy słonecznej.

Dnia 8 października, jeden z zostających przy latarni morskiej w San-Antonio, na zachód Hawanny, widział podobnie podwójną tęczę księżycową, która miała kolor czerwony. Tęcze księżycowe są nader rzadkiem zjawiskiem. W Hawannie, przypominają sobie tylko dwa razy taką tęczę, to jest w r. 1846 i w 1849.

Dnia 7, między godz. 12 a 1 po południu, widziano spadający aerolit niedaleko Furstenberga w Wielkiem Xięstwie Meklemburg-Strelitzkiem. W czasie spadania słyszano dziwny świst, a następnie gwałtowną detonację. Kamień spadły: ważył 21 funt, i głęboko zanurzył się w ziemię; powierzchnia jego była czarna i szklista. Jak wszystkie aerolity, zawiera wiele niklu i żelaza rodzimego.

Dnia 7 o godz. 2 po północy, w Kronsztadzie Siedmiogrodzkim, dało się uczuć mocne trzęsienie ziemi. Kilka domów doznało znacznych uszkodzeń. Uderzenia były w kierunku z północo-wschodu ku południo-zachodowi i trwały kilka sekund.

Dnia 11 w Montpellier we Francji, podczas burzy wielkiej, wciągu kilku godzin, spadło wody z deszczu 227 milimetrów, to jest połowę ilości wody jaka średnio w ciągu całego roku spada.

Uragan spadający, pisze Courier du Havre, panował w Anglii. Straszna burza trwała w Londynie przez całą noc dnia 19. Wiatr południowo-zachodni zaczął dać około godziny 5 po południu i, doszedł do najwyższego stopnia gwałtowności, między 9 a 11 wieczór, ulewny deszcz mu towarzyszył. Wody zebrane spadając z wyżyn, wyrwały drzewa i niszczyły ogrody. Niziny w południowych hrabstwach były całkiem zatopione. Gościńce w pobliżu Greenwich były nie do przebycia, i woda wchodziła do piwnic. Ogromne drzewa, wysokie kominy a nawet budowle, zostały wyrzucone. Wiele okrętów zatopiono wraz z załogą i ładunkiem, więcej jeszcze zostało silnie uszkodzonych. Szkody na lądzie również są znaczne. Aby dać o nich pojęcie, dość powiedzieć, że dzwonnica kościoła Zbawiciela w Shildt, i kaplicy w Synemouth, zostały zburzone. Toż samo stało się z wieżą zegarową kościoła w Newcastle.

Jako nadzwyczajny fenomen w tej porze roku, uważają że w kilku ogrodach miasta Rodez, krzewy bzu pokryły się kwieciami. We Włoszech, skutkiem ciągłych od niejakiego czasu deszczów, rzeki wylały, a w niektórych miejscach jak pomiędzy Empoli i Sienna, przerwały kolej żelazną.

**Listopad**, najczęściej bywa u nas wilgotny, słotny i niepokodny, w tym roku przeciwnie był suchy, mroźny, wietrzny i pogodny; wiatr południowo-wschodni ciągle panujący był przyczyną tak suchego i niezwykłego stanu powietrza. Średnia temperatura całego miesiąca jest o półtora stopnia R. niższa od normalnej. Druga połowa miesiąca była szczególnie mroźna. Najzimniejsze dni były: 18, 19, 20 i 30; najcieplejsze: d. 1, 2, 3 i 12. Największa zmiana dzienna temperatury, wynosząca 7.6 stop. R. przypadła d. 29 na 30, w czasie przejścia księżyca przez równik niebieski. Do dnia 18 deszcz ani rano nie padał. Pierwszy śnieg upadł w nocy z dnia 18 na 19; następnie padał śnieg w dniach: 21, 23 i 24, ten pokrył ziemię dość grubą warstwą, lecz skutkiem odwilży dnia 26 i deszczu dnia 27, zupełnie zniknął. Stan powietrza był nader suchy. Płóse wody z deszczu i śniegu jest cztery razy mniejsza niż zwykle. Podobnie suchy listopad był w latach: 1835, 1846 i 1857. Zwykle w tym miesiącu mgły bywają

częste, w r. b. dwa razy tylko były, to jest dnia 18 i 24. Stosunek dni pogodnych do nাপółpogodnych i pochmurnych jest jak: 4 : 19 : 17, gdy w normalnym stanie stosunek ten jest: 2,8 : 6,3 : 20,8.

Do osobliwości tego miesiąca należy i to, że wiatrów zachodnich, południowo-zachodnich i północo-wschodnich wcale nie było.

Dnia 1, 2, 4 i 5 koło białe otaczało księżyc.

Plamy na słońcu pokazywały się w dniach: 2, 4, 7, 11, 14, 18, 19, 24 i 30; najwięcej plam to jest 11, było d. 24.

Dnia 17 o godz. 8 rano, lody na całej szerokości wody na Wiśle po nad linią mostu stanęły, poczem zaraz stan wody obniżył się do stóp 0 cali 6.

Do dnia 12 w Krakowie była piękna jesień, a nawet bywały dnie gdzie słońce dobrze grzało; odtąd zupełnie zmieniło się, od kilku dni nastąpiła zupełna zima, dnia 18 rano było 10 stopni R. mrozu.

Dnia 22 Dniepr pod Mochilewem, pokrył się lodem i żegluga została przerwana.

Dnia 6 rzeka Po pod wsią Ferrarą, nagle i szybko wzbierała, tak, że obawiano się zalania miasta.

W tymże czasie donoszą o zniszczeniach prowincji Padwy i Vicensy, w skutku wylewów.

Dnia 14, w zatoce Neapolitańskiej, rozryła się tak gwałtowna burza, że nawet okręty stojące w wewnętrznych porcie, uległy uszkodzeniu.

W dniu 17 i 18 w Wrocławiu, były pierwsze mrozy, kanały pokryły się lodem.

Dnia 18 trzęsienie ziemi dało się uczuć w południowej Francji w Brignollis i w Digue, a w kilka dni później w Nimes.

Dnia 19 widziano w Grasse, ogromną trąbę morską. Trąba ta, stykała się z morzem między wyspami Lerins i zatoką Napoule, blisko na milę francuską od brzegów Cannes. To zjawisko, którego część górną miała postać leja, spuściła się wśród ciemnej zasłony chmur, tworząc szeroki pas białawy i łączyła się na powierzchni morza z górą balwanów pieniących się białymi parami. Pomimo znacznej odległości, można było rozróżnić, jej bieg szybki i burzenie się wód, które ciągnęła za sobą. Kierunek jej biegu był od wschodu na zachód, ku końcowi Theoule, po za którą zniknęła.

Dnia 19 o godzinie 5 rano, Newa pod Petersburgiem zamrzła.

Pierwszy śnieg spadł w Wiedniu dnia 22, i zimno dochodziło do 2 stopni.

Dnia 16 uragan na brzegach Marsylii rozbił wiele statków, szkody są znaczne.

Dnia 27 po godzinie 6 wieczór, kula ognista rzucająca światło białe, którego natężenie równało się światłu elektrycznemu, przeszła nad miastem Hawrem z zadziwiającą szybkością, w kierunku z północy ku południowi, zostawiając za sobą świetną linię. Ten meteor widziany był w Balbu, Yvetot i Rouera. W Strasburgu, około godziny 5 wieczór, ten sam bolid przebiegał od strony północo-zachodniej na południo-wschód, zostawiając za sobą błękitnawy blask, podobny do światła księżycowego. P. Lowe na stacyi Grantham widział ten meteor o godzinie 5 m. 74.

Z Tobolska donoszą, że rok bieżący był tam bardzo szczególny. Zima była ostra, wiosny nie było wcale, do końca czerwca ciągle panowały zimna, z deszczami, śniegiem a nawet i mrozami. Dopiero w drugiej połowie czerwca natura ożywiać się zaczęła, drzewa pokryły się liśćmi i ukazała się trawa. Ale lato trwało bardzo krótko, i przeplatane było chłodem i deszczem. Dni pogodnych i ciepłych zaledwo było ośm. W początkach Sierpnia nastąpił już ranne przymrozki, i szron powarzył liście na drzewach; w połowie września spadł śnieg, a z nim znowu ustaliła się zima. W dodatku do tak smutnego stanu pogody, przybyły jeszcze wezbrania, jakie nawiedziło okolice Tobolska. Wprawdzie woda niedochodziła do tej wysokości jak w roku 1859, ale zato przybywała i ubywała nadzwyczaj powolnie, i stała do połowy sierpnia, nie pozwalając



w wielu miejscowościach dokonywać siewów i sianokosów. Mimo tak chłodnego i krótkiego lata, urodzaje oziminy i jarzyn były dość dobre. Szczególniej obficie zrodziły się ogórki. Trawy były także niegorsze, tylko sprzął ich z powodu ciągłych deszczów był trudny.

Diennik arabski Akhbar pisze, że w Medeah leży śnieg na  $3\frac{1}{2}$  stopy wysoko. Drzewa, które dnia poprzedniego pokryte były liśćmi, mają wszystkie gałęzie pooblamywane, a niektóre całkiem zostały obalone. Domy tak były przywalone śniegiem, że obawiano się o zawalenie dachów.

Grudzień dosyć pogodny, wietrzny, przeszło o 3 stopnie R. zimniejszy niż zwykle. Pierwsze dziewiętnaście dni odznaczały się znacznymi mrozami; przeciwnie ostatnich sześć dni, łagodnym powietrzem. Najcieplejsze były dni: 25 i 29; najzimniejsze: 7, 9, 10, 11, 12, 17; od dnia 25 nastąpiła znaczna zmiana temperatury, powietrze było ciepłe. W pierwszej połowie miesiąca stan powietrza był suchy, śnieg zaczął dopiero padać w dniach: 11, 13, 15, i od dnia 19 do 24, lecz ten wskutek odwilży i deszczu w dniach: 25, 28 i 29 zupełnie zniknął. Wody ze śniegu cztery razy więcej spadło jak z deszczu.

Stosunek dni pogodnych do napółpogodnych i pochmurnych jest jak: 8: 15: 18, gdy w normalnym stanie stosunek ten jest jak: 3: 5: 3, 22, 4. W dniu 26 w którym księżyc przechodził przez równik niebieski i był najbliżej ziemi, panował gwałtowny wicher zachodni i południowo-zachodni i ten wiele szkód poczynił; w dniu tym w niektórych okolicach kraju, dały się słyszeć grzmoty przy błyskawicach jak: w Częstochowie, w Pleszewie w Poznańskim, w Ziembicy na Szląsku. W dniu tym również panowała straszna burza na Bosforze.

Z Torunia donoszą, że dnia 2 Wisła pod tym miastem stanęła.

Dnia 8 w Kijowie o godzinie 7 wieczór przy 22 stopniowym mrozie, miało miejsce zjawisko niebieskie. Skoro wszedł księżyc wówczas u góry i spodu jego tarczy, powtórzyły się wielkie słupy ogniste, po obu zaś stronach księżyca znajdowały się także dwa słupy w kolorach tężowych, które z wierzchu łączyły się łukiem. O środek tego łuku opierał się słup wierzchni idący od księżyca. Niebo jeszcze było zasiane gwiazdami, a atmosfera czysta bez wiatru. Piękne to zjawisko trwało do godziny 10 wieczór, poczem niebo pokryło się obłokami i nastąpiła gruba mgła.

Gdy w okolicach Warszawy, pomimo kilkunasto stopniowych mrozów, śniegu nie ma, w Łowickim, Łęczyckim i Gostyńskim spadły ogromne śniegi, które nawet utrudniły komunikację.

W wigilią Bożego Narodzenia na Żmudzi w okolicach Woron, pojawiło się na śniegu mnóstwo żywych owadów, które dość długo utrzymywały się przy życiu, pomimo dość ostrego wiatru i mrozu. Nie mogły one pochodzić ani z drzew, ani z wierzchniej warstwy ziemi. Takie zjawienie się owadów w zimie co rok prawie zdarza się.

W Gnieźnie w samą wigilię Bożego Narodzenia, za ukazaniem się gwiazd wśród mgły, widziano na całej połowie nieba zorzę północną.

Dnia 26 wieczorem podczas nadzwyczajnie silnego wiatru, wagon jeden stojący na linii drogi, na stacji Ruda Guzowska, naladowany żelastwem, porwany został wichrem i siłą wiatru popędzony do Warszawy to jest mil sześć. Stacje o tem uwiadomiono. Wicher ten tak był silny, że wywraçał sztachety, obalał dachy; w Częstochowie w czasie śnieżnej zawieruchy ukazały się błyskawice. Tegoż dnia przed północą w Ziembicy widziano błyskawicę, i silny grzmot. Nazajutrz około godziny 8 rano, znowu było się i grzmiało. W Pleszewskim dały się widzieć błyskawice.

W tymże dniu straszna burza panowała na Czarnem Morzu i Bosforze, grube śniegi pokrywały Konstantynopol.

Dnia 3 donoszą: że Rodan załał nadbrzeża.

W Marsylii między godziną 9 a 10 wieczór widziano świetną zorzę północną. Tęż zorzę widziano w Tournon (w dep. Ardeche), w północnych Włoszech i w Bononii.

Z Turynu donoszą, że wylewy rzek, zrzuciły wielkie spustoszenia w wielu punktach kraju, ale najwięcej w Comachio.

## Wylewy Rzek.

W miesiącach zimowych: styczniu i lutym w całej prawie Europie zdarzały się rzadkie o tej porze wylewy rzek. Wylewy te w tak zimnej porze roku, sprawiły bardzo znaczne szkody. Kry tworzyły zatory, niepozwalające wodom swobodnie przepływać, a ztąd zwiększały jeszcze powodzie i czyniły tym okropniejsze niebezpieczeństwa.

Więcej szczegółowe doniesienia mamy tylko o Wiśle i Dunaju.

Wylewy Wisły rozpoczęły się w lutym: Między Ujściem Solnym a Niedorami, utworzył się zator, który zatamował bieg rzeki. Raba wpadająca do Wisły, przerwała w noey z dnia 5 na 6 tamę w kilku miejscach, załaza Ujście, jako też przyległe równiny. Dnia 7 lutego utworzył się zator pod Surową, woda więc nie mogąc przepłynąć, utworzyła sobie nowe ujście, przez wieś i pola. Dnia 9 po raz drugi Wisła zamarzła, a tak pod wodą i lodem że dwadzieścia kilka wsi znajdowało się. Nakoniec trzeci zalew nastąpił w dniu 16 marca. Dopiero później lody stopione szczęśliwie przepływały, i woda opadała. W najniższych miejscach jak w Łące Zabieckiej i Woli Szczucińskiej przekopano tamy, któremi woda obficie spływała. Tym sposobem od zupełnego zniszczenia zdolano zabezpieczyć część zasiewów ozimych, i usunąć szkodliwe dla zdrowia wyziewy. Szkody spowodowane zalewami są jednak ogromne. Troje ludzi, znaczna część była utonęła, wiele domów zawalilo się lub mocno uszkodzone zostały.

Wylew Dunaju w licznych miastach i wsiach nad brzegami jego łączących, znaczne szkody zrzucił. Był on tak niespodziewany, że przygotowania do ratunku wtedy robiono, gdy już było zapóźno. Cała północna strona Wiednia, między Dunajem a rozmaitemi jego ramionami i kanałami, stanęła pod wodą w ciągu kilkunastu godzin. — Wiejskie domy między Wagram, Florisdorff a włościwiami przedmieściami Wiednia, w jednej prawie chwili do szczytu zniszczone zostały. Na Leopoldstadzie tak było wszystko zalane, że komunikować się było można, jedynie tylko na łodziach. Na przedmieściu Brygitynau, wszystkie domy stały pod wodą. Woda tak wysoko doszła jak w 1830 roku, podług napisów wyrzniętych na marmurowych tablicach. Z miast prowincjonalnych, Linz najokropniej dotknięte zostało, połowa miasta i jego okolice na kilka mil w okolo były zupełnie pod wodą. W Pressburgu, Styrii i Karyntii, spustoszenia ogromne. W samym Wiedniu zginęło w czasie powodzi 26 osób. Strata w bydle, sprzętach i zadużowaniach ogromna; domy drewniane do szczytu zniszczone. Kilkanaście tysięcy osób pozbawionych zostało przytulku.

Poniżej Pesztu nie mniejsze szkody sprawiły wylewy Dunaju. Przy końcu stycznia, w kanale Boislawskim lód osiadł na gruncie i zwrócił się do Tolny. Zawalenie piaskiem Tolny sprawiło, że lód dalej nie mogąc poruszać się, zastanowił się, massami się spiętrzył i dalszy odpływ zatamował, nastąpił stąd konieczny wylew wód. W okolicach Foldwaru ku Pax, przy Harcie i Ordosie tama została przerwana i woda załaza okiem nieprzejrzaną płaszczyznę, mieszkania i wsie zostały zupełnie zatopione, we wsi Lak, widać tylko sterczącą wieżę kościoła. Wszystko zamieniło się w prawdziwie nieprzejrzane morze, tak że trudno było oznaczyć gdzie właściwie płynął Dunaj. Przy wylewie zwierzyna nawet wiele uciierpiała, w lasach rewiru budzińskiego utonęło 70 sarn i około 300 zajęcy.

Z wylewów innych rzek, wspomniemy tu jeszcze tylko: Motławę, która wystąpiła z brzegów i niższe części miasta Pragi Czeskiej załaza. We Francji rzeka Maas i jej po-



boczne wystąpiły z brzegów, woda poniszczyła tamy, zawałiła budynki i inne szkody zrządziła. Szczególniej ucierpiały miasta belgijskie jak: Liege, Namur, Maastricht i inne.

### Trzęsienia ziemi w 1861 i 1862 roku.

Z wybuchem Wezuwiusza który miał miejsce w 1861 r. w grudniu, zapewne w ścisłym związku znajdują się liczne trzęsienia ziemi, które prawie w tym samym czasie miały miejsce w rozmaitych stronach Europy, a nawet Azji i Ameryki.

Najpierw w Grecyi, dnia 26 grudnia 1861 r. o godz. 8<sup>1/2</sup> rano dało się uczuć trzęsienie ziemi, w ośm dni później znowu pojawiło się w towarzystwie podziemnego grzmotu; lecz to ostatnie nie było tak okropne jak dnia 26, które pomimo nader krótkiego trwania, bo zaledwo 4 sekundy wynoszącego, stało się przyczyną wielu szkód. Achaia i Rumelia najbardziej ucierpiały: wszystkie domy zostały obalone, a pod ich gruzami znaleziono 20 osób zabitych i więcej jak 200 ciężko rannych. Grube mury wszystkich kościołów mocno zostały porysowane.

W okolicach Vostizza, cała dolina tworząca rodzaj delty między pięcioma rzekami zniżyła się o 2 metry. Część gruntu na 100 metrów szeroka jest pod wodą, dwanaście wiosek zupełnie zniszczonych zostało. Na płaszczynie utworzyło się mnóstwo szpar, pośrodku których powstały piramidy z piasku, niektóre z nich mają kratery wyrzucające wodę morską, zmieszaną z gazem, piaskiem i szczątkami roślin. Piramidy owe nie są pochodzenia wulkanicznego, lecz powstały wskutek ogromnego ciśnienia, opadłego gruntu na wodę. Podobne szpary z ostrokręganymi piasku w pośrodku, utworzyły się u Kalamaki, Heliki, Tryfia, Diakophtitika. W tej ostatniej miejscowości, woda morską pokryła brzegi fna przestrzeni 13 do 15 kilometrów. Oprócz tego trzęsienie ziemi dało się uczuć w Peloponezie, na wyspie Zante, w Rumelii, Beotyi, Eubei i Attyce.

Dnia 9 stycznia o godz. 3 m. 50 po południu w Karlbadzie dało się uczuć trzęsienie ziemi dość silne, 10 sek. trwające, kierunek jego był od północo-wschodu do południa-zachodu.

Dnia 14 o godz. 5 rano w Jassach, dość silne trzęsienie trwało od 4 do 5 sekund, kierunek jego z północy ku południowi. Opowiadają, że pewna młoda nerwowa kobieta, w obec liczego towarzystwa, na dzień pierwszy to zjawisko natury przepowiedziała. W Ferlach w Karyntii i jego okolicy, od dnia 1 stycznia było jedenaście trzęsień ziemi. W samem miesiącu trzy razy uczuć się dało mocne wstrząśnienie: jedno dnia 21 o godz. 11 min. 24 wieczór, drugie dnia 24 o godz. 1 min. 2 rano, trzecie dnia 25 o godz. 4 m. 32 po południu. Pierwsze dwa trwały krótko, lecz były dość silne, trzecie trwało dłużej przyczem poruszenia ziemi były faliste i połączone z hukami do grzmotu podobnym.

W Irkucku cały miesiąc styczeń, trwało trzęsienie, najsilniejsze było około zachodniego brzegu Bajkału. Trzęsienie to tak było silne, że woda ze studzien biła jak z fontanny, domy zostały uszkodzone, kominy z dachów a krzyże z cerkwi spadały. Kilka wiosek w okolicach Irkucka zostało zburzonych, a mieszkańcy jednej, wszyscy wyginęli. Woda z pod ziemi wydobyła się, na jeziorze Bajkał podniósł się lód, a woda okoliczne pola zalata.

### Wybuch Wezuwiusza w 1861 roku.

Od roku 1855, Wezuwiusz prawie ciągle znajduje się w stanie czynnym. W tym roku lawa do połowy zapelniała dolinę Vetrana i przyległe rozpadliny, na zachodniej stronie wulkanu położone. W trzy lata później to jest w roku 1858 nastąpił drugi wybuch, który odznaczał się bardzo długim trwaniem, bo przeszło dwa lata wynosząc. Lawa wydobywająca się wtedy paliła i niszczyła obszerne lany u podnóża gór znajdujące się. Przed ostatnim wybuchem, wulkan zupełnie się uspokoił i trzy miesiące

w spokoju pozostawał: gdy nagle dnia 8 grudnia w południe mocne wstrząśnienie ziemi aż w Neapolu dające się uczuć napelniało strachem okolicznych mieszkańców. Wciągu dwóch i pół godzin, trzęsienie ośm razy powtórzyło się, po godzinie 2<sup>1/2</sup> po południu nastąpiła cisza pół godziny trwająca, o godzinie 3 z boków wulkanu wznosiły się górę ogromne dymy, a pochwycyony w północo-wschodniem górnym pędem powietrza aż na wyspę Capri zanieśione zostały, w Torre del Greco, dymy te były tak gęste, że stanowiły czarną chmurę, zaciemniającą słoneczne światło. Jednocześnie masy popiołu spadły na przyległe okolice.

Dymy i popiół dotychczas wydobywały się z szerokiej szpary utworzonej na południowo-zachodniej ścianie wulkanu. Wkrótce utworzyły się jeszcze dwa inne kratery, o 4900 stóp położone od krateru z roku 1794, kratery te powstały w okolicach domu Franciszka Abrucci, który w kilka minut spłonął. W godzinę po otwarciu krateru lawa zaczęła wypływać, jednocześnie ogromne bomby, niektóre do 7 stóp średnicy mające, kształtu elipsoidalnego lub kulistego, utworzone z żużli i na pół stopionej lawy, do znakomitej bo do 500 metrów dochodzącej wysokości, były rzucające. Straszliwy ryk i hałas towarzyszący wypłowi lawy słyszany był aż w Neapolu, był on jednak mniej mocny jak w roku 1850.

Lawa spływała w kierunku południowo-zachodnim strumieniem, coraz bardziej rozszerzającym się tak że nakoniec jego szerokość wynosiła 300 metrów. Strumień ten płynął ku miastu Torre del Greco, szczęściem bieg jego był bardzo powolny, bo przez noc całą do godziny 5 rano zaledwo przebiegł 1<sup>1/2</sup> mili geograficznej. Dotychczas wyższy krater wulkanu zupełnie był bezczynny, dopiero o godzinie 5 rano, zaczął wyrzucać naprzód dym i popiół, następnie masy lawy, w tejże chwili z kraterów dolnych, lawa jakby mocą czarodziejską wstrzymana nagle przestała wypływać.

Mieszkańcy miasta Torre del Greco liczącego 16000 mieszkańców, które od r. 1631, 9 razy było zniszczone wybuchami wulkanu i trzęsieniami ziemi; zabrawszy najkosztowniejsze rzeczy, czekali chwili, gdy lawa osiągnie miasto, aby go natychmiast opuścić. Lecz nagle kierunek lawy zmienił się, i potoki jej weszły w rozpadliny pozostałe po wybuchu z 1794 roku biegnące jak podziemna ognista rzeka. Niebezpieczeństwo grożące miastu Torre del Greco nie minęło jednak: lawa nurtując pod ziemią, wstrząsła i wzniosła grunt na którym miasto zbudowane; do wysokości 1<sup>1/2</sup> metra; grunt natychmiast rozpadł się i utworzył długie szpary mające kierunek prostopadły do brzegów morskich, w głębi tych szpar widać było potoki dawnej lawy, i zwałiska poprzedniego miasta. W chwili wzniesienia gruntu, wiele budynków runęło, inne znowu porysowane zostały. Lawa jak się zdaje podziemną drogą aż pod duo morskie dosięgła, woda bowiem morską ogrzała się, słysząc ją było siarką, skutkiem czego wiele ryb zasnęło. W pewnej odległości od brzegów, utworzył się nawet wir, około 360 stóp w średnicy mający, nadzwyczaj szybko obracający się. W 10 dni później, wybuch jeszcze był czynny, lawa i kamienie tak jak przy początku były wyrzucające. Gazy zabijające napelniały całe wybrzeże od Castellamare aż do Sorrentu; jako też wyspę Capri. Dnia 23 grudnia w Portici, Pompei i Castellamare sypał się tak gęsty popiół, że nikt z domu nie mógł wyjść bez parasola i maski. Popiół ten zalatywał nawet do Syccylii i Malty.

W czasie wybuchu w nocy z dnia 9 na 10 widziano zjawisko potwierdzające opowiadania starożytnych pisarzy. Na szczycie Wezuwiusza miały miejsce, silne wyładowania elektryczne. Pośród ciemnych kłębow dymu zmieszane go z popiołem i mocno oświeconego lawą, z podspodu wydobywająca się, widać było oślepiająco jasne błyskawice już to tworzące linię prostą już łamana, zygawkowatą, jaką najczęściej w czasie uderzenia piorunu, ze zwykłej chmury spostrzegamy. Zjawisko to, od bardzo wielu osób spostrzegane najmniej co minut dziesięć powtarzało się.

F. M.





WSPOMNIENIE

## O LUDWIKU KONDRATOWICZU

(WŁADYSŁAWIE SYROKOMLI).

Wspomnienia dotyczą wypadków i ludzi minionych, których doczesność już się skończyła. I my was poprowadzimy na dwuletnią dopiero mogiłę ukochanego rodaka naszego, ażeby tam podumać i rozmyślaniem ducha pokrzepić.

Ludwik Kondratowicz, który przez skromność pierwsze prace swoje ogłaszał światu pod przybraną nazwą Władysława Syrokomli, i ta stała się powszechną, był *poetą*, — *lirnikiem wioskowym*. Starajmy się porozumić.

Każdy człowiek jest w duszy poetą, skoro w świecie umie dopatrzeć tego, co jest piękne, co nosi na sobie cechy Bóstwa; a wszechstworzenie, począwszy od lichego źdźbła trawy, aż do nieobliczonych światów, unoszących się w niebios przestrzeni, musi być pięknem, gdyż pochodzi z rąk Boga, który jest odwieczną mądrością, dobrocią i pięknnością. Trzeba tylko patrzeć na świat, nie samém okiem cielesném, ale duchem odgadywać myśl Stwórcy, ukrytą pod

grubą nie raz powłoką, ale sercem dojrzyć, jaki we wszystkiém jest ład i zgoda, chociaż pozory zdają się mówić inaczej.

Piękny jest wschód słońca, kiedy wszystkie twory, orzeźwione po chwilowym spoczynku, pośród uroczej woni i dźwięków, zanoszą zgodną modlitwę do Ojca w Niebiesiech. Ależ piękny jest także skromny fijołek, ukryty w lichęj trawce, podobny do cnotliwego człowieka, który bez blasku i rozgłosu, zdobi swoją zagrodę; bo woń, bo blask cudowny, sam przez się z ich czoła bije i okolicę rozjaśnia. Straszna jest burza w swęj zgrozie; ale w wieńcu gromów i błyskawic, jak wielka jaśnieje potęga, jaki majestat przebija, a pierwsze chwile po burzy, jakże są pełne nieporównanego wdzięku. Smutne i przerażające są cienie nocy i śnieżne zawieje, ale jakież wesele rozbudza pierwszy promień dziennej, — pierwsze tchnienie wiosny. Bez drapieżnych wilków, nie umielibyscie oce-



nić łagodności baranka. Na bezwładnym głazie niechętnie zatrzyma się oko, ale jakże się pięknym wyda, jeżeli np. tenże zawiśnie nad brzegiem szemrzącego po kwiecistej łące strumyka.

Słowem wszystkie twory w Przyrodzie, lubo same przez się często niepiękne i przerażające, związane z sobą myślą Boga, jakby czarodziejską wstęgą, stanowią cudownej piękności równiankę, godną swego Stwórcy.

Kto tę prawdę w udatném słowie wygłosi, kto cuda Przyrody i jej powaby wyśpiewać zdoła, ten jest rzeczywistym poetą. Rzadki to dar Nieba, którego samemu nabyć nie można, i dla tego się mówi, że poeci się rodzą.

Stokroć trudniej jeszcze rozpoznać się w dziejach ludzi pojedynczych i razem wziętych, czyli w dziejach narodów.... ludzkości. Przy powierzchowném zapatrywaniu się, jakąż tam uderza sprzeczność, jak wiele pozostaje niepojętego. Widzimy np. ludzi cnotliwych w nędzy, występnych obfitujących w dostatki, wiele fałszu, obłudy, pozorów, — tak że rzeczywistych zbrodniarzy, gotowi jesteśmy mimowoli uważać za dobroczyńców i przeciwnie. A oweż klęski w ludzkości: straszne epidemie, krwawe wojny, upadki narodów?

Poeta i w tém powikłaniu dopatrzy kierowniczej myśli Bożej. Jak w człowieku pojedynczym, ciężka choroba albo jaka przygoda, jak pożar, stracenie całego mienia i t. p. skłania go do bliższego zastanowienia się nad sobą, do zbadania swojej istoty, poznania szkodliwych nałogów i wejścia na drogę prawdy, także następstwa mają i klęski narodowe, tylko że są odleglejsze, że je może ocenić jedynie człowiek uczony, który śledzi życie ludzkości przez całe wieki. Nauka, jak widzicie, przedłuża nasze życie, bo z nią przebiegamy dzieje od stworzenia świata, tak jakbyśmy ciągle żyli. Ileż to cudnych rzeczy nauczyć się można? Dowiemy się tą drogą, że najdotkliwsze zrazu ciosy, po latach kilkuset albo i tysiącach, najpiękniejsze wydawały owoce; że każda śmierć nowe obudza życie; że cnoty lub występki przedłużą czy pozmniejszą nagrodę lub karę odniosą; że między wypadkami jest nieprzerwany związek, w jakim ludzkość coraz bardziej się rozwija na drodze postępu.

Tak jest, nauka odkrywa nam zasłony z wielu tajemnic, ale przyltem trzeba koniecznie, ażeby ona była ożywczą rosą dla naszego serca, ażeby to dojrzało, zakwitło czystą miłością ku Bogu, Jego stworzeniu i ludziom. Bez tej miłości, będziemy tylko rozumni, a rozum najczęściej zaślepia. Bez tego światła, nie odgadniemy np.

o czém marzy, dla czego tęskni młodzieniec, — dziewczica nie zdołamy zamienić smutku w wesele, rozjaśnić tęskniące czoło. Serce wsparte nauką, tém doświadczeniem wieków, cudów dokazuje; ono i przeszłość wypogodzi i lepszą zapowie przyszłość. Bez niego nie umielibyśmy nawet skutecznie się pomodlić, westchnąć do źródła światła i miłości, zaczerpnąć tam natchnienie i tém opromienić swoją i bliżnich niedolę.

Otóż bracia kochani, Syrokomla był poetą, — kochał całym sercem Boga, świat i ludzi, umiał opowiedzieć ich dzieje, rozpoznać pozory od prawdy, odrzucić brzydotę i pokazać piękno. Ale ciężka to praca, moi bracia; gonąc za upatrzonym światłem, trzeba się przedzierać przez ciernie i głogi, poszarpać szaty, poranić ciało i serce zakrwawić, nie raz płakać i boleć, ażeby tylko ludziom chwilkę pociechy sprowadzić, aby do nich odezwać się głosem anielskim, słowy Boskiemi.

Jakąż miłością powinniśmy darzyć poetów, którzy, cierpiąc za wszystkich, otaczają nas obrazami pełnemi czarów, z których wieje myśl Boża, rzeźwiąc zwarzone od powszednich skwarów serca nasze. Ale czy tak się dzieje? A poeta, że mocniej czuje, tém dotkliwsze są dlań wszystkie zawody, tam gdzie zupełną ufność położył. Kochajmy naszych poetów, bo to nasza chluba, bo to są posłańcy Boscy.

Nazwaliśmy z początku Syrokomlę lirnikiem wioskowym. Dzisiaj zaginął już u nas prawie ten rodzaj ludzi, jacy niegdyś, chodząc od sioła do sioła, przygrywając na lirze, gęśli, lutence, lub innym jakim instrumencie muzycznym, pieśniami swemi pośród ludu zrodzonemi, weselili serca słuchaczów, zagrzewali je miłością do rzeczy Ojczystych, miłością dla swego kraju. Nie tylko po wsiach, ale po dworach możnej szlachty, w zamku nawet królewskim, chętnie przyjmowani byli. Syrokomla nasz pokochał całą duszą żywot wieśniaczy, z całą jego prostotą; snuł obrazy na tle Ojczystej Przyrody litewskiej, która nie jednego już natchnęła wieszczą, to jest poetę wyższego polotu, mającego jakby wieszczę widzenie. Lud tam cichy, potulny, przechował dużo tęsknych i bohater-skich wspomnień, ze swojej przeszłości. Dotychczasowa dola jego, po większej części była smutna, krzepiły ją tylko wiara i domowe cnoty. Wieśniak litewski, odłączony od reszty świata, dla braku kolei żelaznych i dróg szosowych, pośród nie dostępnych puszczy, albo rozłogich, cichych kwiecistych równin, przerzynanych uroczemi rzekami, na brzegach których trwają jeszcze ślady dawniej wiary przodków, żyje sam



w sobie, rzeźwiąc się wspomnieniami, kocha swych współbraci, pomimo doznanych nieraz gorzkich zawodów, mnóstwo przechował legend i pieśni, któremi złoci swój ubogi żywot. Nie nasz to ognisty Krakowiak albo dzielny Mazur — cichy, skromny lubo z wojowniczego szczepu pochodzi, ależ jaki czuły, gościnny, serdeczny! Z naszymi pohulać, z Litwinem popłakać miło.

Śród takich ludzi urodził się Syrokomla, właściwie, jak powiedzieliśmy, Ludwik Kondratowicz, dnia 17 Września 1823 roku, w Gubernji Mińskiej, Powiecie Słuckim we wsi Jaśkowiczach, z niezamożnej szlacheckiej rodziny. Po ukończeniu szkół, czas krótki pracował w Nieświżu, przy archiwum dawnych dziedziców, książąt Radziwiłłów; tam szperając w starych papierach, umocnił się w zamiłowaniu do rzeczy Ojczyстых, ugruntował się w nauce języka łacińskiego, którego z takim powodzeniem używali przodkowie nasi w sprawach publicznych i prywatnych. Tam także zaczęło się wyraźniej objawiać przyszłe powołanie młodego Ludwika.

Dusza wszakże jego, rwała się do ciszy wiejskiej, gdzie by mógł na łonie rodziny bez przeszkody rozpatrywać się w pięknościach natury. Jakoż ożeniwszy się, zamieszkał w ustronnem Załuczu, gdzie spływały dla niego najszczęśliwsze chwile młodości, uświęcone wielu precudnej treści utworami poetycznemi, które wysnuł z duszy swojej, przepelnionej czystą miłością dla świata i ludzi. Lały się one swobodnie z piersi jego, jak pieśni słowika, zachwyconego pięknnością róży i powabem wiosny. Dla niewymownej prostoty, jaka cechuje większą część utworów jego, nazwał je *gawędami*, które też zniewalały serce każdego słuchacza, dla wszystkich są zrozumiałe i będą stanowiły najtrwalszy pomnik jego krótkiego na ziemi pobytu.

Za tło do swoich obrazów brał otaczającą Przyrodę, a za przedmiot najczęściej dolę kmotków, żywot ubogiej szlachty lub mieszczan. Niekiedy czerpał także z dziejów tak Polski jak i Litwy, np. w obszerniejszej treści *pemacie*, pod

tytułem *Margier*, albo w dramacie, pod tytułem *Karliński*. Służyły mu za temat doroczne uroczystości kościelne, jak *Roraty*, *Wielki Czwartek* i t. p., to znowu przysłowia narodowe, jak: *Thucze się jak czart po piekle*, — *Wyszedł jak Zabłocki na mydle* i t. p. Pisał później i dla sceny, jak wspomniany *Karliński*. *Chatka w lesie*, *Hrabia na watorach*. Tłómaczył na język polski poetów naszych, którzy łacińskiej używali mowy. Pozostały także po nim szacowne prace mową niewiązaną czyli prozą, jak: *Historja Literatury Polskiej*, — *Historja miasta Mińska*, — *Wycieczki po moich niegdyś okolicach* i t. p. Nie będę wam tu wyliczać bardzo licznych jeszcze pism nieodżałowanego Syrokomli; możecie ich wykaz i o cenę znaleźć gdzie indziej i będziecie je, da Bóg, niedługo czytali sami, bo wielbiciele jego talentu myślą o wydaniu przystępnem dla ogółu wszystkich dzieł naszego lirnika.

Nie wdam się także w bliższe szczegóły żywota naszego poety.... mniej one do nas należą; im dalej, tém są smutniejsze. Imię jego wkrótce stało się głośnem; nie dali mu dłużej się ukrywać; porwany na widownią świata, nieśmiały z natury, niesłuchanie tkliwy, z drugiej strony, mając niewyczerpane zasoby zapału i dowcipu, a lgnący do serc ludzkich, w szalonym wirze, pośród gorączkowego życia, doznał wiele nędzy; darząc sercem, napawał się goryczą, która też przebija się w późniejszych pismach poety. Przyczem kłopoty domowe, nieustanna troska o chleb powszedni, zwątlily jego siły, nie mogły złamać ducha, który zbolały, pokaleczony, ale czysty i wierzący, spłynął na łono Przedwiecznego dnia 15 Września 1861 roku. Pogrzeb był świetny: zimną skroń jego uwieńczono wawrzynem, stanowiącym niegdyś najwyższą poetów nagrodę. Pozostałą rodzinę wzięto w opiekę, by jej, za zasługi ojca i męża, zapewnić byt niezależny. Wieczny spokój jego duszy, — cześć jego pamięci!

Warszawa, w Listopadzie 1863 r. *Aloizy Kuczyński*.

OBRAZKI NA TLE HISTORYCZNYM, SKRESŁONE Z XVIII I XIX WIEKU

przez

F. S. Dmóchowskiego.

W S K R Z E S Z E N I E O Ś W I A T Y .

Rok 1726.

Zaledwie lat dziesięć upłynęło od czasu kiedy król Karol XII-go pod Puławą, otworzył

Augustowi II-mu drogę do powrotu na tron, kiedy Warszawa i kraj cały, uwolniony od nie-



ustannych przechodów wojsk saskich, szwedzkich i polskich, zaczął cieszyć się upragnionym pokojem. Ale nie był to pokój pełen życia i nadziei.

Było to odrętwienie i obumarcie sił fizycznych i moralnych, jakie następuje po ciężkiej i gwałtownej chorobie. Przeciąg lat czterdziestu i kilku między traktatem Oliwskim, a drugą wojną szwedzką, jeszcze nie zagoił klęsk, które na Polskę spadły za Jana Kazimierza; bo nie było silnej ręki, woli i umysłu, któreby potrafiły dać popęd działaniu narodu i wstrzymać zaślepionych lecących do przepaści. A tymczasem nowa chmura z tej samej strony i tym samym szlakiem nadszła, a na domiar dziwnego zbiegu wypadków, co ojciec rozpoczął, tego syn dokonał. Mówię tu o dwóch Radziejowskich — podkanclerzym i prymasie.

Kiedy cała szlachta myślała jedynie o ratowaniu biedy swojej, o budowaniu spalonych dworów, obsadzeniu wyludnionych wiosek, a o publicznej sprawie myślić i radzić była niezdolna, znalazło się trzech mężów wyższych nad wiek swój, którzy nad dziełem odrodzenia i uratowania Ojczyzny pracować zaczęli. Świete mieli imiona i dostojności, ale oni nie liczyli na wpływ osobisty, ani na współdziałanie obecnego pokolenia.

Przy wąskiej a odludnej uliczce, pośród spustoszałych ogrodów i zwalisk, spalonych pałaców, któremi przedmieścia Warszawy za Zygmunta III-go i Władysława IV-go zasiane były; w dworku niepozornym, wyporzadzonym niedawno, siedzieli dwóch mężów młodych jeszcze, przy stole zarzuconym papierami.

Przypominam czytelnikom naszym, że za owych czasów, Stare Miasto stanowiło gród Warszawski, a przedmieścia dochodziły aż do posagu króla Zygmunta, a domek w którym ci dwaj mężowie naradzali się z sobą, stał w najludniejszej teraz dzielnicy, bo nie daleko dzisiejszego ratusza i teatru.

Cała izba dosyć obszerna, zawalona była książkami, cztery pobliskie izby, zapełnione były niemi od góry, do dołu: A druga taka masa książek leżała pod strychem.

O trzydziście kroków od dworku, stały ruśzowania przy spalonych murach pałacu; kilkadziesiąt robotników żywo krzątało się nad jego naprawą.

— Nie tracisz czasu bracie: rzekł ksiądz Stanisław Załuski, do brata swego Józefa, później Referendarza koronnego; od czasu jak nabyłeś rudę po Daniłowiczach, naprawa onej niezmiernie postąpiła.

— Dzięki niech będą Bogu, odpowiedział ksiądz referendarz, że budowniczy wywiązuje się ze swoich przyrzeczeń. W przyszłym tygodniu stanie dach nad pałacem, a za miesiąc będę mógł w sześciu salach pierwszego piętra, rozstawić te ulubione skarby moje, na które prawie z płaczem poglądam, że tak leżą zwalone na podłodze i pod strychem.

— I ja każę przywieść naówczas moją bibliotekę, a najdalej za rok, będziemy mogli otworzyć ją dla użytku współziomków.

— Spodzielam się iż i ty kochany bracie podzielasz moją nadzieję, że to będzie pierwszym zarodem poprawy i odrodzenia naszego społeczeństwa. Skądże wynikły nasze długoletnie klęski? — oto z zbraku zdrowych pojęć o tém, co stanowi siłę państwa, z zbraku oświaty. Niech młode pokolenie czyta Modrzewskiego, Ostrogora, Górnickiego, Skargę, a przekona się jak szkodliwa jest owa mniemana złota wolność szlachecka, która dla szlachty zamienia się w nierezad, a dla kmieciów i mieszczan w ucisk; niech się uczy z Długosza, Kromera i Kochowskiego, jak na marne szły najświetniejsze zwycięstwa i wielkie ofiary krwi i złota, że z nich korzystać nie umiano; niech Kochanowskiego poważne i wzniósłe wiersze, przenikną do jej serca; natchną je zgodą obywatelską, a miłością dla biednych kmieci.

— Świete słowa wasze odezwał się poważny mąż, który powolnym krokiem wszedłszy do pierwszego pokoju, usłyszał je przez drzwi otwarte.

Dwaj bracia powstali z uszanowaniem i powitali gościa. Był to książę Jan Stanisław Jabłonowski, wnuk towarzysza i przyjaciela Sobieskiego.

— I ja też samo myślę, mówił nowo przybyły siadając w krześle, z którego zdjęto leżące na niem księgi. Oświećmy naszych ziomków, niech czytają, niech się dowiedzą na czem zależy potęga kraju, a może się upamiętają; może już nie powtórzą się te klęski, upokorzenia nasze, z których jednych sam byłem naocznym świadkiem, a o dawniejszych słyszałem od dziadka mego. Ale gdzież jest wasz tymczasowy bibliotekarz, a mój wydawca?

— Od trzech dni nie widzieliśmy Trotza, odpowiedział referendarz koronny Józef Załuski i nie wiem co mu się mogło przytrafić. Co dzień tu przychodzi, przegląda książki i czyni z nich wypisy do swego dykcyonarza potrzebne. A nawet mam dać mu ważne polecenia dotyczące wydawnictwa książek. Muszę posłać do jego mieszkania i dowiedzieć się czy nie jest chory.



— A jakież mamy nadzieję o sejmie, króry za dwa miesiące nastąpi? — zapytał się Jabłonowski.

— Bóg to wie, staramy się, namawiamy, prosimy, żeby mógł dojść szczęśliwie do końca i nie był zerwany, jak tyle innych.

— Byłaby to wielka łaska Boska i znak, że zaczynamy być mądrzejszemy, ale wątpię bardzo. O ważnych i trudnych sprawach ten sejm stanowić będzie: księstwo Kurlandzkie, sprawa dysydentów i zabezpieczenie porządku i obrony kraju, — a ci których widokiem stoi na przeszkodzie wszelka poprawa, wynajdą i zapłacą jakiego wicherzyciela, który sejm zerwie. (\*)

Westchnęli dwaj bracia i wszyscy milczeli przez czas niejaki, gdyż wróżba tak była smutna i złowieszcza, że prawie odejmowała nadzieję do wszelkich usiłowań, daleką przyszłość na celu mających.

Ich zadumę przerwało przybycie czwartej osoby. Był to człowiek w średnim wieku, przynajmniej o lat dwanaście starszy od braci Załuskich, ubrany jak mieszczanin warszawski, w czarnym żupanie, bez szabli przy boku.

— Jak się masz Panie Michale! zawołał referendarz koronny. Jużemy stęsechnili się bez ciebie. I my dwaj i książę ma do ciebie interes, przyszedł do nas, żeby się z tobą zobaczyć.

Nowo przybyły, był to ów Michał Abraham Trotz, autor Dykeyonarza francuzko-niemieckiego, polskiego i polsko-francuzkiego, znakomity w swym czasie badacz języka, wydawca wielu dzieł prawnych, historycznych i literackich. Trotz z uszanowaniem powitał trzech dygnitarzy i rzekł powolnym smutnym głosem.

— Już nie będę mógł Jaśnie Wielmożnym panom ofiarować moich pokornych i gorliwych usług. Po jutrze wyjeżdżam z matką i siostrami do Gdańska i więcej nie powrócę do Warszawy.

— Dla czegoż? cóż się to stało? zawołał referendarz koronny?

— Bo Magistrat miasta zamknął sklep, który nasza rodzina trzymała od czasów Zygmunta III-go w bramie krakowskiej. Towary kazano wyprzedać w ciągu dwudziestu czterech godzin: bo w przeciwnym razie zabrane będą na fundusz miejski. Matka i siostry pozbawione wszelkiego sposobu do życia, wyjeżdżają do Gdań-

ska, gdzie starsi moi bracia już od lat piętnastu mieszkają i dzięki Bogu mają kawałek chleba. Ale matka, rodowita Warszawianka, nie chciała porzucać swego Ojczystego gniazda i trzymała się póki mogła, chcąc w grobie ojców zamknąć powieki. Cóż robić? trzeba uleść przemocy. A ja muszę towarzyszyć matce i nią opiekować się aż do kresu jej życia.

— Ależ panie Michale, zawołał ksiądz Stanisław Załuski, na cóż się tak spieszyć. Może to wszystko da się odwołać i poprawić?

— Sklep zamknięty, najprzewielebniejszy panie, odpowiedział Trotz, czeladź rozegnana, towary pod stemplem i pod strażą: największe starania JWPanów na nic się nie przydadzą. Panowie nie odrzucacie mnie, chociaż jestem wyznania luterskiego i Waszej łasce winienem, że lat kilka utrzymywałem się nasz handel. Ale po tej nieszczęśliwej sprawie toruńskiej, gdzie jedna strona zgrzeszyła gwałtownością i nierozważą, a druga zimnem okrucieństwem, Magistrat Warszawy zawziął się na wszystkich dysydentów. Wszakże wiadomo JWPanom, że wznowiono prawa przeciw różnowiercom i wykonywają one jak najsurowiej. Najjaśniejszego Pana nie ma w Warszawie, tylko jego rozkaz mógłby wstrzymać postanowienie Magistratu. A przytem na cóżby się to przydało? jeżeli mamy żyć od dnia do dnia w ciągłej obawie — nie wiedzieć co się zrobi jutro z majątkiem i bytem naszym, to lepiej od razu skończyć i opuścić tę ziemię, która dzieciom własnym odmawia pobytu i chleba!

— My wszyscy trzej najgorzej na tem wyjdziemy, rzekł książę wojewoda Jabłonowski. Byliście prawą ręką naszą, mnie w wydawnictwie, a referendarzowi i jego bratu w zbieraniu i porządkowaniu biblioteki.

— I ja ciężko ubolewam nad dołą moją. Nazwisko moje nie kończy się po polsku. Pradziadowie moi przybyli z Weger i osiedlili się w Warszawie; ale stuletni pobyt w stolicy Polskiej, nadał nam prawo obywatelstwa; ta ziemia stała nam się naszą Ojczyzną i my kochamy ją, może silniej i lepiej, jak ci którzy zrywaniem sejmów i niezgodami grób jej kopią. A teraz przyjmijcie JWielmożni panowie, pożegnanie nieszczęśliwego wygnańca.

Referendarz koronny Józef Załuski, milczał i rozmyślał przez cały czas uzaleń Trotza, słysząc jego ostatnie słowa rzekł:

— Zaczekaj panie Michale. Znasz nasze przysłowie. „Nie ma tego złego któreby na dobre nie wyszło.“ Kiedy nie możesz pracować przynas, w ukochanej mojej bibliotece, możesz nam być użyteczny za granicą, ale nie w Gdańsku,

(\*) Nie sprawdziły się tym razem smutne wróżby Jabłonowskiego. Sejm doszedł, ale prócz wydanego wyroku bannicy na księcia Maurycego Saskiego, naturalnego syna Augusta II-go, za to że przyjął nieprawny wybór szlachty Kurlandzkiej na księcia tego kraju; — nie nie postanowiono.



lecz w Lipsku. Tam zajmiesz się wydawaniem Biblioteki pisarzy polskich, na które kosztą łożyć będziemy i układem Dykcyonarza, którym się od lat kilku zajmujesz. Przeznaczamy ci, ja i brat mój po trzysta talarów pensyi rocznej.

— A ja dołożę także trzysta, odezwa się książę Jabłonowski i polecę mojemu synowi Józefowi, żeby wam po śmierci mojej tą samą kwotę wypłacił.

— Możesz więc być użytecznym twojej Ojczyźnie, przydał książd Stanisław.

— Ach! zawołał Michał Trotz, całując ręce dobroczyńców swoich. Czyliż pracami moimi odwdzięczę się za Wasze łaski? Ale jakże będę mógł pracować nad Dykcyonarzem bez książek, które z Waszój łaski mam do użycia?

— I na to znajdzie się sposób. Nie śpiesz się tak nagle z odjazdem, uprosz matki niech zaczeka parę tygodni, a tymczasem wybierz te książki, które ci są potrzebne, i weź je z sobą. Odeślesz je przez furmanów jadących z towarami do Polski. A pewny jestem, że je nie uszkodzone odstawisz.

— Oj ciężkie, a może i bezowocne będą prace nasze, rzekł stary książę Jabłonowski, ale nie ustawajmy w nich i pamiętajmy na to prawo. „Czynimy to, co jest naszym obowiązkiem, resztę poruczymy Bogu.“

Trotz odprowadził matkę i siostry do Gdańska, a sam pojechał potem do Lipska i doglądał tam, wydania Inwentarza praw polskich Ładowskiego, przetłómaczył Telemaka, przedrukował Argenonę i pracował nad swoim Dykcyonarzem. Słabość matki, powołała go na czas niejaki do Gdańska. Zamknął jej powieki, a potem na zawsze osiadł w Lipsku. Że kochał i rzewnie wspominał swą ziemię Ojczyzną, że był wdzięczny dobroczyńcom swoim, dowodem tego jest przedmowa do Słownika Francuzko-Polskiego i dołączony do niej rysunek. Był to jeden z dobrych jak na ów czas pisarzy naszych i biegły znawca wszystkich skarbów piśmiennictwa i języka polskiego. Umarł w Lipsku 2go Czerwca roku 1769, zajmując aż do późnej starości posadę nauczyciela języka polskiego, w tamtejszym Uniwersytecie.

**Rok 1758.**

## ZACNI WSPÓŁZAWODNICY.

Minęło lat trzydzieści od wypadków skreślonych w poprzedzającym obrazku. Stan rzeczy nie zmienił się i nie poprawił. Załuscy bracia

otrzymali mitry biskupie, wszystkie dochody obracali na pomnożenie biblioteki, która umieszczona w wyporzadzonym pałacu Daniłowiczów, stała otworem dla użytku ziomków. Pojedynczy obywatele ziemscy, odzyskali byt dobry; hojne biesiady, wystawność życia, przejażdżki do obcych krajów, zaczynały zagęszczać się coraz bardziej, ale miasto leżało w gruzach, ale polska ludność miejska ustąpiła placu starozakonnym, ale ciągle zrywanie sejmów i obojętność na ważne sprawy europejskie, wskazywały, że naród nie powstał z półwiekowego letargu. Założyciele biblioteki publicznej, nie mieli tyle mocy ducha, ile jej było potrzeba do walczenia z ogromem przesądów i apatii. Ale młodszy od nich mąż, powstał przeciw rzeczy, którą wówczas miano za najdroższy klejnot — wolności szlacheckiej. Stanisław Konarski, reformator zgromadzenia Pijarów i twórca nowej metody uczenia, wydał dzieło „*O skutecznym rad sposobie*“, a w niem uderzył na *liberum veto*, to jest na prawo zrywania sejmów. Postuchajmy co o tém pisze biogram Konarskiego, w artykule napisanym w lat trzydzieści po jego śmierci, a więc w tej epoce, kiedy tkwiła jeszcze w pamięci uczniów zasługa ich światłego nauczyciela. „Wydał Konarski obszerne dzieło, okazując nierozum i nieprawość tego przesądu, a razem podając sposoby lepszych obrad sejmowych odbywania. Łatwo się domyslić, ile mu ta obywatelska odwaga zrobiła nieprzyjaciół w ciemnych i uprzedzonych umysłach. Krzyżowała nie niego nieoświeconą szlachtą, jak na jakiego Herostrata, który świątynię swobód i wolności szlacheckich zniszczyć usiłował. Na niektórych zjazdach spalono książkę, a pewnieby nie oszczędzono autora, gdyby się tam znajdował. Przeszła jednak ta burza, uderzyło światło umysły podnieść zdolne do prawdy i Konarski miał niemałą pociechę, widząc przyjęte i pochawione myśli swoje, od najznakomitszych w kraju mężów, dostojenstwem, oświeceniem i powagą.“

Dzieło: *O skutecznym rad sposobie*, można bezpiecznie umieścić między temi, z których się najwięcej ma prawo rozum polski zaszczycać. Przebiegłszy autor historję sejmów i okazawszy, że żadne zerwanie, nie było z dobrem narodu, lecz jedynie dziełem szczególnych osób lub partyi, swojego w tym szukających pożytku; opisaawszy dokładnie różne kształty organizacyi społecznej w narodach, wyklada prawdziwie zasady rządu. Moc rozumu, głębokie objęcie — zastanawia tam, gdzie autor porządną organizację dla narodu przepisuje; tam, zaś gdzie ubolewa nad jego anarchją, gdzie wytyka panujące w nim wady, gdzie przepowiada nie-



chybny jego upadek, jeżeli się nareszcie nie spostrzeże i nie wyjdzie z bezładu, widać serce obywatela, zajęte całe losami swego kraju, palające miłością Ojczyzny.

Pod przewodnictwem Konarskiego, zakwitły szkoły pijarskie, a mianowicie konwikt dla młodzieży szlacheckiej, — utwór jego nieprzełamanej wytrwałości.

Taki rozwój nauczającego zgromadzenia, obudził współubieganie w zakonie Jezuitów, którzy od lat stu pięćdziesięciu, ovladnawszy wychowanie publiczne i prywatne, nie dotąd nie zdziałali żeby naród oświecić, rozbudzić i na zbawienną naprowadzić drogę. Czem był Konarski dla Pijarów, tém Wyrwicz dla Jezuitów. Ale zręczny, ukladny, przejęty duchem zakonu swego, nie uderzał na zakorzenione uprzedzenia i błędy, poprawił tylko sposób nauczania, a resztę losowi porucił. Konarski usposobił w Teodorze Wadze i Onufrym Kopczyńskim godnych następów po sobie. Franciszek Bohomolec i Grzegorz Piramowicz, młodszy o lat kilkanaście od Wyrwicza, byli jego pomocnikami. Powstało zatem szlachetne współzawodnictwo między dwoma nauczycielskimi zgromadzeniami i na wzrost oświaty narodowej znamienicie wpłynęło. Nie szkodziło to wzajemnemu szacunkowi i zażyłości tych mężów. W zimie wieczorem, po pracy szkolnej, około godziny piątej, schodzili się poważni profesorowie na kieliszek węgryna do sklepu Fontanego w bramie Krakowskiej, a w lecie na pogadankę do ogrodu Krasieńskich. Tam ścierały się ich zdania, a Stanisław Konarski, już bliski sześćdziesięciu lat wieku, wyprzedzał młodszych od siebie żywością w działaniu i śmiałością w pomysłach. Wspierał go Waga i Kopczyński — jego uczniowie przed niedawnym czasem, a dziś współtowarzysze pracy.

— Moi przyjaciele i koledzy, mawiał Konarski, nie ma za czém oglądać się i czekać. Jeżeli jak młotem górniczym nie będziemy rozbijali zakorzenionych przesądów i nieprzekonamy najprzód magnatów, a potem szlachty, że potrzeba zaprowadzić rząd silny, zaopatrzyc stotysięczne wojsko, to aż dreszcz przernika, myśląc o przyszłości. Boże zmiłuj się nad nami!

— Szanowny prowincyale, odpowiedział ksiądz Wyrwicz, nie unos się tak bardzo i nie poddawaj zwątpieniu. Działajmy powolnie i ostrożnie. Złego, które rosło przez półtora wieku, nie potraficie wykorzenić w pięciu ani w dziesięciu latach. Lat siedemnaście upłynęło, od czasu jak wydałeś dzieło: O skutecznym rad sposobie. Wiele o niem rozprawiono i ja go potwierdzam, chociaż nie odzywam się z głośnień o niem pochwałami. Bo po cóż mam płynąć

przeciw wodzie? I cóż? Czy osiągnąłeś porządany skutek? Czy przez lat siedemnaście choć jeden sejm doszedł do końca?

Zasepiło się oblicze sędziwego męża i parę łez zebrało się na powiekach. Za chwilę odpowiedział.

— Bo jeszcze nie dorosło młode pokolenie przez nas wychowane i nie zajęło miejsca na ławach sejmowych. Bądźcie jeszcze lat kilka, cierpliwymi, a tym czasem i my i wy członkowie Zgromadzenia Jezusowego, nie odstępujcie od wspólnego celu i wskazujcie uczniom naszym na czém dobro kraju polega.

— A przedewszystkiem odezwał się Onufry Kopczyński, najmłodszy z pomiędzy nich, który niecierpliwie słuchał zimnych i bojaźliwych słów Wyrwicza. Przedewszystkiem nauczajcie, że kmiecie są ich bliźniemi i takimi stworzeniami Boskimi, jak magnaci i szlachta. Niech im dadzą swobodę i własność roli, niech przykuty ich iletów do ziemi, w wolnych pracowników zamienią. Nie ma tam narodu, gdzie dziewięćdziesięciu mieszkańców na sto, obojętnie patrzy na dolę Rzeczypospolitej, która nie matką, ale macochą jest dla nich.

— Hola! hola! zawołał Wyrwicz. Młody księżę professorze, marzysz o tém, o czém zaledwie za lat pięćdziesiąt mówić będzie można. Radzę ci, nie odzywaj się z takimi słowami, gdyż byś zepsuł dzieło przez szanownego księdza prowincyala Konarskiego rozpoczęte.

— Zapewne, że jeszcze jest nie pora na tę radykalną przemianę, rzekła Konarski, ale bądź cierpliwym książe Onufry. Ja nie dożyję, ale ty doczekasz się wyzwolenia kmieci. A tym czasem, żeby nasza pogadanka, nie była bezskuteczną tylko ubolewaniem, rozdzielmy pomiędzy siebie pracę nad oświeceniem pocziwych ale obłąkanych braci naszych. Już to ja przyswojem zostanę. Liberum veto, czeze rozprawy i perory bez myśli ducha i celu, znajdą we mnie niezmordowanego przeciwnika, aż do grobowej deski. Wy, księżę Prefekcie Wyrwiczu, zajmijcie się poznaniem materyalnych zasobów kraju; uzupełnijcie i zbierzcie w jedną całość postrzeżenia wasze, wskażcie ziomkom jak obfite źródła bogactw znajdują się w ich ziemi, byleby tylko rządność i przemysł korzystać z nich umiały. Ksiądz Teodor Waga, profesor historii w konwikcie naszym, niech ułoży zwięzły Rys dziejów polskich. Pewien jestem, że prawdę napisze, i nieczyich błędów w bawelnę nie obwinie.

— A mnie cóż przeznaczenie księżę prowincyale, rzekł Franciszek Bohomolec.



— Wam, księżę Franciszku, oddałbym częściej łatwą i trudną razem, żebyście bronią satyry i szyderstwa, powstawali na dumę i uprzedzenia szlachty; na zabobony, pijaństwo i ciemnotę mieszczań oraz kmieci. Umieście władać tą bronią, a wiele dobrego zdziałać możecie.

Wy, nareszcie najmłodszy z pomiędzy nas księżę Piramowicz i Kopczyński, prowadźcie dalej pracę przez was rozpoczętą. Jeden w naszym, a drugi we współzawodniczym zgromadzeniu, niech zaprowadza jasną metodę nauczania; rozbudza ochotę do nauk, rozjaśnia umysły, a przedewszystkiem ich upomina: że dla powszechniej sprawy, trzeba poświęcać, chociażby najdroższe osobiste widoki.

— Daj Boże niech się spełnią wasze rady, nadzieje, czcigodny mężu, rękę ksiądz Wyrwicz. Ale czas wracać do naszych celek, szósta wybiła, a nasze dwie biblioteczki już są próżne.

### Rok 1788.

#### PAŁAC I OGRÓD KRASIŃSKICH.

W ostatnim roku moich nauk szkolnych, często rozmawiałem ze starym księdzem Józefem Siekierką, korektorem drukarni pijarskiej. Był to człowiek poczciwy, prosto-duszny. Lubił rozprawiać o dawniejszych czasach, a mianowicie o sejmie czteroletnim i o następnych wypadkach. Nie obdarzony od Boga wyższymi zdolnościami umysłu, poprzestał na skromnym, chociaż nie łatwym obowiązku korektora, a więc o tém tylko wiedział, co z ogólnego postępu doszło do niego. Bardzo lubił, a nawet powązał i cześć ogród Krasińskich i obszerny przysiónek pałacu, dziś przerobiony na salę. Znał każdą ławkę i pamiętał, kto na nią siadywał. Nieraz mi pokazywał miejsca uczczone wypoczynkiem tylu znakomitych mężów. Z jego opowiadania, skreśliłem ten obrazek, proszę o wybaczenie, żem go na krój tegoczesny przerobił; po upływie lat czterdziestu i pięciu, niepodobna spaźniać wyrazów opowiadacza.

W smutnej epoce rządów Stanisława Poniatowskiego, rok 1788 był może najpomyślniejszym. Przycichła pamięć klęsk konfederacji Barskiej, czas ułagodził żalobę po ciężkich poniesionych stratach; był dobry i spokojność wewnątrz kraju panująca, wzrost rolnictwa, świetność dworu, wzniesienie nowych pałaców i kamienic w Warszawie, postęp oświaty, znakomite dzieła prozą i wierszem ogłoszone; wszystkie te powierzchowne oznaki pomyślności, ucieszy-

ły masę narodu i budziły w nim nadzieję przyszłości coraz to lepszej.

Ale tym łudzącym pozorom brakowało podstawy, bez której za lada wiatrem przeciwnym, runąć mogły, jak te zamki z sześcianów drewnianych, które dzieci dla zabawki budują: brakowało siły wewnątrznej, a niezależności na zewnątrz.

Zarody nowych wyobrażeń, rzucone za czasów Augusta III—go przez mężów, których o wspomnieliśmy w dwóch poprzedzających obrazach, rozszerzyły się w narodzie. Co raz liczniejsi ich zwolennicy, występowali śmiało i daleko prześcignęli pierwszych reformatorów. Z reformą praw i obyczajów, łączyła się dążność do reformy politycznej, nie tylko wewnętrznej, lecz i zewnętrznej.

Ogród Krasiński, był wówczas ulubionym miejscem przechadzki w miesiącach wiosennych i letnich, a gdy już słońce dogrzewać przestało, zbierali się tam sędziwi statysci i profesorowie, zasiadali na ławkach w głównej alei, postawionych pod rozłożystymi lipy. Tam, każdy znalazł towarzysza, do którego skłaniała go przyjaźń i godność myśli i dążeń. Tam wzięta początek niejedna myśl zbawienna; którą potem wymowny głos wnosił na obrady sejmowe.

Młodsze pokolenie, pełne życia i nadziei, przebiegało środkiem ogrodu, zatrzymywało się przy ławkach; witało starszych, rozmawiało z nimi, a słowa usłyszane od nich, powtarzało przeprzechodzącym się po dwóch bocznych ulicach. Przez uszanowanie dla dostojności rodu, wieku, zasługi i nauk, ustąpiła publiczność miejska środkowej alei i ławek: senatorom, posłom i osiawiałym profesorom. Ale w bocznych alejach, mieszczanie warszawscy rozmawiali tłumnie i gwarowo: czuli bowiem, że nadchodzi pora podniesienia stanu miejskiego, a za nią przemiany zastarzałych stosunków społecznych. Wiadomości o najświeższych wypadkach europejskich, lotem błyskawicy przechodziły z ust do ust. A nie mając uczestnictwa w naradach sejmowych, niecierpliwie oczekiwali należącego się wymiaru sprawiedliwości.

Na ławce w bocznej alei, siedział czcigodny Dekiert, Bars i Fontana — trzej najznakomitsi kupcy staro-miejscy, a przed nimi stało dwóch majstrów cechowych, majątnych i ulubionych od ludu warszawskiego.

Szybkiem krokiem zbliżył się do nich czterdziesto letni mężczyzna w sukni kanonika, i rzekł:

— Bądźcie dobrej myśli. Projekt pod tytułem: „Miasto nasze wolne w Rzeczypospolitej“, będzie jeszcze wniesiony w tym tygodniu na posiedze-



niesejmu i niezawodnie zatwierdzonym zostanie.

— Dziękujemy JW Księdzu referendarzowi Litewskiemu za tę pomyślną wiadomość, odezwał się Bars, ale czy nam dadzą udział w naradach sejmowych, czy otrzymamy prawo posiadania własności ziemskiej.

— Za wiele na raz żądacie, odpowiedział ksiądz Hugo Kołłątaj referendarz Litewski. Pracowaliśmy nie mało, żeby do tych pierwszych ustępstw nakłonić szlachtę, a wy chcecie wszystkiego natychmiast.

— Bo wszystkiego trzeba odrazu! zawołał drugi duchowny, rówieśnik Kołłątaja, nadchodzący w tej chwili: Chcecie cegielkę po cegielce wsadzać w ściany i zagłazdać je tynkiem, a gmach wali się z fundamentów. Targujecie się ze szlachtą o kąs przywilejów dla miast, a tu w niebogłosy woła o prawo swoje lud wiejski. A gdzież jest rzeczywista siła narodu, jeżeli nie w mieszczaństwie i włościanach?

— Książę Stanisławie Staszczu, odpowiedział ksiądz Hugo, gdyby było w mocy mojej, jużby od lat sześciu spełniły się twoje życzenia. Ale wiesz kto stanowi prawa. Chceszli zanadto prędko postępując, wywołać nową konfederację, która zniszczy wszystkie nowe uchwały?

— I sama zginie, razem z krajem! zawołał Staszczu.

— A więc nie przyspieszajmy i nie wywołujmy tej ostateczności. I dla tego to Wyrwicz, Bohomolec, Piramowicz, Trembecki, Naruszewicz, radzą rozszerzać oświatę—w cichości rozpowszechniać myśl zrównania wszystkich stanów w ich prawach obywatelskich i politycznych; ale jak najmniej odznaczać się ruchem i krzykiem. Ja także wahać się między dwiema drogami, i nie wiem na którą nas popchnie siła wypadków.

— Wygodne to są środki, rzekł Staszczu z goryczą; ale nim słońce wnijdzie, rosa oczy wygryzie, mówi przysłowie. I owe złotwie kroki dalekoż zaprowadziły nas od lat ostatnich panowania Augusta II-go?

— Zaprowadziły do tego, że już nie kilka, albo kilkanaście osób, ale znaczna część obywateli, inaczej myśli i działa.

— O czém radzicie, odezwał się do księdza Hugona, nadchodzący Ignacy Potocki, nie widząc ciebie zacny przyjacielu w głównej alei, pewny byłem, że cię tu znajdę w towarzystwie szanownych reprezentantów naszej Warszawy, i to mówiąc, podał rękę trzem kupcom i cehmistrzom.

— Ksiądz Stanisław ubolewa nad powolnym postępem reformy, rzekł Kołłątaj. Wstrzymuje o ile może jego zacząć niecierpliwość.

— Bądź spokojny książę Staszczu, rzekł Potocki, zaręczam ci, że nie pozostaniemy daleko za ogólnym ruchem cywilizacji. Cztery lata nie upłynę, a kraj nasz zajmie swoje dawne stanowisko. A kanclerz Chreptowicz pytał się o ciebie, siedzi na zwykłym miejscu swoim, po prawej stronie pod wielką lipą.

— Daj Boże! aby sprawdziły się nadzieje wasze czcigodny pisarzu Litewski, odpowiedział Staszczu. Pójdę do kanclerza, ciekawy jestem czego żąda odemnie.

Wszyscy podnieśli się z ławek. Kołłątaj wrócił z Potockim do środkowej alei. Trzej kupcy oznajmili swoim współbraciom nadzieję poprawy i ulgi przynajmniej częściowej. A Staszczu wyprzedziwszy ich pośpieszył do Chreptowicza. Obok tego meza po jednej stronie siedział Kopczyński, po drugiej młody współziomek kanclerza, pełen życia i dowcipu Julian Niemcewicz.

— Witam cię! najgorliwszy obrońco włościan, rzekł kanclerz, odpowiadając ściśnięciem ręki, na ukłon i powitanie Staszczu. Usłuchałem twoich gorących upomnień i w dobrach moich nadałem wolność włościanom. Proszę was przyjdź do mnie jutro lub pojutrze, chcę wam przeczytać projekt urządzenia wyzwolonej gminy; wiem, że skorzystam z waszej rady.

— Nie potrzebujecie jej JW. Kanclerzu, odpowiedział Staszczu, ale przyjdę na wezwanie, i w czém mogę, będę gotów służyć Waszej dostojności. Ale przydał po chwili. Czyliż uwolnienie to, nie będzie głosem wołającego na puszczy. JW. Poseł Inflancki, najlepiej nas o tem objaśni.

— Podobno że tak będzie, rzekł Niemcewicz, ale nie o to mi idzie w tej chwili, spodziewamy się jednomyślnością uzyskać uchwałę 100000 wojska.

— Jeżeli nie zniesiecie poddaństwa, odrzekł Staszczu, to wasze sto tysięcy, w połowie na papierze zostaną. Co nowo-zaciężnych obchodzić może los kraju, w którym są uważani za niewolników?

— Tak źle nie będzie, odezwał się ksiądz Kopczyński. Już się choć w jednym przypadku sprawdziła przepowiednia Konarskiego, że doczekamy wyzwolenia kmieci. Ale Jegomość Dobrodziej, wszystko chciałbyś na raz zbudować i drogi, i fabryki, i wyzwolnia, i szkółki, i Bóg wie co tam jeszcze.

— Nie, nie, odpowiedział Staszczu, ukłonił się i wyszedł, a wychodząc z ogrodu, mówił do siebie: „Doczekał się jednego przykładu! za lat dziesięć doczeka się drugiego. A tymczasem.....



## RADA WOJENNA.

Rok 1809.

W roku 1809, czterdziesto tysięczny korpus wojska Austriackiego, wkroczył w granice nowo utworzonego Księstwa Warszawskiego. Piliśca odgraniczała wówczas Galicję austriacką od Księstwa. Niespodzianie napadnięty książę Józef Poniatowski, naczelný wódz, a razem minister wojny, miał tylko 8,000 żołnierza. Nie jego w tém winą, bo Napoleon, samowolnie rozrządzając siłami polskimi, wysłał kilka pułków do Hiszpanji, inne do Niemiec, a kraj zostawił bez obrony. Ufając szczęściu swojemu sądził, że skoro tylko Wiedeń zajmie, natychmiast cesarz Austriacki będzie żądał pokoju, i na wszelkie jego warunki przystanie. Tym razem o mało nie zawiódł go ta rachuba, a kampanja 1812 roku wskazała, że nie każdego kraju los zależy od owładnięcia stolicy. O ile na ponysny wypadek wojny 1809 roku, wpłynął nasz opór stawiony Austriakom, w Księstwie Warszawskiem, i wkroczenie wojsk naszych do Galicji, milczą o tem historycy francuzcy, jako o rzeczy zbyt mało znaczącej w porównaniu z kampanją nad Dunajem odbytą. Ale uważnie zpatrując się na ówczesny stan rzeczy, możemy bez próżnej chwalby powiedzieć, że gdyby korpus austriacki nie był znalazł silnego oporu w Księstwie, to może katastrofa roku 1814, to jest zajęcie Paryża przez wojska sprzymierzone, byłaby nastąpiła o pięć lat wprzód. Następujące opowiadanie, które od jednego z czynnych i starszych uczestników tej kampanji pochodzi, lepiej nam tę rzecz wyjaśni.

Po bitwie pod Raszynem i ustąpieniu wojsk naszych na Pragę, zebrała się rada wojenna w Jabłonie, w pałacu księcia Józefa Poniatowskiego.

— Cóż będziemy teraz czynili, zapytał się książę Józef. Ludzie zimniejszego charakteru jakim był Hebdowski, Zajaczek, Rożniecki i kilku przybocznych sztabowych oficerów, radzili trzymać się obronnie pod szaniami Modlina i Torunia i czekać rozstrzygnięcia losów wojny nad Dunajem.

Nie podobano się to zdanie Jenerałowi Henrykowi Dąbrowskiemu, założycielowi legionów włoskich.

— Mości Książę rzekł, beczynne stanie pod dwiema fortecami naszymi, do niczego nie doprowadzi. Powinniśmy działać i to z całą energią, na jaką tylko zdobyć się można. Im więcej dokażemy, tem więcej będą mieli nas na wzglę-

dzie gdy przyjdzie do zawarcia pokoju. A prztem sądzę, że Wasza Książęca Mość i panowie, koledzy moi, pojmują cel wyprawy Austriackiej. Nie idzie im o zdobycie Warszawy, ale chcą dotrzeć do morza Bałtyckiego, a wtedy powołają Prusaków i wszystkie księstwa niemieckie do wojny przeciw Napoleonowi, dostaną pomoc od Anglii, w broni, amunicji i pieniądzech; a kiedy główne wojska francuzkie uporczywy bój toczą nad Dunajem, armja w północnych Niemczech utworzona, zajmie Niderlandy, Belgię i zagroziwszy Paryżowi, zmusi Napoleona do odwrotu na obronę stolicy.

Ale rozważny i zimny Austriak nie chce zostawić za sobą kilkunastu tysięcy wojska, któreby go ciągle napastowało i nie może porzucać bez obrony, prowincji na Polskę zdobytych. Chce więc wprzód z nami skończyć; zapędzić resztę naszych wojsk w wąską szybkę departamentu Łomżyńskiego, a potem działać bez przeszkody. Rzeczą Waszej Książęcej Mości jest, żebyś tym planom przeszkodził. Masz w ręku swoim nie tylko los własnej Ojczyzny, ale może i dolę Cesarstwa francuzkiego.

Myśl wielka i śmiała, trafiła do serca i umysłu księcia Józefa. Oko jego zajaśniało żywym blaskiem i rzekł: Podzielam zdanie twoje szanowny Jenerale, a więc cóż czynić trzeba?

— I ja najzupełniej potwierdzam rzekł Jenerał Amilkar Kosiński.

— Zadanie nasze dosyć jest łatwe, mówił dalej Henryk Dąbrowski. Austriacy zostawiają znaczną część wojska w Warszawie, a druga, jak nam doniesiono, ciągnie ku Toruniowi, trzecia stawia most pod Górą. Trzeba zatem uzbroić departament Poznański i Bydgoski. Jeżeli Wasza Książęca Mość zezwoli, podejmę się tej czynności. Wezmę z sobą kilkudziesięciu starych podoficerów i kilkunastu oficerów; a na miejscu znajdę szlachtę, która odbywała kampanie 1792 roku i 1794, a ci poprowadzą niedoświadczonych. Mam nadzieję, że za miesiąc, dziesięcio-tysięczny korpus zbiorę i porządny dywersję uczynię na lewem skrzydle austriackiego wojska. Pułki leniowe niech bronią przeprawy przez Wisłę, a gdy raz i drugi przepłoszą Niemców, to potem Mości Książę idź z nami w Lubelskie i całą Galicję wschodnią ogłocoń z wojsk, powołaj dołączenia się z nami. Tak rozdzieliwszy nieprzyjaciela na wszystkie strony, nie przepuścimy go do północnych Niemiec



— Może w końcu ściśnięty ze wszystkich stron, będzie musiał broń złożyć, przydał Niemojewski.. A przy umowie o pokój, nie odbiorą nam tego, co własną krwią odzyskamy.

— Dobrze więc odpowiedział Książę. Jedź, w Poznańskie Jenerale Dąbrowski; mam nadzieję, że twój nowy korpus i nasz dawny połączą się w Sandomierzu albo w Lublinie. Panu Jenerałowi Niemojewskiemu poruczam zaciąganie nowych pułków w departamencie Łomżyńskim, a Jenerałowi Hauke, w departamencie Plockim.

Pomyślne wypadki wojenne uкрепиły tę dobrą otuchę. Zwyciężono Austryaków pod Grochowem, zdobyto bagnetem szaniec usypany na lewym brzegu Wisły, na przeciw miasta Góry i zniszczono most już bliski ukończenia, po którym główna siła nieprzyjaciela miała przejść i uderzyć na korpus Księcia Poniatowskiego.

Nie powiódł się zamach na Toruń, broniony przez Jenerała Wojczyńskiego.

Wtenczas, książę Poniatowski wykonał plan podany na radzie wojennej. Przeniósł plac boju do Galicyi; a zdobycie szturmem Sandomierza i następnie obrona tego miasta, przeciw całej sile austryackiej, zdobycie Zamościa, zajęcie Lwowa i Krakowa, są pamiętnymi wypadkami tej kampanji. Pokój Wiedeński utrzymał w posiadaniu znacznej części odzyskanych krajów. Wojska Austryackie ustąpiły z Księstwa, a północne Niemcy musiały pozostać w spokojności i dopiero po klęsce, którą poniósł Napoleon w r. 1812, ruszyła się młodzież pruska, westfalska oraz innych krajów i kraików: bo jak to mówi powiastka:

Wtedy światło dla myszy,  
Kiedy kota nie słyszy.

\* \* \*

## CHRZCZNY NA ZAŚCIANKU.

Opowiadanie starego człowieka.

Były czasy w których człowiek mało bardzo czytał w księgach pisanych, bo ludzi piszących było nie wiele, a te ksiąg parę co mi w moim dworku po mojej babce zostały, jakoś człowiekowi starczyły. Ależ bo to były księgi wicznie młode, wicznie żywe, które się nigdy nie starzeją i w których człowiek byle tylko umiał czytać, zawsze coś świeżego przeczytał, i myśl jego i dusza miały pokarm nieustanny. Pismo święte, stara książka do nabożeństwa, na której się jeszcze modlił dziadek mój, trzy czy cztery kronik opowiadających te wszystkie piękne rzeczy co się działy w Ojczyźnie naszej i dwa stare Zielniki—to była cała biblioteczka, co mi ją moja droga babka darowała na Śgo Józefa—jak dziś pomnę, gdy ukończył rok 24 życia swego. Oj te moje zielniki drogie! toż to była pociecha moja. Ale ja to jeszcze wrócić do mojej babki i zielników, a teraz nie chcę sobie samemu wątku przerywać.

Nastaly potem znowu czasy jakieś niespokojne, gdzie ludzie i nie mieli nawet czasu czytać. Ja i wtenczas siedziałem w domu, bo przecież starzej i ślepiej babki porzucić nie mogłem. Wtenczas to pamiętam, że człowiek wyglądał jakieś gazetki czy tam do chaty choć spóźniona nie zaleci? Książd proboszcz dobrodziej z Malina, przynosił nam gazetkę łaskawie

raz na tydzień, albo na dwa tygodnie niech mu będą dzięki za to. Ale było to łęgiech mil kilka od nas do Niedaszkowa, i droga była zła po naszych piaskach, krzakach i korzeniach, co jak węże olbrzymie kręciły się i stercały po leśnych drożynach—zwyczajnie jak to u nas na Polesiu, w Owrukiem. Już to najlepsza gazetka, był Mojsie z Xawerowa, co w Szkuratowie, u naszych braci panów Szkuratowskich, trzymał arendę Mojsie był wielki bywalec, a że handlował miedzią i gontami do samego Czarnobylu, gdzie wtenczas jeszcze mieszkala pani kasztelanowa Witebska Chodkiewiczowa, matka pana Alexandra, co to był podobno taki uczony w fizyce i chemji—jak to nazywają, że nawet promienie słoneczne ważył, więc tedy Mojsie przywoził najnowsze wiadomości, złamad od Dniepru i Prypeci. A jak nie było żadnej wiadomości nowiej, to człowiek siedział w ganeczku i patrząc to na niebo, to na starą grusze koło bramki, to na gniazdo bocianie na stodółce, marzył sobie—i marzył ślicznie. Kochana babka pieśń pokorną zanuciła, i człowiek czasem zaśpiewał pieśń jaką światową naszego Karpińskiego, co to w nich—zda się—podstuchał całą harmonję cudną naszej swojskiej Przyrody—i dnie przechodziły bez ślęczenia nad książkami.



A potem po burzy długo była cisza! ale jaka cisza? jakby wszystko wymarło. Mnie się tak przynajmniej wydało. Nie było już babki w domu, bo już nie słyszałem ani jej pieśni nabożnej, ani głuchego po podłodze stukotania od laseczki, co się na niej opierała ślepa staruszcza. Z początku chciałem się w świat puścić, ale się nie mogłem oderwać od ścian moich, co mi zda się przyrośły do skóry. I zresztą któżby pilnował grobu mojej babki kochanej, kto by sadził kwiatki przy jej krzyżu, i kto by służył do mszy naszemu dobrodziejowi Niedaszkowskiemu, cośmy się oba postarzeliz razem; on mszę odprowadzając a ja służąc do niej. Otóż to w tym czasie, który po części trwa dotąd, zaczęło się pojawiać książek coraz więcej. Nigdy pojąć nie mogłem, z kąd się nabiera tyle ludzi rozumnych i piszących. Gdzie oni nabiorą tyle słów bogatszych od wszystkich barw malarskich, aby nimi tak cudownie malować myśli i uczucia?

Bogu memu dziękowałem, że mi dał dożyć takich czasów i że mi dał poczciwego sąsiada, co mi pożyczał książki. W Xawerowie zamieszkał młody pan Ignacy, krewny nowego dziedzica, co dopiero od roku nabył Xawerów z Sawlukami i Niedaszkowską hutą, i nie żył z nikim, bo był strasznie dumny, i zdało mu się że jego Jastrzębiec lepszy od naszych Niedaszkowskich półkoźców. Pan Ignacy był to ciekawego nabożeństwa człowiek, jakiś dziwny fantastyk — słyszałem jak go jakiś przyjaciel romantykiem nazwał. W dzień chodził po lasach i polach z książką w rękę, a w nocy jeździł na koniu po księżycu, i długie miewał do niego przemowy, a czasem nawet i pieśni jakiegoś żałośnie rozwoździł po polach, aż człowieka za serce chwyciło. Lud nasz poleski miał go długi czas za opętanego, i nieraz mu się zdarzyło, że przechodzący krzyżowali się od niego; ale w końcu przekonali się mieszkańcy o jego sercu poczciwym, bo biednemu byłby oddał ostatnią koszulę.

Wyszedłszy raz jednego, gdy idąc wedle mego dworku, ujrzał mnie siedzącego w ganceczku, jak właśnie patrząc na klekoczące bociany zamarzyłem sobie: ile to lat już minęło odkąd mnie babka porzuciła; i stanął i tak mnie polubił, że mnie ołówkiem na papierze odrysował, i od niego odtąd książki miewałem. I tak się człowiek przyzwyczaił do czytania, że już odtąd bez książek obcy się nie mogłem.

Lecz wkrótce nie stało pana Ignacego, a z nim i książek nie stało. Smutny był koniec z panem Ignacym. Coraz on więcej jakoś romantykował, bo ludzie mówili, że to go jakaś baba zarze-

kła. Mnie się zaś zdaje, że to nie musiała być stara baba, ale jakaś młoda czarownica, bo często nadybywał na kurhanku koło starej potażarni, jak wzdychał i jęczał, aż się serce krajało i dobywał z zanadru mały konterfekcik kobiecej ślicznej twarzyczki o takich czarnych a łyszczących oczach, jak węgiel w nocy, gdy się iskrami roziskrzy i całował — pożałuj się Boże — ten konterfekcik, jakby to był obrazek święty, i wołał żałośnie:

— Zofjo! Zofjo! — tyś mnie zdradziła!...

Otóż powiem Państwu, że coraz więcej musiał fantazować pan Ignacy i pamiętam jakby dziś, a gdy sobie przypominam, dreszcz mnie przebiega po kości pacierzowej — raz jednego wpadł do mnie na dziedzińczyk na swoim koniu karym i zawołał mnie:

— Panie Krzysztofie!.. panie Krzysztofie!..

A gdy wyszedłem, zeskoczył z konia i jał mnie całować, a oczy jego były zapłakane. Mnie coś w sercu zaklekotało jakby złe przecucie.

— Ja cie kochałem panie Krzysztofie! rzekł do mnie głosem tak rzewnym, że dalibóg zdało mi się słyszeć śpiew jakiś żalobny. Boś ty panie Krzysztofie człek prosty, człek dawny, i prawdziwie polski. Ty masz tyle sił — tyle głowy i serca ile na to trzeba, aby chwalić Boga, podziwiać jego cudne utwory i kochać ludzi!... Już więcej książek mieć nie będziesz odemnie... i to lepiej dla ciebie!.. Książki panie Krzysztofie, to trucizna!.. Ale za to powinienem sam spisywać wszystko to co wtenczas widzisz, kiedy okiem bładzisz bez celu po niebie — po poetycznym borze, po własnej zagrodzie, aż tam po krzyż mogiły babki twojej. To będą piękne, bo prawdziwe rzeczy i Bogu miłe.

Ja go słuchałem, ale Bóg widzi że nierozumiałem wcale.

— Ja odjeżdżam!..

— Dokąd? zapytałem.

— Człowiek nie wie nigdy, dokąd dąży!... Szeroki świat? i tam za światem step bez końca. Bądź zdrow panie Krzysztofie!.. dodał i raz jeszcze uściśnął — ale jak serdecznie. Był to uścisk ostatni. Wskoczył na konia i pocwałował; kurz drogi zakrył go przed oczami moimi, i już go więcej niewidziałem i nikt go nie widział, bo znikł bez wieści.

Różnie ludzie o tym mówili; że pojechał na Ukrainę, a ztamtąd na Turczyznę i gdzieś tam uwija się dalej na Wschodzie; — że tam gdzieś za morze powędrował do tych nowych światów niedawno odkrytych. Lud znowu twierdził, że go czart porwał; ja powiedziałbym inaczej, choć się boję by nie naruszyć jego pamięci. Ale Bóg już go tam osądził, a Bóg jest dobry. Powiem te-



dy Państwu, że w lesie między Nidaszkowem a Kalinowem, była wielka zielona polanka, tak piękna że za oczy chwyciła, ale zdradliwa jak nie jedna krasawica. Różne tam bajki ludzie mówili o tej polanie, to pewna że była to moczarowata topiel niezgłębiona, na której powierzchni nie utrzymała się żadna stopa ni ludzka, ani zwierzęca ani przez jedno Zdrowaś Marja! Sam widziałem na polowaniu jak się tam dzik puścił; darmo nogami sadił naprzód, musiał stanąć jak wryty na miejscu, bo już nogi zdradliwe porwało ziele; i tonął sobie powoli coraz niżej i niżej. Ledwie się obejrzał już nie było dzika, a na tém miejscu gdzie znikł, ani śladu. I znów było zielono jak dawniej. Pan Ignacy nie raz stawał nad brzegiem tego moczaru i z dziwnem wpatrywał się upodobaniem, i jakieś wiersze prawil i śpiewał pieśni, do pięknych wodnych rusałek, które go takimi cudnemi wzywają oczami. W takich chwilach, świat wymarzony wydawał się panu Ignacemu światem prawdziwym. Biedny pan Ignacy spoczywa wraz z dzikiem w tej zielonej bezdennnej głębi. Tego pewien jestem!.. ale miałem jedną tylko wątpliwość: Czy wypadkiem skoczył tam, czy unyślnie. I trzy msze zapłaciłem; dwie za duszę pana Ignacego, a jedną za moją własną wątpliwość. I przy wszystkich trzech mszach, klęcząc sam służyłem naszemu Dobrodziejowi do mszy świętej.

Bóg widzi jak mi żal było za panem Ignacym. Jak jego niestało, wróciłem do moich marzeń samotnych i do mego zielnika, który był moją jedyną pociechą bo przez niego obznajmiałem się ze wszystkimi ziołami naszej ziemi. Z książką w ręku jedłem, a matem niepokazném ziołkiem w drugiem, ileż to razy podziwiałem wielkość i dobroć Boga, co nam tyle pięknych i pożytecznych utworzył rzeczy. I padałem na kolana, by się pomodlić za duszę mojej babki, bo ona to mnie gdy jeszcze byłem dzieckiem prowadziła na nasze pola rodzinne i uczyła rozpoznawać te wszystkie ziołka, co na nich rosły.

Dziwna to rzecz ale prawdziwa!.. Im więcej rozmyślałem, tém więcej uderzało mnie jakieś podobieństwo, a raczej pokrewieństwo duchowe, nigdy moja babka nie mówiła, z moim na wieki przepadłym panem Ignacym. Choć tak daleko stali od siebie i wiekiem i wyobrażeniami, ale oboje jednakowo wierzyli w nieskończone cuda Przyrody i w nich mieli szczególne upodobanie. I jak dalej zacząłem wysnuwać myśl jedną, aż się nagle w głowę uderzyłem. Bo choć innemi słowy, na pożegnanie, dali mi jakby jedną i tę samą radę prawie.

Babka moja czując się blizką śmierci, a czu-

jąc, bo widzieć nie mogła, rozpacz moją, przytulila mnie do siebie, i tak mówiła:

— Tesknić będziesz za mną!.. Aby ci lżej dnie przechodziły, dziecko moje, dam ci radę. Zapisuj sobie w pamięci wszystkie te chwile i te dnie, w których myślą czy czynem, będziesz bliżej Boga!.. Rozpamiętując te wspomnienia, to jakbyś przebiegał paciorki różańca, Bogu miłe.

Wyznam szczerze, że w onę chwilę rozpacz, nie rozumiałem dobrze słów mojej babki. Aż gdy mi stanęło w pamięci pożegnanie pana Ignacego, zrozumiałem i przypominałem sobie słowa babki. Czyliż nie to samo prawie miał pan Ignacy na myśli, gdy mówił do mnie: Spisuj to co widzisz wtenczas, kiedy błędzisz okiem po cudach Przyrody!.. a będą to rzeczy piękne bo prawdziwe i Bogu miłe!

Odtąd zabrałem się skrzętnie do zbierania w myśli mojej z pamięci wszystkich chwil piękniejszych i wznioślejszych życia mego, wszystkich takich chwil, w których myślą, słowem lub wypadkiem jakim, stanąłem bliżej Boga. I zdziwiłem się niepomafu, przekonawszy się—ile ja prostaczek, co nosa w świat nie wychyliłem, miałem takich chwil, w których byłem w rzeczy samej bliżej Boga!.. By je oddać godnie, tylko słów brakowało godnych. I każdy człowiek je ma, tylko że się nad niemi nie zastanawia i trwoni bezpożytecznie skarby najdroższe—powiedziałbym—najpiękniejsze brylanty wspomnień swoich. Rozpamiętywaniem takich chwil byłem bardzo szczęśliwy—i jak mówiła babka, modliłem się na tych pamiątkach, jak na paciorkach różańcowych. Długo ich wszakże nie miałem spisywać na papier. Aż dopiero gdy u naszego uczonego księdza, zdybałem się z waszem pismem pocziwem,—Kalendarzem poświęconym ludziom prostaczkom jak ja, pomyślałem sobie:

— A może by też było dobrem i pożytecznem udzielić drugim ludziom prostej głowy i prostego serca takich wrażeń, co je Bóg dobry daje, by się do niego pocziwają zbliżyć myślą, chęcią lub uczuciem.

— W Imię Boże! odpowiedziałem sam sobie, i postanowiłem na próbę opisać wam jeden dzień tak przepędzony, że wszyscy co w tym dniu udział mieliśmy, byliśmy pewnie Bogu mili i Boga bliżej. Może też opisanie takich prostych wrażeń, pójdzie na pożytek moim braciom i rozbudzi te myśli proste a serdeczne, które powinny być dla człowieka każdego, jako czysta krynica, by się w niej odświeżał i oczyszczał. Opis mój będzie podobno krótszy od wstępu, ale przebaccie wy co mnie czytać będziecie, temu co prawie pisać nie umie—co nigdy nie marzył pisać tak jak to piszą wielcy



autorowie nasi. Bierzcie co wam z serca daje. Więcej nie da i najbogatszy.

Było to w dzień Śgo Michała. Pogoda była na niebie—pogoda na ziemi i wielka pogoda w sercu mojem, bo do dnia jeszcze modliłem się na grobie mojej babki i złożyłem przy jej krzyżu wianeczek, uwity z najpiękniejszych kwiatków jesiennych. Jesień czuć już było na naszym Polesiu, bo barwy pól zielone, przybierały już ten odcień żółtawy, co nas ma przyzwyczajając do barwy zeschłych liści. I bory nasze poprzypodziewały się w te wszystkie rozmaitością swą piękne barwy czerwono-żółtawe. Jesień była, ale jesień prawdziwie polska, co jak matka czuła, ciepłym i pieszczotnym uśmiechem, przygotowuje dzieci kochane do długiego zimowego odpoczynku.

Przyśiadłem na ganeczku, moim i kończyłem śpieszniej może niż zwykle, poranną modlitwę. Bo też dnia tego miałem miłe sercu zajęcie, do którego mi śpieszno było. W sąsiedzkim Szkuratowie, gdzie mieszkali panowie Szkuratowscy, Pan Bóg dał nowego świata obywatela, którego chrzciny dnia tego odbywać się miały. Panu Marcinowi Szkuratowskiemu urodził się syn, a ja miałem być mu ojcem chręstnym. Więc też nadziewszy płótnianą kapotę, bo ciepło było jak w lecie, puściłem się w drogę. Dobry był kawał drogi z Nidaszkowa do Szkuratowa. Dla jadących była tego miła polska, co to nie szeroka, ale długa, bo trzeba było jechać aż na Xawerów. Ale dla pieszych była ścieżka przez las, pole i małą rzeczkę, którą trzeba było, zdjawszy buty, w bród przechodzić—o połowę krótsza. Przeżegnawszy się, puściłem się w drogę—a zapomniałem powiedzieć, że do chustki, wziąłem na podarunek kopę jabłek pożąłściłej barwy, z krasnym rumieńcem, w smaku doskonałych, co je jeszcze nieboszczyk dziadek własnymi rekami w sadzie sadził. Ścieżkę znałem jakby pacierz, bom nie sto razy chłopięciem jeszcze tamtędy biegał. Minąłem potażarnię Nidaszkowską i westchnąłem, bo babka moja tam mnie często wodziła, bym się od dziecka przyuczał sposobu, jakim się robi potaż, ten dawniej największy skarb naszego Polesia. Zmieniły się czasy!... już dziś nasze Polesie nie samo dostarcza potażu, bo go robią i na Podolu ze słony. Przy lucie Nidaszkowskiej, co do Xawerowa należała, odpoczyłem chwilke. Hej! hej! co tam za ruch był dawniej. Dziś pusto i głucho!... Ruiny dawnych pieców sterczą tylko. Dawne źródła bogactw naszego Polesia powysychały.. ubogo teraz, bardzo ubogo na Polesiu. I tu mnie zdążyło rzewne wspomnienie. Tu często zdążywa-

łem pana Ignacego, który jak był fantasta, tak w sobie i we mnie wmawiał koniecznie, że to jakieś dawne rycerskie zwaliska i szukał po nich duchów pojawiających się, chyba w postaci węzów pełzających pomiędzy osty i burzany. Przebrnąłem rzeczkę, nogi zmoczywszy ledwie po kostki i wszedłem w bór głębokoki. O mój Boże drogi!... Toćże ja tam dzieckiem zapamiętałem sosny, co się zdawało, że pod same biegną niebo!... Nie ma już tych sosen niebotycznych na Polesiu!... Gdzieś tam masztami płyną po Białych i Czarnych morzach, a drobniejsze powalone, darmo pruchnieją bezpożytecznie. Jeszcze jedna polanka, na niej krzyż ze Zbawicielem, co go dawna dziedziczka Xawerowa postawiła na votum synowi najstarszemu, na drodze do Dąbrowy wiodącej. Figura stoi choć pochylona, a dziedziczka dawno w grobie, a jej syn—Józef mu było na imię—błąkała się tam gdzieś po świecie, od Ojczyzny zagrody oderwany, stary już i siwy marzyciel—jak mi mówiono—bez wczoraj i bez jutra!... szuka grobu!... Jeszcze mały gaik brzoźowy i już Szkuratów!...

Schludny był dworek pana Marcina, na samym rogu prawie. Niski, drewniany, trochę już zapadły, ot zwyczajne polski zaściankowy dworek, a szeroka w koło przyśba, na której się wygodnie siedziało w lecie pod rozłożystym okapem drewnianego dachu. Za dworkiem sadek, a po bokach grządki warzywne, przed dworkiem drewniane otwarcie, a dziedzińczyk czysciutki ze studzienką i bocianem do czerpania wody, a po drugiej stronie stodółka, stajenka i chlewików parę. A co było najpiękniejsze i czego nie zdybać w całej okolicy, to stara lipa, darniowem siedzeniem otoczona, tak rozłożysta, że pod jej cieniem w deszcz czy słońce, mogło się schronić ze 20 osób.

Stał już w bramie pan Marcin Szkuratowski, bo mnie już zdaleka zobaczył. Rosły to był i barczysty mężczyzna w średnim wieku o twarzy wielkiej, okrągłej, ogorzałej ale dorodnej, z prawdziwym piętnem polskiego szlacheckiego rodu. Bo to był i włos jasny i oko jasne a otwarte, tak jak i serce, co się całe uśmiechało tak szczerze na pełnych i rumianych ustach, że kto go usłyszał mówiącego lub mu w oczy zająrał, to pewnie poznał odrazu, ile tam w sercu tem było poczciwości. Bywalec wielki, za młodu jeździł po Dnieprze galarami, spuszczając Prypieć ku Czarnobyłowi drewniane materjały. Wróciwszy do domu dojrzałym już mężczyzną, ożenił się od lat kilku i już cztery miał córek. Łatwo pojąć radość ojcowską, gdy mu się wreszcie pierwszy syn urodził.



Uściskał mnie serdecznie pan Marcin, a my byli z sobą w krewieństwie. Cioteczna siostra mojej matki, była jego babką, mnie zatem był on ciotecznym siostrzeńcem. Ja byłem pierwszym gościem, więc zanim wprowadził do izby, poszliśmy obejrzeć chudopacholskie, ale w ładzie trzymane gospodarstwo pana Marcina. Miałbym wielką ochotę opisać szczegółowo chudobę pana Marcina, ale się boję znudzić czytelników moich, rzeczą, która oczywiście ich nie tyle obchodzić może, ile mnie szlachcica zagrodowego. Powiem tylko, bo to zda mi się jest prawda ogólna, że się serce raduje na widok porządnego u nas gospodarstwa. W naszym kraju rolniczym, gospodarstwo to grunt przecie, a w której tylko chacie panuje duch nasz pocziwy, tam też pewnie i ład będzie gospodarski. Dobra gospodarka, to ojców naszych spuścizna; ona utrzymuje nas jedynie, my też wnukom ją przekazamy, jako cnotę i obowiązek razem!...

By prawdę wyznać, to nasza przechadzka po gospodarstwie, była pozorem tylko.

— Panie Krzysztole — rzekł do mnie z uśmiechem pan Marcin. Korzystajmy z czasu nim goście się zejdą i pomódlmy się.

— Z całego serca — odrzekłem.

— Bo to dzień dla mnie wielki. Syna ja dawno pragnąłem, bo choć i córki miłe sercu memu, ale uważasz dobrodzieju!... przez synów tylko na wnuki i prawnuki przejdzie duch nasz i obyczaje nasze.

Jeszcze myślałem nad temi słowami, które mi odrazu nie lażyły do głowy, kiedy zatętnił dzwonek cerkiewki. Poszliśmy ku lipie i przeszedłszy przez przełaz, ścieżką, pomiędzy opłótek, zaszliśmy do cerkiewki niedaleko stojącej. Uklękliśmy obydwaj i klęczący wysłuchali mszy świętej. Byliśmy obydwaj dziwnie jakoś rozrzuwieni. Pan Marcin bywalec, marzył zapewne o przyszłości swego syna, a mnie się miło i tęskno zrobiło; radowałem się szczęściem krewniaka, a zarazem przyszło mi na myśl, jako ja sam jeden jestem na świecie, i stanęły mi w pamięci wszystkie drogie moje nieboszczyki.

Wychodząc z cerkiewki, ścisnęliśmy się za ręce i zrozumieli odrazu. Rzecz to pewna, że ludzie pocziwi wnet się na pocziwiej zbiegna myśli. Dobiegł nas turkot kół.

— To nasz proboszcz kochany jedzie — rzekł pan Marcin.

Pośpieszywszy, powitaliśmy jeszcze proboszcza naszego u progu domu. Siwy gołąbek, i czysty sercem a duszą jak gołąbek — proboszcz łacińskiego obrządku z Malina, to było nasze

blagosławieństwo okoliczne. My też go kochali jak ojca. Był on prawdziwym kapłanem, głosicielem wiernym Bożej prawdy, a Boże słowo, stawało się u niego silnem ciałem, czynami chrześcijańskiej miłości i chrześcijańskiego miłosierdzia. Dla biednych i ubogich, był on prawdziwą opatrnością.

— Co mi Bóg daje — mawiał zawsze — to daje dla dzieci moich.

Dziećmi mu najdroższymi byli potrzebni, bez różnicy rodu i wyznania. Żydzi w Malinie, zdaleka już jarmulki zdejmowali, gdy ujrzeni staro Tatusia. Starym Tatusiem zwał go lud okoliczny.

Już nie żyjesz nasz stary siwy gołąbeczku. Gdyśmy go nieśli do grobu, płakaliśmy wszyscy jak małe dzieci. I dziś płaczę gdy o nim pomyślę; ale wiele razy o nim pomyślę, staje się lepszym, bo wierzę w ludzi od Boga wysłanych, by szerzyć prawdziwą wiarę i zmiłowanie w cnotcie.

Wysiadłszy z swej żółtej dryndulki, uśmiechnął się do nas, bo miał zawsze pogodne oblicze i wesołe usposobienie, a przytem dobyt tabakierki i jał nas obdzielać tabaczką własnej fabrykacji. Tabaczka, to była jego jedyna słabość. A przecież wszystkie piątki wstrzymywał się od niej. I sam się nieraz śmiał i nie gniewał z naszego śmiechu, gdy w rozlęgnięciu, raz po raz sięgał po tabakierę, której tego dnia nie nosił przy sobie.

— Ot i znowu zapomniałem, — mówił w takim razie, kiwając siwą głową.

Weszliśmy do izby. W izbie było czystuśko. Na ścianach białych wisały obrazki Świętych, a za nimi pozakładane były pęki kwiatów leśnych i gałązki naszej pięknej kaliny, która nigdzie tak bujnie nie rośnie, jak na naszym kochanem Polesiu. Pani Marcinowa czekała na nas, hoża to jeszcze była czarnobrewa młodyca; ciche, spokojne a pracowite stworzenie; przy niej tuliły się cztery dziewczątka, jak prawdziwe aniołki; najmłodsza przyrządkowała do matczynego fartuska. Była i jej matka, sędziwa niewiasta, ale czerstwa jeszcze, zajmowała się domowem gospodarstwem wraz z córką i była piastunką ukochanych wnucząt. Stała przy niej moja przyszła kuma, pani Józefowa, młoda jeszcze wdowa, Szkuratowska po mężu i Szkuratowska z domu. Kumoszką ją zwali wszyscy w Szkuratowie, albo ciotunią, bo wszystkim, jak to bywa w naszych zaściankach była krewną, a do kumostwa i swatostwa, miała już z natury wielkie upodobanie i bardzo szczęśliwą rękę. Małżeństwa przez nią kojarzone żyły szczęśliwie, a dzieci które



trzymała do chrztu, rosły jak na drożdżach, rumiane i pyzate. Było jeszcze w izbie parę sąsiadów i sąsiadek, bliższych krewnych pana lub pani Marcinowej. Był nareszcie najważniejszy i najpierwszy gość tego dnia; leżał najspokojniej w kołysce z łożyny, owinięty w białe pieluchy, czerwony jak rak malec; (kumoszki dowodziły z tego powodu, że będzie bardzo biały); spał sobie najspokojniej. Na stole w kąciku stała przygotowana przekąska i babcia, jak nazywano matkę gospodyni, coś się zaczynała krzątać koło tego stoliczka, przebąkując o potrzebie posiłku dla proboszcza do brodzieja, ale pani Józefowa, jako kobieta doświadczona już, drugi stolik wysunęła na środek izby, pokryty białym jak śnieg obrusem i postawiła na nim dwie świece jarzące żółte. Wszedł też i kościelny zakrystjan, co przyjechał z proboszczem i przygotował wszystko do chrzestnego obrzędu.

— A więc przystąpmy w imię Boże—rzekł do nas ksiądz proboszcz, chowając ukradkiem tylko co dobytą tabakierę, do której tylko co przed chwilą sięgał po spory niuch tabaki.

Przystąpiłem z panią Józefową do stołu, za nami stanęło dwie par jeszcze, babcia podała nam malca przystrojonego w poduszeczkę o niebieskich wstążeczkach; rodzice stanęli na boku, złożywszy ręce do cichej a serdecznej modlitwy, i zaczął się obrzęd chrztu świętego. Opisywać go nie będę, bo komuż nieznanym ten obrzęd tak prosty, a przecie tak wiele znaczenia mający. Nie wiem jak na kogo, ale na mnie, słowa przez księdza przy chrzcie wymówione, robią wielkie wrażenie. I zaprawdę, zdaje mi się zawsze, jakby dziecko chrzczone, oczyszczone wodą święconą, znakiem krzyża naznaczone, w swój szacie niewinnej, przybiebrało po odbytych obrzędach, inną zupełnie powierzchowność. To nowy chrześcijanin, któremu nasza wiara święta daje namaszczenie i błogosławieństwo swe przy wstępie do poczynających się walk życia.

Potężnym głosem beknął nagle rozbudzony malec, któremu głównie niepodobala się sól mądrości. Prawda, że nam ta mądrość najczęściej przychodzi. Ciemnymi oczkami powłócił w koło siebie, jakby co szukał, a włórowały mu usta szukające także niepospolicie. Malec szukał oczywiście piersi matczynych. Na krzyk dziecka matka zadrżała i uśmiechnęła się razem, a moja kuma bardzo się cieszyła krzykiem chłopca, upatrując w tym wróżbę zdrowia i życia.

— Moje wszystkie chrzestniaki, tak wrzeszczą — wyrzekła mi do ucha.

Po skończonym obrzędzie, uściskaliśmy się

wszyscy, starym naszym słowiańskim zwyczajem. Moja kuma obdarzyła mnie głośnym pocałunkiem i coś podobno drwiąc przebąknęła o starych kawalerach. Jam się podobno zarumienił trochę i copędzniej zwróciłem się do tabakierki otwartej księdza proboszcza. Zabrano się też zwawo do zakąski, złożywszy wprzód rodzicom proste a serdeczne życzenia, przyczem się babcia splotała, a obwijając chłopca nazad, nacałowała się go do woli. Omal że nie zapomniałem powiedzieć, iż nowemu chrześcijaninowi, dano dwa imiona, Krzysztof dla ojca chrzestnego, a Józef dla obyczaju jaki panował w Szkuratowie. Trzeba bowiem wiedzieć, że bracia Szkuratowscy mieli wielkie nabożeństwo do Śgo Józefa, prócz jednego przysiołka z kilku chat złożonego, na drodze do Chabnego, gdzie znowu podzieli się same Józefaty. Wszakże tak samo i u nas bywało w Nidaszkowie. U nas to znowu kto nie był Bartłojem, to był pewnie Maciejem.

Wzięliśmy się zwawo do zakąsek i polskim obyczajem, przy jadłach a ucziwym napitku, wesolej byliśmy myśli. Już to wyznać trzeba, że panie Marcinowa i babcia znały się doskonale na naszych polskich przysmaczkach. Choć to nie warto o tem gadać, ale wyznać trzeba, że półgęski jakie przyrządzała, mogłyby pójść na stół królewski!... a zrazy... panie... ale dajmy temu pokój... tylko w bratniej Litwie, z podobnemi zdybać się można kordajalami. Orzyszówkę, to znowu pan Marcin sam przyprawiał, a był to specjał niepospolity, bo to i barwa cudna i woń cudniejsza, a najcudniejszy smak i siła. Orzyszówka, byle ją w miarę użyć, rozgrzewa i wzmacnia, a wielce jest zbawienna w czasie wilgoci jesiennych i wiosennych.

I gwarzyliśmy tedy raźnie a wesoło. O czym my gwarzyli, Bóg to raczy wiedzieć; człek tego nie spamięta. Było tam o tem i o owem. A że dzień był cudny, ciepły i wonny jakoś, że aż coś ciągnęło na świeże powietrze, więc też ksiądz proboszcz pierwszy zagał.

— A wiecie co dzieci, wyjdźmy trochę na przedsiemek, bo szkoda siedzieć w izbie.

Do smaku nam przypadła rada starego Tatusia, więc też wszyscyśmy wyszli na podwórze, wyniosłszy z sobą ławkę i stołków parę.

— Ba!... ale zapomnienie o najpierwszym gościu naszym dzisiejszym! — przemówiła wesoło moja kuma i porwała kołyskę w silne dłonie.

Babka wtrąciła nieśmiało o zaziębieniu, ale ją wszyscy zakrzyczeli.

— Nie bój się babciu — przemówił stary proboszcz, wesoło uderzając w tabakierę; — naj-



zdrowsze dla dziecka jest Boże słonko i to nasze leśne powietrze!...

— Ba, że to przecie Polisiuk! — ozwał się z uśmiechem pan Jacenty, tęgi, krępy a barczysty chłop, aż miło. A Polisiuk nasz panienku, to nie w dymnej chacie, ale dzień czy noc; lato czy zima, chowa się na łące i w borze! chłopcem pasie konie a chudobę—młodzieńcem zaś poluje po naszych kniejach. Héj! héj! — dodał dopijając spory kielich Orzyszówki — jakie to ja pamiętam polowania!...

To szczęście żeśmy się właśnie wynosili z izby, co przeszkodziło panu Jacentemu, bo inaczej wpadłszy na tor myśliwski, byłby nam prawil do jutra, Bogiem zaś a prawdą, choć to był człowiek bardzo pocziwy, zmyślał jako prawdziwy myśliwy.

Więc tedy usadowiliśmy się na dziedzińcu w koło kołyski. Mały berbec nassany doskonale, rozbudził się i wesoło patrzył w kołosiebie, jakby się na nas patrzył i słuchał naszej rozmowy; a gdy spojrzal do góry, ku niebu, to się uśmiechał, jakby już przeczuwał że wszystko dobrezłatałd pochodzi.

Szła więc pogwarka jak zwyczajnie: o o tem co człowieka najbliższej obchodzi. Więc też o pogodzie, co to nikomu dogodzić nie może, bo już to my mieli

najlepszy przykład u siebie. Jak Józefowie Szkuratowscy, co mieszkali w dole, pragnęli słońca, to Józefaty mający swe pola i ogrody na pagórku, wołali o deszcz. Złąd poszło o sianokosach i o żniwach, co się właśnie pokończyły, ba i o orce i o siebie, co się właśnie odbywała. Każdemu, po prawdzie powiedziałem, co było nie na rękę; temu to, temu

owo brakowało, bo to każdy człek śmiertelny na świecie, ma swego mularza co go gryzie. A że człek każdy skłonniejszy do czarnej, niżeli do jasnej barwy, więc też w rozmowie dobywano coraz więcej niefortunnych zdarzeń; jednemu krowa padła nagle na tłustej trawie; drugiemu myszka kobyła zrzuciła, trzeciemu pomotyliły się owce.

— Bieda! panie!... i bieda pupeńku! — przemówił głosem najżałośniejszym pan Józef Józefat Szkuratowski, który mieszkał na samej granicy pomiędzy Józefami i Józefatami, nad potokiem przy młynie, bo sam był młynarzem. Był to zaś najchudszy i najpłacziwszy pomiędzy Szkuratowskimi.

— Drożyna!... pupeńku!... nieurodzaje!... pomorki!... ot bieda pupeńku!... i coraz gorzej idzie!... płakał dalej pan Józef Józefat, a co chwila ciągnął do brzozy tabakiery, czerpiąc

pocięte w zielonej tabaczce domowej, cośmy ją na śmiech z francuzka Sampantre nazwali.

Te słowa, choć nie były w tej chwili na swoim miejscu, i w ogóle mogły być przesadzane, znalazły przecie echo pomiędzy nami, i nie wiem prawdziwie, czy ja sam się nie wyrwałem mimowolnie i półgłosem:

— Coraz gorzej!... aj,



...podniosłem się z miejsca i zacząłem mówić—Strona 38.

co gorzej, to gorzej!...

Mnie bo przyszła na myśl babka nieboszczka i pan Ignacy, którego mi dziwnie żal było. A że było w tem wiele prawdy z resztą, najlepszy dowód, że ni z tego, ni z owego, wszyscy nosy puszczali i zadumali się jakoś. Stary Tatuś nawet zapomniawszy o tabakierce, co ją otwartą trzymał na kolanach, za-



myślał się i oczami naprzód tak wypatrzył, jakby czego śledził daleko. A miał i gdzie patrzeć i śledzić, jeśli po swęj przeszłości śledził za pamiętkami. I Marcin się zadumał. I jemu niedziwota. — Jako bywalec, matakżeswe wspomnienia, z którymi może porównać to co się dzisiaj dzieje. Proboszcz się jakoś pierwszy upamiętał i obejrzał w koło siebie, na te smutnei przeciągnięte twarze.

— A cóż to moje dzieci? — przemówił raźnie i ręką uderzył po otwartęj tabakierce, aż się mu tabaka rozsypała. Posmutnieliście i mówicie o biedzie!... i że coraz gorzej dzieje. Dawna to prawda moje dzieci, że złem z dobrem idzie na przemiany, bo cierpieć i walczyć ludzka jest rzecz!... bez walk nie ma zwycięstwa, bez trudu żadna się nie uda praca. Ale Bóg jest w Niebie, a Bóg moje dzieci, to wiara!... miłość i nadzieja!... Nie próżnym smutkiem witać się nam godzi nowego chrześcijanina, którego wprowadziliśmy na pole walki życia, pod godłem wiary, miłości i nadziei. Radować się nam należy bracia moi młodszy, że nam przybył nowy pracownik!... nie powatpiwaniem, ale nadzieją trzeba mu dodawać odwagi na pole żywota! Panie Krzysztofie, ty co czytałeś wiele, pamiętasz zapewne tę śliczną modlitwę: *Ojca przy chrzcie syna*. Chwila to stósowna, powiedz no ją waś braciom szlachcie! Niech też i oni usłyszają i poznają, że kto ma Boga w sercu, choć bólem złamany, nie traci nadziei, a prosi Boga o hart duszy i stałość niezłomną. Swoja to modlitwa i my też swoi.

— Panie Krzysztofie! prosimy bardzo! — ozwały się głosy.

— I ja proszę kuma dobrodzieja! — dodała pani Józefowa z roziskrzonymi oczyma, bo choć to była prosta kobieta, szlachcianka zagrodowa, ale miała serce i umysł otwarty, dla wszelakięj wyższej myśli. Szczęśliwą była, jeśli mogła usłyszeć jaką pieśń lub wiersz polski. Wszystkich oczy były zwrócone na nią, więc też podniosłem się z miejsca swego i począłem mówić: (\*)

„Czarny kir biore, dziecka jasne skronie“ i t. d.

Mówiąc, sam się mimowolnie zapalałem, bo się myślą modlitwy serdecznie przejmowałem. I słuchaczów niałem dobrych, bo widocznie było, że słowa tej modlitwy nietylko im do ucha, ale i do serca padały. Sam probosz, choć znał dobrze tę modlitwę i słyszał ją mało sto razy, widocznie był wzruszony. Pocziwy nasz Tatuś stary, mimo wieku, miał młode uczucie dla wszystkiego co było rzewne a prawdziwe. Nie chciał wzruszenia po sobie pokazać, ale my cośmy go znali, rozumieliśmy dobrze, że nie darmo bije palcami raz po raz po tabakierce,

aż wreszcie w końcu i chustkę pociągnął do nosa niby. A pan Marcin!... śliczny był w tej chwili; miał w twarzy coś wzniostego, rzekłbym majestatycznego, bo prawdziwe uczucie dodaje szlachetności wyrazowi twarzy, najpospolitszej nawet. Ręce skrzyżował na piersiach i rozrzucone oko puścił przed siebie. Nagle przystąpił do kolebki dziecka:

— Tak jest, mój synu, ja cię witam tą samą modlitwą, i w jej imię pasuję na pracownika szczerzego w życiu walk i poświęceń!... prawdziwego chrześcijanina!... Prucz i walcz!... a czy zwyciężysz, czy w uczciwej upadniesz walce?... Bóg z tobą.

To mówiąc, oczy wzniesione do Nieba, spuścił na kolebkę, i iza co zawisła mu na rzesach, spadła gorąca na czoło dziecka. Chłopak się zbudził i zakwilił niemowlęcym głosem. Ale w tej samej chwili przestał kwilić i błogi uśmiech zabłysnął mu koło małych ustek — uśmiech aniołka prawdziwego.

— Za dobrą wróżbę to przyjmuję — rzekł ojciec poważnie. Będiesz bolał synu, ale przebolejesz, bo cię wiara i nadzieja nie opuszczą.

W małym podwóreczku lichęj zagonowej chaty przemknęła chwila — wielka znaczeniem, bo wielka serdeczną myślą i serdecznem uczuciem. Kobiety płakały i śmiały się razem, a i my mężczyźni mieliśmy łzy w oczach.

— Wiara, nadzieja i... miłość — powtórzył proboszcz i dodał: — bo miłość najmilsze moje dzieci!... to najlepsza pomoc i otucha w pracy i walce...

— Słusznie mówicie nasz stary kochany Tatusiu — rzekł gospodarz. Żono podaj mi miodku.

Babcia już stała przed nami z gąsiorkiem miodu syconego w domu. Zrozumieliśmy od razu myśl gospodarza, bośmy się też zaraz skupili razem. Gospodarz nalał kieliszki, podniósł, a stary proboszcz pobłogosławił:

— Kochajmy się! — wyrzekł serdecznie pan Marcin.

— Kochajmy się! — powtórzyli wszyscy i jakby naraz iskrą elektryczną poruszeni, wypróżniwszy kielichy, padliśmy sobie w objęcia. Uścisk nasz był serdeczny.

Rozmowa przeciągnęła się jeszcze poważnie, ale tak jakoś serdecznie, jakby rodzinna.

Wracając zmrokiem do mojej chaty, podziękowałem w duszy babce mojej i panu Ignacemu, że to wyższe i szlachetniejsze uczucie rozżarzyli we mnie. I pomyślałem sobie:

— Wracam lepszy i czystiejszy! bo nie tak nie podnosi i nie oczyszcza, jak proste a pocziwe wrażenia, którymi nieraz niebacznie pogardzamy.

Kraków, w Październiku 1863 roku.

Józef Dzierzkowski.

(\*) Scenę tę wyobraża rycina na poprzedniej Stronicy umieszczona.  
(Przyp. Redakcji).





## PAŁAC ORDYNACKI W WARSZAWIE

mieszczący w sobie Instytut Muzyczny.

Któż nie zna gmachu co stoi odosobniony przy ulicach Ordynackiej i Tamka, a zastanawia swoją osobliwą budową każdego? W istocie jest to jeden z ciekawych pałaców w Warszawie, obrócony frontem ku Wiśle, góruje w tych stronach nad wszystkimi, a otoczony tarasem i obwiedziony potężnym murem, mającym ślady strzelnic, naksztalt małej twierdzy, przekonywa, iż musiał być kiedyś przeznaczony na obronny zamek. Dziś przeto, kiedy gmach ten został oddany na Instytut muzy-

czny, tem większego nabiera on interesu i skłania do powiedzenia słów kilku o poprzednich jego dziejach. Za dawnych władców Mazowsza, kiedy Warszawa była sobie małą miejsciną, miejsce to należało do wsi Książęcej o kilku folwarkach, Kałęczyn zwanęj, rozciągającej się od teraźniejszego pałacu Kazimirowskiego, gdzie był główny folwark i dwór letni, do granicy Solca, aż ku dzisiejszym rogatkom Jeżozelimskim.

Nabożni i hojni książęta Mazowieccy, w róż-



nych latach i czasach rozdzielili ową wieś na liczne części, uposażyli nią szpital Śgo Jana, inne rozdali dworzanom, domownikom lub zastużonym osobom tak duchownego jak i świeckiego stanu. Książę Bolesław mazowiecki darował jeden z tych folwarków Pawłowi z Pomiechowa, Regentowi ziemi warszawskiej, przodkowi szlachełnej rodziny Obrąpalskich, z których Jerzy, syn Stanisława, Vice-regenta tejże ziemi, część takowego sprzedał w roku 1597 Januszowi, księciu Ostrogskiemu, kasztelanowi krakowskiemu. Można ten pan, zakupiwszy od innych właścicieli sąsiednie grunty, wcielił to wszystko do ustanowionej przez siebie Ordynacji ostrogskiej. Wtedy powstała pod Warszawą posiadłość tych książąt, często w dawnych aktach miejskich, jako fundusz Ducis Ostrogiæ występująca. Książę Janusz był potomkiem wielkiego domu a tak bogatego, że w swoim czasie krążyło przysłowie: „Bogaty jak Ostrogski, rozumny jak Herbul”; dość powiedzieć, że ojciec jego, sławny bohaterskimi czynami książę Konstanty, co wygrał wstępny bojem trzydzieści bitew, miał dochodu rocznego dziesięć milionów złotych na dzisiejsze pieniądze. Książę Janusz, jak mamy na to dowody, począł stawiać na tem miejscu zamek obronny, wedle formy powszechnej wówczas przyjętej i najpodobniej mury od strony Tamki są pozostałością budowli nieskończonej, gdyż reszta gmachu, jakkolwiek mogła być przerobiona, widocznie i znacznie się od nich różni. Z tej epoki zapewne pochodzą także obszerne pod pałacem sklepienia i lochy, które aż do Ulicy Książęcej się ciągnęły, co według podania, mieścić sobie mogły cały pułk żołnierzy. Cokolwiek bądź, po śmierci księcia Janusza, zmarłego w r. 1620 bezpotomnie, kiedy Ordynacja przeszła do książąt Zasławskich, opiekunowie ich, części gruntów pod Warszawą, odstąpili Teodorowi Denhoffowi, podkomorzemu koronnemu, za pozwoleniem sejmu w r. 1673. Denhoff, dokupiwszy od rodziny Skarszewskich przyległe posiadłości, odprzedał je Janowi Gnińskiemu, podkanclerzemu koronnemu i bratu jego księdzu Benedyktowi, opatowi Cystersów w Węgrowie. Gnińscy znów nabyli reszłę gruntów od tychże Skarszewskich w r. 1681 i niedokończony zamek Ostrogskich przebudowali. W tych bowiem czasach jest ślad w aktach, że istniał już w tem miejscu pałac murowany Gnińskich. Ponieważ zaś siostra ich Anna poszła była za mąż za Marcina Zamojskiego, pierwszego ordynata drugiej linii; za nią tedy wszystkie te posiadłości do Zamojskich przeszły. Takim go jeszcze nazywa dawna donacya z r. 1720, mocą której

Tomasz Zamojski ordynat, starszy syn Marcina, co był także żonaty z wdową po Janie Gnińskim, wojewodzie Pomorskim, zlewa swe prawa na rzecz Michała Zamojskiego, łowczego wielkiego koronnego, brata swego tak do pałacu Gnińskich zwanego, jako też do różnych placów i gruntów pod Warszawą istniejących, z którego to aktu przekonywamy się najdowodniej, iż budowlę rzeczoną, mianowano jeszcze wtedy pałacem Gnińskich, chociaż była już własnością Zamojskich. Dopiero kiedy w r. 1725 tenże Michał Zamojski nabył grunta obok leżące od Kapituły warszawskiej i otworzył z nich osobną jurydykę ordynacką, inaczej Zamojskich zwaną, pałac zapewne był okazalej przebudowany i ozdobiony, a ztąd powstało podanie, jakoby Ordynaci z gruntu go wzniesli. Zamojscy wspaniale tutejszy pałac urządźwizszy, często w nim mieszkali, gmach zaś ze swego bogactwa słynął w całym mieście. O przepychach jego apartamentów mamy z tych czasów dość szczegółowe opisy. Wszędzie tam były sute adamaszki, materje złotolite, bogate sztukaterje i malowane sufity. Na pierwszym piętrze była sala balowa, ciągnąca się wzdłuż całego gmachu. Ogrzewały ją dwa ogromne kominy, ozdobione jeden posągami Króla Jana IIIgo gromiącego Turków, drugi grupą, wyobrażającą królową Marię Kazimirę, czterema damami dworskimi otoczoną, które jej różne rzeczy do ubierania podają. Gzemyśniętej sali zdobiły zwycięskie trofea i mnóstwo ornamentów, które z powodu zaniedbanej reperacji, odrywając się różnemi czasy, z końcem roku 1806, zupełnie zniknęły. Wracając się do historii właścicieli powiemy: że Pałac Ordynacki zaledwie przez lat dwadzieścia należał do Zamojskich, już bowiem w r. 1749, Jan i Andrzej, synowie wyżej wspomnianego Michała, sprzedali go wraz z całą jurydyką za sumę 7000 dukatów węgierskich księdzu Walentemu Czapskiemu, biskupowi przemyskiemu. Następnie Jakób Czapski, podskarbi ziem pruskich, brat biskupa, uczynił z niego dar w r. 1772 Maksymiljanowi Mielżyńskiemu, podskarbiemu królewskiemu, który miał za żonę Konstancję Czapską. Od Mielżyńskich, częścią w spadku, częścią kupnem, dostał się w r. 1775 Janowi Chodkiewiczowi, staroście żmudzkiemu, co się także rodził z Rozalii Czapskiej, wojewodzianki pomorskiej. Odziedziczył zaś po nim w r. 1801 syn jego Aleksander Chodkiewicz, bywszy generał b. senator, poeta—chemik, znany miłośnik literatury i sztuk pięknych, zmarły w r. 1839. Kiedy pałac Ordynacki należał do Chodkiewiczów, rzadko oni w nim mieszkali, lecz wkrótce od-



dali Marcinowi Nikucie, sławnemu w swoim czasie filozofowi i moralisście rodem z Królewca, który sprowadzony przez króla Stanisława Augusta na professora Korpusu kadetów, wiaższy ztamtąd uwolnienie, założył tu w r. 1778 prywatną pensję dla młodzieży magnackiej, zwłaszcza, iż na niej byli umieszczeni i synowie Starosty Chodkiewicza. Sam Nikuta mieszkał na pierwszym piętrze, w dalszych pokojach były całe sale na lekcje; uczniowie wraz z gubernierami zajmowali cały dół gmachu, oficyna zaś na pagórku, po prawej ręce pałacu, przeznaczoną była dla restauratora i licznej służby dworskiej każdego w szczególności ucznia. Pensja professora Nikuty, jakiej ani dawniej, ani w późniejszym czasie nikt nie utrzymywał w Warszawie, istniała do roku 1794. Szczególny to był człowiek ten Nikuta; gdy po zwinięciu pensji sam jeden cały pałac zamieszkał, zaczął pisać dzieła w języku polskim, którego się chociaż cudzoziemiec tak doskonale jak polak rodowity wyuczył, drukował je własnym nakładem, potem darmo nawet rozdawał. A były to dzieła o moralności, cnocie, sposobie dobrego myślenia i tym podobne filozoficzne prace, napisane jasno i przystępnie dla każdego. Co więcej, widząc że w naszym kraju francuzczyzna już była na dobre lepsze głowy nawet pozawracała, pisał i drukował w tych samych przedmiotach dzieła w języku francuzkim i rozdawał tym, co mowę obcą nad własną przekładali. Przyzwyczajony do zatrudnień nauczycielskich, mając gmach tak obszerny do swego rozporządzenia, zgromadził tu dzieci ubogich rodziców, przyjaciół, znajomych i bezpłatnie im codziennie wykładał język polski, łaciński, francuzki i niemiecki, a nadto historję i geografję; starszym zaś loikę i nauki moralne. Jeżeli dostrzegł jaką między nimi zdolność, oddawał swoim kosztem do szkół, łożył na dalsze nauki lub rodzicom pieniądze na ten cel pomoc udzielał. Był prztem tak miłośnierny i dobroczynny, że zwykle dziedzicze ordynacki zapelniony był ubogimi, którym codziennie rozdawał jałmużnę. Była to więc bardzo popularna figura znana i szanowana przez wszystkich, kochana zaś szczególnie od dzieci, które nadewszystko lubił. Któż nie znał wtedy professora Nikutę z pałacu Ordynackiego? zwłaszcza gdy nawet i powierzchownością swoją różnił się od wszystkich mieszkańców Warszawy; słusznego wzrostu, otyły, twarzy rumianej i przyjemnej, ubrany zawsze czysto, porządnie, nawet wytwornie, nosił na głowie ogromną fryzurę upudrowaną z czterema lokami po bokach i harcąc dość

długi. Stroił się zwykle po niemiecku, staroświeckim krojem, w lecie we fraku jasnego koloru, z materji jedwabnej w ponczochach i trzewikach z dużemi srebrnemi sprzączkami, w kapeluszu o wielkich skrzydłach, w zimę w długim surducie bajowym, z wysoką trzcinną w rękę. Ponieważ lubił bardzo kwiaty i owoce, założył sobie ogródek za oficyną na pagórku, z którego dotąd pozostały ślady, i tam pielęgnując rozmaite rośliny, zasadził własną ręką drzewa owocowe i orzechy, które później rozdawał dzieciom lub przyjaciom odwiedziającym jego ustronie. Za przybyciem do Warszawy wojsk francuzkich i bawarskich w r. 1806, gdy pałac Ordynacki na koszarę zajęty został, Nikuta musiał z niego ustąpić, a kiedy po dwu latach oddano mu go napowrót wraz z ogródkiem zniszczonym, nie wprowadził się już do gmachu, lecz do oficyny, po prawej ręce na pagórku i tam jak dawniej zatrudniając się pisaniem i uczeniem dzieci ubogich, zmarł dnia 5 Kwietnia 1812 roku, mając lat 71.

Po śmierci Nikuty, pałac kilka lat stał pustkami; wtedy to w podziemnych jego łochach bandy wszelkiego łotrostwa tak się zagnieździły, że nawet władze policyjne nie mogły im dać rady, gdyż nikt nie odważył się ścigać złoczyńców w skrytych rozległych, a im znanych pieczarach. Rozprowadano iż nie raz w nocy nierozważnych przechodniów zaciągano tam gwałtem, obdzierano a nawet zabijano. Dopiero około roku 1817-go władza wojskowa razem z policją zrobiły na nich oblławę i otoczywszy z obu stron lochy Ordynackie, połapały wielu złoczyńców, co się tam oddawna przed ręką sprawiedliwości ukrywali. Wtedy oczyszczone zostały piwnice, i aby nadal podobnym wypadkom zapobiedz, przemurowano lub zniszczono przejścia ku Solcowi. Odtąd wróciła spokojność w mury pałacu Ordynackiego. W kilka lat potem, wystawiony na publiczną licytację, nabył w r. 1820 Michał Gajewski sekretarz policji, który zaraz w następnym roku poczyniwszy znaczne reperacje, dodał mu jedno piętro i mieszkalnym uczynił, ogród duży i piękny po Nikucie zniósł i zabudowania bezpieczne wystawił, w których wojsko za znaczną opłatę się mieściło. Następnie podzielił posesję na trzy części literami a, b, c, oznaczone, wybudował jatkę rzeźnicze i targ dla przepukniów urządził. Targ ten dość długo tu się utrzymywał, póki go na Sułkowskie nie przeniesiono. W r. 1831 pałac obrócony był na szpital wojskowy; potem mieściła się w nim na krótki czas, jedyna w kraju naszym fabryka wyrobów



gumelastycznych, Józefa Wemmera, ztąd przeniesiona do domu przy ulicy Tamka. Późem, na przedstawienie Rady Głównej Opiekuńczej Instytutów dobroczynnych, Rada Administracyjna Królestwa Polskiego upoważniła w r. 1836 kupić pałac ten na dom zdrowia na wzór podobnie w Paryżu istniejących, aby w nim osoby nie mające dostatecznego funduszu na kurację w swém mieszkaniu, o własnym jednak koszcie, mogły być leczone i utrzymane. Jakoż pałac Ordynacki został w tym celu stosownie urządzony i w Listopadzie tegoż roku majątniejsi chorzy przyjmowani byli, za opłatą ułożoną w miarę żądanej wygody. Ztąd pałac otrzymał terazniejsze swoje nazwisko, chociaż rzeczony Instytut, gdy w praktyce przeznaczeniu swemu nie odpowiedział, w lat kilka został

zniesiony. Stawszy się własnością zakładów dobroczynnych, różnemi czasy mieścił: to szpital cholerycznych, to Instytut moralnie zaniedbanych dzieci, dopóki go do Królikarni nie przeniesiono, lub służył za przytułek dla dotkniętych powodzią Nadwiślan. W r. 1848 w gmachu tém urządzoną była w jesieni wystawa roślin, jedna z najpiękniejszych w Warszawie.

Wreszcie w r. 1854 sprzedany Magistratowi tutejszemu, obracany był znowu na koszary wojskowe, kiedy przed dwoma laty, otrzymał obecne swoje przeznaczenie. Z położenia, obszerności i stanu budowli, nie można było stosowniejszego wybrać miejsca na Instytut Muzyczny. Bodajby losy tego zakładu były równie tak trwale jak mury gmachu.

## POMNIK ŻÓŁKIEWSKIEGO

pod Cecorą.

W stepach Bessarabji jadąc gościńcem do Mohilewa wiodącym, o dwie może mile od Dniestru, tysiące podróżnych przejedzie i obojętnem rzucając okiem na tę równą i płaską okolicę, postrzeże pomnik jakiś na pół zniszczony, rzuci nań okiem roztargnionem i pomknie dalej, nie wiedząc i nie będąc ciekawym dowiedzieć się do jakiego to zdarzenia lub nazwiska odnosi się ten pomnik. A przecież jest to pomnik wystawiony na pamiątkę jednego z największych ludzi naszej przeszłości i jednego z najsmutniejszych zdarzeń w dziejach Ojczyzny. Te stępy ledwie okiem przejrane, to pola Cecorskie! — a ta ko-



Pomnik Żółkiewskiego.

lumna, z której usuwają się już kamienie jeden po drugim i gruzami ją otaczają, to pomnik

Żółkiewskiego. Tu na tem polu przed dwoma wiekami, odbyła się owa sławna i nieszczęśliwa bitwa pod Cecorą, która potędze polskiej w XVII-tym wieku zadała cios okropny. Panował w ów czas w Polsce król Zygmunt III; było to jedno z najdłuższych, najświetniejszych i najsmutniejszych zarazem panowań. Za jego bowiem czasów zasłynęło mnóstwo wielkich ludzi; dość bowiem będzie wspomnieć: Żamojskiego, Żółkiewskiego, Koniecpolskiego, Chodkiewicza i t. d., ale też i za jego panowania pojawiły się pierwsze zarody tych nieszczęść, co się miały zwać później na Polskę. Klęskę pod Cecorą jemu także przypisać można, gdy naprzeciw tak silnej wówczas potędze Turckiej, wysłał szczupłe wojsko, jakby na oczy-



wistą zgubę. Wojskiem tem dowodził hetman Stanisław Żółkiewski. Cuda waleczności dokazywał, a za nim wszyscy wodzowie i wszyscy żołnierze; bój był zacięty, obrona bohatyrska, ale w końcu niestosunkowo większa siła przemódz musiała. Stary i siwy hetman, widząc że wszystko stracone, wołał zginąć aniżeli uciekać.

I stało się kwoli jego; zginął otoczony walecznym poległych nieprzyjaciół. Na tem samém miejscu stanął pomnik, którego dajemy tu wizerunek w tym stanie, w jakim się dziś znajduje. Dawniej był to czworobok najregularniejszy z napisem: „Żółkiewski”; wkrótce rozsypane się zapewne w grzyby, które bujnym zieliskiem zarosły, wnet znikną na zawsze. Pomnik może zniknąć, ale pamięć wielkiego człowieka i wielkiej klęski nie zaginie. Żyje ona w księgach wielu, żyje w pieśni nie jednej, która

się nie raz smutną nutą ozwie w niejednym dworcu naszym; żyje nareszcie w tej nieśmiertelnej, nigdy nie umierającej tradycji narodo-  
wów, która jest skarbaicą przeszłości w sercach wszystkich chowaną.

Widok tego pomnika, jak go tu przedstawiamy, zrobiony na miejscu, wraz z opisem szczegółowym, klęski Cecorskiej, wydał Michał Bałiński w „*Studjach historycznych*“, wydanych w Warszawie r. 1856. A komuż nie znana jest owa дума w hetmanie Żółkiewskim na tak smutną a popularną u nas nutę, napisana przez jednego z mnogich u nas Żółkiewskiego potomków w sławie i poświęceniu dla kraju rodzinnego; przez Juliana Ursyna Niemcewicza, który sławniejsze przeszłość zdarzenia w „*Śpiewach historycznych*“ wierszem opisał.

\*

## TEODOR NARBUTT.

Starożytna rodzina litewska Narbutów, gnieździła się w powiecie lidzkim, województwa litewskiego i zasługiwała się Ojczyźnie przez ciągły udział w urzędach ziemskich.

Teodor Narbutt, urodził się w Szawarach majetności rodziców swoich d. 3 Listopada 1784 r. Po skończeniu pierwszych nauk wszedł na Uniwersytet Wileński r. 1799 i uczęszczał na wydział matematyczny. Pod Gucewiczem i Szulcem kształcił się w budownictwie cywilnem i wojskowem. Roku 1803 wstąpił do legionów zagranicznych, zaś w czasie tworzenia W. Ks. Warszawskiego do wojska polskiego. Po odbytej kampanji r. 1809 i 1812 powrócił na wieś; tam poświęcał się badaniom starożytności pogańskiej Litwy i licznemi artykułami z bogactw pisma wileńskiego. Po r. 1831 zaczął wydawać mniejsze dzieła i broszury, które jednak nie miały nic wspólnego z głównym przedmiotem jaki go zajmował.

Dopiero w r. 1835 zaczął wydawać „*Dzieje narodu Litewskiego*“, które przekazały potomstwu pamięć Narbutta. Dzieje te obejmują życie narodu od pierwszej chwili jego ocknienia, aż do sejmu unji lubelskiej, w którym Litwa zmieniła się w prowincję polską. Dzieło to obejmuje 10 tomów, z których ostatni nie wyszedł jeszcze. W r. 1846 wydał w Wilnie: „*Pomniki dziejów litewskich*“, — jest to tak zwana „*Kronika Bychowca*“, bardzo ważna dla sprawdzeń podań Strykowski.

W roku 1847 wydał: „*Dzieje narodu litewskiego w krótkości zebrane*“. W r. 1856 ogłosił w Wilnie: Teodora Narbutta pomniejsze pomniki historyczne; jest to ostatnie jego dzieło. Oto co Julian Bartoszewicz o jego dziełach wzmiankuje. „Narbutt jest w ogóle mężem rzadkiego poświęcenia się dla rzeczy ukochanej. Kto pomimo osłabienego wzroku i sił starganych, wytrwale czeka na swoim stanowisku i pracuje ciągle do chwili, aż się razem z ojcami położy, godzien jest zaiste publicznego uwielbienia. Ale Narbutt nie zrobił tego jednak dla historii Litwy, czego po naszym wieku badań spodziewać się mogła nauka, — Narbutt nie miał krytycznego na przeszłość poglądu, — Narbutt zaplonał tylko szaloną miłością dla dziejów swojej ziemi, ale nie umiał sobie dobrać zdać sprawy z tego co widział, co pojmował. Wielkie tradycje Naruszewicowskie i Lelwelowskie nie doleciały do niego, owszem Narbutt, któryby chciał żeby dzieje Litwy były tak jasne i pełne ruchu jak np: dzieje Francji, puklerzem niechęci odgraniczył się od tych tradycji, nie wierzył im, a nie była to już wi-  
na jego osobistego usposobienia; poglądu fałszywego na sprawy dziejowe, owszem był to brak pewien organizacji naukowej. Narbutt nie miał krytyki, nie urodził się więc na historyka, który ogranicza morza i lądy. Historia Narbutta, przy takim położeniu rzeczy, nie mogła być inna od tej, jaką jest dzisiaj. Dziwne rządzenie



losów! I Strykowski i Narbutt obydwaj historycy Litwy, nie umieli zrobić ze swego przedmiotu wspaniałej panoramy dziejów. I Strykowski i Narbutt, na ślepo obydwaj powtarzają baśnie i kompilują. Strykowski ma tę jednak wyższość nad Narbuttem, że więcej podał źródeł, i że dzieło jego w każdym razie, dobre czy niedobre: jest zbiorem, rejestrem najdawniejszych wiadomości naszych o Litwie, których

teraz nigdzie już nam nie p o d o b n a znaleźć. Narbutt jest zbyt łatwo wierny i zbyt się zapatruje z dzisiejszego stanowiska na dawne sprawy. Gabinety ministrów i widoki równowagi politycznej, ma już w XI — XII wieku: Od twarzając więc Strykowskiego, ma wszystkie wady znakomitego Ossostowicyusza, — jego gawędy; gadatliwość, występuje wciąż z krytyką, a raz wraz z nią się omija. Jak Strykowski pewien siebie, staje naprzeciw

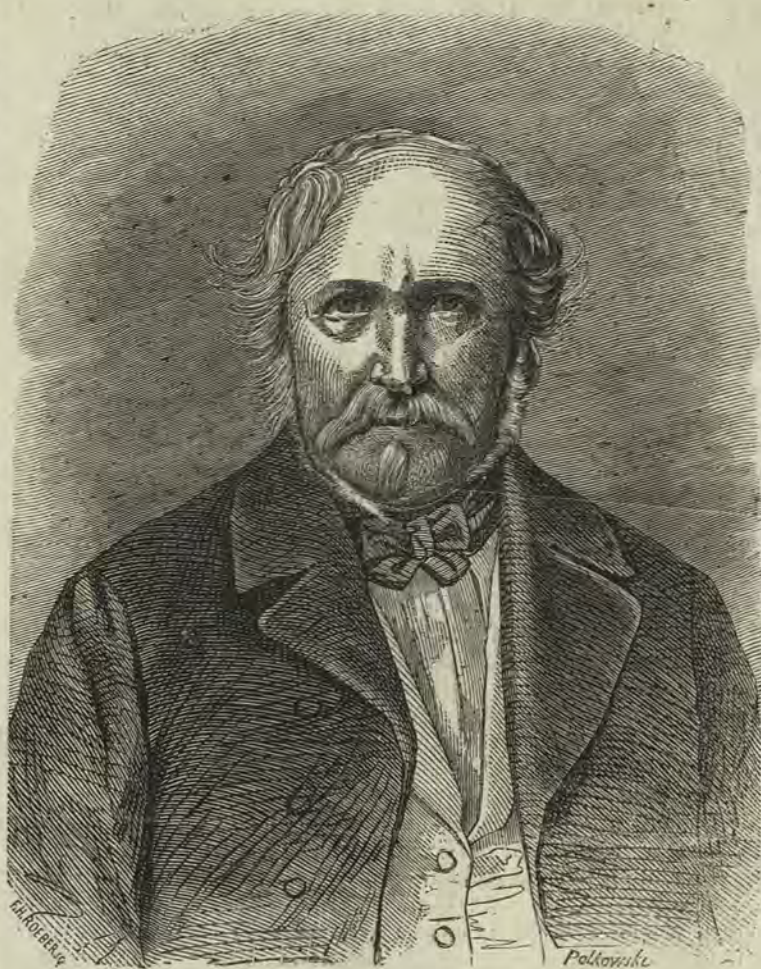
wszystkim, mało rozbiiera źródła i autentyczność podań kronikarskich; słucha tylko fantazji swojej i raz z góry powziętego systematu, a od tego nie go nie odwieździe, nawet dowody. Stylem i układem wzgardził, ale ma za to wszystko materiały bogate, lubo jeszcze nie dostatecznie wyrobione. W nowszych czasach prześciga już w nim źródła niemieckie, które zły cień rzucają na starą Litwę. Wprawdzie

kronikę Bychowca położył tu na pierwszym planie autor i wierzy jej jakby pismu świętemu, ale z drugiej strony, chociaż nie cierpi Krzyżaków, z ich źródeł czerpiąc fakta do swojej historii, sam nawet nie postrzega, jak chciwy za kon tłumaczy i broni.

Byłaby o dwa razy mniejszą ta historia, gdyby nie rozwodnione rozumowania i nie potrzebne gawędy. Autor gawędzi bez końca, bo le-

ka się żeby czego nie opuścił, dla tego woli za wiele mówić jak nie domówić, pląta rzeczy obce i tam znajduje Litwę, gdzie jej nigdy nie było. Zupełnie jak Strykowski.

Matys Ossostowicyusz, w o l i n i e prawdę piękną jak prawdę brzydką. Zład znowu wielkie jego błędy krytyczne. Jako patryocha litewskiego np: z ogniem rozpowiada o Giedyminie, boli go, że kroniki i stare podania mają Giedymina za narzuta i zabójcę Witenesa. Nar-



Teodor Narbutt.

butt wie z pewnością, że Giedymin nie był zabójcą, a owszem synem Witenesa i że prawem dziedzicznym wstąpił po nim na Wielkie Księstwo litewskie. Jednem słowem, żeby krótko nakreślić dokładną charakterystykę Dziejów i Litwy i Narbutta, powiemy że jest odrodzony Strykowski, czasem dopełniony i czasem zepsuty przez Voigta. Jest w tem dziele dziwna mieszanina wczorajszego i dzisiejszego, złego i dobrego, pojęć XVI i XIX wieku“.



# O B R A Z

## Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z pomiędzy cudownych obrazów jakie nasz kraj posiada, obraz Matki Boskiej w Częstochowie najwięcej wstawił się cudami. (\*). Corocznie tłumy pielgrzymów tak z ziemi naszej, jakoteż i z innych nawet bardzo odległych krajów, spieszy oddać cześć Bogarodzicy w tym obrazie przedstawionej—prosić o pocieszenie w strapieniach, o pomoc w nieszczęściach. Każdy chrześcijański mieszkaniec kraju naszego, poczytuje sobie za święty religijny obowiązek, chociaż raz w życiu odwiedzić to cudowne miejsce, doznać wrażenia jakie ten obraz sprawia, dostąpić cudu jeśli nań zasługuje. Odległość miejsca, przykrości dalekiej podróży, nie stanowią przeszkód do dopięcia tego świątobliwego celu;—żebrak o proszonym chlebie, biedny włościanin o suchym kawałku chleba, bogacz w karcie i dostatku, — każdy spieszy przed oblicze Matki Boskiej, każdy pragnie oddać hołd Jęj należny. Biedna matka strapiiona słabością dziecięcia, nieszczęśliwy włościanin dotknięty nieurodzajem lub innemi klęskami, błaga Bogarodzicy o oddalenie nieszczęścia, ofiaruje się odwiedzić miejsce Jęj obrazem uświęcone,—a jeżeli tylko ofiara jest szczerą, prośba z serca pochodzi, Matka Boska nieodmawia swój łaski, i u Boga Ojca ulgę w nieszczęściach dla proszącego wyjednywa.

Żadne usta nie są w stanie opowiedzieć wszystkich cudów dokonanych przez Matkę Boską Częstochowską. Gdyby każdy dziś żyjący lub już dawno zmarły, chciał był opisać ile pociechy przyniosła mu w strapieniu modlitwa do tęj Bogarodzicy, ile doznał ulgi w nieszczęściach, ile doznał cudów,—i papieru by niestarczyło, aby to wszystko opisać. My opiszeny to tylko, co całej naszej Polski dotyczy.

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wymalowany został jeszcze za Jęj życia przez Świętego Łukasza Ewangelistę.—Długi bardzo czas obraz ten chroniony był z całą świętością z początku w Jeruzalem, później w Konstantynopolu, aż w dziewiątym stuleciu po narodzeniu Jezusa Chrystusa, dostał się do ziemi Polskiej do zamku Bełzkiego. Na zamku tym

obraz Matki Boskiej był około lat 500, tam się już odznaczał swą cudownością, a gdy właściciel tego zamku książę Władysław Opolski, napadnięty przez barbarzyńskich wówczas Litwinów, zmuszony był ze swego Księstwa uciekać, zabrał ze sobą z kaplicy obraz, bo był przekonany, że przy obrazie nic mu się złego nie stanie. Kiedy książę ten przejeżdżał przez lichą wówczas włość Częstochowę, zawieszoną na wysokiej skale, wóz na którym był wieziony obraz, zatrzymał się i pomimo zachęcenia koni, z miejsca rurzyć niechciał. Książę Władysław, widząc w tęg wole Bożą, obraz w tęg miejscu pozostawił, wkrótce założył tam klasztor i do niego sprowadził z Węgier księży Paulinów. Od jasności jaką ten obraz rzucił od siebie, góra na której początkowo w kapliczce był złożony, nazwaną została Jasną Górą i do tąd lud całe to miejsce wraz z miastem Częstochową, Jasną Górą zowie.

W krótkim czasie, obraz ten na całą Polskę cudownością zasłynął. Z różnych okolic kraju naszego i z za granicę, szli processją pobożni pielgrzymi do Jasnej Góry, — a jeżeli prośba była szczerą i z serca pochodziła, chorzy zdrowie, ciemni wzrok, głusi słuch, kalecy władzę w ciele odzyskiwali i na całą Europę chrześcijańską sławę Matki Boskiej Częstochowskiej roznosili. Cudowne ocalenie tego obrazu przy najściu Tatarów i od zbrodniarzy którzy go ukraść chcieli i którzy niemogąc tego dokonać, w gniewie rąbali pałaszami w twarz Bogarodzicy na obrazie odmalowanej, jeszcze się więcej przyczyniło do rozpowszechnienia jego sławy. Za największy jednak cud Matki Boskiej Częstochowskiej poczytać należy ocalenie miasta i klasztoru od napadu Szwedów, którzy chcieli zdobyć i łupów jakieby im mogły dostarczyć bogactwa nagromadzone z ofiar pobożnych, koniecznie klasztor Częstochowski w roku 1655 zdobyć chcieli. Dziesięć tysięcy było Szwedów, mieli armaty i inne narzędzia,—w klasztorze było tylko kilkaset ludzi i to niezupełnie dobrze uzbrojonych,—a jednak Szwedzi nie poradzić nie mogli. Książę Kordecki ówczesny przeor klasztoru i ci wszyscy co byli w klasztorze, polecili się opiece Matki Boskiej i postanowili, że bronić będą Jęj obrazu do śmierci i że lepiej zginąć niż świętość naro-

(\*) Wizerunek obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej znajduje się na początku tego Kalendarza.

(Przypisek Redakcji).



dową oddać w poniewierkę chciwym a bezbożnym Szwedom. Matka Boska w sam dzień Bożego Narodzenia objawiła się nad klasztorem, i kule przez Szwedów na klasztor rzucone, za jej sprawieniem nie klasztorowi nie szkodziły, lecz wracały do Szwedów i ich zabijały. Przerażony tym dowódca Szwedów Miller, uciekł razem ze swoim wojskiem, — a tak klasztor ten cudownie ocalał.

Odtąd obraz Matki Boskiej Częstochowskiej uważany jest u nas za świętość i religijną i

narodową, a Matkę Boską nazywamy opiekunką ziemi naszej. Lecz aby stać godnymi opieki tej cudownej Bogarodzicy, potrzeba nam tak żyć uczciwie jak żył ksiądz Kordecki, potrzeba kochać cnotę, chronić się występków, kochać Boga, szanować swą Ojczyznę i religję, kochać ziemię rodzinną i w ogóle postępować tak, aby się stać miłymi Bogu i Matce Boskiej. Inaczej Matka Boska wzrok swój łaskawy od nas odwróci i sami tylko sobie winni będziemy, jeżeli nieszczęścia i zgryzoty nas opanują.

## Rzeczpospolita Meksykańska.

W chwili obecnej kilka słów o b. Rzeczypospolitej Meksykańskiej, która się ma zamienić na Cesarstwo, nie będą zbyt zbytecznymi.

*Estados Unidos de Mexico*, w południowej części Ameryki północnej położone, zajmują powierzchnię 32,500 jeograficznych mil kwadratowych i ludności około 8,000,000.

Odkąd Meksyk zrzucił z siebie panowanie Hiszpańskie, przechodził przez rozmaite formy rządu; idąc za przykładem Stanów Zjednoczonych, przyjęto formę republikańską, lecz wkrótce Jenerał *Hurbide* ogłosił się cesarzem, lecz niedługo trwało cesarstwo, bo nieszczęśliwy cesarz został rozstrzelany. Po kilkoletnich krwawych zamieszkach, wrócono do rzeczpospolitej i forma ta utrzymywała się do ostatniej znaniej i jeszcze stanowczo niezakończoniej walki.

W Meksyku nie było prawie regularnego wojska; rząd bowiem tworzył swe siły z Indian, których zamieniał w regularne wojsko, a które w czasie zamieszek, przechodziło zwykłe na stronę powstańców.

Rząd opierał się na duchowieństwie bogatym, licznym i mającym ogromne wpływy na Indian i *ladinos*. Niemoralność duchowieństwa jest powszechna i znajduje pobłażanie u ludu utrzymywanego w ciemnocie, aby tem łatwiej mógł służyć za narzędzie. Indianin nie unie niczego odmówić swemu plebanowi — bo wierzy, iż *padre* nie odmówi mu nawzajem absencji za popełnione zbrodnie.

Meksykanie są dumni, próżni i lubią odgry-

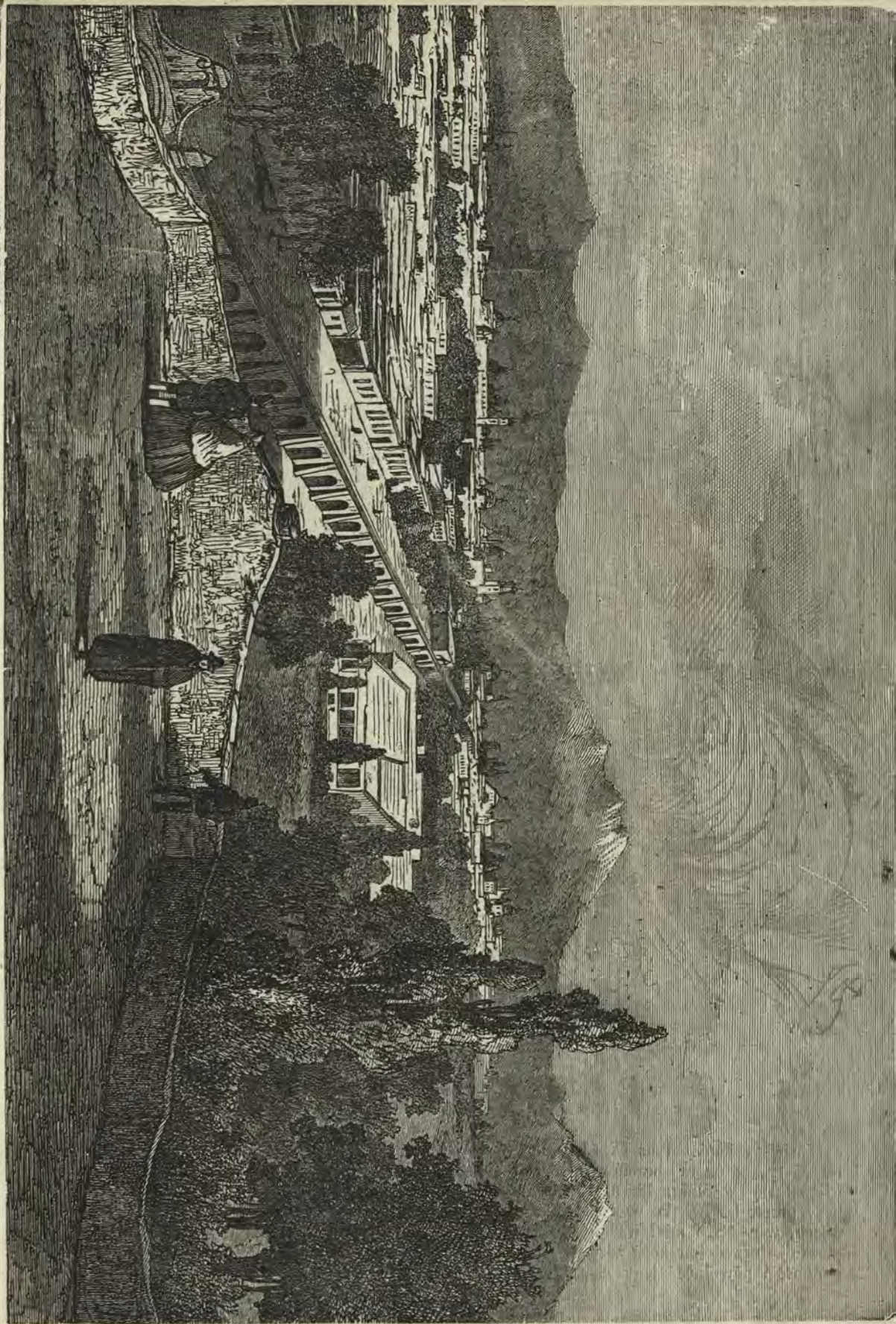
wać rolę wielkich panów, dla tego złoto i srebro kapie z ich sukien. Meksykanin zawsze jest zakochanym i chętnie śpiewa madrygały pod oknem kochanki a biada rywalowi, gdyby jej starał się przypodobać.

Meksykanki zaś są zażdrośne, lubią się kochać i zamięłwane w zbytkach i rozkoszach zmysłowych, dla tego też głównym celem ich życia jest kokieteryja i próżność. Cudzoziemcom trudno się osiedlać w Meksyku, bo niesprawiedliwość i przekupstwo niezmiennie dokucza każdemu.

Drożyzna jest nadzwyczajna: szklanka wody z cukrem w kawiarni lub teatrze, kosztuje cztery reale; towary zagraniczne sprzedawane bywają po szalonych cenach. Przemysł Meksykański jest prawie żaden, fabrykują się tam jedynie materje wełniane, które używają kobiety z pospólstwa do okrycia się gdy przychodzą do miasta; lud zaś żyje skromnie i na bardzo małym poprzestaje.

Stolica Meksyko liczy się do najpiękniejszych miast Ameryki, przedstawia jednak widok świadczący o mieszaninie cywilizacji i dziczy. Szerokie ulice zabudowane pałacami, nie są brukowane. Zbytek i gburowatość chodzą tam w parze. Domy mają po większej części płaskie dachy — sławny jest spacer Almeda i pływające ogrody. Liczba mieszkańców wynosi 180,000. Na tem samem miejscu stało dawniej miasto Tenochtitlan, mające 140,000 domów i milion mieszkańców, które w roku 1521, zburzył Ferdynand Korteż.









## PAPIEŻ PIUS IX.

Dzisiejszy Papież Pius IX (Jan-Marja), z kolei 25-ty, z domu hrabiów di Mastaj Feretti, urodził się w Sinigagljii d. 13 Maja 1792 r., liczy przeto lat 70. Po wykształceniu się w naukach, w r. 1815 miał wstąpić do gwardji papieżkiej, lecz delikatność zdrowia, tudzież łagodność i powolność jego charakteru, nie po-

zwalały mu pozostać w zawodzie wojskowym; udał się przeto nazad do nauk, by się przygotować należycie do stanu duchownego; jakoż wkrótce otrzymał wyświęcenie kapłańskie, a w roku 1823 został wysłany do Chili (w Ameryce) jako misjonarz. Za powrotem swoim r. 1825 został mianowany przez Papieża Leona XII-go



kanonikiem, który mu prócz tego powierzył zarząd religijny szpitala Świętego Michała. We dwa lata otrzymał biskupstwo w Spoleto, w r. 1832 został Arcybiskupem w Imola, a w r. 1840 kardynałem; w r. nareszcie 1846, aczkolwiek najmłodszy pomiędzy kardynałami, zgodnemi głosy został obrany głową kościoła katolickiego—Papieżem. Zaraz po wstąpieniu na stolicę apostolską, zjednał sobie rozgłosną sławę i uwielbienie przez swą łagodność, energiczne postępowanie i dobroczynne reformy, albowiem rozkazał natychmiast wypuścić na wolność lub przywołać z wygnania przeszło 2,000 winowajców politycznych, złagodził ostrość cenzury, usprościł system upodatkowania i wprowadził mnóstwo innych ulepszeń w zakresie rządu cywilnego. W tem powstały ruchy wstrząsające niemal całą Europą; wskutek tych wynikły w Rzymie zaburzenia ludu, które spowodowały smutne następstwa, a między temi i zamordowanie Rady papieżkiego, ministra Rossi. Pius IX-ty widział się być przeto zniewolonym Rzym opuścić i udać się do Gaety na terytorium Neapolitańskie. Podczas tego utworzył się w Rzymie rząd republikański, który dopiero po wkroczeniu wojsk francuzkich ustąpił. Zmartwiony tem doświadczeniem Ojciec Ś-ty, po powrocie swoim (d. 18 Kwietnia 1850 r.) zaniechał wszelkich reform, odkładając takowe na późniejsze czasy, a zajął się rzeczami duchownemi.

W tem wybuchła wojna między Austryą a Sycylią, popierana orężem Napoleona III-go. Nie dotykając szczegółów politycznych, jakie zaszły na półwyspie włoskim, a które są już z gazet politycznych powszechnie znane, napomniemy tylko, że Papież Pius IX-ty doznał znowu i tem dotkliwszego smutku, bo przekonał się o dążności prowincyi kościelnych oderwania się z pod jego rządów,—a poddania się pod panowanie Króla Sardyńskiego, pragnącego połączyć Włochy w jedno państwo.

W liście pasterskim wydanym d. 19 Stycznia 1860 r., objawił Ojciec Święty światu katolickiemu zamiar swoich nieprzyjaciół, chcących pozbawić stolicę apostolską władzy świeckiej. List kończy się temi słowami Ś-go Jana: „Będziecie cierpieli ucisk, ale ufajcie; ja zwyciężyłem świat, i Błogosławieni którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości.“ Serce Ojca Świętego jest znane wszystkim i niewyczerpanej dobroci. Z pomiędzy mnóstwa rysów, które dałyby się w tej mierze przytoczyć, wyjmujemy jeden mniej znany, który zajmie zapewne czytelników naszych. W r. 1824, gdy był Ferretti prostym tylko księdzem, spotkał raz w Rzymie młodego zbrodniarza, któremu na imię było

Gaetano, w tej właśnie chwili, gdy go na śmierć prowadzono. Podobła mu się łagodna i zrezygnowana powierzchowność młodego człowieka; pobiegł zatem do Watykanu i udało mu się wyrobić ułaskawienie; kara śmierci została zmieniona na wieczne więzienie, jakoż zaprowadzono młodego winowajcę do fortecy S-go Anioła, gdzie się znajdują zwykle więzienia. W lat 22 później Ferretti został papieżem (Pius IX-ym). Przypomniawszy sobie to zdarzenie, i postanowił sam się przekonać, czyli ta kara dobroczynny na uwięzionym wywarła wpływ; przy tej sposobności chciał się dowiedzieć, jak się też obchodzą z więźniami. Wdziął przeto odzienie świeckiego księdza, i udał się do wspomnianego więzienia. Dozorca człowiek prosty i grubiański nie chciał go z początku puścić, aż dopiero gdy mu ksiądz udany doręczył piśmienny rozkaz Papieżki. Papież wszedł nareszcie do sali Gaetona, który go także nie poznał i drżąc zapytał wchodzącego, czego żąda od niego.

— Przynoszę ci wiadomość od matki, rzekł Papież. Usłyszawszy słodkie matki nazwisko, rozczulił się więzień.

— Moja matka?... więc żyje jeszcze? zawołał.—Żyje, i przesyła przeze mnie nadzieję lepszej przyszłości.

Więzień płacząc rzucił się w objęcia pocieszyciela, który uściśnął go jak najczuliej. Po pierwszych chwilach rozrzwinnienia, więzień jął opowiadać dzieje swojego tyloletniego więzienia.

— Czemu nie pisałeś do Papieża, prosząc go o łaskę.

— Pisałem, ale nadaremnie.

— Pisz jeszcze raz!...

— Co to pomoże! list mój nie dojdzie nawet rąk Grzegorza XVI-go.

Więzień nie wiedział nawet o zmianie Papieża.

— Grzegorz już nie żyje, Papieżem jest Pius IX-ty.

— Lecz kto mu odda list mój?...

— Ja sam, pisz tylko co przedję; rzekł Papież i podał więźniowi papier i ołówek. Więzień napisał list pełen uczuć szlachetnych i chrześcijańskiej rezygnacji. Papież wziął list z sobą mówiąc do więźnia:

— Bądź zdrów! ufaj w Bogu, módl się za Piusa IX-go i miej nadzieję. Zanim wyszedł, mógł się jeszcze przekonać o gburowatości nadzorca, który go wyłajał za to, że bawił u więźnia parę minut dłużej.

— Nie miotaj takich przekleństw! mówił Pius IX-ty do niego. A gdyby się Papież o tem dowiedział?



— Ej co tam! Papież tyle dba o mnie, co ja o niego, odpowiadał mrukliwy dozorca. Papież poszedł prosto do gubernatora fortecy, który był także w nie najlepszym humorze.

— Mój księże, czego chcesz?... ja nie mam czasu! ofuknął się gubernator.

— Ja przychodzę prosić o wolność uwięzionego Gaetana!

— Drwisz ze mnie, czy co?... Papież tylko może ulaskawić.

Na te słowa porwał Papież za papier i pióro, i napisał rozkaz, aby Gaetano téj chwili został uwolniony. Gubernator poznawszy pismo Papieża, padł do nóg stojącemu przed nim księdzu i jął go przeproszać; Papież uśmiechnął się tylko i kazał odpędzić nadzorcę, mówiąc:

— Za nadto wielki grubianin!—Gaetano został uwolniony, a nadzorca odpawiony. Wszakże w lat parę później, dostał się na inne niejsce przyrzekłszy wprzód, że nie będzie już klął i wstrzyma się od grubiaństwa.

## METODY KURACJI I JÉJ SKUTKI.



1. P. Trzaskowski czując się być postawionym [snu, posyła Małannę, po dektora, który śledzi chorobę—pociesza go zwykłym „be-rietulum in mora“ i zapisuje pacjentowi kataplazma na tydki, wizytatorje na kark, pijawki, puszczenie krwi i mocny dekokt z jalapy—co pół godziny.



2. edycyna niepomogła, bezsenność nieustala, więc p. Trzaskowski posłał po sławnego magnetyzera, który wszystko uspakaja. Rozpoczyna się magnetyzowanie, a gdy operator około nosa kilka razy pociągnął ręką—Trzaskowski usypia. Magnetyzer otrzymuje honorarium, a następują nocy znów nastąpiło szczypanie po wszystkich członkach.





3. P. Trzaskowski pada w rozpacz i pyta się Ks. plebana, jaki rodzaj samobójstwa jest najmniej grzeszny, a Ks. pleban, zwolennik szwedzkiej metody leczenia za pomocą gimnastyki, pożycza mu broszurę, która tę metodę zaleca. P. Trzaskowski kupuje sobie żelaza rozmaitego ciężaru i wykonywa przepisane poruszenia—ale je wkrótce porzuca i znów jak dawniej—spać nie może.



5. P. Trzaskowski postanawia odbyć dwutygodniową kurację wodną. W czasie polowania i pokrapiania, przypomina sobie iż gdzieś czytał, że człowiek nie należy do klasy amfibii; — jednak uważa, że w czasie transpiracji śpi się dobrze, a „przecia” nocny spędzane we własnym łóżku, bywają — leczarnia.



4. Chce nareszcie próbować źródek elektrycznych; Marjanna przywołuje mistrza z aparatami. Operacja się zaczyna a p. Trzaskowski widzi się wkrótce zmuszonym wykonywać dziwne skoki. Będąc nadzwyczaj zmęczony, zasypia — lecz tym mocniej wzruszony — budzi się i snu nieodzyskuje.



6. P. Trzaskowski postanawia późno w noc wracać do domu. Marjanna jednej nocy — chce się przekonać czy jej pan już w łóżku — robi odkrycie, które ją powoduje przywołać co prędzej swego pana. — Pan Trzaskowski przybiega i stanął jak wryty! Marjanna spieszy naajutrz — już nie po doktora ale — po flaszkę perskiego proszku, celem zatrąty sen odbierających istot.



# PRZENAJŚWIETSZA PANNA.

Rysunek który tu dajemy, jest kopją zdjętą z obrazu Murylla, należącego do znakomitszych utworów tego mistrza. Muryllo był jednym z najpierwszych malarzy Hiszpańskich, dzieła jego nadzwyczaj są cenione, mianowicie dla kolorytu żywego, którym się odznacza pędzel tego malarza. Urodził się on w r. 1618; od lat najmłodszych wykazywał wielką skłonność do sztuki malarskiej; z tego też powodu wziął go do siebie stryj jego, malarz z rzemiosła. Lecz nie długo pod nim zostawał, wkrótce sam sobie oddany, krztałcił się o własnych siłach. Długi czas walczył z wielkim niedostatkiem i pracować musiał na chleb codzienny, co kształceniu się jego artystycznemu nie mogło pomagać. Utrzymywał się on nędznie dosyć, malując obrazy kościelne. Później parły własnym geniuszem, który mu nie dawał spoczynku, zaczął Muryllo studiować utwory znakomitszych malarzy owoczesnych; i na nich tak się potrafił wykrztałcić, że gdy w roku 1645 powrócił do Sewilli, swego rodzinnego miasta, uzyskał w krótkim bardzo czasie rozgłosną już sławę. Zapro-

szony do Kadyxu, gdzie miał malować obraz do głównego ołtarza w kościele Kapucynów, upadł nieszczęśliwie z rusztowania, w skutek czego zakończył życie w najokropniejszych męczarniach.

Obrazy Murylla odznaczają się wielką oryginalnością; koloryt jego nadzwyczaj żywy, płomienny, odbijający zda się prawdziwie to gorące światło słońca Hiszpańskiego.

Zarzucają mu niejaki zaniechanie w wier-ném oddaniu Natury. Lecz Muryllo nie był kopijstą. On tworzył sam siebie; kładąc na swych arcydziełach to właściwe mu z jego estetycznych pojęć o piękności wynika-jące piętno ideału, ku któremu dążył w swoim całym zawodzie. A choć nieraz zdaje się treść obrazu kłócić z idealnem onego zachwyceniem, przeciwieństwo to umiał malarz łączyć genialnem swém wykonaniem. Nie wiele po-



nim zostało obrazów, a wszystkie stoją między znawcami w ogromnej cenie. Oryginał tej tu przedstawionej Najświętszej Panny znajduje się w Anglii, dokąd został zakupiony za wielką sumę.



# „CO GŁOWA, TO ROZUM — CO FIGIEL, TO GROSZ”.

## Przysłowie humorystyczne

przez

REDAKTORA KURYERA NIEDZIELNEGO.

### O S O B Y.

Pan KAHALSKI (milionowy bankier).

Pani KAHALSKA (jego żona).

Panna LELJA (ich córka).

Pan DANJEL (ich syn).

Pani OBRĄCZKIEWICZOWA (siostra Kahalskiego).

Mademoiselle VIRGINIE (guwernantka Lelji).

Pan CWANCYGER (starszy buchalter Kahalskiego).

LA ROSZ (Roche) modny lokaj.

EGIDA (modna subretka).

(Chóry wierzycieli.—Postacie modne i t. d.).

(Rzecz dzieje się w domu pana Kahalskiego, w Warszawie).

### SCENA I.

La Roche i Egida.

(La Rosz ustawia krzesła i fotel dokoła stołu, stojącego na środku sceny.—Egida kładzie przybory do śniadania).

La Rosz (patrzy na zegarek).

Już dziewiąta godzina;—wnet tutaj podąży

Cała rodzina pańska! Stół ściśle okraży,

A tu (wskazuje fotel) sam pan Kahalski zasią-

(dzie w szlafroku

Mając jak patriarcha cały ród przy boku.

Egida.

Cały—jak cały.... nie wiem; nie zaręczam prze-

(cie.

Czy się pan Danjel znajdzie w domowym kom-

(piecie:

On sypia do dziesiątej....

La Rosz.

I dłużej spać może!

Bo się też przez noc całą natrudzi nieboże...

Do samego on świtu przy stoliku siedzi,

Coś tam bazgrze w papierach, czémś się dreg-

(czy, biedzi,

A potem.... drze w kawałki napisane listy:

Doprawdy, biédny chłopiec....

Egida.

Waryat oczywisty!

Choć nie na pismach tylko, noc mu zwykle

(schodzi,

Częściej daleko, zwłaszcza gdy doń przyjdą

(młodzi,

Na stolikach są karty, cygara, butelki,

A przy stolikach nawet... (śmieje się) O! to filut

(wielki

Z tego pana Danjela.—Raz tam weszłam z rana.

La Rosz (żywo).

Doprawdy?!

Egida (urazona).

Zanosila mu kartkę od starego pana;—

On czyta.... a ja, gdy się po pokoju gapię,

Patrząc... kołnierzyk damski leży na kanapie!

Zmięty — a obok niego chusteczka do nosa;

Na którą, gdy spojrzenie zwróciłam z ukosa...

Zadrżałam zdjeta zgrozą! bo na jednym rożku,

Był znaczek haftowany (cicho i konfidencyjonal-

nie) Virginie, La Roszku!

La Rosz (śmiejąc się).

Doprawdy! I cóż z tego? Snać Mamzel Wirżyni,

Jest osoba rozumna, wie dobrze co czyni...

I nie na darmo pewnie frycując młokosa,

Zostawia mu pamiątki: z szyi i... od nosa!

Ale o tém „sza” Panno! bo w cudze sekrety

Zwłaszcza też bieliznowe...

Egida.

Nie wchodzą kobiety....

A więc o tém już basta.—Lecz mię tylko dziwi,

Że państwo starzy, z synka tak dumni, szczer-

(śliwi,

Nic się nie domyślają jego śmiałych czynów

I mają go za model najlepszego z synów.

La Rosz.

A co lepsza, że cała familja bankiera

Nie wie, jaka już w świecie całym karyera

Będzie godna młodego Kahalskich dziedzica...

I codzień o tém radzą...

Egida.

Ojciec się zachwycą

Na myśl, że jego Danjel będzie negocyentem;

Panna Wirginia twierdzi, że będzie anantem...

Mama chciałaby znówu, w swém sercu stęsknio-

(ném

Aby jedynak został, jak Rotschild, baronem;



Ciotka pragnie, by dobra kupił feodalne,  
A Cwancyger... by dawał uczty kapitalne!

La Rosz.

Przemierzcie żarłoczysko! Ale „sza” Egido!  
Bo oto już i państwo z całym dworem idą.

## SCENA II.

*Pan Kahalski, pani Kahalska, panna Lelja, pani Obrączkiewicz, Mademoiselle Virginie i Cwancyger. — Wszyscy zasiadają dokoła stołu.*

Kahalski (w fotelu).

A ja wam zawsze mówię, (z amfaza) Ja mówię!  
(to dość,

Że się Pereira będzie mego syna prosić  
O współkę do pożyczki arcy-mexykańskiej,  
Bo to będzie negocyant!...

Cwancyger (patrzac na półmiskę pochlebnie).

O! już to syn pański,

Ma głowę do wszystkiego, (n. s.) najlepszą do  
(wina;

Ojciec osioł, więc chwalmy choćby łotra syna.

Kahalski (ucieszony).

Nieprawdaż? Ty, Cwancyger, dobrze mówisz  
(całkiem.

(do córki).

Podaj jemu ten cały półmisk — z kawałkiem  
Pasztetu, z sarnich combrów i ruskich jarzab-  
(ków...

Żeby zaś nie powalał sobie ładnych ząbków  
(dobrośliwie).

Ja sam jemu należę z burgundzkim szkła-  
(neczkę.

(Nalęwa, Cwancyger kłania się i pożera).

(do Larosza, stojącego za krzesłem).

Słuchaj, ty! Idź po pana Danjela — troszeczkę,  
Niechno przyjdzie pogadać z nami. — Mam in-  
(teres...

La Rosz (n. s.)

Oj! z tego interesu będzie wielki skweres!  
(odchodzi).  
(Pauza — Wszyscy jedzą lub popijają).

## SCENA III.

(Ciż sami i Danjel wchodzi z listem w ręku, minę ma tryumfującą).

DANJEL (witając się z wszystkimi kolejnie).

Dzień dobry droga mamol! Bon jour, chère papal!  
Jak się masz Cwancygerze!

(sposstrzega Wirginię, Ciotkę i Lelję).

Jakież ze mnie gapal!

Nie spostrzegłem od razu, że panie tu siedzą  
I z ranną tualetą nawet mnie wyprzedzą!!

(całuje w rękę panią Obrączkiewicz).

Ciotunię kochaną

I witam i winszuję, że wstała tak rano.

(do Wirgini głośno).

Charmé de vous voir! Vous mademoiselle

Vous devez surtout apprécier mon zèle

Ces vers que vous m'avais passez aujourd'hui

(podaje jej przyniesiony list i mówi coś cicho).

M. Wirginie.

Quel bonheur! Vous l'avais déjà traduit.

(dają sobie znaki).

Kahalski (do żony z tryumfem)

Jak on mówił Jak czysty Francuz urodzony!

Kahalska (głaszcząc męża).

Kochanku! na barona on chyba stworzony!

(Przez ten czas Mademoiselle Virginie przegląda pilnie oddany jej list i wyszła niepostrzeżona, dawszy znak Danjelowi). i t. d.

Alexander Niewiarowski.

## PRACOWNIA CHODOWIECKIEGO.

Na drugostronnie umieszczonej rycinie, widzi-  
my starca sztychującego ryłcem i używającego  
już szkła powiększającego, gdyż drobnosc robo-  
ty i długoletnia praca nadwładliły wzrok jego.  
W około stołu siedzą współpracownicy rytowni-  
ka. Jestto Polak, Daniel Mikołaj Chodowiecki  
z rodziną swoją, która mu dopomagała do wy-  
dania na świat około trzech tysięcy miedziory-  
tów. Oprócz tego malował on i olejne obrazy.  
oraz był najprzód poddyrektorem, a od r. 1798  
głównym kierownikiem akademii sztuk pię-  
knych w Berlinie. Jednomyslnie wybrano go

na tę wysoką w dziedzinie sztuki godność. Na-  
der ciekawe są szczegóły żywota jego.

Cała rodzina Chodowieckich mieszkała w Wiel-  
kopolsce i znaną już była zaszczytnie w pier-  
wszej połowie XVI-go wieku. Ojciec i dziad  
Daniela, pochodzący z Chocza, byli kupcami  
w Gdańsku, gdzie się urodził nasz artysta r.  
1726, dnia 16 Października. Gdy ojciec Bogu-  
mił stracił sklep po ojcu, począł handel prowa-  
dzić ogrodowiznami. Syna zaś oddał do nauki  
w sklepie korzennym, gdzie przyszedł dyrektor  
akademii pieprz ważył i sprzedawał tylko owe



farby, które potem użyte jego znamenitym pędzlem, zjednały mu sławę artystyczną.

Ale nie od razu zdobywa się głośnie imię! trzeba nań dłużej i więcej niżli na cokolwiek innego pracować.

Do siedemnastu lat życia, jak prosty wyrobnik, dźwigał w sklepie paki, beczki i inne ciężary. Wreszcie zlitował się nad nim brat matki, kupiec Ayer z Berlina i wezwał go do siebie na buchaltera.

Bogumił Chodowiecki, umiając ładajako malować miniatury, mechanicznie nauczył tego kunsztu swego syna. Wuj postrzegłszy nieco

Gdy mu Hayd pokazał rysunki akademickie i rzucił pewniejsze zasady pojęcia sztuki, ostatecznie przeważył wygraną na stronę poczuć artystycznych, jakie oddawna wrzały w sercu naszego Daniela.

Poznał, dotąd artysta-samouczek, mistrzów owoczesnych Le Sueura, Rodego (prezesa akademji sztuk pięknych) i innych. W r. 1754 pożegnał tabakiery i emalje do sklepów wyrabiane, a w parę lat, po głębszych studiach, wziął się do rycia na miedzi.

Wkrótce stał się jakby założycielem nowéj szkoły w rytownictwie. Berlińska akademja



Pracownia Chodowieckiego.

talentu w siostrzeńcu Danielku, kazał mu malować olejno tabakiery i te przedawał dosyć drogo po jarmarkach. Czującemu prawdziwie wyższy talent Chodowieckiemu, nie podobało się to wyrobnictwo buchalteryjno-malatorskie.

Bezwiednie dopomógł mu ku temu sam chciwy zysku kupiec Ayer; kazał go bowiem uczyć malowania na emalji Augsburezykowi Haydowi, myśląc, że kiedy tyle zyskuje na tabakierykach Chodowieckiego, nieskończenie więcej zarobi na emaliach, jako rzeczach nierównie droższych. Ale nadzieja go zawiodła.

Już dawno nasz rodak staczał w głębi przekonania swego ciężką walkę przekonañ idealno-artystycznych z materyjalno-kupieckimi.

sztuk pięknych powierzyła mu wykonanie rycin do swych kalendarzy <sup>(1)</sup>. To ustaliło sławę Chodowieckiego. Ryciny do Lavaterowskiego dzieła „O fizyognomistyce”, to jest sztuce poznawania usposobień charakterów ludzkich z wyrazów twarzy; oraz sto rycin do sławnego dzieła Basedowa, traktującego o wszystkich wiadomościach początkowych, czyli jakby Encyklopedyi dla młodzieży, ustaliły wziętość i byt nawet materyjalny naszego rodaka.

<sup>(1)</sup> Akademja zwróciła dopiero swą uwagę na Chodowieckiego, po wydaniu 1756 r. sławnéj jego ryciny, wystawiającéj grę w kostki.



Mikołaj Daniel Chodowiecki, oprócz sztychów, do których po większej części sam wykonywał rysunki, malował także i olejno, ale ilość obrazów jego nie jest bardzo znaczną; ztąd utwory pędzla naszego sztycharza, nadzwyczaj są cenne.

W galerii berlińskiej znajdują się jego obrazy: „Pożegnanie trojga dzieci i żony Jana Callara w więzieniu, przed wyprowadzeniem go na exekucyą”, oraz „Gra w Kurka” i „Ślepa Babka”. W Warszawie mamy jego obraz: „Kobiętę przy gotowaniu” w bogatej galerii polskiej E. Rastawieckiego, który w swém znamienitem dziele „O malarzach polskich”, podał i życiorys Chodowieckiego.

Córki naszego sztycharza, Zofja i Joanna, oraz brat jego Bogumił i W. Chodowiec, rytowali w jego gabinecie. Ztąd z pracowni Daniela Mikołaja, takie mnóstwo mogło wyjść rycin, między którymi najwięcej jest małego formatu ośmnastkowego. Większe ryciny jego są nieliczne i rzadkie.

Obie córki Chodowieckiego poszły za Niemców, tojest Zofja za Henry'ego, z którym mieszkała w Berlinie, Joanna zaś za pastora w Potsdamie Papina. Sam zaś Chodowiecki, nietylko, że był pierwszym z tego rodu co się wyniósł do Niemiec, jak sam wspomina o tém w autobio-

grafji (<sup>1</sup>), ale nadto najwyraźniej w dwóch listach własnoręcznych wyznał, iż jest Polakiem. Pierwszy z tych listów pisany do Józefa Łęskiego, astronoma i profesora uniwersytetu krakowskiego (ojca dzisiejszego ministra sekretarza stanu) znajduje się przechowany w bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego. Drugi przesłany był od naszego sztycharza Jerzemu Samuelowi Bandkiewi, bibliotekarzowi i profesorowi wszechnicy krakowskiej i wytłoczony został w jego dziele p. t. „Historia drukarni w Królestwie Polskiem i Xięstwie Litewskiem” na str. 208.

Najlichniesze zbiory Chodowieckiego rycin, znajdują się w Polsce: u Mieczysława Pawlikowskiego we Lwowie i u H. Skimborowicza w Warszawie. Dwa spore tomy, obejmują spisy prac jego: pierwszy z nich, krótszy, wydany dawniej; drugi obszerniejszy świeżo drukowany przed parą laty.

Chodowiecki umarł w Berlinie 9 lutego 1801 roku, mając około 75 lat. Pracował do samy śmierci. Gdy już nie mógł sam ryc na miedzi, wtedy kierował całą swą sztycharnią.

\*\*\*

(<sup>1</sup>) Własny żywot Chodowieckiego, wydrukowany u Meusel'a Miscellen artistischen Inhalts.

## HETMAN CHODKIEWICZ

(z wizerunkiem i herbem).

Jednym z większych bohaterów naszych, jakimi szczerze się możemy, jacy nietylko w Polsce ale i w całej Europie jaśnieli rzadkimi umysłu i serca przymiotami, był Jan Karol Chodkiewicz. Pochodził on z dawniej litewskiej szlachty, która wywodziła ród swój jeszcze od Borejki Chodkiewicza, za czasów Witenessa księcia litewskiego. Czy słusznie idąc za słabością ówczesną Chodkiewicz z tak odległej, przedwiekowej wywodził ród swój przeszłości, nie wiemy; to tylko wiadomo, że rozliczne dla kraju nieśli przysługi, a nawzajem nie było godności, nie było wielkich urzędów, którymi tych posług nie nagradzali im monarchowie. Chodkiewicz więc od dawna wysokie piastowali godności. Jan Karol był synem Jana, kasztelana wileńskiego, rządcy Infant; urodził się roku 1560.

Pierwsze nauki pobięrał w szkole wileńskiej; oczy jego od dzieciństwa jaśniały bystrością, na twarzy malowała się taka uprzejmość i śmiałość, że Stefan Batory zwiedzając

szkoły, uderzony był odznaczającym się od innych młodym uczniem i o nazwisko jego zapytał. Nasz stary wieszcz tak to spotkanie opisał:

Któż to pachole, król Stefan zapyta,  
Tę śmiałość, pięknej postawy?  
Albo się myślę, lub na nim już świeża  
Promień bohaterskiej sławy.

Czy podobnemi do tych, czy innemi wyrazami, istotnie król zapytał i przepowiedział sławę bohaterską młodego Jana; wspominają to zdarzenie wszyscy biografowie Chodkiewicza.

Skończywszy nauki w Wilnie, udał się szukać dalszego wykształcenia w innych krajach; zwiedził Francją, Niemcy, Włochy, Niderlandy, Hiszpanją i t. d. Wiedział, że głębokie wiadomości sztuki wojennej potrzebne mu będą, starał się o nabycie ich, i korzystał z wojen, jakie wówczas prowadził Filip II, król hiszpański; zapoznał się z księciem Alby, dowódcą wojsk Filipa, który dla tego monarchy w trzy tygodnie podbił Portugalją. Zapo-



znał się z Alexandrem Fernezym, księciem Parmy, odznaczającym się pomiędzy rycerzami owego wieku, również z Maurycem Nassauskim, księciem Oranji, wówczas młodym, walecznym, rządzącą Holandyi, a później oswobodzicielem jęj zupełnym. Co jak najbardziej godnem naśladowania i uwielbienia w naszym zacnym rodaku to to, że pobyt w krajach tak fałszywie prawa chrześcijańskie pojmujących, gdzie prowadzono wojnę nie ku obronie własnych granic, lecz dla podboju, gdzie fanatyzm i intrygi polityki, przybierając maskę gorliwości o prawą wiarę, oddawały na męki inkwizycyi masy niewinnych ofiar, nie oddziałał szkodliwie na młodocianny umysł Chodkiewicza. Podobny do pszczoły, która z truciźny tylko słodycz pożyteczną wybrać potrafi, nasz podróżnik nie zgorszył się niczem. Okrucieństwa fanatycznego Filipa i zastanego przezeń duchowieństwa jego, nie zraziły go do stanu duchownego, którego tak całe życie szanował; bystry rozum jego, prawdziwa znajomość religii katolickiej, były mu tarczą nadużycia złych sług, fałszywych wykonawców złe pojętego prawa, nie zraziły go od religii i wrócił gorliwym jęj stronnikiem. Co do zasobów wiadomości w sztuce wojennej, również tylko właściwe, potrzebne do tęj sztuki starał się zebrać korzyści. Umiał on naśladować taktykę wojenną księcia Alby, oceniał osobistą tego wojownika odwagę, ale nigdy nie użył wysokiej władzy swojej do paświenia się jak tamten nad nieprzyjacielem.

Poznawszy za granicami kraju wszystko, z czego korzyści dla siebie wynieśćby zdołał, tak co do nauk głębszych, jak co do sztuki wojennej, a nawet budownictwa, wrócił pełen gorliwości, aby się służbie ojczystej poświęcić. To też wszędzie, acz młody jeszcze, był pierwszym, spieszył gdzie tylko było potrzeba bronić kraju, wszędzie odznaczał się odwagą i znajomością sztuki wojaskowej.

Brat Jana, króla szwedzkiego, książę Sudermanji, rodzony stryj Zygmunta III, wiedząc, że Zygmunt jako syn ma pierwsze prawo do korony szwedzkiej, wydał wojnę Polsce, aby tym sposobem osłabić siły jęj i zapobiedz, ażeby Zygmunt nie wkroczył z wojskiem do dziedzictwa swego. Chcąc być pewnym swego, przebiegły książę zebrał zkąd mógł liczne siły i napadł na Inflanty. Wtedy otworzyło się pole do wielkich Chodkiewicza czynów; zrazu walczył pod dowództwem starszych hetmanów, jak Zamoyskiego, Radziwiłła; lecz gdy Zamoyski trudami i wiekiem znękany, zmuszonym był opuścić Inflanty, jemu całe dowództwo nad wojskiem porucił. Pomimo szczupłych sił, odwagą osobistą i znajomością taktyki wojaskowej, zdołał Chodkiewicz kilkakrotnie pokonać

silniejszego liczbą nieprzyjaciela, mianowicie pod Dorpatem, gdzie mając tylko 1300 ludzi, 5000 Szwedów pobił, miasto zdobył szturmem, a jako szlachetny, prawdziwie chrześcijański wódz, nie dozwolił żadnej obelgi, żadnej krzywdy wyrządzić mieszkańcom. Wtedy król na przedstawienie wojewodów i Zamoyskiego, ofiarował mu wielką buławę robiąc go hetmanem litewskim.

Lecz na tęp zwycięztwie nie skończyła się wojna; Szwedzi chcieli koniecznie zabrać Inflanty. Niedbałość zbyteczna Zygmunta o tron, tak słusznie mu przez spadek po ojcu należący, służyła widokom księcia Sudermanji, którego zostawszy królem szwedzkim, wszystkich używał sposobów ażeby Inflanty sobie odebrać. Nauczony przez Chodkiewicza i wojsko polskie, żeby był ostróżnym w napadaniu granic, wziął się do podstępów i wyprawił do Rygi, warownej stolicy Inflant posłów swoich, namawiając, żeby porzucili Polaków, którzy ich do zmiany religii nakłaniać będą a oddali się w opiekę Szwedów, tychże samych co oni przekonań. Ale mieszkańcy Rygi odpowiedzieli posłom „że się dobrowolnie pod panowanie króla Polskiego poddali, że im z tęp bardzo dobrze, że są spokojni o swoje wyznanie, gdyż Polacy nigdy ich na katolicyzm nie namawiają, a oni nawzajem nigdy wierności dla Polski nie zmienią”. Oburzony tą odpowiedzią Suderman, począł większe siły nie tylko na lądzie ale i na morzu gromadzić i postanowił ogniem i zniszczeniem biędnym Inflantczykom za przychylność dla Polski zapłacić. Znowu napada na Inflanty i to ze wszech stron, i znowu Chodkiewicz występuje w obronie. Suderman oblega Dünaminde, twierdzą pod Rygą, a wiedząc o nie wielkich Chodkiewicza siłach, rozdziela swoją armią, ażeby go ze wszech stron otoczyć. Na te potężne szwedzkie siły, liczył nasz bohater zaledwie 4000 ludzi. Zrazu widząc zwycięztwo niepodobne, na chwilę, jak twierdzą, dał przystęp rozpacz; chciał prochem wysadzić zamki a wsie popalić, aby nieprzyjaciel zastawszy zniszczone okolice, również z braku żywności i miejsc do spoczynku, zniszczonym został. Chodkiewiczowi, jak błyskawica tylko przeszła tak straszna myśl do głowy; nie słuchał tych podszeptów rozpacz, nie chciał szukać ratunku w środkach przeciwnych prawom Bożym i prawom ludzkości: wołał oddać się Bogu, a ufny w pomoc Jego, z całą spokojnością szukać począł miejsca stosownego do spotkania się z nieprzyjacielem.

Dowiedziawszy się Suderman, że jego potędze szczupły hufiec Polaków myśli dać odpór, począł sobie z nich żartować, a dodawszy wojsku swemu podostatkiem trunków, pewny zwy-



ciężstwa, odwrócił się od Rygi i z całą swą armią idzie przeciw Chodkiewiczowi. Nieopodal od Rygi, bo o dwie mile tylko, stanął Chodkiewicz w małej forteczce zwaną Kirholm: nazwę tę nadali ję Niemcy z powodu, że tam pierwszy biskup inflancki sprowadziwszy wiarę chrześcijańską, pierwszy wystawił kościółek. Gdy spostrzegł Chodkiewicz nadchodzącą chmurę nieprzyjaciół, nie strwożył się, tylko się udał do modlitwy; odprawiwszy najpierw 40-godzinne nabożeństwo, ożwał się do swoich, patrząc na liczne nieprzyjacielskie hufce: „Wielkiego potrzebujemy mgztwa, silnej w Boga pomoc wiary, aby tak przeważnej sile podołać”. Na to prosty towarzysz temi odpowiedział mu słowa: „Policzymy ich wtedy, jak ich pobijemy”. „Daj Boże, aby się te słowa wasze spełniły”, odpowiadając mu Chodkiewicz, „biorę je za dobry znak ochęć waszą, i mam nadzieję, że nam się dobrze powiedzie”.

Chodkiewicz tak uszykował swe wojska, żeby się ich liczba jeszcze mniejszą wydała. Na pierwszy ogień wybrał najtęższy oddział swoich hussarzy, i rozpoczęła się ta sławna, opisana przez tylu świadków bitwa o godz. 8 z rana, 26 Września 1605 r. Ośmielony Suderman małą liczbą Polaków, rzucił się na nich na czele swych upojonych żołnierzy, a zobaczywszy, że się cofają, zawołał z radością: „A co! nie mówiłem wam, że Polacy uciekną przed nami?” Nie domyślił się, że to był obrót wojenny Chodkiewicza, aby wciągnąć nieprzyjaciela. Gdy wyszli na szersze pole i za danym znakiem hussownicy idąc rozciągną kolumną tak, że ich liczba daleko się większą wydała, gdy uderzyły kotły, trąby i bębny, a wojsko wykrzyknawszy dane przez Chodkiewicza hasło: „Jezus, Marya!” rzucili się jak lwy na zdziwionych takim mgztwem nieprzyjaciół, wtedy zręczność i nadzwyczajna odwaga wojska Chodkiewicza, zrównoważyły większość sił nieprzyjacielskich. Jak mur najeżony pikami stali Szwedzi, a nasi ucierając na wszystkie strony, jakkolwiek nie bez swojej straty, ogromne w tym żywym murze czynili wyłomy. Chodkiewicz zachęcał wszystkich, był sam wszędzie w tej zaciętej bitwie, która dzień cały trwała. Nareszcie osłabiony wielkimi stratami nieprzyjaciół, poczyną tracić odwagę: najemne żołdactwo ucieczką ratować się poczyną. Wtedy Chodkiewicz idzie za niemi w pogoń, zabierając chorągwie, niewolników i zwycięstwo odnosząc zupełne. Padło mnóstwo żołnierzy szwedzkich i dowódców wielu. Sam Suderman, pod którym trzy konie ubito, ledwie do morza umknąć zdołał; tam wsiadłszy na okręt sam jeden, bez świąty, bez wojska, pełen wstydu, do Szwecji powrócił.

Ufał Chodkiewicz w cudowną Opatrzności opiekę i wiara go nie zawiodła. Oprócz własnej odwagi i umiejętności wojskowej, prawdziwie cudownym sposobem przybyła mu w potrzebnej chwili pomoc. Nie mogli patrzeć obojętnie przywiązani do Polski Kurlandczycy na ten straszny napad, 300 doborowych rajtarów pragnących walczyć w tak dobrej sprawie, wyruszyło pod dowództwem samego księcia Kurlandyi, Fryderyka; a gdy im stanęła na przeszkodzie Dźwina, przez którą trudnoby się było przeprawić dla wielkiej tej rzeki szerokości przy ujściu do morza, z dowódczą na czele mężni rycerze rzucili się wpław, ufni, że im Bóg spieszącym w pomoc zginąć nie da. Jakoż natrafili na bród piaszczysty, płytki, tak, że spieszenie, bez żadnej straty lub strudzenia znaleźli się na drugiej stronie! Tém bardziej wypadek ten za cudowny poczytano, iż poprzednio nikt o istnieniu tego brodu wśród rzeki, nie wiedział. Jakaż radość była znacznych wojowników, gdy na czas przybyli, jakaż otucha dla naszego wojska, gdy w najgorętszym razie ujrzeni, acz małą liczbę, ale pełnych zapału świeżych, spragnionych boju braci. To zdarzenie, przyczyniło się znacznie do wygranej z tak nadzwyczajną nierównomiernymi siłami odbytej walki.

Ryga wolna od oblężenia byłaby chciała uroczyście wjazd zwycięzkiego wybawcy obchodzić, ale Chodkiewicz unikał wszelkich okazałości: pośpieszywszy do kościoła, na kolanach składał dzięki Najwyższemu za tak cudownie odniesione zwycięstwo. Poczém, złożony zwycięzcy wojenne wraz z chorągwiami w zamku, zajął się spieszenie przeglądem niewolników. Była w Sudermana wojsku wielka liczba najętych cudzoziemców, tych wszystkich szlachetny wódz udarował wolnością, żądając tylko od nich przysięgi, iż nigdy więcej przeciw Polsce, która im nic nie zawiniła wojować nie będą; odeszli każdy do swego kraju, błogosławiąc Chodkiewicza, który ich jeszcze na podroży opatrzył. Zatrzymał tylko szwedzkich żołnierzy, jedynie w celu, ażeby mu posłużyli do wymian za Inflanckich poprzednio wziętych i za swoich w niewoli będących. Skończywszy z żywymi, nie zapomniał o umarłych: wszystkich z uczciwością pogrzebać kazał. Zwłoki jednego z książąt szwedzkich, bardzo walecznego wojownika odesłał rodzicom jego, inne szczątki rycerzy w kościele złożyć kazał.

Miasto Ryga, Inflanty całe, a nawet nieprzyjaciół, zmuszeni byli postępowaniem Chodkiewicza do uwielbienia dla niego. Wyżsi i mniejsi uznali, że postępował jak prawdziwie chrześcijański wojownik; wtedy tylko nastawał na nieprzyjaciela, kiedy kraj napadał i z bronią przeciw mu stawał: lecz skoro albo zwy-



ciężył, albo nieprzyjaciół szkodzić mu przestał, wtedy widział w nim bliźniego, mającego prawo do braterskich jego względów.

Można sobie wyobrazić, jak wielka w kraju była radość, gdy się rozeszła wieść o tak cudownej i zupełnej pod Kircholmem wygranej. Dość prędko jak na ów czas, gdzie nie było nie tylko kolei, ale żadnych dróg wygodnych, gońiec wyprawiony przez Chodkiewicza dostał się do Warszawy. Było to 6 Października, w chwili właśnie, kiedy król znajdując się w katedrze ś. Jana, słuchał kazania księdza Skargi, gdy weszli do świątyni Sapięha, Lacki i Dąbrowa, posłani od Chodkiewicza. Dowiedziawszy się o szczęśliwym skutku, król dał znak, aby kaznodzieja mówić przestał i głośno zwycięstwo wszystkim oznajmił. *Wygrana z łaski Boga!* zawołali wszyscy i jednomyślnie wraz z królem na kolana padli, dziękując za tak cudowne zwycięstwo, za zachowanie życia bohatera i towarzyszy jego.

List, jaki napisał do króla Chodkiewicz, oznajmując mu to wielkie zwycięstwo, jest dowodem szczerzej pobożności i rzadkiej skromności tego wielkiego męża, który nie swój pracę, swój sztuce, nie przypisuje, tylko wszystko *łasce Bożej*. „Tak to, Miłościwy Panie—pisze nasz bohater—potężne upadają wojska! tak giną ci, którzy przeciwko Bogu i sprawiedliwości poczynają! Pewien jestem, że Wasza Królewska Mość tę krwawą rycerstwa swojego posługę, jak wdzięcznie przyjąć, tak też Panu Bogu, którego to błogosławieństwo a nie siły nasze nieprzyjaciela pobiło, powinno dzięki złożyć raczysz”. Dalej, oddając sprawiedliwe pochwały tym co z nim walczyli, prosi króla o względy dla nich. Równie budującym i miłym prostotą swoją jest list Chodkiewicza przy zamianie niewolników, do wodza szwedzkiego pisany. W liście tym czyni on mu chrześcijańską uwagę, jaka ciężka odpowiedzialność czeka przed Bogiem tych, którzy w chęci grabieży, zbierają lud i na rzeź go prowadzą; jak powinni wstrzymać się nadal od napadania cudzych granic, otrzymawszy świeży dowód jak sam Bóg pomaga dobrej sprawie, pozwalając małej liczbie wojsk, liczne zwyciężać zastępy. Miło widzieć jak mąż ten pełen nauki, obeznany ze wszystkimi ówczesnych filozofów doktrynami, napatrzwszy się niecnym na Zachodzie frymarczących krwią ludzką intryg i wojen, w każdej czynności nigdy od prawych przodków swoich nie odstąpił przekonani, uważając zasady ewangelii za największą mądrość; nie słowami ani też fanatyzmem, ale istotnie według praw Bożych dokonywanymi czynami dowodził, że razem był synem Polski i synem kościoła.

Nieszczęściem, Szwedzi choć nie mogli zaprzeczyć wyższości moralnej zwycięzcy swemu, ani myśleli naśladować go, lub z rad jego moralnych korzystać. Zawzięty, chciwy zemsty i cudzej własności Suderman, czekał tylko przyczaiwszy się, aby wojnę z Polską rozpocząć: stosowna do tego wkrótce zdarzyła mu się chwila. Wię dobrze nieprzyjaciół, że nie tak usłużyć mu nie może, jak niezgoda domowa w kraju, który posiadać pragnie; ta straszna klęska, to powietrze, ta dżuma moralna, niszczy wszystkie siły, najlepsze chęci, najpiękniejsze zdolności paraliżuje. Podczas słabego panowania Zygmunta, poczęła się zakorzeniać ta straszna choroba, która potem tyle nieszczęść na kraj sprowadziła. Uradowany Suderman korzysta z tak dobrej sposobności i powtórnie nabiłszy siłę u obcych i swoich, napada na Inflanty. Znowu Chodkiewicz nie zważając na zimę, spieszy ku obronie. Już Suderman obległ kilka zamków, Dyawent, Parnawa, Ryga, wszystko już w rękach Szwedów; nie traci otuchy, zawsze ufny w pomoc Bożą Chodkiewicz, ale prowadzone wśród mrozów i niewygod wojsko, szemać i opadać na duchu zaczyna: nie uważa dzielny wódz na ten chwilowy żołnierzy upadek, podstąpiwszy pod Parnawę, gorącą, z serca płynącą zachęca ich przemową i zsiadłszy z konia a dobywszy pałasza, pierwszy rzuca się do szturm. Przestraszeni o życie kochanego szanownego dowódcy, porwali go mimo jego woli i w bezpieczne unieśli miejsce; ale zachęceniu tym przykładem, z największym zapalem uderzyli na mury, tak, że Szwedzi wkrótce cisnęli im klucze i miasto oddali. Wtedy spieszy Chodkiewicz pod Rygę, pali okręta nieprzyjacielskie i tym sposobem miasto od oblężenia uwalnia; zaraz potem i Dyawent odebrawszy, zwycięzko i z tej wyszedł wyprawą.

Wtedy to już po całej Europie mężstwo i szlachetność polskiego bohatera rozślawiać poczęto. Wszyscy prawie monarchowie złożyli mu powinszowania, a niektórzy z nich, jak król angielski, poprzysyłali mu swoje upominki. Papież napisał do niego list pełen poszanowania, winszując mu tak widocznych łask Boskich i życząc mu nadal podobnego powodzenia. Jakież to było we własnym kraju uwielbienie dla człowieka, który u obcych na taką cześć zasłużył! Wszystkie stany go szanowały, wszyscy szczyli się takim rodakiem. Słabszy umysł, mniej szlachetne, mniej chrześcijańskie serce, dałoby się bezwzględnie opanować dumie, próżności, w którą to nieświadomości prawie tak łatwo wpadają, otoczeni godnościami ludzkie. On tymczasem, obok szlachetnej godności, jaką wszystkie jego postęпки cechowała, był zawsze



skromny, unikający hołdów tak dalece, że gdy wracał z bitwy pod Kircholmem, dowiedziawszy się, że miasto Wilno wielkie uroczystości przygotowywa na powitanie go, on umyślnie użył wszelkich ostrożności, aby przyjechać niezauważnie, tylko od młodzieży akademickiej powinszowanie przyjął, jedynie przez grzeczność, niechcąc uchybić młodzieży, która mimo ukrycia, dowiedziała się o przybyciu jego.

Nie miał nigdy czasu, ten czcigodny mąż wypocząć i swobodnie wśród domowego szczęścia odetchnąć życiem, bo w każdej potrzebie śpieszył na usługi kraju. Nie miał nawet czasu oddać się ciężkiemu żalowi po stracie jedynego syna, zmarłego w czternastym roku życia. Przyjąwszy cios ten jak chrześcijanin, przytłumił żal ojcowskiego serca, bo Ojczyzna zapożebrała usług jego. Właśnie wtedy wypadła wojna, w której jako wódz wystąpić był winien. Zygmunt syna swego królewicza Władysława wyprawiał na nią i pod dowództwo Chodkiewicza przeznaczał. Ale ponieważ za szczupły jest zakres tego artykułu, ażebyśmy o wszystkich tego hetmana bitwach jako też i o wszystkich godnych pochwał czynnościach pisać mieli, pominiemy je zupełnie, tylko opiszemy wyżej pierwszą, w kwiecie wieku naszego bohatera odbytą walkę pod Kircholmem, która początek sławie jego dała; przejdziemy do równie wielkiej, równie cudownej, równie sławnej, która zakończyła liczny szereg jego wielkich czynów.

Wołoszy chcąc uniknąć ciężkiego muzułmańskiego panowania, sprzymierzyli się z Polską odwiecznie; nieraz z tego powodu Polska walczyć musiała z Turkami, bo bronić napadów tych sprzymierzeńców miała sobie za obowiązek, a Turcy mając pod bokiem tak żyzny kraj, kusili się nieustannie o podbicie go. Soliman wielki sultan turecki, zawarł był pokój jeszcze za Zygmunta I, i zgodził się, ażeby Wołosy tylko pewną daninę płacili Porcie; zaś do rządów ich wcale się Turcyja wtrącać nie miała, tylko Polska, ustanawiając z ramienia swego gospodarów czyli rządów, którzy zawsze chrześcijaninami być mieli. Długo się ten układ utrzymywał, ale łakomi Turcy na podboje chrześcijańskich krajów, wyglądali tylko zamówki ku temu, bo choć niżsi w cywilizacji od innych państw Europy, prawie za wstydy sobie mieli łamać bez żadnego pozoru z Polską pokój. Łatwo znalazł się powód z powodu Wołochów i Kozaków. Kozacy w owych czasach trudnili się łupieżstwem, na małych czajkach puszczali się Dnieprem aż do morza Czarnego i tam tureckie łupili osady; powstawszy głównie z różnych włóczęgów i zbiegów, czy to z polskich czy z naddnieprzańskich okolic, nie mając sta-

łych własności, żyli z rabunków. Stefan Batory chciał ich w karby ująć i do Polski przywiązać; wiele im wyświadczył dobrodziejstw, nadał im nawet starostwo z dużym zamkiem, gdzieby mogli osadzić urząd swój i skład amunicji. Kozacy jednak z trudnością słuchali praw porządku przez hetmanów ustanawianych, przez króla nadawanych, i wielu z nich pokątnie wybiegało, ażeby tureckimi obłowić się łupami. Sultan lubo dobrze wiedział, że Polska nie zachęca ich do tego, że przeciwnie, napomina hetmanów, aby karząc rabusiów zapobiegli z Turkami niesnasek; sultan rad, że mu się wydarzyła sposobność: bierze za powód do wojny zaczepki kozackie i wypowiada ją Polsce. Również z Wołochami poróżnił się sultan: żądał, aby złożyli z urzędu hospodara chrześcijana spokrewnionego z zacnem polskimi rodzinami; Wołosy nie chcieli przystać na to: znów więc pozór do wkroczenia na Wołoszczyznę. Nadto ten monarcha Wschodu, acz nie biegły polityk, rozumiał dobrze, że skoro w kraju niezgodę zasieje, zwycięży niewątpliwie; wysłał więc swoich agentów, znalazł takich, którzy za pieniądze służąc mu byli gotowi; poczęto więc między chłopami, panami, a duchowieństwem siać niezgody: przyjęła się ta zaszczerpiona przez niego zaraza, z obu stron nadużycia, morderstwa dźbiać się poczęły. Uradowany sultan, uznał tę chwilę do napadu stosowną, umyślił na wielką skalę prowadzić wojnę, że gdy raz Polskę zwycięży, gdy raz obali tę zapórę, cały Zachód do niego należeć będzie.

Skoro się wieść rozeszła, że Osman zbiera ogromne siły, ażeby na Polskę uderzyć, sejm zwołany przez króla został, a na nim jednomyślnie Chodkiewicza na dowódcę idącej przeciw Turkom armji wybrano. Nieobecnym był wtedy Chodkiewicz, straciwszy przed kilką laty żonę, a poprzednio jedynaka syna, zapragnął choć na zachodzie życia pojąć towarzyszkę i choć przy końcu życia w rodzinnym kółku spocząć po trudach. Prosił więc o rękę księżniczki Ostrogońskiej, i właśnie wtedy znajdował się w Ostrogu. Gdy goniec królewski przwiózł mu nominacyą na naczelnego wodza, Chodkiewicz z panną młodą wychodził z kościoła po odbytych ślubie. Żał przejęty miłością i czcią dla bohatera małżonki, nie zatrzymał go ani na chwilę, żegna ją nie bez wzruszenia i natychmiast opuszcza; obowiązki bowiem dla kraju, zawsze miał za najważniejsze.

Połączywszy się w drodze z hetmanem Lubomirskim, udaje się Chodkiewicz na Wołoszczyznę; tam stanawszy pod Chocimem, ustawił obóz w najdogodniejszym miejscu i cały







go obszańcował. Wojska regularnego miał wszystkiego 35000, blisko tyle drugie miał kozaków Zaporozskich, gdyż jakieśmy to wyżej wspomnieli, Stefan Batory, uorganizowawszy ich, włożył na nich obowiązki, aby w potrzebie z dowódcą polskim gotowi byli bronić granic państwa. Sławny Konaszewicz, Ukrainiec, dowodził wówczas niemi; był to wielki wojownik, kochał kraj i umiał miłość i posłuszeństwo u podwładnych pozyskać. Przybyło także kilka tysięcy Lisowczyków, nazwanych z powodu, iż nazwiskiem Lisowski Alexander powziął myśl zebrać na swoją rękę ochotników; przybył pod rozkazy Chodkiewicza z dwoma tysiącami ludzi, nie żądających żadnej płacy, tylko utrzymujących się z łupów nieprzyjacielskich. Lisowski wprawił swych ludzi do wojny nieujętej w prawidła wojskowe, ruchawka taka nie w wielkiej liczbie, jednego dzielnego wodza słuchająca, złożona z ludzi acz prostych ale odważnych, nader użyteczną obok innego wojska była; to też Lisowczycy wstawili się mężstwem, a pomimo śmierci Lisowskiego, nigdy nie zmienili nazwy, pod którą się tak zaszczytnie poznać dali; lecz nieszczęściem fawo taki zbiór ludzi wpada w zepsucie; gdy Lisowczykom zbrakło na takich, jakim był Lisowski dowódcy, dopuszczali się takich nadużyć, że w końcu na sejmie skasowanemi zostali, tyle zawsze skarg zewsząd za ich łupieztwa zanoszono. Zwykle to, rzecz dobra, w najlepszych zamiarach rozpoczęta, wykrzywi się, zmieni zupełnie, skoro zapominają, że zawsze i wszędzie według praw Boskich i ludzkich postępować winni. Lecz kiedy Chodkiewicz był pod Chocimem, jeszcze oddziałowi Lisowczyków nie było nic do zarzucenia, owszem wielką byli mu pomocą, choć nie w wielkiej liczbie. Przybyli także do obozu królewicz Władysław z Lubomirskim, dając przykład uległości, poddali się pod rozkazy głównego wodza.

Zaledwie Chodkiewicz ustawił obóz swój, nadiągnęły wojska sultańskie i zaległy niedościgle okiem pola i pagórki. W dzisiejszych czasach nie mamy wyobrażenia podobnego wojska. Ówczesni dziejopisarze twierdzą, że ta muzułmańska chmara, miała nadzwyczaj straszną postać. Samych Turków liczono przeszło 300,000 oprócz Tatarów i innych powerbowanych ochotników. Wielki namiot sultana, który sam się przy wojsku znajdował, miał być do ogromnego smoka podobnym. Przed namiotem stały cztery olbrzymie słonie z przymocowanymi na grzbietach wieżami, opatrzonemi w dzwonki, z tych wież znaki i rozkazy wojsku ogłaszano. Namioty baszów, porozstawiane z dala błyszczały od rozmaitych jaskrawych

kolorów, złocistych makat i kobierców. Mówią, że gdy młody Osman rzucił okiem na swoje tak liczne i tak pięknie strojne wojsko, uśmiech radości i dumy opromienił twarz jego, a pewnym będąc, że od jednego razu zniesie szczupły, skromny obóz polski, niecierpliwie pragnął do walki wystąpić.

Jakkolwiek nie uląkł się Chodkiewicz tej licznej i bogato strojnej tureckiej tłuszczy, to wiedział jednak, że mimo nadzwyczajnej odwagi, tak wielka siła nieprzyjaciela, trudną była do pokonania, że w porównaniu tych mass, on garstkę tylko liczył żołnierzy! Tu znów wielki bohater z prostotą chrześcianina Boskiej oddając się opiece, a po gorącej modlitwie w obozie odprawionej, tak do wojska przemawia: „Walczy my przeciwko nieprzyjacielowi krzyż! walczy my za cały naród nasz, za tylu pomordowanych ziomków naszych, walczy my dla ocalenia majątków i życia rodaków, którzy w nas nadzieję położyli! Wołają ratunku żony, bracia, służebnicy, wieśniacy, abyście ich piersiami własnymi od hańby mieczów i powrozów zasłonili! Nie trwóćcie się na widok tych namiotów rozlicznych! trwoga nic nie nada, upadła wszelka dla nas odwrotu nadzieja, tu nam zwyciężyć lub zginąć sama potrzeba każe”. Mowę swoją, w której ciągle do bronienia kraju i miłości jego zachęcał, tak zakończył: „Ty wieczna sprawiedliwości i mocy! przez którą wojownicy zwycięstwa odnoszą! Boże zastępów! Tyś Bóg nasz! Tyś opieka! Tyś wsparcie nasze jedyne! Tak pobudził wszystkich do łez i odwagi. Ostatni odwrot był niepodobny: z jednej strony Dniestr, z drugiej tłumy Turków; hetman obrał sobie to miejsce, bo widział ostateczność, widział, że tylko zwycięstwo lub śmierć mu pozostaje: ufał w Bogu, że sprawiedliwą sprawą opiekować się będzie.

Po skończonej mowie hetmana, rozległa się po całym obozie znana i przed każdym bojem używana pieśń przez Św. Wojciecha ułożona: *Bogarodzico! Dziewico!* i t. d. Rozpoczęła się sławna bitwa 4 Września 1621. Okropna rzeź nastąpiła i trwała do późnej nocy. Turcy ustąpić musieli a Kozacy i Lisowczyki pędzili za nimi, i z bogatymi popowracali łupami. Codzień rozpoczynały się te krwawe harce, a zawsze ze szkodą Muzułmanów. Chodkiewicz mocno był schorzał, lecz pomimo to, dnia jednego, sam część wojska wyprowadziwszy z obozu, z szablą w rękę rzucił się na nieprzyjaciela, nie skąpiąc reszty swego mężstwa; zwyciężał, zachęcając tym sposobem swoich i widocznie Bóg im dopomagał. Dnia 15 Września, straszną Muzułmanie ponieśli klęskę; zabitym został najdzielniejszy, najmężniejszy basza, chorągiew Machometa przez naszych wziętą została



razem z archiwami; to bardzo osłabiło natarczywość Muzułmanów. U nas także smutek na chwilę przerwał gotowość do codziennych bojów; Chodkiewicz nie pozwalając sobie odpoczynku w chorobie, codzień na koniu, codzień czynny, już zupełnie z sił opadłszy, kazał się włożyć w wóz i obwozić po obozie, aby raz ostatni zachęcić żołnierzy. Potem zwoławszy do łóża starszą część wojska, chciał ich wypróbować i zapytał, przedstawiwszy im pierwój tak wielkie siły nieprzyjacielskie, co dalej myślą czynić? „Czy myślicie—mówił dalej—opuścić to miejsce fatalne? Mnie już dusza odbiega, wkrótce pomnożę ciałem mojem tę ziemię, w której tyle już kości przodków moich spoczywa. Wy póki czas, radzicie o sobie”. Gdy tak do nich mówił, wpatrywał się w nich, jak gdyby chciał wyczytać ich myśli. Zdziwili się wodzowie, co znaczyć może mowa taka hetmana, który ich tyle razy do wytrwałości zachęcał. Wykrzyknęli wszyscy, że lepiej zginąć jak się plamić ucieczką, prosili, żeby się o nich nie troszczył, że oni potrafią jak będzie trzeba, umrzeć dla dobrej sprawy, że nigdy nie opuszczą placu boju. Rozpromieniły się oczy hetmana na taką obietnicę, zaspokoili się, że choć jego niestanie, oni wszyscy wytrwale walczyć będą, a tym samem w końcu, za pomocą Bożą zwyciężyć muszą. Zaczął wszystkich ścisnąć za ręce, pocieszać, dodawać otuchy i nadziei, że Bóg da koniec dobry.

Widocznie opuszczali siły czcigodnego hetmana; kazał poprosić do siebie, czując blizki swój koniec. Lubomirskiego, pełnego zachości i odwagi hetmana i oddał mu słabą ręką buławę, na znak, że on ma dokończyć dzieła tak chwalebnie rozpoczętego. Nazajutrz potem, usprawiedliwiwszy się Bogu, z Jego Imieniem

na ustach, po otrzymanych Sakramentach, ducha oddał. Wielka żalność i płacz powstały w obozie na wieść śmierci jego; ale mężstwo nie ustało; pamiętali wszyscy ostatnie prośby jego i obietnice, że się dobrze skończy walka, jeżeli wytrwają i jak prawowierni w Bogu ufać będą. Kilka dni jeszcze bój trwał, zawsze z korzyścią naszych. Poczem Turcy równie jak nasi strudzeni, proponowali tak korzystne układy do zawarcia pokoju, że niepodobna było naszym odrzucić ich. Po podpisaniu już punktów, gdy Muzułmanie do kraju już powracać mieli, doświadczywszy nadzwyczajnego mężstwa naszych, certowali się jeszcze, że dopóty nie odejdą, póki się nasi nie wyruszą, tak bali się, aby Polacy w pogoń za nimi nie poszli.

Wielka to była i wiekopomna ta wojna Chocimska: żeby nie pomoc Boska, mężstwo i poświęcenie Polaków, mądrość Chodkiewicza, to Turcy byłiby podbiwszy Polskę, całą Europę jak szarańcza zaleli. Ostrzegli Polacy sąsiadów, wzywając ich pomocy, ażeby doświadczywszy nieraz usług od Polski, nawzajem teraz ją ratowali. Ale sąsiedzi zapomnieli usług i w pomoc nie przyszli.

Biskup Naruszewicz, ten sumienny, pracowity szperacz w ojczystych dziejach, między innemi użytecznemi dziełami, napisał żywoty Polaków, którzy zasługami na pamięć i cześć ziomków zasługują; w tém szacowném dziele, najobszerniej, jako najwięcej zasłużonego, nakreślił żywot Chodkiewicza. Wojna Chocimska tak wyjątkowe miejsce w dziejach naszych zawiera, iż słusznie obok żywota bohatera téj wojny, cały dziennik prowadzonej wyprawy, czerpany z manuskryptów naocznych świadków, a mianowicie Jakóba Sobieskiego, przylączył. H. Sk.

## CYGANIE.

Cyganie jest to plemię koczujące i napotykanie więcej lub mniej licznie w całej Europie, Azji i Afryce. Nigdzie nie mają stałych mieszkań, nigdzie nie trudnią się rolnictwem, lub téż handlem i osiadłemi rzemiosłami. Wszędzie pojawiają się zaś niby ptaki wędrowne; zabawią krótką chwilę i znowu ciągną gdzieś dalej. Zkąd pochodzą, trudno jest z pewnością powiedzieć; jedni utrzymują, że pierwiastkową ich ojczyzną był Egipt, inni znów że Indje Wschodnie, gdzie stanowili jakiś naród, a raczej część jego i w czasie napadu Mongołów zostali ztamtąd wypędzeni i odtąd tułają się tak po świecie.

Po pierwszy raz pojawili się w Europie przed kilkuset laty, a to przebiegając licznemi bandami rozmaite kraje, kradnąc, oszukując i żebrząc po drodze na utrzymanie swoje. Cyganie dzisiaj znajdują się zarówno w Anglii, Francji, Hiszpanji i Niemczech, ale najwięcej ich przebywa w tych obszernych krajach, które są Słowiańszczyzną nazywają, a do których wiadomo Polska się zalicza.

Głównym sposobem do życia dla Cyganów, jest żebractwo i ośzukiwanie niewiarygodnych lu-



dzi, którzy zawsze muszą płacić za swą niewiadomość i nieuctwo. Przybywszy gdzie do wsi Cyganie, zaraz poczynają ciekawym z kart różne rzeczy wróżyć i przepowiadać przyszłość, której ludzie tak są ciekawi. Temu zatem prawią: że się powinien strzedz ognia, temu że się czarne kaczki wieść nigdy nie będą, innemu powiadają, że niedługo skarb jakiś znajdzie, owemu znowu prorokują wielkie szczęście w życiu, dodając by się strzegł jednak złodziei, a kiedy wieśniak słucha ciekawie z podziwem, kładnąc karty Cyganki za opłatą kilku groszy, to wtedy inni Cyganie z nieporównaną zręcznością wyjmują mu ze skrzynki odzież, z komory wynoszą słoninę, ukręcają karki zwabionemu drobiowi i kiedy później Cyganie odejdą, to nasz wieśniak lub wieśniaczka przekonywają się, że wszystko było bzdurstwo niewartem gadania, co wróżka mówiła, prócz tego co powiedziała, aby się strzedz kradzieży, bo szkoda będzie wkrótce. Takie to ich przepowiednie, jak te ostatnie.

li pomiędzy ludźmi znajduje się wielu przesądnych i nieoświeconych, którzy mogą słuchać podobnych niedorzecznych baśni, to człowiek rozsądny, ani na chwilę przypuścić może, aby to mogło być prawdą, co się niby z kabały czyta, gdyż w przeciwnym razie, przecież Cyganie wiedząc o czem, woleliby sami sobie wywróżyć zakopane skarby, jak o nich pierwszemu lepszemu za postawione na kartę parę groszy, wiadomość udzielić. Prócz wróżenia, żebractwa i kradzieży, zajmują się jeszcze Cyganie kowalstwem, leczeniem koni, a nawet sprzedają ich i często się téż zdarza, że koń skradziony w jakiejś wiosce, jest potem, *po wyszykowaniu*, to jest po zniesieniu powierzchownych znaków, na jarmarku sprzedawanym. Przytém wszystkiém Cyganie są ludźmi bardzo zręcznymi i sposobnymi do różnych zajęć i byliby z nich często wyborni różnego gatunku rzemieślnicy, gdyby nie mieli téj wielkiej wady, z której wszystkie inne pochodzą, że lubią próżnować i nie siedzieć w tém



C Y G A N I E.

zawsze się spełnia w czasie obecności Cyganów we wsi jakiej, ale wszelkie inne, to nigdy się nie spełnia, gdyż to jest niemożliwą rzeczą. I jeże-

miejsu gdzie się porodzili, ale bujać sobie po świecie z kąta w kąt bez stałego celu. Z tém wszystkiém nie powinniśmy i Cyganami pogar-



dziać, gdyż może to właśnie ta pogarda za dawnych czasów im okazywana, gdy świeżo przybyli do Europy, tak ich odstrychnęła od innych ludzi i tak ich wyrobiła na próżniaków utrzymujących swe życie tylko z krzywdy innych. Owszem, trzeba zawsze pamiętać, że i Cyganie są ludźmi, pomimo zepsucia ich moralnego, że i oni są zarówno braćmi naszymi, jako zrodzeni na jednej i tej samej z nami ziemi. Kiedyś gdy lud po wsiach oświeconszym będzie, że się nie da tak łatwo oszukiwać, a my pozbedziemy się przesądów i w Cyganach uznamy braci i nie będziemy niemi gardzić, to i ci tak pogardzeni dzisiaj Cyganie, nie mogąc wieść próżniaczego życia, osiadają stale po wsiach i miastach i będą się z konieczności zajmować pracą dla utrzymania swego życia, tak jak Bóg ludziom przykazał. A wtedy z Cyganów będą bardzo zdolni pracownicy, gdyż to jest lud zręczny i sposobny do wszystkiego. Dzisiaj trudno jest namówić Cyganów, by gdziekolwiek stale zamieszkali i zatrudnili się pracą, gdyż nic ich do tego nie skłania. Naprzód bowiem łatwo się mogą utrzymać i bez pracy, gdyż wszędzie dotychczasowa ciemnota naszych wieśniaków, jest dla nich niewyczerpanym źródłem dochodu, z którego bez trudu tyle mogą mieć zawsze, ile im na dostatnie nawet życie potrzeba. Po drugie, gdyby i osiadł który z Cyganów pomiędzy nami i chciał się zająć uczciwie pracą, to czybyśmy pełni przesądów jeszcze, zechcieli z nim razem żyć lub wchodzić w jakie związki? Zapełnione odepchnęlibyśmy go od siebie i zmusili wrócić pomiędzy swoich, gdzieby przybajmniej znalazł towarzyszy i przyjazne dłonie! O tak, dziś wiele przesądów dzieli jeszcze narody i pojedynczych ludzi pomiędzy sobą. Każdy z nas ma się za coś lepszego i nikt na to nie pamięta, że Bóg jest ojcem wszystkich i że jednak jesteśmy wszyscy braćmi i wszyscyśmy ludźmi tylko.

Cyganie nie mają oddzielnych zwyczajów jako plemię, a mają tylko takie, jakie im wyrobiły się z rodzaju życia, które oni wiodą. Więc nie lubią żadnego przymusu w swym życiu. Najulubieńszem ich mieszkaniem jest szałas, gdzie w boru z gałęzi zrobiony, z którego do wsi w dzień robią wycieczki, a powróciwszy na noc rozpalają dopiero ogień, przy których wesoło i gwarnie lubią sobie ucztować. Często zmiana miejsca jest jakby w ich naturze, dziś tu, jutro już gdzieindziej, a zawsze bez domu, pod gołym niebem tylko, często przy odgłosie muzyki pędzą życie w dostatku, bez troski i tak wolne jak ptak na gałązce. Nie można się więc dziwić nawet, że taki sposób prowadzenia ży-

cia, jest dla nich pełnym uroku i że tęsknią za nim będąc pomiędzy obcymi dla siebie ludźmi, którzy im pogardę tylko okazywać umieją.

Oprócz wymienionych powyżej sposobów do życia, oprowadzają Cyganie jeszcze czasami niedźwiedzie po wsiach, które rozmaite sztuki pokazują, za co wiele datków od publiczności otrzymują. Często też grają po karczmach na skrzypcach i zdarzają się nawet pomiędzy niemi tacy, co lubo bez żadnej nauki, a tylko tak ze słuchu wcale nie źle mimo tego wygrają.

Co do ubioru, to Cyganie również nie posiadają żadnego narodowego stroju, noszą się bowiem tak jak im możność a raczej jak im sposobność ze skradzionych przedmiotów wystroić się pozwoli. W czerwonym jednak kolorze szczególnie gustują, a jest on im też więcej jak inne odpowiedni do ich twarzy śniadej, ogorzałej, z wyrazistemi rysami, przypominającemi mocno narody południowe. W ogóle można powiedzieć, że Cyganie są dobrze zbudowani, włosy wszyscy jak kruk mają czarne i oczy takowe, które u młodych Cyganów szczególnie blask i żywość posiadają.

Język cygański nie wyrobiony dotąd naukowo, bo temu ludowi ani w głowie powstanie myśl o nauce; nie posiada dostatecznie wyrazów do wysłowienia tych wszystkich myśli, uczuć i wyobrażeń, jakie każdy inny wykształcony naród umie tak dokładnie w swojej ojczystej mowie wyrażać. Cygan umie jednakowoż bardzo często różne obce języki, których się łatwo nauczy, przebywając w coraz innym kraju. Po polsku, Cyganie tu u nas zrodzeni, mówią czysto i płynnie.

Cyganie są jakieśmy powiedzieli mniej więcej wszędzie, ale najliczniej są w Turcyi i Węgrzech. Jest też wiele ich w Królestwie Polskiem, w Galicyi, Bukowinie i w Besarabji.

Za dawnych czasów, Cyganie mieli w Polsce osobnego króla, który zarządzał niemi i który za to miał z nich rocznego dochodu 30000 złp. Pospolicie na takiego cygańskiego króla, mianowano jakiego szlachcica, odznaczającego się na wojnie, a który przez to na starość miał zapewnione sobie utrzymanie dostatnie.

W języku polskim jest przysłowie: *Dla przyjaźni dał się Cygan powiesić*, co wyraża piękny przymiot u Cyganów; jeżeli to prawda, że są wdzięczni względem tych, co im dobrze życzą. Mówi się także *wycyganić*, co znaczy okpić kogo, oszukać, a nazwisko *Cygan* udziela się tym ludziom, co bez pracy lubią swe życie prowadzić, próżnując i utrzymując się kosztem drugich.

Gawarecki Zygmunt.



# BISKUP ANDRZÉJ ZAŁUSKI,

SŁAWNY ZBIERACZ KSIĄG POLSKICH.

Wiadomo czém było zawsze w kraju naszym duchowieństwo, jak umiało ściśle jednoczyć usługi dla dobra publicznego, ze sprawą kościoła. Iluż to mieliśmy biskupów bogatych w naukę, zasługi publiczne i cnoty prywatne, zarówno miłością wiary i miłością kraju odznaczających się? Biskup Załuski, o którym krótka wzmiankę uczynić mamy, był jednym z takich, a nawet rzec można, przewyższył wielu poprzedników i współczesnych swoich; takiej bowiem gorliwości o rozszerzanie światła, takiej pracowitości w zbieraniu ku temu wszelkich środków trudno znaleźć; wiedział czcigodny kapłan, że pomyślność narodu od oświaty jego, od dobrze zrozumianych obowiązków człowieka zależy; wszelkiemi więc, na większą i mniejszą skalę sposobami, pracował, ażeby dopomóc im do tego, żeby potomność zasilona źródłami, podniecona zachętą, miała łatwy sposób kształcenia umysłu. Każdy z historii dziejów i piśmiennictwa krajowego, gdy się przeniesie w wiek, w którym żył Załuski, gdy się obezna z różnorodnemi pracami do jakich go stan dygnitarza państwa, razem kapłana i uczonego powoływał, przejętym być musi czią i podziwieniem, jak jeden człowiek trudów tyle ponieść zdołał, jak jeden umysł tylu pracom wydolać potrafił. Dobrze się ktoś o nim wyraził:

„że miał pracowitość przczoły, a skrzętność mrówki.“ Istotnie była to cierpliwość, skrzętność korzystającego z najdrobniejszych cząstek mogących się przydać do złożenia całości wielkiego ku pożytkowi bliźnich dzieła <sup>1)</sup>.

Józef Andrzej Załuski z zamożnej pochodził rodziny, staranne więc odebrał wychowanie; zwiędził on obce kraje, starając się wszędzie spożytkować co się tylko dało na korzyść wykształcenia i dla dobra ogółu; wróciwszy do Ojczyzny, pierwszym urzędem jaki otrzymał w młodym bardzo wieku

bo 24 lat licząc, był urzęd deputata, na który wybrany został r. 1725; wkrótce wyświęciwszy się na księdza, rozmaite piastował godności: był opatem chebrowskim, archidyakonem pułtuskim, proboszczem warszawskim, referendarzem koronnym, a w końcu w późniejszym już wieku bo w 1758, nadaném mu zostało biskupstwo kijowskie i czernichowskie.

W smutnych dla Ojczyzny czasach, rozpoczął zawód służby publicznej Załuski; po śmierci Augusta II-go jak wiadomo, Polacy dobrze pojmujący sprawę kraju, wraz z wyższym duchowieństwem, wybrali

powtórnie z cnót a nie z dostojenstw i bogactw, znanego Stanisława Leszczyńskiego; gdy jednak August III zwyciężył, gdy Leszczyński ze stolicy uchodzić musiał do Gdańska, gdzie się



<sup>1)</sup> Czytać o tém wzmiankę na stronnicy 24-jej niniejszego kalendarza. (Przyp. Redakcyi).



francuzkiej spodziewał pomocy, tych mała liczba uledeć musiała sile nieprzyjacielskich posiłków. Leszczyński nie chcąc narażać rodaków na dalszy krwi rozlew, uszedł z kraju, a z nim główni sprzymierzeńcy i przyjaciele jego; w tej liczbie był Załuski, wierny do końca królowi. Później również z innymi wrócił na Ojczyzną ziemię, w której czekały go bolesne omylonych nadziei zawody. Zamiast pełnego światła i cnót ukochanego przez niego Stanisława Leszczyńskiego, widział gnuśnego, oddanego zbyt kom Augustu, widział kraj ku zgubie idący. Przechody wojsk obcych, napływ z Pruss fałszywej monety, opilstwo szerzące się po kraju za przykładem dawanym z góry, zgoła wszystkie moralne i materialne klęski, przejmowały boleścią i trwogą o przyszłość kraju.

Nieszczęściem, nie wielka była liczba ludzi podobnych Załuskiemu, nie dlatego ażeby zagastał w innych miłość do kraju; lecz gnuśność, *brak oświaty* — nie dozwalała im zdrowo pojmować potrzeb kraju; kochali go jak rodzice nie myślący, nie zdolni pojmować obowiązku wpływania na moralne, umysłowe, wykształcenie dzieci, dość im było, byleby zdrowe i wesołe były. Zniesione cło od win węgierskich, za dobrodziejstwo od szlachty miane, rozpowszechniło użycie tego ulubionego od króla trunku i do reszty przytłumiło wszelką możność zapatrywania się na potrzeby kraju *z trzeźwością i rozumem*.

Wśród tej ogólnej apatii, wśród tej acz bezwzględnej ślepoty ogółu, jaśniało jakby kilka gwiazd wśród ciemnej nocy, kilku znakomitych poświęceniem i nauką mężów. Między niemi bez wątpienia nasz biskup na pierwsze zasługuje miejsce; wrodzona jego energia, niezmordowana pracowitość, pomnożyła się w miarę potrzeby tak, że jęj nawet wiek przytępić nie zdołał, do śmierci bowiem czynnym był czy to na polu religijnem jako kaznodzieja, jako obrońca wiary, czy to na polu politycznym jako zasiadający w radzie, czy też w końcu jako uczony literat.

Obdarzony od natury zdolnościami, nie omieszkał ich rozwijać w sobie, za młodu uszanował pracę i oddał się jęj z całą duszą; żeby dać wyobrażenie o niej, przytoczymy tu z jednego tylko roku życia jego zajęcia, roku, w którym kto inny oddawszy się z całą gorliwością sprawie publicznej, byłby bez wątpienia starań *zbieracza i wydawcy* zaniechał. W ostatnim roku panowania Augusta II, udał się na sądy kurlandzkie, gdzie wystąpił z mową; wkrótce potem po śmierci biskupa krakowskiego Szaniawskiego, spieszy do Krakowa wraz z bratem swoim Marcinem, mianowanym biskupem krakowskim, wizytował kapitułę tamtejszą, a miesiąc bawiąc w dawną stolicę, zwiedził wszystkie

pomniki, a mianowicie zajął się gorliwie spisaniem anszlagu lustracyjnego, z obrachowaniem kosztów potrzebnych do naprawy zamku na Wawelu. Zaraz potem udał się do Warszawy, gdzie sejm po śmierci króla obecności jego wymagał; tu dopiero otworzyło się pole dla znacznego kapłana, do użycia niezmordowanej swęj pracy. Potrzeba było myśleć o wyborze króla, któryby poświęceniem i rozumem, zdołał kraj wyprowadzić z pod wpływów obcych i z wewnętrznego nieładu; któż mógł być godniejszym, zdutniejszym, jak Stanisław Leszczyński, przed trzydziestu laty przez czoło narodu obrany, a za pomocą Karola XII<sup>go</sup> króla szwedzkiego na tronie osadzony, i który jedynie przez poświęcenie dla narodu, aby wojny domowej dlań uniknąć, odstąpił tronu narzuconemu powtórnie Augustowi? Załuski wraz z innymi światłymi i zacnymi ziolkami, aby tron tak godny go rodak otrzymał, gorliwie starał się stronników mu zbierać. Obok tego sam zajmował się całą materialną częścią wydawnictwa znakomitego swego dzieła *Volumine Legum* (Ksiąg praw), zbierał na nie prenumeratę, dopełniał, objaśniał własną ręką kodeksa i stare rękopisma, nadto pisał i drukował polemiczne rozprawy religijne.

Nieszczęściem, jak wiadomo, nie utrzymał się Leszczyński, a nadto z Warszawy do Gdańska chronić się musiał; rzuca Załuski wszystkie prace swoje i towarzyszy wraz z Prymasem prześladowanemu królowi; mimo tak przykrych okoliczności, korzysta z bytności w Gdańsku, gdzie poszukuje i zbiera rozmaite stare rękopisma i rzadkości bibliograficzne. Nieraz to ostatni zmuszony był Załuski rzucać rodzinną ziemię. W późniejszym wieku życia, będąc już biskupem, wśród innych okoliczności, czcigodny biskup wraz z innemi, za niezmiennosc w zasadach swoich wydalony z kraju, lat sześć na obcej przepędził ziemi, ale i to nieszczęście na korzyść kraju obrócić umiał. Zakupił bowiem trzy tysiące ksiąg dla biblioteki warszawskiej, opisał wierszem różne swe przypadki, któremu się trafiły od 1767 do 1773 r., a co najważniejsza, nakreślił z pamięci jako namiętny bibliograf, nie mogący żyć bez książek ogromny rękopism, obejmujący prawdziwą *bibliotekę* historyków, polityków, prawników i innych autorów polskich, lub o Polsce piszących. Dziwić się wypada nad uczonością i mocą umysłu, nad pamięcią i zamiękowaniem rzeczy ojczytych, a szczególnie nad bibliofilstwem zacnego biskupa. Rękopism ten bardzo ciekawy, dostał się po śmierci Załuskiego, przyjacielowi jego Józefowi Epifaniemu ks. Minasowiczowi kanonikowi kijowskiemu, który go opatrzył po bokach przypiskami odnoszącemi się do ścisłości *bibliografii*, szczególnie wydań, lat, formatów



książek i tym podobnych drobiazgów. Z takimi dopełnieniami swemi ks. Minasowicz darował ów autograf bibliotece warszawskiej XX. Pijarów, od których wydobył tę pamiątkę Tadeusz Czacki. *Biblioteka Załuskiego* czyli rękopism ten nieoceniony, musiał z księgami Porycka przejść do Puław, a następnie do Sieniawy i Paryża. Jednak rękopism ten kilkakrotnie przepisywano, bo nie było wtedy jeszcze żadnej historii literatury polskiej; uważano więc tę pracę za najlepszy katalog polski, dopóki nie wystąpił Bentkowski ze swoim spisem.

Największą jednak zasługą biskupa kijowskiego, było zebranie ogromnej biblioteki. Na tém większą cześć i wdzięczność naszą mąż ten zarobił, iż ujmował nie raz koniecznym życia potrzebom, byle tylko zebrać skarby umysłowe dla narodu.

Wysoki dygnitarz kościoła, przestawał bardzo często na kawałku suchego chleba i sera, aby oszczędzić grosza na zakupienie dzieł rzadkich, chociaż znaczne posiadał dochody, ale za nie tak wielkich i tak wielu osobliwości zgromadzićby nie zdołał, gdyby mu drogi ku temu nie ułatwiły liczne stosunki, jakie w całym kraju ciągle zawierał, mając zawsze na pamięci skarby umysłowe dla narodu. W lat trzydzieści zebrał tak bogaty i liczny księgoskład, na jaki gdzieindziej wieki się siłić musiały. Tak był do téj pamiątki narodowej przywiązany, że utrzymywał: iż chociaż włoski jakiś patriota wieś sprzedął, dla zakupu rękopismu Liwiusza, on nie oddałby za wiele włosci trzech następnych unikatów przezeń posiadanych: oryginalnego manuskryptu Kroniki Kadłubka, rękopismu Statutu litewskiego i Pontyfikat czyli rytuału koronacyi panujących polskich. Ten ostatni wykonany był na pergaminie, przed wynalazkiem jeszcze druku, od ręki kolorowany i ilustrowany; sześćset w nim figur, szczerem złotem pociągniętych było i wystawiało dawne obrzędy i ceremonie przy koronacyach królów i królowych naszych.

Nie tu miejsce opisywać wszystkie osobliwości biblioteki Załuskiego; ślad o rękopismach, mamy w oddzielnej a szacownej pracy Janockiego.

Najobficiej zasilął ten zbiór ksiąg biskupa kijowskiego, brat jego Marcin biskup krakowski; nie tylko wszystkie swe książki i ów wyżej wspomniany Pontyfikał ofiarował, ale i wiele *kraków białych*, jak np. dzieła pozostałe po królu Janie Sobieskim i prymasie Olszowskim. Dlatego też wdzięczny brat, nie chciał aby on sam figurował jako zbieracz i dawca biblioteki dla narodu, chociaż w nią największą część życia, a nawet możnaby powiedzieć że i część duszy włożył. Ofiarował swe bogactwa Ojczyźnie imie-

niem *Załuskich* i otworzył bibliotekę publiczną 1745 roku, w umyślnie dla niej przygotowanym gmachu przy ulicy Daniłowiczowskiej. Biblioteka Załuskich była w Warszawie do r. 1795 i liczyła wtedy 262,460 ksiąg, oraz przeszło 24,000 rycin. Przewieziono ją potem do Petersburga i wcielono do publicznej biblioteki.

Ze sprawozdań drukowanych, oraz przewodników w kilku językach wydawanych przez zarząd publicznej biblioteki w Petersburgu, dowiadujemy się, iż w salach zbioru tego ksiąg, wiszą do dziś dnia portrety dwóch biskupów Załuskich, o których sprawozdawcy wspominają, że księgozbiór Załuskich stał się zawiązkiem publicznej biblioteki Petersburskiej; największa bowiem część zbiorów tamtejszych, składa się z książek po Załuskich. Nie ginie nigdy, cokolwiek tylko w szlache-tnych celach czynione bywa: iluż bowiem i dzisiaj ziomek nasz korzysta z pamiątek nagromadzonych troskliwością biskupów kijowskiego i krakowskiego.

Nietylko swego czasu słynął Załuski jako pisarz, badacz i zbieracz, ale zarazem jako wydawca. Kozył on nakład na wiele dzieł polskich i tym sposobem do zamiłowania piśmiennictwa polskiego w massach wielce się przykładął. I tak: ogłaszał pisma Górnickiego, Jędrzeja Kochanowskiego, Elżbiety Drużbackiej, Józefa Epifaniego Minasowicza i t. p. Biskup Łętowski podaje świadectwo gorliwości pasterskiej Załuskiego, który odwiedzał swą diecezyę, parafje regulował, odwiedził Kijów, gdzie z wielką czcią był przyjmowany od metropolity i gubernatora. Ustanowił archidyakoniat czerniechowski, zebrał na suffragana 70,000 złp., i ustalił go, a na seminaryum 15,000 złp. Zwołał wszecześnie synod diecezalny do Berdyczowa. Załuski oprócz innych pięknych czynów i pomysłów, miał jeszcze zamiar wydawania źródeł dziejowych polskich, oraz innych pism naszych. Najlepsze rozprawy polskie miano przekładać na łacinę, aby za pośrednictwem powszechnego naten-czas języka, całemu światu były znane. Sędziowie składali się mieli z literatów warszawskich, większość głosów na to w bibliotece zgromadzonych w dzień Sw. Józefa 19 Marca, a jeźli-  
by dzień na to nie wystarczał, wtedy mogły rozprawy toczyć się i dni cztery lub więcej.

Prace literackie biskupa rozmaitej były treści; ktoby się spodziewał, że poważny uczony kapłan, nawet dramatyczne w chwilach odpoczynku umysłowego pisał dzieła? Tymczasem kilka sztuk podobnych posiada literatura nasza, a między innemi: *Józef zaprzędany, tragedia bez osoby niewieściej*.

Po krótkiej bardzo chorobie, z powodu za-  
ziębienia, zakończył czcigodny kapłan z zupeł-



na przytomnością umysłu dni pełne użyteczności i pracy roku 1774, mając lat 73. Zgon ten przedwczesnym nazwać można, albowiem czyste prowadząc życie, cieszył się silnem zdrowiem, a umysł tak miał czynny, zamiłowanie i nawiązywanie do pracy tak wielkie, iż wiek prócz zmiany powierzczonej, wcale jeszcze nie naruszył, nie uszkodził władz jego. Z powszechnym też żalem, jako nadspodziewany cios przy-

jęła współczesna publiczność szybki zgon jego; pochowanym został w Kollegiacie, zaś serce złożonem zostało w Żytomierzu. Tam w katedrze na prawej ręce od drzwi wchodowych, znajduje się duży z czarnego marmuru pomnik, jako fundatorowi téj katedry wystawiony: w nim spoczywa to szlachetne, pełne miłości dla kraju serce.

\* \* \*

## CZARNOGÓRA I JÉJ MIESZKAŃCY.

Dzisiejsza Czarnogóra, mająca ledwie 90 mil kwadratowych powierzchni a 70 obwodu, położona w północno-zachodnim kącie Albanji, jest częstką pozostałą z wielkiego niegdyś państwa serbskiego, rozciągającego się dawniej po obu stronach Cety. Początki Czarnogóry pokryte są głęboką ciemnością, tyle tylko zdaje się być pewnem, że po bitwie na Kosowym polu, wielu Serbów unikając wściekłości Osmanów, schroniło się w Czarne góry, i że Iwa Czarny był założycielem samoistnego plemienia i kraju w tém ze wszech stron stromemi i niedostępnymi górami otoczonem miejscu.

Nazwa Czarnogóry naprowadza na myśl, że góry te najeżone są iglastemi lasy, a tymczasem skały te nagie po największej części, a miejscami nietylko tam drzewa, ale nawet krzaka ani trawki nie spotkasz, i im więcej przejdiesz tego kraju, tém więcej dziwnem wydawać się musi, że tu ludzie obrali swoje siedlisko. Próżno tu szukać końca tym skałom i jarom; nigdzie tu obszerniej, zielonej doliny, nigdzie rozweselającej, ożywionej uprawnej przestrzeni; skały nad tobą i pod tobą: dziczda się nie mogąca ani wyżywić, ani ochronić mieszkańców. Najdziwniejszy, nigdzie może więcej niespotkany widok, przedstawia się ze szczytu skalistej ściany nad Kottarem, na którą w setnych zakrętach z niemałym trudem zbudowana prowadzi droga. U stóp na sto sążni w głębi, zamek panujący nad miastem, a przed nami dwa szeregi grzbietów skalistych, pierwszy dzieląc zatokę Kotarską od Budy, a drugi dotykający kanału kręto ciągnącego się aż do Castelnuovo. Trzykrotnie pokazuje się tu morze, najprzód pod nogami, a potem za pierwszym i za drugim szeregim gór; kiedy się kończy wspomniony kręty gościniec przez rząd austriacki zbudowany, zaczynają się ścieżki czarnogórskie, po których tylko na tamtejszych koniach bezpiecznie piąć się można do najwyż-

szego szczytu, wzniesionego na 4000 stóp nad poziom.

Drugim dziwnym widokiem w tych górach, są podziemne przepaście, w które wpadają wszystkie wody, któreby gdzieindziej tworzyły ożywcze i malownicze strumienie. Dlaczego też te góry pozbawione wszelkiej wilgoci, nie mogą ani drzew, ani nawet najmniejszej roślinności wyżywić. Ale za to w innych miejscach, gdzie tylko jest kawałek ziemi, znajdujemy ją najtroskliwiej i z największym trudem uprawną i na niej rosnącą kukurydzę albo kartofle. Staranie to zostawione jest kobietom i one prawie wyłącznie koło roli chodzą; mężczyźni zaś zajmują się handlem, hodowlą bydła i grubszą domową robotą. Kobiety także wyrabiają na domową potrzebę sukno i płótno, a mężczyźni zaś umieją ciesielstwo, a nawet tyle puszkarstwa, że sobie potrafią naprawić szablę i rusznicę.

Klimat w Czarnogórze, chociaż zimny, jest jednak suchy, zdrowy, a lud tu zwykle późnych lat dochodzi. Pomimo braku ziemi do uprawy i kamienistej jej natury, która nie dozwala uprawiać jej pługiem, tylko ręczną motyką, kraj ten wydaje obfitość zboża i owoców, gdziekolwiek nawet trafiają się rośliny strefy południowej. Ale najgłówniejszem bogactwem Czarnogóry są trzody kóz i owiec; bogactwo to atoli polega nie tak na obfitych pastwiskach dla tych trzód, jak na szczególnej spekulacji mieszkańców. Corocznie, kiedy na zimę zaczyna brakować pastwiska, Czarnogórcy sprzedają owce i kozy w Kottarze, a na wiosnę wyprawiają się w sąsiedztwo do Turków i rabunkiem kompletują swoje trzody.

Rząd w Czarnogórze do niedawna jeszcze był połączeniem władzy świeckiej z duchowną. Namiestnik państwa miał tytuł władcy i był razem duchownym zwierzchnikiem i księciem. Początek tego odnosi się do wieku, w którym jeden z udielnych książąt czarnogórskich oze-



nił się z wenečanką z familji Moceniego, która namówiła go, żeby porzucił dzikie góry i osiadł w Wenecyi. On też za zezwoleniem narodu złożył godność w ręce władcy, i odtąd władza duchowna połączona tam została ze świecką a raczej pochłonięta ją zupełnie, i dopiero przedostatni książę Daniel I, wskrzesił rzeczywistość władzę świecką.

Mowa Czarnogórców, najpodobniejszą jest do serbskiej, mniej tylko jest w niej cudzoziemskiej, szczególnież germańskiego narzecza wyrazów; zato niektóre nazwy sprzętów i ubiorów przyjęli oni od sąsiadów Turków; zdaniem lingwistów, język Czarnogórców najbardziej jest zbliżony do dawnego cerkiewnego języka.

Obyczaje Czarnogórców przypominają owe wieki Europy, w których cywilizacya była zupełnie w kolebce, a prawa i instytucye społeczne zaledwie tworzyć się zaczynały. Już nawet wpływ sąsiedzkich narodów, daje się tu widocznie spostrzegać i wkrótce zapewne lud ten na pół dotąd dziki, przez blizkie zetknięcie się z oświatą reszty europejskiego ładu, ulegnie jęć błogiemu wpływowi i obyczajami swemi zbliży się więcej do dzisiejszych naszych pojęć. Znaczniejsze rodziny posyłać synów swoich do kształcenia się do Petersburga lub do Wiednia, niektórzy z nich i wojskowo służyli w Rosssyi lub Austrii i później wróciwszy do kraju, nabytemi za granicą wiadomościami, wielkie w kraju położyli zasługi. Chwalebny ten zwyczaj szukania u światlejszych sąsiadów ukształcenia i nauki, protegowany był przez nieboszczyka księcia Daniela, którego ojciec Stanko Stefan, świetnie odznaczył się w służbie rosyjskiej za panowania cesarza Alexandra I, który go złotym medalem zaszczycił. Zachęcał on starszyzną Czarnogóry do wysyłania dzieci na naukę za granicę, i sam swoim kosztem kilku młodych Czarnogórców do Petersburga i do Wiednia wyprawiał.

Rabunek popełniany w granicach Turcyi, nie jest u Czarnogórców bynajmniej uważany za występki; uważają go oni raczej za swoje powinności i to szlachetne, bo z narażeniem życia jawnie wykonywane: rzadko kiedy rabunek obejdzie się bez bitwy, jest to więc zawsze ustęp z ich wojowniczego rzemiosła. Przy tém wszystkiem Czarnogórcy są charakteru łagodnego i obok wad stanowiących cechę dzikości obyczajów, mają i cnoty przypominające patriarchalne wieki, a na czele między niemi policzć należy nieograniczoną gościnność dla obcych. Turek nawet, jedyny odwieczny nieprzyjaciół, jeśli jako zbłąkany podróżny zażąda gościnności, może być pewnym nietylko życia i bezpieczeństwa swęj osoby, ale nawet uprzejmego przyjęcia. Ta uprzejmość atoli dla Sło-

wianów, których Czarnogórcy uważają za pobratymców, nie ma prawie granic. Całe wsie ubiegają się nieraz o szczęście przyjęcia i uczczenia takiego pożądanego gościa. Powitanie i pożegnanie, nigdy nie obejdzie się bez wystrzałów, co u nich jest znakiem radości i hołdem dla miłego gościa.

Czarnogórzec zawsze jest uzbrojony, nawet kiedy się oddaje najspokojniejszej pracy. W chwilach wypoczynku, Czarnogórcy ćwiczą się w strzelaniu do celu i co do trafności strzałów nawet gerylasy Hiszpanji pewnoby ich nie zawstydzili. Opowiadano wypadek z ostatnich zatargów z Turkami, który tego uderzającym jest dowodem: Już pod wieczór, dwaj Czarnogórcy spoczywający na forpocztach o kilkaset kroków od obozu, usłyszawszy tentent konia, zerwali się w pół, bo najczęściej leżąc strzelają, przez co kule przeciwników mało im szkodzić mogą, i postrzegłszy Turka pełnym galopem przebiegającego w odległości strzału, jednocześnie dali ognia: Turek spadł, a koń pobiegł dalej. Zdobyć z zabitego należała się zabójcy, a każdy z nich był pewny, że jego kula powaliła niewiernego. „Ja celowałem w głowę” — zawołał jeden — biegnąc ku zabitemu; „a ja w serce” — powiedział drugi — spiesząc z nim razem. Turek miał czaszkę strzaskaną i przesyte kulą serce. Dwaj strzelcy podzielili się zdobyczą.

O sposobie wojowania Czarnogórców, ciekawie podaje szczegóły pewien podróżnik, który przez lat kilka odbywał razem z niemi rozmaite wyprawy wojenne. Przywykli od dzieciństwa do trudów i niedostatku — mówi on — najweselęj znoszą oni trudy i przykrości długiego pochodu. Rowy, przepaście, których żaden żołnierz liniowy nie byłby w stanie przebyć bez mostu, przeskakują z łatwością, opierając się na długiej rusznicy; po stromych skałach drapią się jak dzikie kozy, a z niezłomną cierpliwością znoszą głód, pragnienie, bezsenność i niepogody. Ich atak na cofającego się nieprzyjaciela jest tak gwałtowny, jakiego żadna nawet jazda wykonać nie zdołała, a oprócz tego w ich górach, prócz nich, nikt konno walczyćby nie mógł. Położenie ich kraju nastroszonego górami, pełnego wąwozów i przepaści, pozwala im małą siłą opierać się największej armji, a napaść ich niespodzianie jest niepodobieństwem. Granice ich strzeżone są nader pilnie; w dwadzieścia cztery godzin mogą posłać silny zastęp w miejsce zagrożone napadem. Przed zbyt przemagającą siłą ustępując, palą wsie, niszczą uprawne pola, a zwiabiwszy nieprzyjaciela w góry, otaczają go wokoło i biją się zapalczywie. W czasie wojny, wszelkie prywatne urazy i nieprzyjaźń bywają zapomniane.



Wszyscy podają sobie ręce i razem walcząc, wzajemnie pomoc sobie niosą. Wojownicy ci godni tytułu rycerzy w obrębie własnych granic, użyci gdzieindziej stają się hordą barbarzyńską, niszczącą wszystko ogniem i mieczem. O wojnie zupełnie inne mają wyobrażenie, niż ludy ucywilizowane. Nieprzyjacielowi pojmanemu z bronią w rękę ucinają głowę i tylko tych zostawiają przy życiu, którzy się bez bitwy poddają. Czarnogórzec broni się do ostatniej kropli krwi, nigdy nie prosi pardonu, a jeżeli ciężko raniony uchodzić nie może, towarzysze ucinają mu głowę. Nie ma ludu w Europie, któryby im wyrównał w partyzanckiej wojnie. Jeżeli są w znacznej sile, kryją się po jarach i przepaściach wysyłając małe oddziały, które nieprzyjaciela w odpowiednim miejscu zwabiają, a wtedy rzucają się z zdobytymi jataganami, ufnymi w swoją zręczność i siłę. Najlepiej lubią uderzać z nienacką i nocną porą.

Turecy od najdawniejszych czasów usiłowała wielokrotnie zniszczyć tych wojowniczych sąsiadów i kraj ich sobie zupełnie zhołdować; lecz wszystkie te usiłowania nie powiodły się dotąd. Omer-Basza w r. 1855, chociaż z liczną armją, nie im nie mógł poradzić i gdyby dyplomacya nie przerwała walki, wojsko jego przy sprzyjającej Czarnogórcom niepogodzie, byłoby może zupełnie zginęło od głodu, zimna i czarnogórskich jataganów. I ostatnia walka jeszcze nie ma re-

zultatu stanowczego, a zresztą rzecz ta wiadoma będzie dla tych co czytają pisma codzienne sprawom politycznym poświęcone.

Poniższa rycina przedstawia grupę Czarnogórców w pełnym ubraniu narodowym. Składa się ona z białej świty, po wiérzchu tej noszą krótki, czerwony kaftan bez rękawów, obszuty galonem z rzesistém szamerowaniem, szerokie tureckie szarawary granatowe, poniżej kolan spięte, kamasze białe, z tyłu na łydce spinające

się na haftki i głębokie trzewiki z niewyprawnej skóry, stanowią resztę stroju. Na głowie noszą niskie, okrągłe czapki, które zowią *kapa*, denko w niej jest amarantowe, szyciem naszywane. Prócz tego, noszą burkę nazywaną *struka*; jest to duża płachta wełniana z frendzlami, którą się w najrozmaitszy sposób według potrzeby okrywają, a zwykle przerzucając ją złożoną w kilko-ko przez ramię, służy im ona za płaszcz, pościel i przykrycie w czasie wszystkich wypraw. Za szerokim pasem noszą nóż szeroki, bardzo hartowny i ostry, około dwie stopy długi, parę pistoletów, a na ramieniu *puszkę* czyli strzelbę bardzo długą.



Czarnogórcy.

Dzielne to chłopaki, naiwne i szczerze; bystre ich oczy jakimś szczęśliwym lśnieniem błaskiem; typ i rysy twarzy słowiańskiego plemienia najwyraźniej zachowane. Włosy ciemnoniebieskie, budowa ciała smukła, a ćwiczeniem i podejmowaniami trudami, jako i twardej życiem, silnie rozwinięta.

Dzielne to chłopaki, naiwne i szczerze; bystre ich oczy jakimś szczęśliwym lśnieniem błaskiem; typ i rysy twarzy słowiańskiego plemienia najwyraźniej zachowane. Włosy ciemnoniebieskie, budowa ciała smukła, a ćwiczeniem i podejmowaniami trudami, jako i twardej życiem, silnie rozwinięta.



# JÓZEF LOMPA.

«Ale lampa nie zgasła, choć skąpo oleju jój dawano.»

(Słowa samego Lompy o sobie wyrzeczone).

Imię Józefa Lompy znaném jest wszędzie, gdzie tylko brzmi polska mowa. W cichój, a wy-

Górno-Szląskiemu języka i zwyczajów ojców swoich. Był nauczycielem, pisarzem dzieł mo-



Józef Lompa.

trwałej pracy, ciągle przy wielkim niedostatku, poświęcił on całe życie nad zachowaniem ludowi

ralnych i gospodarczych, poetą, zbieraczem, historykiem, powieścio-pisarzem i t. d., a zawsze



niał on na celu podtrzymanie języka polskiego u tej naszej ludności na Szląsku, która lubo jeszcze i dzisiaj przeszło milion dusz liczy, jednak z każdym dniem jest coraz więcej gniecioną przez napływający germanizm. Nie wielka to gromadka owych ludzi wybranych, w których szeregach tak świetnie się zmarły Lompa odznaczył. Zastęp ten walczących za swój język i pochodzenie, zyskuje zawsze lubo powolnie, coś na drodze swoich usiłowań. Są to rzeczywiście bohaterowie walczący na kresach, gdzie co chwila odrywają przybysze szmat ziemi jeden po drugim, i gdzieby już zatarli byli wszelkie dawne ślady, gdyby właśnie nie opór tej garstki ludzi wybranych, której ogół jakoś pojąć, ani czynnie dotąd poprzeć nie może. A linja tych drozdów swoich jest długa. Ciągnie się ona na zachodniej granicy od Bałtyku, aż do stoków Karpat, i zawiera Pomeranią, Prussy właściwe, Poznańskie, Szląsk i Łużyce.

Ś. p. Józef Lompa, którego przodkowie zwali się dawniej Lampa, urodził się w dniu 29 Czerwca 1797 roku, w mieście Oleśno (Rosemberg), na Górnym Szląsku. Ojciec jego Michał był kramarzem, a matka Józefa z domu Stróżykówna, z miasta Dobrodzienia (Gutentag). W młodości swojej okazywał ś. p. Józef naturalną zdolność do muzyki, i w kościele rodzinnego miasta grał na organach i na skrzypcach. Czternaście lat mając, pełnił już obowiązki organisty u XX. Reformatów w Wieluniu, przyczem miał uczyć do szkół tamtejszych XX. Pijarów. Namawianym jednak będąc do stanu duchownego, a nie czując w sobie do tego powołania, opuścił to miejsce i wszedł na aplikanta sądu patrymonialnego w Oleśnie. Tutaj to spędził lat kilka najpiękniejszego życia dla nauki w niewłaściwym sobie zawodzie. W roku 1814 udał się do seminarium nauczycielskiego we Wrocławiu, zkąd po trzyletnim kursie, jako wykwalifikowany nauczyciel elementarny, objął pod swój kierunek szkołę wiejską we wsi Łomnicy (powiat Oleski), gdzie zarazem i urząd pisarza gminnego wypełniał. Przenoszony na podobne skromne posady w Lublińcu i Lubery, uczył się potem jeszcze raz muzyki we Wrocławiu i miał zostać nauczycielem w seminarjum Bydgoskiem, lub w Instytucie głuchoniemych, który w roku 1829 ksiądz Falkowski miał zamiar założyć w Częstochowie; ale gdy go te nadzieje zawiodły, musiał przyjąć miejsce przysięgłego tłumacza z języków: polskiego, czeskiego i niemieckiego, przy uregulowaniu granicy Szląsko-Polskiej.

W roku 1818 ożenił się z Marją Bensia, córką nauczyciela ze Sternalic. W roku 1837 ożenił się powtórnie, po śmierci pierwszej swej żony z Weroniką Grzegórz, córką nauczycie-

la w Ligocie. Z obu tych małżeństw miał 18 dzieci.

W roku 1850 oddalono go jako nauczyciela z Lubery, gdzie tak długo kierował szkołą wiejską i zarazem był organistą miejscowym. W roku 1860 doznawszy napadu apopleksyi, miał już odtąd ciągle zdrowie osłabione, a to tém więcej, że ciągle już doznawał zbyt dolegliwego niedostatku. Ostatnie lata przed śmiercią utrzymywał się w Woźnikach (powiat Lubieniecki), z tłumaczenia akt przy sądach, które zaledwie przez parę miesięcy na rok trwały. Pozostałe więc 10 miesięcy ciężkie mu były do wyżywienia się, gdyż z 12 dzieci żyjących, czworo mieszkało przy rodzicach. Syn więc Teodor utrzymywał sklepik, matka szyła stroje, a nasz ś. p. Józef Lompa, przeszło sześćdziesięcioletni starzec, przy nich mieszkając w szczupłym pokoiku, pisał owe mnóstwo ksiąg, dziełek i broszur, któremi zasilął polszczyznę na Szląsku.

I to jest właśnie największa zasługa zgasłego Lompy, obok równie ważnego wpływu nauczycielskiego, którego rzec się musiał pomimo swej woli.

W roku 1863 w dniu 29 Marca, umarł ten nasz zasłużony człowiek w Lubery pod Woźnikiem, gdzie pozostawił pamięci rodaków liczną a ubogą familję.

Oto jest krótki przebieg żywota ś. p. Józefa Lompy, człowieka czeigodnego, pełnego poświęcenia i niezmordowanej pracy, który zmarł, zamysławiając na uczczenie uroczystości tysiąclecia Piastowego, wydać poczet duchownych i świeckich fundacyj, jakie po Piastach dotąd jeszcze w Szląsku Pruskim pozostały.

Teraz przystąpmy do przejrzenia tego licznego, a tak rozmaitego szeregu dzieł, które ś. p. Lompa napisał, a z których niektóre pozostają jeszcze dotąd niewydane. Pracom tym literackim choćby można było czasami coś zarzucić pod względem krytyki, to musimy wyznać, że ta ujemność ich gaśnię w porównaniu wpływu jaki wywarły i wywierają będą na umysł i język ludności polskiej żyjącej na Szląsku. Wpływowość dzieł tych ztąd pochodzi, że ś. p. Lompa starał się wchodzić zawsze w potrzeby Szląskiego ludu, ztąd więc dotyczył ciągle tych wszystkich przedmiotów, które najbliżej znać powinni pracownicy mieszkańcy wiosek lub ubodzy mieszczaństwo. Dlatego więc, kościół, szkoła, gospodarstwo, na pierwszym u niego były planie. Potem dopiero szła literatura miejska, której potrzeby bibliotek i czytelników straganowych, umiał ś. p. Lompa właściwie zapelnąć. Dlatego też on na nowo tłumaczył owe Meluzyny, Gryzeldy i tém podobne, owe odywieczne dziwadła, nie żeby ich dobrą uznawał stronę, lecz ażeby zachęciwszy



na nich lud prosty do czytania, dawał mu następnie coraz posilniejszy umysłowy pokarm. Jakoż przeszedł potem do powiastek kanonika Schmida, a następnie do historii krajowej. Uznawały tę zbawienną czynność jego na polu gospodarstwa materialnego dla chłopków i zasiewów umysłowych dla ludu miejsko-wiejskiego rozliczne towarzystwa naukowe, jak Gostyńskie, Poznańskie, Krakowskie i Warszawskie, które go wezwały na swego członka korespondenta.

Nader liczny jest zbiór prac jego w druku i rękopismach pozostały. Wyliczać ich tu nie będziemy, bo to uczyniły już wszystkie niemal pisma warszawskie, a między innymi *Gazeta Rolnicza* w N. 17 z 1863 roku. Wspomniły tylko, że wydał i napisał dzieł większych i mniejszych 54.

Współpracownikiem był następnych pism: *Gazety Polskiej*, *Gwiazdki Cieszyńskiej* od r. 1856; *Poradnika Górno-Szląskiego*, w latach 1851 — 1853; *Ziemiańska* wydawanego w Lesznie i Poznaniu; *Przyjaciela ludu*, wychodzącego niegdyś w Lesznie; *Gazety Rolniczej Warszawskiej*; *Roczników gospodarstwa krajowego* i t. d., oraz

czterech czasopismów szląskich, wydawanych po niemiecku.

Pisali nader sympatyczne o ś. p. zmarłym artykuły: Jenike w *Tygodniku Ilustrowanym*; Bartoszewicz w *Literaturze i Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych*; J. I. Kraszewski po kilkakroć, Łepkowski Józef w *Bibliotece Warszawskiej* i *Przeglądzie Poznańskim*; Mieczysław Adam w *Kronice i Gazecie Rolniczej*; *Tygodnik literacki* wydawany przez Wojkowskiego; *Gawarecki Zygmunt* w *Gazecie Rolniczej*, i J. Ferd. Nowakowski w *Kuryerze Wileńskim*. Z tego ostatniego dziennika osobne wyszły oddruki pod napisem: „Odwiedziny u Józefa Lompy, mieszczanina Szląskiego“ 1861, Wilno s. 24.

Za tyle prac i poświęceń Lompy, cała Polska musi mu być wdzięczną, gdyż pominąwszy, że z bogacił zawsze literaturę naszą, ale jeszcze ją właśnie w tém miejscu rozkrzewił, gdzie już język polski takie ciosy od prącego germanizmu ciągle odbiera. Oześ Ci więc niech będzie dzielny pracownik na niwie Ojczystej, zasługa Twoja jeżeli nie dziś, to kiedyś na pewno zostanie, i choć dzieciom twoim wynagrodzona będzie.

ρ.

## MIŁOŚĆ SYNOWSKA.

(Powiastka z dziejów polskich).

W dziejach przodków narodu naszego czytamy o wielu szlachetnych czynach, bo i wielu było cnotliwych mężów, którzy szanowali cnoty i miłowali dobroczyncę swego, Boga. Ztąd opowiem jeden piękny przykład staropolskiej cnoty: miłości syna ku matce. Za panowania Zygmunta III, króla Polskiego, powstały ogromne wojny z Tatarami. Polska walcząc od wieków z barbarzyńskim ludem, ochraniała przed nim Europę, swą krwią i swem męstwem. Dzieci tatarska corocznie ponawiała swe najazdy w polskie krainy, pałac, niszcząc wszystko, i zabierając biedny lud w niewolę. I teraz też nie upłynął ani jeden dzień, w którymby straszny ogień nie odbił się krwawą łuną pożaru na niebie. W tychto nieszczęsnych czasach, żył w pięknej wiosce na Podolu, Krzysztof Strzemiński, z matką swoją; kochany od włościan, dla których był ojcem, poważany od starszych, był jedyną pociechą swęj matki i podporą jej starości. Wioska Strzemińska, od niepamiętnych czasów posiadłość starego domu Strzemińskich,

szeroko rozściela schłodne i czyste chaty włościan, nad któremi białe ściany szlacheckiego dworu i obok położonej kapliczki, zda się jakby opiekę trzymają. Wieniec srebrnych topoli okala kaplicę i z świętym głosem organów miesza ciche, smętne swe modły.... Cisza wieczorna zaległa wioskę, czasem tylko przerwają ją głosy błotnych ptaszek z pobliskich moczarów. U wrót wioski, przy mogile, na której wysoki stos zeschniętych drzew leżał, stał stróż nocny i niespokojem wyteżył swe oko w dal. Tam w sąsiedniej wiosce niezwykły jakiś ruch panuje, w około spokojnie i cicho, tylko ztamtąd ponure dzwonięcie z wiatrem dolatuje do uszu starego stróża. A on coraz to niespokojniej wyteża swe oko, tam wdał, gdzie pod wioską czernieje druga mogiła, jakby co chwila spodziewał się ztamtąd jakiegoś znaku czy hasła. I nie zawiodło przecucie starego stróża; tam w dali pod wioską buchnął jasny, jaskrawy promień i wkrótce objął całą mogilę. Stróż zbladł, przeżegnawszy się zapalił stós na swoim kop-



cu, i szybko popędził ku cerkwi. Wkrótce smętnym ozwały się głosem wszystkie dzwony cerkwi, zwiastując biednym mieszkańcom blizki napad Tatarów. Płacz i lament rozległ się w całej wiosce; biedni wieśniacy wyprowadzali swój dobytek ze stajen i uciekali w bór i lasy, ażeby się ukryć przed zjadłym wrogiem.

Cóż się tymczasem działo we dworze? Tam zgrybiała pani Strzemska na głuchy odgłos dzwonów padła na kolana przed obrazem Zbawiciela i w gorącej i długiej modlitwie poleciła siebie i małą swoją drużynę Jego opiece. Była bowiem sama; syn jej już na pierwszą wiadomość, że Tatarzy zagrażają Ojczyźnie, pośpieszył w szeregi jej obrońców. Nie będziemy tu mówili o przygodach jego na wojnie, powiemy tylko, iż gdy w innej stronie gromił tatarską horde, nie przewidział, że tymczasem włość jego nie ujdzie srogiej klęski. Okropnym było położenie biednej jego matki, śmierć lub niewola!... Bo i coż mógłoby podołać kilku starych domowników przed chmarą Tatarów?! Stróż, oznajmivszy okropną wieść, poszedł na swe dawne miejsce i śledził bacznie okiem wszystkie znaki w sąsiedniej wiosce. Wtém czerwone płomienie ukazały się na krańcach ościennej włości, chaty pokryte słomą zaczęły gorzeć, pozapalane od dzikiej tłuszczy tatarskiej. Niebo okryte chmarami wron i kruków, czychających już na zdobycz, zaciemniało ziemię, a krzyk i wrzaski ich zagłuszały ponure bijące dzwony. „Zginęliśmy!” wykrzyknął stróż i padłszy, gorącą modlitwą błagał Boga o odwrócenie tej klęski. Lecz inaczej było u Boga zapisano. Tatarzy zniszczywszy i spaliwszy sąsiednią wioskę, zbliżali się z dzikim okrzykiem: Alla-Hul

ku dziedzictwu Strzemskich. Wkrótce cała wieś stanęła w płomieniach; wśród niej wałają się trupy dzieci, słabych niewiast i starców, którzy ująć przed napaścią nie mogli, a przed najstarszym dowódcą tatarskim stoi okuta w kajdanach zgrybiała Strzemska i kilka słabych niewiast. „Do Krymu z niemi!” — zawołał dziko dowódca, a kilku brodatych siepaków porwało schorzałą staruszkę z kilkoma kobietami, ażeby je popędzić, pōśród naigrawań, do Krymu na wieczną niewolę!... Wkrótce potem cicho i pusto było w wiosce; Tatarzy popędzili dalej z ogniem i śmiercią, a na miejsce krwawego zniszczenia zaszedł błądy księżyc i mdłe swe światło rzucił na trupy i pogorzeliska...

W kilka dni potem, ku wieczorowi, gdy słońce ostatnie rzuciło promienie na ziemię, drogą ku znaney nam spalonej wiosce, pędził na okrytym pianą koniu jeździec jakiś. Z niespokojnych ruchów jego, łatwo poznać było, iż każda chwila jest mu drogą; pędzi więc co sił mu starczy, aż ziemia głuchy jęk wydaje pod kopytami wierzchowca. Już jest w wiosce; na widok gruzów i runowisk wstrząsnął się cały i spoglądał ku dworowi, którego połowa spłonęła ze szczytem. „Jezus, Marya!” — wykrzyknął — „a więc i tu Tatarzy już byli.. Biedna moja matko!” — i zakrywwszy dłonią oczy, głośno zaszlochał. Nieprzytomny pośpieszył ku mogile, przy której kilku wieśniaków kopało grób zabitemu stróżowi. Byli to jego włościanie, którzy powrócili ze swego ukrycia. Z smutkiem opowiedział jeden z nich: „Paniczul miły nam panie! za późnoś przybył, bo wielkie nieszczęścia nas dotknęły: wpadła tu strasza zgraja Tatarów, jakby spuszczone klęska Boża; wieś zrabowali i znisz-



Napad Tatarów.



czyli. Ludzie jedni puciekali w lasy, gdzie jeszcze się chowają, gdziekolwiek kto może; drudzy pomordowani: a największe nieszczęście, że naszą ukochaną panią, a matkę twoją, która nie zdążyła się schować, Tatarzy porwali i uwieźli z sobą". Na tak okropną wiadomość krzyk rozpaczy wyleciał z piersi Krzysztofa Strzemeskiego. On, co musiał pierś wystawiać na pociski i strzały Tatarów i biegł śmiało w najstraszliwszy bój, uległ pod tyle bolesną wiadomością takiemu osłabieniu, jakby mu tyśiące mieczów w serce naraz wbiło. Uczucie miłości dla matki pokonało w nim wojownika. Nie wchodzi on już do dworu, lecz napowrót wsiada na konia, aby wyszukać matkę żywą czy umarłą, choćby na końcu świata! Nie pominąć że sam ranny i strudzony długą jazdą, nie traci ani chwili czasu, tylko goni w ślad za Tatarami; nie pyta co go spotkać może, nie zważa na niebezpieczeństwa wśród barbarzyńców, biegnie, by swą matkę z okropnej wybać niewoli.

Po długiej i uciążliwej podróży, odbytej konno i piechotą, znużony i wycieńczony ostatecznie z sił, dostał się nareszcie do stolicy tatarskiej władcy. Nie opisujemy wszystkich przygód i przeszkód, jakich doznał; powiemy tylko, iż w końcu dopiął celu, i stanąwszy odważnie przed hanem tatarskim, zawołał: „Odbierzcie mnie życie, ale wypuście moją matkę”!

Chciwa zysku władza tatarska, po długich targach zgodziła się na oddanie mu matki, ale za okup tyła funtów złota, ile funtów matka zaważy. Czuły syn przystał na warunek, a rozłakomieni tą obietnicą Tatarzy, dozwolili mu widzieć się z matką i być przy niej. Ze łzami w oczach przestąpił próg brudnej, niewolniczej kaźni i nieprzytomny prawie, ze łkaniem ukląkł przy lichem, gnijącym już postaniu, na którym stara, wycieńczona i umierająca leżała niewiasta. Na widok ukochanego syna, otworzyły się jej oczy, a usta cichą modlitwę na podziękę. Najwyższemu wydała. Radość obu była niezmierna. Tymczasem jednak upływały tygodnie, a w położeniu nieszczęśliwych nie się nie zmieniało. Tatarzy zaczęli się niecierpliwie. Strzemeski znany jako waleczny żołnierz zasłużonym wodzom kraju swego: Tarnowskiemu, Zamoyskiemu, Sanguszcze, Sapieże, rozpiął do nich listy z całą ufnością, oddając im wieś swoją i całe życie, choćby do najlichszych posług i wzywając ich, by mu pomogli do wykupienia matki z ciężkiej niewoli tatarskiej, przez złożenie dlań składki 180,000 złp.

Wojownicy ci, o ile byli mężni, o tyle mieli litość w sercu; postanowili więc wyrwać go i matkę z niewoli, posławszy mu 200,000 złp. Gdy syn doniósł o tej wspaniałomyślności, biedna staruszka z radości nad niespodziewanem szczęściem wrócenia do swęj wioski, do swęgo ludu, zapadła w tęp cięższą chorobę, która przyspieszyła jej śmierć. Z wysileniem podniosła się tylko jeszcze i złożywszy ręce na schyłonęj głowie syna, cichym, konającym głosem wyszeptła ostatnie błogostawieństwo... i w chwilę potem oddała Bogu ducha. Tatarzy nie widząc w tęp spodziewanej korzyści, chcieli natychmiast pogrzebać ciało zmarłej; lecz syn błagał ich, aby mu choć martwe ciało matki zwrócono. Łakomecy atoli dali mu odpowiedź: Oddamy ci trupa matki, lecz za ten sam okup, jaki za życia jej żądaliśmy. Krzysztof dał skarbę Tatarom, a ci zgarnąwszy złoto, puścili go z matką.

Uklęknął Strzemeski przed tą najdroższą relikwią serca, ucałował ciało, ubrał starannie, a wzięwszy na własne barki, przysięgł je przynieść do miejsca rodzinnego. Co postanowił, to spełnił. Ze wsi do wsi idąc przez kraj tatarski z drogim swoim ciężarem, nie mając ani jednego grosza na pokrzepienie sił, bo tak go Tatarzy ogołocili, musiał wyciągać ręce o jałmużnę. Lecz miłość synowska nawet wśród zdziczałego narodu znalazła uszanowanie. Znalazły się kobiety, co przezuwały to wielkie poświęcenie Strzemeskiego; rzuciły więc hojną ofiarę tak dalece, że już na przestrzeni kilkomiłowej uzbierał tyle, iż kupił sobie wózek, a złożywszy na nim zwłoki swęj matki, ciągnął własnemi rękami aż do samęj granicy Polski. Kobiety tatarskie zaś pokazując go swym dzieciom, mówiły: „To Lach uczciwy i dobry syn!.. pamiętajcie o nim”...

Po wielu a wielu trudach, cierpieniach a przygodach, zdążył do swęj ojcowizny, gdzie wśród uwielbienia zgromadzonego mnóstwa ludu, pochował zwłoki matki w rodzinnym grobie. Osiadłszy potem w swęj rodzinnej wiosce, wziął się z całą usilnością do pracy, aby zapracować i oddać dług szlachetnym ziomkom, którzy mu rękę podali. I dopełnił tego: opłacił on część długu za życia, a po śmierci w testamencie przekazał na ten cel swą wieś. Tak przeżywszy blisko wiek cały, nareszcie z wielkim żalem wszystkich sam spoczął w grobie obok swęj matki, zostawiając po sobie niewygasłe wspomnienie, jako odważny żołnierz na wojnie z Tatarami, jako dobry obywatel kraju, łaskawy pan dla włościan i jako najenotliwszy syn.



# JAN SOBIESKI.

Jan Sobieski, syn Jakóba, Kasztelana krakowskiego, znamienitego, pełnego nauki i poświęcenia dla kraju męża; od młodości, jak wówczas wszyscy szlachetnych rodzin młodzieńcy, oddał się stanowi rycerskiemu. Nie będziemy w tych szczupłych kolumnach wyliczać mnogich dowodów jego odwagi, ogólnie tylko powiemy, że się nigdy przed żadnem niebezpieczeństwem nie cofnął; ufny w siłę moralną, bo broniącą dobrej sprawy, nie lękał się przewyższających sił najezdźników, i gdy konfederacja Gołębiowska zwołała szlachtę do Warszawy, która charakter sejmu przybrała, Sobieski wystąpił i w ognistej mowie przekonał wszystkich, ażeby nie zważając na słabe siły, iść gromić Turków i zmyać hańbę Buczackiego traktatu, mocą którego Kamieniec Podolski im oddany został. Wyniszczony skarb nie mógł dostarczyć na tę wyprawę pieniędzy; zastawiono więc klejnoty Korony i Sobieski na czele mężnego duchem a nie liczbą hufcu, przeszedł Dniestr i stanął pod Chocimem, w miejscach przed pół wiekiem krwią polską zroszonych, podczas pamiętnej wyprawy Chodkiewicza. Został tam 80000 Turków i Tatarów, oczekujących boju. Choć o czwartą prawie część mniejsza była liczba wojowników polskich, choć doznali ciężkich w pochodzie utrudzeń, gdyż nawet głód niekiedy czuć im się dawał, nie zawiedli ufności, jaką pokładał prowadzący ich do boju; nie odstąpili Chocima, póki nie odparli nieprzyjaciela. Po tak wielkiem zwycięstwie, byłby zapewne dalej ścigał Sobieski przestraszonych Turków i stał się panem Podola wraz ze stolicą jego; lecz śmierć króla Michała i odbyć się mająca elekcya nowego monarchy, powołały rycerstwo do stolicy: tam więc pośpieszył ze swym zwyciężkim hufcem Sobieski.

Wielka liczba książąt i monarchów ubiegała się wtedy o polską koronę. Wśród obrad stronnictw, rycerstwo upominało się, ażeby także głos w obieraniu Pana mieć mogło.

Gdy się zebrały stany, a posłowie zagraniczni odprawiali poselstwa swoje, stanął Oleśnicki, poseł od wojska, domagając się, aby i waleczni żołnierze wraz z bracią szlachtą na króla głosowali. Poczém oświadczył, że w imieniu całego wojska, głosuje za walecznym hetmanem koronnym, Sobieskim.

Wkrótce potem, gdy poszło do głosowania, każdy poseł czy to wielkiego mocarza, czy księcia, stanął nie bez nadziei dla swego pryn-

cypała. Tymczasem dały się słyszeć energiczne wyrazy, najpierw ustami Stanisława Jabłonowskiego, wojewody ruskiego wymówione: „że nikt godniejszym berła być nie może, jak oswobodziciel Polski od najazdu tureckiego, jakim jest Jan Sobieski!“

Wszyscy podzielili zdanie jego.

Jeden z dawniejszych poetów naszych, tak się o tém zdarzeniu wyraża:

Wielu się książąt o tron ubiegało,  
Świetnych potęgą i liczny orszakiem,  
Jaśnieli rodem — lecz Jan jaśniał chwałą;  
Umiał zwyciężać: był naszym rodakiem.

Tak zwycięstwo pod Chocimem zjednało Sobieskiemu koronę, jak zwycięstwo pod Wiedniem, cześć Europy i wiekopomną sławę. Tu znów opuściwszy inne, już jako króla wyprawy jego wojenne, przejdziemy do uroczystej chwili, kiedy stanął w obozie pod Wiedniem.

Roku 1683 ciągnął pod Wiedeń na czele 300000 wojska, wielki wezyr Kara Mustafa, a cesarz Leopold uciekł do Lincu, zkąd wyprawił poselstwo do króla Polskiego o posiłki. Twierdzą, że dumny Leopold pisząc list do Jana III, namyślał się czy mu tytuł *majestatus* położyć. Pośpieszył z tym poseł do Warszawy i rzuciwszy się do nóg króla, prosił o ratunek dla swęj stolicy. Nie namyślał się król, nie namyślały się stany Rzeczypospolitej, szło o uratowanie w nieszczęściu sąsiada, jednomyślnie więc wszyscy byli gotowi. Król na czele mężnych, dobrzej sprawy obrońca, wyruszył, stanął pod Wiedniem, w chwili, kiedy oblężone już blisko od dwóch miesięcy miasto, żadnego dla siebie nie widziało ratunku. Tylko 30000 liczyła armja polska żołnierzy, a drugie tyle Niemców sprzymierzonych, to jest Austryaków, Sasów, Bawarczyków i Rzeszy niemieckiej. Nad wszystkiemi objął dowództwo Sobieski. Przypatrzamy tu opis tej walki, jako téż opis spotkania potem dwóch monarchów; jest on wiernie z pamiętników ówczesnych a głównie z pamiętnika Daleraka (¹) wyjęty: nie podpada zatem żadnej wątpliwości; Dalerak bowiem nie będąc ani Polakiem, ani Niemcem, bez wątpienia nie był stronnym.

„Dnia 12 Września ze świtem, król kazawszy uderzyć z dział do namiotu wielkiego wezyra,

(¹) Daleyrac.



wystrzałem tym dał znak do bitwy. Odparci Austriacy na lewem skrzydle, mieszać się poczęli; wsparli ich Sasi i inne posiłki niemieckie i mężnie zapęd Turków wstrzymali. Wtém król rozkazał hussarzom polskim, uderzyć na obóz wezyra: chorągiew królewicza Alexandra i Tarły wojewody lubelskiego, pierwsze złamały szyki tureckie; wsparli je dzielnie Mikołaj Sieniawski, hetman polny i Marcin Kącki generał artylerji. Stanisław Potocki walcząc na czele pułku ojca swego, Jędrzeja, kasztelana krakowskiego, jeden z pierwszych w téj bitwie poległ na polu sławy. Zwycięstwo stało się zupełnem; namiot wezyra, niezmierne łupy, dostały się zwycięzcom; Jabłonowski, hetman wielki koronny, uciekających Turków ścigał w węgierskie granice. Nazajutrz król wjechał do Wiednia i wśród radosnych wdzięcznego ludu okrzyków, składał dziękczynienie Bogu w kościele Św. Stefana. Trzeciego dnia dopiero wyjechał z Lincu Leopold; długo namyślał się cesarz z radcami swojemi, czy się ma witać z królem, który państwo jego uwolnił. Jeden wspaniałomyślny książę Lotaryński, acz z przyczyny króla Jana i żony i berła polskiego pozbawiony, zawołał: „iż zbawcę swego, bez ceremonji z otwartemi przyjąć należy rękoma”. Rozmaite

mu Sobieski—*rad jestem, że wam tę małą uczynił przysługę*. Tu biorąc królewicza Jakóba za rękę i przedstawiając go cesarzowi: *jestto mój syn — przydał — wychowuję go na chrześcijaństwa obronę*. Leopold na to nie odpowiedział i słowa. Tknięty tą dumą Jan III, zwracając konia, *jadę do wojska — rzecze — dalem rozkazy, aby hetmani pokazali wam me pułki, jeżeli wola oglądać*. Postrzegł się Leopold, że króla obraził, we dwa dni więc potem widząc, że prócz księcia Lotaryńskiego, inni z Rzeszy niemieckiej opuszczali go, że jeszcze mu była potrzebna pomoc Polaków, z wymawianiem się list do królewicza napisał”.

Cóż zyskała Polska, co zyskał król waleczny za to poświęcenie? Oto Austria jakby się wstydząc, chciała, zdaje się zatrzeć nie tylko pamięć tego czynu, ale nadto zagubić świadków jego. Ministrowie cesarza Leopolda nigdy w niczem oswobodzicielowi Wiednia nie dotrzymali słowa i jakby go na niebezpieczeństwo i zgubę chcieli narażać, bacząc na swą korzyść tylko. I tak: gdy Sobieski w Multanach posunął się aż do Galaczu, nie nadeszły obiecane posiłki od cesarza Leopolda; na próżno oczekiwał ich król, aż w końcu cofnąć się zmuszonym został, bo Austria korzystając, że wszystkie siły tureckie na



Grób Sobieskiego i jego żony.

są o spotkaniu dwóch monarchów, dziejopisów podania, my się trzymamy Daleraka, który tak dalej opisuje: „Monarchowie zjechali się o półtorej mili od Wiednia pod Szwechet, po grzeczne powitanie, gdy Leopold coś z cicha o wdzięczności wspomniął, „*Mój bracie — rzekł*

Sobieskiego poszły, napadła na Budę i oblegała ją.

Nieszczęściem król Jan, zbyt kochał pełną dumy i przewrotności małżonkę swoją, do końca życia tak jęj był powolnym, tak przywykł oczyma jęj patrzeć, sądem jęj sądzić, iż otwar-



ty, szlachetny, bezinteresowny charakter jego, zmienił się w końcu: stał się podobnie jak żona łakomym, niesprawiedliwym, obojętnym prawie na wszystko co się w kraju działo. Ona pierwsza wprowadziła zwyczaj francuzki sprzedawania urzędów, a król nie opierał się temu. Nie można powiedzieć, żeby ta zmiana, to zagłuszenie w sobie pięknych uczuć, dla miłości żony i miłości pokoju domowego, odbywało się w nim bez kosztu, bez cierpień. Owszem, cierpiał biedny bohater nad niedołężnością swoją, do której mu i fizyczność jego wiele się przyczyniała; bywały chwile, w których chciał złożyć koronę, czego i część narodu życzyła sobie. Lecz przyjaciele osobiści króla, wstrzymali go od tego ostatecznego kroku. Szukał więc pociechy w naukach, w zajmowaniu się ogrodem w Wilanowie, gdzie sam drzewa sadził; ale i tam dosięgła go niezgoda domowa, między królową nielubiącą własnego syna i tymże kró-

wraz z małżonką swoją założył 1684 r. Tam zwłoki króla spoczywały przez lat 30, potem przeniesione zostały do katedry krakowskiej na Wawelu, w którejto wszystkie prawie naszych monarchów znajdują się szczątki. Tam, w podziemnej kaplicy, którą był kiedyś ku czci Św. Leonarda biskup Bodzanta fundował, stoi piękny na poprzedniej stronie wyobrażony grobowiec z czarnego marmuru króla Jana III i w nim dziś resztki jego spoczywają. Nagrobek ten wystawił mu król Stanisław Poniatowski, roku 1783. Niewolnicy tureccy wyrobieni są na nim z gipsu, zaś portrety króla i królowej w płaskorzeźbie, są z alabastru.

Piękna była para obojga monarchów, w późniejszych latach oszpeciła Sobieskiego zbyteczna otyłość, a rysy straciły wyraz pogody, jaką twarz jego jaśniała za młodu.

Wielu malarzy ubiegało się, aby uwiecznić piękną królewską postać. Portret, z jakiego tu



Rodzina króla Sobieskiego.

lewiczem. Tak znękany goryczą życia bardziej niż wiekiem, umarł w Wilanowie dnia 10 lipca 1696 roku, mając lat 67.

Ciało Sobieskiego złożonem zostało w kościele OO. Kapucynów w Warszawie, któren on

przedstawiony drzeworyt, jest robiony na kilka lat przed śmiercią króla; to też w otyłej twarzy, w narysowanem zmarszczkami czole, poznajemy, już nie pięknego bohatera, ale przyciśnionego trudami, znękanego życiem króla. Portret



ten, na rozkaz królowej Maryi Kazimiery, przez francuzkiego malarza nazwiskiem Gas-car, jest malowany. Królowa ofiarowała go mężowi w dzień jego imienin. na lat kilka przed śmiercią monarchy. Życzeniem, jak widać było królowej, siebie i całą rodzinę uwiecznić razem; może dla przypodobania się mężowi, zawiesiwszy niesnaski, razem z dzie-

mi stanąć raczyła jak dobra małżonka i matka (1).

(1) Potomstwo Jana III i Maryi Kazimiery, składało się: z Jakóba-Ludwika, urodzonego 1667, zmarłego 1737; z Alexandra-Benedykta, urodz. 1677, zmarłego 1714 w Rzymie; Konstantego-Władysława, urodz. 1680, zmarłego 1726; i córki Teresy-Kunegundy, urod. 1676, wydanej w roku 1695 za Maksymiliana Emanuela, elektora bawarskiego, zmarłej 1730 w Wenecyi.

## MIŁOSZ OBRENOWICZ.



Miłosz Obrenowicz.

W miesiącu Lutym roku 1804, Janczary i Turcy posunęli prześladowania w Serbji do najwyższego stopnia, dopuszczając się na mieszkańcach nadużyć wszelkiego rodzaju. Rąbki, gwałty i mordy, dokonywane były po całym kraju; nikt nie był pewny swego ży-



cia: mąż żony, brat siostry, ojciec córki nie był w stanie obronić. Kościoły i klasztory, księża i mnichy—wszystko było znieważane. Mieszkańcy miast i wsi unikając prześladowań połączonych z największymi męczarniami, szukać byli przymuszeni schronienia w górach i lasach, niektórzy zaś nie chcąc doznać sromoty z rąk tureckich, odbierali sobie życie. Okropnie było w całym kraju, bo nikt nie wiedział, kto był na śmierć przeznaczony, a w końcu rozesała się pogłoska, że całe plemię serbskie ma być wyniszczone. Po uwięzieniu i wymordowaniu rodzin i kniaziów, pojawiła się czere-da Janczarów w Topoli, dla pojmania tam zamieszkałego handlarza świń, Jerzego Czarne-go. W największym widząc się być niebezpieczeń-stwie, pochwycił za broń, zwołał swą czeladź i z ich pomocą zabił kilku Janczarów, resztę wypędził, a sam uciekł do lasu. Oprócz Czar-nego zbiegło mnóstwo innych Serbów w góry i lasy, którzy mszcząc się za zabitych współro-daków, mordowali, palili i rabowali nawzajem w posiadłościach tureckich i to był początek walki o niepodległość. Powstańcy uorganizowa-wszy się w bandy, obrali sobie jenogłównie za wodza Jerzego Czarne-go <sup>1)</sup>.

Rozpoczął się bój zacięty z wojskami turec-kiemi i jeszcze tego samego roku zwyciężył Je-rzy 45 tysięczną armję Ibrahima Paszy. Roku 1807, w morderczej bitwie pod Małojniczą zwyciężył Paszę Widdyna z 40,000 wojska. Roku 1809 przekroczył Jerzy granice Serbji i posta-pił ku Czarnogórze, niszcząc wszystko co tylko napotkał, a zwalczwszy pod Sienicą zbrojne

gromady Albańczyków i Bośniaków, stanął pod Nowym Bazarem. Tu chciał się połączyć z Czarnogórcami, oderwać Turcyi Bośnię i utwo-rzyć wielkie państwo Serbskie; lecz dowiedzia-wszy się o niezgodzie pozostawionych w kraju wodzów, przyspieszył odwrót, by ojczyznę od zaburzeń domowych ratować. Wśród takich czynów, rosła potęga i sława Czarne-go, która byłaby go wyniosła do godności panującego księcia, gdyby nie zdradziecka śmierć, jaką zginął w nocy z 12 na 13 Czerwca 1817 r., za-mordowany przez Miłosza Obrenowicza.

Obrenowicz urodzony 1817 r. w Dobryni, po-chodził z ubogiej chłopskiej rodziny; w czasie powstania, walczył on pod wodzą Jerzego, w czasie szturm na szaniec tureckie pod Uszycą roku 1807 został niebezpiecznie ranny. Gdy roku 1813, pomimo gwarancyi Rossyi, na-stały nowe prześladowania Serbów za czyny z czasów powstania, wszyscy prawie naczelnicy z tej epoki, unikając zemsty tureckiej, ratowa-li się ucieczką do Austrii. Pozostał tylko Mi-łosz Obrenowicz, zebrał koło siebie kilkuset walecznych, obsadził Uszycę i postanowił za-cięty bój stoczyć. Turcy widząc że Serbom nie brakuje na ludziach i że w osobie Obrenowicza mają dzielnego przeciwnika, postanowili wejść z nim w układy, pragnąc zarazem koniec położyć powstaniu i utrzymać się przy władzy. W tym celu oświadczyli Miłoszewi, że jeżeli im się podda i do uspokojenia wzburzonego na-rodu dopomżoe, tedy wyjedną mu tytuł knia-zia.

Miłosz przyjął tę propozycję, i wtedy to po-pełnił morderstwo na osobie Jerzego Czarne-go, a w nagrodę swych zasług, wyniesiony zo-stał przez Portę na godność księcia na Rudni-kach.

<sup>1)</sup> Jerzy Petrowicz Czarny (po turecku Kara) przezwany, urodził się we wsi Wiszewce, około 1762 r., z ubogich rodziców, którzy zamieszka-li potem we wsi Topoli, gdzie Jerzy swą młodość spędził. Ojciec jego był to chłop, bez żadnego wykształcenia umysłowego, tylko matka była sowiec od natury obdarzoną w przymioty serca i umysłu. Jerzy już w pierwszej młodości okazywał nienawiść ku Tur-kom, a będąc jeszcze pacholiskiem, zabił jednego Turka, który swemi psami szczerł świnie jego. W późniejszym wieku gdy się ożenił, wpadło trzech Al-bańczyków do jego mieszkania i dopuścili się gwałtu; zabił wszystkich trzech. Z obawy kary uciekł do Austrii, a gdy w lutym 1788 roku wybuchła wojna z Turcyą, wstąpił do wojska austriackiego i został wkrótce wachmistrzem; gdy zaś przy rozdawaniu medalów, widział się być niewidzianym, raczej za-pomnianym, wystąpił z wojska; udał się w góry, i trudnił się rozbojem. Po zawarciu pokoju w Sy-etowie (1791) powrócił do Serbji, osiadł ze swą rodziną w Topoli, gdzie zatrudniał się handlowa-niem świń.

W on czas wszystkich oczy zwróciły się na Miłosza, stał on się pośrednikiem między zwy-ciężkim półksiężycem, a uciśnionym krzyżem. Pomimo obietnic tolerancji ze strony rządu tu-reckiego, uciski i prześladowania ponowiły się i doszły znów najwyższego stopnia. Wtedy to Miłosz postanowił wezwać cały naród do po-wstania, jakoż w Kwietnią Niedzielę 1815 r. pojawił się między ludem licznie zgromadzonym pod kościołem w Takowo i oznajmił mu, iż kraj dłużej w tym stanie nadużyć pozostawać nie może; więc niechaj wydobywają broń z ukrycia i będą gotowi na dany znak. Wszyscy obecni przysięgli mu wszelkie dotąd zatargi puścić w niepamięć i jednomyślnie być mu posłu-sznymi.

W parę dni pojawił się Miłosz w Czernuczy, i tak przemówił do zgromadzonych: „Oto ja jestem między wami, bądźcie gotowi do bliz-kiej walki z Turkami.“ Na samą jednak Wiel-



kanoc, przemawiał Miłosz do zgromadzonego ludu w monasterze w Morawcu i wszyscy byli tego przekonania, że lepiej prowadzić wojnę, jak wieść życie w takim ucisku. Rozesłał potem listy i gońców do znakomitszych ludzi w całym paszajiku, zapowiadając powstanie i zapowiadając aby w każdym miejscu, gdzie się tylko pojawi zielony turban, rozpoczynać walkę. Broń została wydobyta z ukrycia, którą Serbowie ukrywali w wydrążonych drzewach i lochach, a na granicy obwodu Miłosza, zaczęto sypać okopy. Niebawem cały kraj był w powstaniu, bo wszyscy mieszkańcy bez wyjątku brali broń w rękę i mieli w nię udział; wszyscy, nawet starcy, kobiety i dzieci. Powstaniu temu przewodniczył Miłosz z całą taktyką wodza i z nadzwyczajną szybkością; lecz zwyciężył on tylko armję, która stała załogą w kraju i wynosiła około 10000 ludzi. Spodziewać się jednak należało, że lada chwila nadciągną wielkie wojska, które Sułtan wysłał do ustalenia swęj władzy w Serbji.

Jakoż niezadługo wkroczyły dwie armje: jedna z Rumelii, a druga z Bośni, i gdyby obie te armje i w porozumieniu rozpoczęły bój z Serbami, to byłyby znówich powstańcze usiłowania w niwecz poszły. Były jednak powody, które zniewoliły Sułtana do przejścia z pola walki na drogę układów z powstańcami, względem uradzenia rozejmu, na podstawie którego później naród odzyskał byt polityczny. Po skończonej wojnie, Miłosz został głową i duszą narodu. Dnia 6 Listopada 1817 r., zgromadzenie kniaziów i duchowieństwa z całej Serbji, uznało Miłosza za najwyższego kniazia, z godnością dziedziczną w jego rodzinie.

Roku 1820 firman Sułtański potwierdził ten wybór narodu, lecz dziedziczność tytułu księcia, przyznaną mu została dopiero w roku 1830. Roku 1834 przyłączył Miłosz 6 pozostałych obwodów do dawnych 11-tu, i tym sposobem powstały terazniejsze granice Serbji. Roku 1838 przyznaną została Serbji ustawa konstytucyjna, która narodowi temu zapewniła zewnętrzną samodzielnosc polityczną. Serbja przysła do niepodległości, raczej przez rozpowszechnienie i wytrwałość walki, lecz nie wystarczała mocy Turków.

Sułtan przez wpływ mocarstw chrześcijańskich był niejako przymuszony, aby krajowi nadać ustawę konstytucyjną, i chrześcijańskiego księcia. Rossya także się nie mało przyczyniła aby między Portą i wysłannikami serbskimi nastąpiły układy, mające na celu ograniczenie władzy dotychczasowęj księcia. W tym celu ustanowiony został senat, który miał rozstrzygać względem ilości utrzymywanego wojska, płacy urzędników i spraw prawodawczych.

Księciu pozostawiono naczelne dowództwo nad wojskiem, prawo ułaskawienia i moc mianowania urzędników. Nad władzą wszakże księcia, przemagała władza senatu, bez którego przyzwolenia, żadne rozporządzenia w życie wejść nie mogły. Księciu pozostawiono tylko prawo wybierania czterech ministrów (popeczyteli), z których jeden dla zarządzenia spraw zagranicznych, drugi wewnętrznych, trzeci finansów, czwarty sprawiedliwości i wychowania publicznego był przeznaczony.

Co rok w Marcu, czynności senatu mają być do ocenienia i rozstrząsania senatowi przekazane.

Senat składa się z 17 członków, to jest po jednym na każdy obwód; są oni wybierani i dożywotnie mianowani przez księcia.

Oto główne zasady tęj ustawy konstytucyjnej, którą Miłosz przyjął się wzbraniać i wołał raczej z kraju ustąpić, niż się poddać tęj ustawie, wolę jego ograniczającą. Jakoż zdawszy rządy państwa na rzecz syna swego Miłana, opuścił kraj 25 Czerwca 1839 r. Miłan jednak umarł 8 Lipca tego samego roku, a po nim nastąpił młodszy brat jego, terazniejszy książę Serbji.

Michał (ur. 16 Września 1823 r.), lubo młody, bo ledwo 17 lat liczący, rozwinął on silny charakter, a że wkorzenionych intryg nie mógł zwalczyć, więc był zniewolony od tronu się usunąć. Na miejsce księcia Michała, wybrany został przez Słucezynę (sejm walny) Aleksander Georgiewicz, syn zamordowanego Jerzego. Pod jego panowaniem zostawała Serbja lat 19. Miłosz Obrenowicz przebywał pod ten czas na wygnaniu w Bukarescie. Roku 1858, zgromadzenie narodowe zebrane 30 Listopada w Belgradzie, obwiniło panującego księcia Aleksandra o nadużycie swęj władzy, i po 20 latach wygnania, powołało napowrót do tronu sędziwego Miłosza, który tęż niebawem wśród znaków radości Serbów, do dawnęj godności księcia powrócił.

Ten rozpoczął epokę swego panowania przez wprowadzenie reform tak w wojsku, jako tęż administracyi, a nie będąc już pewny długiego życia, postarał się u Porty o prawo dziedzictwa tronu dla syna swego Michała. Już z końcem 1859 r., popadł w ciężką chorobę, jednak do ostatnięj chwili nie wypuścił z rąk swych władzy i wszelkich środków używał, aby dla syna swego sympatję w narodzie utrzymał. Coraz bardzięj zapadając na zdrowiu, przeniósł się z Belgradu do Topsydar, gdzie tęż dnia 26 Września 1860 r. żywota dokończył. Rządy państwa objął (równie jak ojciec po raz drugi), syn jego Michał, pod nazwą Obrenowicza III-go.



# STANISŁAW JABŁONOWSKI

HETMAN POLSKI.

Stanisław Jabłonowski jako wojownik i bohater, jedno z najpierwszych miejsc zajmuje w dziejach kraju naszego; na nim też niestety możnaby powiedzieć, kończy się poczet tych naszych wielkich hetmanów, jakimi głównie był ten wiek siedemnasty.

Pochodził on z rodziny Ojczyźnie dobrze zasłużonej, i która kilku znakomitych wydała mężów, mianowicie w sztuce wojennej. Już za Zygmunta Augusta, wspominają kroniki o Grzegorzcu rotmistrzu chorągwi hussarskiej, który w wojnie inflanckiej poległ na placu bitwy. Wojciech zginął w wojnie moskiewskiej za panowania Batorego. Dwóch Jabłonowskich poległo pod Cecorą. Lecz wszystkich przodków swoich miał przewyższyć sławą hetman Stanisław, który uświetnił epokę królów: Michała Korybuta i Sobieskiego.

Urodził on się w województwie Ruskim, rodzinną wsi Jabłonowie; ojcem jego był Jan Stanisław miecznik i marszałek koronny, a matką Anna hr. Ostroróżanka z domu. Pierwsze swe nauki pobierał w sławnej Akademii Krakowskiej, gdzie pod sławnym Fabrycyuszem niepospolite okazywał zdolności, wielką zwiastującą przyszłość. Był później w Akademii Pragskiej, a ostatniego poloru i wykształcenia dostał w podróżach mnogich po krajach zagranicznych. Pierwszą wyprawę wojenną odbył pod Stanisławem Potockim hetmanem wielkim koronnym, jakoż już pod Beresteczkiem i Batowem odznaczył się z niepospolitą odwagą. Nie będziemy tu przy-

czyli zakres artykułu tego. Wszak czyny jego wojenne zapisane w dziejach ojczystych, a kto sobie Sobieskiego przypomni, nie może nie pamiętać Jabłonowskiego, nieodstępного towarzysza jego w tych wszystkich wiekopomnych wyprawach. W krótkości więc przebiegniemy główniejsze tylko jego czyny wojenne. Jako regimentarz razem ze Stefanem Czarneckim dzielnie walczył wszędzie, by nieszczęśliwą ratować Ojczyznę; przy zdobyciu duńskiego miasta Goldyngi, został nawet postrzelony. Niepospolite zdolności jego były już tak jawne i uznanie, że wkrótce, bo w r. 1664 został wojewodą ruskim.

Pomimo godności senatorskiej nie schodził z pola, aganiając się za Tatarami i Turkami, których gromił potężnie, mianowicie pod Nie-

mirowem, Grodkiem, Komarnem i Stryjem. A pod Chocimem, gdy Jan Sobieski był jeszcze hetmanem, nasz Stanisław Jabłonowski przyłożył się nie mało do świetnego zwycięstwa, które rzec można Ojczyznę wyratowało. Sobieski został królem, i na wszystkich polach bitwy, pod Zurawnem, Wiedniem, Strzygoniem, Jabłonowski był przy jego boku. Po dziś dzień we wszystkich obrazach historycznych z oniej epoki, widzimy obok wyrazistej króla Jana III postaci, niemniej znaczącą i marsową twarz Jabłonowskiego. W roku 1676 uzyskał pełną, a w r. 1682 wielką buławę hetmańską; w roku 1693 został kasztelanem krakowskim. Umarł



Stanisław Jabłonowski.

2 Kwietnia 1702 r. we Lwowie, mając lat 68.



Jak dalece był szanowany w całej Rzeczypospolitej, dla której nie szczędził krwi i majątku, gdy nie raz własnym sumptem utrzymywał wojska, najlepszy dowód mamy w pamięci, którą naród przez wdzięczność, w konstytucyi z roku 1703 temi słowy wyraził: „Zasłużył nieśmiertelnemi pro bono publico czynami, aby po śmierci nawet w sercach stanów Rzeczypospolitej zostawał.“ Posąg ten, jak go przedstawia rycina, mieszkańcy Lwowa i okolic, wystawili przez wdzięczność za ocalenie miasta i całego województwa, przez zwycięstwo odniesione pod Baworowem, Złoczowem i Lwowem, naprzeciw dzie sięć razy silniejszej potęgi i dzi-



Pomnik Stanisława Jabłonowskiego.

Była to zaiste zasłużona pamiątka, i dowodzi wielkiej bohaterstwa popularności. Wszakże długo jeszcze po jego śmierci pamięć Jabłonowskiego przechowywała się pod skromnemi nawet strzechami kmiotków, którzy w nim czcili obrońcę swych zagród rodzinnych. Posąg ten wielkości naturalnej, w zbroi i płaszczu rzymskim, stał dawniej na jezuickim dziedzińcu, z kąd przeniesiony do domu prywatnego, a z tamtąd staraniem wielu obywateli, a głównie Redakcji pisma „Przyjaciół domowy“, przeniesiony w 1860 roku, i ustawionym został na jednym z placów publicznych miasta Lwowa.

## WACŁAW HANKA

Uczony Czech.

Urodził się 10 Czerwca 1791 r. w Horzynie, wsi w obwodzie Królowieckim. Ojciec jego będąc zamożnym włościaninem, chciał syna wychować na rolnika; długo też zostawał w domu i poświęcał się pracom gospodarskim: jednakowoż z wrodzonej chętki do nauki i kształcenia się, umiał on nawet wśród sielankowych zatrudnień, stworzyć sobie wyższy światek umysłowy, zawiązując znajomości z żołnierzami różnych krajów słowiańskich, uczył się porówny-

wać te języki z czeskim, i tym sposobem wczesnie sam sobie wyrobił praktyczną podstawę słowiańskiej filologii. Jak widzimy był on urodzony na gramatyka. Ojciec widząc że chłopak rośnie, oddał go do gimnazjum w Królowiegradcu 1807 r. Młodzieniec bystrym obdarzony umysłem, najlepiej ukończył studia nietylko gimnazjalne, ale i na pragskim i wiedeńskim uniwersytecie, gdzie umiał około siebie gromadzić energiczniejszą i zdolniejszą młodzież czeską i zapalać



ją do pracy w literaturze i w obronie ojczystej mowy. Wpływ jego wtenczas zdobyty, utrzymywał się do ostatka, zawsze Hanka był wyrocznią. Piszac poezye, poświęcając się badaniom językowym, znalazł on ogromne poparcie w znakomitym uczonym księdzu Jósefie Dobrowskim. Ci dwaj uczeni nie mogli się obejść bez siebie. Hanka bez Dobrowskiego nie byłby tak łatwo i prędko dotarł do jądra słowiańskiej mowy; nawzajem wiele najlepszych pomysłów i pism Dobrowskiego, nie byłoby rozszerzyło się, ani weszło w praktyczne zastosowanie, gdyby nie czynny i nieugięty Hanka, nie był na siebie przyjął roli apostoła systemu Dobrowskiego, chociaż literackie zwycięstwo odniesione przez Hanke na tém polu, ściągnęło mu wielu nieprzyjaciół i naraziło na prześladowania. W skutek téż zaskarżenia professora Najedty, były mu odjęte publiczne odczyty na praskim uniwersytecie, gdzie wykładał zasady gramatyki Dobrowskiego.

Było to w roku 1817, kiedy wydał ów prawopis czeski, który ściągnął na się taką burzę, a jednak w końcu zwyciężył. Następnie powziął myśl ogłaszać staro-czeskie zabytki piśmienne, pod napisem: „Starobyla składowanie památky XIII a XIV wieku, z nejzaczniejszych rukopisów wydana.“ Zaledwie wyszedł z druku pierwszy zeszyt tego ważnego zbioru literatury, gdzie się mieściły rymowane kroniki i poematy rycerskie, udał się Hanka do Króledworu, dla wypoczęcia po zmudnej pracy. Mając tam znajomych, zapoznał się bliżej z księdzem Pankracym Borcem, a w rozmowie gdy przyszło na szczegóły o przeszłości tego miasteczka spustoszonego za czasów hussyckich, a później dotkniętego pożarem, dowiedział się od księdza Borca, że w kruchcie tamtejszego kościoła, wśród rozmaitych rupieci, mają być szczątki hussyckich orężów i zwitków pergaminowych. Tknęło to Hanke, poszedł tam i wygrzebał dwa wazkie prążki pergaminowe i dwanaście całych kartek zapisanych. Znalazłszy to, nie spodziewał się z razu, jaki skarb miał w rękach; dopiero po długim śleczeniu, odkrył ważność rękopismu i wyjednał sobie, że osoby mogące nim rozporządzać, ofiarowały mu go na własność. On zaś obdarzył nim muzeum czeskie. Rok minął do przygotowań tego zabytku do druku. Odtąd rozliczne wydania i przekłady nie tylko na wszystkie słowiańskie, ale i obce języki europejskie, roznosiły sławę tych pieśni po całym świecie. Rękopism króledworski, równie jak Starobyla składowanie, przyczyniły się najdzielniej do podniesienia literatury czeskiej, do ożywienia ducha narodowego.

Czynność Hanka rozwinęła się niemniej przy założeniu czeskiego narodowego muzeum w Pra-

dze, które powstało składkami obywatelskimi, i uważane jest jakby palladium narodowości i oświaty.

Od roku 1820 zajął miejsce bibliotekarza przy tym zakładzie i miał sobie powierzony dozór nad zbiorami archeologicznymi. Przez ciąg czterdziestoletni, dzień w dzień pracował nad zbogaceniem tych zbiorów, a głównie aby spokojnie z powolnem wytrwaniem zawiązywać stosunki na całym ziem słowiańskich obszarze, i tym sposobem wzajemnie zbliżać ku sobie rozstrzelone plemiona.

Jemu można przyznać, że był środkiem utawiającym poznanie się i porozumienie między uczonymi Słowianami. Rola ta, odpowiadająca neutralności czeskiej, wyrzuconej dawno z kolei życia politycznego, nie sięgała jednak dalej jak do bliższego interessowania się płodami umysłowemi ludów jednego szczepu. W politycznem téż życiu, które otworzyło się dla Czech w roku 1848, Hanka skromny tylko brał udział. W czasie bombardowania Pragi na Zielone Świątki, pozostał na swém stanowisku w muzeum.

Wyboru na sejm rakuski nie przyjął Hanka, wolał jako prezydent słowiańskiej Lipy, zarabiać na współczucie i szacunek rodaków. Ostatki lat jego w pewnym względzie, zatrute były podejrzeniami, jakie pismo niemieckie, „Tagesbote aus Böhmen“, rzuciło o wiarogodności Rękopismu króledworskiego; za tym przykładem poszli i inni niemieccy erudyci, także kląm zadawali słowiańskim zabytkom. Z tego wyniknął process; wygrał w sądzie i w opinii uczonych, których aż nadto oświeciły pisma Palackiego i Szafarzyka, ażeby mieli w wiarogodność Rękopismu nie wierzyć, tém bardziej że kiedy Rękopism ten się znalazł, żaden poeta czeski nie stał na téj wysokości, żeby był zdolnym coś podobnego napisać. Chcąc być Czattertonem, więcej czegoś potrzeba jak daru naśladownictwa. Mówił i pisał on po polsku wcale płynnie, co téż pociągało Polaków do niego. Najgłówniejsza, że mu Opatrzność pozwoliła odkryć zabytek, dla wszystkich plemion słowiańskich tak zaszczytny, jak pieśni bardów Armoryki dla Bretonów, jak żagi Islandzkie dla Skandynawów, jak Niebelungi dla Niemców. Rękopism króledworski, znaleziony przez Hanke, dopełnił ruskiego Igora, i pieśni serbskich, był potężnym dokumentem znacności rodu, a nade wszystko fałszem zadany w oczy tym, co nie wierzyli w samorodną cywilizacyą Słowian, która biorąc miarę z tych innych zabytków poetycznych, miała tę treść co helleńska, i była ziarnem niosącym w sobie przeznaczenie wspaniałego drzewa.



Hanka mógł się nazywać prawdziwem dzieckiem szczęścia; znalazł skarb którym współbraci wzbogacił na duchu. Do tych tytułów Wacława Hanka, dodać jeszcze trzeba i ten, że najżywsze utrzymywał stosunki naukowe z uczonymi wszystkich ziem słowiańskich, którzy mieli sobie za obowiązek ofiarować na jego ręce, książki i pisma do muzeum i prowadzić z nim korespondencje. Mąż ten w pewnym wzglę-

stota, mężczyzna dobrej tuszy, okrągłego oblicza, witał ścisnieniem ręki i uśmiechem tak serdecznym, że od razu topniały lody zwykłych ceremonji i następowała pogadanka poufnych wywnętrzeń, nieustająca nawet przy pokazywaniu najrzadszych poudziwów i wzruszenie budzących zabytków, czy to w rękopismach, czy w zbrojach, orężach i innych pamiątkach świetnej przeszłości czeskiej. Ten mniej więcej był



Wacław Hanka.

dzie stał się ogniskiem licznych literatur słowiańskich, mianowicie dla tych, co badali początki dziejów, lub poświęcali się filologii, chociaż można o nim powiedzieć, że interesował się każdym objawem umysłowym, gdziekolwiek ten doszedł jakiego znaczenia.

Nasi rodacy, opatrzeni listami rekomendacyjnemi do Pragi, zazwyczaj pierwszy krok robili do muzeum, gdzie ich z całą dobrocią i pro-

stosunek Wacława Hanka z naszymi ziomkami. Dobry ten znajomy i przyjaciel każdego co w progi muzeum wstępował, opuścił to krzesło za zielonym stołem w bibliotece, aby się połączyć z duchami przodków, których sławy i wielkości tak umiał bronić za życia.

Po krótkiej chorobie, dnia 12 Stycznia 1861 roku, o szóstej wieczorem przeniósł się do wieczności.



# LEGENDA

## Z OKOLIC PODTATRZAŃSKICH.



Jedną z najwyższych gór w okolicach podtatrzańskich, jest tak zwana Kostrza, która kształtem swoim piramidalnym wystrzeliła nad poziom, jak nadwiślańska topola i piętrzy ponad garbatą tych stron okolicą. U jej podnóża ścielą się wioski: Rybie, Koszary, Piekietko i Łososina, i wiodą kamienistym szlakiem ku Limanowej i Nowemu Sączowi.

Część ta kraju bywała często teatrem wojny za czasów Rakoczego. Widzimy też po dziś dzień wiele sterczących mogił, w których ciała wojowników są pogrzebane, a na nich życzliwa ręka potomków, wzniosła krzyże, lub przynajmniej drzewa posadziła. Najczęściej między gatunkami drzew dostrzegamy jarzębinę, której owoc barwy czerwonej, przypomina ludowi krew w tych miejscach przelaną, a jakby owocami szkarłatnymi plonującą. Lud te mogiły szanuje i popioły które w sobie mieszczą, w pokoju zostawia. Rolnik oboruje one w około, ale grobów nie tyka, tém bardziej, że ich strzegą duchy, pojawiające się w nocy i wędrujące w białych szatach, a często nawet oświecone czerwoną łuną kagańców, lub też światłem gromnic, które postacie białe a wysokie trzymają w ręku. Pasterze strzegący licznych trzód owiec, kóz lub bydła, widują, jak z jednej do drugiej mogiły chodzą w odwiedzinach duchy zmarłych rycerzy; słyszą jak chrzęści na nich zbroja, a nawet podsłuchują tajemnicze rozmowy tych przeszłowiecznych postaci. Stary gospodarz Stanisław Dudzik twierdzi i pod przysięgą zaręcza, iż będąc jeszcze parobkiem, widział poczet duchów białych, który wyszedł z mogił i stanął w szyku bojowym. Wtém z chmury która zaćmiewała księżyc, zstąpił jasny anioł i spuścił się na modrych skrzydłach ku ziemi. W rękę miał miecz z płomienia, którym wiatr w różne strony miotał, a na piersiach pancerz ze złotych łusek i koszulkę ze srebrnego drutu. W drugiej ręce trzymał trąbkę, tak jakby myśliwski rożek z mosiądzu i zadął w nią żałośnie do trzeciego razu. Wtenczas z całej ziemi i ze wszystkich stron wynikały niebieskie płomyki, podobne do tych co biegają po łące. Z tych płomyków wytwarzały się postacie rozmaitych wojowników, którzy wyglądali jakby ze mgły ulani, tylko się im oczy

iskrzyły, niby rozpalone węgielki. Dopiero ów jasny anioł obleciał całe pole i obejrzał, czy jest wszystko w porządku i czyli którego wojska nie brakuje; potem wzleciał ku niebu i błysnął ognistym mieczem, a owa cała armia ruszyła za nim na białych skrzydłach niby ptastwo, i szum się wielki od owych skrzydeł zrobił, i słychać było w górze śpiewanie prześliczne, i widać było jasność. Ale wkrótce niebo powlokło się czerwoną łuną, którą kłęby dymów zaczerwieniły i widać było, że te białe duchy mocowały się, aby się przebić przez chmury; lecz zaledwie połowa się do góry dostała, a reszta spadała jak gruszki z drzewa trzęsione i z wielkim łoskotem zapadała się w mogiłach, podczas gdy ziemia wydawała jęki i lament jakby płacz sieroty. Patrzałem na to w trwodze (rzecze Dudzik) powtarzając: „Słowo stało się Ciałem,” kiedy ptak jakiś wionie mi ponad głową i zapiszczy przeraźliwie. Spojrzę po za siebie, a tu ów ptak siedzi na samym wierzchu sosienki i rośnie w okamgnieniu. Naprzód był tyli co wrona, a potem jak sęp, a później ludzka głowa mu przyrosła z koźmi różkami, a potem ze skrzydeł nietoperza, porobiły mu się ręce z pazurkami wilczemi, a później nóżki z błonami jak u kaczki, z tyłu miał ogonek w tył zwiniony. Cały był czarny jakby go kto w smołę skąpał, i oczkami przedko mrugał, a na wszystkie strony się oglądał. Kiś, kiś! zapiszczy on przeraźliwie, tak jak duszona przez lisa kura. Krszit, krszit! zagrzynie on ząbkami, a w tej chwili wylatuje straszna chmura nietoperzów, a każdy z małą ludzką główką, ale szczurzym ogonkiem; a tu znów gady wylażą z ziemi, podobne do żab i jaszczurek i skaczą po mogiłach. Strach mnie przejął, uciekać chciałem, kiedy na jeden raz wszystko zniknęło i zamiast tego plugactwa, stoi przedemną arendarz Mosiek z wódką i częstuje, mówiąc: Napijcie się Stanisławie, boście się coś zaturbowali! — Nie chcę — odrzekłem — bom widział straszne rzeczy, których nie opowiedzieć! Ale żyd koniecznie mi kieliszek sadza w ręce, aż do trzeciego razu, lecz ja splunąłem na pokusę i rzeknę sobie: Bóg moc moją! a oto z owego kieliszka wyleciał mały ptaszek jak wróbel i piszczy „kiś—kiś.” Dopie-



ro ja chcę żyda huknąć w kark, że mi stał na zdradzie, kiedy mi się od razu żyd w pannę przemienił, która znów stoi przedemną a pod brodę chce mię głaskać; lecz ja na bok poskoczyłem i rzeknę: „Zkądżeś się tu panna wzięła, zem panny nie widział i co chcesz odemnie?” Ja jestem kochanka twoja i pasłam owce twoje podczas gdy cię straszny sen mordował. — Kiedy ja nie spałem — rzeknę. — Ale śniłeś — odpowie panna. — A zkądże panna i gdzie mieszka — zapytałem. — Ja nie zdaleka, z tej tu mogiły, i w nocy bawię się i hulam i światem gonię, a w dzień śpię. Już na mnie czas nadchodzi, bo mój nieprzyjaciół promień słońca wstaje, a mam jeszcze z tobą mój Stasiuniu pogadać, aby cię uczynić na całe życie szczęśliwym, bogatym i wesółym. Słuchaj mnie: Oto w polu twojego ojca jest mogiła, na której tylko suchy wrzos rośnie. W tej mogile ukryte są ogromne skarby, to jest kroć kroci tysięcy, a to w samém szczerém złocie, koralach i drogich kamieniach. Namów więc twojego ojca, aby poorał tę mogiłę, a gdy tylko pług zapuści, wyorze starą żelazną zbroję dawnego mego kochanka, a pod tym pancerzem będzie skarb. Zbroję, niechaj nic z niej nie zdejmując, rzuci w głęboką zembrze (parów) i trzy razy splunie, a skarby wszystkie niechaj dla siebie zabierze. Oprócz tego, gdy mogiłę tę poorze, będzie miał na niej taki urodzaj, że z każdego ziarenka sto mu się urodzi; na ściernisku zaś niech rzepy zasieję, a każda rzepa będzie większa jak ćwierć i zaledwie jedną uniesie do domu. Na dowód zaś że prawdę mówię, pokażę ci sztukę, iż cała w ogniu stanę, a nie spalę się! I jakoż tupnęła nóżka, ogień z ziemi buchnął, tak że aż od gorąca co mnie parzyło odskoczyłem, a panna stoi wśród płomienia, śmieje się i zębki białe na mnie wyszczerza. — Jezus Marya! — zawołałem — i panna zniknęła. Słońce wychodziło z po za góry i już dzień poczęło, kiedy z koszar pędząc owce do doju, szedłem z wielkim strachem i dygocząc rozmyślałem o tych dziwach. Ojciec poznał po mnie, że mi się coś przydarzyło, i mówi: — Cóż ty dygoczesz jak osika, Stachu? Czy cię djabeł nastraszył? — A nie cóż tatusiu, tylko to, bom go widział na oczy moje własne. Dopiero ojcu powiedziałem wszystko i o owęj pannie co mi rzekła. A tatko mi na to: — Mój Stachu, wołę ja największą biedę od Pana Boga, jak największe bogactwa od diabła. Dlatego mogiły, w której kości chrześcijańskie są zakopane rozorywać nie będę, ani skarbów żadnych nie chcę. Lepiej się nam za dusze zmarłych pomodlić, albo półsetek płótna taniej sprzedać, a dać na mszę świętą za dusze pokutujące i potrzebujące ratunku. Zakazał mi też ojciec rozpowiadać

o tém po wsi, aby z tego baby nie roztrzęsły próżnych plotek, a przez ciekawość z duchami nie chciały doświadczać jakiej próby i w gustu się nie zadawały. — Lecz ja jedną tylko zwierzyłem się Baśce, która mi się udawała, a ona (jak każda baba) rozniosła całą tę wieść po wsi, tak że się przed naszą chałupą gromada zbierała, wypytując się i radząc o tém.”

## II.

Był we wsi u nas — rzeczce Stanisław — chłop Szczepan, nie mający wiary w Boga. Dawniej służył wojskowo i zwlokło się chłopisko tak, że ani był rolnikiem, tylko był jakby guślarzem, bo choć tego nie rozumiał, to na choroby różne leki rał. Łotr był chłop, któryby był duszę djabłu zaprzedał za kieliszek wódki, albo za trzy grosze. W całej wsi on był największym buntownikiem i każdemu miał co przysięgnąć, a sam był straszliwie ładaco. Otóż ów chłop dowiedział się o tém co mi się przydarzyło i zaraz sobie pomyślał, aby on skarb wykraść w nocy i z nim uciec za Wisłę. Poszedł więc jednego dnia przed wieczorem do kmiecia nazwiskiem Łuki (Łukasza), i prosił go aby mu pożyczył na parę godzin wołów z pługiem, iżby zrobił przegony na oziminie. Dziwne to było Łukaszowi, gdzieby Szczepan miał oziminy, kiedy nigdy w polu ani siał, ani orał?... Lecz gdy ten mu skłamał iż kupił polańko żyta od Wawrzyńca napołoninach (między górami), przeto uwierzywszy dał woły przykazując, aby przed wschodem słońca powrócić.

Wziął więc Szczepan owe woły i czekał z nimi pod lasem zmierzchu, a gdy już słońko zapadło za bór i za góry i zaczęli na niebie, zaprzaglił je do pługa i dalejże orać mogiłę poniżej krzyża. Zaledwie skibę odłożył, kiedy woły stają jak wryte a lemiesz zabrzęczał o kruszec. — Dobrze — rzeczce sobie Szczepan — już jest skarb i bogactwo; teraz tylko brać a zmykać i woły zostawić w polu, to je choćby jutro Łuka znajdzie. Schyla się więc Szczepan myśląc, iż wyciągnie garnek z pieniędzmi, albo skrzynkę; kiedy zamiast tego, wydobywa zbroję żelazną czyli pancerz, na którym był przybity znak Zbawiciela. Gdy spojrzął na krucyfiks, zimny dreszcz go przeszedł i taka zdjęła go trwoga, że nie wiedział co zrobić z tym skarbem, którego nie szukał, ale który raptem duszę jego wstrząsnął.

Wtém po nad głową jego zawisł czarny ptak i kracze, a na wierzech mogiły wiatr wirowym młynkiem trzy rosące lilje kołysze. Trzyma więc Szczepan drżącymi rękami tę ciężką zbroję i ma już rzuciwszy ją uciekać, kiedy spojrzę na bok i widzi, że z tych trzech lilij wyrastają



trzej rycerze, a z nich jeden w białej szacie i ranny stoi bez zbroi. Ten ranny kiwa na niego ręką kościotrupa i woła: „Stój bezbożny, albo w ten moment ziemia cię pochłonie!” Szczepan zbladł, ukląkł, ręce złożył i drży od strachu, gdy biały duch tak do niego prawi: „Bezbożny grzeszniku! cóż cię tu zawiodło na mogiły ojców!!? Czy miłość, czy modlitwa, czy brudne łakomstwo? Czy chcesz przywdziać ten pancerz, czyli też pod nim szukać doczesnych skarbów i pieniędzy?! Mów prawdę, bo za jedno kłamstwo, śmierć doczesną i wieczną połkniesz!”

Szczepan lękając się o życie, bał się skłamać; przeto wyznał, że nie pancerza szukał, ale pieniędzy i doczesnych rozkoszy, które pieniądze daje. Na to rzecze duch biały: „Jeszcze się zbawić możesz, skoro nie kłamiesz. Więc nakazuję ci, abyś tę zbroję odniósł do kościoła we wsi K... pod Bochnią, z kąd dostanie się w ręce człowieka, dla którego ją przeznaczyłem. Ty zaś dla odpokutowania grzechów całego żywota, masz natychmiast iść na stróża do OO. Reformatów w mieście Wieliczce i tam modlić się za moją duszę, dopóki ci się powtórnie nie ukaze uwolniony od pętów, które mnie

wiążą. Szczepan chciał prosić o pozwolenie wrócenia do domu i odprowadzenia wołów, lecz przewidział to duch biały i rzecze: „Nie wąż się już wracać do domu, ani się oglądać po za siebie, lecz niosąc zbroję idź prosto za płomykiem który cię kur zapieje, prosto na cmentarz kościoła zaprowadzi. Tam drzwi boczne same się otworzą i będzie taki co ci wskaże, gdzie masz zbroję złożyć. Gdybyś kogo po drodze spotkał, któryby cię od spełnienia moich rozkazów odwodził, nie słuchaj, bo zginiesz!!” Gdy to duch biały powiedział, szum się wielki zrobił, ziemia pękła z łoskotem i wszystko znikło, tylko płomyczek wyskoczył z mogiły i stanął przed Szczepanem. Pomyka się ów płomyczek zniżając u stóp góry Kostrza, a Szczepan idzie rad nie rad za nim, dźwigając ciężką zbroję, kiedy z krzaków wyskoczy paniątko, w czerwonej szacie i w żółtych spodenkach, a śmiejąc się na całe gardło i wykręcając się na pięcie, tak rzecze: „Oj głupi, głupi Szczepanie! odstąpiłeś skarbów, któreby cię były uszczęśliwiły na cały twój żywot,





a dźwigasz zbroję z jakiegoś starego zmarłaka! Porzuciłeś woły, za które Łuka pozwie cię do sądu, a idziesz do klasztoru, gdzie będziesz pieczeń obracał, której nigdy nie pokosztujesz! Wolałbyś wrócić po pieniądze, gdybyś był mądrym, a ja ci dam moją córeczkę, która cię krótszą drogą przez ten las poprowadzi." Płomyzek się pomykał i coraz więcej oddalał, aż wreszcie zniknął. Szczepan został w ciemności. Strach go przejął, nie wiedział w którą miał iść stronę?.. Wtém las zaszumił od wiatru, tylko błyskawice rozwidniały czasem niebo, padał piorun po piorunie, a jakieś ptaki w powietrzu ogromny pisk wydawały. Szczepan w największej desperacji i strachu rzucił pancerz na ziemię, a w ten moment ziemia pękła i wyskoczył z niej czarny opętaniec, który tę zbroję porwał i ryknął przeraźliwie, jak byk, którego rzeźnik o ziemię powala. Szczepan zaczął ku górze w las uciekać, aż wreszcie sił mu zbrakło i gdy chciał spocząć, noga mu się obsunęła nad brzegiem parowu, gdzie się w głąb pot-

czył, a o kamienie i korzenie drzew pokaleczył. Potém lunął deszcz ulewny i coraz więcej potok zapełniał szumiącemi falami, iż znowu Szczepan na górę drapać się musiał. Aż wreszcie dzień poczęło, a Szczepan znając miejsce przekonał się, iż jest po drugiej stronie Kostrzy. Wrócił więc do domu pokaleczony, zmoczony i przestraszony, a wypadek swój przed księdzem proboszczem i gromadą wyznał. Woły same do Łuki powróciły, ale z połamanym pługiem, na mogile zaś ani znaku orania nie było, tylko tak była zarośnięta wrzosem jak dawniej. Gromada złożyła się na mszę świętą i poświęciła to miejsce, gdzie na wierzchu pod krzyżem znaleziono tabliczkę z napisem: „Gdy się taki urodzi, który go dzień będzie przywdziać pancerz tajemniczy, wtenczas.... (dalej nie można było odczytać, bo samymi znakami było pisane). Szczepan poszedł do klasztoru OO. Reformatów i nawróciwszy się, był do śmierci stróżem klasztoru.

*Walery Wielogłowski.*

## SKOWRONEK.

Wiosna! wiosna!—wieść radosna  
Z ciepłym wiatru tchnieniem płynie,  
I sasanki, już na wianki  
Rozwinięły się dziewczynie.  
Wstań skowronku—w złotém słońku  
Wykap piórka twoje szare;  
I skrzydlaty, nad te chaty,  
Nad te sioła wyleć stare.  
Wyleć z pieśnią—ludzie prześnią  
Brzasku chwilę uroczystą;  
Więc do Pana, choć ty z rana,  
Głos za niwą wznies Ojczystą!

Dobra niwa, jak pocziwa  
Pierś rolnika co ją orze:  
Tylko trzeba, by im z Nieba  
Zaświeciło światło Boże.  
Niém ogrzane, ziarno wsiane  
Zdrowym kiełkiem w górę strzeli;  
I wnet potém—żniwem złotém  
Starą ziemię uweseli.  
Leć więc ptasze—prośby nasze,  
Niech piosenka wzniesie drżącą:  
Słońca Boże! na niw zboże,  
I dla myśli ludu—słońca!!

*Maria Ilnicka.*

## NIEDZIELA W LONDYNIE.

Wy, dla których niedziela jest dniem odpoczynku i rozrywki, nie pojmiecie bez obszernego komentarza, dlaczego my, którzy dłuższy czas przebywamy w Londynie, usypiamy w sobotę w najgorszym humorze i budzimy się w nie lepszym w niedzielę rano. Muszę więc opisać nudy dnia tego i sposób obchodu święta w Anglii. Godzina dziewiąta rano. Po śniadaniu angielskiem z herbaty, jaj i mięsiva, (już to Anglicy zawstydzają i Polaków swym apetytem); wyszedłem na ulicę z projektem zwiedzenia galerii obrazów. Lecz kurzawa podnoszona przez uliczne powozy, przypomniła mi, że dzień Niedzielny; wiedziałem dobrze, iż ulic nie skra-

piają w święto. Tu spostrzeżenie przywiodło mi na myśl, że wszystkie zbiory Londynu zamknięte i mimowolnie zadrżałem na myśl, co ja będę robić dzień cały. Zacząłem więc wyliczać wszystkie ciekawości w okolicach Londynu, do którychby można pojechać. Niestety, byłem już i w Kew, którego cieplarnie zawierają palmy przedzwrotnikowej wysokości, i w Richmond z parkiem pełnym sarn i jeleni i w Hampston-Court starym pałacu, którego przepyszna galeria obrazów mieści owe arcydzieła z arcydzieł Rafaela, owe kartony, do których znawcy ciągną ze wszystkich ucivilizowanych krajów. Widziałem już i szpital, i obserwatorium w Green-



wich z parkiem, położonym na spadziści pa-górka, z którego szczytu zwykli Anglicy sta-  
czać się na dół dla ruchu. Widziałem zamek  
królewski w Windsor, słowem wszystko co mo-  
żna zobaczyć w Niedzielę, po za obrębem Lon-  
dynu: postanowiłem więc studyować sam Lon-  
dyn. Tak dumającego potrafił ciągle lud idą-  
cy do kościoła. Poszedłem za nim i usłysza-  
łem kazanie słuchane cierpliwie przez publi-  
czność, choć na to nie zasługiwało. Rozumiejąc  
już cokolwiek po angielsku, dostrzegłem, iż  
kaznodzieja prawil z małą logiką, a nie zwykłą  
przesadą. Wyszedłem więc nie nader zbudowa-  
ny.

Ulica prowadziła do jednego z mostów nad  
Tamizą. Stałem chwilę na moście, by się  
przypatrzyć tłumom jadącym statkami parowe-  
mi, to w górę, to w dół rzeki, dla oglądania po-  
przednio wyliczanych ciekawości. Byli to po  
największej części cudzoziemcy, bo Anglicy nie  
szukają w niedzielę podobnych rozrywek.

Znów zacząłem rozmyślać, czy nie korzyst-  
niej spędzają ten dzień Paryżanie. Stały mi  
w myśli owe tłumy robotników, co w bluzach  
niebieskich czysto wypranych, zapełniają sale  
galeryi i zbiorów Luwru i Wersalu przez dzień  
cały. Ztamtądto wynoszą biedni robotnicy to  
uczucie smaku, które powszechnie posiadają.  
Widok taki musi bowiem ukształcać choćby nie  
najlepszy umysł i uszlachetniać serce. Bezbo-  
żnie te powątpiewania odpędziłem myślą, że ko-  
ściół w którym ludność moralizują, więcej ją  
kształci, jak galerya choćby najestetyczniej-  
sza.

Wracam do środka miasta ulicami ciasnymi.  
Grupy ludzi źle i dobrze ubranych, stojące pod  
drzwiami zamkniętych szynkowni, zamykają  
drogę. Pytam co znaczy to zbiegowisko? Od-  
powiadają mi, że za pół godziny otworzą szyn-  
ki dotąd zamknięte i że trzeba już na pół go-  
dziny naprzód zająć miejsce przeddrzwiami,  
gdyż później ścisk tam taki, że niepodobnaby  
było się docisnąć.

— Jakto, wszak nabożeństwo trwa dotąd?

— Nabożeństwo będzie i po południu, a kar-  
czmy zamkną o drugiej.

Wybija upragniona dwunasta, drzwi szynko-  
wni się otwierają, tłum wpada obcesem. Ka-  
żdy gość kładzie na stół pieniądze, musi bo-  
wiem z góry zapłacić, inaczej nie dostanie na-  
poju, ze względu na prawo uwalniające od pła-  
cenia po wypiciu i otrzymuje sporą miarę dżi-  
nu, (gin—wódka jałowcowa obecnie miasto jałow-  
cu, terpentyna i różnemi szkodliwemi rzecza-  
mi zaprawiana). Miarę tę wychyla w kilku hau-  
stach milcząc i nie siadając, bo w szynkach nie  
ma ani ław, ani stołków. Porównałem to upi-

janie się angielskiego robotnika, z nałogiem na-  
szego kmiotka. Kmiotek nasz szuka w karcz-  
mie rozrywki, towarzystwa, kumów; wódka jest  
rzeczą podrzędną, pije ją bo usłużny arędarz  
podsuwa; lecz pije w kompanji przy gawędzie.  
Anglik pije sam, z stałym postanowieniem upi-  
cia się; kobiety pijące u nas choćby i wieśnia-  
czki, wstydzą się tego, często na pozór tylko  
odwracają się, ocierając usta fartuszkami: An-  
gielskie kobiety gminu piją równie, a może  
i więcej jak mężczyźni, zapełniając gin-house  
przeważnie.

Obrzydliwy ten widok opojów znudził mię  
w końcu, postanowiłem więc wstąpić do bliz-  
kiej kawiarni na gazety. Lecz gazet nie ma, bo  
poczta nie kursuje w święto. Wychodzę i spo-  
strzegam jak policemany i gospodarze wypra-  
szają gości z szynków \*), bo godzina druga  
i czas nabożeństwa. Kościoły o tej porze nie  
takie przepełnione jak z rana. Wielu pobo-  
żnych poszło do parków na nabożeństwo, inni  
zaś wałęsają się po ulicach, by im wyszumiał  
dżin z głowy, bo o piątą napowrót drzwi szyn-  
kowni otworzą i można będzie zabawić się da-  
leż. Idę do parku. Wchodzę przez bramę try-  
umfałną na gazony sławne w świecie, pod na-  
zwą Hyde-park. Korzystając z prawa chodze-  
nia po gazonach podobniejszych do zielonych  
dywanów, jak do trawników; idę na prost ku  
gruppom, jakie spostrzegłem w oddaleniu: za-  
trzymuję się koło pierwszej najliczniejszej. Da-  
ją mi psalm drukowany w rękę i proszą bym  
śpiewał z niemi. Śpiew z początku cichy, lecz  
wkrótce przechodnie się garną coraz bardziej;  
śpiewaków już dwustu chwali Boga pełnemi  
piersiami. Kończą pierwszy psalm, poczynają  
inny coraz głośniej, lecz i coraz fałszywiej;  
uciekam więc do drugiej grupy.

Mężczyzna dość młody, nie szczególnie ubra-  
ny, z Pismem Św. w rękę, zgromadził naokoło  
siebie z kopę słuchaczy i prawi im o potrze-  
bie religijności, monogamji i wstrzemięźliwości  
od gorących napojów. Słuchają pilnie, potaku-  
ją, mówca im sypie za to pochwały. Gdy skoń-  
czył rozchodzą się, lecz wnet znalazł się inny  
orator, który potrafił ich zebrać napowrót roz-

\*) Pijak nie ściąga na siebie w Anglii wzgardy,  
lecz politowanie. Pewien mój znajomy, chory, jechał  
do doktora na dachu omnibusa i zemdlął. Sąsiad je-  
go Anglik przytrzymał zemdlonego by nie spadł,  
ocucił go, a potem rzekł z politowaniem: „Powinien  
byś pan wiedzieć, że kto pijany, nie siada nigdy na  
dach omnibus, lecz do środka.“ — Ja nie jestem pi-  
jany, lecz chory — odrzekł znajomy mój. „A tak ve-  
ry well Sire, to było sobie wziąć fiakra i nie zasia-  
dać nam tutaj“.



proszonych. Ten utrzymuje, że ukształcony człowiek nie potrzebuje wcale religii, że Turcy i Mormoni najszcześliwsi z ludzi, że wódka jest jedyną pociechą w strapieniach. I temu potakują, i on pochwała słuchaczy za łaskawe przyjęcie swęj mowy.

Obok jakiegoś jegomości wyliczającego cnoty królowej Wiktorji i mądrości jęj rządu, zio nie inny jak najnielogialniejsze wyrazy przeciw tęjże królowej i temuż rządowi. Policeman pobliski słucha to wszystko ciekawie i pewnie mu nawet ani na myśl nie przyjdzie, że gdyby nie angielskiemu służył rządowi, musiałby aresztować miateznika, targającego się na świętą osobę króla i na rząd łaskawy. Lecz to Anglja, a w Anglji wolno mówić, co tylko ślina przyniesie na język.

Wracając do miasta, przechodzę niedaleko alei, po której spaceruje elegancja Londynu, strojna w atłasy i aksamity. Zapatrzywszy się na te pyszne ubiory, potrącam biedaka śpiącego na gazonie. Budzi się i poczyną się srożyć na mnie. Ubrany w łachmany tak nędzne, że go prawie nie okrywają, a zdaje się bezprzytomny pewno albo pijany, albo parę dni nie jadł i nie spał pod dachem. Może ginie z głodu o kilka kroków od tych elegantów, odzianych tak bogato! Rzuciłem mu pół szylinga na przeprosiny, lecz odtąd patrzyłem na nogi, bo takich biedaków więcej na jednym gazonie Hyde-parku, jak półszylingów w mój kieszeni.

Godzina wpół do piątęj, drzwi szynkowni znów w stanie obłężenia. Ja wchodzę do traktjerni francuzkiej, jem obiad prędko, lecz gdy mnie pali pragnienie, żądam piwa. Garson prosi bym dziesięć minut poczekał, bo im nie wolno do piątęj sprzedawać napojów, dopiero gdy piąta wybije, mogą pić ile mi się podoba. Ha, czekam więc i ja do piątęj na zbawienny trunk!

Po obiedzie chciałem już wrócić do domu i donudzić się do nocy sam na sam. Po drodze spotykam biedaka wychodzącego, który od lat kilkunastu żyje w Anglji jako wyrobnik. Prowadzę go do kawiarni, traktuję, wynurzam przed nim utyskiwania na smutnie spędzony dzień. On mi odpowiada: „Mój panie, ja tu już 12 lat siedzę i 52 razy na rok nudzę się tak samo.“

— Jakto? wszak pan żonaty, osiadły i nie wiesz co robić w niedzielę?

— Cóż mam począć! Pić nie chodzę z Anglikami. Rano prowadzę żonę do kościoła, potem siedzimy w domu i czytamy Pismo Święte do wieczora. Na przechadzkę bez nięj nie pójdę, a ja nie łatwo brać, bo często suknie świąteczne w zastawie. Ziewamy więc do wieczora, by nazajutrz pracować w pocie czoła.

— Powiedz mi pan, czy klasy niższe nie nie robią w niedzielę prócz modlenia się i picia?

— Robotnik angielski, z małemi wyjątkami nie zna innych przyjemności. Pracuje do soboty, w sobotę opłaca zarobkiem mieszkanie, wykupuje suknie, resztę pieniędzy traci na wódkę. W poniedziałek rano napowrót suknie świąteczne idą do zastawu, by mieć o czém żyć przez resztę tygodnia. Ten który nie pije, musi żyć jak ja.

— A klasy średnie, zamożniejsze?

— Modlą się by niższym dawać dobry przykład, śpiewają psalmy po parkach i nudzą się.

— Czy tęż lud tutejszy spożytkuje te arcydzieła sztuki i nauki, nagromadzone po tych zbiorach londyńskich?

— Skarby te dla bogatych, którzy nie potrzebują pracować w tygodniu. Ani kupiec siedzący dzień cały w sklepie, ani wyrobnik pracujący w fabryce, nie ma czasu oglądać muzeów i bawić się w literata. W niedzielę zaś muzea zamknięte, a zwyczaj pozwala czytać tylko biblję. Resztę książek pokrywa więc pył poważny, a owe Szekspiry i Miltony, które pan zobaczysz na półkach angielskich, bywają czytane bardzo rzadko.

— Czemuż się nie odwiedzacie, nie bawicie towarzysko w święta?

— Zwyczaj nie pozwala na to, nie wypada nawet grać na fortepianie. W Szkocji między Purytanami, ukamienowaliby za to. Tu w Londynie bezbożność się już wkrada. Koleje odchodzą choć nie tak często, jak w dnie powszednie, lecz w Szkocji naprzykład, nie jeżdżą nawet kolejami.

Przy takięj pogadance, doczekaliśmy się godziny jedenastęj. Pożegnałem więc rodaka i ruszyłem do domu piechotą, nie widząc omnibusu idącego w moją stronę. Z ubolewaniem spostrzegłem, iż mimo święta, dwa razy tyle pijaków i pijaczek wataśało się tēj nocy po ulicach i więcej jeszcze bezwstydnie napastowało przechodniów. Usnąłem jednak z pociechą, że jutro poniedziałek.





## WSPOMNIENIE

## STANISŁAWIE STASZICU.



Stanisław Staszic urodził się około r. 1755, w mieście Piła w Wielko-Polsce, z ubogich rodziców, mimo to staranne odebrał wychowanie, gdyż jeden z magnatów przysposobił go za syna.

Dobroczynny opiekun przeznaczył go do stanu duchownego, nie troszcząc się wcale, czy usposobienie wychowanka godnie temu stanowi odpowiedzieć zdoła; w tym więc celu dopomagał mu do nabycia najrozleglejszych nauk. Przeszedł kursa w Lipsku, a potem w Getyndze. Im bardziej umysł jego się rozwijał, tém mniej stan obrany dla niego przez opiekuna, stosownym się okazywał; albowiem zamiast oddawać się nauce teologii, młody uczeń nade wszystko umiował nauki ścisłe i badania przyrodzenia. Udawszy się później do Paryża, zapoznał się z wielu uczonemi, jako to z d'Alembertem, Ragnalem i innemi; prace jego i oddanie się fizyce i naukom przyrodzonym, zjednały mu względy Buffona, a przejęty wzajemną czcią dla sławnego naturalisty, przełożył na język polski jego „*Epoki natury*.”

Zaprzagnął młody uczoney przed powrotem do kraju zwiedzić Włochy, tam się więc udał i tam głównie poświęcał badaniom geologicznym gór Alpejskich, Etny, Wezuwiusza i t. d. Gdy wrócił do kraju, wielki kanclerz koronny Andrzej Zamoyski wezwał go na przewodnika synów

swoich, bo niepoposliłą czystość obyczajów i znakomitą Staszica naukę, zacny i uczony mąż ocenić umiał; a ponieważ był świeckim duchownym, stan jego nie był temu zamiarowi przeszkodą, zaś szczupłe dochody i przekonanie o użyteczności powołania nauczycielskiego, nie pozwoliły Staszicowi odrzucać prośb czcigodnego kanclerza.

Pierwszy raz wszedł do służby świeckiej rządowej za czasów b. Księstwa Warszawskiego. Znanym już był dawniej jeszcze ze znakomitych dzieł swoich, świeżo zaś wydana *Statystyka Polski*, pierwsze prawie w podobnym rodzaju dzieło, zwróciło na niego oko rządzących. Wezwano Staszica na członka Izby edukacyjnej, i za-

szczycono stopniem referendarza w Radzie stanu. Wkrótce potem po śmierci Albertrandego (1808), został Prezesem królewskiego Towarzystwa przyjaciół nauk, którym jak najgorliwiej pod każdym względem opiekować się zaczął. Zbogacił tu zaraz kosztem swoim bibliotekę, (która od roku 1811 do użycia publicznego została otwartą) i gabinet nauk przyrodzonych, oraz uposażył Towarzystwo naukowe pięknym gmachem, który wyobraża załączona drugostronnie rycina, z kościoła XX. Dominikanów obserwan-



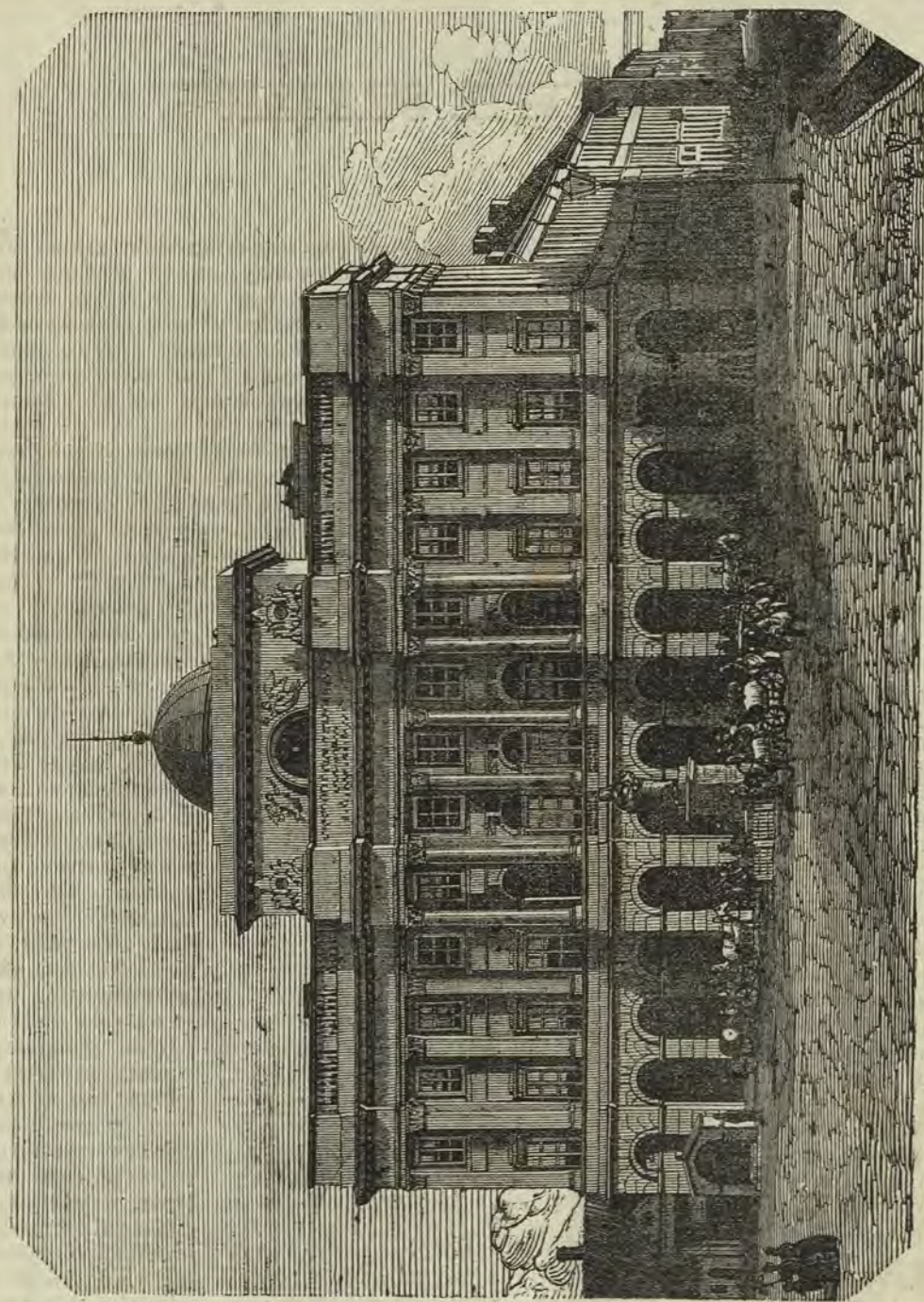
Stanisław Staszic.

tów przerobionym, przed którym daleko później, stanął posąg Kopernika. I do tego pomnika, dla nieśmiertelnego ziomka, pierwszą myśl podał



Staszic i począł zbierać w tym celu składki, drugą połowę potrzebnego nakładu sam z własnych dodając pieniędzy. Głównie także wpłynął na za-

towującej Instytut Politechniczny, a przy zakładzie najwyższej uczelni w kraju w r. 1817 i 1818, wielkie położył zasługi jako prezydują-



Gmach h. Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie.

łożenie szkoły lekarskiej, bytującej w Warszawie przed założeniem jeszcze Uniwersytetu Aleksandryjskiego. Potem był prezesem w radzie przygo-

cy w radzie uniwersyteckiej. Prócz tych dostojenstw które piastował już po czasach Księstwa Warszawskiego, został nadto Dyrektorem Ko-



missyi wychowania publicznego. Dyrektorem generalnym przemysłu, rzemiosł i kunsztów, w byłym Ministerjum spraw wewnętrznych i policyi,



Pomnik Kopernika.

prezesem Komissyi najwyższej egzaminacyjnej, oraz Komissyi emerytalnej, i wreszcie Ministrem stanu. Wszystkie te urzędy po większej części bezpłatnie sprawował.

Zwiedzając Ojczystą ziemię, nie tylko jako przywiązany, pragnący ją poznać ziomek, ale jako uczony geolog, przyczynił się do podniesienia górnictwa w kraju naszym. Mówią, iż radość jego nie miała granic, gdy mu przyniesiono srebro krajowe, za staraniem jego w Olkuskich kopalniach wydobyte. Pierwsze dziesięciozłotówki wyszły z krajowej mennicy i z krajowego srebra podczas, kiedy Staszic został Prezesem dyrekcji górnictwej. Pomimo tak licznych dla kraju zasług, tylu użytecznych prac, Staszic był jednym z tych ludzi, których mała liczba współczesnych ocenić była w stanie. Oryginalna powierzchowność i zaniedbany ubiór, nie zbyt kształtne rysy, nie obudzały sympatii. Nadto wszyscy go cenili jako skąpca, wszyscy oburzali się, że przy wielkiem bogactwie, życie najoszczędniejsze prowadził: istotnie że ten poświęcający się dla dobra powszechnego człowiek, bardziej niż skromne, bo równające się ubóstwu wiódł życie. Spółczesne pamiętniki tak o nim piszą: „W życiu prywatnem uważany był Staszic za filozofa wieku swego, choć od

wielu miany za dziwaka. Ubierał się jak naj-skromniej, powóz miał stary i nikczemny; z rana jadł piwo grzane z chlebem, obiad składał się tylko z zupy i kawałka mięsa; trunku żadnego nie pijał, nawet kiedy był proszony gdzie na obiad.“ Takim to sposobem, nie pozwalając sobie żadnymi przyjemnościami umilać życia, z chciwością (podług mylnego zdania patrzących nań ludzi) zaczął zbierać dochody, aby je na dobro powszechne obrócić. Mimo wszakże najsilniejszych starań, musiałyby zamiary jego na bardzo szczupłym ograniczyć się zakresie, gdyby nie hojna ręka przyjaźni i szcunkiem kierowana, która obdarzywszy go bardzo znacznym zapisem, przyczyniła się przez to, mimo wiedzy swojej, do filantropijnych celów Staszicowych.

Tym sposobem zostawszy dziedzicem obszernego klucza Hrubieszowskiego, Staszic najnniejszej zmiany w skromnym swém życiu nie zaprowadził; pragnąc z większymi zasobami więcej dobrego uczynić, skrzętnie zbierał tak znacznie powiększone dochody i chronił się najmniejszego zbytkowego wydatku. Wtedy to, gdy jako miłośnik sztuk pięknych, chciał słyszeć nową operę lub ocenić wznioślejszy utwór dramatyczny polski, szedł na ostatnie miejsce dlatego, że było najtańsze; wolał ponieść niewygodę, niż niepotrzebnie jak sądził, wydać grosz mający być obróconym na cel szlachetniejszy. Wyższy więc nad ocenianie go z pozoru głosy, nie zważał na nie, postępowania swego nie zmieniał, a ciągle dążył ku wzniosłym zamysłom swoim. Nie były mu wszakże obcemi różnego rodzaju zarzuty, jakie nań ciskano. Między innemi naprzykład ganiono, że mając siostrę, nie dzielił się z nią majątkiem. Tłumaczył się z tego szczerze, mówiąc poufnie do osoby której zdanie cenil: „Źle uważają ludzie, że nie dość udzieliłem majątku siostrze mojej. Ja sądzę, że dając z niego część odpowiednią potrzebom jej wychowania, że zapewniając rodzinie byt mierzny ale nie zależny, dosyć uczyniłem. Czyniąc siostrę moją panią dużego majątku, z bogactwem do zbytku jedną tylko rodzinę; gdy taż samą ilością pieniędzy kilkaset familji od nędzy zachować mogę! czyż nie lepiej, że zamiast dogadzania niepotrzebnym wymaganiom jednej istoty, zapewniam niezbędne potrzeby tylu ludzi?“

Staszic nie odstępował od tej chrześcijańskiej zasady, skoro ujrzał zwiększone swe zbiory, tak iż mógł już na rozleglejszą działkę skalę, natychmiast zreorganizował wszystkie swe posiadłości ziemskie, na co uzyskał najwyższe potwierdzenie. Gminę czterotysieczną urządził, w czém mu głównie pomagał i wy-



rećzał go przyjaciel od serca, posiadający całkowite zaufanie jego Józef Grotthus <sup>1)</sup>. Grunta przez włościan posiadane, oddane im były na własność z niewielką czynszu opłatą, grunta zaś dworskie podzielono na małe kolonie czyli osady. We wszystkich wioskach pozakładano szkółki elementarne, w mieście zaś Hrubieszowie, wchodzącem także w skład tych dobroczynnych urzędów, szkoła wyższa na stopie powiatowej powstała. Dochody z osad i czynszów obracane być miały na korzyść gminy, w której składają się kassie. Ztąd pragnął Staszic, aby czerpano potrzebne zasoby do kupowania ziemi w okolicy, dla tworzenia coraz więcej podobnych osad czynszowych; ztąd by się brać powinno według jego przepisów, na zapomogę osierociałych rodzin, na wspomnienie pogorzalców, na lekarstwa, na doktora, albo na wyższe doskonalenie zdutniejszych dzieci członków i osadników rolniczego skojarzenia Staszicowego. Nie jeden dawniej z tej dobroczynnej instytucji wychodząc na wykształconego rolnika, duchownego lub lekarza, stał się ogółowi użytecznym.

Troskliwe oko jego dostrzegło, iż w porównaniu do liczby sierot w szpitalu Dzieciątka Jezus, za mały jest fundusz na utrzymanie ich

karmicielek, a ztąd większa wynika śmiertelność. Zapisał więc 200000 złp. na przybranie w tym zakładzie mamek. Oprócz tego nie było prawie dobroczynnego u nas zakładu, któremu by nie przyszedł w pomoc znacznem ze swęj strony wsparciem.

Śmiało rzec można, iż Staszic uwiecznił pamięć swoją, w całym znaczeniu tego wyrazu. Wszystko cokolwiek ludzie ku czci zmarłego człowieka robią, nie może być trwałe. Wszelkie pamiątki podpadają zniszczeniu, nawet o pełnych poświęcenia ludziach, zakładających dobroczynne instytucje, zapomina potomność! a mianowicie nie myślą o nich, często nawet nie wiedzą ci, dla których ofiary te wspaniałomyślni nieśli. Złożony chorobą w szpitalu, ani wspomni tego z czyjéj łaski w nędzy swęj ma przytułek; tylko wdzięczność serc rodzin wydobytych z niedoli, jest najtrwalszym pomnikiem, ciągle utrzymującym stosunek z duchem zmarłego dobroczyńcy. I tak włościanie hrubieszowscy w rocznicę śmierci swego dobroczyńcy, prowadzą dziś dzieci na nabożeństwo, mówią im, że to był ich *Ojciec i Dobrodziej*. W dzień Św: Stanisława również obchodzą nabożeństwem święto *Ojca swego i swego Dobrodzieja*.

Bez wątpienia to miano *Ojca Dobrodzieja*, jakie mu lud wdzięczny nadał, przechowa się u niego na wieczne czasy; tego żywego pomnika słusznie zmarłemu należącego się, żadne zaburzenia, żadne wojny nie zniszczą. *H. Sk.*

<sup>1)</sup> W przeostatnich czasach zarządzał dobrami hrubieszowskiemi Edmund Grotthus, syn zmarłego przed kilką laty Krzysztofa, a wnuk Józefa.

## FRANCISZEK ARMIŃSKI

Założyciel Obserwatorium Astronomicznego Warszawskiego.

Podajemy tu życiorys męża, który w Kalendarzu astronomiczno-gospodarskim, sądzimy, że jest na miejscu. Armiński był założycielem Obserwatorium tutejszego, professorem astronomji w Alexandryjskim uniwersytecie w Warszawie, oraz pierwszym Dyrektorem obserwatorium naszego; słusznie mu więc poświęcamy kilka kartek w tém piśmie.

Obok zasług, jakie ś. p. Armiński na polu prac naukowych położył, nie pospolita jeszcze odznaczała życie jego skromność. Z powodu téj cnoty, która w świecie moralnym ma bezsprzecznie swoje znaczenie, jesteśmy pozba-

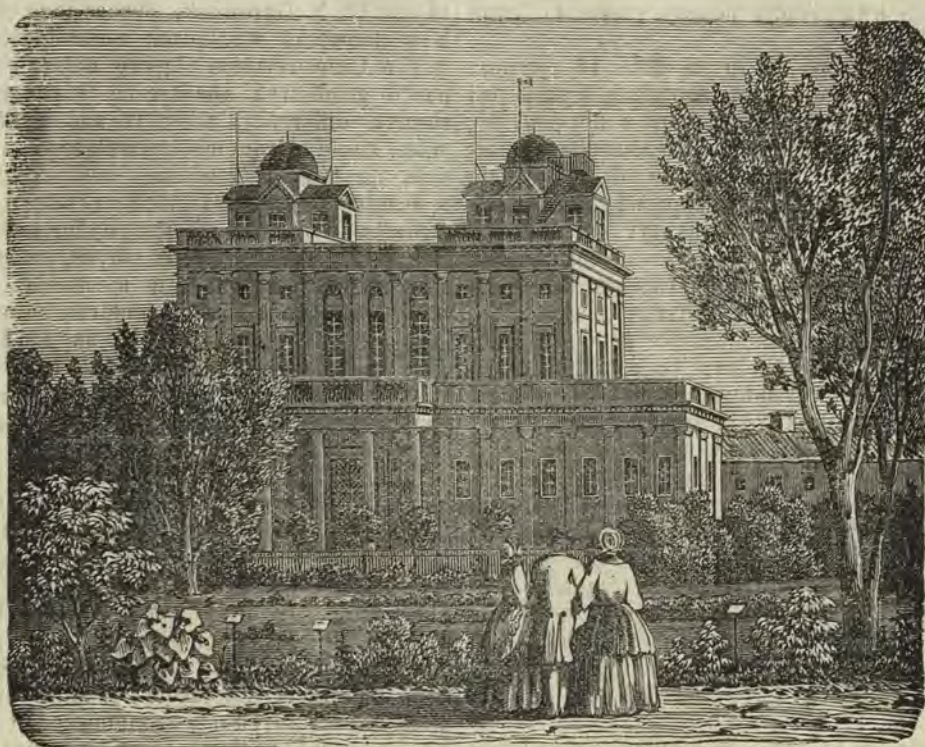
wieni wizerunku oblicza zanego astronoma naszego. Ażeby tę ujemność zbytniej cnoty ś. p. zmarłego, choć w niejakięj części wynagrodzić czcicielom zasług zmarłego, dajemy tu widok Obserwatorium astronomicznego, które było najukochańszém Armińskiego dziecięciem, tém bardziej, że los odmówił mu pociechy miana ojca własnej dziatwy, która by dziedziczyła nazwę i chlubną po swym przodku pamięć.

Nim zaprowadzono w administracyi byłego Uniwersytetu warszawskiego listy stanów służby urzędowej, zwyczajem było składać własnoręczny opis życia i prac w obranym przez się



zawodzie Radzie uniwersyteckiej. Takie autobiografie, szczególnie poświęcających się nauce mężów, są dziś bardzo ciekawą pamiątką i najautentyczniejszym źródłem. Podobny ży-

do czego miałem pomoc tak w ówczasowej szkole inżynierów, jako też i w prywatnie branych lekcjach od pana Livet profesora wówczas szkoły aplikacyjnej”.



Widok Obserwatorium astronomicznego w Warszawie.

ciorys Armińskiego, acz niestety tylko do roku 1823 doprowadzony, kładziemy tutaj w cudzysłowach:

„Urodziłem się 1789 d. 2 Października w parafii Tymbark, w górach Karpackich, jak świadczy metryka, której tu kopję przyłączam”.

„Rodzice moi, których za wcześnie utraciłem, gdź ojciec mój umarł 1791 r. a matka 1792 r. byli religji katolickiej, stanu szlacheckiego”.

„Najpierwsze początki edukacji odebrałem domu wuja mego, szkoły zaś normalne gimnazyalne, oraz pierwszoletnie kursa filozofji i matematyki, odbyłem w Krakowie za rządu austriackiego, czego dowody w r. 1809, w czasie kampanji oddane przezemnie JW. Grabowskiemu staroście wałkowieckiemu, który je oddał JW. Pelletier, generałowi artylerji i inżynierów, komendantowi ówczasowej tu szkoły aplikacyjnej, nie wiem u kogo z tych dwóch osób zaginęły”.

„Przybywszy do Warszawy i znalazłszy przytułek w domu JW. Linowskiego Alexandra, pracowałem w różnych częściach matematyki,

„Na końcu r. 1811 udałem się własnym kosztem za granicę, w celu oddania się pracom astronomji, którą oddawna obrałem sobie za główny przedmiot. Przebywszy Niemcy, przybyłem do Paryża w r. 1812, a znalazłszy tam miejsce najdogodniejsze dla poświęcających się umiejętnościom, pracowałem ciągle aż do połowy roku 1815 w różnych częściach matematyki, szczególnie zaś tak w teorycznej jako i praktycznej astronomji”.

„Wiadomo jest JW. Radcy stanu Kalasantemu Szaniawskiemu, a terażniejszemu Dyrektorowi wychowania, że tyle przez moją aplikację zyskałem zaufania u uczonych paryżkich, że ci wyrobili mi miejsce astronoma obserwatora w Obserwatorium na Ile de France, które to miejsce dlatego opuściłem, iż JO. książę Adam Czartoryski wraz z JW. Kalasantym Szaniawskim terażniejszym Radcą stanu i Dyrektorem wychowania, dając mi z własnej składki pieniężne zasilki, zapewnili mi o stosowném umieszczeniu w kraju i wyrobieniu mi funduszu na pozostanie jeszcze rok jeden w Paryżu.



W skutek tego przyrzeczenia, odebrałem od ówczasowej Dyrekcyi edukacyi publicznej z d. 2 Września 1814 r. Nr. 1454 zapewnienie mi tak 3000 złp. na pozostanie jeszcze w Paryżu aż do następującego roku, jako téż i stosownej do mojej kwalifikacyi posady, skoro do kraju wrócę".

"Powróciwszy do kraju dnia 16 Sierpnia 1815 r. i złożwszy ówczasowemu Wydziałowi oświecenia narodowego rapport z méj podróży, tenże Wydział oświecenia narodowego wyraziwszy w swoim rozporządzeniu z d. 22 Sierpnia 1815 r. Nr. 303, iż nie mając na ten czas stosownego do mojej kwalifikacyi miejsca, postanowił użyć maie tymczasowo do dawania w wyższych klassach tak w Liceum tutejszém jako i w Kollegjum XX. Pijarów matematyki, przeznaczając mi całorocznie 4000 złp. Po ukończonym roku szkolnym, to jest z 1815 r. na 1816, Komissya rządowa wyznań religijnych, reskryptem z dnia 28 Września 1816 r. Nr. 2891, przeznaczyła mi w mającym się urządzić wydziale filozoficznym, katedrę astronomji, oraz wezwała mnie rzeczonym reskryptem, ałym natychmiast obok wydziału prawa i administracyi, rozpoczął kurs matematyki dla kandydatów, których Komissya rządowa wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamierzyła wysłać za granicę, to jest Urbańskiego i Smolikowskiego do St. Petersburga <sup>(1)</sup>, a panów Garbińskiego i Niewiadomskiego do Paryża". <sup>(2)</sup>.

"Z akt, w których się wymieniony reskrypt znajduje, można się przekonać, iż Komissya przeznaczyła mi tylko pensję do jednej katedry etatem zapewnioną, ja z gorliwości własnej, już to aby stypendyści po ukończonym roku byli tak usposobieni, aby mogli być stosownie do ich przeznaczenia za granicę wysłanemi, już to, aby dla braku professorów w urządzającym się wydziale filozoficznym nauki matematyczne co do ich teoryi i niektórych zastosowań mogły być wyłożonemi przez dwóch professorów, przybrałem godzin i wykladałem umiejętności matematyczne nie przez sześć ale przez dziesięć godzin na tydzień, bez żadnego wynagrodzenia. Wiadomo członkom składającym naówczas Komissyę rządową wyznań religijnych i oświecenia publicznego o korzyści,

z jaką uczniowie słuchali kursu mego, a o czém przekonała się Komissya rządowa z examinu odbytego przez uczniów w jój przytomności z r. 1817/18. Kursa matematyczne podzielone były dla braku professorów między nas dwóch, to jest: W. X. Dąbrowski, oprócz jego obowiązków naówczas w szkołach wojewódzkich, dawał w Uniwersytecie algebrę niższą i wyższą, nadto geometryę analityczną i początki rachunku differencyalnego; ja zaś wykladałem prócz kursu astronomji, zajmującego sześć godzin na tydzień z własnej mojej gorliwości, w drugih sześciu godzinach na tydzień wyższe analityczne rachunki, to jest dyferencyalny, integralny, różnie wyczerpanych, waryacyjny z zastosowaniem tychże do mechaniki niebieskiej; oprócz tego i trygonometrię kulistą".

"Począwszy od roku 1817 na 1818 aż do dnia dzisiejszego, wykladałem tylko to co jest do katedry astronomji przywiązane, to jest trygonometrię kulistą i astronomię w całej obszerności. Wiadomo Komissyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego, niemniej hierarchji uniwersyteckiej, iż ja pierwszy podałem myśl założenia Obserwatorium astronomicznego w tutejszjéj stolicy, stosownie do terazniejszego postępu téj umiejętności; wiadomo, jakie czynilem zabiegi o fundusze na jego wybudowanie i na zakupienie narzędzi. Wiadomo, iż oprócz moich professorskich obowiązków, trudniłem się ciągle i trudnię urządzeniem Obserwatorium astronomicznego, co lubo niezmiernie wiele czasu mi zajmuje, jednak dlatego obowiązków professorskich nie opuszczam i mój własny czas na dozór budowli i jój wewnętrzne urządzenie poświęcam".

"W budowli téj lubo są małe i nie w umiejętności astronomji nie znaczące uchybienia, jakoto: a) Ponieważ nie chciało pozwolić, ażeby budowla ta była do linii południowej oryentowana, i kazano ją obu końcami przytknąć do trebhauzów. tak aby Obserwatorium formowało korpus już stojących dwóch pawilonów i było w linii trebhauzów, dlatego przecięcia w środkowej sali, jako muszące koniecznie z potrzeby umiejętności być w kierunku linii południowej, nie są prostopadłe do ścian frontowych budowli. b) Wieże podobało się nie wiem dlaczego odmienić i wybudować daleko wyższe jak być powinny, a ztąd wschody nie wygodne i środek boazeryą podwyższony, którego otwory są trudne i niewygodne etc. etc. Ze temu wszystkiemu nie jestem winien, odwołuję się do profesora Kado, który, jako ówczasowy budowniczy, tą budowę z początku kierował i wszystkie jój plany i elewacyę jak miała być w myśl moją ukończona, rysował, czego u mnie kopja, a w Komissyi rządowej wyznań religijnych

(1) Oba pracowali potem w biurze Komunikacyi lądowych i wodnych: pierwszy z nich Teodor, pułkownik i członek zarządu Okręgu XIII, umarł w Warszawie 1850 roku; drugi zaś dotąd żyje.

(2) Pierwszy z nich s. p. Kajetan Garbiński, b. profesor uniwersytetu i szkoły przygotowawczej politechnicznej, umarł w Warszawie 1847 r. mając lat 52; drugi dotąd żyje.



i oświecenia publicznego, oryginał się znajduje”.

„Wiadomo, iż kilka razy w czasie przeznaczonym do spoczynku profesorom, ja byłem wysyłany już to po marmury w kraju, już to po zdjęcie planów innych Obserwatoryów, już to po sprowadzeniu narzędzi, zaś te wszelkie polecane mi komissorya, dopełniłem z gorliwością i bez wynagrodzenia. Najlepiej o tém wszystkiém wiadomo jest Komissyi rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego i hierarchji uniwersyteckiej”.

Przytoczone tu „curriculum vitae” podpisane 29 Października 1823 r. przez radnego profesora uniwersytetu Franciszka Armińskiego, i poświadczone za zgodność z dowodami przez Rektora uniwersytetu księdza Szwejkowskiego, wiernie powtórzywszy, dopełniamy późniejszymi daniami, aż do czasu śmierci jego, zaszłej 14 Stycznia 1848 r.

Fr. Armiński wykładał w b. Uniwersytecie warszawskim trygonometrią kulistą i astronomję teoretyczną lat z górą trzynaście, aż do 1831 roku.

Do r. 1825 tak urządził Obserwatorium tu tejsze, iż jeśli nie mogło walczyć jeszcze o palmę pierwszeństwa między najslawniejszymi zagranicznymi zakładami podobuemi, to niezawodnie stało na równi z wielu cudzoziemskimi gwiazdopatrzniami, a niektóre z nich nawet przewyższało. Jak był przywiązany do Obserwatorium, którego pierwszy kamień podwalinowy położył, dowodzi najlepiej to, iż wszelkie roboty mechaniczne około urządzenia i ustawienia narzędzi, które zwykłe wykonywają gdzieindziej specyjalni rzemieślnicy, on sam, z pomocą ś. p. Antoniego Hanna, nie dawno zmarłego Dyrektora mennicy warszawskiej uskuteczniał. Do téj pracy materyjalnej, zniewalały Armińskiego dwa względy: najprzód, że, aby obserwacye były dobrze i wier-

nie wykonane, potrzeba nadzwyczajnej skrupulatności, nie tylko w samych postrzeżeniach, ale nawet w ustawieniu narzędzi i ich dobroci; powtóre, że wtedy niedostawało w kraju naszym zdalnych mechaników, którzyby tę czynność załatwili, a na sumiennosci obcych sprowadzanych rzemieślników, nie chciał Dyrektor polegać.

Oprócz głównego Obserwatorium, do dziś dnia egzystującego, urządził mniejszą postrzegalnię ciał niebieskich w b. Konwikcie księży Pijarów na Żoliborzu.

Zajęcia professorskie, obok astronomji praktycznej, której musiał się poświęcać we wznieśzioném tyłu staraniami swemi Obserwatorium, jakkolwiek pochłaniały Armińskiemu największą część życia, mimo to miłujący nauki astronom, znajdował jeszcze niekiedy czas i na pisanie. Za dowód posłużyć może współpracownictwo jego w wydawaniu Gazety literackiej w Warszawie 1822 r.

Jako członek byłego Towarzystwa Przyjaciół nauk, umieścił w Rocznikach tegoż Towarzystwa „Krótki rys historyczny tyczący się astronomji“ (w Tomie XIX), oraz czytał na posiedzeniu publiczném wzmiankowanego już Towarzystwa: „Opis góry Świętokrzyskiej na granicy b. województwa sandomierskiego i krakowskiego będącej”. Rozprawa ta, ze stosownemi rycinami objaśniającemi, mieści się w „Pamiętniku Sandomierskim” wydawanym przez profesora Ujazdowskiego w Warszawie.

Napisał także rozprawę, jako Doktor filozofji o dwóch ważnych poprawach, na które względ mieć należy w astronomji praktycznej, to jest o aberracji światła i o mutacyi czyli ważeniu się osi ziemskiej, oraz paralaksie gwiazd stałych.

Oznaczenie położenia jeograficznego Obserwatorium warszawskiego, podał do pisma: „Connoissance des temps pour l'an 1846”.

## ORGANY PAROWE.

Ameryka dostarcza nam coraz nowych wynalazków, które dalej sięgają jak koleje, statki podwodne lub napowietrzne jazdy. Autor Deny, Amerykanin, wymyślił pewien rodzaj organów, w których para wodna piszczałki wydyma: instrument ten ma sprawiać osobliwsze muzyczne wrażenie.

Jest on tak urządzony, że można grać na nim jak na fortepianie lub z pomocą cylindra opatrzonego sprężyną, który poruszany bywa korbą jak przy kataryncy. W pierwszym wypadku, za pomocą kłapek, w drugim za pomocą sprężyny cylindra, otwierane bywają kłapy, które są w połączeniu z piszczałkami organu i prze-



puszczają w nie parę. Przez dęcie pary powstaje poruszenie w rurach. Para wytwarza się w kotle, który umieszczony jest pod podłogą, na którym stoi instrument. Własność tego wy-

wy, który zupełnie w ten sam sposób powstaje jak tony organów Dennego.

Jeśli doniosłość pary w piszczałki jest mniejsza, to i tony instrumentu są łagodniejsze i z przyjemnością słuchane być mogą w pokoju.

Organy parowe bywają w Ameryce do rozmaitych celów używane. Na niektórych wybrzeżach, używają ich na wieżach dla dawania sygnałów w czasie burzy.

W Nowym Orleanie robiono próby, aby ich używać w miejsce dzwonów.

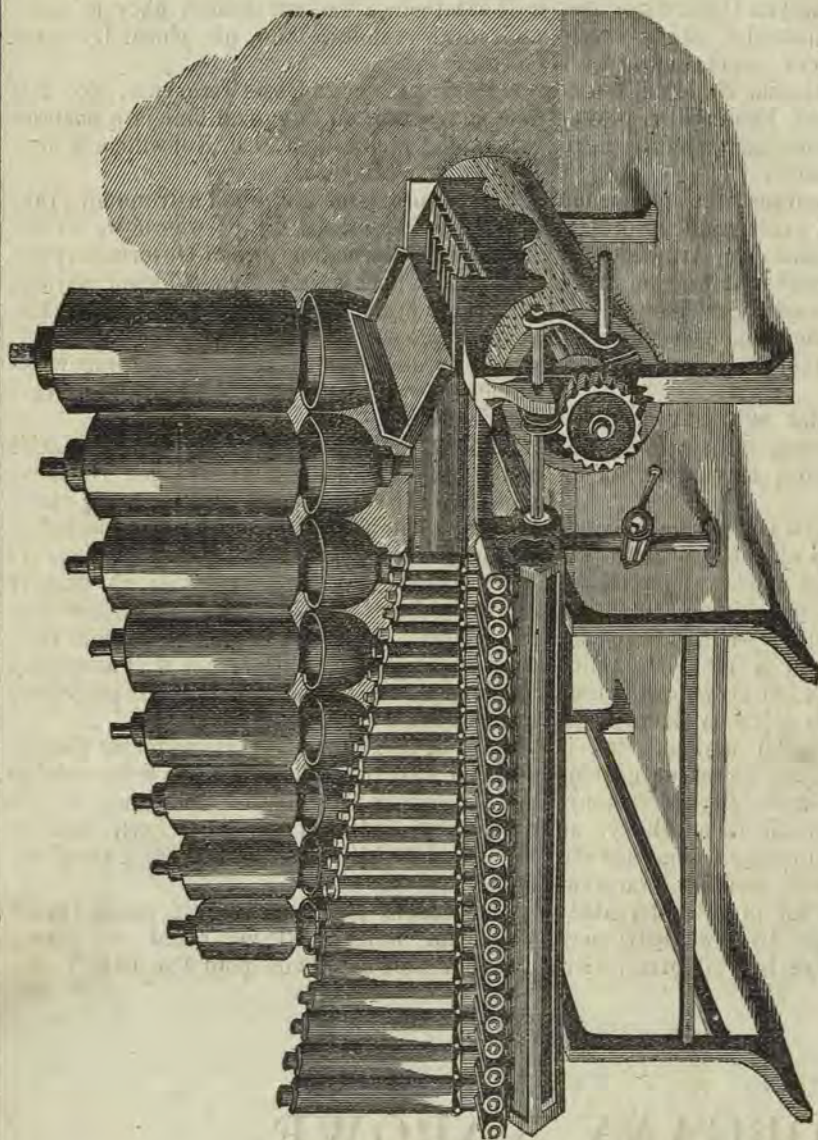
Niektórzy kapitanowie okrętów, przejeżdżający rzeki Stanów Zjednoczonych, mają podobne organy na pokładzie dla własnej i gości swoich rozrywki, a jest prawdopodobieństwo, że ten instrument wejść może w użycie przy koncertach monstrualnych.

Starano się zastąpić parę przez ściśnięte powietrze, ze względu na czystość tonów; skutek był bardzo pomyślny, jednakże użycie powietrza musiano zaniechać, bo dla

nalazku na tém polega, że gdy nateżenie pary wynosi pewną liczbę atmosfer, wydobywają się tony.

Siłę tych tonów można sobie wyobrazić, przywiodłszy sobie na pamięć świst lokomoty-

ścieśnienia onego, wymagalną się stała nowa machina. Jeśli czasami tony tych organów nie są dla ucha zupełnie zadawalniające, to jednak przyznać należy oryginalność tego wynalazku.



Organy parowe.



# KSIĄŻE ALBERT

JAKO AGRONOM.

Wszystkie niemal Europejskie pisma periodyczne, podały już biografię zmarłego Księcia, jako wytrwałego i uzdolnionego pracownika na politycznej i obywatelskiej niwie, oraz w dziedzinie nauk i przemysłu; nikt zaś dotąd nie skreślił jego życiorysu, jako gospodarza wiejskiego, nikt nie wyświetlił zasług jego w rolnictwie.

Książę Albert, z młodych już lat zamilowany był w gospodarstwie, które uważał zawsze za główną podstawę błogosławnego stanu i dobrobytu narodów. Śledząc z najwyższym zawsze zajęciem wszelkie udoskonalenia i postęp w tej gałęzi przemysłu, nie ze stanowiska prostego tylko postrzegacza, lecz jako przedsiębiorczy i czynny pracownik, często bardzo stawał osobiście na czele licznych przedsięwzięć. Słuchając na uniwersytecie w Bonie wykładu nauk kameralnych, przy wysokim wykształceniu umysłowym, mógł bez trudu przyswoić sobie teorię rolnictwa, połączoną zarazem z praktyką, do tego stopnia, że często swojemi różnorodnymi wiadomościami

i trafnym sądem o rzeczach, wprowadzał w życie i tak uczonych, jako też i praktycznych gospodarzy.

Długo utrzymywało się przekonanie, że małżonek królowej Angielskiej, nie mieszał się zupełnie do polityki; oraz, że całą swoją działalność zużytkowywał wyłącznie na polu nauk i przemysłu. Obecnie, na życie Księcia patrzą z innego zupełnie stanowiska; naród zaś błogosławi pamięć jego za rozumny dwudziestoletni kierunek wewnętrznej polityki, w przeciagu którego to czasu, Wielka Brytania była szczęśliwą w całym tego słowa znaczeniu. Sprawom jednak państwa, książę poświęcał połowę tylko swego czasu; oddając drugą śledzeniu dokonanych ulepszeń w rolnictwie i rękodzielnictwie: śledzeniu postępu nauk, których był gorliwym opiekunem. On pierwszy powziął

i usilnemi staraniami przeprowadził w czyn, myśl urządzenia powszechnej wystawy Londyńskiej w roku 1851, która to wystawa pozostawiła niezatarte ślady w rolniczym i przemysłowym wykształceniu Europejskich narodów. Olbrzymie to przedsięwzięcie, którego skutki we wszystkich gałęziach sztuki, przemysłu i rolnictwa, dotąd jeszcze uczuwać

się dają; zawdzięczamy jedynie, żadnemi przeszkodami nie powstrzymanej działalności i przeważnemu wpływowi Księcia. Nakoniec urządzenie powtórnej powszechnej wystawy, jemu także przynależy; szkoda tylko, że nie dożył chwili jej otwarcia.

Ze wszystkich jednak zajęć swoich, zmarły Książę idąc za wrodzonym popędem, najbardziej zamilowanym był w gospodarstwie wiejskim; rezultatów zaś prac jego w tej gałęzi przemysłu, nie dopatrzy się ani w rozległości folwarku, ani w piękności lub szczególnej konstrukcji zabudowań gospodarskich; ani w nadzwyczajnych plonach lub czystości krwi, rasie i piękności hodowanych

inwentarzy; ani w nagrodach otrzymywanych na wystawach za różnorodne okazy: lecz jedynie tylko w logicznym i wyrozumowanym systemacie gospodarowania. Książę nie uważał bynajmniej swoich wiejskich zatrudnień za rozrywkę, pozwalającą mu spędzać czas z przyjemnością; lecz przeciwnie, jako prawdziwy rolnik i przemysłny przedsiębiorca, postawił sobie za cel osiągnięcie najwyższego czystego dochodu z ziemi: jednem słowem w swojej fermie zapominał o tém, że był księciem, a przeistaczał się w czynnego i pracowitego dzierżawcę.

Taki przykład nie mógł pozostać bez naśladownictwa. Dla księcia bogatego, posiadającego przeważny wpływ w całym państwie; nie łatwiejszego nie było, jak mieć najpiękniejsze urodzaje na jakimkolwiek folwarku, wystawić jak najpiękniejsze i zbytkownie



Książę Albert.



ozdobione budowle, zaprowadzić najpiękniejsze, najosobliwsze i najczystszej krwi inwentarze. Podróżni tłumnie zwiedzaliby takie fermy i wychodzili zachwyceni; ale jaki wynieśliby pożytek z obejrzenia tak urządzonych gospodarstw? Rolnicy mieliby słuszne prawo powiedzieć, że wszystko jest prześliczne i wspaniałe; ale potrzeba być księciem, żeby można w podobny sposób gospodarzyć. Co to wszystko kosztowało!.. a pokażcież nam, jak wielki też jest czysty dochód? Jednym słowem, podobne wzory przynoszą więcej szkody aniżeli korzyści; odejmują bowiem chęć do wprowadzenia ulepszeń, przyswojenie których, potrzebowałoby ogromnego nakładu kapitałów. Gospodarstwo zaś księcia Alberta, wyróżnia się od gospodarstwa zaprowadzonego we wzorowych fermach innych bogatych właścicieli angielskich, jak najwięcej oszczędnością w rozchodach, udoskonaleniem zarządu, pod którym robotnicy z zamiłowaniem spełniają swoje czynności; a naostatek nadzwyczaj ekonomicznymi i udoskonalonemi zabudowaniami, oraz takimiż maszynami i narzędziami rolniczymi. W fermach Księcia, nic takiego nie zaprowadzono, czego by każdy zabiegły i ogłębny gospodarz, nie mógł bez wahania u siebie także zaprowadzić. Z tego więc względu Windsorskie fermy, noszą sprawiedliwe miano wzorowych folwarków; nazwa zaś ta została im nadana przez samego posiadacza, lecz przez ogół rolników kraju. Okoliczność zaś takowa służy za najlepszy dowód, iż na dopiero rzeczonych fermach można się wiele nauczyć, można znaleźć wzór godny naśladowania. Zmarły Książę zarządzał pięcioma fermami, 3600 morgów rozległemi: trzy fermy znajdowały się w parku Windsorskim, jako to: Norfolk, Flamancka i Hallska; czwarta leży w pobliżu Asko, piąta na wyspie Ouat (Wajt).

Szczególniejszą uwagę zwracał książę na udoskonalenie hodowli inwentarza, w tém przekonaniu, że w niej zamyka się najtrudniejsze zadanie dla postępu rolnictwa. Hodował konie, bydło rogate, owce, trzodę chlewną i drób domowy; ze szczególniejazem zaś zamiłowaniem, oddawał się hodowli bydła. W Hallskiej fermie utrzymywano wyłącznie krótko-rogą rasę Durham, jako najwłaściwszą i najmleczniejszą. Królowa Wiktorja z największą zawsze zajęciem, oglądała cudnie piękne taceczne bydło; krowy najczystszej krwi, rodowód swój wywodzące z obór powszechnie znanych i wysoko uszlachetnionych, przypuszczane były do buhajów wynajmowanych od fermiera słynnego z racjonalnej hodowli bydła w całej Anglii, to jest od Boza w Wernebi. Rassa Devonshire utrzymywana była w Norfolkskiej fermie; rassa Hereford na Flamanckiej. Co się zaś tyczy trzody chlewnej, godna podziwu i po całym świecie upowszechniona już rassa Leicesterka, obecnie znaną jest wszędzie pod nazwiskiem Windsorskiej. Ze wszystkich sztucznych rass angielskich, rassa ta najłatwiej aklimatyzuje się, i przynosi największe korzyści z hodowli.

Dla przedstawienia wysokiego stopnia doskonałości, do jakiego doprowadzono zostało gospodarstwo w fermach książęcych; najlepiej będzie zliczyć otrzymane przez niego premia na różnych wystawach. Do 1860 r. pozyskał Książę: sześć srebrnych kubków, za różne wiejskie zakłady; cztery złote medale na Smiltfeldzkiej, Birminghamskiej i Dublińskiej wystawie; jeden złoty medal na wystawie Paryzkiej 1855 roku; czternaście złotych medali, za okazy zwierząt na Smiltfeldzkiej i Birminghamskiej wystawie; jeden srebrny medal za ptastwo domowe; pięć za zwierzęta rozplodowe w Irlandji; jeden srebrny medal w Paryżu i jeden w Niemczech; trzy brązowych medali w Paryżu, jeden w Niemczech i t. d. Dodać potrzeba, że tutaj nie są jeszcze wyliczone wszystkie nagrody otrzymane przez Księcia, miał bowiem oprócz powyższych, przysądzane nader często pieniężne nagrody. Liczne okazy bydła, przesyłane na coroczne wystawy Królewskiego Towarzystwa Rolniczego, również dowodnie przekonywają o zamiłowaniu Księcia do hodowli tych zwierząt. Na wystawie z r. 1861 pozyskał list pochwalny za dwie sztuki bydła rasy Hereford; trzecie premium za trzy-letniego byka rasy Devonshire; drugie premium za wołu tejże rasy; pierwsze premium za konia i t. d. Wszystkie te oznaki, dyplomy, kubki i medale, przechowywane są w osobnem miejscu w Hallskiej fermie, w której królowa lubi odpoczywać, po długotrwałych zazwyczaj wycieczkach swoich w parku. Nie jeden może sobie pomyśleć, że wszystkie powyżej wyszczególnione oznaki, przysądzone były Księciu ze względu na jego wpływ i wysokie stanowisko; taka jednak uwaga, nigdy nie znalazłaby miejsca w Anglii. Każdemu oznamionemu z wystawami angielskimi, bardzo dobrze wiadomo, że przysiężni sędziowie nie powodują się żadnemi względami ani stronnością; że nie robią żadnej różnicy pomiędzy wystawcami, czy to oni należą do paującego domu, czyli są prostemi fermierami; oprócz tego, przy przysądzaniu nagród, najczęściej nie znają nazwy wystawców. Nadto, sami angielscy gospodarze często robili uwagi, że starania Księcia w hodowli zwierząt, nie zawsze były należyście ocenione na wystawach.

Posiadacz ferm Windsorskich, znakomitych także dokładał usiłowań, dla oznamienia gospodarzy z wzorowo stawianemi budowlami ekonomicznymi. Pod tym względem, żadne inne książęcem fermom dorównać nie są w stanie; przy wznoszeniu bowiem takowych budowli, jedynie praktyczność onych miało na względzie. Wiadomo, że Książę Albert troszczył się głównie o dobre pomieszkania wieśniaków i robotników, i był prezesem Towarzystwa „ulepszenie położenia klasy robotczej” mającego na celu. Towarzystwo to pobudowało znaczną liczbę małych domostw po wsiach, w celu wynajmowania takowych biednym ludziom za pomierną zapłatę.

Z równą też gorliwością, zajmował się zmarły Książę rozpowszechnieniem maszyn i narzędzi rolni-



czych; śledził z gruntowną znajomością przedmiotu, postęp mechaniki rolniczej; nie spuszczal z uwagi żadnego ulepszenia w tej gałęzi, i wszystko co tylko znajdował praktycznem, starał się bezwzględnie zastosowywać w gospodarstwie. Słynne pługi Howarda, zawdzięczają Księżu upowszechnienie się swoje; pierwsze z nich znane były pod nazwą premiowanych plugów Księcia Alberta, którego rady znakomicie wpływały na udoskonalenie tego narzędzia. Żniwiarki, oraz parowe pługi Fowlera i Smitha, zaprowadzone najprzód były na fermach Księcia, który upowszechniając te maszyny w Anglii, pierwszy też dał je poznać Niemcom, przez wysłanie do Koburgu i Popsdorf, dla robienia doświadczeń plugów Smitha.

Nakoniec stawiając się zawsze na czele każdego racjonalnego przedsięwzięcia, Książę Albert był prezesem Kr. Tow. Rol. stowarzyszenia; najpotężniejszego ze wszystkich znanych w świecie. W ogólności słowa: „*Patronised by his Royal Highness the Prince Consort,*” służyły zawsze ze rękomią każdego przed-

siewzięcia, każdej firmy, każdego zebrania i metingu. Trudno jest wyobrazić sobie, do jakiego stopnia Książę był zajęty nieustannie prośbami różnych fabrykantów i wynalazców, nie można zapominać przytém ciągłego jego udziału w ogólnych sprawach państwa i w interessach uniwersytetów.

Kończymy niniejszy życiorys, słowy wyjętemi z jednego z pism zagranicznych: „Książę Albert pod każdym względem był ideałem człowieka, szlachetnie urodzony, brzydził się niesprawiedliwością i kłamstwem. Był arystokratą, lecz polityczne i religijne jego przekonania, były jak najliberalniejsze; uważano go za dumnego i zimnego, a przecież miał gorącą i tkliwą zarazem duszę. Utalentowany, rozumny, wysoko ukształcony, szlachetnych rysów, był chlubą Anglii, ozdobą obecnego stulecia. Rolnicy, mają przed wszystkiemi prawo pysnić się tą znakomitą osobistością, i przed wszystkiemi też oddają zasłużoną cześć pamięci Księcia, jako gospodarza wiejskiego.”

Andrzej Mazur.

## OPISY ROŚLIN GOSPODARSKICH.

1. *Grusza (Pyrus)* jest drzewem dziko w lasach całej Polski rosnącym; drewno ma twarde, trwałe i bardzo przydatne do wyrobów stolarskich i t. p.; owoce ma drobne, które dopiero po ulegnieniu są dobre na pokarm. Młode drzewka gruszy dzikiej mają cierni czyli kolce, których się jednak w późniejszym wieku pozbywają. Grusza lubi grunt dobry, żyzny, dość suchy, a przynajmniej suchszy od jabłoni. Przez kulturę zdolano uszlachetnić drzewa dzikiej gruszy, czyli wyprodukować z niej te piękne odmiany z owocem wielkim i smacznym, jakie w naszych ogrodach widzimy rosnące. Uszlachetnione czyli ogrodowe grusze mają bardzo wiele gatunków, różniących się głównie pomiędzy sobą czasem dojrzewania owoców, jak niemniej wielkością i smakiem tychże. Głównie można podzielić grusze wedle pory dojrzewania ich owocu na trzy działy: *letnie*, *jesienne* i *zimowe*, które się znowu dzielą na bardzo wielką ilość odmian, których nazwy w Polsce są zupełnie dotąd nieustalone, tak, że jedna i taż sama odmiana gruszek, pospolicie w różnych stronach obszernego naszego kraju, rozmaicie jest nazywana.

Nieustalenie także terminologii pomologicznej, jasno pokazuje u nas brak postępu w ogrodnictwie, czyli w ogóle niski stopień, na jakim dziś zostaje ta gałąź gospodarstwa, chociaż przedtém kwitnęła ona znakomicie w Polsce. Obecnie za granicą pielęgnowanie drzew gruszkowych wysoko jest udoskonalone, nigdzie jednak nie doszło do tak wysokiego stopnia jak we Francji, gdzie kultura grusz stanowi prawdziwie szczególne upodobanie ogrodników i amatorów ogrodnictwa tamtejszych. Porównyując z sobą

stan uprawy grusz w Polsce i Francji, to widzimy, że u nas uprawa ta pozostawiona jest prawie wyłącz-



Grusza.



nie siłom samej natury; nie znamy co to jest cięcie drzewa, ani też co to jego prowadzenie szpalerowym sposobem, a których to czynności udoskonalenie do tak wysokiego stopnia, jak niemniej upowszechnienie ich tak szczytnie cechuje ogrodnictwo francuzkie.

My dozwalamy naszym gruszm wyrosnąć w wielkie drzewa, a takie nie mogą odznaczać się dobrocią owoców; przeciwnie Francuzi przez cięcie nadają swym szpalerowo pielęgnowanym gruszm kształt dowolny względem wystawy na słońce, przez co owoc jest obfity, większy i smaczniejszy, lubo drzewa ich nie mają takich rozmiarów, jak u nas, któreby przypominały kształty dębów w lesie. Pomiędzy gatunkami gruszek rosnącymi w naszym kraju, jest wiele szacownych bardzo odmian, z których przez kulturę staranną, dalyby się wypielęgnować najprześliczniejsze gatunki, w niczem nieustępujące francuzkim, gdyż i te tylko przez staranne pielęgnowanie utworzonymi zostały.

Obecnie kiedy jeszcze w ogrodnictwie zapłodnienie sztuczne grusz, (a tak samo i innych drzew i roślin ogrodowych), tak wielkiego znaczenia, rzucono pytanie: Czy używanie sztucznego zapłodnienia (hybrydacyi), w celu otrzymania nowych gatunków gruszek jest potrzebnem lub nie? Liczba bowiem tych odmian jest już tak znakomita, ich produktu tak wyborne i urozmaicone, że rzeczywiście można sobie już zadawać pytanie: coż lepszego zdolamy osiągnąć nad to co już posiadamy? Jednakowoż zastanawiając się nad tą kwestyą, musimy przyznać, że byłoby rzeczą nadzwyczajnie korzystną, gdybyśmy wykształcili sobie jeszcze odmiany bardzo wczesne i bardzo późne, a zawsze wyborowych przymiotów, gdyż dotąd prawie nie mamy wcześniejszych gruszek nad początek Lipca, a późniejszych nad Łutę i Marzec, (mowa tu o takich, co dopiero po zerwaniu w jesieni, późno dochodzą w owocarni i prawie do Marca przechowywać się dają).

Amatorzy ogrodnictwa, którzyby chcieli posiadać wyborowe gatunki grusz, muszą albo je wyhodować sobie z krajowych pierwiastków, albo też sprowadzić takowe z Francyi, byleby od ogrodników pewnych. Musimy tu tylko zwrócić uwagę, że zbyt często się zdarza, że drzewka owocowe są mocno nadwerężone przez tak długi czas, jaki się znajdują w opakowaniu, które, należy wyznać, że niekiedy dokonane jest z jak najmniejszą starannością. Ztąd też to pochwodzi, że kora u takich drzewek tak jest zwiędnięta, zeschła i pokurezona, że można wątpić o przyjęciu się drzewek w tym stanie przybyłych. A jednak drzewka w takowym stanie można jeszcze uratować od zguby i mieć z nich pociechę, jeżeli przed zasadzeniem w grunt, po ich otrzymaniu, zadowolujemy je na pewien czas w ziemię dla przyjęcia do siebie. W tym celu potrzeba wykopać półlokciowy dołek na głębokość i szerokość, a długości wedle potrzeby, i w ten ostróżnie porozpakowywane drzewa poukładać obok siebie pochyło, i dopiero je przyrzucić wykopaną

ziemią, pamiętając aby korzenie i części pnia od nich idącego dobrze przez to pokryte zostały. Po upływie dni ośmiu, a nawet i krócej gałązki zadowolanych drzewek, wystające nad ziemię, okażą pewną jedność i świeżość na podobę tych, jakie są u drzew świeżo wydobytych ze szkółki. Gdyby w czasie tego zadowolowywania, ziemia była zbyt sucha, to w takim razie wypada wrzód dno dołu dobrze oblać wodą. Całe to postępowanie jest proste i łatwe do wykonania, powinno więc być powszechnie zastosowaniem do drzewek przesyłanych w opakowaniu z kądem, gdyż w swęj skuteczności jest nieomyślne.

Do kraju naszego, jakkolwiek czysto rolniczego i posiadającego wszystkie warunki do jak najpomyślniejszego zakwitnięcia ogrodnictwa, sprowadza się corocznie wiele drzewek owocowych, a bez porównania więcej owoców, w liczbie których gruszki zagraniczne nie pomierają, jak wiadomo odgrywają rolę. Otóż te przychodzące z Francyi do nas gruszki, zdarza się często, że jakkolwiek odznaczają się wielkim wzrostem, to jednak bywają nie smaczne. Przyczyną tego zdarzenia musimy poszukać w obchodzeniu się z gruszkami już jako owocem zerwanym. Gruszki przeznaczone na podróż dalszą, zwłaszcza też do nas, muszą być znacznie przed czasem właściwym oberwane, a to aby po wszystkich formalnościach mogły być jeszcze w porze nie mroźnej do nas nadesłane. Dalej, gruszki nie lubią być zamkniętymi, chyba nie które z gatunków bardzo późnych; najwłaściwszemu dla nich schowaniem jest pobyt na półkach w owocarniach suchych i dobrze przewietrzanych, a tu tak długo podczas przewozu i później u kupca muszą pozostawać w pakach zamknięte, co naturalnie musi źle wpłynąć na dobroć ich smaku. Do tego trzeba dodać i to, że u kupca nabywają się gruszki na natychmiastowe użycie, kiedy one zaledwie przy starannój konserwacyi, mogłyby dojść w sześć lub siedem tygodni później, a przez to jakże mogą mieć smak dobry i aromat właściwy, którymi to przymiotami tak znakomicie celują we Francyi. Kto więc chce użyć dobrego owocu w Polsce, ten niech sadi drzewa najlepszych gatunków u siebie, i tak je uprawia jak to ogrodnicy francuzcy robią, a nie tylko, że sam dozna z tego pożytku i przyjemności, ale i kraj nasz nie będzie potrzebował sprowadzać z zagranicy tego, czego u siebie powinien mieć aż do zbytku.

2. Proso (*Panicum*) stanowi ważną roślinę w gospodarstwie, lubo jego uprawa jest dotąd wszędzie dość zaniedbaną. Główne przymioty proso możnaby tak oznaczyć: zasiewane na ziarno, wydaje plon jego obfity, a prytym jeżeli jest pogodnie i sucho zebrane, to słoma jego czyli prosianka, stanowi wyborną paszę dla bydła. Dalej, proso poprzestaje na gruncie suchym i suszę lepiej od innych roślin wytrzymuje, choćby ta nawet i dość długo się przeciągnęła. Szkodzi mu tylko zimno, z tego też powodu zasiewa się ono tak późno w gospodarstwie. Do najszacowniejszych przymiotów prosa, trzeba policzyć jego krótką



wegetację, tak, że z tego powodu może być wielokrotnie z największą korzyścią jako przedplód zasiewane, zwłaszcza też w celu pozyskania z niego wyborniej zielonej czy suchej paszy. Proso, tak jak każda inna gospodarska roślina, posiada różne gatunki, których jednak nie jest tyle co innych zbóż, gdyż jak powiedzieliśmy, uprawa prosa w ogóle dość jest zaniedbaną wszędzie. Oprócz mochy i innych znajomyszonych gatunków prosa, wspomniemy tu tylko o dwóch nowych odmianach od niedawnego czasu polecanych do uprawy, a znanych pod nazwą prosa włoskiego białego i takiegoż czerwonego. Podamy tu niektóre spostrzeżenia o tych dwóch gatunkach prosa, a to tak, jak je podali niektórzy gospodarze jego uprawą trudniący się.



Proso.

I tak, jeden z gospodarzy szląskich tak się o tym prosie wyraża: Słoma z prosa włoskiego, jest lepsza na paszę jeszcze jak ze zwyczajnego naszego, gdyż bydlę ją żałoczniej wyjada. Do tworzenia mieszanek, albo wprost obsiewu na paszę, proso to musi być gęściej zasiane jak wyka. Ziarno, ponieważ jest drobniejsze jak u zwyczajnego, przeto niechętnie na targu przez kupców jest nabywane, ale pomimo tego kasza z niego dobra, a zmielone na mąkę, służyć może do tworzenia przewybornych poil dla cieląt lub krów, którym wtedy mleko widocznie przybywa. Inny znów z gospodarzy uprawiający to proso przez lat cztery w Poznańskim, a następnie przez dwa lata w Pomeranii, podaje takie wiadomości o tej roślinie.

Siew prosa włoskiego wypadł nie najlepiej w końcu Maja dokonany, a nawet aż do połowy Czerwca, a to na gruncie żyznym, o ile można najlepszym, najlepiej na świeżej nowinie. Gatunek gruntu jest tu właściwie obojętnym, gdyż miewałem zarówno pyszne zbiory jego na nowinie piaszczystej jak i gliniastej. Ilość tego prosa wysiewa się taką jak rzepaku, za gęsty siew jest zawsze szkodliwy. Jeżeli się rzuciło zielsko, to można zamiast pielieniem wytepić go silnem bronowaniem, co jednak tylko wtedy nastąpić może, skoro jesteśmy pewni, wkrótce mającego spaść deszczu. Wyrwanie wielu roślinek przez takie bronowanie nie jest szkodliwem, gdyż im proso stoi rzadszej, tym za to rośnie bujniej, a to tym więcej skoro nie jest tłumione przez chwasty i kiedy spadła wilgoć, zaraz wzmocniła naderwane korzonki prosa, które gdyby po zbronowaniu susza dłużej

trwała, mogłyby łatwo zeschnąć, a ztąd i całą roślinkę o zgubę przypisać. Pora zbioru jest różna, a to stosownie do czasu i może być w początku, środku lub końcu Września. Zbiór jednak należy zawsze na kilka dni przed zupełną dojrzałością rozpocząć, gdyż przez to najlepsze ziarno pozostanie w kłosci, a słoma na paszę tym pożywniejszą będzie. Plon jest różny, gdyż zależy od miejscowości i roku, ale zawsze większy jak zwyczajnego prosa, a czasami bardzo nawet wysoki. Prosiarki bywa też więcej jak jęczmionki lub owsianki, a przytém jest ona od nich znacznie lepszą. Prosiarkę tę owce widocznie przekładają nad grochowsiny, owsiankę i słomę z łubinu. Prosiarka stanowi paszę słodką, w wartości pokarmowej 160 jej funtów, równa się 100 funtom siana, którym równa się w wartości pożywniej dopiero 230 funtów jęczmionki. Dla pozyskania suchej lub zielonej paszy, proso to da się bardzo korzystnie użyć, tym bardziej, że z powodu krótkiej wegetacji, jako przedplód umieszczonem być może. Wrazie niudania się konieczny, mieszanka łubinu z prosem, wyda przewyborne siano dla owiec, szczególniej jaguiat, i to w obfitęj ilości. Z porównawczych moich doświadczeń okazało się, mówi ten gospodarz, że proso włoskie w porównaniu ze zwyczajnem, najmniej o  $\frac{1}{2}$  część większe plony ziarna wydaje, a słomy o połowę więcej, która przytém jest pastewniejszą. Jeszcze inny rolnik pomerański powiada tak: proso włoskie stanowi przednią pastewną mieszankę z łubinem. Konie i bydlę jedzą lepiej łubinowe siano, a nawet i słomę łubinu, jeżeli te w pomieszanu z tą prosiarką są porznięte na sieczkę. Grunt nawet dość lekki jest pod to proso przydatnym. Ognicha jest najszkodliwszym chwastem dla tego prosa, gdyż stłumić go może zupełnie. Jeden znów z gospodarzy szląskich, mówiąc o tym prosie, przynajmniej ma znakomity wpływ na powiększenie mleczności krów, a przytém zaleca z powodu krótkiej wegetacji na używanie go jako przedplodów. Po życie lub gorczyce sprzątniętych na zieloną paszę, a nawet i po rzepaku zasiane, zawsze dało mi to proso, mówi wspomniany rolnik, wyborną zieloną paszę, którą pomiędzy najlepszymi pod względem wpływu na mleczność zamieścić wypada. Przed skończoną połową pierwszą Maja, zasiewać tego prosa nigdy nie radzę, gdyż potrzebuje koniecznie do wzejścia już zupełnie ocieplonego powietrza, a zimno młodym roślinkom bardzo szkodzi. Za to na paszę można go nawet w początku Sierpnia zasiać, i jeżeli wkrótce deszcz spadnie, to plon będzie piękny. Prosiarka z tego gatunku pod względem pastewności, śmiało być może z mierzem sianem porównana, a od siana lichego jest lepsza.

Drugi gatunek prosa jest czerwony czyli tak zwany *Orange*, przez kupców nasion za granicą; daje również piękny zbiór, a tym się różniący od prosa zwyczajnego, że posiada słomę i ziarno większe, jak wszelkie gatunki prosa dotąd znane. Brak jednak więcej szczegółów o tej nowej odmianie.



Niektórzy gospodarze w celu pozyskania z pola podwójnego zbiorn, radzą zasiewać w żyto ozime, (a zapewne daloby się to zrobić i w jarku na dobrym gruncie), proso, które z początku będzie słabo wzrastać, ale po sprzecie żyta, silnie i szybko popędzi do góry i wyda w jesieni zbiór pożądaný paszy i ziarna.

3. Kapusta (*Brassica*) stanowi jedną z ważnych gospodarskich roślin, pod względem dostarczenia zdrowego i przez długi czas dobrze dającego się przechowywać pokarmu dla ludzi; ale ważniejszą jeszcze pod względem dostarczania wybornéj paszy dla zwierząt domowych, zwłaszcza dla krów, którym tak wielce udój powiększa. Do tego jednak ostatniego celu, kapusta jest zbyt mało w naszym kraju używaną, lubo ze wszech miar na to zasługuje. Kapusta do swego dobrego udania się, wymaga ziemi dobrej, żyznej i głębokiej, a przytém starannie obrobionej.

Co do gatunków, to tak jak wszelka inna roślina, posiada ich kapusta dość znaczną liczbę. U nas np w Kongresówce, dwie mamy główne odmiany kapusty: białą i czerwoną. Pierwsza z nich odznacza się zbirością i wielkością swoich głów, skoro jest pielęgnowana starannie i na dobrym gruncie; jest ona wyłącznie uprawiana w północnej i środkowej części Kongresówki, kiedy druga kapusta czerwona (modra), nie ma tak pięknych głów, (a przynajmniej nie zdarżyło nam się to widzieć) jak biała, i jest za Warszawą aż pod Kraków, coraz częściej na polu spotykana, gdyż lud te okolice zamieszkujący, utrzymuje, że jest lepsza jak biała do kwaszenia. Obydwa te jednak gatunki kapusty polskiej są piękne, i nie wątpimy, że przy starannej uprawie, możnaby z nich wyhodować przedziwne krajowe odmiany. Zagraniczne odmiany są liczne, szczególniej w Niemczech, ale nie wszystkie z nich odznaczają się temi przymiotami, jakie im przypisują niemieccy handlarze nasion. Wyliszmy tu główniejsze jéj gatunki: bamberska, brunswicka, drumhead, enfield marhet, wielka erfurcka, grecka cetnarowa, średnia hollenderska, wielka płaska magdeburgska, nowa angielska nonpareil, wielka strasburska, ulmska cetnarowa, yorkska, wczesna cukrowa głowa, wielka czerwona późna, ciemno czerwona wczesna, czerwona utrechtka, olbrzymia wandejska, angielska krowia (*Jersey Kale*), trwała Danbentona i wiele innych. Jest więc w czem wybierać, potrzeba tylko być ostrożnym, aby się nie dać uludzić wyrazom: olbrzymia, cetnarowa, jakie handlarze zagraniczni nasion udzielają nie skapo, choć niezasłużenie swym towarom. Jeden z gospodarzy zawiedziony na tych szumnych nazwach kapusty, powiada w liście o swym zawodzie między innemi te słowa: „Mogę Panu udzielić pewnej wiadomości, bo z własnego doświadczenia poczerpnętej, co należy trzymać o uprawie tych wszystkich gatunków olbrzymiej kapusty. Otóż jest to szkoda nieodżałowana, zajmować sobie w gospodarstwie czas taką uprawą, i przekonałem się dotykalnie, że na to szkoda jest czasu i atlasu. Liści wydaje ta kapusta olbrzymia

wcale nie wiele, a i tych nawet z wielką ochotą byłoby jeść nie chce. Uprawiać zatem tę kapustę dla jéj drzewiastego, twardego i jak kij dużego głąba, który widocznie główną część téj rośliny stanowi, zdaje mi się, że nie jest rozsądnie, gdyż głab ten jako pasza jest za twardy i za drzewiasty, a nasze bydło jeszcze nie doszło do tego stopnia zaniedbania, aby już i drzewo pożerać chciało. Do użycia znowu tego głąba, jako drzewa opałowego lub budowlowego przyjęść nie można, gdyż jest na to za miękkie. Cały użytek jaki osiągnąłem z uprawy tego rodzaju kapusty, mógłbym zredukować do tego, że lubo w tutejszej okolicy kradziono porządnie tego roku w polu wszelkie rodzaje kapust i rzep, to moja olbrzymia kapusta nie potrzebowała pilnowania i bez szkody pozostała. Względność jednak wykradaczy podejrzewam bardzo, i mniemam zapewne nie bez słuszności, że poznawszy zły zupełnie gatunek méj kapusty olbrzymiej, dali jéj pokój, wetnując sobie za to tém więcej na moich sąsiadach. Liszki téż które na okolo niszczyły kapustę, moje drzewo kapuścianne starannie już zdala omijały, co z naturalnej przyczyny również pochodzić musi, że liszki te są owadami kapustę, a nie drzewożernymi. Niektórzy mówią, że głab téj olbrzymiej kapusty szkodliwy jest dla bydła, jest to jednak prosta obmowa, gdyż mogę zaręczyć, że z powodu swéj drzewiastości, bydło go ani nawet skosztować zechce.”

Jak niektórzy handlarze, wiedząc słabość publiczności do szumnych nazw, umieją to wyeksploatować korzystnie dla siebie, mamy z tego najlepszy przykład, co kilkanaście lat temu zaszło we Francyi. Otóż jeden z handlarzy pełnych sprytu, ogłosił, że otrzymał nadesłane z Nowej Zelandyi nasienie olbrzymiej kapusty, której dwie głowy wystarczą do wyżywienia krowy przez lato. Szumnie porobił ogłoszenia w dziennikach; jakże się więc tu nie zlapała na wędkę, kiedy się czyta taki anons: „Olbrzymia nowo-zelandzka kapusta jest cudem przyrody, a prawdziwym błogosławieństwem Bożem dla ludzkości. Rośnie bowiem tak szybko i dochodzi do tak kolosalnych rozmiarów, że trudno jest kiedy się nie widziało tego roślinnego zjawiska, w jego istnienie uwierzyć. A jednak rzeczywistość to jest najzupełniejsza, o czém się każdy może łatwo przekonać w krótkim czasie, skoro nabeędzie nasienie téj kapusty i tę gdzie w ziemi dobrej zasadzi. Kapusta ta wyrasta w głab do czterech łokci wysoki, pokryty z boku tysiącami wypustków, z których wkrótce wyrastają głowy kapusty tak wielkie jak sito, a po zerznięciu ich z trudną do uwierzenia szybkością odrastają natychmiast nowe głowy, dostarczając przez to tak obfitą paszę, że dwie najwyżej sztuki takiej kapusty mając, możemy obficie przez całe lato i jesień wyżywić krowę, i jeszcze jéj wiele na zimę przygotować zład wybornego pokarmu.” Po przeczytaniu takiego ogłoszenia, tłumem zbiegali się amatorowie żądni nabycia cudu roślinności, i po franku zapłaciwszy za każde ziarno, odchodzili



uszcześliwieni z nabytku, chwając umiarkowanie kupca, który mógłby sobie być kazać daleko drożej zapłacić za tę kapustę, bo to warto jest płacić za coś prawdziwie dobrego, powiadali hurmem owi nabywcy. Sprzedaż ta odbywała się w zimie, w pół roku później odezwaly się głosy, że zrobiono im zawód najzupełniejszy, gdyż mniemana nowozelandzka kapusta, była zwyczajną bez odmiany żadnej rosnącą. Wytoczono handlarzowi proces o oszustwo, i sąd skazał go za to na pół roku więzienia i pięćset franków kary. Odsiedziawszy karę i zapłaciwszy franki, kupił ów handlarz cudownej kapusty, z pięknym palcem dobra za *million* franków, gdzie osiadł spokojnie sobie.

Parę lat temu pan J. G. Lyons ogrodnik z Ledestown w Irlandyi, przesłał na wystawę Towarzystwa



Kapusta Irlandzka.

ogrodniczego w Irlandyi, świeżo wyhodowany gatunek kapusty przez siebie, który nazwał *Cottagers Cale*, a jaki z powodu swej niezwykłej wielkości, jak niemniej i szczególnej budowy, musimy uważać za nowy zupełnie, różny od dawniejszych gatunków. Kapusty tej podajemy tu wyobrażenie dokładnie zdjęte z umieszczonej na wystawie. Jest to kapusta wcale nie podobna do zwyczajnej polskiej. Jej kilkostopowa wysoka łodyga (głęb), jest od dołu aż do korony licznymi, niewielkimi pomarszczonemi liśćmi pokryta, a których Dr. Linpsey naliczył 64. Korona tej kapusty składa się z niewielkiej ilości szerokich, pokarbowanych liści, które razem bardzo ozdobnie wyglądają. Cała ta roślina prócz użytku jest piękna i może być nawet do ozdoby używana, ztąd jej rokuja pewną przyszłość w ogrodnictwie. W Niemczech robiono już próby z tym gatunkiem kapusty, ale jak dotąd, wypadły one nie dość pomyślnie.

4. **Przestęp** (*Bryonia alba*) jest to roślina wijąca się, pospolita w Polsce; często sadzona dla ozdoby płotów, po których się wije pięknie, a często też i dziko wyrasta. Posiada ona dość gruby korzeń, podobny nieco do tego, jaki ma roślina cykorya. Sok świeży z tego korzenia, w większej ilości jest trujący, w małej zaś stanowi środek przeczyszczający; przyłożony na skórę, sprawia jej czerwienienie. Suchy ten korzeń i sproszkowany, używano przedtem na przeczyszczenie, którą to własność posiadają i jagody przestępu, które używają się jeszcze w farbierstwie. Z korzenia przestępu, można zwykłym sposobem otrzymywać krochmal, który nie posiada w sobie nie trującego, gdyż te części przez płókanie oddzielonemi zostały. Z tego powodu w czasie głodu gdzie rośnie wiele przestępu, możnaby krochmal z jego korzeni otrzymać, śmiało używać na pokarm. Liście tej rośliny są klapkowane, pięknego jasno-zielonego koloru, i rzeczywiście stanowią one pewną ozdobę tej rośliny.

Roślina ta posiada znakomite własności lekarskie. W 22 tomie Rozpraw Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, jest zamieszczony artykuł p. Wiktora Osolińskiego, o zaradczej kuracji księgosuszu. Całe to postępowanie zaradcze podane jest według przepisane go sposobu p. Ottona Eichler b. dyrektora szkoły weterynaryjnej w Warszawie. Leczenie księgosuszu jest dotąd nieznanem, ale zapobieganie jemu przez homeopatyczną kurację jest możebne w sposób następujący: gdy sekcya bydła padłego lub chorego na księgosusz, zawsze okazuje błony szluzowe w stanie mocno chorobliwym, a działanie rośliny Przestęp (*Bryonia alba*) jako rośliny trującej, sprowadza też same skutki na błony szluzowe; działając zatem wedle głównej zasady homeopatyzmu *Similia similibus curantur*, można szukać przynajmniej z niejaką nadzieją skuteczności w umiarkowanym zadawaniu tego ostrego środka, antydotu ubezpieczającego bydło rogate dotąd zdrowe, do pewnego stopnia od zarażenia się księgosuszem. Wziąć nastójki wzmocnionej z rośliny



ny pnąć się, a u nas dziko rosnącej, zwaną Przesztem, gdyż płoty przestępują pnać się po nich. (*Essentiae Bryoniae albae fortis, Dispensatorii homeopatici Caspari. Essence spiritueuse renforcée du Coulevree*).

Tęj essencji miesza się do użytku bezpośredniego  $\frac{1}{2}$  łyta, czyli  $\frac{1}{4}$  unc. do kwarty wody, to jest 2 łyty czyli 1 unc. do garnca i tej wody zadaje się rano i wieczorem po 2 stołowe łyżki, każdej sztuce dorosłego bydła rogatego, która tym sposobem blisko 5 kropli tej essencji na raz w tym rozczywie dostaje, a tylko w połowie, to jest po jednej łyżce cielętom

i roczniakom. Lekarstwo to zadawać należy na czczo, przynajmniej na godzinę przed pierwszym podaniem paszy bydłu rogatemu; pod noc zaś przynajmniej we dwie godziny po spożyciu ostatniej porcji paszy wieczorowej.

Przestrzeżony zostałem, mówi p. O., o tém co się później w doświadczeniu sprawdziło, przy starannej obserwacji w Czerniakowie, dopełnionej na bydłach tę kurację odbywających:

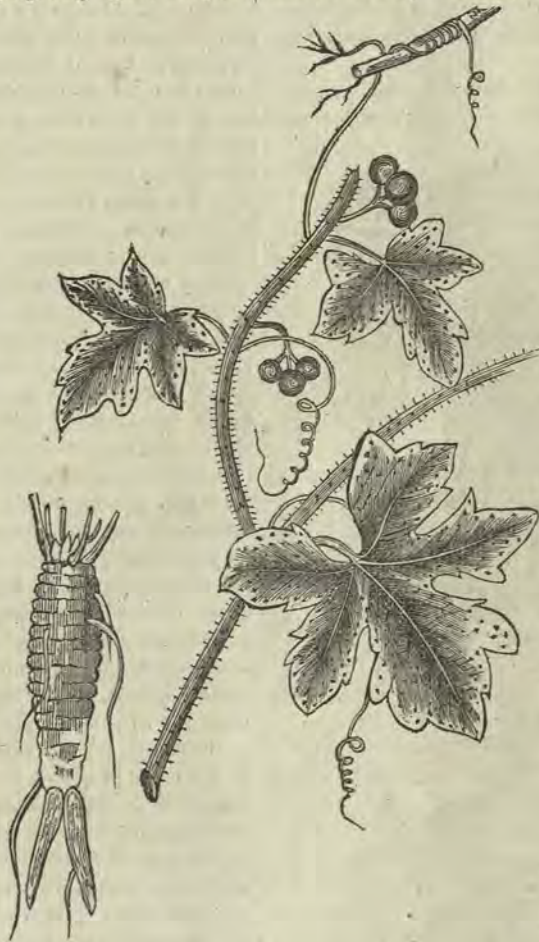
a) Że apetyt do pokarmu widocznie się zmniejszał w całej oborze, a cielęta ssące coraz wzmagającemu się rozwolnieniu ulegały. Skutkiem braku apetytu, obora nie konsumowała więc nad połowę poprzedniej paszy, krowy zaś dojne następnie o trzecią część zmniejszyły wydatek mleka swego. To zjawisko zmusiło nas po 8 dniach kuracji, zawiesić ją na następne dni 8.

b) W dniu 17 zaczęto powtórnie podobną kurację, która już na bydło dorosłe żadnego zjawiska nie spowodowała w zmniejszeniu apetytu, lecz jedynie cielęta ssące widocznie osłabiała, obok powtarzającego się rozwolnienia u nich. To zmusiło po czterodniowej kuracji, znowu dozwolić oborze czterodniowej pauzy.

c) W dniu 25 zaczęto po raz trzeci zadawać całej oborze przepisane lekarstwo przez dni 8, podczas

których żadnego innego zjawiska nie było na bydło dorosłe, prócz znacznie powiększonego pragnienia, a żłąd i konsumcyi wody, obok wzmocnionego rozwolnienia u cieląt ssących.

Po tych trzech następnie wznowionych kuracjach, osadziliśmy miejscowe bydło dostatecznie homeopatycznym lekarstwem przeniknione, i o tyle od księgosuszu ubezpieczone, o ile ten środek przynajmniej na to zaradzemy być może. Jeżeliby zaś spowodowane przezeń rozwolnienie na cielęta ssące, zbyt je osłabiać miało, łatwo temu zaradzić przez dodanie



Przesztę.

le nie dochodziło. Ta porada jasna i energiczna, mówi p. O., trafiła tyle do mego przekonania, że ją ściśle wykonać dał bez żadnej zwłoki w trzech majątkach, czyniąc tę kurację nie tylko w oborze dworskiej, ale i wszelkiemu bydłu wiejskiemu, jako to: w majątku Czerniaków pod Warszawą, w majątku Rudzkim i w Turośni Kościelnej w gubernji Grodzieńskiej. Opisana kuracja zaradcza, została nawet dotąd trzy razy powtórzoną w tych 3ch majątkach: pierwszy raz na wiosnę 1850 r., drugi raz na wiosnę 1856 r., a teraz po raz trzeci powta-

drugie tyle wody do rozczywu, którego to młodociane sztuki po jednej łyżce na raz spożywają. Obok tego środka, należy jednak strzedz zawsze, ile tylko możliwości, swoje bydło od wszelkiej komunikacji z innem, które być może zarażone księgosuszem, gdyż wszelki podobny antydot, zapobiega tylko, a raczej utrudnia przystęp tej strasznej chorobie do bydła dotąd zdrowego, ale bynajmniej nie leczy już nią zarażonego; na co nie ma dotąd wynalezionego żadnego innego lekarstwa nad nóż do zarznięcia niebawem wszystkich sztuk w tym stanie będących co do nogi, dla zakopania ich głęboko ze skórą nawet, w miejscach i to odległych, dokądby długi czas zdrowe bydło we-



rza się na wiosnę 1857. W ciągu upłynionych przeszło lat 7, gdy wspomniane trzy majątki przez użycie zaradczego środka, zostały wolne od wszelkiego w nich rozwinięcia się księgosuszu, lubo wszędzie w okolo o granicę bydło rogате prawie do nogi wypadło na tę chorobę, zasługuje na szczególną uwagę. Gdyby ten wypadek miał tylko miejsce w jednym majątku, możnaby go przypisać jedynie szczęśliwemu przypadkowi, pochodzącemu z niedocieczonych przyczyn; lecz skoro się powtórzył jednogłośnie w trzech majątkach od siebie odległych, pomimo grasującego w okolicach dokoła księgosuszu, przeto przestaje to być losowym wypadkiem dla rozważnego badacza, zasługując na staranne naśladowanie, a przynajmniej dalsze doświadczenie skuteczności tego zaradczego środka, przeciw tak strasznej pladze, jaką jest księgosusz, i podanie go do wiadomości wszystkim rolnikom.

Lekarstwo to gdy jest w domu robione, prawie nie kosztuje, wyjąwszy małą wartość użytego spirytusu do zrobienia essencji; pamiętać tylko wypada, że roślina *Przestęp* (*Bryonia alba*), równie jak otrzymany z niej wyciąg, jest gwałtowną trucizną, należy się przeto obchodzić z niemi ze stosowną ostrożnością.

Przepis na domowe robienie wysokokowej essencji wzmocnionej z rośliny *Przestęp*, według Dra Caspari: *Homeopathisches Dispensatorium für Aerzte und Apotheker* jest taki: korzeń tej rośliny ukopać przed jej okwitnięciem, zatem według roku wezesnego lub późnego w naszym kraju, między końcem Maja a początkiem Czerwca, i przez oplókanie w małej ilości wody należy z ziemi oczyścić, bezwzględnie drobno pokrajać, w porcelanowym moździerzu na miarę rozetrzeć, przez czyste gęste płótno sok wycisnąć i ten zmieszać z równą ilością oczyszczonego spirytusu, najmniej mocy 10 próby Magiera, albo 78° Trallesa, lub 72° Rychtera, a jeżeli tylko być może, spirytusu nawet mocniejszego, doprowadzonego do 12° Magiera, lub 88½ Trallesa, albo 84° Rychtera, gdyż im mocniejszy będzie spirytus, tém będzie lepsza z niego essencja; dopiero postawić to w szkle dobrze zatkanem, bez przepelnienia i zostawić w spokojności przez 24 godzin. Po upływie tego czasu, płyn z wierzchu zupełnie klarowny ostrożnie zlać, bez zmieszania go z opadłemi na spodzie fusami, i ten płyn po przedcedzeniu w czystym szkle zakorkować i do czasu użytku przechowywać. Nie zawadzi tu nadmienić, że podobne homeopatyczne lekarstwa, powinny być corocznie świeżo robione na potrzebę w ciągu roku wydarzyć się mogącą, i to jedynie ze świeżo zebranych roślin, a nigdy z zasuszonych lub nawet zbyt zwiedłych. Jeżeli zaś w braku domowego preparatu, kupuje się go w aptece, to nazwą jest żądanego lekarstwa: *Essentia Bryoniae albae fortis*, *Dispensatori Homeopathici Caspari*.

Do tej rozprawy p. Ossolińskiego, p. Waleryan Krzczunowicz dołączył jeszcze następujące uwagi:

a) Aby w czasie panującej zarazy, jak najwięcej gnoju końskiego pod żłoby w oborze bydłowej ponapychać, oraz koński gnój pod bydło na podściół używać. Mocny ammoniakalny zapach, który ten gnój w sobie zawiera, jaki bydło z wielką przyjemnością w siebie wciąga, oraz i podściółka czyli słoma między tym gnojem znajdująca się, a którą bydło z niego wybierają i chętnie jedzą, są wielką ochroną od tej zarazy.

b) Drugim środkiem ochrony, którego włóscianie z dobrym skutkiem używają, jest, aby w czasie zarazy panującej, codziennie czosnkiem krawędź nosa i pyska bydła smarować.

c) Trzecim środkiem, który jednak tylko w lecie użyć się daje, są codzienne kąpiele w rzekach lub stawach.

5. Melonowe drzewo (*Carica papaya*) pochodzi z Indji Wschodnich i obecnie jest bardzo lubione w ogrodnictwie, jako użytkowe i ozdobne zarazem. I słusznie też, że drzewo to wchodzi w modę dzisiaj, gdyż jeżeli przyjemny zapach, piękne liście i cała postać elegancka; są trzema głównymi warunkami, skłaniającemi nas do uprawy rozmaitych ozdobnych roślin, to u melonowego drzewa jeszcze i czwarty warunek przemawia za niem, a mianowicie owoc jadalny. Załączona poniżej rycina Fig. 5, pokazuje elegancką piękność pnia wysokiego na 3 do 5 stóp i uwieńczonego koroną z dużych liści. Kształt więc taki tego drzewa, musi zawsze nadobnie wyglądać, czy je umieścimy w salonie, czy też na trawniku



Melonowe drzewo.



obok domu. Liście są podobne do tych jakie widzimy u rośliny Kleszczowiny (zwanéj Rycinem lub Palma Christi), tylko że rosną prościej. Kwiaty które się w trzecim roku okazują, mają zapach mocny, ale przyjemny, podobny do pomarańcz. Pyszne, żółte i delikatne owoce, posiadają jądro i miękkość podobną do dojrzałego agrestu, ale kształt i zapach melonu. Wielkość tego owocu jest równa wielkości średniego melonu. Owoce ten jest tak delikatnym, że spożywanym być musi za pomocą łyżeczki, którą się jądra jego wybiera. Rycina tego drzewa jest rysowana z natury jednego drzewa, które w Niemczech z nasion wyhodowane zostało; ma obecnie  $4\frac{1}{2}$  stóp wysokości i od lat trzech owoce już wydaje. Powód że w niektórych miejscach drzewa te owocu nie wydają, przypisać należy tej okoliczności, że nie wszyscy ogrodnicy i amatorzy ogrodnictwa o tém wiedzą, że Melonowe drzewo należy do oddzielno-pleiowych, czyli że kwiat męzki i żeński na osobnych znajdują

się drzewach. Jeżeli więc gdzie się pielęgnuje sam męzki lub sam żeński egzemplarz tego drzewa, tam się owocu ani spodziewać można. Zasiewając nasiona, zdarza się czasami, że otrzymamy same samice lub samce, co się dopiero w kwitnieniu poznaje wyraźnie, a przedtem trudno jest poznać, lubo rozwijanie się drzewa samicznego jest zawsze słabsze. Kto zatem chce owoc z tego drzewa otrzymać, musi go koniecznie dwa egzemplarze razem pielęgnować, to jest męzki i żeński, a pary takich drzew stosownie do wzrostu dostać można bez przesyłki za 3 do 8 talarów u ogrodnika F. C. Heimmenn w Erfurcie, który zarazem dodaje skazówkę drukowaną, jak się trzeba obchodzić z pielęgnowaniem tego drzewa. Melonowe drzewo znosi dobre zwyczajne pokojowe ciepło, a nie wymaga wielkiego miejsca dla siebie, dopiero podczas kwitnienia i dojrzewania owocu, musi być na oknie postawione.

Zygmunt Gawarecki.

## O WAPNIE I PIECACH WAPIENNYCH.

Wapno bywa zwykle czarne lub białe, w miarę jak z sinego lub białego kamienia wapiennego powstaje. Czarne daje zaprawę twardą, dobrą do dachów i robot zewnętrznych; białe zaś wszędzie i zawsze użyte być może.

Kamień wapienny jest to węglan wapna, najczęściej pomieszany z gliną; od większej zaś lub mniejszej ilości tej ostatniej, zależą różne własności wapna, z rzezonego dopiero kamienia, przez wypalenie w piecu otrzymywanego, dopóki się na wierzchu czysty płomień bez dymu nie pokaże. Lecz przez wzgląd na oszczędność opału, wypalamy często wapno sposobem ciągłym, przez usunięcie z pieca dolnych warstw, tuż nad ogniem będących, a przydanie z góry nowych; czas zaś doświadczeniem oznaczony, najlepszą jest zwykle w czynnościach tych wskazówka. Przez wypalenie, wypędza się z kamienia wodę i kwas węglowy, oraz skutecznie się chemiczne połączenie gliny z wapnem.

Kamień wypalony jest o połowę lżejszy od węglanu; zowie się wapnem żywym albo niegaszonym, które jest gryzące, chciwie przyciąga wodę, a w skutku tegoż wypalenia, chemicznie połączone z gliną. Wapno przyciąga także

kwas węglowy z powietrza, w skutek czego znowu na kamień wapienny, mniej lub więcej twardy, czyli na sztuczny węglan, zamienionem być może.

Zamieszczony poniżej rysunek, przedstawia plan pieca wapiennego, na którym: *a. b.* oznacza ułożenie pierwszej warstwy kamienia na fundamentach; na faicyacie zaś czeluścia literami *a. b.* do wybierania wypalonego wapna są odznaczone.

Czeluście *c.* do podpalenia węgla kamiennego lub torfu, które po zapaleniu wraz z czeluściami *a. b.* zamurowane być muszą; a gdy już dwie lub trzy warstwy od dołu wypalą się, czeluście *a. b.* otwierają się.

Słomiane wałki *d. d. d.* sprawiają cug ognia.

*e. e.* Ganki sklepione, któremi się wapno wypalone wywozi.

*f.* Dach, który odsunąć można w razie potrzeby.

*g.* Wypalone wapno w gankach *e. e.* wybrane z czeluści *a. b.*

*h. h.* Nad czeluściami *a. b.* mur, który lekko do góry wyprowadzonym być powinien.

W takim piecu można wypalać wapno drzewem suchym, węglem kamiennym



Piec wapienny.



lub torfem z tym warunkiem, że ułożenie dobre warstw, będzie jak najdokładniej dopełnionem, to jest:

Pierwsza warstwa kamieni, musi być tak ułożona, jak jest to na fundamentach przedstawionem, żeby można z trzech stron podpalić, a potem czeluście zamurować. Druga warstwa kamieni, leży już na pierwszej warstwie węgla, torfu lub drzewa; dalsze zaś warstwy, zawsze na przemianę aż do samego wierzchu układane być powinny. Chcąc palić wapno bez przerwy, wtedy każdodziennie czeluścia *a. b.* można otwierać, wapno wypalone wybrać i piec dopełniać warstwami od góry.

Połączenie wapna z wodą, zwane gaszeniem, pociąga za sobą często mocne rozgrzanie, rozsypanie się w proch i znaczne powiększenie objętości, zależące od natury wapna, rodzaju gaszenia i ilości połkniętej wody, przez co się masa jego powiększa. Gaszenie jest trojakie:

1. Pospolite, jeśli od razu i nagle zmieszamy wapno z dostateczną ilością wody.
2. Powolne, jeżeli tylko umaczane w wodzie kamienie, na kupie piaskiem okrytej złożone, świeżą wodą oblejemy.
3. Dobrowolne, jeżeli wapno wystawimy na dobrowolny przystęp powietrza, w miejscu jednak od deszczu osłoniętem pót, dopóki się nie ugasi czyli nie zlasuje.

Pierwsze gaszenie najwięcej daje masy, bo najlepiej rozdrabnia wapno. Drugie służy wyłącznie do czarnego wapna; czasem zaś tylko używa się tego sposobu dla wapna białego, kiedy ma utrudniony moeny przystęp powietrza, jak np. w fundamentach, oraz kiedy nie chcemy przymieszywać do niego dużo piasku. Trzecie gaszenie najwięcej piasku przyjmuje i częstokroć nadaje wapnu przymioty największej trwałości.

Wapno może być tłuste, średnie i chude. Tłuste jest, kiedy polyka dwa do trzech razy tyle wody, ile samo waży; rzadko bowiem polyka więcej nad cztery, a nigdy więcej nad pięć; średnie kiedy polyka 2,3, do 2,6 wody; chude zaś kiedy polyka 1 do 2,3 wody. Otrzymane tym sposobem ciasto, albo prędko odrzuca zbytek połkniętej wody i zanurzone w wodzie w 15 do 60 dni twardnieje, i takie zowiemy wapnem hydraulicznem; albo nie uwalnia wcale tejże wody i w niej rozmięka, zowiąc się wapnem zwyczajnem. Najczęściej wapna chude bywają hydrauliczne, ale zdarzają się i tłuste, jeżeli będą mocno wypalone, lub jeżeli w miejscu przykrytym i od wiatru zasłoniętem, dobrowolnie się zlasuje. Można robić sztuczne wapno hydrauliczne, jeżeli po zlasowaniu dobrowolnem wapna zwyczajnego, domieszamy czystej gliny w wodzie rozrobionej, do bardzo tłustego wapna 0,2 wagi; do mało hydraulicznego 0,15, do miernie hydraulicznego 0,06 — a umieszawszy ten rozczyn z proszkiem wapna, porobimy z ciasta takiego bryły, te wypalimy i w razie potrzeby znowu zgasimy. Można do takiej mieszanki używać gliny

plowej, lub mączki z cegieł albo skorup miało sproszkowanych.

Cała dobroć wapna zależy od jego zgaszenia, które polega na domieszaniu jednoczesnem takiej ilości wody, jaką wapno połknąć może. Jeżeli bowiem wody będzie za mało, wapno się nie zgasi zupełnie, będzie go mniej i gorzej; jeżeli zbytek wody, wapno musi takową wyrzucić, na co nie potrzebnie czas się traci. Zbytek jednak wody mniej szkodzi niż niedostatek; bo nie można przylewać do wapna wody w czasie samego gaszenia, gdyż takowe przerwałoby się, a wapno zepsuło. Nie można również spuszczać do dołu mleka wapiennego, dopóki takowe zupełnie nie wystygnie.

Lasuje się wapno w krzynie z desek, w ziemi wko-panej; a spuszcza się w dół piaskiem lub deskami wyłożony i na 1 1/2 stopy grubą warstwą piasku się nakrywa, aby z wierzchu nie stwardniało.

Doświadczenie najlepiej wskaże ilość wody do gaszenia potrzebnej. Zwyczajnie leje się jej tyle, aby tylko wierzchy kamieni było z niej widać; ten jednak znak mało nastrocza pewności. Wapno zgaszone może w sobie zawierać jeszcze cząstki niedogaszone, które dopiero się w dole gaszą, niekiedy dopiero po długim przeciągu czasu. Takie niezgaszone kamyki, jeżeli się w mur dostaną, tam się gaszą i powiększając zaś objętość swoją, albo odsadzają tynki, albo trwałość muru nadwerężają, zwłaszcza gdy są duże. Dla tego przechowywanie wapna w dołach, czyli tak zwane gnojenie, ze wszystkich względów jest korzystne. Kamienie niezlasowane powinny się odkładać na stronę i powolnemu poddawać suszeniu, aby z nich użytkować. Dobrze przyrządzone wapno, tworzy ciasto twarde, nie popękane, dające się krajać jednostajnie, a ciastą takowe zmieszane z wodą i piaskiem, daje dopiero sztuczny kamień zwany zaprawą wapienną, która po pozbyciu się wody, mniej lub więcej twardnieje.

Twardość ta zależy: 1) od gatunku wapna i sposobu jego wypalania i gaszenia; 2) od gatunku i ilości użytego piasku; 3) od okoliczności w jakich wapno twardniało.

Co do pierwszego. Wapno hydrauliczne chude, prędzej twardnieje, jeżeli jest w pospolity sposób zgaszone; tłuste zaś w sposób dobrowolny.

Co do drugiego. Piaski czyste krzemienne, dają zaprawę prędko wysychającą i słabszą od zarobionych piaskiem krzemienym nie czystym, a to jeżeli zmieszanie w różnych częściach nastąpi; piaski polne, równie grube jak rzeczne, dają zaprawę mocniejszą, i prędzej schnącą; piaski zaś inne są w ogólności lepsze: piasek polny świeży lepszy jest od płukanego; piasek z kamieni miękkich lepszy od twardych, piaskowiec krzemienisty daje zły piasek.

Cement, to jest mączka gliniasta, lepsza od piasku; porcelana, to jest tłuczona lawa albo przypalona glina, piaskowiec żelazisty, węgiel ziemny, łupek gliniasty lub bazalt, użyte stosownie do gatunku wa-



na, dają dobre i twarde zaprawy. Do wapna hydraulicznego, najlepsze są piaski mialkie. Stosunek piasku jest niestály: wapno pospolicie gaszone, bierze piasku 2,2, powolnie, 1,6, dobrowolnie 1,4. Im

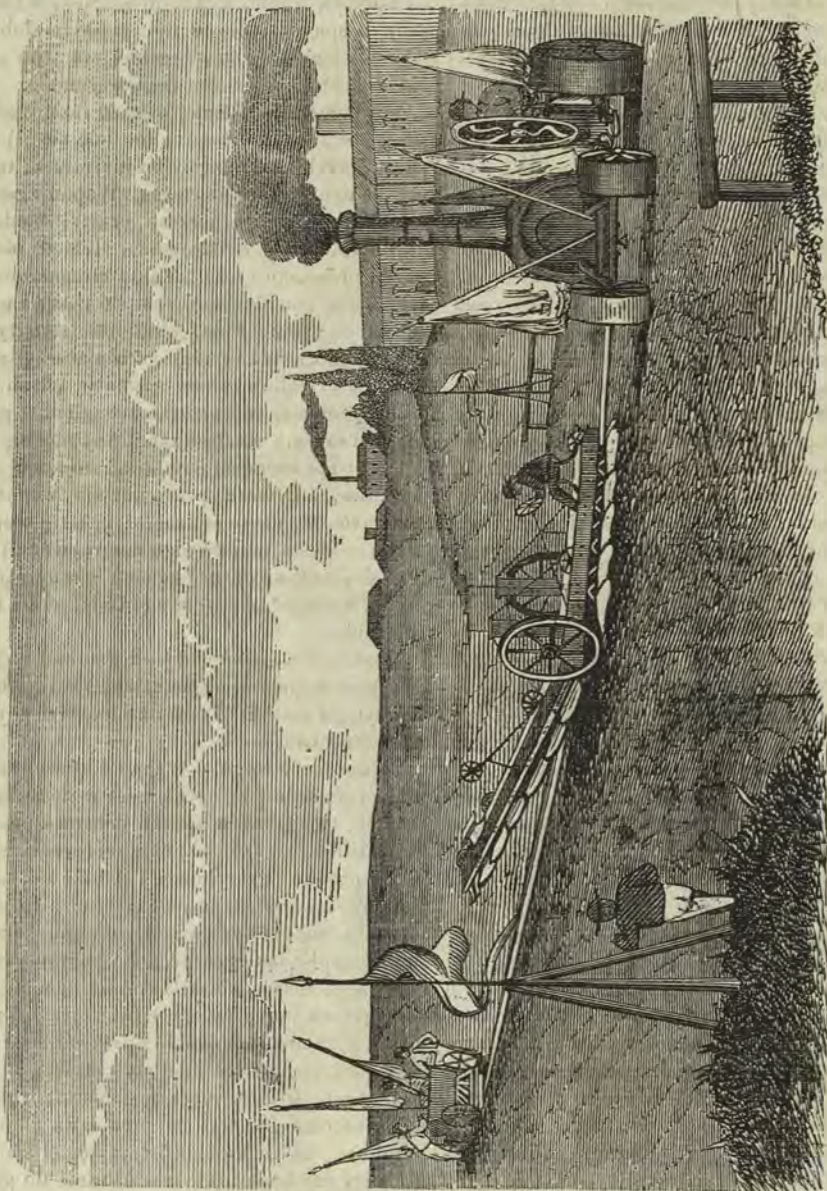
więcej domiesza się piasku do wapna, zaprawa będzie wytrzymalsza na zmiany powietrza, lecz słabsza. Najwięcej daje się piasku 3 za 1 objętość wapna.

B. A.

## PAROWA ORKA.

Nie jeden zapewne z czytelników naszych slyszal, że za granicą odbywa się już orka za pośrednictwem pary. Przed kilką laty niktby temu nie uwierzył, dziś

jednak orkę parową uważać już można za fakt spełniony, gdyż sta tysięcy morgów gruntu tą drogą są uprawiane; ażeby więc czytelnicy nasi mieli wyobra-



Orka parowa.



zenie, jak się ta czynność odbywa, podajemy tu artykuł, wyjęty z pisma polskiego, „Postęp” w Wiedniu wydawanego.

„Na jednym końcu pola do zorania przeznaczonego, stoi lokomobil; na przeciwnej stronie roli w 300 sążniach odległości, znajduje się wózek, którego przednie koła z cienkiej żelaznej blachy, wryte są w ziemię, a wierzeh wózka przywalony ciężarami, aby się z miejsca nie mógł poruszać, a był w kierunku równoległym do lokomobila. Od maszyny parowej, aż do przeciwnego wózka czyli kotwicy, ciągnie się łańcuch z drutów metalowych pleciony, który przymocowany jest do pluga. Pod lokobilem znajduje się horyzontalnie umieszczony cylinder, mający 5 stóp średnicy, według potrzeby poruszany na prawo i na lewo, i powoduje ruch łańcucha, który otacza oba cylindry, jeden pod maszyną, drugi pod kotwicą i ciągnie za sobą plug. Przebieganie pluga od lokomobila do kotwicy i na powrót, odbywa się dziś szybko tak, że z trudnością zdążyć pieszko za nim można.

Do obsługi pluga dość trzech ludzi: jeden z nich stoi na maszynie i puszcza w ruch spodni cylinder, pali w piecu i posuwa takową coraz w dalszym kierunku z miedzy na miedzę; drugi siedzi na plugu i kieruje sterem, trzeci jest przy kotwicy i nadaje potrzebny kierunek łańcuchowi.

Co się tyczy pluga, ten może mieć 4 lub 6 lemieszów, i orze na raz taką samą ilość bruzd; ponieważ

zaś trudno go obracać, więc jest zbudowany jako plug obrotowy i ma po każdej stronie 4 do 6 lemieszów. W czasie ruchu, jedna strona pluga zagłębia się w rolę i tworzy bruzdy, na 6 cali głębokości, a 10 cali szerokości; druga strona sterczy do góry. Plug ten zornuje w przeciągu 2½ godzin móg pola, do czego potrzebuje 2½ centnarów węgla. Obliczenie wartości węgla jako materiału do podawania siły ruchu, w stosunku do paszy bydła, zależy zupełnie od okolicy i kraju. Gdzie węgle, torf, drzewo lub inny materiał palny jest tani, a pasza droga; gdzie rola jest na równinie, a grunt nie kamienisty; gdzie zresztą jest łatwość naprawy maszyny: tam plug parowy w spółzawodnictwie z plugiem ciągniętym końmi lub wołmi, łatwe otrzyma pierwszeństwo. W Polsce, warunki powyższe nie wszędzie dadzą się zastosować, jednak zważywszy zmianę dzisiejszych stosunków własności, tudzież obszary pola na równinach Ukrainy, Podola i Wołynia; tam zastosowanie pluga parowego, musi błogie dla kraju powodować skutki. Przy sprowadzeniu takiego pluga, na to tylko zwrócić należy uwagę obywateli wiejskich, aby wraz z plugiem sprowadzić maszynistę, który kierując maszyną, mógłby ją w razie potrzeby naprawić, lubo nie należy się obawiać, aby takowa była tak lekkomyślnie budowana, iżby ulegać musiała częstotnej naprawie.”

Osiecki Józef.

## CHLEBARKA STEVENS,

C Z Y L I

### MASZYNA DO WYRABIANIA CIASTA CHLEBOWEGO.

W szeregu licznych maszyn, przeznaczonych dla użytku rolnego lub domowo-gospodarskiego, a które na ostatniej wystawie całego świata w Londynie przedstawionemi były, umieszczono między innemi nie małą liczbę tak zwanych *Chlebarek*, to jest maszyn do wyrabiania chleba, a które jednak rzeczywistość nie są czem innem, jak tylko maszynami do gniecenia ciasta na chleb. Użycie jednak takich maszyn, jest dotąd zupełnie w Polsce nieznanem, a nawet i w Niemczech mało rozszerzone; nie będzie zatem od rzeczy zwrócić naszych czytelników uwagę na ten aparat niekosztowny, a tak pożyteczny w domowym gospodarstwie, czy to małym czy większym. Rzeczywiście nie można pojąć dlaczego to pomiędzy ucywilizowanemi narodami, sztuka wyrabiania chleba od wieków tak mało postąpiła i dlaczego samo przyrządzenie chleba rękami, a nawet często i nogami, jak dla wojska i dla marynarki, a to nawet nie tylko w krajach gdzieś tam pod Uralem leżących, ale i w Hamburgu i innych portowych Niemieckich mia-

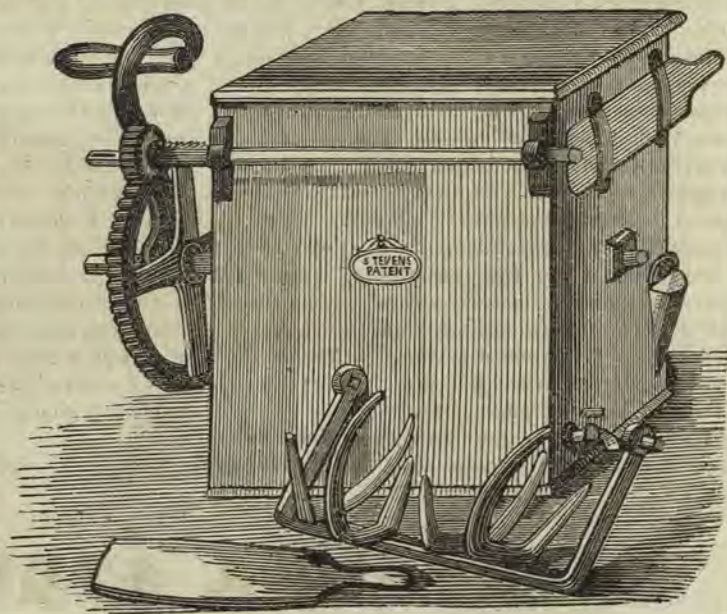
stach, nie zrzadziło dotąd obrzydliwości i niesmaku, a to tém więcej, że zbyt często ludzie gniotący ciasto na chleb lub kluski, nie mają wyobrażenia o zachowaniu należytej czystości w odzieży. Nie ma też żadnej przyczyny, z którejby sądzić można było, aby nie czyste, moźolne i zawsze w dokładności zależące od woli dobrej lub złej ludzi, to wyrabianie ciasta, musiało być koniecznie ręką ludzką dokonywane. Nawet i pod względem zdrowia, takie ręczne wygniatanie ciasta nie jest odpowiednie, gdyż pot i różne wyziewy w czasie tej moźolnej roboty z człowika gniotącego przechodzą w ciasto. Dobra chlebarka, a której od niedawnego czasu już kilka gatunków posiadamy, odbywa tę czynność gniecenia ciasta z mniejszym natężeniem siły, w krótszym daleko jak zwyczajnie czasie, a przytém dokładniej, bo jednostajniej, czystiej, a więc pod każdym względem lepij. Cena takiej chlebarki już nie może być powodem zwłoki w jej nabyciu, ponieważ za 150 złp. w Anglii dostać można, już wcale dobrych takich



maszyn, a co do wielkości, to odpowiadających użyciu większemu. Z tego to powodu w tym kraju od pewnego czasu prawie już wszystkie piekarnie, tak jak i familje zaopatrzyły się w takie maszyny wyręczające w gniecieniu ciasta ręką ludzką, a pomimo to, nie tylko, że chleb nie jest gorzej wyrabianym, ale przekonano się, że od lat paru, właśnie jak te chlebariki się upowszechniły w Anglii, wyrób chleba doszedł takiego ulepszenia, jak nigdy i nigdzie przedtem. Ten dawny chleb kwaśny, który na stałym łądzie znany jest pod nazwą chleba miejskiego, niknie z użycia w Anglii coraz bardziej, i jest zastępowany przez chleb wypiekany na drożdżach, albo też jak w samych ostatnich czasach przez chleb otrzymany, ze szczególnie przyrządzonego ciasta, które nazwiemy spulchnionem. Tak przygotowany wspomniany gatunek chleba *pulchnego*, (Niemcy nazywają go *Luftbrot*), jest tak przedniej dobroci i łatwego strawienia, że kto go raz skosztuje, ten zapewne nigdy się nie powróci do użycia chleba przyrządzonego wedle stariej metody. Wielu z naszych rodaków, co byli na wystawie Londyńskiej, mogą to potwierdzić, jeżeli tylko swą uwagę zwrócili na gatunek chleba używany tam obecnie, a który jest wszędzie tak wyborzych własności a zwłaszcza też w samym Londynie,

gdzie już wielka liczba piekarni zajmuje się wyrabianiem tego pulchnego chleba. Czynimy tutaj tę wzmiankę dla tego, aby pokazać jak to chętnie i prędko rzuca się Anglik na każdy postęp na drodze materyalnej, co napróżnobyśmy gdzieindziej szukali, nawet i w tych przechwalonych Niemczech, gdzie o chlebie pulchnym, zaledwie z pism wiadzą, ale którego jednak aż dotąd w żadnym z tych ich miast bogatych i ludnych nie wyrabiają. To samo ma miejsce i z chlebarnikami, z pomiędzy których jako najgodniejszą do polecenia, a która już i w praktyce wedle przyznawanych jej tak licznie świadectw okazała się najlepszą, jest chlebarnik *Stevensa*, której wyobrażenie powyżej w rysunku załączamy. Zryciny o całym urządzeniu łatwo jest powziąć wyobrażenie, gdyż obracające się w środku skrzyni żelazne urządzenie, na figurze jest przedstawione osobno, jako wyjęte z aparatu. Tak samo i przyrząd do obrotu jest dostatecznie przedstawionym. Konstrukcja zatem tego aparatu jest nadzwyczaj prosta i łatwą do naśladowania. Głównie potrzeba uważać na należyte ustawienie tych żelaznych paley, jako też

na dostateczną moc całej budowy. Chlebarnik ta robiona jest podług najrozmaitszej wielkości, a to aby mogła należycie odpowiedzieć potrzebom najmniejszej familji wypiekającej sobie chleb w domu, jak niemniej i tych rozmiarów, których obrot jest obliczony na użycie parowej maszyny; a jakie są potrzebne do tych olbrzymich piekarni, a raczej fabryk chleba, jakie Londyn, ta stolica świata posiada. Olbrzymie te chlebarniki nie są już tak prostej konstrukcji jak zwyczajne, gdyż przy tych pierwszych są do-



Chlebarnik Stevensa.

dane przyrządy do ciągłego dodawania wody, maki i kwasu węglowego, jak niemniej do oddzielania już wyrobionego ciasta. Wynalazca tej maszyny i posiadacz na nią patentu, Stevens, jest sam właścicielem wielu ogromnych fabryk chleba w Londynie; ztąd miał dostateczną sposobność ocenić ich praktyczną wartość i wedle istotnej potrzeby je urządzić. Przenawia też i to za niemi, że już zostały wprowadzone po największej części do wszystkich znakomitych zakładów. Między innymi chlebarnik ta została wprowadzoną do piekarni największego okrętu w świecie *Great-Eastern*, który pomiędzy Anglią i Ameryką użyty jest do przewozu, a na którym wszyscy pasażerowie codziennie świeżo upieczony chleb otrzymują, a chleb ten jakeśmy wyżej wspomnieli, jest na chlebarce Stevensa sporządzonym. Małe chlebarniki tej metody, zakupione były nie w jednym egzemplarzu na wystawie Londyńskiej i rozeszły się ztąd po stałym łądzie. Czy która z nich przywędrowała aż do naszej Polski, nie wiemy; wątpimy jednak o tém, gdyż u nas mało jest ludzi, co się chcą zająć przyswojeniem krajowi czegoś prawdziwie użytecznego. I.



# O MYSZACH

## ROBIĄCYCH SZKODY W POLACH I ZABUDOWANIACH.

Ponieważ mysz, z powodu szkód niezmiernych, jakie wyrządza w gospodarstwie wiejskiem, stała się plagą ciężką dla rolnika, z tego powodu podamy tu opis jej gatunków u nas spotykanych, gdyż znajomość ich, sądzimy, będzie pożyteczną, aby tém skuteczniej można się było zająć ich tępieniem.

Gatunek zwierząt znany pod nazwą myszy, do którego i szczury należą, liczy się do rzędu *gryzących*, które mają wzrost różny, taki np. jak nasza mysz domowa lub szczur zwyczajny. Dla podobieństwa postaci i wielkości zaliczają niektórzy również do myszy, co jest niewłaściwą rzeczą i *Kratomysza* (*Sorex*) po niemiecku *Die Spitzmaus*. Nie wdając się w różniczenia czysto naukowe myszy na dział nago-ogoniastych (*Mus*) i kossmato ogonowych (*Hypudaeus*), przystępujemy do opisu pojedynczych gatunków.

1. Mysz szczur pospolity (*Mus rattus*), jest średnio długi na siedem do ośmiu cali, a przytem posiada takiej samiej długości ogon, czarne futro, pod brzuchem płowy i dość długie uszy. Szczur ten, jest podobnem do prawdy, że przed paruset laty dopiero z Ameryki do Europy okrętem przybył, gdyż w średnich wiekach nie było o nim wzmianki. Żarłoczność jego jest wielka, pożera bowiem nietylko różne śpiżarniowe zapasy, ale nadto młode kurczęta i gołębiaki, a nawet rzuca się i na młode króliki. Odpowiedzialność za potwierdzenie bajki, a raczej uznanie jej prawdziwości o królu szczurzym, zostawiamy naturalistom Bollermanowi, który nawet rysunek tego króla o wielu ogonach w swém dziele podał. Dobry kot zdoła pokonać każdego szczura, ale go nie zjada. Szczur wędrowny wypędza z domu zwyczajnego, ale sam jest jeszcze dokuczliwszym dla gospodarstwa, jak ten ostatni. Do trucia szczurów nie radzę używać arszeniku, gdyż zwierzęta te przez wymioty oddają go w części, a przez to łatwo mogą zatruć różne pokarmy. Wronie oko (*Nux vomica*), roztertę i z ciastem lub ośrodkiem ze świeżego chleba w galczki zagniecionę, albo téż ugotowane z ziarnami pszenicy lub grochu, najlepiej do tępienia tych szkodników służy. Ziarnka z bani w części wydrążone i proszkiem z wroniego oka napelnione, są chętnie poszukiwane przez szczury, a śmierć im pewną przynoszą. Pułapki na myszy tylko z początku są użyteczne, choćby nawet jak najlepiej były zbudowane,

gdyż jak te przebiegłe zwierzęta obeznają się z niem, to umieją je potem, zwłaszcza stare szczury, starannie omijać.

2. Mysz szczur wielki albo wędrowny (*Mus decumanus*), niewłaściwie niekiedy szczurem wodnym nazywany; odróżnia się łatwo od poprzedzającego



Szczur wędrowny.

gatunku, przez dłuższe do dwóch cali ciało, przez krótsze uszy, nie tyle kończasty pysk i przez kolor futra z wierzchu brudno rudawego, a pod brzuchem jaśniejszego. Jest to największy i najszkodniejszy gatunek myszy naszej, i nie tak dawno, bo dopiero w przeszłym wieku przybył do nas z Indji czy południowej Azji, ale i u nas tylko obozuje tak jak wszystkie Azjatyckie potwory, gdyż po pewnym czasie opuszcza miejsca, gdzie pewien czas przebywał i ciągnie na zachód, z kąd się znowu aż do Ameryki okrętami dostał, gdzie go weale przedtem nie było. Ulubionem miejscem przebywania tego szczura, są brzegi rzek i kloaki. Na brzegach rzecznych prześladuje szczura wodnego, a w kloakach znowu szczura zwyczajnego, gdzie się na ich miejsce rozmnaża i gdzie więcej pożywienia znajduje jak szczur zwyczajny, i stąd to w wielkich miastach, jak np. w Paryżu, przy czyszczeniu tak licznych kloak łapią go przeszło 600,000 sztuk rocznie. Można go nawet łatwo i po tém od szczura pospolitego odróżnić na pierwszy rzut oka, że ogon jego nigdy nie posiada takiej długości jak ciało. Z kloak rozchodzi się ten szczur po wszystkich zakątkach zabudowań i pożera wszystko co tylko może być jadalnem. Zrządza on znaczne szkody nawet w kurnikach i w wodach rybnych, a ponieważ jest on zarówno złośliwym, jak zaciętym i przebiegłym, przeto koty niechętnie na nie napadają, a i pułapki nie wiele tu skutkują. Stolina lub kawał-



ki chleba przysmażone na tłustości, jeżeli będą zaprawne wroniem okiem, zabijają łatwo i często w wielkiej liczbie ten gatunek szczura. Gdzie w domu przebywają lasice lub fretka (gatunek zagraniczny lasicy, używany do polowania na króliki wiewnorach), tam szczur wędrowny nie postanie nigdy, gdyż zwierzęta te są zaciętymi jego nieprzyjaciółmi, których się obawia i starannie unika.

3. Mysz domowa (*Mus musculus*), jest wzrostu dość drobnego, pokryta futrem koloru ciemno-szarego; które pod brzuchem jest jaśniejsze. Ma przezroczyste uszki i ogon długości prawie równej ciała. Choć mysz pięć do sześciu młodych wydaje tylko na świat od razu, to jednak ponieważ te w ciągu 14 dni tak już wzrastają, że są zdolne sobie samym wyszukać pożywienia; stąd jeżeli miejsce przebywania jej jest ciepłe, to mysz rodzi rocznie od czterech do siedmiu razy. Jeżeli jednak kryjówka czyli nora myszy znajduje się w miejscu zimnym, to ona tak jak szczur, leży tylko trzy do czterech razy w roku. Przy całej jej jednak tak wielkiej płodności, tępienie jej jest łatwe, gdyż koty ochotnie wiele jej łowią, a przytém pułapkami i różnemi truciznami dobrze się tępią. Mysz ta w polu wychodzi rzadko.



Mysz leśna.

4. Mysz leśna (*Mus silvaticus*), jest o  $\frac{1}{3}$  aż do  $\frac{2}{3}$  cala większą od poprzedniej, futro ma szaro-rudawe, które jest pod brzuchem białawe. Uszy są pół tej długości co głowa, a ogon prawie tak długi jak całe ciało, a kształt głowy od czoła aż do pyska jest wypukły. Mieszkaniem tego gatunku myszy jest las i pole, w późnej jednak jesieni ściga ona do stogów i stodół, a na wiosnę ciągnie znowu w pole. W zarosłach albo na brzegach lasu, zakłada ona najchętniej swe nory na stopę lub dwie głębokie, które mają prostopadle wejścia. Samica leży trzy razy do roku po 10 do 12 młodych, które w bardzo krótkim czasie po urodzeniu, są już do rozplodu sposobne; stąd też jeżeli lato jest przyjazne, to jedna taka mysz do 500 potomstwa i to w przeciągu roku wydać może. Zwykle w gruntach lekkich, a przynajmniej lżejszych, jak np. piaszczysta rędzina, mysz ta staje się plagą gospodarza, podczas kiedy w ziemiach cięższych rzadko się zdarza ona widzieć. Myszołów i sowa są największymi jej nieprzyjaciółmi, labo i koty na nią po-

lują. Niektórzy polecają kopanie dolów z pionowemi ścianami, lub robienie otworów świadrem ziemnym w gruncie; gdyż tu za wpadnięciem nie ma wylazić, co jest nieprawdą: gdyż ona po pionowych ścianach ziemi łatwo chodzić, a zatem i wydobyć się może. Najlepszym środkiem przeciw zbyt niemu rozszerzeniu się tej myszy, jest ochrona sów i rzucanie w miejscach przez nie zamieszkałych ziarn lub galek ciasta zatrutych wroniem okiem. Mysz ta wyrządza szkody w lasach, zjadając posiane nasiona lesne.



Mysz polna.

5. Mysz polna (*Mus agrarius*) jest koloru rdzawo-brunatnego z podbrzuszem jasno-szarem, ma małe uszki i czarną wzdłuż pręgę na grzbiecie. Żyje na polu i jest bardzo pospolita; sposób życia ma podobny do poprzedzającej. W niektórych okolicach, zwłaszcza na północ posuniętych, jest rzadsza, a nawet niekiedy prawie zupełnie jej nie ma, ale za to w innych tak licznie przebywa, że w stogach, stodółach i wszelkich płodach jeszcze nie sprzątniętych z pola, znakomite zrządza szkody.

6. Mysz ugorowa (*Hypudacus vel Mus arvalis*), ma podobne, tylko jaśniejsze futro, jak domowa, a przytém i tak jest wielka; łatwo ją jest jednakowoż rozróżnić od myszy domowej, ponieważ ogon jej jest krótki, tylko  $\frac{1}{3}$  część długości ciała wynoszący, i uszki nie wiele z pomiędzy futra wystające. Głowa myszy ugorowej jest także gruba, krótka, a pysk daleko tępszy. Pomiędzy wszystkimi gatunkami my-



Mysz ugorowa.

szy polnych, ten jest najpospolitszym. Daleko częściej daje się słyszeć o wielkiem rozmnożeniu się tej myszy ugorowej, a stąd i wielkiem spustoszeniu pól polnych przez nią, jak o innym jakim gatunku. O jej przebywaniu można się przekonać łatwo z samego kształtu nor, które mają wejścia czyli kanały pochyłe, gdyż mysz ugorowa, nie może się tak dobrze jak inne po pionowych ścianach drapać. Ply-



wa i nory kopie z wielką łatwością. W rozmnażaniu się przewyższa również inne gatunki myszy, i dla tego to w latach ciepłych a suchych, gromady urogowych myszy wzrastają do kolosalnych liczb, do milionów i to żyjących na nie wielkiej przestrzeni, przez co szkody przez nią zrządzane muszą być straszne.

Miedzy innymi w roku 1822, w okręgu Zaberno w Niemczech, złapano tej myszy za wynagrodzeniem od sztuki, półtora miliona. Przeciw temu gatunkowi wiercenie świdrem ziemnym nor prostopadłych, zupełnie jest skutecznem, gdyż w otwory takowe wpadnięte myszy, już wyjść nie mogą. Ochrona ptastwa pożerającego te myszy i trucizny skutecznie tu radzić mogą. Jeżeli po suszy następuje trwała ślota, to można być pewnym, że plaga ta znakomicie się zmniejszy, gdyż wtedy największą część myszy zdechnie w skutku chorób z mokradli. Toż samo ma miejsce przy wszystkich innych gatunkach myszy, ale już rzadziej od poprzedzającego. Częściej spotykają się w stogach ustawionych dalej od zabudowań, gdzie się gromadzą setkami, a gdzie można je słyszeć ciągle piszczące. Dla ochrony stogów od żarłoczności tych myszy, wypada okopać je rowami z pionowemi bokami, a przez to nie tylko one nie będą się mogły dostać do stogu, ale jeszcze już nawet w nim będące, powpadają w rów wykopany; ztąd trzeba go codzień zwiedzać, aby myszy wpadłe nie mogły się znów wkopywać w ziemię.

7. Mysz szczur wodny (*H. vel Mus amphibius*). Długość ciała jego wynosi  $6\frac{1}{2}$  cala, ogon zaś tak tylko długi jak połowa ciała. Kolor jego ciała jest szaro-brunatny, na brzuchu szary, głowę ma grubą, pysk tępy, a uszy nie wystające z futra. Najlepszym jego miejscem przebywania są brzegi wód, gdzie sobie kopie nory; znajduje się jednak w błotnistych polach, ogrodach i łąkach, gdzie go tak jak kreta można chwytać. Dla tam nadwodnych jest on bardzo szkodliwy, gdyż je niszczy torzeniem. Jego pożywieniem są korzonki, ztąd szkodzi i drzewom owocowym tam gdzie przebywa; w zimie jednak kiedy mróz przeszkadza już kopaniu ziemi, ucieka się do połowu ryb, które zjada nawet i w lecie, co teraz jest rzeczą żadnej wątpliwości już nie ulegającą. Szczur wodny wybornie pływa, zanurza się łatwo i może pod wodą długi dość czas przebywać, cho-

dząc po dnie wody i tylko od czasu do czasu wychylając głowę na powierzchnię wody dla nabrania świeżego powietrza. Pod względem mnożności, ustępuje on drugiemu gatunkowi myszy daleko.

Podobnemi do gatunku myszy i ztąd przez lud: to za myszy, to za szczury uważane, są różne gatunki Koszaki (*Myoxus*), które żyją w lasach orzechami, nasieniami, jajami ptaków i t. p. Zwierzęta te ze szczególną zręcznością chodzą po drzewach.

Również nie do gryzących, ale do zwierząt drapieżnych owadami żyjących, należy cały rodzaj Kretomysza. Zwierzę to idzie na podobę jeża i kreta na całej podeszwie i z tego powodu naturalisci zaliczyli je do rzędu zwierząt nastopnych. Kretomysz ma pysk kończasty jak kret zwyczajny, uszy jego są krótkie, a ogon zleśka okryty tylko włosem. Najczęściej u nas zdarza się gatunek Kretomysz pospolity (*Sorex araneus*), który z koloru i wielkości jest bardzo podobnym do myszy zwyczajnej. Żyje w miejscach wilgotnawych blisko stajni i obór, gdzie sobie kopie nory i pożera owady różne, a nawet podobno i korzonki. Koty zapalezywie je ścigają. Jest mniemanie u ludu, że kaleczy krowom wymiona a koniom nogi, co jest jednak nie prawdą. To tylko należy przyznać, że dla kotów jest szkodliwym pokarmem, po którym jeżeli prędko mleka do picia nie dostają, to mogą koty nawet zdechnąć. Ztąd często zdarza się widzieć, że kot zjadłszy mysz, doznaje potem choroby, co pochodzi ze zjedzenia właśnie Kretomysza, bardzo do myszy podobnego. Trzeba wtedy kotom mleka dać świeżego, a przypadłość ta minie; ale odtąd koty zabitego Kretomysza będą przynosić do domu, ale nigdy go jeść nie będą. Inny gatunek Kretomysza jest *Sorex fodiens* Kretomysz wodny, przebywający na brzegach wód, wychodzi na łowy glist i owadów, tylko wieczorem i rano, i jest rzadszy od poprzedzającego gatunku.

O innych prawdziwych gatunkach myszy, jak o myszy gospodarskiej z Syberji, myszy Lemiku ze Szwecji, o szczurze piżmowym z północnej Ameryki, o myszy ślepcu z naszej Ukrainy, nie wspominamy dla tego, że te nie należą już do naszego przedmiotu, który traktujemy, to jest do myszy robiących szkody w zabudowaniach i polach.

Zygmunt Gawarecki.

## SZKOŁA ROLNICZA

### W CZERNICHOWIE POD KRAKOWEM.

Dublany pod Lwowem i Czernichów pod Krakowem, oto są dwa świeczniki sposobiące młodzież Galicyjską do zawodu, który jest podstawą bogactwa narodowego; dźwignią przemysłu, rolnictwa i gospodarstwa.

O trzy mile od Krakowa, ku zachodowi, po nad lewym brzegiem Wisły, leży wieś Czernichów, w której Towarzystwo rolnicze Krakowskie założyło roku 1860 szkołę agronomiczną; zakupiwszy 50 morgów gruntu wraz z budynkami, dosyć stosownemi do prze-



kształcenia na instytut, do których przykupione jeszcze od Banku narodowego 420 morgów lasu i gruntów, utworzyło dla szkoły wystarczający okrag.

Stósownie do statutów, celem téj szkoły jest, usposabiać młodzież na gospodarzy folwarcznych. Zakład przyjmuje chłopców od lat 14 do 16, przyczém pierwszeństwo mają umiejący czytać i pisać po polsku i cztery działania arytmetyczne. Oplata roczna za wikt, odzież i pomieszkanię, wynosi 150 złr., nauka trwa lat 4, podzielona na dwa kursa dwuletnie. Po ukończeniu kursów, zakład oddaje uczniów na rok praktyki w służbę, po czém wydaje im świadectwo stósownie do zdolności, a w miarę téj otrzymują z zakładu zapomogę 20 lub 30 złr. Zakład mieścić może 50 uczniów, którzy użyci bywają do wykonania prac rolniczych, objaśnianych przez nauczycieli Rolnictwo, sadownictwo, ogrodnictwo, pszczolnictwo, chów zwierząt gospodarskich, są przedmiotami praktycznej nauki w folwarku oddanym zakładowi. W zimie wykładane bywają uczniom: nauka religji, czytania, pisania, rachunków, weterynaryaskład i zastosowanie narzędzi i maszyn rolniczych; dla

uczniów drugiego kursu wykłady o rolnictwie, ogrodnictwie, pszczolnictwie, leśnictwie, tudzież miernictwie i budownictwie wiejskie. Zakład stoi pod nadzorem Towarzystwa rolniczego krakowskiego, które corocznie na ogólnem zgromadzeniu czyni sprawozdanie z postępów tejże szkoły. Jest nadzieja, że pod kierunkiem światłych członków Komitetu, szkoła Czerlichowska coraz bardziej rozwijać się będzie, a nie

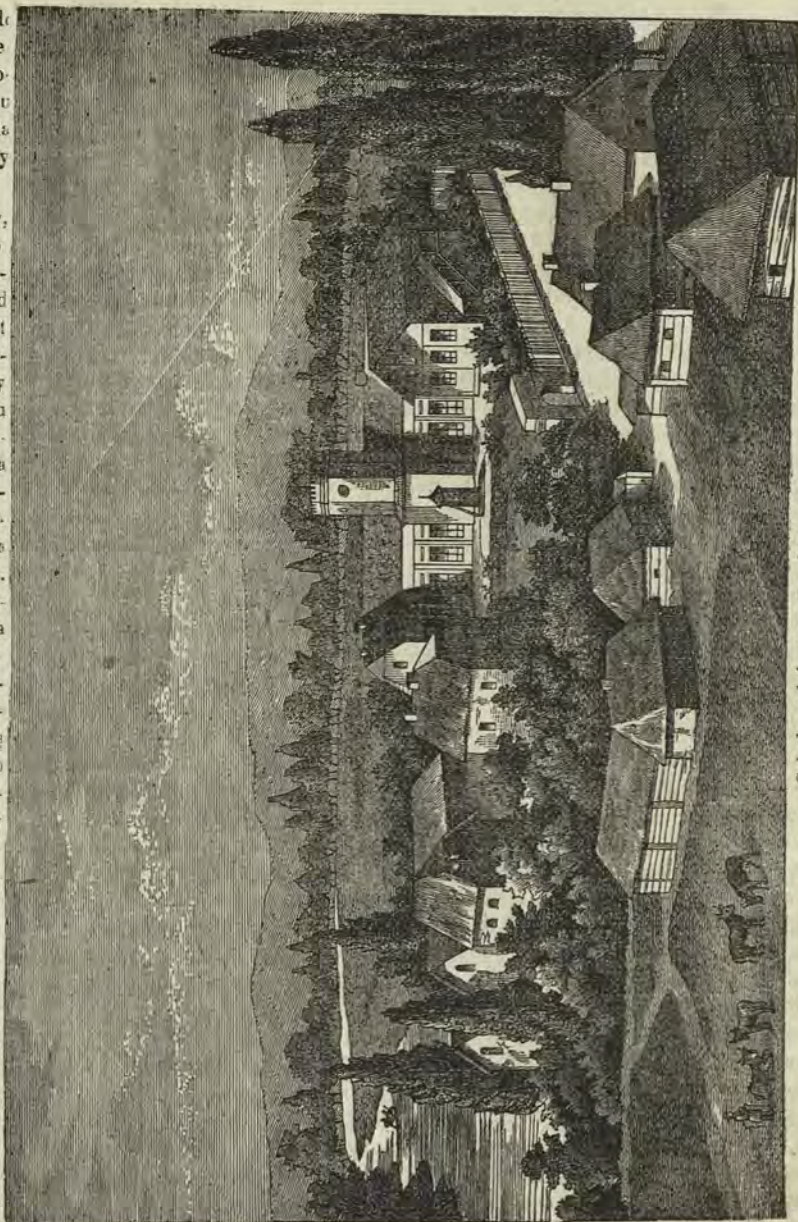
zabraknie jéj młodzieży chciwéj nauki, bo na uczęszczanie do zakładów agronomicznych za granicą, nie każdemu środki pozwalają, a właściwiej téż pobierać nauki w Ojczyźnie, jeśli dzięki gorliwości obywateli, krzewią się nauki, rozwija przemysł, podnosi handel, a lubo zwolna, polepsza się byt materialny kraju.

J.

## FRANCISZEK MIŁOSZ.

Instytut Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie, w ciągu czterdziestoletniego blisko

istnienia, przy zamkniętej nader ciasnymi szrankami możliwości nabycia gruntownej oświaty i zupełnego wy-



Szkola rolnicza w Czerlichowie.



doskonalenia się w każdym zawodzie, jeśli z łona swego nie wydał żadnej głośniejszej znakomitości, skutkiem jednakże wytrwałej, pełnej poświęcenia i miłości Ojczyźnej ziemi, niezmordowanej pracy znacznych sterowników, przeważny wpływ na serca i umysły kształcącej się młodzie wywierających, usposobił niezaprzeczenie nie małą liczbę dobrych obywateli, którzy szerząc po kraju postępowe pojęcia agronomiczne, słowem i czynem dzielnie przyłożyli się do podniesienia gospodarstwa, a przez gorliwe spełnianie obowiązków obywatelskich, chlubne zajęli stanowisko w społeczności naszej.

Literatura rolnicza, do znacznego rozwoju i postępu posunięta, do zamiłowania której, a zarazem do wszczepienia zdrowszych pojęć, byli uczniowie Instytutu tak znakomicie przyłożyli się.



Franciszek Miłosz.

Wzorowe gospodarstwa znane w kraju, przez nich urządzone i zaprowadzone zostały.

Obrazy i tyle pożyteczne prace rozwiązane Towarzystwa Roln., w których, tak znakomity z pozyskaniem nawet przeważnego głosu, przyjmowali udział.

Nakoniec, oehotne spełnianie z prawdziwem poświęceniem obowiązków obywatelskich.

Wszystkie te okoliczności, nakazują nam wszędzie i zawsze dawać sumienne świadectwo prawdzie, ze złożeniem zasłużonej cześci owym zacnym sterownikom młodzieży obywatelskiej i tym uczniom, co tak do brze pojmując mistrzów swoich, sami stali się za czasem gorliwymi pracownikami nad ogólnem dobrem kraju.

Do rzędu takich wytrwałych pracowników, należał niezaprzeczenie, przedwcześnie zgasył ś. p. Miłosz. Nie będąc obdarzonym z natury nadzwyczajnymi zdolnościami, mozolnym jednak trudem i niezmordowaną pracą, ukształcił się Franciszek Miłosz teoretycznie i praktycznie w zawodzie agronomicznym do tyła, że stanął w możności poświęcić się usługom ogółu, jako ekonomista i nauczyciel doskonalący młode pokolenia. I kiedy wszystko rokować się zdawało, że ten żelaznej wytrwałości człowiek, przyniesie prawdziwy pożytek krajowi, stargane mozolną pracą siły, przestały podsycać ożywczy ogień życia w pociągłej piersi Miłosza, którego wszystkie dążenia i myśli, skierowane zawsze były ku dobru rodzinnej ziemi, którego serce tak żywo dla współziomków biło...

W uczczeniu więc pamięci zmarłego, mamy sobie za obowiązek zamieścić na kartach pisma tego, krótki życiorys, który najlepiej przedstawi jego pracę i zasługi, z jakich kraj wiele dobrego mógł sobie na przyszłość rokować.

Franciszek Miłosz pobierał nauki w gimnazjum Łukowskim. Następnie po ukończeniu zupełnego kursu nauk w Instytucie Agronomicznym pod sterem Oczapowskiego, poświęcił się w r. 1848 zawodowi nauczycielskiemu jako profesor nauk przyrodzonych w gimnazjum Realnem w Płocku, gdzie pracował do 1854 r. Tu po raz pierwszy drukował swoje prace literackie, w *Dzienniku Rolniczym* w Płocku w latach 1851 i 1852 wydawanym, w którym umieścił kilka artykułów, główny zaś, obszerniejszy „O cukrownictwie.” W roku 1851 wydał także w Płocku dziełko pod tytułem; „Początki Chemii.” W roku 1854

zamianowany został profesorem gospodarstwa w Instytucie Szlacheckim w Warszawie, ząd wysłany był za granicę do Instytutu agronomicznego w Hohenheimie, dla wydoskonalenia się w rolnictwie. Zwiedzał południowe Niemcy, Nadreńskie Prowincje, Belgję, Francję, Anglję, Holsztyn, Meklemburg, Saksonję, Wschodnie Prusy, Śląsk i W. Ks. Poznańskie; pisane zaś przez Niego listy z tej podróży, pomieszczał w latach 1857 i 1858 w piśmie wydawanem przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych: „*Przegląd Rolniczy*.” Po powrocie do kraju w r. 1859, objął katedrę gospodarstwa wiejskiego w Marymontskim Instytucie, w którym do czasu zwinięcia pozostawał, zajmując się gorliwie wykładem przedmiotu i niezmordowaną pracą na polu doświadczałem. W skutek to tej pracy, wywiązały się pierwsze zarody choroby, która go o utratę życia przypawiła. „Sprawozdania z pola doświadczałego w Marymoncie,” umieszczał w *Rocznikach Gospodarstwa Krajowego*, oprócz innych artykułów drukowanych w *Gazecie Rolniczej*, umieścił w *Dzienniku Powszechnym* „O obecnem położeniu gospodarstw,” i „o Tojeści Syryjskiej.” W *Tygodniku Rolniczym Krakowskim*, „o Uprawie lnu.” W roku 1860 mianowany został Członkiem Korrespondentem Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, a w r. 1861 Członkiem Rady Przemysłowej w Królestwie Polskiem.



W roku 1862 zwiadał z polecenia władzy edukacyjnej, szkoły i szkółki elementarne w kraju naszym i stan onych opisał w złożonym władzy raporcie.

W tymże roku zamianowany został Inspektorem Instytutu Politechnicznego w Puławach, a zarazem wykładającym gospodarstwo wiejskie.

Ostatnią jego pracą ogłoszoną drukiem, była rozprawa: „O narzędziach rolniczych, używanych do uprawy gruntów w Instytucie Hohenhejskim,” pomieszczona w „Gazecie Rolniczej” z 1862 r. Rozprawa

ta przełożoną została na język rosyjski i wydrukowana w piśmie gospodarskiem, przez Ministerjum dóbr Państwa w Petersburgu wydawanem.

Oddając tym krótkim wspomnieniem zasłużoną cześć pamięci zmarłego, z szczerem żalem zaznaczamy zgon ś. p. Franciszka Miłosza, w którym kraj utracił zawczasie, bo dopiero trzydzieści pięć lat życia liczącego, uzdolnionego, oraz wnikającego trudy ekonomistę i agronoma, młodzień nauzcyciela, a pisma gospodarskie gorliwego współpracownika.

A. K. Stelmastewicz.

## O ŁĄCZENIU PSZCZOŁ.

Pszczolarz powinien tak umieć z sobą łączyć pszczoły, aby się nie ścinały; łączenie to bowiem jest mu potrzebne mianowicie na wiosnę, przy naprawianiu pni słabych, latem przy podsilaniu słabych rojów, innemi rojami i w jesieni przy połączeniu muchy wybitków z nasiennikami. Pszczoły nie dają się łączyć z sobą, tylko w następujących trzech przypadkach: 1) gdy połączenie odbywa się podczas nocy w najzupelniejszej

rze wyobrażony, złożony z deski i pary nówek, dających się tak przeginać, że się do każdej zastósować mogą wysokości. Przy dosypywaniu pszczoł, stawia się nóżkami opatrzone koniec pomostu na ziemi, a wolny jego koniec wsuwa się do ula przyjmującego gości. Nadebrana lub wypędzona mucha, wysypuje się na pomost z transportówki lub koszyka, skąd sama ściągnie się niebawem do otwartego ula, zwa-



ciemności; 2) poskramiając pszczoły ścinające się dymem z welny; 3) nakoniec nakrapiając sytą pszczoły dosypywać się mające. Do łączenia pszczoł niezbędny prawie sprzęt jest pomost, na powyższej figu-

rze wyobrażony, złożony z deski i pary nówek, dających się tak przeginać, że się do każdej zastósować mogą wysokości. Przy dosypywaniu pszczoł, stawia się nóżkami opatrzone koniec pomostu na ziemi, a wolny jego koniec wsuwa się do ula przyjmującego gości. Nadebrana lub wypędzona mucha, wysypuje się na pomost z transportówki lub koszyka, skąd sama ściągnie się niebawem do otwartego ula, zwłaszcza, jeżeli ta operacja w nocy się odbywa. Przytém zawsze podkurza się pszczoły, już to matkę w górę ją popędziwszy gniazda, aby ją ochronić od ścicia, już to aby dymem wszystkim pszczołom nadać zapach jednakowy i zabezpieczyć je od wzajemnego ścinania. Bywa niekiedy, że nowo zsypane pszczoły, usiadą gdzie w kątku ula na kupę i tak przez noc przebędą, a nazajutrz skoro się rozwidni, ścinać się zaczynają z domownikami swój nową siedzibę. Pszczolarz powinien więc to mieć we zwyczaju, aby zaraz po dosypianiu pszczoł, przy świetle latarki, dobrze obejrzał wnętrze ula, w którym się odbyło pszczoł połączenie; a zauważywszy kłębek skupionej gdzie w kąteczku pszczoły, powinien ją zaraz piórkiem poruszać i dymem do dalszego zmusić pocho-  
dn. Główna zasada, której się trzymać należy przy łączeniu pszczoł, jest ta, że tę operację nieinaczaj jak tylko w nocy i z pomocą dymu z welny uskuteczniać należy. Dymu tego używa się bardzo umiarkowanie, aby pszczołom niezaszkodzić i potrzeba często zaglądać do ula, nawet po ściągnięciu się muchy między robotą, a za każdym najmniejszem pojawieniem się ścinania, które i na jutrz nastąpić może, znowu nieco poddać dymu. Pszczoła spryskana sytą, zawsze dobrze będzie w ulu cudzym przyjętą, można więc użyć i tego środka ostrożności przy łączeniu pszczoł, a nawet spryskiwać sytą i same ule, w których się ta odbywa operacja.

Józef Znamirowski.



## Środki zapobiegające szerzeniu się Księgosuszu.

Strasliwe klęski, jakie pociąga zawsze za sobą pojawienie się tej zarazy bydłęcej, skłaniają nas do poznamienia czytelników z postępem badań, przedsięwziętych przez ludzi specjalnych, dla wykrycia środków zapobiegających szerzeniu, oraz uleczenie wspomnianej dopiero choroby na celu mających.

Pierwiastkowo wywiezuje się ona w krajach południowo-wschodnich Europy, w skutku tworzenia się szczególnego pierwiastku zaraźliwego między bydłem rogatym, który z czasem rozszerza się na wszystkie strony, nie tylko przez dotknięcie, lecz nawet przez zbliżenie się sztuk chorych do zdrowych — albo przez zbliżenie się jakichkolwiek produktów, które miały styczność ze zwierzętami choremi. Najczęściej okazuje się ta choroba w trzodach przepędzanych, skutkiem niewygód, jakie w ciągu drogi znosić muszą.

**Oznaki** tej choroby, określone przez ś. p. *Edwarda Ostrowskiego*, b. Dyrektora Warszawskiej Szkoły Weterynaryjnej, są następujące: Siódmego lub ósmego dopiero dnia po zarażeniu, bydło staje się smętne, chwieje się, garbi, odstawia ogon, zgrzyta zębami, miewa dreszcze, kaszel przerywany suchy, nos i oczy suche, a w krainie łądźwiowej, tam gdzie czwarty żołądek, okazuje się kupka włosów nastroszonych i miejsce to uciskane, zwykle ból przynosi zwierzęciu. Po tygodniowym trwaniu choroby, postrzega się dreszcz mocniejszy, upadek sił, kładzenie się i wstawanie naprzemian, kaszel ciągły i suchy, a w końcu wilgotny, kał spiekły, materja z nozdrzy i oczu, oddech przedki utrudzony, jęczenie, biegunka smrodliwa z wielkim sileniem się, przekręcenie szyi na stronę i śmierć koło 21 dnia choroby. Czasami choroba ta tak jest straszną, że w kilka dni zwierzę zabija; czasami jest łagodniejszą, czasami kaszel jest bardzo silny, niekiedy jest mała biegunka, albo też mogą być lub nie być pęcherzyki w pysku.

Otwierając sztuki upadłe, znajdujemy pęcherz żółciowy rozdęty, dochodzący wielkości kwartowego garaka; żółte w pęcherzu jest wodnista z klejkim osadem; żołądek trzeci jest suchym,

spiekłym pokarmem napełniony; żołądek czwarty mocno zaogniony, granatowego koloru. Czasami postrzegają się pręgi i plamy na kiszkać cienkich, a szczególnie na dwunasto-calowej; ale śledziona nie jest powiększona, trupy przedko nie gniją, krew nie jest bardzo czarna i tém się różni od zarazy śledziony.

*Doktor Pierzchański* praktykujący w Sączu (w Galicji), w *Dzienniku Rolniczym* z 1863 r., wydawanym przez Krakowskie Towarzystwo Rolnicze, oznaki księgosuszu opisuje w następujący sposób:

Choroba ta w powstaniu, jako też i w dalszym przebiegu swoim, objawia się na błonach śluzowych kanału pokarmowego i oddechowego, przyczem i łącznica zaatakowana bywa. Rozpoczyna się więc ta choroba stanem nawałowym czyli zapalenia błon śluzowych; bydło w tym stanie czyli okresie płacze, ślini się, z nozdrzy śluz wydziela; w jamie pyskowej, w nozdrzach i na wargach, widzieć można zaczerwienienie, pokarm językiem z niepewnością chwytą, niekiedy słyszeć się daje kaszel krótki, żucie bywa przerywane.

W dalszym przebiegu swym, choroba coraz więcej się wzmacnia, na inne części ustroju zwierzęcego swój wpływ wywiera i następuje drugi okres, stan wypocenia stanowiący. Widzieć wtedy można ropienie oczu, śluz w nozdrzach stężony, na wargach i w jamie pyskowej; to rozpadania i ogryzki, to wybujałość i owtrodzenia śluzem gęstym miejscami pokryte; tym przypadłościom, nadzwyczajna smrodliwość wydzielająca się z jamy towarzyszy. Dalej widzieć można albo brak łajnienia, albo rozpoczynającą się biegunkę.

Jeżeli podczas tego przebiegu choroby, płuca u bydłęcia nie są zaatakowane i zwierzę dosyć mocno jest zbudowane, lub nareszcie przez głód czyli zachowaną ścisłą dyetę, choroba ta w trzeci okres wessania lub rozkładu przeszła, to wtenczas zwierzę wyzdrowieje, lub w skutek wyczerpania sił żywotnych i rozkładu, ginie.

Sekcje czynione na zwierzętach padłych, wykazywały w pierwszym okresie stan nawałowy



czyli zapalny jamy pyskowej, krtani, tchawicy i oskrzeli płuc; w płucach częściowy najczęściej naciek.

W polyku i żołądku czwartym, ślazem zwany, zabarwienie czerwone w kioskach cienkich miejscami, tak samo i w kioskach grubych, stanowczo zaś w kiszce stołcowej, z nabręknieniem błony śluzowej. W drugim okresie widzieć można było wypocinę żółtawą w krtani, tchawicy, oskrzelach płuc i najczęściej jednego lub z małym wyjątkiem zapalenie obojga płuc; taką samą wypocinę w polyku i czepcu, fioletowo-czerwone zabarwienie na pojedynczych płatkach ksiąg, stanowczo zaś takie same zabarwienie w czwartym żołądku czyli ślazi, miejscowe w kioskach cienkich i grubych, w kiszce stołcowej zaś było to zabarwienie prążkowane. Pęcherz żółciowy nadzwyczajnie powiększony, zawierający czerwono-awo-brudną ciecz; wątroba zwykle żółtawo zabarwiona. W trzecim okresie, wypocina tak narządu oddechowego, jako i pokarmowego, była brudno-zielonawa; w żołądkach błona śluzowa łatwo zeszkrobać się dająca; w kioskach grubych i kiszce odchodowej, nadzwyczajne czerwone nabręknienie.

Z opisanie w krótkości tak przebiegu choroby, jakoteż i wypadków sekejnych, widoczna jest rzeczą, że ta choroba usadawia się na błonach śluzowych narządu oddechowego, rozpoczynając się zapaleniem błon śluzowych, a zatem jest ona nieżytem złośliwym. Przy nieżycie narządu pokarmowego, trawienie bywa w skutek niewydzielania się soków żołądkowych utrudnione, a ztąd następuje wzdęcie żołądka wielkiego czyli czepca, zatkanie, oraz stężenie czyli wysuszenie pokarmów w księgach, zkad też poszła błędna nazwa księgosusz — które to wysuszenie w księgach, w chorobach gorączkowych i zapaleniach kioskowych, koniecznem bywa następstwem.

Choroba ta zapalna błon śluzowych, rozpoczynając się na takowych w nozdrzach i jamie pyskowej; widziałem bowiem, że bydła nosząc już w sobie zaród tej zarazy, jadły i inne czynności odbywały dobrze, co dowodzi, że żołądek nie był jeszcze w stanie chorobliwym, a zatem okazuje się, że zarazek ten powoli kanał pokarmowy przechodzi.

**Rokowanie.** według *Ostrowskiego*, tak jest nie-

dobrze, że na 100 sztuk zaledwie 10 wyleczyć można.

*Dr. Pierzchalski* zaś jest zdania, że gdyby zaraza bydłca przez nieurzędowe tylko, lecz ściśle badania i sekeje na zwłokach czynione dokładnie poznana została — jeśli się niedopusci jej do ostatnich granic, nie trudną jest do uleczenia.

*Dr. Antoni Kaczkowski*, praktykujący homeopata, w powyżej zacytowanym Dzienniku Rolniczym utrzymuje, że leczenie Księgosuszu, jedynie tylko sposobem homeopatycznym, skutecznie prowadzonem być może: allopatyczna bowiem weterynaryja, nie posiada dotychczas żadnych leków przeciw tej zabójczej chorobie i ogranicza się jedynie na weterynaryjno-policyjnych zabiegach, ażeby zaraza się nie rozszerzała.

**Środki policyjno-lekarskie** podają u nas za główny warunek zabezpieczenia się od zarazy, urządzenie pogranicznych kwarantan i baczne zwracanie uwagi na bydło przypędzane z Róssji. Ale jeżeli choroba już się okaże w kraju, wtedy potrzeba zawiadomić władze i sąsiadów — zerwać komunikacje z miejscami sąsiednimi, a mianowicie nikogo nie wypuszczać z miejsca, kto miał jaką styczność ze zwierzętami choremi — nie wyprowadzać żadnych produktów ani zwierząt — a co się tyczy samych zwierząt chorych, najlepiej pozabijać je. Jeśli to nie nastąpiło — przynajmniej natychmiast po podzieleniu na partje z kilku sztuk złożone, wyłączyć zwierzęta zdrowe od chorych. Do każdej partji naznaczyć oddzielnego człowieka i jeżeli w której partji w przeciągu dni 12 okaże się zaraza, to najlepiej całą zniszczyć. Ludzie do dozoru zwierząt zdrowych, nie mają mieć żadnej styczności z ludźmi chodzącymi około chorych — a ci powinni ciągle pozostawać na miejscu, aż do ustania choroby. Pastwo domowe potrzeba zamykać, psy trzymać na uwięzi, bydła podejrzanego nie pędzić na pastwisko, naznaczyć osobne miejsce do pojenia. Na bramach domostw gdzie panuje zaraza, można zrobić nadpis na tablicy: tu panuje zaraza na bydło, a prócz tego wywiesić chorągiew z czarnego sukna lub płótna. Jeżeli trakt przechodzi przez wieś, to skasować go przez czas choroby i unikać w ogólności wszelkiej styczności z miejscami ościennymi. Mięsa ani mleka ze sztuk chorych lub podejrzanych na pokarm nie uży-



wać; każdą zaś sztukę upadłą lub zabita, wraz ze skórą, głęboko na grzbiecie ponacinaną, zakopać do dołu głębokiego na 6 stóp, wapnem przysypać i dół dobrze zakryć. Przewozić zaś potrzeba sztuki upadłe na wozie w skrzyni, zaprzężonymi koniami. Po ustaniu choroby, potrzeba stanowiska oczyścić, to jest gnój wywieźć, ściany murowane odskrobać i pobielić, ściany drewniane ługiem wrzącym wymyć i pobielić, świeżą ziemią nawieść obory, sprzęty drewniane spalić, żelazne w ogniu wypalić, stanowiska chloryną wykadzić i zwierzęta po odbytej chorobie które wyzdrowiały, po poprzednim obmyciu, wprowadzać do stanowisk oczyszczonych — nowych jednak zwierząt zaraz niezakupywać, a zakupionych od razu nie łączyć. Ludzie którzy oczyszczali stanowiska, oraz dozorca bydła chorego, mają się także oczyścić, to jest: odzienie stare spalić, nowe wymyć w wodzie mydlanej ciepłej — przewietrzyć, a sami powinni się wyparzyć w łaźni.

Podściółkę również jak siano, znajdujące się nad powalą w stanowiskach zwierząt chorych, potrzeba także spalić.

Według zdania *Dra Pierzchalskiego*, przepisy policyjne nie zdołają nigdy powstrzymać szerzenia się zarazy, która w roku zeszłym doszła aż do obór Cesarskich w Schönbrunn pod Wiedniem. Kontumacje i przepisy graniczne, niemogą zapobiedz przemysłnictwu, które zarazę głównie rozpowszechnia. W okręgu Sądeckim, księgosusz także przez drobnych handlarzy jarmarcznych rozpowszechniony został. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko użyć środków energicznych, w celu zniesienia owego przemysłnictwa; to zaś można tylko w ten sposób skutecznie, jeżeli będą dla bydła rogatego zaprowadzone *karty legitymacyjne czyli rodowodowe*. W całym kraju powinien być sporządzony spis bydła i dla każdej sztuki wystawiona karta rodowodu. Bydła wprowadzane na jarmark lub sprzedaż, mają być takimi kartami zaopatrzone i kupującemu z takowemi oddawane; władza miejscowa czyli wójt, ma się przekonać o nowo nabytem bydłęciu i posiadacza ostatniego na tej karcie wpisać; jeżeli bydło na rzeź pójdzie, to i karta u władzy miejscowej zniszczoną być powinna. Bydło zagraniczne, po przekonaniu się o stanie jego zdrowia,

należy zaopatrywać kartą legitymacyjną z dodatkiem „obco-krajowa“. Na wszystkich więc, targach i jarmarkach, bydło powinno być takimi kartami zaopatrzone, a wszelkie uchybienia — surowo, choćby utratą bydłęcia, karane. Zyskałaby także ogólna moralność, przez zapobieżenie oszustwu i kradzieży — a podobnemi kartami i konie z tego względu zaopatrywane byćby powinny.

Zdaniem więc *Dra Pierzchalskiego*, do usunięcia srogięj plagi, jaką jest zaraza bydłęca, potrzeba:

1) Dokładnego badania tej choroby w klinikach, przez biegłych weterynarzy i doktorów.

2) Zaprowadzenia kart legitymacyjnych dla bydła, z weterynaryjno-policyjnych względów.

*Dr. Kaczkowski* objawia przekonanie:

a) że kontumacja i wszelkie zabiegi policyjno-weterynaryjne, przy najlepszej nawet chęci i niezmiernych kosztach ze strony Rządu, nie mogą osiągnąć pożądanego celu, albowiem na kuli ziemskiej niema hermetycznej kontumacji.

b) że odosobnienie czyli wypędzenie bydła do lasu lub na pole, gdzie te stworzenia dzień i noc pod gołym niebem wystawione na wszelkie dolegliwości gorąca, zimna i deszczu, bez ruchu, pod dozorem obojętnych najemników, nieraz czasem bez karmy i napoju pół doby stoją — szerzeniu się księgosuszu żadnej tamy nie stawia. Niemasz tu bowiem pomocy weterynaryjno-lekarskiej, gdyż takowa według allopatycznej metody, kosztowałaby miliony bez pożądanego skutku, a do tego niemasz weterynarzy w dostatecznej liczbie. Urzędujący weterynarz, zjeżdża tylko na wezwanie urzędowe na miejsce w którym zaraza jaka panuje — każe bydło padłe, czasem dopiero po 2 lub 3 dniach sekcjonować i dekretuje natychmiast wedle sekcji i opowiadania ludzi, że w tym miejscu zaraza panuje lub nie. W skutek wyroku weterynarza lub lekarza obwodowego, zaprowadza się kontumacja, a z nią wszelkie dolegliwości dla mieszkańców całego obwodu lub powiatu. Kto takie kontumacje przebywać musiał, pamięta je zapewne dobrze.

**Leczenie**, według *Ostrowskiego*, może być przedsięwzięte tylko za wiedzą lekarza wtedy, kiedy rozszerzenie się choroby na wszystkie strony, przestaje wzbudzać obawę dalszego jej roznoszenia.



W celu leczącym radzą dawać 10, 12 do 15 razy na dzień po pół drachmy kwasu wodorotlenego żelazistego z dwoma funtami wody. Drugiego dnia nie robić, trzeciego zaś dać połowę zalewań. Jeżeli biegunka jest mocna, co najczęściej bywa, to można dawać kilka razy na dzień odwar z kleju stolarskiego, z dodaniem po garści maki żytniej przypalonej. Co się tyczy diety, potrzeba zachować jak największą — dawać poito i łatwo strawne gotowane warzywa, a przy powrocie już do zdrowia, można powoli podawać pokarm suchy i wzmacniać w ogólności zwierzę, przez dodanie istot gorzkich i aromatycznych.

*Dr. Pierzchalski*, pytanie jakich środków używać potrzeba przeciw księgosuszowi? rozkłada na dwa działy: 1) Jak zawiązek tej choroby w samym początku zniszczyć? 2) Jak powstałą już chorobę leczyć?

*Co do 1go.* Ponieważ pierwiastek zaraźliwy w powietrzu nie znajduje się, lecz tylko od bydła zarażonego wydzielany bywa i może pośrednio lub bezpośrednio udzielić się drugiemu bydłu za pomocą wężu czyli wdychania — wypada konieczne pierwsze usadowienie się tej choroby w nozdrzach i jamie pyskowej przypuścić. Postrzeżenia, że zwierzęta mające już oznaki czyli zaród tej choroby, które przecież czynności żywotne odbywały, więc jeszcze trzewia ich nie były cierpiące, popierają to przypuszczenie — a zatem zarzek musiał tkwić jeszcze na błonie śluzowej nozdrzy i jamy pyskowej. Gdyby więc ten zarzek w początkowym zawiązku zniwiecyć można było, toby zadanie leczenia Księgosuszu, rozwiązane zostało. Pod tym względem, najskuteczniejszym środkiem jest *chlerek wapna*.

Wiadomo, że chlor wszelkie miazma niszczy i że jako chlerek wapna w szpitalach do niszczenia miazmów, w chirurgji do czyszczenia ran używany bywa.

Rozpuściwszy więc niepełną łyżkę stołową tego chlorku w garncu wody, roczyn po osadzeniu wystarczy dla pięciu sztuk bydła, dając sztukom mniejszym po kwaterce, większym półtora razy tyle i to dwa razy na dzień — oprócz tego kilka razy przez dzień tym roczynem paszę i nozdrza bydła wymywać potrzeba — a zabezpieczyć się tym sposobem oborę od zarazy.

*Co do 2go.* Pierwszy środek leczący jest

ścisła djeta czyli głód, która jeżeli w jakiej, to w tej chorobie trzewiów, jest konieczne potrzebna, bo w niej częściowo albo całkowicie wydzielanie soków żołądkowych jest upośledzone. Bydła bowiem zazwyczaj żarłoczne, nagromadziwszy wewnątrz siebie strawy, czynności żywotnych właściwych stanowi prawidłowemu odbywać nie mogą — ztąd fermentacja strawy, wzdęcia, stężenia i zaleganie dalszych pokarmów w kiegach — dalej zatkania w kioskach grubych, nareszcie jako dalsze następstwo, rozkład w kanale pokarmowym, a ztąd wywiązanie się zgniłych gorączek i różne przeżuty, to zapalenie nerek, to zapalenie płuc powstaje. Zwierzęta przeciwnie, które dla naturalnego wstrętu lub dla niemożności, w skutek wielkiego zajęcia i bólu jamy pyskowej żadnej karmy nie brały i które tak mocno przez pięć dni i więcej niszczały, że stać nie mogły — nakoniec wyzdrowiały.

Gdyby więc przynajmniej ten jeden środek, to jest głód w leczeniu zachowano — pewnieby o  $\frac{2}{3}$  części zwierząt mniej ginęło. Że w dalszem leczeniu byłyby i inne środki tak zewnętrznie jako i wewnętrznie przydatne — samo przez się rozumie się. I tak: ciepło wilgotne, zewnętrznie przez okłady zastosowane, toż samo niegdyś zachwalana para wodna, jest bardzo stosowna — bowiem czynność kanału pokarmowego, przez wessanie przychodzi do stanu prawidłowego. Co do leczenia wewnętrznego, to środki wysuszające zalecają się.

Naostatek w leczeniu księgosuszu, nigdy się do pewnych wniosków nie przyjdzie, jeżeli podawane środki nie będą sprawdzane na wielkiej liczbie zwierząt w urzędzonej klinice pod kierownictwem kilku uczonych i doświadczonych lekarzy. W takiej klinice, byłoby zadaniem zarazę jak najdokładniej zbadać, przez dłuższy czas podtrzymywać, doświadczenia robić i wszelkie możebne leczenia przedsiębrać.

*Dr. Kaczkowski* jest zdania, że jedna homeopatia posiada nietylko *przerzutyne środki* przeciw księgosuszowi, zgorzeliznie śledziony i karbunkulowej chorobie, przeciw zarazie pyskowej i racicznój, słowem przeciw epidemicznie panującym chorobom, ale ma ona oraz skutecznie *leczące środki* na wyż wymienione choroby.

Dla skutecznego przeprowadzenia kuracji ho-



meopatycznej, należy mieć: a) lazaret czyli szpital we wszystkie potrzeby zaopatrzony; b) służbę dobrze uorganizowaną, pod najściślejszą kontrolą i dozorem urzędowej osoby; c) weterynarza homeopatę, który nieustannie lekarstwa dostarcza, czas i sposób użycia oznacza, a dla bydła jeszcze zdrowego, prezerwatywno środki gospodarzom doręcza, przez co choroby tak zabójczej nie tylko unikać, ale w przypadku gdyby się już rozwinęła, usunąć ją można.

Co do środków prezerwatywnych, należy zadawać bydłu jeszcze zdrowemu: *Arsenicum* i *Bryonia alba* w szóstym rozcieńczeniu po trzy krople w wodzie rano na czczo (we 2 godzin potem można dać karmę), przez 4 dni naprzemiennie — to jest jednego dnia arsenicum, drugiego bryonia alba. Czem więcej się ta zaraza zbliża, tym częściej należy zadawać całemu inwentarzowi rogatemu te zaradcze środki, to jest co drugi dzień.

Dr. Witkowski, lekarz homeopata w Mielnicy, w przeciagu dwudziesto-kilkoletniej praktyki, miewał w pobliżności granicy jako delegowany lekarz, przez postrzeżenia i doświadczenia co do księgosuszu czyli zarazy bydłowej sprawdzenia, i orzeka: że wszystkie zabiegi i starania tej zarazy dotyczące, będą tak długo nadaremne, dopóki tej choroby w pierwiastkowym stadium, to jest przed rozwinięciem się jej, leczycie nie będziemy. Nie należy więc czekać aż się bydło rozchoruje, tylko trzeba zdrowemu na pozór bydłu zadawać zaradcze leki.

Od czasu zaś, w którym Dr. Witkowski zapoznał się z homeopatycznym sposobem leczenia, przekonał się, że każde bydło dotknięte zarazą, wyleczone być może homeopatycznymi lekami, jeżeli takowe stosownie dobrane i wczesnie zadane będą, nim jeszcze owrzodzenie w organach trawienia się zagnieżdży.

Oprócz powyżej przez Dra Kałczkowskiego podanych dwóch środków jako prezerwatywy, dołącza z własnego doświadczenia jeszcze jeden niezawodny środek zaradczy (isopatyczny) t. j. *Bovilinum*. Jest to środek przez długie lata na nieprzewidziane wypadki dający się przechowywać, który każdy gospodarz może sobie przyrzą-

dzić w następujący sposób: Bydlę zarazą dotknięte, ginie albo raptownie w gwałtownym napadzie, albo przechodzi wszystkie stadja. Skoro bydło po dłuższem cierpieniu zginęło, tedy otwiera się kadawer natychmiast, albo nim jeszcze ciepłik całkiem się ulotnił, a z otwartego czwartego żołądka, wyciera się skalpelem (nożem) lub tyżeczka rogowa owrzodzone części, czyli wypociny plastyczne do flaszeczki, do połowy najmocniejszym wyskokiem (spirytusem) napełnionej, aż się cała flaszka napelni. Gdy to nastąpi, flaszkę zatyka się szczelnie, stawia w ciemne miejsce na cały tydzień i potrząsa silnie codziennie dla dostatecznej maceracji. Po tygodniu, przeceadza się przez mocne gęste, ale czyste płótno estalą czysty płyn wyskokowy do czystej flaszki, zatyka szczelnie i przechowuje go w suchem ciemnem miejscu, aż go będzie potrzeba.

Do zadawania bierze się z tej essencji czyli wymoczu jedna część, miesza się z dziewięciu częściami czystego spirytusu i potrząsa się we flaszeczce silnie ręką kilkanaście razy, a dopiero z tego rozcieńczenia, wlewa się cielcom na opłatek lub do kieliszka czystej wody po dwie krople, roczniakom po trzy krople, a starszym po 5 do 10 kropli na czczo przez trzy ranki. W godzinę później, można dać bydłu karmę.

Rozumie się, że dyeta powinna być umiarkowana, t. j. bydło powinno o połowę mniej karmy dostawać, w czystej i codziennie przewietrzonej stajni stać i świeżej wody mieć zawsze pod dostatkiem.

Zadawane tym sposobem *Bovilinum* przez Dra Witkowskiego jako prezerwatywa, uwolniła bydło od zarazy w kilku wsiach obwodu Mielnickiego.

Wskazane powyżej środki zaradcze, za tanie pieniądze sprzedają w aptekach — a *Bovilinum*, każdy sam sobie spreparować, albo też gotowe, Redakcja Dziennika Rolniczego Krakowskiego na żądanie dostarczyć może.

Homeopatyczny sposób leczenia, niejednokrotnie już okazał się zbawiennym; wielu obywateli swoje inwentarze homeopatycznymi lekami uzdrowili, nie posiadając nawet specjalnych



w tym względzie wiadomości. Niechże więc kaŹden gospodarz probuje podanych wyŹej sposobów, wedle wskazanych przepisów — rezultaty zaś

prób swoich, niech ogłasza przez pisma publiczne dla ogólnego dobra.

*Andrzej Mazur.*

## O POTRZEBIE UPOWSZECHNIEŃIA UPRAWY LNU.

W ubiegłych wiekach świetnej przeszłości kiedy jaśniejące cichemi domowemi cnoty: cho-  
raŹyny, miecznikowe, strukczaszy, wojskie, skarbnikowe i. t. d. nie wstydyły się zasiadać przy kołowrotku, lub na wartkiem wrzecionie, osnuwać cienko i równo uprzedzoną nić lnianęj kądzieli, własnym przykładem wdrażając nadobne swe córki do pożytecznego zajęcia—Polska nasza, szeroko słynęła doskonałością wyrobionych na domowych warsztatach płócien, sprzedaŹ których zabiegłym tym gospodyniom, najlepszemu zarazem żonom, matkom i obywatelkom, przynosiła znaczne korzyści, jak również środki do zaspokojenia wszelkich potrzeb domowych.

Dzisiaj... o jakże się czasy zmieniły.

Łatwość sprowadzania produkowanej aŹ na drugiej półkuli i w zamorskich warsztatach uprzedzonej bawełny, wyrugowała starodawny Polski kołowrotek. Poważne wiejskie matrony, mniej względne na konwenanse towarzyskie, a nierozmiłowane w gnuśnej beczynności lub preferansowć rozrywce, jakim z taką chęcią oddają się miejskie nasze damy—w chwilach wolniejszych zajęte są drutowemi robotami; rozsentymentalnione zaś, utrefione i wybladłe piękności, dziergają po całych dniach, szydełkiem siatkowe firanki, lub uroczyste serwetki...! A jeśli która gospodyni wiejska, zaopatrzy dom swój w grube płótno na worki, wańtuchy i ehusty dla bezżennej czeladzi—to zaraz rosnąć w dumę ze swćj zabiegliwości, wyciągnie z męŹowskiej kieszeni na stroje i zbytki trzy razy większą sumę nad tę, jaką dla zakupu płócna na pierwszym lepszym kiernaszu wydaćby musiał, żadna zaś o przysposobieniu cienkiego lnianego płócna, zdatnego na bieliznę choćby do domowego tylko codziennego użytku całej rodziny i na bieliznę stołową, nigdy nie pomyśli nawet. Bo zresztą i słusznie. Dzisiaj bowiem, delikatny

organizm i nader czule na wszelkie przykre wrażenia nerwy, wzbraniają naszym damom poświęcać się trywjalnym zajęciom gospodarstwa domowego; zagraniczne zaś płótna tak są doskonałe i nie drogie, że kaŹdy kto tylko nosi bieliznę, ze swojskiego doma wyrobionego, nie mógłby od sromu na ten elegancki i wypiękniony świat BoŹy oczu pokazać.

Z tego więc względu, nie będziemy też bynajmniej wspominać o Źyrdowskiej fabryce, płótno bowiem Źyrdowskie, zdaniem nieocenionych naszych elegantek, na krajowe jest za drogie i niedorównywa płótnom szląskim, czeskim, belgijskim, a coŹ dopiero angielskim?... Batysty zaś te przejrzyste, nieocenione z pajęczćj zdaje się siatki utkane batysty, pod któremi tak cudownie odrysowują się wszystkie kształty dzieciecego ciała... batysty, tak niezbędne do dzisiejszych strojów—jedynie tylko za granicą wyrabiane, zdolne są odpowiedzieć wszelkim wymaganiom.

Naostatek, coŹ się tu dziwić że zamożniejsza część społeczności Polskiej, w obec tanności niezrównanej cienkości i doskonałości zagranicznych wyrobów—brzydzi się niemal grubym polskim płótnem—kiedy ubogie mieszcanki małych naszych miasteczek, a nawet wieśniaczki na święto, stroją się w jaskrawe bawełnice i cienkie perkalowe koszule?

Ale nadeszły czasy, w których brak bawełny zagrażając upadkiem jednę z ważnych gałęzi przemysłu fabrycznego, wpłynie bez zawodu na podroŹenie wszelkich wyrobów lnianych, a tem samem na podroŹenie lnu—co tak dla konsumentów, jako też dla producentów t. j. fabrykantów i rolników, jest rzeczą nieobojętną. Konieczna więc potrzeba śledzić postępy usiłowań, jakie obecnie w wielu krajach europejskich w celu podniesienia uprawy lnu przedsięwzięto.



Idzie tu oto: aby zagraniczne włókno zastąpić krajowem — zamiast nici bawełnianej, użyć płóciennęj i w miejsce perkalu wyrabiać płótno.

Przy dzisiejszych cenach bawełny, łokieć tkaniny, który przed rokiem kosztował zł. 1 gr. 20, nie może być tańszy jak zł. 2 gr. 15. Tymczasem pewną jest rzeczą, o czem zresztą każda gospodyni wie bardzo dobrze, że za zł. 2 gr. 15 dostanie łokieć, wcale niezłego płótna, które w codziennem użyciu, ma daleko większą wartość, aniżeli perkal za tę samą cenę. Dla tego to poszukiwanie zwyczajnego płótna tak się wzmogło, że podniesienia się cen jego z pewnością oczekiwać można. Atoli wyższa cena płótna, odpowiada zawsze wyższej wartości samegoż materiału. Dotąd stosunek ten miał się odwrotnie. Upodobanie w perkalu tej części mieszkańców, która się za taniością głównie ogląda sprawiało, że ceny płótna niżej stały od rzeczywistej jego wartości, co znów zaniedbanie uprawy lnu spowodowało. Zwrot zatem dzisiejszy ku podniesieniu tej uprawy i usiłowaniu zastąpienia lnem bawełny, uważamy nie tylko za przedsięwzięcia pełne korzyści dla przemysłu fabrycznego, ale także za jedno ze znakomitych źródeł zysku dla krajowego rolnictwa.

Upowszechnienie więc, raczej zaś rozszerzenie tej uprawy u nas jest koniecznem, tym więcej że daleko korzystniej będzie produkować len w kraju, aniżeli produkt ten sprowadzać z zagranicy. A więc produkujmy sami przedziwo! Rolnictwo nasze zyska przez to nowe pole działalności.

Obec kraje niech nam służą za przykład.

We Francyi kwestja ta stoi na porządku dziennym wszystkich stowarzyszeń rolniczych. Wielu przemysłowców z St. Quentin, a mianowicie pp. Lehault i Hougues Cauvin — zaczęli już w swoich fabrykach len przerabiać. Stowarzyszenia przemysłowe w Aniens ogłosiło na rok 1863 nagrodę złotego medalu za rozwiązanie pytania: „Jakie są najlepsze środki rozwoju uprawy lnu w departamencie Sommy?“ Francuzkie stowarzyszenia, odbierają już zewsząd liczne deklaracje, w których franuzy rolnicy oświadczają, że mają zamiar w Marcu r. p. pola swoje

przed tém pod buraki przeznaczone, pod len uprawić.

U nas postąpił sobie podobnie p. Jan Kotarski — jak to najlepiej z własnych jego słów, zamieszczonych w Nrze 8ym Gazety Rolniczej z 1862 r. się pokaże.

„Przez lat kilka, przy wyższej cenie buraków cukrowych, największe korzyści przynosiła uprawa takowych, czemu pomagały zasoby naszej ziemi, podówczas jeszcze niewyczerpane. Dziś nie otrzymując w całości wytłocznin z naszych buraków, znacznie zubożeliśmy — i póki pora, na tej drodze wstrzymać się winniśmy, oraz zaniechać plantacji buraków cukrowych na wielką skalę, aby nie przyjsć do kija i torby — a i tę nawet z własnego produktu, sprawićby nam było trudno.

„Mysłąc więc o rzeczonęj torbie, zauważyłem, że na nią potrzeba włókna — znośniejszą się bowiem stanie, gdy będzie własną. Otóż postanowiłem w swoim gospodarstwie zmniejszyć uprawę buraków o  $\frac{2}{3}$ , a zaprowadzić siew roślin olejnych i włóknistych. Zasiawszy w roku 1861ym sześćdziesiąt morgów lnu i konopi, produktu moje z korzyścią znacznie przewyższającą dochód z pszenicy i buraków, miejscowej ludności u nas na Podlasiu domowym wyrobem płócien trudniące się, w blizkich miasteczkach na targach, oraz miejscowym powroźnikom sprzedatem. Nasiona zbywające od potrzeby przyszłego siewu, w własnej olearni, głównie na ten cel urządzonęj, na olej przerabiam, a kuchy na karm dla bydła obracam. Takim sposobem, ze względu na wyniszczenie ziem przez te rośliny, znaczną część siły powracam jej w nawozach. Sądzę zaś, że len i konopie nie więcej wyniszczają ziemię jak pszenica, którą też w ziarnie pozbywając z gruntu, przez przerobienie słomy i plewy na nawóz, powracamy ziemi stosunkowo nader małą część wyciągniętej z niej odżywności.“

Rząd Wirtemberski, usilnie także uprawę lnu popiera, a zakład rolniczy w Hohenheim, sprowadza już dla rolników Wirtemberskich najlepsze nasienie lniane z Rygi.

Aby jednak len stał się rzeczywiście korzystnym artykułem handlu, potrzebuje on staran-



nego oczyszczenia. W każdym cetnarze lnu nie-oczyszczonego, oprócz kilku funtów pakul, znajduje się 80 do 85 funt. materiału, nie mającego żadnej wartości, który kosztów transportu nawet nie opłaci. Oczyszczenie lnu dzieje się za pomocą roszczenia, tarcia i trzepania, w skutku którego z cetnaru wysuszonego lnu surowego, otrzymuje się 12 do 15 rzadko więcej nad 20 funtów lnu oczyszczonego; który dopiero jako materiał służy do przędzalni i stanowi artykuł handlu.

Gospodarze nasi, znają się wprawdzie na wyżej wymienionej czynności: czyszczenia, tarcia oraz trzepania i pospolicie nawet czynności tej nie zaniedbują. Atoli znana ekonomiczno-polityczna zasada podziału pracy, jak w wielu innych wy-

padkach tak i tutaj, znakomitą odgrywa rolę — a fabryczne na większą skalę czyszczenie lnu, prawdopodobnie i z tego pola wyrugować musi diletantyzm. Uprawa a czyszczenie lnu, oddzielają się coraz widoczniej od siebie, jako dwie odrębne gałęzie przemysłu. — pozostaje więc tylko do życzenia, aby w każdej okolicy, zajmującej się uprawą lnu, powstały odpowiednie zakłady, trudniące się wyłącznie czyszczeniem tego produktu, a to dlatego, aby transport lnu surowego był jak najbliższy, a zatem jak najmniej kosztował. W Saskiej części gór Kruszcowych (Erzgebirge), za pomocą wyżej przywiedzionych sposobów, w przeciągu lat niewiele, nader pomyślnie osiągnięto rezultaty.

*Bartłomiej Brzechwa.*

## Oznaczenie wagi żywej i wagi mięsa u zwierząt domowych.

Tuczenie inwentarzy, jest najwyższym szczeblem w zwierzęcej produkcji rolniczej, a sprzedaż ich w stanie utuczonym, zapewnić może rolnikowi na wyższe korzyści, nie tylko pod względem czystych zysków pieniężnych, ale też niemniej i przez swój znakomity a zbawienny wpływ na obfitszą produkcję doskonałego nawozu, a tém samym pośrednio: na podniesienie produkcji zbożowej. Gospodarstwo rolne, którego ważną gałąź stanowi tuczenie inwentarzy, może w krótkim czasie podnieść swoje dochody, zmniejszając nawet obszary uprawie zbóż poświęcone, bo z natury swój, staje się ono wtedy bardziej usilnem, produkuje więcej nawozu, obraca częściej swym kapitałem w bydle, a tém samym i wyższe zeń procenta osiągać może — jednym słowem, przechodzi ono przy tuczeniu na bardziej przemysłową drogę swego rozwoju, a szybki obrót kapitałów, staje się jego ważnym i do pewnego stopnia wyłącznym przymiotem. Niezaprzeczoną wszakże jest rzeczą, że pomimo tych wysokich korzyści, jakie tuczenie inwentarzy dla rolnictwa zapewnić może: dla gospodarstw naszego kraju, nie nadeszła jeszcze chwila, w którejby ta gałąź rolniczego przemysłu mogła

się stać wyłącznym a nawet tylko przeważającym kierunkiem produkcji.

Może w niedalekiej przyszłości i pod tym względem korzystniejsze się widoki dla kraju naszego otworzą, mianowicie też wtedy, kiedy bardziej rozwinięte środki komunikacyjne, z jednej strony pozwolą na łatwiejszy i tańszy przewóz produktów zwierzęcych do obcych krajów, a zapory celne zniesione zostaną, z drugiej zaś strony, skoro się nauczymy produkować mięso taniej i w lepszym gatunku od naszych zagranicznych sąsiadów. — Chwila w której taka zmiana naszych rolniczych stosunków nastąpi, będzie nader ważną, i można twierdzić, że stanowić będzie nader ważną epokę w rolniczym naszym rozwoju i musi pociągać wiele innych bardzo korzystnych i wpływowych zmian, mianowicie też ograniczenie zbyt rozszerzonej uprawy zbożowej, a pomnożenie upraw pastewnych.

Ale nawet i przy dzisiejszych naszych stosunkach, tuczenie a przynajmniej podtuczenie czyli poprawianie inwentarzy, w każdym gospodarstwie na mniejszą lub większą skalę, stósownie do miejscowego położenia bywa prowadzonym, a jako stanowiące pewne źródło dochodów



rolniczych, a zarazem przedmiot handlu, powinno być oparte na rozumowanych zasadach z jednej, a na uczciwości w wyzyskiwaniu ceny za produktu zwierzęce, z drugiej strony.

Nie będziemy się tu wdawać w skreślanie zasad tuczenia inwentarzy, przedsięwzięliśmy bowiem w niniejszym artykule podać tylko zasady i sposoby służące do ocenienia wysokości i wartości produktów zwierzęcych, czyli podstawy na której uczciwy handel niemi opierać się powinien.

Do oznaczenia wartości zwierzęcia przeznaczonego na rzeź, posłużyć mogą dwojakie dane; to jest: albo waga żywa, czyli waga zwierzęcia za życia, albo też waga mięsa, jaką zwierzę na rzeź przeznaczone wydać może. Tak jedną jak i drugą wagę trudno, a czasem niepodobnem jest oznaczać przez bezpośrednie ważenie przy kupnie i sprzedaży zwierzęcia, i dlatego podanie sposobów oznaczenia ich w przybliżeniu, uważaliśmy za bardzo stosowne, zwłaszcza w Kalendarzu gospodarskim, w którym podobne podania praktyczne, najwłaściwsze mają miejsce. O ważności takich podań, zwłaszcza u nas, gdzie ocenianie zwierzęcia na oko, dla niewłaściwości sprzedającego jest bardzo trudnem, jesteśmy silnie przekonani; bo tylko znając w przybliżeniu wagę zwierzęcia, można żądać za nie odpowiedniej ceny, a tém samém i mieć niejaka pewność w pozyskaniu wynagrodzenia właściwego za owoc swej pracy i nakładu. Podania takie są zresztą potrzebne, nie tylko przy kupnie i sprzedaży inwentarzy na rzeź przeznaczonych, ale są równie niezbędnymi i dla troskliwego hodownika; bo tylko znając przybliżoną wagę żywą zwierzęcia, można oznaczyć ilość paszy dla jego utrzymania w dobrym stanie potrzebną, a tylko utrzymując należycie inwentarze, można z nich osiągać wszystkie możliwe korzyści.

Nie chcemy wszakże twierdzić, aby poniżej umieszczone obrachowania i tablice, dawały wypadki niewątpliwe; bo jak to już wspomnieliśmy, dają one tylko wagę zwierząt za życia, jako też mięsa z nich otrzymywanego tylko w przybliżeniu i niepodobna jest żądać od nich zbyt wielkiej dokładności. W każdym przypadku, dadzą one wagę zwierzęcia o tyle przybliżoną, że mając na względzie inne okoliczności, o których poniżej

jeszcze mówić będziemy, można mieć zasadę służącą tak do ocenienia wartości zwierzęcia na rzeź, jako też oznaczenia ilości paszy dla jego utrzymania w dobrym stanie potrzebną.

Mateusz Dombasle, zaszczytnie znany założyciel gospodarstwa i Szkoły rolniczej w Roville we Franeji, zwrócił najpierwszy swą uwagę na ten przedmiot, i już w roku 1830, przedstawił tablicę wyrażającą wagę czterech ćwierci mięsa z bydła rogatego, opartą na licznych próbach i doświadczeniach, a dającą się obliczyć na zasadzie bardzo łatwego wymiaru ciała zwierzęcia, mianowicie zaś obszerności jego klatki piersiowej.

Wymierzanie zwierzęcia wedle słów Dombasle'a odbywa się w sposób następujący:

Przystępując do wymiaru bydła rogatego, powiada on, mierzący powinien stanąć z lewej strony zwierzęcia przy łopatce i trzymając jeden koniec sznurka lub taśmy podzielonej na centymetry na kłębie bydlęcia, przeprowadza drugi jej koniec pomiędzy dwoma przednimi jego nogami, *np.* po za nogą lewą, a przed prawą nogą; pomocnik stojący po drugiej stronie bydlęcia, odbiera ten koniec miary przed prawą nogą zwierzęcia i przeprowadzając ją po płaszczyźnie prawej łopatki, oddaje ją pierwszemu, który łączy obydwie końce miary, na szczycie kłębu, pomiędzy kończynami kości łopatkowych. Ze strony z której miara przechodzi pod jedną z nóg przednich zwierzęcia, powinna ona iść zaraz przy brzegu kości łopatkowej, z drugiej zaś strony, gdzie przechodzi przed nogą przednią, powinna być na środku kości łopatkowej przyłożona.

Odczytawszy długość wyrażoną na zetknięciu dwóch końców miary, należy ją tylko wyszukać w poniżej umieszczonej tablicy, a obok stojąca liczba, pokazuje wagę mięsa, czyli czterech ćwierci z nerkami i sadłem, jaką z mierzonego zwierzęcia otrzymać można. Dla sprawdzenia, można powtórzyć toż samo mierzenie z drugiej strony, przeprowadzając miarę pod prawą nogą a przed lewą przednią nogą zwierzęcia, a z dwóch takich przemiarów wziąć wielkość średnią. Dla ułatwienia zastosowania tego rodzaju przemiaru zwierzęcia, zredukowaliśmy miary i wagi francuskie na polskie, tak w tej jak i w następują-



cych tablicach, czyli wyraziliśmy je w calach i funtach warszawskich. Dla ułatwienia jeszcze większego, można sobie zrobić miarę z płótna lub skóry, na której z jednej strony wypisać można długość w calach, a z drugiej strony odpowiednią wagę w funtach, tym sposobem zaraz po przemierzaniu, otrzyma się przez przeczytanie, bez zaglądania do tablicy wagę 4 ćwierci z sadłem i nerkami wymierzonego zwierzęcia:

#### TABLICA DOMBASLE'A

*dająca wagę 4 ćwierci z sadłem i nerkami.*

| Miara w pier-<br>siach:        | Waga mięsa<br>z bydlęciami      | Miara w pier-<br>siach:        | Waga mięsa<br>z bydlęciami      | Miara w pier-<br>siach:         | Waga mięsa<br>z bydlęciami      | Miara w pier-<br>siach:         | Waga mięsa<br>z bydlęciami       |
|--------------------------------|---------------------------------|--------------------------------|---------------------------------|---------------------------------|---------------------------------|---------------------------------|----------------------------------|
| Cal                            | w funt.                         | Cal                            | w funt.                         | Cal                             | w funt.                         | Cal                             | w funt.                          |
| 76                             | 437 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 80 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 507 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 91                              | 750                             | 105                             | 1150                             |
| 76 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 445                             | 81                             | 530                             | 92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 780                             | 106 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1202 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |
| 77                             | 452 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 82 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 552 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 93 <sup>3</sup> / <sub>4</sub>  | 812 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 108 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1265                             |
| 77 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 460                             | 83 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 580                             | 95                              | 850                             | 110                             | 1327 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |
| 77 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> | 467 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 84 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 605                             | 96 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 900                             | 111 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1390                             |
| 78 <sup>2</sup> / <sub>5</sub> | 475                             | 85 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 632 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 98 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 950                             | 113 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1452 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |
| 78 <sup>4</sup> / <sub>5</sub> | 482 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 87                             | 660                             | 100                             | 1000                            | 114 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1500                             |
| 79 <sup>1</sup> / <sub>5</sub> | 490                             | 88 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 687 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1050                            | —                               | —                                |
| 79 <sup>3</sup> / <sub>5</sub> | 497 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 89 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> | 717 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 103 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1100                            | —                               | —                                |

Powyższa tabella Dombasle'a, nie daje się stosować do wszystkich zwierząt, widocznie bowiem odnosi się tylko do bydła rogatego większego, dla otrzymania zaś wagi mięsa z cieląt, owiec lub bardzo drobnych ras bydła rogatego, jest niedostateczną. — P. Parant, dzierżawca Nogent-sur-Vernisson (Loiret), uzupełnił ten niedostatek tabelli Dombasle'a, podając w Dzienniku Rolniczym francuskim (Journal d'Agriculture pratique) tablicę, która opierając się na takim samym przemiarze bydlęcia, jak u Dombasle'a, daje się zastosować do cieląt, jałowizny, a nawet owiec; te ostatnie powinny być mierzone bez wełny, w razie zaś pokrycia wełną, należy wprowadzić poprawkę, to jest odpowiednią część otrzymanej długości, na wełnę potrącić. Tabella P. Parant wielokrotnie przez niego sprawdzana, a wyrażająca czystą wagę mięsa jatkowego ze zwierzęcia otrzymywaną, jest następująca.

#### TABLICA P. PARANT

*dająca wagę czystego mięsa z cieląt i owiec.*

| Miara w pier-<br>siach:        | Waga mięsa                     | Miara w pier-<br>siach:        | Waga mięsa                      |
|--------------------------------|--------------------------------|--------------------------------|---------------------------------|
| Cal                            | w funtach                      | Cal                            | w funtach                       |
| 33                             | 46                             | 41                             | 85                              |
| 34 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> | 50 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> | 42                             | 88 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  |
| 35 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> | 55 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 43 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> | 96 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  |
| 36 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 60                             | 44 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> | 101 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |
| 37 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 64 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> | 45 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 108 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> |
| 38 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> | 69 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> | 46 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> | 114                             |
| 39 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 76 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> | 47                             | 119 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |
| 40 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 80 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 47 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 122                             |

Tablica p. Parant, jest jakieśmy to już powiedzieli, uzupełnieniem tabelli Dombasle'a i zastosowaniem jej do zwierząt mniejszych wymiarów, ale obiedwie te tablice mają swoje niedogodności, bo opierając się na samym tylko wymiarze zwierzęcia w piersiach, nieuwzględniają długości korpusu, a tém samém nie dają się korzystnie do wszelkich ras bydła rogatego zastosować.

Wypadki liczebne zamieszczone w powyższych tablicach, są tylko empirycznymi wyrazami doświadczeń przez obydwóch zasłużonych rolników czynionych, i dla tego nie dziwimy się wcale, że w okolicach w których były robione, mają one wielką sławę i wartość praktyczną, bo tam stosują się właśnie do téjże samej rasy bydła, dla jakiej były ułożone.

Różne rasy, mają różną stosunkowo długość tułowiu, a oprócz tego i sam kształt tego tułowia mniej lub więcej zbliżony do formy walca, musi wpływać na wagę żywą i ilość mięsa z bydlęcia otrzymywaną.

Niedogodności te powyższych tablic Dombasle'a i Parant'a, w krótkie spostrzeżono, a lubo mogą i one posługiwać, zwłaszcza po pewnem wyprobowaniu na miejscu ich prawdziwości, to jednakże jako ogólne i jedyne, nie mogą być zalecane; témbardziej, że w innych krajach, istnieją inne jeszcze tablice na wielostronniejszym zbadaniu zwierzęcia oparte.

Rząd belgijski, dla ułatwienia poboru opłaty konsumcyjnej od wprowadzonego na targ miast bydła, polecił znanemu matematykowi P. Quetelet ułożenie tablicy, wykazującej po łatwym przemiarze wagę żywą zwierząt na rzeź przeznaczonych. Tablica, jaką na skutek tego żądania ułożył p. Quetelet, opiera się, jak już wspomnieliśmy, na podwójnym przemiarze bydlęcia.

1) Bierze się objętość przedniej części tułowiu zwierzęcia, zaraz za przednimi nogami, przy czém miara zupełnie prostopadłe do osi tegoż tułowiu się zakłada i łączy ze sobą nieco przed kłębem bydlęcia.

2) Bierze się długość bydlęcia od najdalszego końca kości łopatkowej, czyli od jej połączenia z kością barkową, do prostopadłej przechodzącej przez najbardziej wystającą część uda, czyli do



zaokrąglenia uda, znajdującego się prawie na prost kości biodrowej.

Pan Quetelet, na zasadzie tych wymiarów, uważa ciało zwierzęcia jako cylinder czyli walec i podług tego oblicza jego objętość, a na głowę, kark, nogi it. p. dodaje  $\frac{1}{10}$  ogólnej objętości, i tym sposobem podług znanej wagi stopy kubicznej mięsa, obrachowuje wagę całkowitą za życia czyli wagę żywą zwierzęcia.

Tablica Quetelet'a, podana poniżej, jest więc tylko obrachowaniem bardzo prostej formuły matematycznej, wyrażającej wagę żywą zwierzęcia, która jest następująca:

Waga żywa bydłęcia =  $\frac{11}{40} \pi C^3 H$ ,

w której  $\pi=3, 1416$ , czyli stosunek okręgu koła do średnicy—C jest obwodem tułowiu zwierzęcia znalezionym z przemiaru—H zaś długością podług powyższej wskazówki wymierzoną. Otrzymany z powyższej formuły wypadek w stopach sześciennych, mnoży się przez wagę jednej stopy kubicznej mięsa, która jest jak to poniżej obaczymy zmienna, stosownie do stanu tuczności zwierzęcia, jego rasy i wieku.

Na tych zasadach obliczoną wagę żywą zwierząt przy rozmaitych ich wymiarach wyraża następująca tablica:

TABLICA QUETELETA DAJĄCA WAGĘ ŻYWĄ U BYDŁA ROGATEGO PODŁUG PRZEMIARU.

| Obwód<br>za<br>przednimi<br>nogami<br><br>Cali. war. | 1. Dla zwierząt mniejszych.                                        |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |
|------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|----------------------------------|
|                                                      | Długość od przedniego końca łopatki, aż do ostatecznego końca uda. |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |
|                                                      | w Calach                                                           |                                  |                                  |                                  | w Calach                         |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |
|                                                      | 50''                                                               | 52'                              | 53 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> ' | 55 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> ' | 57''                             | 58 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> ' | 60 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> ' | 63''                             | 64 <sup>2</sup> / <sub>3</sub> ' |                                  |
|                                                      | funt.                                                              | funt.                            | funtów                           | funtów                           | funtów                           | funtów                           | funtów                           | funtów                           | funtów                           |                                  |
| 58 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> '                     | 515                                                                | 532 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 5:0                              | 565                              | 585                              | 600                              | 617 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 642 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 660                              |                                  |
| 60 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> '                     | 545                                                                | 562 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 580                              | 600                              | 617 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 635                              | 652 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 680                              | 700                              |                                  |
| 63'                                                  | 590                                                                | 610                              | 630                              | 650                              | 670                              | 690                              | 707 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 737 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 757 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  |                                  |
| 64 <sup>2</sup> / <sub>3</sub> '                     | 622 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>                                    | 642 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 665                              | 685                              | 705                              | 727 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 747 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 777 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 800                              |                                  |
| 66 <sup>1</sup> / <sub>3</sub> '                     | 655                                                                | 677 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 700                              | 720                              | 742 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 765                              | 787 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 820                              | 842 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  |                                  |
| 68'                                                  | 690                                                                | 712 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 735                              | 757 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 780                              | 805                              | 827 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 862                              | 885                              |                                  |
| 69 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> '                     | 722 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>                                    | 747 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 772 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 795                              | 820                              | 845                              | 867 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 905                              | 927 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  |                                  |
| 71 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> '                     | 760                                                                | 785                              | 810                              | 835                              | 860                              | 885                              | 910                              | 947 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 975                              |                                  |
| 73'                                                  | 795                                                                | 822 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 842 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 875                              | 900                              | 927 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 955                              | 992 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 1020                             |                                  |
| Obwód<br>za<br>przednimi<br>nogami<br><br>Cali:      | 2. Dla zwierząt średnich.                                          |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |
|                                                      | Długość od przedniego końca łopatki, aż do ostatecznego końca uda. |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |
|                                                      | w Calach.                                                          |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |
|                                                      | 58 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> '                                   | 60 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> ' | 63''                             | 64 <sup>2</sup> / <sub>3</sub> ' | 66 <sup>1</sup> / <sub>3</sub> ' | 68''                             | 69 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> ' | 71 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> ' |                                  |                                  |
|                                                      | funtów                                                             | funtów                           | funtów                           | funtów                           | funtów                           | funtów                           | funtów                           | funtów                           |                                  |                                  |
| 74 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> '                     | 970                                                                | 997 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>  | 1040                             | 1067 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1095                             | 1122 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1150                             | 1177                             |                                  |                                  |
| 77 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> '                     | 1037 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>                                   | 1067 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1110                             | 1140                             | 1170                             | 1200                             | 1230                             | 1260                             |                                  |                                  |
| 79''                                                 | 1082 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>                                   | 1112 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1160                             | 1190                             | 1222 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1252 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1285                             | 1315                             |                                  |                                  |
| 80 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> '                     | 1130                                                               | 1162 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1210                             | 1242 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1275                             | 1307 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1340                             | 1372                             |                                  |                                  |
| 82 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> '                     | 1177 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>                                   | 1210                             | 1260                             | 1295                             | 1327 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1362 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1395                             | 1430                             |                                  |                                  |
| 84'                                                  | 1225                                                               | 1260                             | 1312 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1347 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1382 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1417 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1452                             | 1492                             |                                  |                                  |
| 85 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> '                     | 1275                                                               | 1310                             | 1365                             | 1402 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1437 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1475                             | 1512                             | 1547                             |                                  |                                  |
| 87 <sup>1</sup> / <sub>8</sub> '                     | 1325                                                               | 1362 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1420                             | 1457 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1495                             | 1532 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1570                             | 1610                             |                                  |                                  |
| Obwód<br>za<br>przednimi<br>nogami<br><br>Cali:      | Dla zwierząt wielkich.                                             |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |
|                                                      | Długość od przedniego końca łopatki, aż do ostatecznego końca uda. |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |
|                                                      | w calach                                                           |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |                                  |
|                                                      | 64 <sup>2</sup> / <sub>3</sub> '                                   | 66 <sup>1</sup> / <sub>3</sub> ' | 68''                             | 69 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> ' | 71 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> ' | 73''                             | 74 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> ' | 77 <sup>1</sup> / <sub>4</sub> ' | 79''                             | 80 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> ' |
| 89''                                                 | 1515                                                               | 1535                             | 1592 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1632 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1672 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1712 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1750                             | 1810                             | 1850                             | 1887 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |
| 90 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> '                     | 1572 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>                                   | 1612 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1655                             | 1694                             | 1735                             | 1777 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1817 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1877 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1920                             | 1960                             |
| 92 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> '                     | 1630                                                               | 1672 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1715                             | 1757 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1800                             | 1842 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1885                             | 1950                             | 1992 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2032 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |
| 94''                                                 | 1690                                                               | 1735                             | 1780                             | 1822 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1867 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1910                             | 1995                             | 2019                             | 2055                             | 2108 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |
| 95 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> '                     | 1752 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>                                   | 1797 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1842 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1887 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1932 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1980                             | 2025                             | 2092 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2137 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2185                             |
| 97 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> '                     | 1812 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>                                   | 1860                             | 1907 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 1955                             | 2002 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2052 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2097 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2170                             | 2217 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2262 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> |
| 99''                                                 | 1877 <sup>1</sup> / <sub>2</sub>                                   | 1925                             | 1975                             | 2022 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2072 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2120                             | 2165                             | 2242 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2290                             | 2340                             |
| 100 <sup>3</sup> / <sub>4</sub> '                    | 1409                                                               | 1992 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2042 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2092 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2142 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2192 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2242 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> | 2320                             | 2370                             | 2420                             |



Użycie powyższych tablic do oznaczenia wagi żywój i wagi mięsa bydła rogatego, jakkolwiek bardzo proste i łatwe, jeżeli wszakże bez żadnej uwagi na stan i rodzaj bydła jest uskuteczniane, spowodza koniecznie pewne mniejsze lub większe błędy w ocenieniu. I rzeczywiście tablice takie mogą być tylko układane dla bydła pewnego kraju i pewnej rasy, jako też dla pewnego stanu tuszy czyli tuczności zwierząt. Chcąc je zatem stosować ogólnie, należy wprowadzać do wypadków z nich otrzymywanych pewną redukcję, wynikającą z uwzględnienia tych okoliczności miejscowych.

Oznaczenie wysokości redukcji jaką należałoby jako poprawkę od otrzymanej z tablic wagi żywój lub wagi mięsa potrafić jest dosyć trudnem, gdyż to zależy od wieku, rasy zwierzęcia, jego budowy, stanu utrzymania i t. p. i dla tego nie możemy tu podać ogólnych co do niej prawideł; w poniższem zaś jeszcze bliżej nad wysokością tej redukcji się zastanowimy. Wypada nam tu wszakże dodać, że kiedy nie idzie o zbyt wielką ścisłość, mianowicie też przy oznaczeniu ilości paszy jaką każdemu bydłciu podawać należy, można się bez żadnej obawy posługiwać powyżej podanemi tablicami. Bowiem lubo w wielu razach zajść może różnica o 30 do 50 funtów na jedną sztukę okoliczność ta spowodzi tylko różnicę o 1 lub 2 funtysiana, jakie bydłciu więcej damy nad rzeczywistą jego wymagalność, a taka przewyżka w każdym razie jest dla hodującego inwentarza korzystną, bo poprawia stan bydła i podnosi dochody z niego, zwłaszcza u nas, gdzie zbyt często, za bardzo oszczędnie bywa ono żywione.

Przy oznaczeniu wszakże wagi zwierząt opasowych i na rzeź przeznaczonych, a témbardziej przy ich sprzedaży rzeźnikom lub handlarzom, potrzebna jest daleko większa dokładność, bo różnica o kilkadziesiąt funtów, stanowić może właśnie znaczną część czystego zysku, jaki rolnik z tuczenia inwentarza otrzymuje.

Jesteśmy dość szczęśliwi, że możemy i pod tym względem podać czytelnikom i rolnikom, jeżeli nie tablice, to przynajmniej dość dokładne zasady do oceniania wagi żywój, jako też wagi mięsa i innych części sprzedajnych bydła roga-

tego. Posługujemy się do tego celu doświadczeniami rolników i handlarzy bydła w Anglii i Szkocji, którzy bezwątpienia na największą wiarę zasługują, bo mają wiekową w ocenianiu bydła wprawę; a Anglja i Szkocja są krajami przeważnie tuczającemi i konsumującemi bydło rogatę i owce, więc też tem bardziej na naszą wiarę zasługują.

Moglibyśmy i tu przytoczyć tablice wykazujące przy danych wymiarach bydłcia, jego wagę żywą i wagę mięsa, nie robimy wszakże tego, jedynie z tej przyczyny, że budowa i stan utrzymania bydła w Anglii i Szkocji, są zbyt od naszych różne, aby takie podania liczebne mogły mieć dla nas praktyczną wartość. — Poprzestaniemy na podaniu najistotniejszych zasad takiego obrachunku, zachęcając wszystkich miłujących postęp rolniczy, do robienia prób i doświadczeń i ułożenia z nich z czasem tablicy, któraby dla naszych krajowych stosunków i dla naszego bydła, mogła dawać rezultaty o ile można do prawdy zbliżone. Tylko na tej mozolnej wprawdzie drodze własnych badań i doświadczeń, będziemy mogli z czasem z całą pewnością oprzeć nasze obrachunki przy sprzedaży inwentarzy, jako też zyskać nauczające wskazówki w ich hodowli i żywieniu.

Z licznych bardzo miar i tablic używanych w Anglii i Szkocji do mierzenia bydła i oznaczenia jego wagi, najbardziej na uwagę zasługuje miara opisana w Encyklopedji rolniczej Merton'a, która też najczęściej bywa w handlu bydłem używana. Miare tę wynalazł p. Ewart, wyrabia ją p. James Tree w Londynie 22 Charlotte street, Blackfriar's Road, gdzie ją każdy z łatwością nabyć może. Rozróżnia ona bydło na 21 klas, podług stanu tuczności, wieku i pochodzenia i podaje wagę czterech ćwierci mięsa ze zwierzęcia, w kamieniach cesarskich (imperial stones, po 14 funt. ang.) w kamieniach Smithfield'skich (po 8 funt. ang.) w kamieniach Edinburg'skich (po 17½ funt) i w skorsach (scores po 20 funt. ang.). Taka miara i tablice do niej się odnoszące, mogłyby być i dla naszego bydła urządzone, podług następujących zasad.

Wziawszy objętość zwierzęcia zaraz za przedniemi nogami, jak powyżej przy tablicy p.



Queletet, i nazwawszy ją przez  $C$ , dalej długość zwierzęcia brana w zdłuż grzbietu i krzyża od punktu zejścia się kręgów szyjowych z właściwą kolumną pancerzową, aż do osady ogona, i oznaczywszy tę długość przez  $H$ , to waga żywa czyli za życia zwierzęcia oznaczona przez  $W$  wyrazi się przez następującą formułę:

$$W = C \cdot 2 H^{1/4} \pi a.$$

w której to formule  $\pi$  jest znanym stosunkiem okręgu koła do średnicy czyli równa się 3, 1416 a mnożnik  $a$ , wyraża wagę stopy kubicznej mięsa w życiu, oznaczoną w funtach. Podług licznych doświadczeń wykonanych w Anglii, jedyna stopa kubiczna mięsa w życiu wynosi od 33 do 53 funtów polskic, a to stosownie do stanu tuczności zwierzęcia, jako też względnie do tego czy walec za który się uważa zwierze, jest mniej lub więcej dokładnie wypełniony.

Wykonywając wskazane w formule działania, otrzymamy zamiast ułamku zwyczajnego  $1/4\pi$ , ułamek dziesiętny 0,07958, a formuła powyższa zmieni się na:

$$W = C \cdot 2 H \times 0,07958 \times a.$$

w której oznaczając części iloczynu 0,07958  $\times a = a'$  otrzymamy  $W = C^2 H$ ,  $a'$

Wielkość mnożnika  $a'$  jest zmienna stosownie do wagi stopy kubicznej mięsa, a przy powyższych zakreszonych granicach będzie się równała.

Gdy stopa kubicz. mięsa waży 33 funty, to  $a' = 2,626$

Gdy stopa kubicz. mięsa waży 53 funty, to  $a' = 4,22$ .

dla otrzymania podług tych danych wagi żywej bydła, należy więc tylko kwadrat z jego obwołu za przednimi nogami, pomnożyć przez długość, a potem przez mnożnik którego wartość zmienia się pomiędzy 2,626 do 4,22, a wypadły ztąd iloczyn wyraża wagę żywą w funtach Warszawskich.

Dla nadawania rozmaitej wartości temu mnożnikowi, należy wprowadzić pewne podziały co do rodzaju zwierząt i stanu ich tuczności, a naśladując w tym względzie Anglików, moglibyśmy podzielić nasze bydło naprzód na trzy klasy:

1. Bydło szczególniejsze zdadne na rzeź, jakim jest u nas bydło rasy Podolskiej i innych rass do tuczenia używanych.

2. Bydło przeznaczone głównie do produkcji mleka, jak bydło Żuławskie, rassa krajowa mieszana, bydło Holenderskie, Fryzyjskie i t. p.

3. Bydło przeznaczone głównie do pracy, a takimi są u nas; Bydło Śto Krzyżkie w powiatach Opoczyńskim i Opatowskim, bydło wprowadzane niekiedy z Bawarii i niektóre rassy bydła górnego.

Przy takim rozdzieleniu co do pochodzenia, mnożnik  $a'$  w miarę lepszego lub mniej posuniętego utuczenia miałby wartość wyrażoną w poniższem zestawieniu, w tych trzech klassach bydła.

| Stan tuczności zwierzęcia.                     | Wielkość mnożnika $a'$ — |              |               |
|------------------------------------------------|--------------------------|--------------|---------------|
|                                                | w Klasie I.              | w Klasie II. | w Klasie III. |
| Bydło dobrze utrzymane. . . . .                | $a' = 2,78$              | $a' = 2,68$  | $a' = 2,63$   |
| Bydło podtuczone zwyczajnie. . . . .           | $a' = 2,88$              | $a' = 2,83$  | $a' = 2,78$   |
| Bydło dobrze podtuczone (wywar). . . . .       | $a' = 2,98$              | $a' = 2,93$  | $a' = 2,88$   |
| Bydło mocno tuczone (wywar i okopowe). . . . . | $a' = 3,40$              | $a' = 3,30$  | $a' = 3,10$   |
| Bydło bardzo tłuste (śróta i ziarno). . . . .  | $a' = 4,22$              | $a' = 3,80$  | $a' = 3,40$   |

Podług powyżej podanej formuły, wstawiając za mnożnik  $a'$ , wartości wyrażone w tej tabelce otrzymamy wagę żywą bydła rogatego, a chcąc z tak otrzymanej wagi żywej przejść do rzeczywistej wagi jatkowej czyli wagi mięsa z bydłcia otrzymywaną, należy z niej potrącić pewną ilość

na odpadki, kości, wnętrzności, krew i t. p. a wielkość tych zmienia się także stosownie do rodzaju bydła i stanu jego tuczności. Z licznych doświadczeń przekonano się że ten stosunek wagi czystego mięsa do wagi żywej, przy powyższem rozróżnieniu bydła jest następujący:



*Waga czystego mięsa ze 100 funtów wagi żywej bydła.—*

| Stan tuczości zwierzęcia.—             | Waga czystego mięsa w odsetkach wagi żywej. |              |               |
|----------------------------------------|---------------------------------------------|--------------|---------------|
|                                        | w Klasie I.                                 | w Klasie II. | w Klasie III. |
| Bydło podtuczone zwyczajnie . . . . .  | 54 do 59%                                   | 50 do 55%    | 45 do 50%     |
| Bydło dobrze podtuczone . . . . .      | 60 do 62%                                   | 56 do 60%    | 51 do 55%     |
| Bydło mocno tuczone . . . . .          | 63 do 66%                                   | 61 do 63%    | 56 do 60%     |
| Bydło bardzo tłuste (Kernmast) . . . . | 67 do 72%                                   | 64 do 68%    | 61 do 66%     |

Podług tych danych, można ułożyć stosowne tablice tak wagi żywej jak i wagi mięsa jatkowego; należałoby tylko wykonać wielką liczbę doświadczeń i sprawdzeń, o ile takie dane do stosunków krajowych są właściwe. W każdym razie, trud to godzien ze wszech miar uznania, i najsilniej zachęcamy do niego troskliwych o postęp naszych rolników.

Zasady tu wyłożone, dają się stosować nie tylko do bydła rogatego dorosłego, ale także do cieląt, jałowizny i owiec; przynajmniej w Anglii do tych wszystkich rodzajów zwierząt je stosują.

Przy owcach tylko, jeżeli mierzenie odbywało się w czasie kiedy były pokryte wełną, należy z otrzymanej wagi żywej, potrącić 10 procent na objętość wełny, a z pozostałej wagi, tak samo się oblicza waga jatkowa i wartość sprzedażna bydła.

Dla uzupełnienia tego zarysu zasad dochodzenia wagi i wartości zwierząt na rzeź przeznaczonych, podamy tu jeszcze stosunki mięsa, łoju, skóry, nóg i głowy, oraz właściwych odpadków podług Pabsta.

*Na 100 funtów wagi żywej zwierzęcia otrzymuje się:*

|                                       | Mięsa jatkow. | Łój i Nerki.           | Skóra świeża          | Głowa, nogi i flaki. | Krew, ekskrementa i t. p. |
|---------------------------------------|---------------|------------------------|-----------------------|----------------------|---------------------------|
| 1. U bydła chudego . . . . .          | 44 do 48%     | 1 do 4%                | 6 do 7%               | 10 do 12%            | 30 do 34%                 |
| 2. U bydła podtuczonego . . . . .     | 50 do 53%     | 3 do 7%                | 5 $\frac{1}{8}$ do 7% | 9 do 11              | 29 do 32                  |
| 3. U bydła dobrze utuczonego. . . . . | 52 do 54%     | 6 do 8 $\frac{1}{2}$ % | 5 do 6 $\frac{1}{8}$  | 8 do 10              | 25 do 28                  |
| 4. U bydła mocno utuczonego . . . . . | 55 do 60%     | 6 do 8%                | 5 do 6 $\frac{1}{8}$  | 7 do 9               | 20 do 24                  |
| 5. U bydła bardzo tłustego (Ang.)     | 60 do 66%     | 6 do 12%               | 5 do 6                | 6 do 8               | 18 do 20                  |

*Leon Kąkolowski.*

## UŻYTKOWANIE DRZEWA w Gospodarstwie i Budownictwie wiejskiem.

Drzewo w budownictwie tam się używa, gdzie potrzebna jest moc obok lekkości. Jako hydrometryczne, zyska się i pęcznieje; jest bardzo niebezpieczne od ognia; suche podlega robactwu, wilgotne gnije.

Pnie wysokie i proste, są zawsze najzdatniejsze w użyciu. Im bardziej wypełnione są komórki drzewa żywicą i wodą, tém cięższe jest ono w stanie mokrym — im ściślej zaś są słoje, tém cięższe jest w stanie wysuszonym; a tém lżejsze znowu, im więcej próżnych komórek mieć będzie. Drzewa miękkie sporo rosnące, są cięż-

sze od twardych — starsze, bardziej ściśle, cięższe od młodych — spuszczone w Grudniu i Stycznium najcięższe, w Czerweu i Lipcu najlżejsze.

Moc drzewa zależy od skupienia włókien i od jednostajnego onych rozłożenia. Drzewa pokrecone, przy wyrabianiu wzdłuż przetrzynię, tracą, z wolna zaś na pniu uwiedle, moc swoją powiększają.

Trwałość drzewa jest względna. Najdłużej trwałoby w miejscu suchém, gdyby go nie napastowały owady, które biel i młode drzewo prędzej toczą niż rdzeń i stare drzewo, mocno su-



czego unikając. Drzewo im bardziej wystawione jest naprzemian na działanie ciepła i wilgoci, tém prędzej podlega zgniliznie, jakiej najdłużej opiera się drzewo smolne, a następnie ścisłe. Drzewo zanurzone w wodzie, w skutek małego przystępu powietrza bardzo wolno gnije, albo zamienia się na masę, lub też nakoniec nabiera wielkiej twardości. Drzewo wzrosłe w klimacie zimnym lub na górach, trwalsze jest od hodowanego w strzefie cieplej i na równinach — na chudym gruncie trwalsze aniżeli na wilgotnym i bardzo żyznym — wpuszczone w ziemię tłustą, gliniastą, trwalsze aniżeli na wilgotném powietrzu. Drzewo spuszczone w miesiącach zimowych od 1go Listopada do końca Lutego, jest najtrwalsze.

Ze skłonności drzewa do przyjmowania wilgoci i powietrza lub nasiąkania wodą, pochodzi: wysychanie, pęcznienie, pękanie, kuczenie się, darcie i pęknięcie. Drzewa twarde, ścisłe, skutkiem wilgoci pęcznią; gdy zaś niejednostajnie we wszystkich swych częściach wyschną, łatwo się pączą, zwłaszcza gdy z jednej strony wystawione są na suchość, a z drugiej na wilgoć. Im lepiej drzewo wysuszone, tym więcej w wodzie nasiąka; młode więcej jak stare, zmurszałe więcej jak zdrowe, ścisłe i spojone.

Gatunki drzew ze ścisłemi słojami, wysychają wolniej; drzewo zaś latem ścięte i z kory obnażone, wysycha prędzej, a w przeciwnym razie gnije. Najlepiej schnie drzewo poprzednio na pniu ocerklowane. W miarę ułatwiania się soków przy wysychaniu kureją się włókna — ztąd pochodzą rozpadliny. Jeżeli drzewo prędzej wysycha zewnątrz jak wewnątrz, powstaje pękanie i darcie; drzewo drobne równo wysycha i dlatego mniej pęka jak grube. Drzewa twarde wolniej schną zewnątrz, prędzej pączą się i pękają. Zapobiega się darcie, pękaniu i pęcznieniu przez wolne i równe wysuszenie, mianowicie gdy się stopniowo z kory obnaża, od słońca zabezpiecza i na takie części od razu rozcząstkuje, jakie do użycia są potrzebne.

Inne własności drzew, jako to twardość, ciężłość, sprężystość i łupkość, w opisie swoim mogą być tutaj pominięte.

Drzewo aby z korzyścią mogło być używane w budownictwie, powinno być pospolite, rosłe,

moene, łatwe do obrobienia, lekkie, zdrowe i nie łatwo się psujące. Tym warunkom odpowiadają u nas z iglastych: sosna — z liściowych, dąb; z pomiędzy stu przeszło gatunków w naszych lasach znajdujących się i one też najpospoliej do robót ciesielskich używają się. Są jednak przypadki, w których z korzyścią posługują oprócz powyższych, z iglastych: jodła, świerk, modrzew — z liściowych: jesion, klon, wiąz, olśa, brzoza, topola, lipa, grab, buk i jawor.

**Sosna** (*Pinus*). Liście ma wąskie nieopadające na zimę, igłowe, soki żywiczne, płeć rozdzieloną na jednym drzewie, kwiaty samce i samice kotkowate, owoc szyszkowaty; nasienie opatrzone skrzydełkiem (Fig. 1.). Liście wystają po 3 lub 5 z jednego punktu, kotki samce skupione po wiele razem na jednej gałązce, łuski w szyszce na końcu zgrubiałe.



Fig. 1. Sosna.

Sosna jest najpospolitszą z drzew iglastych, przedstawia tę korzyść, że dochodzi wielkiej długości, przytém wytrzymała jest w zgięciu, prawie tyle co dębina, a ztąd używa się na belki,



bale, deski, krokwy i t. p. tém bardziej, że się łatwo obrabia. Nie jest jednak wytrzymała na zmiany powietrza i długotrwałą w ziemi, a prócz tego jest giętą — przez co na wysokie słupy, jak również do robót zewnętrznych gorszą jest od dębu. Na sufity znowu lepsza od dębiny, gdyż lepiej się w niej konserwują gwoździe — kiedy zaś zaprawą wapienną jest pokryta, dłużej trwa od dębu. Na gruntach mokrych dojrzeć w 90 lat — na suchych w 120 do 140 lat — dlatego w tym dopiero wieku do budowli używać się powinna. Sosna nie lubi wilgoci. Stopa kubiczna drzewa świeżego waży  $55\frac{1}{2}$  funtów, suszonego  $49\frac{1}{2}$ , całkiem suchego 28 funtów. Ciężkość sosnowego drzewa, wyrównywa połowie ciężkości gatunkowej wody. Używa się na wały do młynów wodnych, do wiatraków, na wały obracające skrzydła i na wał pionowy królem zwany. Wszelkie wały muszą być zdrowe, zupełnie proste, ile można najmniej powinny mieć gałęzi, a rdzeń w samym środku. Sprzedają się po wyższej cenie jak najdroższy budulec i spuszcza się wtedy dopiero gdy są żądane, jeżeli do pewnego czasu zdrowo na pniu wytrwać mogą. Inaczej zaś, spuszczone z pnia, obrabiają się zlekka na 8 kantów i składają na legarach pod pokryciem z opołów. Sosna używa się na rury do pomp w sztukach 12 do 24 stóp długich, zupełnie prostych i zdrowych, z drzew nie gałęzistych, suchych, świecami zwanymi. Rury nie mogą być cieńsze w odrębie, jak w potrójnej szerokości wywierconej dziury. Drzewo na ten cel może być w każdej porze spuszczone; jeżeli wszakże w czasie krążenia soków było ścięte, należy je niezwłocznie wiercić i w wodę zanurzyć żeby nie popękało. Klepka sosnowa używa się na beczki solówki i na różne statki domowe — zwykle wyrabiana u nas trzyma  $3\frac{1}{2}$  stopy długości, 3 do 7 cali szerokości, 1 do  $1\frac{1}{4}$  cala grubości. W przecięciu na kopę takiej klepki, potrzeba 13 do 16 stóp kubicznych drzewa okrągłego łupkiego — najzdawniejsza na ten cel jest strzała od komla, około 20 stóp długa, gdyż najlepiej się łupie.

Dranice i gąty, wyrabiają się także z łupkiej sosniny; z soków zaś żywicznych smoła, pak i sadza. Co do palności — sosna, tak jak wszyst-

kie drzewa iglaste, ma pierwszeństwo tam, gdzie potrzeba prędkiego skutku płomienia, jak np. przy wypalaniu cegły i wapna. Tutaj zaliczają się także lipy, osiki, wierzby, olsze i wszelkie chrusty, palące się żywym i silnym płomieniem. Najwięcej dają węgla i długo utrzymują żar: buk, grab, głogi, klony, brzoza i inne twarde gatunki. Środek trzymają paląc się wolno i mniej od ostatnich dające węgla: dąb i wiąz. Trzeszcą i pryskają w paleniu: świerk, dąb i sosna. Lepsze są drzewa na opał z gruntu suchego i górzystego, jak z niskiego i błotnistego.



Fig. 2. Jodła właściwa.

**Jodła (*Abies*).** Liście wąskie igłowe, nie opadają na zimę, soki żywiczne, płęć odosobnioną na jednym drzewie, kwiaty samece i samce kotkowate, owoc szyszkowaty, nasienie opatrzone skrzydełkiem. Liście wyrastają z kory pojedynczo, kotki samece pojedyncze umieszczone między liśćmi, łuszczyki w szyszce na końcach nie zgrubiałe. U nas znajdują się dwa gatunki tego rodzaju drzew, mianowicie:

*Jodła właściwa* (*Abies pectinata*), rosnąca tylko w południowych okolicach, jako to: w Rawskim, Sandomierskim, Lubelskim, (Fig. 2). Krakowskiem i Kaliskiem. Posiada korzeń serdeczny głęboko zapuszczony w ziemię, korę białawą



czyli popielatą; liście czyli igły szerokie, na wierzchołku wyszczerbione, mające pod spodem dwa białe paski i ułożone we 2 rzędy po bokach gałązek, jak zęby u grzebienia. Szyszka jodłowa stoi prosto do góry, w starości rozsypuje się na tyle części, z ilu składa się łusek, a oś jej środkowa pozostaje na drzewie. Łuski te oddzielnie opadające na ziemię, są podwójne; wierzchnia szeroka, bardzo tępo i okrągło zakończona; dolna zaś do tamtej przyrosła, jest wązka, dłuższa od niej i błonkowata. Orzeszki jodłowe są znacznie większe od siemienia konopnego, graniaste, opatrzone bardzo szerokim skrzydełkiem i rozsiewają się w jesieni.

Jodła ze względu użyteczności, może zastąpić sosnę, chociaż jej drzewo jest miększe, elastyczniejsze i lżejsze, dobre na statki wodne — a dla małej ilości sęków przydatne na deski. W ogólności jodła, jako drzewo chude, do budowy jest niewytrzymała. Stopa kubiczna drzewa świeżego waży 52½ funtów — w lesie suszonego 41 funtów — zupełnie suchego 28½ funtów — używa się na wały, ale tylko do wiatraków i na wyroby darte.



Fig. 3. Jodla Świerk.

*Jodla Świerk (Abies excelsa)*. Rośnie w całym (Fig. 3) kraju tak na nizinach, jako też i na najwyższych górach. W północnych okolicach, w których nieznana jest jodła właściwa, zowią się niewłaściwie, po prostu jodłą. Świerk pozbawiony jest korzenia serdecznego, korę ma czerwono-brunatną, liście czworograniaste, nakształt szpilki w jedno ostrze zakończone; szyszka

świerkowa na dół zwisła, opadająca całkowicie na ziemię, ma łuszczyki zwięzłe na górnym końcu

i niby ugryzione. Orzeszki świerkowe nie wiele są większe od siemienia konopnego i mają wązkie skrzydełka — rozsiewają się dopiero na wiosnę.

Świerk jest bardziej jeszcze kruchy od jodły — jednakże ponieważ drzewo ma więcej żywicy, przydatny jest do robót wodnych, mianowicie na pale i rury wodociągowe — w czym jodłę i sosnę przewyższa. Bardzo dobry jest na szpic-pale — tylko głowy pali trzeba kuć dobrze i małego kafara używać do bicia, które za to dłużę się ciągnie. Wytrzymuje długo w wodzie stojącej — na bale jest kruchy, deski zaś łamią się. — Stopa kubiczna świeżego waży 59 funtów, — w lesie suszonego 41 funtów, — zupełnie suchego 28½ funtów. Najlepsze maszty są świerkowe — kora zaś tego drzewa używa się w garbarstwie, a z soków żywicznych wyrabia się smoła, pak i sadza.

**Modrzew (*Larix*)**. Liście wązkie igłowe (Fig. 4) nieopadają na zimę, soki żywiczne, płec



Fig. 4. Modrzew.

na jednym drzewie odosobniona, kwiaty samcze i samice kotkowate, owoc szyszkowaty, nasienie opatrzone skrzydełkiem. Liście ma wyrastające kupkami po wiele razem z jednego punktu; łuski w szyszce nie zgrubiały na końcu, zarodek w nasieniu dwuliściowy.

Modrzew zarówno wytrzymały jest w ziemi jak i w powietrzu, lżejszy od sosny, a przytęm mocniejszy, a z tych względów nawet od dębu jest przydatniejszy, równie wytrzymały na zmiany powietrza, miękki jak sełnina do obrabiania. Budowę modrzewiową po 800 lat trwają. Stopa kubiczna świeżego drzewa waży 54 funtów —



w lesie suszonego 41 funtów — całkiem suche-  
go  $26\frac{1}{2}$  funtów.

Dobroć wszystkich drzew iglastych, poznaje się po jasnym kolorze i jednostajnym dźwięku, jaki wydają w uderzeniu. Lepsze są drzewa iglaste rosnące na piaskach, aniżeli te co rosną między dębina lub innymi liściastymi drzewami, albo na brzegach lasów, szczególnież na zachodnim brzegu, takie bowiem zwykle są od wiatrów sforsowane, a najczęściej murszywe. Belka przy dobrym dźwięku może jednak być zepsuta. Taką poznać można zaraz w lesie, jeśli wierzchołki lub gałęzie naprzód rozwijają się — szczególnież u drzew liściowych. Iglaste zaś mają jaśniejsze kolki i pozór nędzny, chorowity. Na zdrowym drzewie, kora jest także zdrowa, bez mehu i robactwa — odlupany wiór będzie koloru jednostajnego, żółtawego — za uderzeniem siekiera, odskakuje daleko — w słabym zaś drzewie wiór jest koloru niejednostajnego, tęczowego.

**Dąb pospolity** (*Quercus robur*). Liście osadzone na długich ogonkach, mniej lub więcej szerokie, naprzemianległe, opadające na ziemię, soki nieżywiczne, płeć odosobniona na jednym drzewie; kwiaty tylko samce zebrane w kotkę rzadką i zwisłą, samice wydają owoc orzeszkowaty, zwany żołędzią, osadzony na bardzo krótkich szypułkach, w szczególnym miseczkowatym kubku.

Dąb pospolity z drzew liściastych najczęściej u nas używany, jest prawie tak ciężki jak woda. Stopa kubiczna drzewa świeżego, waży  $62\frac{1}{2}$  funtów — w lesie suszonego  $50\frac{3}{4}$  funtów — zupełnie suchego  $38\frac{1}{2}$  funtów. Drzewo dębowe jest twarde, sękatę, nie łupkie, paczące się i trudne do obrabiania: wytrzymałe jednak jest w wodzie, w której czernieje, wytrzymałe w ziemi i na powietrzu i dla tego dobre na podwaliny, a zarazem jako nie giętkie, dobre na słupy do wysokich budowli. Do robót stolarskich jest także bardzo przydatne. Drugi gatunek:

**Dąb szypułkowany** (*Quercus pedunculata*). (Fig. 5). Różni się od pospolitego tćm, że liście ma osadzone na krótkich ogonkach, a żołędzie na długich szypułkach.

Dąb szypułkowany, a mianowicie pierwszy

podgatunek z pojedynczemi lub parzystemi żołędziami, daje drzewo twarde, ściśle, łupkie i elastyczne — bardzo przydatne do machin. Rośnie na gruncie podlejszym. Drugi podgatunek, mający żołędzie w gronach, nie posiada tych własności co szypułkowany i w niczćm nie różni się od dębu pospolitego.



Fig. 5. Dąb szypułkowany.

Dąb rośnie do 500 lat i więcej; w krajach cieplejszych, twardszy aniżeli w zimniejszych, z powodu tępego wzrostu i dobrego gruntu, którego potrzebuje; jest drzewem drogiem, a z powodu małej długości i sękowatości, mało jest używany w budownictwie, więcej w bednarstwie, młynarstwie i t. d. Bywa często murszawy, co z pośpiesznego rozwijania się i opadania liści, oraz z obłamanych gałęzi poznać można. Używa się głównie na słupy, w maszynach na koła zębate, w robotach wodnych na szpiepale tańsze i lepsze od sosnowych, gdyż pod kafarem idą łatwiej w ziemię, z powodu większego ciężaru i twardości swój. W wodzie bardzo dobrze się konserwuje — dowodem tego zaś, są pale znalezione w Wiśle, bite jeszcze za Kazimierza Wielkiego. Na wały młyńskie do hamerniów i hut, używają wyłącznie dębiny — także na



wały do młynów wodnych i wietrznych na króle. Cembrowina w studniach dawana z dębiny, przez długi czas skutkiem wyługowania przez wodę, takową farbuje, nadając jej smak ściągający. Wszelkie statki wodne, począwszy od okrętów aż do najmniejszych, budują się z dębiny, która jeśli trzyma więcej jak 20 cali w średnicy, mierząc w sześć-stopowej wysokości od komla, wyrabiana może być także z korzyści na klepkę dla zagranicznego handlu. Pamiętać jednak potrzeba, że dąb z którego pół kopy tylko angielskiej pipówki można wyrobić, musi być donośny i dobrze lupiący się — który to ostatni a konieczny warunek, rzadko się znajduje. W ogólności wyróbka klepki nie jest korzystną. Gonty dębowe, mają zwykle do 2 $\frac{1}{2}$  stóp długości; 4 do 6 cali szerokości i 1 cal grubości na grzbiecie. Młoda dębina używa się na osie, jakie są najlepsze z drzewa, które po przełupaniu klocka w krzyżulec, daje 4 osie. Pierwszeństwo daje się klockom od komla, gdyż to drzewo jest najmocniejsze — osie zaś robić się powinny z samego rdzenia — klocki zatem powinny mieć najmniej 27 cali grubości, żeby z nich 4 osie z samego rdzenia wyłupać można. Młode dęby bardzo dobre są na piasty i sprychy — młodociane zaś na dyszle i drągi. Kora dębowa w garbarstwie ważnym jest przedmiotem. Najbardziej jest poszukiwaną kora z młodej dębiny; starą zaś korę trudniej jest sprzedać. Kupcy zakupują zwykle korę na sążnie; placąc najwyżej do 7 talarów za sążeń, zdjęcie z drzewa i wszelkie inne roboty własnym uskuteczniając kosztem. Przy odbiorze ustawiają swemi ludźmi kilka sążni dla przeważenia na miejscu doławatém, albo też podkładają z boków grube drągi, a w środku cienkie lub żadne, aby ile możliwości środkowe miejsce było głębsze i więcej kory wcisnąć się w nie mogło. Z grubiej stariej kory osobne, a z młodej także osobne ustawiają sążnie, które w liczbie kilku po przeważeniu w przytomności sprzedającego, obliczają na centnary. Z takiego obliczenia pokazuje się, że sążeń stariej grubiej kory, waży 20 do 24 centnarów, młodej 18 do 21 centnarów, i z tego ustanawia się z dobrodusznym właścicielem norma, że każdy sążeń ma się przecięciowo np. po 21

centnatów liczyć i już się reszty kory w sążniu nie stawia, ale podług tej rachuby na centnary odbiera.

Właściciel w ten sposób sprzedający korę, ponosi zbyt wielką stratę; albowiem sążeń kory cienkiej najwięcej 14, a grubiej 16 tylko centnarów waży. Najlepiej zaś jest sprzedawać na wagę, gdyż nie tak łatwo oszukany być można.

Co do ceny: w Berlinie centnar kory struganej, t. j. ze starych dębów, kosztuje 1 $\frac{1}{2}$  talara, a więc 21 centnarowy sążeń wynosi 31 $\frac{1}{2}$  talarów; zielonej zaś kory z młodej dębiny, która nie potrzebuje być struganą, placą centnar do 2 talarów — a zatem sążeń 42 talary — kupujący zatem śmiało może zapłacić u nas na miejscu 14 talarów za sążeń.



Fig. 6. Jesion.

**Jesion (*Fraxinus*).** Liście przeciwległe (Fig. 6) najeczęściej pierzaste, to jest na jednym ogonku mają wiele listków bocznych; kwiaty bardzo pozorne nadzwyczaj drobne, tém różniące się od kwiatów innych drzew, że są pozbawione wszelkiego okrycia, to jest: nie mają ani korony, ani kielicha, ani nawet łuski, lecz składają się z samych organów rodzajnych, zwykle z dwóch pręcików i jednego słupka, razem lub oddzielnie osadzonych. Ze słupka tworzy się w dojrzało-



ści skrzydlak pojedynczy, języczkowaty, jedno lub dwuziarnowy.

Jesion daje drzewo białe, mocne i elastyczne, łatwiej obrabiające się od dębu, dobre do machin i robót stolarskich. Trzonki wszelkich młotów w kuźniach, są najwytrzymalsze z jesionu, który tém jest względem dębiny, czém modrzew względem sosny. Przydatny jest także na ozdoby architektoniczne; nie paczy się, jest lekki, mocny, wytrzymały, a do użytków gospodarskich daje jak najlepszy materiał. Stopa kubiczna drzewa świeżego, waży  $53\frac{1}{2}$  funtów, w lesie suszonego  $44\frac{1}{2}$  funtów, zupełnie suchego  $35\frac{1}{2}$  funtów.



Fig. 7. Wiąz.

**Wiąz** (*Ulmus*). Liście naprzemianległe (Fig. 7), zwykle u dołu ukośne, kwiaty bardzo drobne, kupkami na gałązkach osadzone, składające się z małego kielicha, kilku pręcików i słupka, z którego po dojrzeniu powstaje skrzydlak okrągły, to jest nasienie naokoło skrzydełkiem błonkowatém obwiedzione.

Wiąz jest wytrzymały na zmiany powietrza, daje drzewo twarde, dobre do machin i robót cieślskich — jednakże z powodu swój rzadkości mało używany. Stopa kubiczna świeżego drzewa waży  $55\frac{1}{2}$  funtów — w lesie suszonego  $44\frac{1}{2}$  funtów — zupełnie suchego 34 funty. Wiąz dobry jest na osie, dzwona i piasty — wyłącznie zaś na la-

wety do armat, na wyrób których używają się bale 14 stóp i 9 cali długie,  $16\frac{1}{3}$  szerokie, a 6 cali grube — zupełnie zdrowe i bez żadnej wady. A ponieważ grube wiązy rzadkie są w lasach naszych, lawety zatem są bardzo drogo płacone.

**Klon** (*Acer*). Liście przeciwległe, po dwa razem na gałązkach naprzeciwko siebie osadzone. Kwiaty żółtawo-zielonawe, składające się z kielicha, korony, z ośmiu pręcików i słupka zamieniającego się w skrzydlak podwójny, który w dojrzałości i w czasie rozsiewania się, rozdziela się na dwa osobne skrzydlaki, — z tego rodzaju znajdują się u nas trzy gatunki:



Fig. 8. Klon pospolity.

**Klon pospolity** (*Acer platanoides*), drzewo (Fig. 8) mierniej wysokości, liście gładkie, pod spodem i z wierzchu jednakowo-zielone, pięciokłapowe, kłapy i zęby wązko kończaste, kwiaty żółte pomieszano-pleciowe. Z liścia przerwanego wychodzi sok mleczny. Skrzydlaki w każdej porze mało do siebie nachylone, gładkie, kora na pniu regularnie i pięknie popękana.

**Klon jawor** (*Acer pseudoplatanus*). Odróżnia się bardzo łatwo od poprzedzającego korą na pniu niepopękaną, lecz odłupującą się (Fig. 9) nieregularnymi płatami, liśćmi pod spodem bledszymi niż u wierzchu i podzielonemi na kłapy tepe,



naostatek tém, że skrzydłaki w każdej porze są bardzo do siebie nachylone, tak, że się niemal górnymi bokami stykają z sobą.

**Klon krzewinowy** (*Acer campestre*), (Fig. 9 A.) na młodych gałązkach ma korę popękaną, korkowatą jak brzość, znacznie mniejszy od poprzedzających.

Klon ma słoje nieznaczne, drzewo giętkie i nie twarde, dobre na meble. Sok daje cukier. Stopa kubiczna drzewa świeżego waży  $53\frac{1}{3}$  funtów — w lesie suszonego  $44\frac{1}{3}$  funtów — zupełnie suchego 36 funtów.

Klon jawor należy do drzew rzadszych, lecz z powodu swej miękkości, przydatny jest tylko na wyrób mebli, zresztą mało użyteczny.

### **Olsza** (*Alnus*).

Kwiaty zebrane w kotki, po 3 przymocowane do nasadek. Orzeszek jajowaty spłaszczony, bezskrzydełkowy; pączki na krótkich szypułkach, liść naprzemianległy. Znajdują się u nas dwa gatunki:

**Olsza pospolita** (*Alnus glutinosa*), (Fig. 10 A.) ma liście przewrotnie jajowate, na końcu wyraźnie przytępione, lub wgietę nawet, podwójnie lecz nieregularnie na brzegu ząbkowane.

**Olsza biała** (*Alnus incana*). Liść pod spodem (Fig. 10 B.) omszony białością.

Olsza przy stosownej grubości wyrasta wysoko, lecz ma drzewo rzadkie. Pod wodą jest ono trwałe, lecz kruche i łupkie, — dla tego tylko na małe paliki może być używana, przy robocie sztucznej fundacji na błotach i to tam — gdzie idzie więcej o wzmocnienie grantu, aniżeli o oparcie na nim budowli. Olszowe bowiem pale, z trudnością do znacznej głębokości bić się dają. W stolarstwie używa się na meble. Stopa kubiczna świeżego drzewa waży

$50\frac{1}{2}$  funtów — suszonego w lesie 38 funtów — zupełnie suchego 26 funtów.

**Brzoza** (*Betula*). Liście ma regularnie ząbkowane i ostro zakończone; gałązki młode są gładkie. (Fig. 11 A i B).

Brzoza ma drzewo twarde, niełupkie, jednostajne, dobre do robót kołodziejskich na osie, dzwona, piasty, dyszle i dragi. Stara brzezina jest bardzo zawiła. Stopa kubiczna świeżego drzewa waży 54 funty — w lesie suszonego 46 funtów — zupełnie suchego 33 funty.

### **Topola** (*Populus*).

Należy do oddziału (Fig. 12) drzew puchowatych. Topola Kanadyjska pochodzi z Ameryki północnej.



Fig. 9. Klon jawor.



Fig 9 A. Klon krzewinowy.



Topola ma drzewo lekkie i dosyć wytrzymałe, dobra na krokwy, zarówno jak osika i brzost, oraz dla stolarzy. Stopa kubiczna waży 44 — 35 — 23 funtów.

**Lipa** (*Tilia*). Należy do oddziału (Fig. 13) drzew puchowatych, z koroną foremną.

Lipa z powodu swej miękkości, jednostajności i elastyczności, daje deski użyteczne do robót rzeźbiarskich, na drzeworyty, sztukaterje. Można z niej tak samo jak z topoli łatwo wyrabiać odkładnice do pługów, dosyć wytrwale. Stopa kubiczna waży 48 — 35 — 25 funtów.

**Buk** (*Fagus*).

Kotki sameże długie (Fig. 14) i zwiste, liście póki młode, są na brzegach całe, oraz włoskami na dolnej powierzchni obrosłe; starsze tracą włoski, są gładkie i po brzegu odlegle ząbkowane, a całe niby świecące.

Buk mało jest używany w budownictwie z powodu, że robactwo łatwo go psuje. Ma drzewo twarde, do obrobienia trudne. Stopa kubiczna waży 58 — 44 — 34 funtów. Najlepsze osie do wozów są bukowe, jak również dzwona i płozy wyrzniete z ziemi ze sterzącym grubym korzeniem, który stanowi przedni koniec płozy do góry wzniesiony. Chcąc z jednego pnia wyrobić parę płóz na 11 do 16 stóp długich, pień musi być tak gruby, iżby na 10 do 12 cali w kwadrat mógł być obrobiony.

**Grab** (*Carpinus*). Liście naprzemianległe, (Fig. 15), jajowato podługne, na brzegu podwójnie ząbkowane. Kotki sameże wyrastają z bo-

ku zeszlorocznych gałązek, samice zaś rozwijają się wraz z liśćmi paczków wierzchołkowych.

Grab ma drzewo białe bez słoju, bardzo twarde, dobre do robót tokarskich, a szczególnie na zęby i sprzężyny drewniane, w młynarstwie, tudzież na podkładki pod czopy czyli panewki, lecz tylko przy powolnych ruchach — bardzo bowiem niszczy metale. Do tego użytku lepsze jest drzewo zagraniczne gwajakowe; gdzie żaden metal nie wytrzyma, tam ono służyć może. Grabina w długości wzięta i na sztorc postawiona,

jest bardzo trwała w użyciu. W braku innych drzew, z grabiny wyrabiać można osie do wozów. Stopa kubiczna waży 59 — 47 — 45 funtów.

Inne gatunki drzew, jak orzech, grusza, przydatna na meble i blaty do stołów, jabłoń, wiśnia, śliwa, trzmielina i leszczyna bardzo pięknie przyjmująca kolor różowy, heban, bukszpan i brezylja — mogą się używać do ozdób w posadzkach i tym podobnych innych robotach stolarskich.



Fig. 10 A. Olsza pospolita.

W ogólności, drzewo używane do budowli i na materiał, najlepsze jest ze środka, jako twarde i gęste; biel zaś jako nie dojrzały zupełnie, jest miękki i prędko się psuje. Odarcie jednak drzewa z kory na rok lub więcej przed ścięciem — wpływa na stwardnienie bielu, skutkiem małej tylko wegetacji, jaka się jeszcze po tém odareniu odbywa. W tym celu drzewo budowlane należy wybierać z wiosny i ocerklować, to jest: obciąć korę na około. Przez takie postępowanie, drzewo wiele zyskuje na mocy — a z tego względu



podobne przygotowanie prawem nawet w niektórych krajach jest nakazanem. Z gałęzi i wierzechółków otrzymujemy drzewo słabsze, aniżeli z pnia; ogławianie jednak drzew jest szkodliwe, gdyż przez sęki ztąd powstałe dostaje się woda do środka drzewa i robi je murszywem.

Ścinanie drzewa odbywa się od Listopada do Marca — w tej bowiem porze najmniej mamy innych robót i najłatwiejszą zwózkę. Lepiej jest zwozić drzewo na miejsce w całkowitych sztukach, aniżeli obrabiać w lesie; cieśla bowiem



Fig. 10 B. Olsza biała.

może często obrobić sztuki do budowlı nie przydatne zupełnie. Drzewo ścinane w zimie, w którym soki pożywne zesły na dół, prędko się zsyche i utrudnia t m sam m gnie dzenie si  robactwa. Na opa l najlepiej jest ścinać w Maju; przy wi kszej bowiem massie, soki niektórych gatunk w drzew zawieraj ce materia l palny, s  w tej porze najobficiej nagromadzone. Przy ścinaniu drzewa budowlanego — najlepiej zaraz ga lezie obci ć i ka d  sztuk  z kory obdr zec.

Drzewo niezdatne do budowy jest wtenczas:

1) gdy wł kna ma powichrzone, to jest: gdy s oje nie s  wyra zne i drzewo zadziera si . Im wyra niejsze s oje, t m lepsze jest drzewo do budowlı. 2) Gdy s kowate, trudne do obrobienia i s abe. Ka dy s ek zmniejsza o po ow  wytrzyma ość drzewa; s eki zask rne nie s  bardzo szkodliwe. 3) Gdy przemarzle — ma bowiem szczeliny od rdzenia do obwodu, przez co po wysuszeniu p ka. Takie drzewo ma kolor bledszy, jest mi ksze od zdrowego, daj c si  łatwo rysować paznokciem. Iglaste drzewa



Fig. 11 A. Brzoza stara.

cz ści j wymarzaj  od liściastych. 4) Gdy jest zwichni te od wiatr w, skutkiem czego s oje drzewa s  porozdzielane przez pop kanie i zape nione żywic . Zwykle drzewa takie znajduj  si  na brzegach las w. 5) Gdy murszywe czyli sitowate, to jest: gdy kom rkowata tkanka drzewna jest rzadsza i nadpsuta. 6) Gdy martwe, to jest: gdy ju  prze ży o wiek czerstwości, co si  poznaje po t m,  e wierzech ma suchy, ga lezie rzadkie, a kor  owadami i mchem pokryt . 7) Spr chnia e, chocia by w ma ym stopniu — wszystkie bowiem wady raz ju 



w drzewie będące, ciągle w niem wzrastają — a niemasz środków do powstrzymania zniszczenia, jakie za sobą pociągają.

Przysposobienie drzewa, zależy na jego obrabianiu podług wymiaru dla budowli potrzebnego, tak, aby z obrobionych sztuk, żądane wiązania mogły być następnie uskutecznione. Wszystek materiał budowlany, dzieli się na gruby, mający 10 do 15 cali w kwadrat, i cienki, mniejsze od dopiero wyszczególnionych posiadający rozmiary. Materiał ten powinien być zawsze obrobiony do ostrego kantu. Chcąc mieć belki oznaczonych rozmiarów, potrzeba

wybierać tramy zdolne wydać takowe. Belki muszą być tak długie, żeby przez całą szerokość budowli bez sztukowania, to jest bez spojenia wystarczały. Najmocniejsze belki są z drzewa na poły przeryzanego, jeżeli grubość pozwala.

Na stępy w foluszach, w młynach roz-

drabniających korę do garbowania i w olejarniach, potrzebne jest jak najgrubsze drzewo użytkowe, lecz niezbyt długie. W braku takiego, robią wały ze zwykłego drzewa budowlanego, spajając pospolicie trzy sztuki za pomocą fugów podłużnych; poczem fugi takowe podobnie jak w żłobach z bali robionych lub w ścianach okrętowych, doskonale szpontują i smołą zalewają, ażeby zapobiedz wciskaniu się wilgoci — wreszcie wał tak złożony, mocnemi żelaznemi obręczami opasują. Drzewo na wały w całkowitych sztukach, gdzie się znajduje, bardzo do-

brze bywa płacone; używa się pospolicie na ten cel dębu, rzadziej buku.

Podwaliny najlepsze są dębowe. Powinny



Fig. 12. Topola.

być proste; przechodzące przez szerokość całego budynku czyli poprzeczne, najlepiej jeśli będą



Fig. 13. Lipa.

całkowite — podłużne tylko mogą być spajane w taki sposób, aby spojenie to przypadło pod słupami ściennymi. Na podmurówce, grubość



podwaliny 6 cali, szerokość 10 do 14 cali — są dostateczne.

Słupy i węgly, szczególnież wkopywane w ziemię, najlepsze są dębowe. Po nich idą wiązowe — najmniej zaś dobre jako nietrwałe, są z drzew iglastych. Najkorzystniej używać na słupy i rygle drzewa tak grubego, któreby na poły i krzyżulce przerzniete być mogło.

Murlaty czyli płatwy, na których wspierają się krokwie, dają dębowe lub z drzew iglastych prostych, ile można długich i tak grubych, żeby na poły przerzniete być mogły.

Na ramy, słupy stolicowe i w ogóle na całe wiązanie dachowe, najlepiej jest używać drzewa, któreby w krzyżulce przerznąć się dało. Wszel-

do różnych wyrobów stolarskich, trzymają pospolicie  $1\frac{3}{4}$  do  $1\frac{1}{2}$  cala grubości, i te używają się półtorówkami — trzymające cal jeden, calówkami — mniej jak cal, podsubitką. Tarcice przechowywane być powinny w cieniu na podkładach, np. gdzie przy ścianie; drzewo zaś najlepiej wysycha, kiedy jest ustawione tak, jak rosło na pniu. Deski rzniete w kierunku z północy na południe, paczą się — potrzeba więc je zawsze rznąć ze wschodu na zachód. Deska mająca więcej jak 12 cali szerokości, jest niezdatną do budowy, gdyż się gnije i dwa gwoździe w przybiciu są niedostateczne do utrzymania jej. Trzycalowe bale olszowe i wiązowe, jako najmniej podlegające wyługowaniu, są najlepsze na cembrzyne.



Fig. 14. Buk pospolity.



Fig. 15. Grub pospolity.

kie zaś spajanie materiału, miejsca mieć nie może.

Krokwie biorą się zwykle z budulcu krokwiannym zwanego. Najlepiej jest jednak używać budulcu średniego do przerznienia na poły lub w krzyżulce. Krokwie także spajane być nie mogą.

Łaty bywają rzniete z drzewa czystego, zdrowego i bez gałęzi. Najlepsze są z budulcu młodocianego — używają także w tym celu żerdzi łupanych i młodych drzew z trzebieży zagajników.

Drzewo tarte dzielimy na bale, tarcice i łaty. Bale mają grubości 2 do 8 cali — grubsze liczą się do drzewa budowlowego. Tarcice czyli deski

Dla ochrony drzewa od prędkiego zepsucia, używamy właściwych sposobów, mianowicie zaś: Opalanie i następnie pociąganie smoły, przyczynia się bardzo do trwałości drzewa w ziemi, jak podwalin; zakopywanych słupów i t. p. Drzewo powinno się na pół cala zwęglić, napoić smołą — zanim zaś wkopanem zostanie, okręcić słomą namaczaną w pacy i dobrze obsypać piaskiem. Ten sam cel konserwacji, osiąga się przez zamoczenie części w ziemi, zanurzyć się mających w mleku wapienném, po osuszeniu wytartem rozwołnionym kwasem siarkowym. Ztąd utworzy się siarkan wapna, chroniący powierzchnię drzewa od zepsucia. Tym sposobem dobrze jest tyki do chmielu, jako dosyć kosztowne i w wielkiej ilości używane zabezpieczać. Przeniknięcie drzewa



sublimatem, dziwnie je od zgnilizny zabezpiecza, lecz jest bardzo kosztowne. Belki po opaleniu, powinny być obite korą brzoową w końcach; przy zaciąganiu zaś na mury, nigdy nie należy takowych belek kłaść bezpośrednio na murach, lecz na tak zwanych pieluszkach drewnianych.

W ogólności, należy baczyć, aby tam drzewo zabezpieczyć najwięcej, gdzie wilgoć i wysuszenie kolejno mają miejsce, jak np. przy ziemi — taka bowiem zmiana najprędzej drzewo niszczy. Dla tego staranne odprowadzenie wody od budowl drewnianych i ubezpieczenie onych od zatrzymywania się wody — będzie zawsze najskuteczniejszym w tym względzie środkiem, dla długiej trwałości niezbędnie potrzebnym.

Co się tyczy pory spuszczenia drzewa, nie będzie od rzeczy przytoczyć tutaj rezultaty z doświadczeń w tym względzie robionych, otrzymane. I tak: Wybrano cztery równie stare sosny, równie zdrowe i pod równymi okolicznościami na tém samym wzrosłe miejscu. Jedną z nich spuszczone w końcu Grudnia, drugą w końcu Stycznia, trzecią w końcu Lutego, czwartą zaś w końcu Marca. Wszystkie cztery ociosano jednakowo i porzucono na belki równiej długości, które pod równymi wysuszono okolicznościami. Kiedy potem doświadczone ich mocy, podpierając oba końce, a obciążając środek wagami, znaleziono, że jeżeli siłę oporu drzewa w końcu Grudnia suszonego położymy równą 100, natenczas siła ta u drugiej sosny była równą 88, u trzeciej 80, u czwartej tylko 62. Tak więc okazało się, że moc drzewa w końcu Grudnia spuszczonego, w tym względzie była naj-

większa i stopniowo się zmniejszała, im później drzewo spuszczone zostało.

Zupełnie odpowiednie rezultaty osiągnięto pod względem trwałości palów, z drzew w Grudniu i Marcu spuszczonych. Pierwsze jeszcze po 10 latach pozostały zupełnie zdrowe, kiedy ostatnie już po czterech latach z łatwością się łamały.

Inne znów doświadczenia, odnoszą się do spoistości i dziurkowatości drzewa. Doświadczenia te robione były na czterech dębach, w różnym czasie, tak samo jak sosny spuszczanych. Po wyrznięciu w równiej wysokości od ziemi krągów równiej grubości, wprawiono te krągi jako dna naczyń blaszanych, napelnionych następnie wodą do równiej wysokości. Dno z drzewa spuszczonego w końcu Grudnia, nie przepuszczało wcale w końcu Stycznia, przepuściło wodę po 48 godzinach — drzewo z Lutego w końcu drugiego dnia — a dno z drzewa spuszczonego w Marcu, już po dwóch godzinach sączyć poczęło. Doświadczenia te stwierdzono jeszcze dokładniej, używając kłoców dębowych w końcu Grudnia i Marca spuszczonych, na klepki do beczek. W pierwszych wino zachowało się dobrze, podczas kiedy z drugich wielka ilość wyciekła.

Te doświadczenia dowodzą, że drzewo spuszczone w Grudniu, daleko więcej ma mocy, trwałości i spoistości, niż drzewo spuszczone w końcu zimy — że własności tych drzewo tém mniej posiada, im czas jego spuszczenia bliższym jest wiosny.

*Sylvan.*

## O TYTONIU.

Jedno z codziennych pism francuskich umieściło przed niedawnym czasem rzecz o tytoniu; ponieważ w niej znajdują się niektóre ciekawe wiadomości, podajemy przeto w skróceniu treść rzeczonych pracy.

W Monitorze naukowym w następny sposób wyrażono się o tytoniu. „Na samo wspomnienie tytoniu wstętem zostajemy przejęci, roślina ta należy do plag naszego czasu, a jednak wywiera

wpływ wszechwładny tak na ludzi oświeconych jako też i najbrudniejszy motłoch. Nienawidzimy tytoniu, pomimo tego że Lamartyn z widoczną rozkoszą zażywa tabakę i znaczne summy wydaje na nią.“

Pewien znakomity chirurg, w ostatnich czasach ogłosił, że palenie tytoniu bywa często powodem powstania raka na wargach. Przed kilku zaś laty, uczony doktor Roux, który miał większy



wsręt do cygar niż Ludwik Filip i P. Thiers bo wiadomo że gdy pierwszy nie mógł powstrzymać synów swoich od palenia, znosił z pobłażaniem nieznośną dla siebie woń tytoniową, drugi zaś również nie cierpiący zapachu dymu tej rośliny, codziennie pracował o krok oddalony, z urzędnikiem swego bióra namiętym lubownikiem palenia. P. Roux więc w gronie członków całej Akademji, poparł zdanie powyższe, nie przytaczając jednak na to dowodów. W dawniejszych nawet czasach francuzki lekarz Fagon, oraz wielu innych, mocnó powstawało przeciw tytoniowi, co jednak mówiąc nawiasem, wcale nie przeszkodziło rządowi Ludwika XIV podczas podboju Hollandyi, do polecenia rozdawania między żołnierzy Francuzkich tytoniu, z wezwaniem jedynie, aby każdy z nich posiadał fajkę i krzesiwo.

Przed dalszym rozbiorem niniejszej rzeczy, przytoczymy jeszcze co Napoleon 1szy myślał o paleniu fajki. Wielki ten wojownik nie zażywał tak mocno tabaki jak powszechnie utrzymują, bo powiększej części wahał tylko ją i wyrzucał; pewnego jednak dnia chciał spróbować wypalić fajkę; wprowadzić zrobić to chciał hardziej, dla uczczenia wspaniałej fajki złożonej mu przez ambasadora tureckiego czy też perskiego. Przygotowania uskutecznił, wypadało tylko samemu zapalić fajkę; ale Cesarz w ten sposób brał się do tego, że mu nie łatwo było to uskutecznić, bo podług twierdzenia P. Coustant, otwierał i tylko zamykał usta, nie wciągając wcale dymu. Wreszcie z niecierpliwością zawołał: *où to u licha, czyż to się nie skończy*; Coustant zwrócił na to uwagę, że nie tak trzeba palić, i pokazał jak się brać do tego, ale Cesarz z uwag nie korzystał, a nakoniec znudzony, kazał służącemu zapalić fajkę, ale skoro wciągnął kłab dymu, nie śmiejąc go wypuścić, zakrztusił się okropnie, i z gniewem odrzucił ją dodając ach *jakiż zatrucie, a s. . . . świat mi się przewraca*. W istocie blisko przez godzinę Cesarz był słaby, i na zawsze porzucił zwyczaj, który jak mówi dobry był tylko do *pozbywania mądów próżniaków*.

Ale ważniejszą rzeczą jest poznać co może być uzasadnionego w zarzutach powyższych; pominawszy znane skutki tytoniu, zastanowimy

się nad powodami które skłonić mogły człowieka do zażywania tabaki i palenia tytoniu, oraz starać się będziemy wykazać jakie są skutki powyższych nawyków.

Czułość jest własnością życia zwierzęcego; a każdy z organów z właściwemi bodźcami, w wyższym lub niższym stopniu ją okazuje. Bodźce te są rozmaite, stósownie do rozmaitości organów, tak np. światło jest bodźcem dla oka; pokarmy dla żołądka; wpływy moralne dla mózgu, i t. p.

Każda część organizmu potrzebuje ciągle swojego bodźca, bo ztąd powstaje ogólny porządek ustroju zwierzęcego; z braku tego bodźca tworzą się cierpienia, itoż samo można mówićo nadmiarze jego. Niezaspokojenie głodu, lub złe pokarmy podobnie są szkodliwe dla żołądka, jak jest dla oka szkodliwe bardzo mocne światło.

Czucie więc tak wysoko wygórowane w człowieku, jest powodem iż tenże wyszukuje mnóstwa bodźców, bez których korzystniej nie raz mógłby się obejść, aby nie narażać zdrowia i nie ukracać życia. Tę to chęć pobudzania czucia, przypisać należy nadużycie napojów wysokowych, przez co niszczą się przedwcześnie najważniejsze trzewia, podobnie jak owe wzruszające sceny, drażniące cały układ nerwowy i spowodzające ciężkie choroby mózgu lub serca.

Układ więc człowieka popycha go do szukania bodźców, a nawet przywłaszcza sobie te, których przyrodzenie zdawało się mu odmawiać. Przyswoił sobie bowiem korzenie strefy gorącej: pieprz, cynamon, goździki, i t. d. Najłagodniejsze owoce, najbardziej chłodzące, i najzdolniejsze do ugaszenia pragnienia palącego klimatu, zmienił on na pokarm ostry, albo na palące, upajające napoje.

Ale nie sam tylko człowiek potrzebuje rozmaitych bodźców; nie zapuszczając się w czasy bajeczne, w których nam przedstawiają owego pasterza małego królestwa Jemenu, co tym sposobem miał odkryć kawę, że widział jak trzoda chciwie pożerała ziarno tego krzewu; spostrzedz i dziś jeszcze można, że bydło mając w bliskości wodę mineralną, gazową i rzeezną, przekłada za napój pierwszą. Każdemu także wiadomo, że



bydło karmi się chętnie taką paszą posoloną, której bez soli jeść nie chciało.

Dla dogodzenia więc czuciu, człowiek zaczął używać tytoniu, a potrzeba ta równie za tak sztuczną uważaną być powinna, jak używanie wódki, albo wreszcie jak upodobanie w dramatach naszych przedstawień teatralnych. Bo wszakże w tych wszystkich przypadkach, szuka się tylko wrażeń, a do zaspokojenia niektórych, tytoń z większą korzyścią służyć może niż wódka.

Ale pytanie zachodzi, kto pierwszy zaczął używać tytoniu; bez wątpienia dzięki mieszkańiec Ameryki, dla zabicia czasu, zbywającego mu od nielicznych zatrudnień.

Kto zaś przejął najprędzej jego zwyczaj? Majtkowie okrętów spoczywających zbyt długo na brzegach w czasach ciszy morskiej, żołnierze w nieczynności obozowej, Muzułmanie przygnębieni potrojnem jarzmem despotyzmu, fatalizmu i duszącego upału; co niezawodnie przytłumia władze mózgowe — a wreszcie próżniacy naszych miast.

Jakimże przeto sposobem tytoń a więc i tabaka, ten bodziec sztuczny i przeciwny, jak utrzymują, naturze; może stać się powodem cierpień? Wszakże używać ich zaczęto dla pobudzenia czucia, a ztąd dopiero wyrobił się nałóg, który niekiedy ma pozór potrzeby, np. w czasie podróży morskiej, w miejscach pobytu przymusowego, a nadto w nudach i powstających ztąd dolegliwościach, jako to złem trawieniu, szkorbutcie i t. p. — Wreszcie tam gdzie potrzeba pewnego pobudzania lub odpływu, który jakkolwiek sztucznie wywołany, został przyswojony gospodarstwu zwierzęcemu, tytoń podobnie może być skutecznym jak inne środki naciągające; gdy więc pod rozmaitemi postaciami przestanie się go używać, można popaść jakiemu zadrażnieniu, którego niedopuszczały liście tytoniowe.

Podług więc tego co powiedziano, możnaby prawdopodobnie twierdzić, że tytoń oprócz zabawki dla nudzących się, posiada własność zapobiegania ciężkim chorobom, a nawet pomaga do ich uleczenia. —

Wiadomo, że tytoń nie jest koniecznie potrzebny do utrzymania życia, ale i to pewna, że w niektórych okolicznościach może być środkiem le-

karskiem; czyż to bowiem nie widzimy wielu środków trujących, jak rtęć, arszenik, i t. p. które używane są do pokonywania większego złego, niż to, co z ich użycia wynika?

Ale tytoń może utworzyć, raka na wargach; — tego twierdzenia bez uwag zostawić nie należy. Rak jest to choroba okropna, opierająca się wszelkim środkom lekarskim, nigdy w niej nie masz polepszenia i zawsze skończy się śmiercią; — pytamy się teraz, czy dolegliwość opisywana pod nazwiskiem raka wargowego powstałego z tytoniu, zjawia się z powyższymi wykazanymi przypadłościami? Nie — po tysiąc razy nie — A kto by chciał na to dowodów, temu posłużą P. Bouisson.. Dosyć jest, mówi sławny profesor, zaprzestać zwyczajnego nałogu, dla zniknięcia choroby. — Teraz wypadłoby się zapytać jaki to gatunek raka ustępuje przed podobnymi środkami? ale zapewne ten okropny wyraz puszczonego, dla ustraszenia niektórych zbytecznych palaczy, bo powyższy profesor, nazywa narodził ztąd utworzoną pęcherzykiem złośliwym.

Tak więc tytoń nie tylko nie tworzy raka, ale więcej jeszcze powiedzieć można, że dotąd nie znamy nawet żadnego ciała nie ważkiego, któreby mogło zaszczerpić tę straszną chorobę. Mówimy o ciele nie ważkiem, z powodu że sądzono iż ciepło wychodzące z krótkich fajek, wpływa na rozwijanie się tej kłeski. Szczególniejszym zbiegiem okoliczności, osoby przytaczane przez lekarzy jako dotknięte rakiem na wargach, wcale nie paliły ani cygar ani fajki.

Ponajwiększej części piszący o tytoniu, nigdy go nie używali, ztąd pisma ich jako nacechowane stronnością w błąd wprowadzić muszą. Akademja paryzka chcąc powziąć przekonanie czyli u wielkich palaczy tytoniu, można po śmierci znaleźć w żołądku straszną truciznę otrzymywaną z liści tytoniowych, zwaną nikotyną; coby utrudniało odkrycia zatrucia umyślnego przez to ciało; wezwwała uczonego Orfilę do wyrzeczenia swego zdania. Ten zaś znakomity lekarz, natychmiast podzielił palących tytoni na dwa oddziały, na połykających ślinę, i wypływających ją. Zrobiono mu jednak uwagę, że nikt z palaczy nie połyka śliny podczas palenia, bo gruczoły ślinowe z przyzwyczajenia przestają ją wydzie-



lać; wtedy przyznał on, że do rozstrzygnięcia pytania brak było doświadczeń; potrzeba zaś wiedzieć, że Orfila tylko zażywał tabakę.— To jedno zdarzenie przekonywa jak ostrożnie zdania wydawać należy, oraz wierzyć temu co napisano.

Co do skutków prawdziwych tytoniu, każdemu wiadomo, że tabaka drażni błonę szluzową nosa, sprawia kichanie, i wydzielanie szluzu; ale po pewnym przeciągu czasu, skutki wszelkie przestają się objawiać, bo czułość błony zostaje przytępiona.

A jakież skutki powstają z miernego zażywania tabaki; oprócz zawałania chustki, nie widziano żadnych szkodliwych.

Jeżeli jednak, zwłaszcza przy pracy umysłowej, zażywa się w nadmiarze; następuje pewne podrażnienie układu nerwowego, drzenie członków w takowy sposób się objawiające, jak to spostrzegano przy innem użyciu liści tytoniowych. Wtedy przy pisaniu, ręka się trzęsie, a pismo robi nieczytelne; utrzymywano że osłabienie to, jakkolwiek przemijające, przez powtarzanie może się utrwalić, ale to nieostało dowiedzione. Jeżeli jednak przytrafiło się co podobnego, trzeba by to przypisać nie używaniu miernemu, ale nadużyciu; bo wszakże można wskazać niejednego palacza tytoniu lub zażywającego tabakę, którzy doszli bez żadnych złąd przypadłości chorobliwych, do najpóźniejszego wieku. Wreszcie wszystkie przyjemności rodzące rozdrażnienie, wtedy tylko szkodzą, gdy łączą się z nadużyciem. Jedna tylko z pewniejszych niedogodności zażywania tabaki jest ta, że kobieta podlegająca temu nałogowi, nie lubianą zwykle bywa od mężczyzn.

Dym tytoniowy u nie przyzwyczajonych do palenia, sprawia wypływanie śliny, a wkrótce rodzą odurzenia, podobny do pijaństwa lub choroby morskiej; oraz osłabienie, drżenie członków, zawrót, bladeść twarzy, zimny pot, wymioty i t. p. ale po kilku chwilach snu lub spoczynku, wszystko to znika.

Wprawdzie niektórzy lekarze wyliczają straszne choroby jako następstwa używania tytoniu, ale brak na to przekonywających dowodów; to jednak jest pewną, że pomimo także przeciwnego twierdzenia, palenie tytoniu nie zmniejsza na-

wet chęci do jada. Głodny, lub nie mający nic do zjedzenia, zabawić się może przez palenie tytoniu i choć chwilowo zapomnieć o głodzie. Utrata śliny przy paleniu po obiedniem, mogłaby wpłynąć na złe trawienie, ale wszakże powiedzieliśmy, że tylko nieprzyzwyczajeni do tytoniu, podlegają temu nałogowi. Popełnił więc Percy taki błąd jak Orfila, utrzymując że ludy wschodnie dla tego wiele palić mogą tytoniu, bez doznania szkodliwych skutków, iż połykają ślinę.

Niedogodności więc z palenia tytoniu do następnych małych rozmiarów przywieść się dają.

Nałóg palenia sprawia czernienie zębów. U ludu prostego fajka gipsówka, niszczy te ich części, o które nieustannie się opiera, a jeżeli fajka za krótka, ciepła para wspólnie z ostrością olejku tytoniu, może nadniszczyć polewę zębów i sprawić chwilowo w ustach, pęcherzyki bolesne. Niekiedy te pęcherzyki muszą być wyrzynane, ale najczęściej z ustaniem przyczyny i same nikną. Cybuchy długie różane, wiśniowe i t. p. u nas używane; lub cybuchy tureckie, w których dym przechodzi przez długi kanał, i ostudzony oraz pozbawiony swędznego olejku do ust się dostaje, nie wydają nigdy podobnych skutków.

Cygara, dzisiaj powszechnie używane, nie sprowadzają żadnego z powyższych następstw. Jeżeli bez trudności się zapalają, a po spaleniu zostawiają tylko srebrzysty popiół, czyli jednym słowem, gdy zrobione z dobrego tytoniu; nie mają żadnych, powtarzamy niedogodności; czernią jednak zęby, ale ich nie niszczą. Złe cygara, które od razu poznać można, po ich zapaleniu, sprawić mogą skutki, ale tylko nieprzyjemne, nie zaś szkodliwe.

Zdrobniałe cygara, lżejsze od zwyczajnych, tak zwane *papyrosy*, używane w Hiszpanji; składają się jak wiadomo z tytoniu w bibułkę owiniętego, lub jak świeżo robią za granicą, z tytoniu krajowego, w liść tytoniowy zawiniętego. Takie cygara nawet damy palić mogą.

Pomijamy uwagi o żuciu prymki (tytoniu), bo nałóg ten właściwy żeglarzom, u nas prawie jest nie znany.

W powyższem przedstawieniu, nie było celem



piszącego zachęcać do większego rozpowszechnienia tytoniu, a zwłaszcza u kobiet, ale o wykazanie prawdy. Gdyby wtedy, kiedy lekarstwo znane pod nazwą Leroy, wchodziło w użycie, było powiedziane. „Lekarstwo to niczem innem nie jest, tylko środkiem mocno rozwalniającym który w takich przypadkach jest szkodliwym, a w takich może być pomocnym;” podobne ogłoszenie znalazłoby wiarę. Ale ponieważ okrzyczano je za śmiertelną truciznę, a niektórzy cho-

rzy po jego użyciu ulgi doznali; szkodliwie przeto się upowszechniło i ciężkie ludzkości zrządziło kłeski.

W końcu autor niniejszego, humorystycznie, w tej prawie treści mówi o korzyściach i nie korzyściach używania tytoniu; że najwidoczniejszą korzyść przynosi skarbowi, czyniąc mu znaczny dochód, co oczywiście jest nie korzyścią płacących ten zbytkowy dabrowolny podatek.

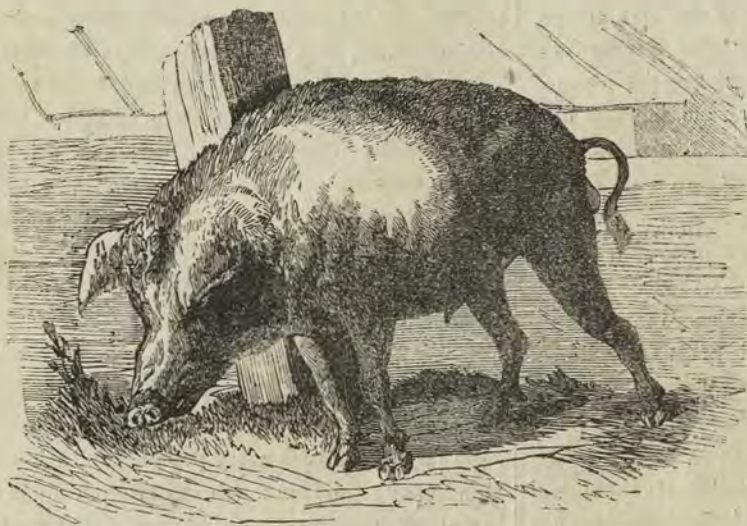
J. B.

## ŚWINIE WĘGERSKIE.

Świnie Węgierskie, rozpowszechnione w Galicji w ostatnich czasach, odznaczają się mocną

i kościastą budową. Są głównie karmione kukurydzą i wydają wyborną słoninę, zwaną w han-

dlu pod mianem Węgierskiej. Podajemy tu rysunkowe wyobrażenie wieprza Węgierskiego skrzyżowanego z rasą Polską i prosimy, jeżeli kto w kraju naszym robił podobnego rodzaju doświadczenia, o zakomunikowania nam takowych, celem pomieszczenia w przyszłorocznym Kalendarzu.



Wieprz Węgierski.

## Juliusz Adolf Stöckhard.

Nadzwyczajne postępy chemji w bieżącym stuleciu, nie mały wpływ wywarły na wyższy rozwój rolnictwa jako umiejętność uważanego; waga, barometr, termometr i miara, były na tej drodze nieodzownymi prawie pomocnikami, przy których pomyślnem współdziałaniu rozwijały się stopniowo: chemja, fizyka, anatomja roślinna, to jest, nauki właściwą podstawę tej umiejętności

stanowiącej; dla jaśniejszego zaś uwydatnienia sobie tego olbrzymiego postępu we względnie odkryć i wynalazków, dość spojrzeć na chwilę, nawet nie w zbyt odległe czasy, gdyż pod koniec ubiegłego stulecia, w owe jak mówię czasy, do których gospodarstwo rolne i leśnictwo były prawie w kolebce, w których syn orał grunt swój tak jak jego ojciec, z małą czasem różnicą



przyswojenia sobie paru zaledwie praktycznych odmian, z długoletniego doświadczenia lub postronnego przykładu czerpniętych. Przyczyna tego nader jasna i prosta, bez znajomości bowiem *wewnętrznej roślin budowy, wewnętrznych przymiotów gruntu i własności powietrza*, nie było wtedy w żaden sposób możliwem podejmowanie racjonalnych

*Adolfa Stöckharda*, któremu dziś opinja publiczna jedno z pierwszych miejsc po *Liebigu* w zasługach rolnictwu przyznała; o jego to ważniejszych pracach naukowych, w krótkich zamierzam wspomnieć wyrazach.

*Juljusz Adolf Stöckhardt*, urodzony dnia 4go Stycznia 1809 roku we wsi Nörsdorfie pod mia-



Juljusz Stöckhard.

doświadczeń, badań naukowych; jednak umysł ludzki niedługo mógł w tak uśpionym pozostawać stanie, widzimy bowiem wkrótce długi szereg imion zasłużonych na polu nauki mężów, imion, które na kartach historii stopniowego rozwoju rolnictwa w trwałej pozostaną pamięci.

W rządzie zaś tych, ostatnich widzimy *Juljusza*

steckiem *Meissen*, o 3 mile od *Drezna* położonej, gdzie ojciec jego był miejscowym pastorem, pobierał pierwsze nauk początki w domu rodzicielskim aż do 9go roku życia, w którym to wieku oddany był do pensjonatu pod kierownictwem duchownego *Mey'a* w miasteczku *Schönfeldzie* zostającego. Już w młodych latach uczuwał w so-



bie nie miały pociąg do wszelkich studjów i zastanawiał się nad Naturą. Szczególniej zaś do botaniki, fizyki i chemji niepospolite okazywał w sobie zdolności, tak, iż na prośby rodziców oddany został do farmaceuty i właściciela Apteki w Liewenberdzie, a ztąd dla możności dokładniejszego w tym fachu wykształcenia się, po upływie lat 3ch, oddany został do szkoły farmaceutów w Berlinie. Tu oddawał się pracy z całym młodych sił i zdolności zapalem: szczególniej chemji, fizyologii roślinnej, botanice, geologii, fizyce, tudzież innym gałęziom nauk w związku z obranym sobie zawodem będącym aż do czasu, w którym rozwijający się pod wpływem nauki umysł, nie uczuł się że w zbyt jeszcze szczupłych pozostaje granicach; brakowało mu bowiem tego swobodnego i niczem nietamowanego na drodze pomysłów i doświadczeń biegu, jakiego żąda kaźden rozwijający się z czasem genjusz i talent; pragnieniu temu postanowił zadość uczynić przez podróże, jakoż w ciągu lat paru zwiedził Polskę, Litwę, Rossję, Szwecję, Norwegję, Anglję, Francję, Hiszpanję, Włochy, północną Afrykę, południową i wschodnią część Europy, a zebrawszy bogaty zasób wiadomości dotyczących stosunków miejscowych roślinności, natury gruntów i t. p. oddał się dalszemu ciągowi prac chemicznych w sławnym podówczas laboratorium chemiczném *Struve'go* w *Dresnie*, w którym to mieście jednocześnie powołanym został na Nauczyciela chemji w *Instytucie* nauk przyrodzonych *Blokmana*. Ztąd w krótkim czasie, gdyż w lat dwa, przeniesionym został na Nauczyciela chemji do *Szkoły przemysłowej Chemnitzkiej*, rok więc 1839 był początkiem nowego Stöckharda zawodu, w którym jako nauczyciel, potrafił w krótkim czasie przyciągać ku sobie cheiwe nauki umysły słuchaczy, a wdzięczne serca współziomków. W tym to czasie pośród wielu doświadczeń i prac chemicznych, badał skład węgla kamiennych różnych formacji, doświadczając ich siłę palną, wykrywając ich istotne przymioty dobroci we względzie zastosowania takowych w różnych gałęziach przemysłu fabrycznego w miejsce drzewa, poczem wydał w tej treści dziełko pod tytułem: *Untersuchung der zwokauer Steinkohlen*, Chemnitz 1842. Po ukończeniu tej pracy zajmował się badaniem

farb i wykrywaniem truczyn w takowych, wydawszy wkrótce dzieło pod tytułem: *Farben und Giftfarben*, Leipzig 1844 i tak pozostawał wciąż nauczycielem szkoły przemysłowej Chemnitzkiej aż do roku 1847, w którym Saskie Ministerjum Finansów, widząc rzadkie Stöckharda zdolności, tudzież głoszoną wciąż o dziełach jego sławę naukową, ofiarowało mu katedrę chemji rolniczej w Akademji gospodarczo-leśnej w Tharancie, na której od roku 1850go, właściwie ustala o sobie *chemika-rolnika* rozgłos przez wydawane dzieła, pisma czasowe i sławne o *chemji rolniczej* odczyty. Jedną z najważniejszych zasług Stöckharda w nauce rolnictwa, jaką mu obecnie przysługują, jest przez niego *spopularyzowania chemji rolniczej*, przez co *takową najniższej klasie ludności rolniczej dostępną* uczynił. Tego ważnego w swych skutkach dzieła, dokonał poczęści przez znaczną liczbę *pism publicznych*, jakich do tego czasu wydawać nie przestawał, a które w najodleglejsze rozesłane są kraje, jak również piękném swém dziełem sumiennie opracowaném, pod tytułem: *Schule der Chemie*, 7te Auflage, Leipzig 1854. Drugiem tójże treści dziełem jego jest: *Chemische Feldpredigten für deutsche Landwirthe*, z 2ch części złożone (2 Theilen, 5te Auflage, Leipzig 1850, 1853). Kwestja nawozów sztucznych i rozbiórów chemicznych różnych formacji Guana, była podówczas najpracowicij przez niego podejmowaną, w krótkie więc wydał na widok publiczny tój treści dziełko pod tytułem: *Guanobüchlein*, 3te Auflage, Leipzig 1854, dziś już w 5ém wydaniu widziane. Z czasopismów jego najznakomitszych, odznacza się też, od roku 1840 przy współpracownictwie Hugo Schobera, Dyrektora oddziału gospodarczego tójże Akademji w Tharancie wydawanego pod tytułem: *Zeitschrift für deutsche Landwirthe*, i t. p. pomniejsze. Te to są znaczniejsze prace Stöckharda o których sąd i szczegółowy i ich rozbiór nie do mnie należy, takowe bowiem już przez publiczność najlepiej ocenione zostały, krótką tę jednak pracę moją, przeznaczam raczej pamięci tego głośnego dzisiaj w nauce męża, którego niepospolitą kiedyś zajmie kartę w historii rozwoju postępowego rolnictwa.

Tharandt d. 20 Lipca 1862.

Z. N.



# JÓZEF GOŁUCHOWSKI.

Gołuchowski, jak wiadomo był jednym z najczynniejszych pracowników w kwestyi włościańskiej. W tym nowo-wychodzącym Kalendarzu, zamierzylimy notować wszystkie boleśnieszsze współczesne straty indywidualów dobrze rolnictwu polskiemu zasłużonych. Dziś cofamy się wstecz nieco, aby wspomnieć o życiu i pismach *Gołuchowskiego*, a to dla tego, że idee swobody włościan Polskich, jakie on w swych znakomitych dziełach, *Kwestya włościańska w Polsce*, oraz *Rozbiór kwestyi włościańskiej* traktował, dojrzały i dobrze kielkować zaczęły.

Nie będziemy tu pisać rozbioru krytycznego tych dzieł, które każdemu z obywateli ziemskich dobrze są znane; zwrócimy tylko uwagę na życie ich autora, aby przypomnieć na czasie zasługi, dobrego syna Ojczyzny.

Urodził się 11 Kwietnia 1797 r. we wsi Łąski, obwodzie Tarnowskim w Galicji, z ojcą Jana Nepomucena, byłego majora wojsk polskich, z matką Stanisława Augusta, i matką Eufemji z Radziłowskich małżonków Gołuchowskich. Już w r. 1808 stracił ojca,

który jeszcze za życia ulubioną Kalwarię obrał sobie na spoczynek wieczny. Po śmierci ojca oddała osieroconą matkę jedenasto-letniego chłopca na edukację, do tak nazwanej Rycerskiej akademii Tereyańskiej w Wiedniu; instytutu znakomitego, w którym szlachta państwa austriackiego kształciła się do służby publicznej, i w którym prócz siedmiu klas gimnazjalnych w siedmiu latach, wykładano jeszcze przez trzy lata wszystkie nauki wydziału filozoficznego uniwersyteckiego, i przez cztery lata wszystkie nauki prawa i administracji, a obok tego z nowożytnych języków: Francuzki, Włoski i Angielski, dla właściwych zaś narodowości, Polski, Czeski i Wę-

gierski; niezapominano też o tańcach, rysunkach, woltyżerowaniu i fechtowaniu. Młody nasz ziomek za przybyciem do instytutu, nie umiając ani słowa po niemiecku, we trzy miesiące tak sobie ten język przyswoił, że mógł z wielką korzyścią nauki pobierać, między rodowitemi Niemcami w swojej klasie celować, a w późniejszych latach nawet w pismach publicznych niemieckich się odzuwać. Nadany raz mając szczęśliwie popęd do nauk, gorliwie się do nich ganił, w czem głównym było dlań bodźcem, by honor Polskiego imienia między cudzoziemcami na

szwank nie narzącać i w szlachetnym współzawodnictwie nie dać im się wyprzedzić.

Dostawszy się na wydział filozoficzny, oddał się z całą gorliwością wszystkim przedmiotom tego wydziału i szczególniejsz matematyce. W roku 19 życia swego, napisał rozprawę: „O wpływie matematyki na wykształcenie człowieka.” Ta rozprawa wyszła drukiem w Wiedniu, pod tytułem: „Ansicht des Einflusses der Mathematik auf die Bildung des Menschen. Wien

Józef Gołuchowski.

1816.” Do handlu księgarskiego się nie dostała; jedynie była rozdawana gościom, z powodu odbytego ścisłego egzaminu ze wszystkich gałęzi nauk matematycznych przed oficerami z korpusu artylerji. Ta rozprawa ściągnęła szczególną uwagę Austriackiego cesarza Franciszka I., który się osobiście akademją opiekował. Przedstawiona mu przez dyrekcję, obok monarszej pochwały, przyniosła autorowi pensję mającą mu pomyśleć, póki w instytucie zastawał. Rozprawę tę przełożył na język polski Maurycy Mochnacki, w r. 1828 w Dzienniku Warszawskim przez siebie wydawanym, a w kalendarzu Ungra w r. 1853 przedrukowaną jeszcze została.



W roku 1817 a w 20 życia, napisał obszerną rozprawę o filozofii moralnej w niemieckim języku, która potem to jest 1821, posłużyła mu do otrzymania stopnia doktora filozofii w uniwersytecie Heidelbergskim, łącznie z rozprawą o rzeczypospolitej Platona po łacinie i przy odniesieniu się do oryginału Greckiego napisaną. Obydwie te rozprawy nie wyszły na widok publiczny. Pod koniec roku 1817, przeniósł się z Wiednia do Warszawy, a ukończywszy w uniwersytecie Warszawskim cały kurs prawa i administracji, otrzymał w r. 1820 stopień magistra prawa i administracji. Będąc na wszechnicy oddawał się najróżnorodniejszym naukom, to ucząc się sam, to nauczając innych. W Liceum Warszawskim wykładał matematykę i język grecki. Dla kilkunastu przyjaciół i zwolenników filozofii, miewał w mieszkaniu swoim prelekcje filozoficzne. Jako uczeń wydziału prawnego, posuwał swoje zapędy naukowe i w inne wydziały prawnemu obce. Dalo się to widzieć, gdy w roku 1820, uniwersytet Warszawski podał temata do rozpraw dla ubiegających się o medale złote. Józef Gołuchowski konkurował w trzech wydziałach, napisawszy z prawa rzymskiego obszerną rozprawę po łacinie. W wydziale prawnym otrzymał pierwszy medal złoty; w wydziale teologicznym medal drugi złoty; a w wydziale filologicznym, gdyby się zawczasu niepostrzeżono, że ktoś obcy po nagrodę sięga, nie wiele brakowało, by i tam medal uzyskał. Ukończywszy uniwersytet, jako ochotnik, wykładał w uniwersytecie Warszawskim, za upoważnieniem rządu prawo natury. Lecz podupadłszy przez tyle wysiłen naukowych na zdrowiu, zmuszony był w ciągu pół roku tego zamiaru zaniechać, i na wiosnę roku 1821 częścią dla odpoczynku, częścią dla dalszego kształcenia się, udał się w podróż za granicę, najprzód do Paryża, następnie do Niemiec. Poprzednio jednak, dowiedziawszy się przypadkowo na sześć tygodni przed terminem prekluzyjnym, że uniwersytet Wileński rozpiął konkurs do katedry filozofii, napisał po polsku obszerną rozprawę na zadany temat pod tytułem: „Zasady Logiki, Filozofii i Matematyki moralnej,” i takową w rękopiśmie przesłał uniwersytetowi. Rozprawę tę uwieńczył jednomyślnymi głosami fakultetu filozoficznego i w skutku tego został obrany professorem filozofii uniwersytetu Wileńskiego w 24 roku życia swego. Zanim nadeszło potwierdzenie od Ministra Oświecenia z Petersburga, udał się z Paryża do Niemiec, a otrzymawszy najprzód stopień doktora filozofii w uniwersytecie Heidelbergskim, wszedł w bliższe stosunki z zawołanymi filozofami niemieckimi, mianowicie: z Stefensem, Krugiem, Wendtem, Hildebrandem, Heglem, a głównie też z Szellingiem, z którym go nieprzerwana przyjaźń aż do ostatnich dni życia tego znakomitego mędrca łączyła.

Z tego powodu przepędził resztę roku 1821 i rok 1822 w mieście Erlangen pod Norymbergą w Bawarii, gdzie wówczas Szelling przebywał.

Tu wydał w niemieckim języku dziełko pod tytułem: „Die Philosophie in ihrem Verhältnisse zum Leben ganzer Völker und einzelner Menschen. Erlangen 1822 Palem und Enke.” Bardzo było ono dobrze przez krytykę niemiecką przyjęte i otworzyło autorowi wstęp do uczzonego zawodu w Niemczech. W Polsce dał tę pracę poznać najprzód uczony hr. Skarbek, przychylnym artykułem w Pamiętniku Warszawskim. Później uzyskało ono dwa tłumaczenia, jedno Włoskie, drugie w Francuzkim języku, przez księżnę z hr. Stasziów Osetwertyńską. Lecz te na widok publiczny nie wyszły, i nie zdaje się, aby były do druku przygotowane. Później jeszcze w r. 1834 zjawilo się tłumaczenie rosyjskie, które professor uniwersytetu Wellański w Petersburgu drukiem ogłosił. W Październiku 1823 objął katedrę filozofii w uniwersytecie Wileńskim; na zakończenie roku akademickiego, napisał mowę: O znaczeniu cierpień w życiu ludzkim, bezimiennie, która wydrukowana została w Rocznikach pana Krasieńskiego też w Petersburgu w roku 1838.

Kurs ten filozofii nader licznie przez młodzież uniwersytecką i przez publiczność wszystkich stanów odwiedzany, wziął jednak swój koniec z rokiem 1824 i odtąd Józef Gołuchowski zniknął zupełnie z horyzontu naukowego; słyhać tylko było, że go powoływano na katedrę filozofii do uniwersytetu Krakowskiego; to znnowu, że Książę Antoni Radziwiłł namiestnik W. Księstwa Poznańskiego, wzywał go, aby stanął na czele zakładu naukowego, mającego się utworzyć w Poznaniu; nakoniec, że było życzeniem zarządu uniwersyteckiego w Wilnie, aby powrócił do tegoż miasta. W r. 1826 zmienił Gołuchowski zawód uczzonego na ziemianina. W r. 1820 ożenił się za dyspensę Papięza, z Magdaleną Gołuchowską, i osiadł we wsi dziedziczną Garbacz w powiecie Opatowskim, w starej Sandomierskiej ziemi, gdzie potrafił gospodarstwem postępować, uzyskać rozgłos chlubny, jako znakomity agronom. Oddany roli nie wypuszczał pióra z ręki. Biblioteka Warszawska w r. 1842 ogłosiła list jego pisany do F. Morawskiego, w którym spór między Wiarą a Wiedzeniem rozbięra. W roku 1852 ogłosił drukiem znakomitą rozprawę p. n. „Światowość w stosunku do obyczajów uważana.”

Wśród mozolnego zawodu gospodarczego, po zglebieniu stosunków rolniczych, zaczął się badać, a prace jego, w tym przedmiocie zwróciły nań uwagę całego narodu, i imię Gołuchowskiego wielce popularyzowały. Osiedlony stał w Garbacz, robił wycieczki naukowe w 1854 i 1856 po Europie; najdłużej bawił w Berlinie, gdzie pięć miesięcy przepędził w towarzystwie Szellinga, z którym go ścisła przyjaźń łączyła. Dnia 18 Listopada 1858 r. rozstał się z tym światem.



## ZAMOJSCIA CARPATHICA,

nieznana dotąd roślina, znaleziona przez Wojciecha Jastrzębowskiego.

W Numerze 5tym Gazety Rolniczej z 1863 roku, zamieszczony jest opis powyższej rośliny wraz z ryciną, nadesłane przez p. Ludomila Jastrzębowskiego, syna znanego i wielce zasłużonego krajowi Wojciecha, niegdyś profesora w b. Instytucie Agronomicznym w Marymoncie, obecnie zaś Kommissarza Leśnego w Kommissyi Skarbu, zawiadującego zakładem leśnym w Broku pod Ostrolęką. Wojciech Jastrzębowski znalazł tę roślinę podczas ostatniej z większych wycieczek po kraju, w rozpadlinach góry Łomnickiej, stanowiącej najwyższy punkt łańcucha Tatrzańskiego. Należy ona według Dubego do rzędu LVI *Compositae* (złożonych), według zaś układu przyrodzonego roślin do gromady IV *Rozrośle-Euphyta*, Rzędu XXIII *Słonecznikow-kwiatowe*, *Helianthiflora*, Rodziuy 102 *złożone promieniste*, *Compositae raditae*, zbliżona bardzo do rodzaju *Senecia-Starzec*. Z powodu ważnych i wyraźnych różnic, stanowi nowy rodzaj, przez odkrywcę nazwany *Zamojscia*, gatunek zaś, od miejscowości, *Carpathica*.

Rysunek obocznie zamieszczony, przedstawia tę roślinę w naturalnej wielkości wraz z korzeniem; wyrasta nad ziemię 4 do 5 cali, łodyga pojedyncza od korzenia, zakończona jednym kwiatem koloru żółto-złotawego jak u słonecznika; otoczona przy korzeniu liśćmi ostropierrzastemi; liście na łodydze w miarę wynoszenia się ku kwiatowi, stają się coraz rzadszej utwierdżonemi, coraz mniejszemi i mniej pierzastemi, tak, że przy kwiecie są już pojedyncze.

Professor Instytutu Politechnicznego w Puławach, p. Berdan, w Korespondencji swojej, w Numerze 17 wzmiankowanej na wstępie Gazety zamieszczonej, utrzymuje, że już 32 lat temu, jak roślinę tę bliżej poznano i dokładnie opisano. *Zamojscia Carpathica* Ludomila Jastrzębowskiego, jest *Senecio Carpathicus* Herbicha-Herbichia abrotanifolia Zawadzkiego. *Senecio monocephalus* Schura, a *Senecio abrotanifolius* Wahlenberga,

nie zaś Linneusza. Tym sposobem, według p. Berdan, potrzeba utworzenia nowej nazwy, sama z siebie upada. Że nie jest rośliną nową, i na utworzenie



*Zamojscia Carpathica.*

z niego nowego rodzaju zasługującą, zdaje się dostatecznie dowiedziarno. Gdyby nawet stanowiła odrębny rodzaj, to i tak zwiększając tylko synonimiją, musiałaby być pominięta (?). Dziś prawo pierwszeństwa, (*jus prioritatis*) jest tak silnie w naukach po-



pierana, że wszystkie nawet mniej trafne nazwy Linneuszowe, jako pierwszego twórcy nomenklatury dwumiennój, zostały zupełnie przywrócone. Kto pierwszy nową roślinie nadał nazwę, ta już nazwa pozostaje, choćby ją konieczniamet na lepszą przemienić usiłowano."

Zamieszczając krótką wiadomość o tej roślinie i wywiązanym sporze, w Kalendarzu Gospodarskim, w licznych egzemplarzach rozchodzącym się po kraju; robimy to w nadziei, że sam zacny wynalazca

zechce kwestję rozjaśnić, a inni uczeni nasi botanicy, których zdanie stanowi rzeczywistą powagę, wzmiankowany spór rozstrzygną. Z naszej strony szczerze pragniemy, aby tyle sympatyczna nazwa utrzymać się mogła, aby przy zasłużonemu krajowi Wojciechu Jastrzębowskiemu, pozostało zupełne prawo nadawania takowej nazwy nie tylko Starcowi Karpackiemu, lecz wszelkim roślinom przez niego wynalezionym, wbrew opozycji wszystkich politechników,...

## KILKA MYŚLI O OGRODOWNICTWIE,

napisał

Franciszek Ksawery d'Abancourt.

Ogród był jedną z pierwszych zdobyczy, kiedy człowiek stale na jednym zamieszkiwał miejscu, był jego pracy wdzięczną nagrodą, bo płodną w te drogie skarby, które bujnie wyrastają z ziemi, gdy ziarno zdrowe padnie w jej łono, a pracy ludzkiej Bóg pobłogosławi.

Bo i czemże inném, jeżeli nie początkiem przyszłego ogrodu, była owa uboga grządka, którą około swoich nędznych lepianek pierwsi uprawiali osadnicy.

Od czasu więc, kiedy narody w granicach swoich na stałą osiadły siedzibę, był ogród nierozdzielny, miłym i wdzięcznym towarzyszem człowieka.

Z poczuciem coraz nowszych potrzeb, z bogactwami człowieka swój ogród coraz nowymi pożytkami, stroił w coraz zdobniejsze kształty i rozprzestrzeniał do coraz większych rozmiarów; aż wreszcie stanął u kresu, po za którym, już dla różnorodności roślin, już dla rozległości obszaru, staranna uprawa ogrodowa była niemożliwą.

Wówczas to poczęło ogrodnictwo odszczepiać od siebie uprawę tych wszystkich roślin, które później zjednoczyły się w pojęciu rolnictwa i dały początek narodom rolniczemu.

Takim sposobem pojawił się pierwszy podział pracy około roli, różniący się sposobem uprawy i jakością uprawianych przedmiotów, a człowiek wyrobił sobie dwa pojęcia, z których jedno nazwał ogrodnictwem, drugie rolnictwem.

Z aktem tym skończyło się zadanie pierwiastkowego ogrodnictwa, które odtąd w nowy swego przeznaczenia wstąpiło okres.

Wspierać młode i początkujące rolnictwo, dostarczać mu w nieskończoność nowych poprzód u siebie kulturą ustalonych, z klimatem oswojonych i w pożyteczności doświadczonych roślin, dbać już nie o pierwsze potrzeby, ale o wygody i przyjemności człowieka, podnieść go moralnie roznicianiem coraz szla-

chetniejszych uczuć i trzymać się na równi z cywilizacją narodów: oto drugie zadanie ogrodnictwa, które spolecia od wstąpienia w nowy sobie właściwy okres.

Dziwna też panuje harmonia między cywilizacją narodów a wysokością kultury ogrodowej.

Gdzie dzielniej rozwinięte siły umysłowe, gdzie szlachetniejsze skłonności i wyższe estetyczne wykształcenie; tam powszechniejsze zamiłowanie ogrodnictwa, tam szlachetniejsze jego formy, tam większa tych form różnorodność, tam większe bogactwo roślinności. Odwrotnie, gdzie upadek mienia i nędza moralna, gdzie dzikość obyczajów i niszczący wandalizm: tam albo wcale nie ma ogrodów, albo jeżeli są, to brak w nich obrazów szlachetnej duszy, brak śladów rozumnej pracy.

Zamiast barwnych i wodnych kwiatów, dzikie tam rozrasta się ziele; zamiast strojonych i rozłożystych krzewów, żalobne sterczą bzy i glogi; zamiast szlachetnych owoców, cierpkie na drzewach plonki: zamiast dorodnej jarzyny, nędzne na grzędach kaczany.

A kędy naród w rozpusztę i zniewieściałość popadnie, tam nikną z ogrodów dawne estetyczne kształty, a miejsce ich zajmuje wybredność zepsutego smaku, odznaczająca się potwornością i kalectwem skoszlawionej zmysłowością fantazji.

Niezaprzeczoną więc jest rzeczą, że ogrodnictwo wzrasta się w duszę i charakter zarówno pojedynczego człowieka, jak i całych narodów; że się kształtuje po ich zwyczaju i obyczaju; że wzmacnia się z oświatą i zamożnością; że nierzadziej w rozpusztę obyczajową, a niknie, gdzie się ubóstwo i ciemnota wkrada.

Ta solidarność ogrodów z życiem narodowym sprawiła, że się z czasem inne ustaliły ogrodowe typy u plemion Germańskich, inne u Romańskich, inne u Anglo-Saskich, inne u Słowiańskich.



I zład po ustroju ogrodów, po ich fantastycznie rozrzuconych obrazach, po estetycznie i harmonijnie zestawionych scenach, po bogactwie kwiatów, po szlachetności i obfitości owoców, po dorodności jarzyn, po przewadze tej lub owej kultury, po jej celu, można niemal dokładnie odznaczyć granicę narodów, równie jak ocenić stan ich oświaty i zamożności.

Ogrody plemion germańskich, to typy flegmatycznego, roztropnego nie tylko o duszy ale i o ciele przyjemności dbałego narodu. Tam znajdziesz wszystkie obok siebie w zgodzie, znajdziesz kwiaty i krzewy, drzewa dzikie i owocowe: i grzędy z jarzynami, i chińskie altany i smętne pustelnie i grotty i skały i ozdobne rzeźby i szklarnie z kwiatami i kregielnie z piwem, bo wszystko to choć w najdrobniejszych rozmiarach, choć zawieszone jedno nad drugim, potrzebne rodzinie niemieckiej i zgodne z transcendentnym marzeniem w ociężałym ciele.

W takim ogródku i własnym wygodnie urządzonego domu, umie rodzina niemiecka osobny świat dla siebie stwarzać, i nim w każdym zakątku ziemi zastępować wielką germańską ojczyznę; wszak historycznem stało się to Germanów hasło: *Ubi bene ibi patria*, hasło które zrodziło: *Den drang nach Osten* i nieproszoną a zgrabną dla Sławian misję krzyżackich cywilizatorów.

Najwybitniejszym wzorem ogrodów plemion Romańskich, są ogrody Włoskie i Francuskie, jako najbliższe sobie pokrewne.

My podniesiemy typy ogrodów Francuskich. Kwiecistość, elegancja, żywość fantazji, śmiałość, lekkość i swoboda form, harmonja z dziełami rzeźby, budownictwa i mechaniki, a przystępem wszystkim karność rysunkowa, posłuszną surowym prawom symetrii, oto charakter ogrodów Francuskich; bo też i Francuz kwiecisty wymową, pełen elegancji i swobody w ruchach, o bujnej śmiałej fantazji, o wielkiej duszy, a przystępem karny i gotów zawsze poddać się dyktatorze prawa, jak się poddaje rysunek jego ogrodu dyktaturze symetrii.

W wolności rozmiłowany, i jej wszystko poświęcający Anglik, a przystępem smętny jak wiecznie nad nim zamglone niebo, szuka toż samo i w swoich ogrodach swobody i takich wrażeń, co mu do jego smętnej przypadają myśli. Dla tego w parkach Angielskich najzupełniejsza swoboda, dla tego rzewne ich obrazy zestawione z taką wolnością dla oka i duszy, jakby im nigdzie granicy nie było, jakby się snuły w tę nieskończoność, którą Bóg wolną ozdobił naturę.

W dalekich i częstych podróżach swoich, nie szuka Anglik miast ludnych, nie szuka gwarnych towarzystw, ale rad błądzi po stromych Alpach Szwajcarii, Tyrolu i Styrii, rad wypoczywa u ich podnóży i na tych dolinach, gdzie tyle woni, tyle świeżości, tyle uroku, przysstraja modre jeziora, do których wartko ze szczytów skalistych wstęgami tęczy spadają kaskady.

Z tych to ustroni wynosi Anglik te piękne obrazy i tę tajemnicę swobodnych rysunków, któremi ogrody swe zdobi.

Zład parki Angielskie są harmoniją zestawieniem najrozmaitszych z natury zdjętych widoków, przeznaczonych do wywołania różnorodnością swoją tych wszystkich uczuć w człowieku, które albo zajmują i rozweselają duszę, albo uspokajają znękaną umysł, albo podniecają fantazję.

Bo czyż w duszy człowieka niepełnego rozkoszami jałowego po salonach życia, nie grają te wszystkie uczucia na widok różnych scen natury? czyż zestawieniem kontrastów sprawiona niespodzianka, nie wprawia w zadziwienie? czyż dzikie ustronie, mimo widocznej w nim człowieka ręki, mimo pięknoty swojej; nie wzbudza pomimowolnej obawy? czy melancholijne roztoczenie doliny, nie usposabia smętno i rzewnie? czy nagle otwarty, wesoły widok, nie zadowalnia, nie rozwesela i nie podnosi? czyż wszystkie te wrażenia nie korzą się przed wszechmocą, mądrością i dobrocią Boga?

Zaprawdę, kto umie duszą czytać w otwartej księdze natury, ten się tych wszystkich wrażeń w parkach angielskich nie zaprze.

Wielką jest przeto różnica w charakterze ogrodów Francuskich i parków Angielskich. W pierwszych występują na główną scenę kwiaty i krzewy barwne, wonne, wesołe, załotne, a w taki rysunek ujęte z dziełami sztuki, tak zręcznie splecione, że cały ogród z usmiechem nas wita i z usmiechem żegna.

W parkach Angielskich, gdzie majestatyczne natury roztoczone wdzięki, tam kwiaty i krzewy nie wystarczą sztuce, tam wyniosłej postaci tych wszystkich drzew potrzeba, któremi przyroda zdobi swe doliny; zawiesza je nad brzegami jezior, rzek i strumieni, pokrywa niemi faliste pasma podgórzy, albo też wznosi ku niebu na grzbieciech olbrzymów alpejskich.

Park Angielski wita przechodnia poważnie, zachwyca go urokiem coraz nowych wrażeń, i żegna kornego równie dla dzieł sztuki, jak dla wielkości dzieł nieba.

Lecz jeżeli charakterystyki ogrodów Germańskich, Romańskich i Anglo-saskich, dały się w ten sposób określić, że je z łatwością od siebie odróżnić możemy; to przeciwnie ujęcie typu ogrodów Sławiańskich, dziś wielkiej podpada trudności.

Skloność do naśladowania we wszystkiem wzorów zachodnich, zatarła w ostatniem i bieżącym stuleciu nawet i w ogrodach charakter Sławiański.

Stało się to głównie u Sławian: Polaków i Czechów, u których po utracie bytu politycznego, tyle skarbów narodowych, z świetnej ich przeszłości grabieżna zniweczyła ręka; bo Sławiańszczyzna dalej na północ wysunięta, można powiedzieć nie miała świetnej przeszłości, a Sławiańszczyzna na południu roztoczona, nie lepszego w niewoli bisurmańskiej doświadczać losu, nie umiała sięgnąć w przeszłość pamięcią; więc u tych Sławian skamieniałych niewola



o wyrobieniu typów narodowych w ogrodnictwie, mo-  
wy być nie mogło.

Cheąc więc po prawdzie określić charakter ogro-  
dów Sławiańskich, potrzeba ku temu szukać wzorów  
w świetnej przeszłości Rzeczypospolitej Polskiej, kie-  
dy ta miodem i mlekiem płynęła, kiedy słyneła u ob-  
cych rządami i bogactwem.

I miały swą wybitną cechę Polsko-Sławiańskie  
ogrody.

Lipa poważna, to wieczne drzewo, była królową  
Polskich ogrodów. Wszędzie i zawsze zajmowała li-  
pa pierwsze miejsce na tle obrazowości ogrodów Sla-  
wianom rodzimych, bo czy to samotnie na obszernym  
dziedzińcu przed domem stojąca, czy gromadnie  
na niwę rzucona, czy w wieniec spleciona, czy wy-  
ciągnięta w pasmo cienistej przechadzki, wszędzie  
i zawsze była najmiłą Polakom sereu, bo pełną  
dla niego uroku i wdzięku.

Lipa u Sławian w pogańskiej przeszłości, była  
świętym drzewem; więc coś dziwnego, że historia dla  
niej w późniejsze wieki przekazała miłość Sławiań-  
skich poetów.

Najukochańszem też drzewem była lipa dla wie-  
szców Polskich. Pod lipy Czarnoleskiej cieniem Jan  
Kochanowski tyle wyśpiewał pieśni niebiańskich, tyle  
rzewności roztoczył w żalach po swojej najdroższej  
Urszulce.

Ignacy Krasieki miał swoją ulubioną lipę w Dubie-  
cku, zwaną powszechnie księnią, bo jakby księcia  
panowała po nad zamkiem dubieckim. Znali ją i mi-  
le pod jej cienistą osłoną przepędzali chwile przyja-  
ciele rodziny: Wielki Konarski, sentymentalny Kar-  
piński i Sapo Polska Drużbacka, a Pol Wincenty,  
opisał ją tak żywo w Senatorskiej zgodzie.

Lecz jeżeli lipa była wydatną stroną ozdoby Pol-  
skiej zagrody, to nie jedyną cechą charakteru ogro-  
dów Polskich.

Rozległość obszarów, rozmaitość wierzchoń uro-  
dzajnej warstwy, równie jak spodnich pokładów,  
a przytém wysoki rozum i wielostronne doświadcze-  
nie gospodarskie, upowszechniły w ziemiach Polskich  
podział ogrodów.

Były też osobne ogrody fruktowe, sadami zwane,  
osobne warzywne, osobne około domu z kwiatami.

Kędy w zaciszu na podniesionej równinie, bujne  
rosły trawy, a wonne ziola balsamem napęlniały po-  
wietrze, tam zakładano sady. Tu naśladować naturę,  
rozsadzano drzewa w pozornym leśnym nieładzie, lecz  
z taką ostrożnością, aby każdemu i świeżego powie-  
trza i promieni słońca dostatecznie było.

Zwyczajaj otaczał sad Polski, wysoko grodzony,  
warownie cierniowy płot leszczynowy. W osobnym  
wewnątrz grodzie, w najspokojniejszym ustroniu  
stała bogata pasieka, którą zarówno z sadem od  
wczesnej wiosny do późnej jesieni stały dozorował  
pasiecznik, bo pszczoła z pierwszym kwiatem na  
drzewie rozpoczyna, a z dojrzałym owocem kończy  
swoją pracę.

W innem ustroniu sadu, do suszenia owoców urzą-  
dzono lasy, by dar nie marnować Boży.

Rozkosz to była wejść do tego sadu czy wiosną,  
czy latem, czy późną jesienią.

Z wiosną brzęczały pracowite pszczoły po śnie-  
żnym i różanym kwieciu drzewiny, słowik niepłoszony  
z zielonych gałązek, nucił swoje niezrównane pieśni,  
pokrzywka, ukryta w czernistym agresie świegot-  
ła łagodnie za mistrzem słowikiem, roje ptasząt ł-  
wiąc szkodliwe owady, ulatywały blisko nad ziemią,  
utkana w piękne bo rodzime kwiaty, a nad tęp wszy-  
stkiem zawisło niebo spokojne, błękitne, słoneczne,  
bo też spokojną była dusza Polskiego rolnika, ser-  
deczną miłość błękitnych oczów Polskiej dziewczycy:  
słonecznym los Polski.

A znów w lecie, w czasie kosowicy, inaczej tam  
było. Żurawim sznurem rozstawieni kesarze, wolno,  
poważnie szli naprzód, i tylko brzękiem ostrzonej,  
tylko szelestem po rosie wiedzionej kosi, tylko szem-  
raniem falisto powalonej trawy, głęboką przery-  
wali ciszę.

Była to chwila spokojnej i poważnej pracy, lecz  
kiedy już przyszło w wsły zbijać zwiędłe nieco tra-  
wy i znów susząc do słońca roztaczać, albo jak ru-  
ta zielono wyschnięte w kopce układać, to inna bo  
młoda była tam ochota, a inna przy każdej robocie;  
bo gdy się wzięto do staczania wałów, to dziewczęta  
stając w szeregi rzewnie i wesoło pieśniami nuciły,  
a inną razą rozbijając wały w kuliste sroczenie, już  
wieńcem splecione o wieczernicach gwarno rozpra-  
wiały, a kiedy siano zwodziły w kopce, albo na wo-  
zy chłopców podawały, to już na schyłku swego weso-  
łej pracy, śmiechem i figlom nie bywało końca, bo  
psotnie ku sobie ochotna młodzież stawała.

A potem znów czas dłuższy był spokój i cisza  
w tym sadzie. Nikt nie przeszkadzał pszczołom w ich  
śpiewie, nikt po ścieżkach nie brodził, i tylko furtka  
pasieki, przerywając ciszę czasami skrzypnęła, tylko  
pasiecznik po rosie zbierał niewczesne wiatrem strą-  
cone owoce, a ślady po nim ususzało słońce i wie-  
tryk nagięte trawy prostował; aż przyszła jesień,  
czas nowego życia w sadowym ustroniu, czas wdzię-  
cznej nagrody.

Któż nie zna Polskiej jesieni, pogodnej, świetnej,  
bogatej we wszystko. Bogactwem u niej był także  
sad Polski, pełny dorodnych owoców, wonnego wo-  
sku i złotego miodu.

A ileż to roboty bywało w jesieni w tych sadowach.  
Ostróżnie zrywano szlachetne owoce na zimowy scho-  
wek, inne do wielkich zsypywano stosów, barwnych  
rumieńcem, a korzennych wonią, inne krajano na la-  
sy, z innych wyrabiano moszcze. Zarazem była ro-  
bota w pasiece, było miodobranie.

Moszcze zwyczajne były lekkim, chłodzącym, przy-  
skwarze słońca codziennym napojem, lecz i w cho-  
robach często zbawiającą pomocą. Moszcze szlache-  
tne zastępowały wina stołowe, czém grosz nie jeden  
dziś za obce wyrzucany kwasy, oszczędzonym bywał.



Susze szły na Gdańsk i Rygę, aż w zamorskie kraje, i w domu były wygodą w dniach postu; świeże owoce w kraju sprzedawano, a co najlepsze, na przyjęcie gości, na własny zimowy pożytek w piwnicach chowano.

Wosk wytapiany w okolicie kręgi, był najprzód w ofiarne Bogu wyciągany świece, a potem na świece jarzące domowe, a czém Bóg jeszcze dom poglobował, to zamieniano na srebro i złoto.

Tak też i z miodu bywały pożytki. Białe lipcowy chowały niewiasty na cukier domowy, lub wniem co szlachetniejsze owoce smarowały, a miodem złocistym sycono napitki fruktowe, i owe sławne w całej Polsce miody, co im Madera ustąpić musiała; i znowu czém Pan Bóg dom jeszcze obdarzył, szło w zamian za złoto i srebro do krajów dalekich.

Dochody z sadu i pasieki były zazwyczaj własnością gospodyni domu, niem też wszystkie potrzeby swego gospodarstwa i sa ojej družyny płaciła, a często woreczek złota jeden i drugi córom złożyła na wiano.

Jak sady, równie i ogrody warzywne dawały pożytki, i miały sobie właściwą pod uprawę przeznaczoną ziemię. Nad brzegiem wody w lekkiej, próchnicznej i wilgotnej roli, bujały na wysokich grzędach dorodne jarzyny. Była też obfitość wszystkiego, co ogród warzywny dla domu dać może, a było nieco i grosza z niejednej sprzedaży.

Inaczej rzecz stała z ogródkiem kwiatowym, ten miły bo skromny kochanek lipy sławiańskiej, jak ona, najbliżej otaczał strzechę rolnika Polskiego.

Róża, goździk, tulipan, lilje, piwonje, fijołki, jaskier, stokrotka, barwinek, bukszan, bluszcz, jasmień i bez turecki, a dalej ziola apteczne i ziola święteczne, czy to wiankami wite w dzień Bożego Ciała, czy bukietami wiązane w dzień Marji Zielnej, oto i wszystkie ozdoby ogródka Polskiego.

Nie wielką była różnorodność kwiatów, ale też za to wszystkie żyły miłością serdeczną Polskiej dziewczey, co je własnymi pieścila rączkami, to nasadzając z wiosną, to ciniąc i zraszając latem, to chroniąc przed zimą w jesieni.

Tę pracę dziewczęj wdzięczne wychowanki, ileż radości nie sprawiały w domu, bo czy te matce na dzień dobry dane, czy ojcu na wiązanie w pęk uwite zdobne, czy wokoło Świętych rozwieszone wieniec, czy na ołtarzach ofiarne złożone, to zawsze przy nich serce dziewczey od miłości biło, a częściej czy płakały z radości.

Na cóż więc większej trzeba było ozdoby w ogrodzie, na cóż, kiedy ją dzisiaj i najmłodniejsze nie zastąpią kwiaty; bo nawet kwiatek swojsko za serce nie umie, jeżeli go obca, więc zimna poprowadzi ręką, jeżeli miłością Polskiej dziewczey nie żyje...

Takimi były ogrody Sławiańskie, takimi w rządnej Rzeczypospolitej Polskiej.

Późniejsze klęski domowe, napady Tatarskie, wojny za Ojczyznę, a przystem nierozumne małpo-

wanie wszystkiego co obce, jak w wielu innych tak i w kierunku ogrodnictwa, nie tylko nie dozwolili dalszego rozwoju narodowego charakteru, ale nawet już ustalony, ustępować musiał: to licha naśladowanej angielszczyźnie, to skoszlawnym wzorom ogrodów Francuzkich, Włoskich lub Germańskich. Wszak wszystko co obce, a bez potrzeby niezręcznie wtłoczone w życie narodowe, musi być koszlawe, jeżeli już nie szkodliwe, a nawet zbrodnicze wobec narodu.

Były więc lat dziesiątki w pokutnej naszej pielgrzymce, w których powszechnie zaniedbywano, a nawet świętokradzką ręką dawne niszczone sady, w których nie troszczono się wcale o warzywne ogrody, nie pielęgowano kwiatów!

Był to czas powszechnego zwątpienia w narodzie. Czas ten Bogu dzięki przemija, nie wykorzeniwszy z serc naszych świętęj miłości Ojczyzny.

Winię tej miłości, rozbudziło się nowe między nami życie, odżyła skrzętna około potrzeb narodowych praca, ustaliła się wiara, że łącząc się bratersko w pracy około moralnego i materialnego bytu, spiesznie ku pożądanęj zdążym przyszłości.

Więc też i ogrodnictwo odlogiem leżeć przestało, bo i na tej drodze wszędzie pracowite dostrzegamy krzątanie, widzimy niewiasty i dziewice nasze, jak w wielu innych sprawach tak i tu przodkujące.

Szczęść im Boże! bo to także praca około ozdoby rodzinnej ziemi, około wykołysania uczuć szlacheckich, około uobczyajania ludu, około zamożności, około cywilizacji i narodu.

Mówimy cywilizacji i zamożności, bo rzeczywiście rzuciwszy okiem na kartę Europy od północy na południe, od wschodu na zachód dostrzegamy, że w miarę coraz większego uobczyajania ludu, w miarę coraz wyższej oświaty i zamożności, coraz wyżej staje ogrodnictwo, coraz jest więcej upowszechnionem, coraz większe przynosi korzyści, i coraz różniej postępuje w doskonałości, aż wreszcie przybiera na się wszystkie znamiona umiejętności i sztuki.

Stan więc kultury ogrodów dla pożytku domowego, ich rozpowszechnienie do najuboższej chaty, ilość zakładów ogrodowych w celach handlowych, ilość towarzystw ogrodniczych dla podniesienia ogrodnictwa do wysokości umiejętności sztuki, jest także niezawodną skalą oświaty i zamożności narodu.

Bo gdy stowarzyszenia zawiązywane w rozlicznych celach gospodarstwa narodowego, a w szczególności w celach zmierzających do uobczyajania i oświaty ludów, gdy ilość tych stowarzyszeń, jest niezaprzeczeniem dowodem wolnych ustaw państwa, równia jak dojrzałości politycznej i oświaty narodu; to kolejne zestawienie stowarzyszeń ogrodniczych, może być też samo, niejaka miarą tych wolnych ustaw: tej dojrzałości politycznej, tej oświaty w państwach europejskich, równie jak zakłady ogrodowe i korzyści ztąd odniesione mogą być miarą ich zamożności, a o tyle pewniejszą, o ile dochody czerpane z ogro-



dów, świadczą o wysokim przemyśle w gospodarstwie narodowem, a ten znowu o wysokiej oświacie.

Owóż Rossja liczy w posiadłościach swoich europejskich na 100,429 mil kwadratowych i 60,000,000 ludności, dwa stowarzyszenia ogrodnicze, z których jedno w Petersburgu, drugie w Moskwie, liczy 26 zakładów ogrodowych, bądź rządowych, bądź należących do towarzystw ogrodniczych w Moskwie i Petersburgu, bądź prywatnych handlowych.

Austria na 12,120 mil kwadratowych i 39,000,000 ludności, liczy pięć towarzystw ogrodniczych, po jednemu w Wiedniu, Pradze, Tryeście, Bernie i Peszcie, a 94 różnych publicznych i handlowych zakładów ogrodowych.

Prusy na 5,103 mil kwadrat. i 17,200,000 ludności, 29 stowarzyszeń i 389 publicznych i handlowych zakładów ogrodowych.

Bawaria na 1,387 mil kwadrat. i 4,500,000 ludności, 3 stowarzyszenia i 86 publicznych i handlowych zakładów.

Wirtembergia na 354 mil kwadr. 1,783,000 ludności, jedno stowarzyszenie i 48 publicznych i handlowych zakładów.

Saksonja na 271 mil kwadr. i 1,900,000 ludności, dwa stowarzyszenia i 64 publicznych i handlowych zakładów.

Belgia na 536 mil kwadr. i 4,584,000 ludności, 24 stowarzyszeń i 43 publicznych i handlowych zakładów.

Niderlandy na 674 mil kwadr. i 3,400,000 ludności, pięć stowarzyszeń i 41 publicznych i handlowych zakładów.

Francja na 9,748 mil kwadr. 35,700,000 ludności, 49 stowarzyszeń i 398 publicznych i handlowych zakładów.

Wielka Brytania i Irlandja na 5,749 mil kwadr. i 27,794,000 ludności, 41 stowarzyszeń i 521 publicznych i handlowych zakładów ogrodowych.

Oprócz stałych stowarzyszeń ogrodniczych zawierają w Wielkiej Brytanji do roku i niemal w każdym hrabstwie, miłośnicy kwiatów — stowarzyszenia, celem urządzenia albo ogólnych wystaw kwiatowych, albo flor pojedynczych. Stowarzyszenia te trwają co rok tylko tak długo, jak tego wymaga urządzenie wystawy kwiatów.

Biorąc za podstawę naszych obliczeń powyższe liczby, przypada jedno stowarzyszenie ogrodnicze: \*)

W Rossji na 50,214 mil kwadratowych i na 30,000,000 mieszkańców.

W Austrii na 2,424 mil kwadr. i na 7,800,000 mieszkańców.

W Prusiech na 175 mil kwadr. i na 593,103.

W Bawarii na 462 mil kwadrat. i na 1,500,000 mieszkańców.

W Wirtembergi na 354 mil kwadratowych i na 1,783,000 mieszkańców,

W Saksonji na 135 mil kwadr. i na 191,000 mieszkańców.

W Belgji na 22 mil kwadratowych i na 191,000 mieszkańców.

W Niderlandach na 134 mil kwadratowych i na 680,000 mieszkańców.

We Francji na 189 mil kwadrat. i na 723,571 mieszkańców.

W Wielkiej Brytanji i Irlandji na 140 mil kwadratowych i na 676,658 mieszkańców.

Tak samo licząc i nierobiąc różnicy między rządowemi, publicznemi i prywatno-handlowemi zakładami ogrodowemi, przypada jeden:

W Rossji na 3,862 mil kwadratowych i na 2,307,692 mieszkańców.

W Austrii na 128 mil kwadr. i na 414,893 mieszkańców

W Prusiech na 13 mil kwadr. i na 52,325 mieszkańców.

W Wirtembergji na 7 mil kwadrat. i na 37,000 mieszkańców.

W Saksonji na 4 mil kwadrat. i na 29,687 mieszkańców.

W Belgji na 12 mil kwadrat. i na 106,604 mieszkańców.

W Niderlandach na 16 mil kwadr. i na 82,951 mieszkańców.

We Francji na 24 mil kwadr. i na 89,698 mieszkańców.

W Anglii na 11 mil kwadrat i na 53,328 mieszkańców.

Nie chcemy się zapuszczać w głębsze wywody, jakich obficie dostarczyć może porównanie powyższej zestawionych liczb; na pierwszy bowiem rzut oka przekonywamy się, że w miarę postępu cywilizacji, rośnie od północy ku zachodowi liczba stowarzyszeń i zakładów ogrodowych, a jeżeli w niektórych państwach stosunek liczbowy nie zdaje się odpowiadać znanym zamożności i cywilizacji narodu, to bliższe rozpatrzenie się doprowadzi nas do innego przekonania. Tak sądzićby można o Belgji, która liczebnie mniej ma stosunkowo zakładów ogrodowych aniżeli Saksonja i Wirtembergja, a mało co więcej jak Prusy. Tymczasem zakłady ogrodowe w Belgji, wynagradzają niedopisaną liczbą, wielkością swoją i nadzwyczajną industriją \*), równie jak liczbą stowa-

\*) Uwaga: W obliczeniu opuszczaliśmy zdarzające się ułamki, jako nieprzeszkadzające dokładności porównawczego zestawienia.

\*) Dostę tu wspomnieć o teoretyczno-praktycznej szkole dla ogrodników w Gandawie i połączonym z tą szkołą zakładem ogrodnym pana L. Van Houttena.

Jest to niezaprzeczenie największy i w rośliny najbogatszy zakład w Europie, a na mocy kontraktu z rządem Belgijskim, połączony ze szkołą ogrodników.

Nie miejsce tu zabierać się do opisu tego zakładu, dostę powiedzieć, że wchodząc do niego, wchodzi się jakby do miasta zbudowanego z samych szklarni, napelnionych kwiatami i rozstawionych w najpiękniejszym okiem niezmiernym ogrodzie.



rzyszeń ogrodniczych, w którym względzie Belgia w całej Europie najwyższą stanęła, składając tem samém świadectwo, że na Kontynencie a nawet i w całej Europie, pod względem wolności ustawami zapewnionej najwyższą stanęła, a pod względem przemysłowości nie wiele ustępuje Anglii.

A więc i ogrodnictwo to, dla płytkich rozumów nie nieznaczące, a w najlepszym razie tylko dla przyjemności człowieka potrzebne zajęcie, ma wysokie w gospodarstwie narodowém znaczenie i wcale naturalne.

Tam gdzie zakłady ogrodowe czy to rządowe, czy publiczne w pojedynczych gminach, czy prywatno-handlowe w znaczniejszych istnieją licznie, — tam i troskliwość rządu o dobro kraju, oświata i zamożność mieszkańców znacznie być musi, — bo aby takie zakłady istnieć i utrzymać się mogły, potrzeba opieki państwa, potrzeba publiczności o uszlachetnionych skłonnościach, o uczuciu żadnym piękna, potrzeba nakonec i zamożności, aby tej żądzy zadość uczynić można.

Lecz żeby ogrodnictwo wyrównało wszystkim wymaganiom oświeconego i zamożnego narodu, potrzeba znowu by się takowe wzniosło do wysokości sztuki i umiejętności.

I rzeczywiście stanęło ogrodnictwo dzisiejsze na tej wysokości, bo czémże innem jest ogród utworzony z figur plastycznych o różnych rozmiarach i kształtach, ustrojony w wyniosłe drzewa, w rozłożyste krzewy, w barwne kwiaty, w zielone trawniki, w pawane przepaski ścieżek, w wspaniałe gościńce i w tyle innych ozdób rozmaitych? — czémże jest użycie każdej sposobności nastrożonej położeniem urozmaiconem: wzgórzami, skalami, płynącą lub stojącą wodą, ustroniem ponurym lub wesołym, widokiem kręgiem rozległym lub ściśnionym? — czémże jest połączenie tych wszystkich wdzięków natury w harmonijny rysunek? czém użycie wszystkiego, co się ogrodnictwu z mechaniki, z budownictwa i z rzeźbiarstwa przydać może? — czémże jest to wszystko, jeżeli nie sztuka.

Ze wszystkich pokrewnem jest ogrodnictwo najbliższej sztuce malarskiej w oddziale jej krajo-

Tu ogrodnictwo ręką w rękę postępuje z malarstwem. — Obiedwie te sztuki biorą sobie studium natury za główne zadanie, obiedwie wyszukują jej najpiękniejsze sceny i przenoszą ideałem na pole swęj pracy; — zawsze jednak porównawszy bezstronnie obrazy utworzone ręką ogrodnika, z obrazami rzucanemi malarstwem na płótno, przekonać się musimy o takiej wyższości artystycznej pierwszych nad drugimi, jaką znajdujemy między oryginałem a kopją, bo kiedy obrazy w ogrodzie pełnem oddychają życiem, to dzieło malarskie nawet przy mistrzowskiej swęj doskonałości, będzie tego życia tylko wiernem naśladowaniem; kiedy obrazy ogrodowe wonią roślinną, śpiewem ptasząt, drganiem listka, szelestem gałęzi, szumem kaskad, biciem fontan wszystkie zajmują zmysły i przez nie czarują człowieka, — to obraz malarza wieczną zaklętą śmiercią, tylko okiem przemawia do duszy; kiedy w ogrodach coraz nowe i nieskończone przed nami występują sceny, to obraz na płótnie jednym obejmujemy poglądem.

Więc do sztuk pięknych słusznie należy ogrodnictwo, a jeżeli dla nawodniania i podniesienia urodzajności, dla wprowadzenia nowych, dla uszlachetnienia już istniejących odmian i rodzajów kwiatów, owoców i jarzyn, dla zdrowego utrzymania plant egzotycznych, dla umiejętnego tak onych jak i swojskich roślin hodowania, potrzebujemy pomocy botaniki, mineralogii, chemii, meteorologii, klimatologii, dalej fizjologii i patologii roślin, w końcu historii naturalnej; jeżeli bez tej pomocy na widok nowęj rośliny nie możemy oznaczyć jej Ojczyzny, jej w dzikim stanie naturalnego nad wysokością morza położonego stanowiska; jeżeli bez tej pomocy nie rozpoznamy warunków życia i bujności roślin, nie odgadniemy ich słabości i powodów onej, nie znajdziemy stosownych lekarstw, jeżeli bez tej pomocy znać nie będziemy owadów, płazów, ptastwa, zwierząt, użytecznych lub szkodliwych roślinom — jeżeli tyle umiejętności składa się na sztukę ogrodnictwa: to czémże jest, innem nauka ogrodnictwa, jeżeli nie umiejętnością?

Ztąd im wyższe ukształcenie umysłowe ogrodnika, im więcej poetycznych uczuć w jego sercu a natężeń w duszy, tem wyższym będzie w sztuce ogrodnictwa.

Lecz sztuka i umiejętność mają to do siebie, że nie są przywilejem tego lub owego narodu, że zasadnicze ich prawa, są zawsze te same po wszystkie czasy i we wszystkich częściach świata, te same dziś, jakimi były wczoraj i będą jutro, te same w Europie co i w Azji, Afryce lub Ameryce; i ztąd to ów charakter kosmopolityczny sztuk i umiejętności, w których tylko praca wieków poprzód rysuje, a potem wyrabia wybitne narodowe cechy.

Owóż i ogrodnictwo tym samym prawom podlega. Aby więc dzisiejszemu popędowi w zakładaniu nowych ogrodów i w przeistaczaniu dawnych, zapewnić obok korzyści materialnych i ten wyższy kierunek, który prowadzi do uarodowienia każdej społecznej

Pan Louis Van Houtte jest toż samo wydawcą klasycznego i w swoim rodzaju jedyne dzieło ogrodniczego pod tytułem: „*Flore des Serres et des Jardins de l'Europe*.”

Wydawnictwo to zajmuje w samym zakładzie blisko sto ludzi, a wszystkie kwiaty rysowane i malowane są z natury. Współpracownikami tego dzieła są pierwsze świata znakomitości, tak w botanice jak i w innych naukach przyrodniczych \*).

\*) Szczegółowy opis tego sławnego Gandawskiego zakładu ogrodniczego, wraz z rysunkowem wyobrażeniem, odnajdzie czytelnik w Nr. 23-im Gazety Rolniczej z 1861 r. (Przyp. Redakcji).



pracy, potrzeba przedewszystkiem trzymać się tradycji o dawnych Polskich ogrodach, potrzeba szczerzej, wytrwalej i umiejętniej pracy.

Praca ta rozpoczęta we wszystkich dzielnicach Rzeczypospolitej Polskiej, będzie jednym ogniwem więcej do moralnego połączenia narodu; lecz będzie dopiero wówczas, jeżeli stanie się powszechną, a przedewszystkiem zmierzającą do uobyczajenia ludu wiejskiego,—do uszlachetnienia uczuć całego narodu.

A ponieważ praca około ogrodów jest pracą nadobną, więc po spuściznie z przeszłości, po naturalnym związku, powinna być zajęciem naszej płci nadobnej.

I przekonani jesteśmy, że zacne niewiasty nasze i w tém naśladować zechcą dawne matrony i dziewice Polskie, a w plonie jak tamte odniosą pożytek: szczęście domowe, błogosławieństwo Boskie, miłość narodu i to wdzięczne wspomnienie historii, że i na tém polu umiały się zasłużyć Ojczyźnie—umiały pracować nad odrodzeniem Polski.

## JÓZEF GLUZIŃSKI.

Józef, syn Andrzeja i Brygidy (Korczak) Gluziński, urodził się w dawnym województwie Sandomierskiem, ziemi Opoczyńskiej w mieście Szydłowcu, dnia 21 Marca 1799 roku. Ojciec jego, jak inni czterej starsi bracia ojca, służyli wojskowo za Kościuszką, a z których jeden zginął pod Maciejowicami, trzej poginęli w wojnach Napoleońskich, Andrzej Gluziński zaś po trzechletniej emigracji wrócił do kraju z Lipska (Leipzig) i osiadł na kupionej własności ziemi. Dziad Józefa Sebastian Gluziński, był częstokowym obywatelem ziemskim pod Opoczmem; pradziad Korczak Franciszek Gluziński, był także obywatelem subdelegatem sądów Opoczyńskich, jak to akta legitymacyjne do roku 1788 okazały. Rodzice Józefa Gluzińskiego, tak jak przodkowie po wyjściu z wsi Gluzina (na Wielkopolsce), nie byli w dostatek obfitującymi, owszem na kupionej ziemi w Szydłowcu, byli dość biednymi jak i wielu szlachty tamże nagromadzonych. Wychowany do lat jedenastu bogobojaie, skończył też szkołę metody Lankastra, nauczył się czytać i pisać dość dobrze, rachował według zasad Pestalozego szybko i pojął język łaciński i niemiecki, więcej od ojca jak ze szkoły, umiał także jeografią i historją polską. Wojna ówczesna zatamowała bieg nauk, a potrzeba kraju używszy

starszych młodzieńców do wojska, zabrała i malców do kancelarii; proszony o to ojciec, oddał go do kancelarii podprefektury Szydłowieckiej; podprefektami wienczas byli: Kietliński, potem Kochanowski obywatele, którzy ojca lubili, używali do szczególnych poruczeń jako umiającego mówić językami

z wojskami przechodzącymi, a syna aplikującego się używali do szczególnych poruczeń piśmiennych pod ręką, bo już pisał pięknie. W roku 1814 przeszedł do szkół w Wąchocku, skończył je po rok 1819; przez lat ostatnich czterech kosztem księżny Anny z hrabiów Ordynatów Zamoyських Aleksandrowej Sapieżyny. Po skończeniu szkół, egzaminowany z nauk a szczególnie z matematyki przez niezapomnianego Stanisława Staszica w Warszawie, przyjaciela księżnej, oddany został na praktykę administracji dóbr ziemskich, sławnemu rządcy dóbr w Szydłowcu Filipowi Nałęcz Piegłowskiemu; po roku tej praktyki, przeznaczony został znowu na praktykę geometrii i budownictwa do znakomitego mistrza Józefa Leonarda Szawłowskiego, b. kapitana Napo-



Józef Gluziński.

leoński inżynierji, który był jeografem, inżynierem, jeometrą Jego Królewskiej Mości przysięgłym i budowniczym. Po przejściu tej praktyki, przeprowadzony został na praktykę gospodarstwa i rachunko-



wości do Puław, gdzie księżę miał liczną szkołę praktykantów i otwartą dla nich swoją bibliotekę. Emulował z nimi Józef Gluziński w zdolnościach i pracowitości; od gospodarstwa przeszedł do rachunkowości; wkrótce po stopniach przechodząc, został podrachmistrzem pierwszym; usprawiedliwił robotami rachunków, że dał sobie dostateczną podstawę do praktyki administracyjnej dóbr ziemskich, przeprowadzony więc został do biura administracji jeneralnej, w powołaniu na sekretarza przy jeneralnym pełnomocniku Karolu Kobylańskim, ówczesnie sławnym. Po latach pięciu, na zapotrzebowanie księżny Anny Sapieżyny, przeszedł do dóbr Teofilpola na Wołyniu, a użyty następnie został do lustracji dóbr Żinkowa i Stufeczyniec według instrukcji księcia Adama Czartoryskiego, w której upominał pułkownika Filipowicza, do tej lustracji naznaczonego; „koniecznien starac się trzeba użyć JP. Gluzińskiego, dobrze u nas oswojonego z wyciągami intrat szacunków dóbr i administracją” działo się to w r. 1827, a wiedział dobrze księżę jak on był czynny przy lustracji dóbr Szydłowca, zamienionego rządowi krajowemu za dobra Wąwolnice, Gołab, Kazimierz, Zbików, Borzęcin i Ostrowek, i widział te jego roboty, pod naczelnictwem Piegłowskiego i Kobylańskiego. Po lustracji Żinkowa, użytym był do skontrolowania dóbr Międzyborza, a następnie odbywał podróże dla zbadań wielu dóbr w kraju Polskim najznakomitszych pod względem administracji i rachunkowości, i znowu zapotrzebowany został do urzędowania dóbr pod temiz względami u hrabiego Konstantego Zamoyskiego w Litwie, to jest do dóbr Sielca, posagowych jego żony. Tam on prze-trwał do końca roku 1831; używany był przez kilku marszałków powiatowych i gubernialnego księcia Czetwertyńskiego z Grodna, do szczególnych poruczeń.

Z początkiem roku 1832, użyty został przez hrabiego Ordynata do rewizji ogromnych dóbr Ordynacji Zamoyskiej; został tam później rachmistrzem naczelnym, kontrolerem jeneralnym, utworzył według swoich zasad szkołę rachunkowości, a zebrawszy po wojnie więcej jak 40-stu podwładnych z wyboru kaligrafii i uosobienia, przez lat dziewięć dawał podstawy i zasady zarządom tej krainy, dawał sprawozdania i rachunki z kontroli, dawał ze swojej szkoły rachmistrzów i controllerów nie tylko do 6-ciu kluczów Ordynacji, składającej się z 119 folwarków, 288 wsi i 9-ciu miast, liczącej powierzchni około 100 mil kwadratowych, ale dawał także takich ofcjalistów do wielu dóbr allodialnych.

Spracowany w tym zawodzie prawie lat trzynaście, licząc w to i powołanie do Litwy, nie wytrzymał dłużej, sam się oddał dla ulgi i poprawienia losu swój rodziny przesłużwszy w jednym najznakomitszym domu, a przeprowadzany tylko z kąta w kąt jako i gdzie potrzebne narzędzie przez lat dwadzie-

ścia i dwa. Po wyjściu użyty był przez Zarząd Główny Nieświeżski, do urządzania i regulacji w dobrach po massie Radziwiłłowskiej, mianowicie w dobrach Olyce i Kolkach na Wołyniu, z podwojoną jak dawniej pensją, a po roku prac usilnych, przeprowadzony ze skutkiem do Litwy z potrójoną jak dawniej pensją. Tam przez lat trzy urządził i zarządził dobrami z owęj massy: Korelicze, Lubez, Delatycze, Mir, Naliboki i Rubieżowice, rozrzuconych w trzech powiatach i trzech guberniach. Zrobił regulacją dóbr Korelicz, obsuszył bagna przy lasach Puszczy Nalibockiej, wykopałszy kanałów około 36000 sążni pod swoją dyrekcją; podzielił na sekcje około 30000 morgów tej puszczy; przy Koreliczach po zrobieniu szczegółowej regulacji, założył na wzgórkach pustkujących między sianożęciami, intratny folwark Ludwikówkę, wykonawszy piękne i wygodne budowle murowane wszystkie w jednym roku, oprowadziwszy obszar ziemi rowami obsuszającemi. Nastąpiła zmiana Zarządu Głównego, a ten Zarząd przeniesiony został do Wilna i Werek; potrzebowany tam Gluziński przez jeneralnego pełnomocnika Franciszka Schlegla, który go poznał z koniecznym szacunkiem, on propozycji nie przyjął. Przeniósł się na Podole wziawszy w posesję folwark Stratiówkę Trościannicką na lat dwanaście, ale nie dano mu tu spokoju, którego pożądał; użyty został przez hrabiego Bolesława Potockiego jako rządca jeneralny dóbr Niemirowa, Traścianca i Maryjanówki, a także Bohopola. Bardzo szczerza pracowitość i konieczne rady, nie podobaly się hrabiemu; Gluziński pozbył się wpróżd posesji, a potem posady. Ale zaraz zapotrzebowany został na rządce jeneralnego dóbr Tulczyna i Olchowatę pod opieką będących, a któremi pod opiekunami i potem administracją zarządzał przez lat czternaście i manipulacji w jej formach wystarczał.

W tém ostatniem stanowisku Józef Gluziński poświęcił się szczególniej ludzkości. Zarząd dóbr i wymagania były nie male. Około 140 tysięcy dziesięcin ziemi, około 50 tysięcy różnej obojga plei ludności, zapewne przez tyle lat nadwładliły jego siły, zwłaszcza że przeszedł za 60 lat swojego wieku. Jego prace i dążności wprowadziły włościan około 34 tys. dusz obojga plei, na pożądaną drogę czynszownictwa od roku 1850; wyregulowane i rozdane zostały ziemie: włościanie się wzmoogli i pobogacili; przyjęli oświatę, bo każda wieś ma swoją szkołkę, a po czas wyjęcia z obowiązków w r. 1861, już dobra te liczyły czytających, piszących, rachujących, znających historję Św., i dobrze katechizm około 3500 dusz męskich, a 800 dusz żeńskich, gdy przedtém w dobrach Tulezyńskich włościan nie było hramotnych, jak za ledwie 40.

Położył więc fundamenta dobrego bytu przyszłych pokoleń, poczynającego się od bytu dzisiejszego dość świetnego.

Gluziński Józef nie, był samolubem, pracował ale nie dla siebie, pracował dla ludzi i pracował bardzo,



więcej jak lat czterdzieści, nie nabył on ani sławy, ani zaszczytów, ani majątku; dwa blisko lata jak podziękował za znakomitą posadę i osiadł z rodziną we wsi Szoludkach, którą więcej jak w połowie trapią długi, a stąd nie odłączne pod starość lat kłopoty. Był on tylko Członkiem kilku Towarzystw rolniczych, które nie proszone przysyłały mu patenta na Członka czynnego, jak równie nakoniec Członkiem czynnym Towarzystwa Lekarzy Podolskich, a od lat dziesięciu jest korespondentem Redakcyi Gazety Rolniczej Warszawskiej. Pomimo wielu prac oficjalnych, które pomieścili wielu dóbr archiwa, w czasach wolniejszych od najkonieczniejszych zajęć obowiązkowych, pisał dawnemi czasy kilka tomów zbierain o administrowaniu dobrami ziemskimi; cztery z nich drukiem nie ogłoszone, zostały się w bibliotece ś. p. Adama Chreptowicza w Szczorsach, powiecie Nowogrodzkim. Wyszły zaś z druku dzieła i broszury:

1. Dwa tomy „O administrowaniu dobrami ziemskimi pod względem rachunkowości. (Wilno 1846 roku).

2. O przesądach i zabobonach, zwyczajach i obyczajach ludu Polskiego (z pochwalną przedmową K. Wł. Woycieckiego; Biblioteka Warszawska 1856 roku).

3. Drobnostki gospodarskie: Apteczka domowa, o Ptastwie dzikiem na Podolu; Słownik wyrazów przy wyrobach drzewa towarowego i spławów na Wołyniu. (Warsz. 1860 r.).

4. Nabożeństwo do Świętego Izydora Oracza patrona rolników—życie, pieśni, godzinki, litanja. (Warszawa 1859 r.).

5. Wspomnienie lat temu czterdzieści: a) Biografia krótkie rektora i professorów w Wąchocku (Kronika Warsz.). b) Wspomnienia lat temu sześćdziesiąt: Okolice miasta Szydłowca: Kościoły, ratusz i zamek w Szydłowcu, z usprawiedliwieniem historycznym, (Gazeta Codzienna).

6. Biografia Wiktora Kozłowskiego, jednego z najznakomitszych Leśnika polskiego, (Przegląd rolniczy).

7. Biografia Filipa Nałęcz Piegłowskiego, który 43 lata rządził wielkimi dobrami księżny Anny Sapieżyny, był jednym z najznakomitszych rządców, (Kronika).

8. Rzeczy do historyi naturalnej szczegółowiej zbadane:

a). Szarańcza opisana szczegółowo, z rycinami. (Warsz. 1861 r.).

b). Dzierlatka, pośmiecucha, (Kalend. Pols. War. na r. 1862).

c). Skowronek przyjaciel rolnika, (Przyjaciel dzieci z 1861 r. i Kalendarz Polski z 1863 r.).

d). O niedźwiedziach i łosiach w lasach Szydłowieckich i o polowaniu. (Tygodnik Poznański Przyroda, Przemysł z 1858 roku).

e). O wierzbach, ich uprawie i użytkach. (Gazeta Rol. 1863 r.).

9. O bankach wiejskich projekt. (Kalend. Pols. Warsz. na r. 1863).

10. Sielanka Zosia, w 4-ch częściach, (tamże).

11. O rdzy w pszenicy, kilka artykułów rozpraw badawczych, (w roku 1858 i 1859 Gazeta Rolnicza).

12. O wściekłości i kuracyi przez Znachorów. (Rozprawa przyjęta i drukowana przez Tow. Lekarzy Podolskich 1862).

Dzieła i broszury prócz tego niewydrukowane:

13. Romans bez skutku. Komedja w pięciu aktach.

14. Disticha Catonis i Marka Antoniego Mureta, przekład z hexametrów łacińskiego na polski w stylu moralnym. (Dwa poprzedzające dawne rękopisma u niego).

15. Historia naturalna szczegółowa: Wróbel nieprzyjaciel rolnika, ze wszystkimi przymiotami, (u A. Mieczynskiego).

16. Kazanie do ludu, dzisiejszym czasom odpowiednie, (u P. Adama Mieczynskiego w Warszawie).

17. Chłop podolski w stosunkach swoich do obywatela w pierwszej połowie XIX stulecia. (To dzieło było w Komitecie Podolskim i St. Petersburgskim, jest u autora, odebrał go w kopji p. Adam Mieczynski w Warszawie).

18. Miliard w Chaosie (Kokorewa, tłumaczenie z rosyjskiego) St. Petersburgskie wiadomości, Nr. 5 i 6 z roku 1859 i uwagi tłumacza nad tym projektem. Rzecz o ulepszenie bytu włościan).

19. O wykupie siedzib włościańskich (tłumaczenie z rosyjskiego, (z Pszczoly Północnej Nr. 24 z r. 1859, obywatela moskiewskiego) i uwagi nad tym projektem, podane do Inwalid i Tygodnika Petersburgskiego, nie drukowane).

20. O uprawie tytoniu z poprzedniczą o nim historją, (dzieło obszerne, podane do druku p. Józef. Zawadzkiemu).

21. O medycynie stosowanej dla ludu wiejskiego i o kuracyi po wsiach. (Rozprawa podana Towarzystwu Lekarzy Podolskich i przyjęta).

22. Biografia księdza kanonika Michała Łomnickiego, z dołączeniem hymnów, pieśni, tudzież bajek dla dzieci, które pisał (o ile można było zebrać; oddano p. Adamowi Mieczynskiemu w Warszawie).

23. Biografia księżny Anny z hrabiów Ordynatów Zamoyskich Aleksandrowej Sapieżyny, (pod tytułem: Matka Polka; odbierze książkę Leon Sapieha).

Józef Gluziński prócz swego języka, zna łaciński, niemiecki, francuzki i rosyjski; posiada nauki prawa i administracji, tudzież nauki przyrodzone: czego szkoły nie dopisały, sam potem sobie wypracował. Przy wielu swoich obowiązkowych zajęciach,



przy usilnej pod temi względami pracy, nie mógł być wyłącznie autorem, pisarzem dzieł; tylko więc szczegółniej, wybierał dzieła krótkie, na które wolął poświęcić czas, jaki mu zostawał do innej zabawy lub wizyt, których nigdy nie lubił, a wybierane przedmioty, były zawsze prawie przez nikogo nie dotknię-

te, nowe i ważne, koniecznie pouczające. Korrespondencje jego do Gazety Rolniczej i do innych pism periodycznych zawsze były pożądane z Podola, które polubił i z innych okolic które zbadał i pokochał, a w dobrej pamięci z wdzięcznością na zawsze zachował.

L.

## NARZĘDZIA I MACHINY ROLNICZE.

Pod powyższym tytułem, wprowadzamy rubrykę do naszego Kalendarza, w której opisywać zamierzamy te tylko narzędzia i maszyny rolnicze, które już wypróbowane zostały w kraju naszym i praktycznemi się okazały.

Sieczkarnia włościańska.

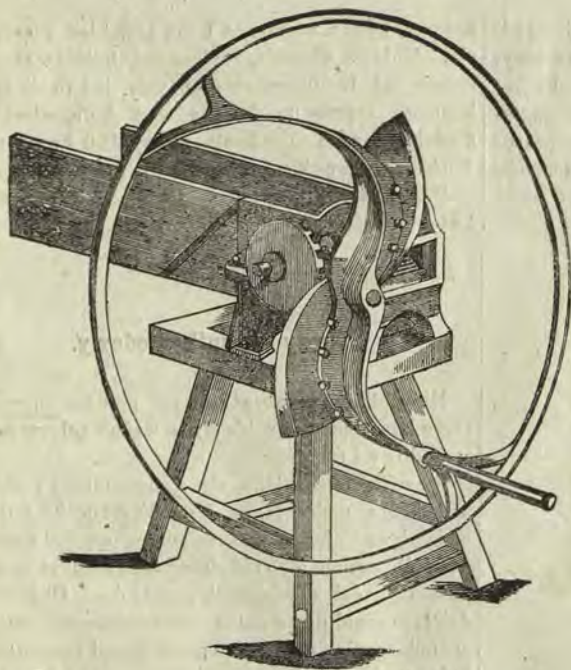


Fig. 1. Sieczkarnia włościańska.

darstw, i dlatego *włościańską* jest mianowana. Konstrukcja jej pokazuje się z ryciny. Dwa noże stalowe, ostrzem na zewnątrz wypukłe, umocowane są śrubami na przeciwległych promieniach koła zamachowego, za którego obrotem ucinają sieczkę przy otworze stalnicy. Położenie tych noży i kierunek ich zamachu, dają bardzo łatwe cięcie, tak iż jeden człowiek, obok nakładacza, bez nateżenia w ciągu godziny około 5 korey *drobnej* sieczki urządzić może. Szerokość otworu stalnicy, wynosi  $7\frac{1}{2}$  cala, wysokość  $2\frac{1}{8}$  cala. Ruch wałców ciągnących i poddających słomę, wychodzi z bocznych ślimakowatych trybów, które tylko na jeden gatunek *drobnej* sieczki są urządzone. Walce w podłuż są karbowane, bo w lekkiej tej sieczkarni, praktyka za takimi przemawia. Cięży ona 220 funtów, a cena jej katalogowa, rozumie się z dwoma nożami zapasnymi, wynosi w Warszawie w Zakładzie R. P. Leśnym Ostrowskiego złp. 213 gr. 10.

### Podwójna brona wirująca.

Brona wirująca, którą widzieliśmy na ostatniej wystawie w Łowiczu, zwróciła na siebie szczególniejszą uwagę mechaników Angielskich, którzy ciągle

*Sieczkarnia dwukosowa czyli włościańska*, przedstawiona na powyższej rycinie, z powodu małych rozmiarów, najmniej jest narażona na niedogodności systemu Lesterowskiego, a ma na celu dogodzić potrzebie małych, mianowicie włościańskich gospo-



dażą do doprowadzenia do doskonałości tego narzędzia. Rysunek obocznie umieszczony, wzięty z niemieckiej gazety „Der Pflug“ pokazuje, w jaki sposób Anglicy usunęli jedną z głównych jej niedogodności, którą jest odszukiwanie w bok podczas roboty.

Dwie brony wirujące, odróżniają się od pojedynczej brony wirującej tem tylko, że one składają się z dwóch spółśrodkowych kół, które połączone są w pośrodku za pośrednictwem grubego żelaznego prętu. Jedna z tych bron wiruje skutkiem działania kuli w prawo, druga w lewo i boczny ruch jednej ciągle ژیnosi się, takiemże działaniem drugiej. Rzecz jasna, że to ulepszenie nie zapobiega jeszcze drugiej niedogodności, właściwej temu narzędziu. Dotąd, póki ruch obrotowy brony, powstawać będzie skutkiem ciśnienia ciężaru na jedną ze stron, zęby ostatniej zawsze bardziej zagłębiać się będą w gruncie, aniżeli zęby przeciwniej strony, czyli że narzędzie to, nie będzie w możności pracować z równą jednostajnością.

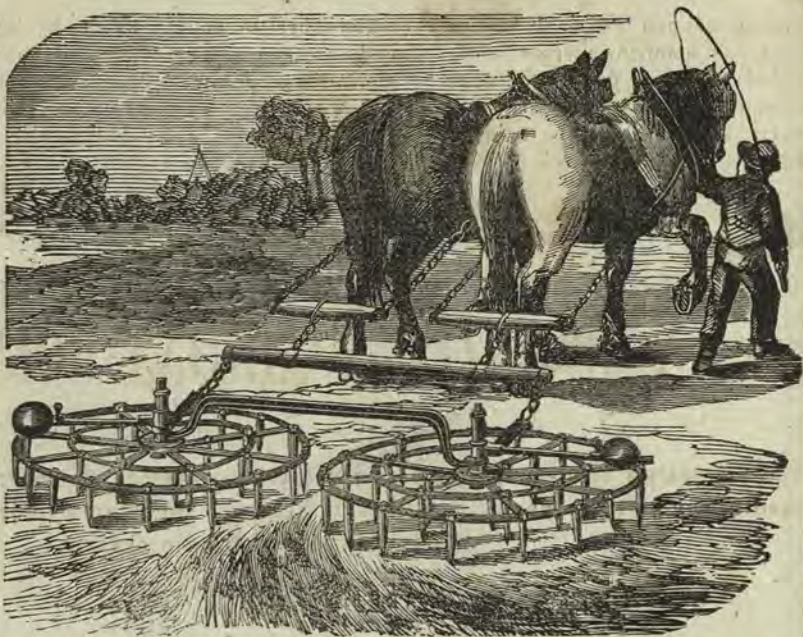


Fig. 2. Podwójna brona wirująca.

pożaru; rycina wyobraża jasno jej układ i urządzenie. Koła są wysokie, sztywne, holobłe zaś urządzone już to do ręcznego użycia, już to do jednokonnego zaprzęgu. Beezka czyli kufa, wisząca na dwóch czopach, obejmuje około 250 kwart wody. Waży ze wszystkiem około 400 funtów i kosztuje w Warszawie w Zakładzie Rolniczo-Przemysłowo-Leśnym Ostrowskiego i Spółki, złp. 320.

### Kufa dwukolna do wody.

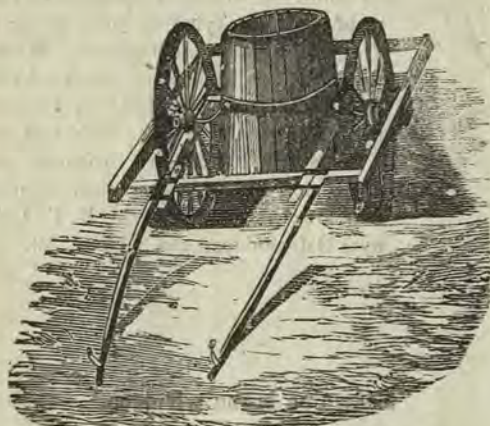


Fig. 3. Kufa dwukolna do wody.

Kufa dwukolna, służy do dowożenia wody, bądź na potrzebę gospodarską, bądź do sikawki w czasie

### Nowy siewnik rzędowy.

Niewielkie, wyobrażone na poniższym rysunku narzędzie, łączy w sobie dwie ważne zalety: prostotę budowy i taniść.

Siewnik ten, składa się z drewnianej podstawy, nad którą umieszczona jest skrzyneczka z dwoma oddziałami: jeden dla nawozów sproszkowanych, drugi dla nasion, albo też oba oddziały służyć mogą dla nasion dwóch odmiennych gatunków. Oba te oddziały, znajdują się (za pośrednictwem zasłonek) w połączeniu z dwoma metalicznymi rezerwoarami, które umieszczone są przed skrzyneczką i z których nasiona lub nawóz sproszkowany, przechodzą za pośrednictwem oddzielnego ustroju szczoteczki lub łyczeczki, do przyrządu umieszczonego nad kołem obrotowym. Koło to opatrzone jest pośrodku w rowek na trzy cale przeszło głęboki i półtora cala szeroki, w którym zrobione są w równych jeden od drugiego przedziałach wydrążenia. Przyrząd umieszczony nad kołem obrotowym, opatrzony oddzielnym ko-



lem, działa odpowiednio do obrotu koła; dolny otwór jego, przechodząc pomimo wydrzeń koła obrotowego, naprzemian to się otwiera, to zamyka, skutkiem czego nasiona wypadają kupkami w jednakowych odstępach jedno od drugiego na ziemię.

Ruch nadaje się przyrządowi za pośrednictwem łańcucha bez końca, łączącego oba koła z osią, na której umieszczone są łyżeczki. Oddzielny mechanizm dla oczyszczenia koła, chroni go od zabrudzenia na wilgotnym gruncie.

Łyżeczki mają kształt taki, że mogą utrzymywać sproszkowany nawet przy pochylonym położeniu, co daje możność odbywania im ruchu dosyć wolnego. Cena tego siewnika około 80 złp.

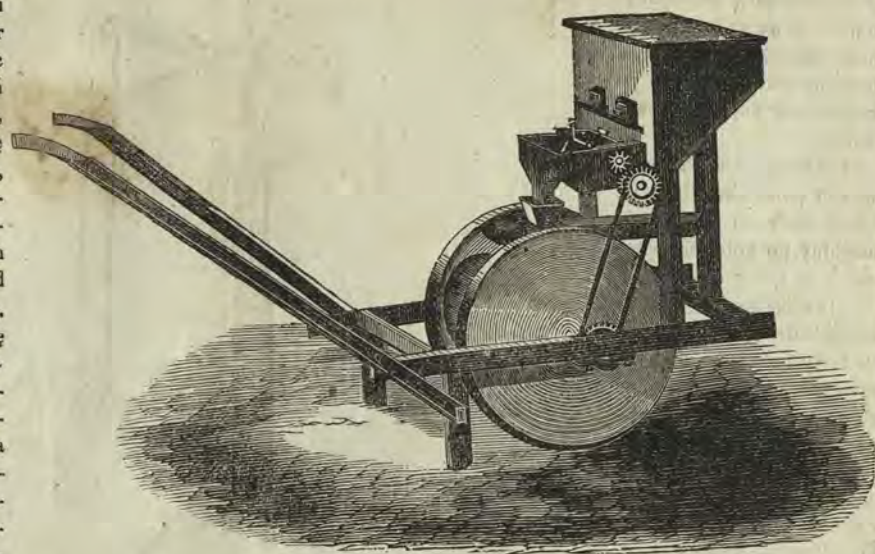


Fig. 4. Nowy Siewnik.

### Torfiarka Brosowskiego.

Torfiarka zbudowana przez A. Brosowskiego w Pomeranii i na kilka lat po wynalazku patentem pruskim uprzywilejowana, jest maszyną ręczną, służącą do kopania i wydobywania torfu aż do 20 stóp głębokości, i to w słupach prostopadłych, objętości około 12 cali w kwadrat; wydobywa zaś torf nie tylko z pokładów suchych, ale także z wody, co głównym jej jest celem i najważniejszą zaletą, i dostarcza z pomocą trzech ludzi, w miarę głębokości pokładu i wprawy robotników, 6 do 10 tysięcy zwyczajnych cegieł torfowych w 10 godzinach dziennej roboty. Im głębszy jest pokład torfu, tym więcej torfiarka za jednym ustawieniem wydobywa, a zatem też w ogóle tym więcej dziennie dostarcza; na bardzo miążkich i suchych pokładach, użycie torfiarki mniej jest potrzebne, bo mniej skuteczne.

Rycina drugostronna, przedstawia torfiarkę w całości złożoną i ustawioną, wraz z wszystkimi przyborami tak do wydobywania, jak do krajania i odstawiania wydobytego torfu.

Najistotniejszą częścią torfiarki jest nóż trzyścienny stalowy, literami A, B, oznaczony, z jednej strony otwarty. Za pomocą trybika, korbówem kołem o, poruszanego, a ząbionego w oka czyli zę-

bate wycięcia pręta stojącego e, podnosi się i spuszcza nóż ów po tymże przecie zębatym na głębokość dowolną aż do 20 stóp w ziemię, w miarę długości samegoż pręta. Otóż spuszczone nóż z góry na dół, spada ciężarem własnym i całego wierzchniego mechanizmu, wrzyna się ostrzem A, w głąb pokładu torfowego i wepchnięty obrotem korby do dowolnej głębokości, o ile długość pręta zębatego wystarcza, wyrzyna słup torfu objętości trzyściennego noża. Aby go przecież wydobyć, potrzeba go spodem podciąć, a do tego służy nóż ukośnie poziomy, lit. b, oznaczony, który, chodząc w tył i naprzód za pomocą pręciaków i, k, poruszanych mechanicznie drążkami g, h, przez sznury l, pchnięty tym mechanizmem podcina słup torfu przy samych ostrzach noża trzyściennego, i służy zarazem za duo i podstawę całemu torfu słupowi, dopóki tenże na wierzch wydobyty nie zostanie, co się przez odwrotny obrót koła korbowego o, uskutecznia. Cały ten mechanizm ma oparcie swoje na postumencie drewnianym, którego podstawę stanowi trzyganiasty pokład literami w, y, t, s, ograniczony, a frontową ścianę od strony cięcia rama prostopadła czworograniasta. Wszystkie inne części na rycinie wyobrażone, są mniej więcej pomocnicze.

Części, z których się składa torfiarka, są następujące:

1) *Postument trzyganiasty drewniany*, który wraz z ramą prostopadłą sztychową, widzialną pod zatycką r, całej maszynie za podstawę służy.

2) *Podstawka drewniana*, podpierająca prawą postumentu stronę, czyli bok stanowiący podstawę prostokątnego trójkąta postumentu poniżej litery w.



3) *Kolój sztychowa dziurkowana* w przedłużeniu *t, t, t*, na której postument trzygraniasty lewym bokiem swoim leży, i po której się naprzód posuwać da.

4) *Drąg sztychowy q*, wraz z palakiem żelaznym, który służy do pociągania machiny po kolei sztychowej *t, t, t*.

5) *Dźwignia s*, za pomocą której postumentowi na lewy bok jego w kolei sztychowej leżący, nadaje się przewaga, kiedy go się po tej kolei popchnąć ma.

6) *Pręt zębaty*, żelazny *e*, z nożem trzściennym i nożem poziomym na dole, oraz pręcikami *i, k, d, z*, i drążkami mechanicznymi *g, h*, pręt sam zębaty, wpuszczony jest we fugę filaru fugowego, w którym chodzi za pomocą trybika i dwóch koł zębatych.

7) *Dwa szpadle torfiarskie* do odkrywania i rozdzielania torfu.

8) *Kolój transportowa* pod wózek *a*, do odwożenia torfu, i wózek sam *a*.

Skład wszystkich tych części w całości wskazuje rycina. Składają one się zwykle dopiero na samym miejscu do kopania przeznaczonem. Do złożenia, ustawienia i użycia machiny służy szczegółowa *Instrukcja*, która umieszczona jest w *Gazecie Rolniczej* z 1863 r.

Robota torfiarska jest prosta i bardzo sporo odbywać się może, jeśli robotnicy są chętni i wprawni. Wprawy nabierają po kilku dniach pracy, a ochoty dodać im tylko może ugoda akordowa, która, jak wszędzie prawie i zawsze, najlepszym jest dla robotników bodźcem i stróżem. Przy dostatecznej głębokości torfu, trzech ludzi około 8000 cegieł dziennie wydobyć może; przy mniejszej głębokości mniej, przy większej w proporcji więcej. W miarę tego i dłuższych prób pod dozorem odbytych, płacę akordową należyć.

Wyrabiają się w Fabryce Cegielskiego w Poznaniu, torfiarki zwyczajnie na cztery różne głębokości, to jest na głębokość 10, 12, 15 i 18 stóp; na głębokość mniejszą niżeli stóp 10, nie opłaca się robota torfiarką, a torfiarka głębsza aniżeli na

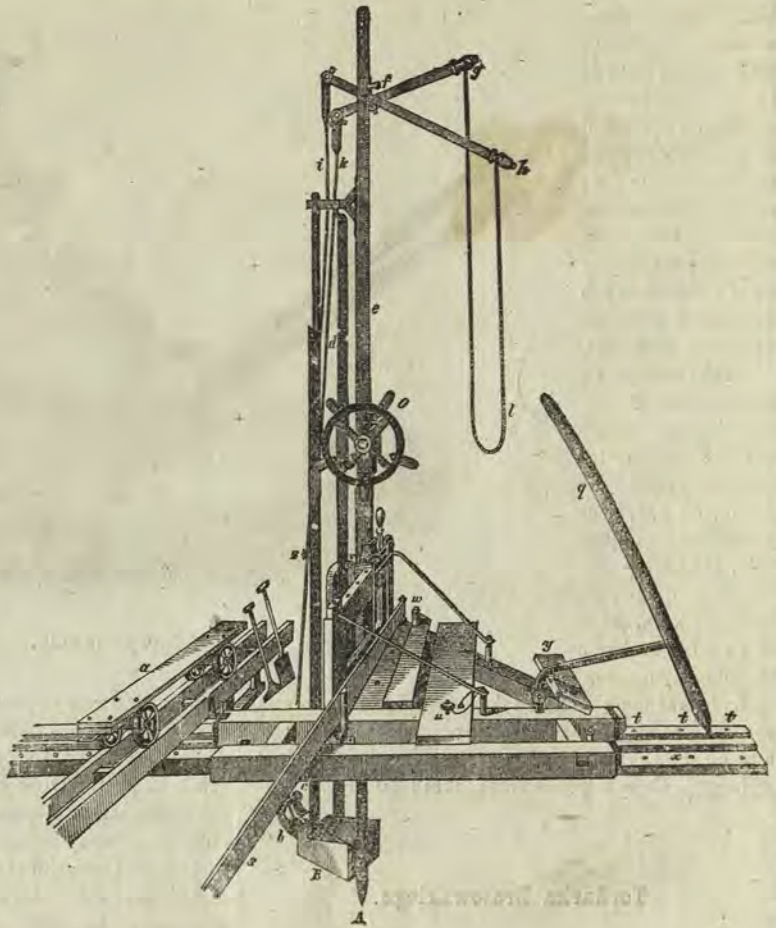


Fig. 5. Torfiarka Bróssowskiego.

stóp 20 rzadko może być potrzebną, i trudną byłaby do użycia. Waży torfiarka mniej więcej funtów 1300 i kosztuje w zakładzie R. P. Leśnym Ostrowskiego i Spółki w Warszawie: 10-cio stopowa rsr. 184, 12-to s. rs. 190, 15-to rs. 201, i 18-to rs. 206.

### Zniwiarka Burgessa i Keya.

*Zniwiarka Burgessa i Keya* ma rozkład mechaniczny i systemu cięcia Mac-Cormicka, a do tego przyrząd do mechanicznego odkładania ściętego zboża pomysłu Burgessa i Keya. Ten to mechaniczny odkładacz, zastępujący ciężką ręczną robotę odkładania zboża, zjednał zniwiarcę Burgessa i Keya, pomimo skomplikowanego mechanizmu, szeroki rozgłos i wielką wziętość. System cięcia tém się różni od systemu Husseya, że kolce łożyska, z żelaza lanego, mają łoża szersze a końce ostrzejsze, noże zaś na pręcie pomieszczone, mają kształt trójkąta rozwarto-



kątnego, a ostrza nasiekane na wzór sierpa, co cięciu nadaje charakter pilkowo-sierpowy, a nie nożycowy. Ruch pręta nożowego, wychodzi także z wielkiego żelaznego koła biegowego i trybowego przyrządu, składającego się z dwóch koł zębatych i dwóch konicznych. Przyrząd ten trybowy wysunięty jest bardziej naprzód, leży zatem przed mechanizmem cięcia, gdy tenże przyrząd u Husseya leży obok mechanizmu cięcia. Wachlarz czteropokrzydłowy, dający się wyżej i niżej ustawić, a obrót swój za pomocą pasa także od koła



Fig. 6. Żniwiarka Burgessa i Keya.

biegowego biorący, podaje powolnym a jednostajnym swym ruchem, kłosa zboża pod cięcie, i pomaga oraz ściętemu zbożu do nieprzerwanego padania na tylne wałce śrubowe, które stanowią mechaniczny środek do odkładania zboża na bok prawy, w ślad koła biegowego. Wałców takich jest trzy, z których dwa bliższe są cięciu i bliższe sobie, a trzeci, przedzielony płaskim pomostem, jest od tamtych odleglejszy. Biorą one ruch swój od koła biegowego, za pomocą pasów. Spirale czyli wężykowato okręcone, na kant stojące obraczkami blaszane, nadają wałcom kształt śruby. Padające zboże na pierwszy i drugi wałek, zsuwa się przez obrót tychże po spiralnych obręczkach ku tyłowi i na bok razem w kierunku przekątni; jeśli jest krótkie, spada zaraz za drugim wałcem w gęstych garściach na rolę; jeśli zaś jest długie, tak iż sięga wałka trzeciego, spada dopiero za tymże wałcem.

Tym sposobem odłożone mechanicznie zboże, zostawia powracającej maszynie wolną drogę do przejścia i nowego cięcia. Lewa strona maszyny oparta jest na małym kołku biegowym, które tak jak wielkie koło biegowe, do wyższego i niższego cięcia regulować się da. Lewą ścianę całego pomostu stanowi belka, której ostry na przód wysunięty koniec, służy do oddzielania zboża pod cięcie idąc mającego. W przedłużeniu tego oddzielnika ku tyłowi, ponad belką ramową, idzie pochyło ku górze wałek konieczny, którego obrót pasowy powolny, od lewej do prawej, przygarnia padające przy nim zboże ku wałcom śrubowym i zapobiega tym sposobem zapychaniu się tegoż na lewej stronie pomostu. Cały ten, na pierwszy rzut oka bardzo skomplikowany mecha-

nizm, odbywa funkcję swoją na ziemiach płaskich i dość mocnych, dziwnie regularnie. Wymaga z tego powodu żniwiarka Burgessa i Keya ciągłego i baczego dozoru podczas roboty, a zatem oprócz woźnicy, jeszcze jednego zdążającego za nią robotnika, a do pociągu czterech koni. Sprząta prawie tyle, co żniwiarka Husseya, to jest od 15 do 20 morgów Magdeburgskich dziennie. Ponieważ mechanizm dosyć jest złożony i sztuczny, przeto wszystkie części wychodzą z fabryki Cegielskiego tak numerowane, że złożenie ich żadnej nie sprawia trudności. Dyszel przedstawiony jest na rycinie w skróceniu. Waży funtów 1800. Kosztuje złp. 2333 gr. 10.

### Żniwiarka Polska Lilpopa.

Machina ta jest zbudowaną jak wszystkie najlepsze podług zasad Mac-Cormicka, jest jednak nieco węższa aniżeli oryginalna, z której to przyczyny, także jest lżejszą i mniej siły pociągowej wymagającą.

Jednakowoż i tak jeszcze dosyć szeroki pas zajmuje od razu, bo cięcie zawsze jeszcze ma dwa łokcie długości. To skrócenie cięcia, ułatwiło także zmniejszenie ciężaru całej maszyny, która mimo mocy i trwałości, tylko waży dziesięć centnarów. Mechanizm poruszający grabie odkładające zboże, a raczej zgarniające takowe w regularnych garściach z pomostu, jest nadzwyczajnie prosty, i nader regularnie odbywa ruch ręki, podnosząc się, kiedy już zboże zostało z pomostu zgarnięte, a zapadając tuż



przy pile, aby na nowo posuwać je ku tyłowi maszyny.

Ważną jest rzeczą, aby zęby grabi zawsze pomostu się dotykały, mianowicie na rzadkiem zbożu. Kiedy jednak zęby są drewniane, widno, że się łatwo zużywają. W takim razie, mamy dwa środki regulowania ruchu grabek, aby się zawsze pomostu dotykały, a mianowicie: nie trudno zużyty drewniany ząb zastąpić nowym, albo też przykręca się śruba umieszczona przy osadzie grabi, skutkiem czego, grabie znów się regulują jak należy.

Pomost maszyny, jest bardzo lekki i zawieszony na śrubie, którą w potrzebie pomost podnosić i spuszczać można. Z lewej strony pomostu, jest umieszczone koło, na którym się opiera; jest ono osadzone na drążku, za którego pomocą podnosi się lub spuszcza pomost maszyny, i tym sposobem reguluje się wysokość cięcia, a zatem i ścierniska.

Punkt ciężkości maszyny, jest tak umieszczony, że ona zawsze przeważa na dyszel; potrzeba zatem, aby tenże niustannie przez naszelniki, był w równym położeniu utrzymywany, bo od tego zależy regularność chodu, a więc i cięcia maszyny.

Do poruszania tej maszyny w czasie roboty, potrzeba pary koni i jednego człowieka, który niemi kieruje. Jak się na próbach pokazało, tą tak prostą żniwiarką tyle zboża położyć można w danym czasie, jak poprzednio opisaną, co pochodzi stąd mianowicie, że nią bez zatrzymania jeździć można, kiedy innemu często zatrzymywać się trzeba.

Żniwiarka ta, którą takim samem prawem żniwiarką Lilpopa nazywamy, jak nazywają poprzednio opisaną żniwiarkę Burgessa i Keya, to jest dlatego, że w maszynie, wynalazku McCormicka, zaprowadził nader ważne i użyteczne zmiany; ma cięcie zupełnie podobne do maszyny Burgessa i McCormicka; nie mamy zatem potrzeby szerzej o tym przedmiocie traktować. Tu tylko jeszcze dla przypomnienia wzmiankujemy, że tę jak każdą inną żniwiarkę, a w ogóle każdą maszynę, konieczne smarować należy, jeżeli nie chcemy samochcąc narazić się na znaczne straty, z powodu szybkiego zużywania się części, powstawać mogące. Żniwiarka ta kosztuje złp. 2000.

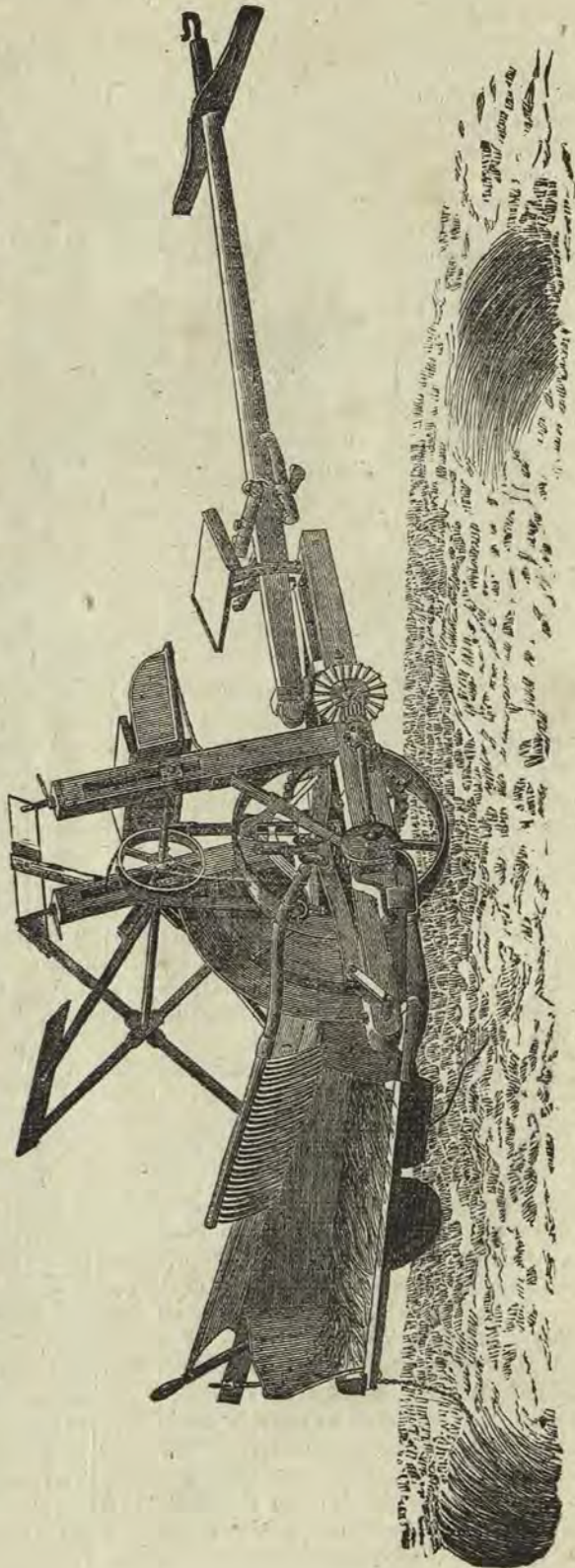


Fig. 7. Żniwiarka Polska.



# WĘŻE KRAJOWE.

Wąż, żmija, gadzina, są to nazwy prawie synonimiczne, mające znaczenie nie tylko w ustach ludu naszego, ale nawet w oświeconszych, nieobeznanych, że tak powiemy zoologicznie z istotami pelzającemi u nóg naszych. Nazwy te zwykle są używane w ogóle na oznaczenie zwierząt należących do zoologicznej gromady *gadów*, przenośne zaś ich znaczenie, zwykle jest symbolem złośliwości, brzydoty, czegoś budzącego wstręt i obawę. Jak łacińskie przysłowie: *esto sapiens, sicut serpens*, bądź mądry jak wąż, nie słusznie wyniosło węża, bynajmniej nie odznaczającego się zwierzęcym rozumem, tak my w pospolitej mowie potwarzamy te zwierzęta; mówiąc: zły lub chytry jak wąż, lub jak gadzina i t. p. Są bowiem węże i gadziny bardzo łagodne natury, a nawet żmije nie tak są straszne, jak przywykliśmy je sobie wyobrażać.

We wszytkiem im bliżsi jesteśmy prawdy, tém dla nas lepiej, zwłaszcza, jeżeli to poznanie prawdy może nas uchronić od popełniania błędów, przynoszących nam chociażby najmniejszą szkodę. Z tej zasady wychodząc, podajemy czytelnikom krótki opis znacniejszych rodzajów węży znajdujących się w kraju naszym, opis nie ściśle zoologiczny, lecz wystarczający do odróżnienia jednego gatunku od drugiego i dający pojęcie o każdym z nich.

*Wężami* w ogóle nazywamy zwierzęta, mające mniej lub więcej okrągłe wydłużone ciało, pozbawione kończyn, pokryte drobnemi łuskami, lub nagą skórą, krew czerwoną zimną, żyjące bądź w wodzie, bądź na lądzie.

Węże można podzielić na *łagodne*, czyli *niewinne* i *złośliwe* czyli *jadowite*.

W kraju naszym, z węży łagodnych znajduje się tak zwany:

*Wąż wodny*, długi na 3 do 4 stóp; na grzbiecie szary, boki ma białawe, a spód ciała błękitnawego koloru i na tyle głowy ma jasno-żółtawe półksiężycowe plamy; zdaleka spostrzedz się dające, zwłaszcza świeżo po wyskurzeniu się, to jest zrzuceniu zwierzęchniej powłoki skórnej naskórka, co zwykle dzieje się na początku lata.

Szczęki i podniebienie ma usiane drobnemi ząbkami, któremi jednak nie złego człowiekowi zrobić nie może. Żyje w wodach stojących i na miejscach niskich w bliskości wód położonych. Żywi się owadami, myszami, pożera pisklęta drobnych ptaków gnieźdzących się na ziemi, najwięcej jednak zjada żab i z tego względu jest pożyteczny, ponieważ one pożerają mnóstwo ikry rybiej. Mleko krowie bardzo lubi; niektórzy naturalści utrzymują, że tabaką się truje.

Gatunek ten był dawniej w poszanowaniu religijnem u wielu narodów, do których także Litwini na-

leżą. Dziś jeszcze w okolicach, w których wąż wodny przebywa, pospólstwo uważa go za istotę przynoszącą szczęście i wpuszcza go nawet do swoich chat, gdzie niejasno oswaja się, pozwala dzieciom bawić się z sobą i sypia nawet z niemi. Węże te, jak i wszystkie inne gatunki węży, opatrzone są długim, w końcu rozdwojonym językiem, który u nich jest narzędziem czucia a nie żądlem, w którym się jad mieści, jak mylnie moiema pospólstwo.

*Padalec*, tak zwany *kruchy*, jest to wąż zupełnie nieszkodliwy i łagodny. Długi na stopę, ciało ma prawie jednostajnej grubości, cokolwiek spłaszczone w końcu ogona; pokryte drobnemi łuskami koloru rudawego lub jasnoczerwonego. Przebywa w kraju naszym w miejscach wilgotnych, niskich i bagnistych. Żywi się glistami ziemnymi i owadami, a mianowicie gąsienicami, przez co wielką oddaje przysługę lasom i łąkom, wytępiając istoty szkodliwe. Język ma niewysuwalny, a otwór ustny ciasny.

Padalec kruchy otrzymał swą nazwę ztąd, że ciało jego tak jest kruche, iż uderzone prętem, rozpada się w kawałki.

Lud nasz pochodzenie tej nazwy wyprowadził inaczej; utrzymując, że padalec dla tego tak się nazywa, bo skoro tylko człowiek powala się krwią tego gadu, natychmiast ciało będzie w tych miejscach rozpadać się, to jest pękać, otwierając coraz nowe i trudne do zagojenia rany. Podanie to, nie potrzebujemy mówić, że jest zupełnie myłne, ma jednak tę zaletę, że nie jeden z obawy powalania się krwią padalca, nie odważy się na zabicie tej pożytecznej istoty. W niektórych okolicach nazywają tego węża *żelaznicą ślepułą*, lub po prostu *gadziną*.

Jadowity gatunek naszych węży jest:

*Wąż żmija*, zwany *żmiją rudą*, długi na 1½ stopy, stosunkowo do swojej długości jest znacznie grubszy od węża wodnego. Znany w naszym kraju kilka gatunków tych węży; ciało ich pokryte łuskami rozmaitej barwy, mniej lub więcej rudawej. Główną jednak cechą, po której żmiję zdaleka poznać można, jest ciągnąca się wzdłuż całego grzbietu ciemno-brunatna smuga, jakby z parzystych węzłów złożona.

Jeden gatunek szczególniej jest wyraźnie odznaczony, gdyż cały jest ciemno-czarny, a wargi ma czysto białemi kropkami upatrzone. Węże te pelzają bardzo powoli, lecz rozdrażnione rzucają się nagle, kłusają, poczem znowu wracają do swych leniwych poruszeń.

Żyją w miejscach odległych od wody, między ciernistemi zaroślami, w lasach iglastych między kupami kamieni na polach i urwiskach skał, a rzadko w miejscach wilgotnych i miękkich. Żywią się najwięcej owadami i ropuchami. Na słońcu lubią się wygrzewać.



Rana pochodząca z ukąszenia węża żmji, sprawia opuchnięcie niekiedy całego ciała, gorączkę i w ogóle wszelkie oznaki zatrucia i może stać się przyczyną niebezpiecznej choroby, a nawet śmierci.

Im pora roku jest cieplejsza, tém ukąszenie jest niebezpieczniejsze. Pokłnięcie natychmiastowe kilku łyżek oliwy, nacieranie ciała na okolo ran masą amoniakalną, moczenie ukąszonego miejsca w kwaśnym mleku, okładanie rozdartymi żabami lub skwaszonym ciastem, picie serwatki i lemoniady, poskramiają w części szerzenie się jadu i przynoszą ulgę choremu. W każdym jednak razie lepiej wezwać pomocy lekarza.

Opiszemy teraz w krótkości przyrząd, którym ten gatunek węzów zadaje tak szkodliwe rany. Żmije, oprócz drobnych ząbków umieszczonych w dziąsłach szczęki dolnej i na podniebieniu, które właściwie służą im do przytrzymywania pokarmów, mają jeszcze w szczęcie górnej długie, łukowate ku otworowi zakrzywione zęby, białe, podobne do kła. Z obu stron szczęki, daje się widzieć jeden z tych długich kłów, a za każdym z nich leży kilka zarodków na inne, przeznaczone do zastąpienia z kolei tego, któryby

się przylamał w ranie. Zęby te bardzo kończaste, niegrubsze od igły angielskiej, są rurkowato wydrążone, a to wydrążenie łączy się z kanałem wydzielającym gruczołka jadowego. Gruczołek taki leży pod muskulami skroniowymi z obu stron, tak, że te kurcząc się przy kąsaniu, cisną gruczoł, a jad zeń wydzielony, przez wydrążenie wlewa się w ranę.

U żmji obojętnej lub zabitej, zębów tych nie widać, albowiem skoro zwierzę nie chce ich używać, składa je w tył i chowa w faldzistość dziąsła, a w przeciwnym razie otwiera.

Jad żmji, aby na ustrój zwierzęcy działał, musi być wessany i dostać się do krwi, inaczej jest nieszkodliwy, można go nawet bezkarnie polykać; kolor ma żółtawy, jest bez smaku, sprawia na języku jedynie takie uczucie jak każda materja tłusta. Działanie jadu zależy od ilości jaka do krwi weszła; ztąd jedno ukanie jest mniej niebezpieczne jak kilka lub kilkanaście.

Są zwierzęta, którym jad żmji nie szkodzi; do takich między innemi należą opisane wyżej: *wąż wodny i padalec*, gdy tymczasem najnaglej zabija zwierzęta o krwi ciepłej, jaszczurki, a nawet samą żmję. K. M.

## POZNANIE PSA WŚCIEKŁEGO.

Poznanie psa wściekłego w samym zawiązku choroby jest tak konieczne, że gdyby każda z osób czytających, mogła się przejąć wszystkimi zmianami napotykanymi w tej chorobie u psów, a w niniejszem dla łatwiejszego pamiętania w formie wniosków skreślonych, już tém samém mówię, miałyby dostateczną rękomię zapobiegającą od napaści tej tak strasznej niemocy, udzielającej się człowiekowi.

Zamieszczając ten artykuł w piśmie publicznem, a nie wyłącznie lekarskiem, miałem zamiar, ażeby wiadomość o postrzeżeń i długich doświadczeń pierwszych weterynarzy za Zachodzie, rozpowszechnić szerzej pomiędzy moimi ziomkami, a tym sposobem żeby mogli uniknąć niebezpieczeństw z ukąszenia przez psa wściekłego wynikających, a razem i rozwinięcia się u człowieka tyle straszliwej, gwałtownej i zabójczej choroby.

Powszechnie sądzimy, że wścieklizna u psów, z samego zaraz początku, objawia się chęcią gryzienia, niespokojnością, wstrętem do wody i t. d. Otóż ten przesąd tak zakorzeniony w naszym kraju, bywa pospolicie przyczyną tak częstych i najstraszniejszych następstw, albowiem pies może być bardzo spokojnym, nie napastującym, kiedy już w nim kiełkuje choroba, która następnie udzielona innym żyjącym istotom, wywołać może tę tak zabójczą niemoc. Dla tego w pierwszym wniosku zapowiadam, że:

1. Ostrożność nakazuje, abyśmy wystrzegali się psa, który nie zdaje się być nam w stanie zupełnego zdrowia. Pierwsze znaki psa wściekłego, chociaż są

trudne do poznania, jednak dla tych, którzy zechcą zwrócić ściślejszą na nie uwagę, są dosyć znaczącymi, aby je można rozpoznać. I tak: zwierzę bywa smutne, pochmurne, ruchami niespokojnymi zmienia ciągle swoje położenie, ucieka od swoich dobrodziejów, często pokłada się już na swoje legowisko, już w stancji, pod meblami, nikogo nie napastuje, nie gryzie, na zawołanie jest jeszcze posłusznym, czolgając się zwolna jakby ze wstrętem, z żalem. Skurczony trzyma głowę głęboko w szyję wciągniętą, daleko od łap przednich.

Z powyższych znaków w samym zawiązku choroby rozwijających się, najciekawszym objawem jest jeszcze ciągła przychylność i wdzięczność okazywana; bywają nawet tak silne, że w napadach wścieklizny do wysokiego stopnia posuniętej, wstrzymują się od napadu na osoby którym winny wdzięczność. Z tej przyczyny nie dowierzają osoby trzymające u siebie psów, istocie prawdziwej choroby swego zwierza. Jakże bowiem może właściciel uwierzyć, a nawet i pomyśleć, aby pies jego był wściekły, kiedy oprócz jego ponurowości, tęsknoty, niespokojności i dzikości niezwykłej, jest tyle miłym, pojętym i przychylnym?

Jakem wyżej nadmieniał, pies wściekły nie napada, nie gryzie osób znanych: gdyby było inaczej, przypadki wścieklizny u człowieka od psa pokąsanego nabyte, byłyby częstszymi; w większej liczbie przypadków psy tą chorobą złożone, przez dobę lub 48 godzin u swoich panów, nawet stykają się z domo-



wnikami, zanim się ci spostrzegą o istocie prawdziwej choroby która nawiedziła zwierzę.

W pierwszym okresie wścieklizny u psa, to jest, kiedy się choroba u niego uwidoczniła, w chwilach wolnych od napadu, zwierzę trapieniem bywa majaczeniami. Majaczenia te mają coś w ruchach dziwnego; i tak zdaje mu się, że widzi jakieś przedmioty, że słyszy gdzieś: nateczas staje jakby wryty, nieruchomy jakby dybał, czychał; nagle potem rzuca się, gryzie w powietrzu, tak jak to robi zdrowe zwierzę, kiedy łapie muchy w przelocie: albo rzuca się wściekle i skowycze przy murze, jakby coś z tej strony słyszał.

Potem następuje spokój: przymyka ślepie zwolna, głowę zwiesza, łapy przednie jakby ciężarem kadłuba przywalone chwieją się, i tylko co ma legnąć; kiedy nagle się prostuje, nowe dziwadła go napastują, spogląda wokoło siebie z wyrazem dzikim; chwytając zębami jakby tuż przed pyskiem przechodziły jakie przedmioty, i rzuca się na nieprzyjaciela-jemu tylko widzialnego.

Oto są zwykłe objawy, napotykane w pierwszym okresie wścieklizny u psa; zmieniają się one niekiedy stosownie do natury i chowu zwierza, i tak np. u psa dzikiego lub łańcuchowego, wyraz spojżenia jest zaraz z samego początku strasznie dziki; niekiedy białka w oczach są krwawo nabiegłe, inną znów razą ślępie tak się u nich iskrza, jakby dwie kule ogniste w głowie osadzone.

W dalszym okresie choroby, niespokojność psa powiększa się. Biega z kąta w kąt, pokłada się, zmienia nieustannie swoje położenie, to układa swój barłóg łapami, to ryje pyskiem, aby go ułożyć w jedną kupę, by mógł niby swobodnie położyć się; kiedy znów nagle bez najmniejszego powodu wyteża się i rozrzuca swe posłanie.

Zamknięty w komorze, biega nieustannie w prawo i w lewo, z kąta w kąt, kręci się wokoło siebie, na chwilę nie spoczywa.

Wolny zdaje się jakoby szukał czegoś, węszy w każdym zakątku stacji, z zapalem i nieśmiałością.

W tym okresie, chociaż już tyle zdraudnym, dużo psów zachowuje jeszcze przywiązanie dla swoich dobrodziejów, a nawet, zdaje się, że to poczucie zwiększa się: liżą im twarz, ręce. Takie przywiązanie przy charakterze jeszcze posłusznym, dla swoich, wzbudza nadzieję, że zwierzę lekko zapadł, nie domyślając się niestety! że w nim tli już jad, który gdy będzie udzielony człowiekowi, wyrodi w nim jednę z najstraszniejszych w świecie chorób; dla tego:

2. Nie ufajmy żadnemu zwierzęciu choremu, ani takiemu, które jakby zebrząc liże bezustannie z pewnością natarczywością swego dobroczyńcę.

Unikajmy szczególnie psa smutnego, pochmurnego, niespokojnego, który kąta dla siebie znaleźć nie może, który biega bez celu, w ciągłym jest ruchu, to szuka, to grzebie, a nie nie znajduje; chwytając pyskiem jakby był w powietrzu, i szczeka bez najmniejszego powodu.

Wiele osób jest w tem mniemaniu, że kiedy pies wodę pije, nie jest wściekłym.

Otóż doświadczenia jako też i spostrzeżenia kilkunastoletnie licznych weterynarzy na Zachodzie stwierdzały, że pies wściekły nie ma wstrętu do wody, albowiem zbliża się do naczynia wodą napełnionego, chłynie ją językiem, nawet w początkach swej choroby polyka; następnie zaś kiedy już kurcz gardzieli przystępuje, napróżno stara się wciągnąć językiem wodę, macza cały w nią pysk, jakby ją chciał gryźć, nie mogąc już w siebie wciągnąć.

Pies wściekły w początku swej choroby, żre nie w chęci zadość uczynienia głodowi, jak raczej, że go męczy chęć gryzienia, kąsania, szarpania zębami swemi, chociaż rzeczy nie należących do zwykłych jego pokarmów, i dla tego:

3. Strzedz się należy takiego psa, który w pokoju drze lub szarpie dywany, koldry, poduszki, drzewo, ziemię, swój barłóg i t. d. Zdańie powszechnie rozpowszechnione, jakoby pianą z mordy w wielkiej obfitości od psa wypływająca, była pewnym znakiem wścieklizny, jest zupełnie bezzasadne; przekonano się bowiem wielokrotnie, że chociaż niektóre z nich w czasie napadów wścieklizny wydzielają obficie pianę z gęby, jednak widziano i takie psy z udowodnioną następnie wścieklizną, które miały do samej śmierci paszczę suchą a nawet i siłą.

Brak znów piany w gębie, nie stanowi pewności, iż pies nie jest wściekłym. W takim stanie chore łapią się bardzo często przednimi łapami za mordę, jakby im coś tkwiło w zębach i gardle, przy szczeżeniu obwieszonych przeto:

4. Strzeżmy się psa, który z trudnością polyka.

Niekiedy wymioty u psa stanowią początek wścieklizny; materje wydalone, bywają krwawo zabarwione, a nawet i krwisto, co pochodzi ztąd, że zwierzę musiało połknąć coś ostrego, twardego, co zraniło mu żołądek; dla tego też objaw niniejszy jest bardzo ważnym w rozpoznaniu wścieklizny.

5. Unikajmy psa który krwawi womituje.

Szczekanie psa wściekłego jest tak właściwe, że dosyć raz słysząc, żeby stanowczo odrzec, że taki pies jest chory: jestto coś między szczekaniem a wyciem nam znanem. I tak, zamiast być dzwięczne, głośne, równo po sobie następujące; głos u takiego psa bywa chrapliwy, niski, po pierwszym szczeknięciu następują po sobie trzy do cztery razy wycia coraz cichsze, słabsze, jakby wychodzące z głębi jakiejś jamy, przy mordzie na pół otwartej.

Jeden ze znaków pewnych do rozpoznania psa wściekłego, jest obojętność jego na ból. I tak, bijmy, klujmy, rańmy, przytykajmy do jego skóry żelazo rozpalone, a on zdaje się jakby nie czuł; nie mówię żeby narażał się na niebezpieczeństwo, owszem zdaje się go unikać, tylko, że przy bolesnych, jak się zdaje dla niego doświadczeniach, nie wydaje żadnych jęków.



Doświadczenia powyższe przekonują dowodnie, że psy wściekle nie czują w takim samym stopniu jak kiedy są zdrowi; widzimy też jak się mszczą nad sobą, gryzą siebie, ranią zębami swemi; dla tego:

6. Unikać nam należy psa, który jest obojętny na razy, na bóle jakie mu zadajemy, albo i takiego, który jest okryty ranami świeżemi, a przez siebie zadane.

7. Strzeżmy się takiego psa, który jest niby zupełnie zdrowym, ale gdy spostrzeże innego, natychmiast wpada w szal wściekły.

Często się zdarza, że pies z samego początku powstania choroby znika, i po jednym lub kilku dniach blakania się po ulicach, wraca wynędzniały, wychudzony napowrót do domu; wtedy bywa on najniebezpieczniejszy, albowiem już chęć gryzienia przemaga nad przywiązaniem.

8. Podejrzwać należy takiego psa, który po kilku dniowym zniknięciu z domu, powrócił w stanie nędznym.

Powyżej oznaczone cechy, przechodzą nieznacznie w krótszym lub dłuższym przeciągu czasu w prawdziwe szaleństwo, to jest w chęć napastowania i gryzienia, kogo tylko napotyka, kto mu w drogę wejdzie.

W tym okresie choroby, spojrzenie psa jest straszne. Jego oczy błyszczą ponuro, i chociaż trzymany w zamknięciu lub na uwięzi, sieje jednak na okolo siebie postrach i odrazę.

W ciągłym ruchu, za łada najmniejszą zaczepką, rzuca się wściekle wyjąc; gryzie, szarpie co tylko mu

podpada, jak drzewo, żelazo. Po niejakiem czasie zmęczony drętwieje na bodźce zewnętrzne. I znów nagle, jakby się przebudził, rzuca się przed siebie i wpada w wściekłość.

Wolny zaś pędzi jakbyswobodnie, gryzie jakiebądź napotykane na drodze zwierzęta, a szczególnie psy.

Zmęczony biegiem, napadami wścieklemi, rzuca się na istoty żyjące, głodny, zziębnięty, a może i skutkiem właściwości choroby, traci siły, chwieje się. Ogon i łeb zwieszony, pysk otwarty, wzór siny i skurczony, nadają takiemu psu cechę właściwą. W tym stanie będąc, już nie jest tak złośliwym, zdradzieckim, gryzie jednak tych co mu drogę zastępują.

Nakoniec siły do reszty go opuszczają, zwija się w kłęb w jakim bądź dole na drodze napotkanym, i tak zasypia na długie godziny. Obudzony przypadkiem, wychodzi z odrętwienia, odzyskuje na chwilę siły, by mógł jeszcze ugryźć, w końcu zdycha.

Upraszam wszystkie polskie pisma, o umieszczenie niniejszego artykułu, w celu obznajmienia i rozpowszechnienia pierwszych znaków wścieklizny u psów; tym sposobem mam niepłonną nadzieję, że będziem rządzić powoływani do ratowania ludzi zapadłych w skutek jadu zaszczepionego przez psa wściekłego, i zmniejszymy choć w części nieszczęścia, już i tak często w naszym kraju się przytrafiające.

Dr. Eborowicz.

## O POTRZEBIE OPIEKI

# NAD ZWIERZĘTAMI DOMOWEMI

Dwa są najczystsze i istotne majątki ludzkości — jeden nadany od Boga — *ziemia*, drugi, pochodzący z człowieka — *praca*.

Jak skoro tylko pierwotne, dzikie nawet plemiona ogarnęły i posiadały jakąś część ziemi — pierwsze krople ożywczej cywilizacji i towarzyskiego życia spadały na nią z czoł uznojonych pracą... Człowiek zrozumiał wtedy, że objawszy ziemię, musi ją użyźnić i zabudować, ażeby zapelniał trwałą egzystencję sobie i pokoleniom przyszłym.

I rzeczywiście też, cała prawie społeczność, z małym wyjątkiem, podniosła silne ramiona, wyteżyła energię umysłu, a obrawszy sobie stały postępowy kierunek, zdobyła w tym pracowitym pochodzie wielkie bogactwa: odkryła źródła niewyczerpanych

zasobów, zbudowała murowane grody i rozkazała jawowej nawet niwie rodzić bujne plony!

Nie mówimy tu nie o świetnych zdobyczach ducha w nadzmysłowej i moralnej dziedzinie — bo głównie na materialnej, dotykającej niemal podstawie, oprzeć się w tym razie chcemy.

Ale i te materialne, w imieniu chleba i w żądzy dostatku podejmowane prace, nie przyszły ludziom snadnie... siły skombinowane, wynalazki mechaniczne, a wreszcie też, maszyny parowe nie przyszły od razu, uwolnić strudzone ramiona ludów od ciężkiej, nieustannej a powolne owoce przynoszącej pracy — przez długie wieki, a po części i dzisiaj jeszcze, człowiek musiał i musi szukać silniejszego od siebie robotnika, wiernego sługi i sprzymierzeńca w pracy



zwłaszcza rolniczej—i oto znalazł taką pomoc w biedniejszych organizmach, uboższych inteligencją stworzeniach. Zwierzęta domowe, przyswojone do siedzib ludzkich, stały się najwierniejszymi sługami człowieka, sprzymierzeńcami poświęconymi bez granic; one to zaprzężone w ciężkie jarzmo, rozdierały dlań surową glebę, by w nią mógł rzucić ziarno i zbierać plony — one zwoziły mu ciężkie na budynek glazy i drzewa; a po życiu spędzonym na jego usługach, omierały pod niewdzięcznym, morderczym nożem człowieka, zostawiając mu i wtedy jeszcze w spuściznie: swoją skórę na odzież, a ciało na pożywienie.

Nie będziemy jednak rozważać krzywd i niesprawiedliwości wyrządzanych zwierzętom przez ludzi ze stanowiska moralnego, albowiem nie dla filantropów płaczących nad losem wolu, z którego befszyk pożywiają echiwie, nie dla idealogów równoważących duchową godność zwierzęcia z ludzką, przy poświęcie biega powożącego ich pojazd stangreta, ani też wreszcie dla sentymentalnych leguministów Angielskich, którzy mięsa zwierzęcego nie jadając na oficjalnych swoich mitingach, opychają się niem pokątnie — rzućmy te kilka myśli. Pragniemy mówić po prostu i wychodzić z praktycznej jedynie zasady—bo chcemy być zrozumiani, i od tych którzy bezpośredni z ludem mają stosunek i od samego ludu po wsiach i miastach zamieszkałego, który jest głównym, najbliższym dozorcą zwierząt domowych, a poniekąd i towarzyszem ich ciężkiej pracy—tam, w tej warstwie społecznej należy właśnie zaszczerpieć nowe o przeznaczeniu zwierząt zasady, wzbudzić w niej nowe, prawdziwe pojęcia o obowiązkach, jakie człowiek, w własnym już choćby tylko interesie, ma i mieć musi względem całej rzeszy tych niemych stworzeń Bożych, nad którymi władzę siłą lub podstępem sobie przywłaszczył \*).

W Anglii istnieje prawo opiekujące się zwierzętami domowymi. W imieniu tego prawa, każdy człowiek może tam ująć się za krzywdzonym niesłusznym psem, wołem, koniem i t. p.: w imieniu tego prawa zwierzę tyranizowany niesłuszenie, za pośrednictwem obrońcy zapożywa przed sąd swojego ciemiężcę — prawo to piękne, użyteczne, i... błogosławioną niech będzie ręka która je nakreśliła! Lecz z doświadczenia wiekowego, poznaaliśmy już wszyscy, że każde prawo pisane, o tyle tylko jest skutecznym, o ile przekonanie jego słuszności leży w pojęciach mass. Otóż u nas, te właśnie warstwy społeczne, na które podzielać chcemy obecnie, nie mają dotąd jeszcze wyrobionego przekonania o słuszności prawa opiekującego się zwierzęciem,

mniemamy przeto, iż zamiast stanowienia praw opiekuńczych dla zwierząt, należy raczej szczepić w umysłach ludu przekonanie o koniecznej potrzebie łagodnego i sprawiedliwego obchodzenia się z pomagającym mu w pracy lub i zupełnie wyręczającym go w niej zwierzęciem. Może kto powie, że aby jakąś ideę lub jakiegokolwiek pojęcie wyrozumowane, można było zaszczerpieć wśród mass ludowych — należy poprzednio działać na ogólne wykształcenie ludu, że wypadaloby najpierw ocieszać z grubego tę surową bryłę, ażeby mózgi ją następnie zamienić na posąg szlachetniejszego kształtu... lecz odpowiemy na to, że dzisiaj już u nas nie na jednym miejscu, ucześciwie dłonie prawych obywatelskich rodzin, rzuciły ziarna oświaty ludowej, że pomnożone od lat kilku szkoły wiejskie, a rzemieślnicze po miastach — że nakoniec, jakieś technienie dobrego ducha przyczyniło się do zamienienia tych ziara błogosławionych w zieloną niwę szumiącą już kłosaми!... Liczmy też wiele na ów znany u nas tradycyjnie tak zwany, rozum chłopski, który ułatwi niezmiernie to ważne zadanie, albowiem dowiedzie on wieśniakowi, że słuchając rad naszych, działa tylko we własnym dobru pojętym interesie.

Jedyna trudność leży tu raczej w obraniu najskuteczniejszego sposobu do rozpowszechnienia tych zasad i praw praktycznych — idzie bowiem o wyszukanie pośrednictwa pomiędzy myślą książkową, a ludem i klasą roboczą, które tych książek nie czytają jeszcze. Do was się przeto odzywamy zacni proboszczowie i wikariusze parafialni; do was, ucześciwi oficjałisi dworscy; niech pierwsi ze stanowiska religij i moralności powiedzą ludowi w żywym słowie, że uciemiężenie zwierzęcia jest grzechem w obec Boga, grzechem przez który on sam utraci prawo starzyć się na ucisk znoszony od możniejszych — niech drudzy, w zbliżonym, codziennym swoim stosunku z włościanami wytłómaczą im, że przeciążając pracą konia, wycieńszając robotą wolu lub ujmując im pożywienie — zmniejszają sami wartość tej chudoby — która stanowi ich majątek, niszczą własną ręką kapitał, który im daje w procencie pracę, używając ziemię, dostarczając potrzeb do życia. Także sam obowiązek leży na dozorcach robót fabrycznych, zwózek drzewa i inych ciężarów, także na właścicielach wielkich bryk frachtowych, pod którymi padają utrudzone konie, smagane napróżno bieżem nielitościwego, bezrozumnego furmana.

Lecz nie tu jeszcze kończy się ucisk i niedola zwierząt, a tem samem i zadanie chcącego ich los polepszyć człowieka. Po za obrębem pracy — po nadużyciach sił i krwawego znoju tych biednych stworzeń, tych niestrudzonych niewolników człowieka, tych męczenników nie szemrających nigdy — następuje chwila okrutnego morderstwa, dokonanego na nich przez noż, topór lub obuś rzeźnika. Zapewne, człowiek musi pożywać mięso zwierząt, skoro już raz i tak powszechnie zwyczaj ten przyjęto — usunięcie

\* ) Przedmiot o potrzebie rozciągnięcia opieki nad zwierzętami w ogóle, a nad współtowarzyszami prac rolniczych w szczególności, traktowany był w oddzielnej broszurze, przez p. Romana Bierzyńskiego napisanej.  
(Przyp. Redakcji).



mięsa z kuchni i spiżarni, spowodowałoby nieobliczone szkody, wstrząśnienia i niebezpieczne może dla społeczności ludzkiej następstwa — nie o to przecież nam chodzi; można zabijać nie dręcząc, ale należy koniecznie nawet, uczynić zwierzęciu tę śmierć jego najjażdźniejszą... W krajach zachodnich domy rzeźni publiczne, czyli tak zwane z niemieckiego *schlachthauzy*, urządzone są z pewną już oględnością — wół wprowadzony tam, nie widzi dozoła siebie potoków krwi i nawet ociekłego jeszcze posoką mięsa swoich poprzedników — zabijają go od razu, jednem uderzeniem — słowem, w wykonaniu tego koniecznego morderstwa, jest jakaś sumienność, jakieś miłosierdzie nad nieszczęśliwem, skazanem stworzeniem. Obaczmyż, jak się tu u nas dzieje!

Najprzód, w każdy dzień targowy, toczą się do Warszawy lub innych większych miast kraju — wozy naładowane cielętami! Dreszcz przejmując pomyśleć, w jaki to sposób układają pachciarze do wozu — ten swój towar żyjący! Łby przewieszane przez drabki spadają ku ziemi nabrzmiałe, z oczyma krwią nabiegłymi; związane nogi i cały tułów cielęcia przygnieciony ciałami innych współtowarzyszy w tej okrutnej podróży, nie pozwalają mu poruszyć się — drgnąć nawet. I pomyślcie tylko, ludzie jedzący pieczenie, lub polikający rozkosznie na la Soubise<sup>o</sup> kotlety — pomyślcie wy sentymentalni filantropowie, że stworzenie, które was tak smacznie uasyca; odbywa taką podróż przez dzień cały lub dłużej — spieczone na słońcu — bez żdźbła pokarmu, bez kropli napoju, ażeby prosto z wozu przejść pod nóż rzeźniczy! Widziano również i takich uczciwych spekulantów, którzy dla powiększenia miejsca na swój żywy ładunek — łamali nogi owcom na wóz kładzionym; z ust meklerów magistratowych, sam słyshałem, że woły pędzone tu na rzeź, głodzone naprzód w drodze, przez oszczędnego liweranta, stoją tu jeszcze prze dni kilka w *okólnikach* pod gołym niebem, podczas śloty i mrozu zarówno. a uczciwi rzeźnicy dla oszczędzenia sobie opłaty akcyzowej od wagi — zmniejszają tę wagę w nieszczęśliwem bydłęciu, głodząc je przez ten czas cały!!

Tak przygotowany do męczeństwa wół, idzie nakoniec do szlachtuza — biedny zwierz, wchodząc do tego krwią dymiącego budynku, patrząc na popłatane na ćwierci i nieociekle jeszcze szczątki swoich poprzedników — ryczy boleśnie i jęczy, pojmując instynktem los jaki go spotka za chwilę — zresztą oprawy szlachtuzowi, nie pozostawiają mu żadnej wątpliwości w tym względzie, gdyż w obec oczekującego na śmierć zwierza, zabijają stojącego obok — a zdarzyło się raz nawet, że jeden z takich rzeźników, nie mając gdzie położyć noża podczas operacji nad zabitym wołem, wetknął go w grzbiet żywego, stojącego

obok bydłęcia! Doprawdy! brakuje już tylko żebyśmy przyjęli i zastosowali u siebie znamienite odkrycie jednego ze smakoszów Hamburgskich, który opierając się na wielokrotnych próbach i doświadczeniach, dowodził wymownie, że mięso cieląt *żywem obdartyh ze skóry*, jest nierównie delikatniejsze i bielsze, od zwykłej, z jatki pochodzącej cielęciny! Nikczemny ten frotek, chlubił się ze swego wynalazku i uciłował go rozpowszechnić publikując w gazecie!

Podnosząc dzisiaj głos, w tej tak ważnej materji, ufam że przy chętniej pomocy szanownego duchowieństwa oraz oficjalistów i oświeconej czeladzi dworskiej na wsi — a przy współdziałaniu dozorców fabryk i przedsiębiorców w miastach, głos ten, a raczej te kilka myśli i uwag rzuconych tu obecnie, nie przejdą bez skutku. Lud nasz w ogóle posiada poczucie sprawiedliwości i ma instynktowe poszanowanie dla praw Przyrody, z którą w ciągłym prawie stosunku bywa — a z furmanami po gościńcach publicznych i miastach, z najemuikami zwożącymi materiał fabryczny i z wszelką inną jeszcze powożącą a najchętniej pastwiącą się nad zwierzętami warstwą społeczną, należy rozpocząć otwartą walkę... każdy obywatel kraju, każdy chrześcijanin, każdy człowiek wreszcie, powinien tu solidarnie przyjąć dozór nad zwierzęcą wściekłością, lub głupotą woźnicy, a opiekę nad pokrzywdzonym bydłciem; ażeby zaś interwencja taka miała za sobą jakąś powagę prawną — władze administracyjne powinny ją upoważnić i zatwierdzić przez ustanowienie i ogłoszenie rozporządzenia zabraniającego pastwić się nad zwierzętami — które to rozporządzenie, już tu nawet w Warszawie przez władzę policyjną zastosowane raz było.

Może ktoś powie, że wtedy, gdy los wielu ludzi nie jest szczęśliwszym od smutnej zwierząt doli — rozprawa nasza, podjęta w tym przedmiocie jest jałową... nie zgadzam się na to. Zawsze jest pora, ozwać się w obronie sprawiedliwości, i żadne względy publiczne, najszerzej nawet i najwznioślejszej natury, nie mogą przeszkadzać uczciwemu przekonaniu, do wystąpienia w sprawie bezbronnych i uciśnionych zwierząt. — Spraw ludzkich nie zawsze bez woli społeczeństwa bronić wolno — bo ludzie sami za sobą przemówić mogą — lecz zawsze się godzi przyjąć obowiązek i inicjatywę obrony tych, którzy się bronić sami nie zdołają! Zresztą, w tej epoce tak żywej w idee — każda ręka uczciwa i pracowita, powinna rzucić w pochodzie, na zagon społeczny jakieś ziarno myśli, i my przeto rzucamy te ziarno kilka — może je Bóg pobłogosławi — ziemia przy piersi ogrzeje, a plon wydadzą wtedy!

Aleksander Niewiarowski.



# MOST POD TCZEWEM.

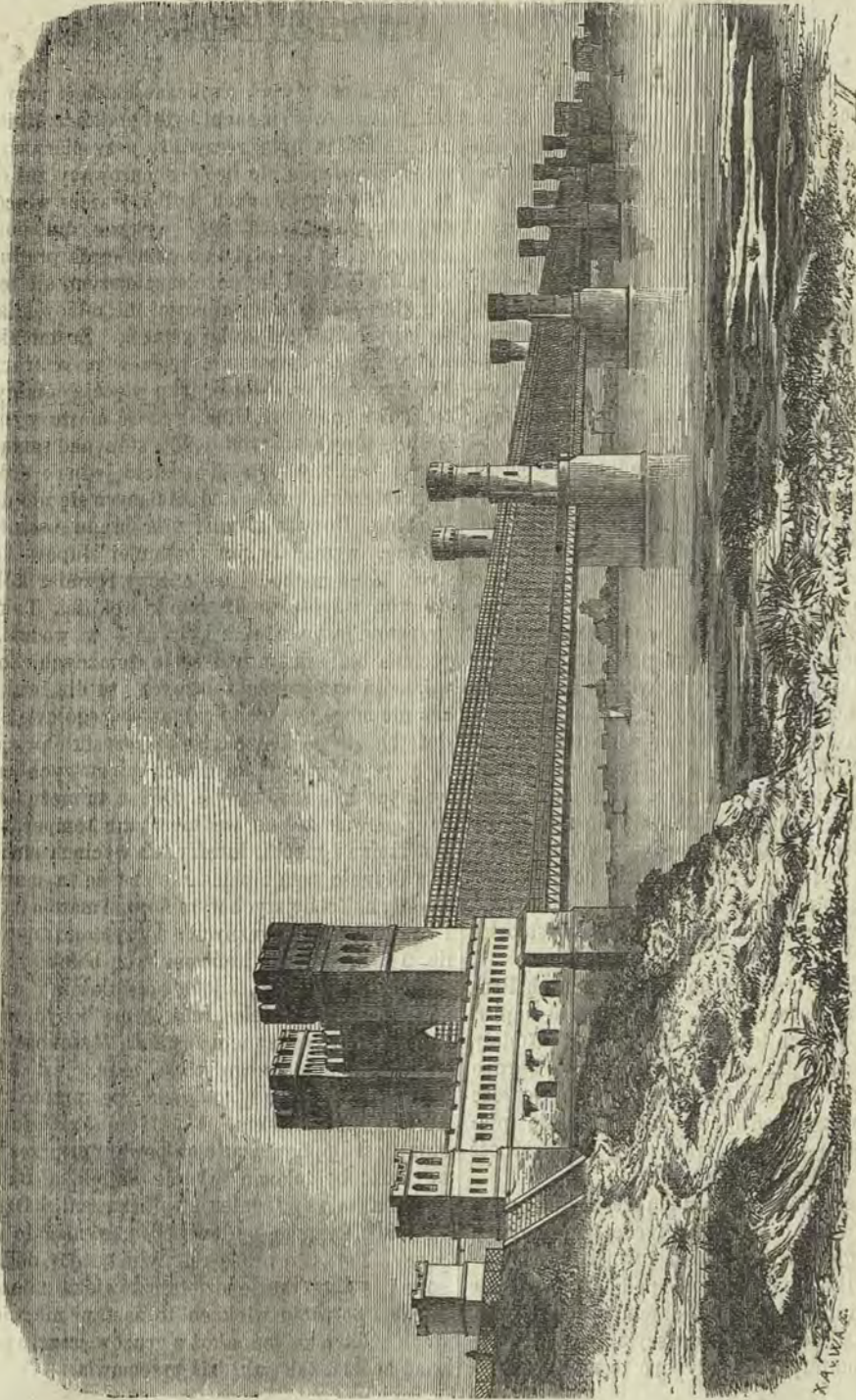
Wielkie to dzieło budownictwa świadczy, jakie olbrzymie prace duch człowieka dokonać jest w stanie. Gdy budowanie kolei żelaznej z Berlina do Królewca postanowionem było, zaszło pytanie: w jaki sposób przeprowadzić ją można najwygodniej przez Wisłę, która Prussy Zachodnie czyli Królewskie przerzyna. Zgodzono się na konieczność postawienia stałego mostu, przez tę szeroką rzekę, chociaż tam gdzie kolęj przechodzić miała, wszyscy znawcy upatrywali przeszkody nie do zwalczenia, a które sama rzeka temu dziełu stawiała. Wisła, choć nie największa rzeka w Europie, jest jednak niebezpieczną i bardzo trudną do przeprawy, a to ztąd pochodzi, że ma bieg z Południa na Północ. Stopione wiosną w jej południowej części śniegi, tocząc masę wód w jej koryto, łamią i unoszą z sobą jej lody nie do morza lub jakiego jeziora, ale ku północnym nizinom, które zimowym snem skrapowane, swych śniegów jeszcze się nie pozbyły. I to właśnie czyni, pochód lodów na Wisłę tak niebezpiecznym. Kry napotkawszy masy lodu niechęć się ruszyć z miejsca, kupią i piętrzą się nad niemi wysoko, zatykają koryto do dna, a wody mając mało odpływu, rosną nadzwyczajnie, jeżeli tej zapory swym znowu ciężarem nie przełamają. W pierwszym razie masy lodów i wody, czynią zwrot ku tamom zasłaniającym płaszczyny i przerywając je, rozlewają się z okropną siłą w nizinach i zrządzają ogromne spustoszenia. W szerokości mil kilku, nie się ich potędze nie oprze; mosty, role i domy znikają, i nie nie widać tylko jej fale czasem do dwunastu stóp wysokości wezbrane.

Szkody które wtedy Wisła w Zachodnich Prussach wyrządza, są bardzo znaczne. Koszta naprawy i sypania nowych tam, zabrane domy, stodoły i zapasy, stracone przyszłe żniwa nareszcie, bardzo wielką sumę wynoszą, a oprócz tego jeszcze grunta, tu bardzo urodzajne, pokrywają się piaskiem na stóp kilka i tracą swą urodzajność i cenę.

Zkąd widzieć można jaką trudną rzeczą było postawienie mostu na tak kapryśnej rzece; tem trudniejszą, że ze względów kupieckich i wojskowych, wypadło nie tylko przez Wisłę pod Tczewem ale i przed jej odnogą pod Malborem zwaną Nogać, mosty trwale zbudować. Pierwszym pytaniem było z jakiego materiału miały być te mosty? Dre-

wniany most w tych okolicznościach i przy taniości drzewa w Prussach, byłby najkorzystniejszym, ale nie można było ręczyć, że przy pierwszym wylewie, zerwanym nie będzie; murywany zaś dla ilości słupów murywanych, byłby jeszcze więcej ścieśnił koryto rzeki, a przy wylewie dał powód do skupienia się lodów i do zatamowania prądu wody; druciany zdawał się bezpieczniejszym, ale ten znowu dla swęj zbytnej gibkości nie odpowiadał celowi aby służyć pod kolęj żelazną. Został się więc wybór między mostem cylindrowym a kracianym. Zgodzono się na ostatni, jako więcej genialny. Lecz tu znowu nadzwyczajną długość mostu wynosząca 2,668 stóp (z których 1,260 stóp nad samą wodą) stanęła na zawadzie. To dzieło jednak dokonano po zwalczeniu przeszkód zdających się nie do przełamania. Hłowa ziemia, siła prądu osobliwie na wiosnę, wymagały jak najmniej słupów kamiennych. Ztąd pochodzi ich obecny rozmiar kolosalny 80 stóp długości a 32 stóp szerokości. Takich olbrzymów jest siedm, z których 5 w wodzie. Wierchnia budowa mostu ścian żelaznych z otworami, belki krat także żelaznych, tu dla braku miejsca nie może być technicznie i szczegółowo opisana; dość będzie powiedzieć, że te wszystkie prace opierają się najwięcej na dwóch pierwszych słupach wodnych i na środkowym. Dodać tu można jeszcze, że ponieważ żelazo według stanu temperatury, to jest zimna i ciepła, kurezy lub wyciąga się (a zatem długość szyn i belek nie zawsze ta sama) więc według najściślejszych wyrachowań matematycznych i doświadczeń fizycznych, poczyniono ustępy aż do 5 cali, między końcami tych belek i t. d., co posłużyło za dowód, z jaką oględnością i starannością, to trudne dzieło architektury i hydrauliki do skutku doprowadzonym zostało. Wysokość słupów, licząc od najniższego stanu wody, jest 35 stóp, najwyższy stan wody znajdzie się przeto jeszcze 12 stóp pod mostem. Wysokość krat (około 40 stóp) jest imponująca; ciąg powietrza przez te kraty i ozdoby żelazne wydaje dźwięk, a oko przechodnia buja po dalekiej przestrzeni. Dzieło to wielkie nowszego budownictwa, wymagało 12 lat pracy. Teraz tę pracę rąk tylu tysięcy oddano losowi i jak wszystkie dzieła człowieka zniszczeniu. Kiedy i po wielu wiekach to nastąpi nie wiadomo; duch człowieka jednak z gruzów jeszcze przemawiać będzie, tak jak dziś przemawia.





Most na Wiśle pod Tezewem.



# KS. JAN MARCELLI GUTKOWSKI,

ARCYBISKUP IN PARTIBUS INFIDELIUM.

Jan Marcelli Gutkowski herbu Rawicz, urodził się dnia 27 Maja 1776, w rok prawie po sejmie delegacyjnym i po dokonaniu pierwszego podziału Polski \*). Z sześciorga rodzeństwa, czterech braci i dwóch siostr, był on najmłodszym. Pierwsze lata jego młodości upłynęły w zaciszu domowym. W 16 roku życia wstąpił do służby wojskowej, co niedługo trwało i powrócił na szkolne ławki, poświęcając się dalej naukom w Szkołach Płockich, po których ukończeniu, wyrzekł się świata, wstąpił na teologię i w 23 roku życia, przywdział sukienkę Śgo Dominika, poświęcając się odtąd całą duszą i ciałem sercem służbie Bożej.

W r. 1804 otrzymał posadę kaznodziei i profesora Teologii w Wrocławiu przy Kolegii jezuickiej, gdzie według dawnej fundacyi, kaznodzieja musi być Polakiem. Ale nie długo i tu miał pozostać ks. Gutkowski. Nowe wypadki dziejowe wstrząsające całą Europę, wyrwały go w krótko z zaciszy klasztornej i powołały powtórnie na pole bitew. Po zwycięstwie Napoleona pod Jeną i utworzeniu Księstwa Warszawskiego, Gutkowski wstąpił w służbę jako

Kapelan obozowy w 1806 roku, przez rok tylko pełnił swą służbę w kraju, bo w roku 1808 powołał Napoleon większą część wojska polskiego do Hiszpanji. Wraz z legją Nadwiślańską odbył i Ks. Kapelan Gutkowski daleki marsz z Polski do półwyspu Pirenejskiego i podzielał z wojskiem wszystkie trudy i niebezpieczeństwa wojenne. Dopiero po klęsce pod Berezyną, powrócił ks. Gutkowski do spokojnego życia w zaciszu domowym i osiadł

na Litwie. W roku 1815 z rozkazu brata Cesarzkiego W. X. Konstantego, przeznaczony został na Kapelana w nowo utworzonej armji wojska Królestwa Polskiego, poczem w lat kilka gorliwiej służby, awansował na naczelnego Kapelana całej armji.

Później otrzymał Ks. Gutkowski sekularyzację od Ojca Śgo i przyjął pletaturę Płocką, na której pozostał aż do roku 1828, w którym został mianowany Biskupem Podlaskim. Na tej stolicy biskupiej pozostał Ks. Gutkowski aż do roku 1836. Na skutek życzenia Papieża zrezygnował ze sto-

licy biskupiej i zamieszkał w Galicji we Lwowie. Jego Świątobliwość Pius IX w 1857 roku mianował go raczył Arcybiskupem in partibus infidelium.

Umarł Ks. Marcelli Gutkowski d. 3 Października 1863 roku, w wieku lat 87 we Lwowie.



Arcybiskup Gutkowski.

\*) Kiedy już część literacka w tym Kalendarzu złożona została, otrzymaliśmy z Gazet Warszawskich wiadomość o śmierci Ks. Arcybiskupa Gutkowskiego; pośpieszamy więc w tym miejscu dać ten chociaż króciutki jego życiorys, opatrzone wiernym wizerunkiem zmarłego.

(Przyp. Redakcji).



# KALENDARZYK INFORMACYJNY.

## KOŚCIOŁY.

Ogółem w Warszawie jest kościołów rzymsko-katolickich 31, prawosławnych 6, greko-unicki 1, ewangelickich 3; z tych do znaczniejszych należą:

*Kościół Metropolitalny i Parafialny Ś-go Jana*, przy ulicy Ś-to Jańskiej, w r. 1390 w miejsce drewnianego przez Janusza Ks. Mazowieckiego wymurowany z starożytniej budowli kilka razy przebudowany, ostatnio w roku 1840 przerobiony.

*Kościół Parafialny Panny Maryi*, pod Nr. 1882, na Nowem-Mieście, wystawiony w roku 1411 przez Annę ks. Mazowiecką, żonę księcia Janusza Starszego.

*Kościół Parafialny Ś-go Krzyża XX. Misjonarzy* pod Nr. 408, na Krakowskim Przedmieściu, wystawiony ze składek prywatnych w roku 1696, podług planu Józefa Belloty.

*Kościół Parafialny Ś-go Alexandra*, przy ulicy Nowy-Świat, pod Nr. 1280, wystawiony w roku 1826 podług planu Piotra Aignera, w kształcie rotundy z kopułą, na wzór Panteonu rzymskiego.

*Kościół Parafialny Ś-go Karola Boromeusza*, pod Nr. 774 i 775, przy ulicy Elektorskiej, wystawiony w roku 1849 podług planu Henryka Markoniego, w guście włoskim budownictwa Bramantego, na wzór rzymskiego kościoła Sta Maria Maggiore.

*Kościół Prawosławny Katedralny Ś-tęj Trójcy*, przy ulicy Długiej, przebudowany w roku 1837 z dawnego kościoła XX. Pijarów, podług planu Andrzeja Goleńskiego, w stylu odrodzenia, zastosowanego do Architektury bizantyjskiej, z pięciu pozłożonemi kopułami.

*Kościół Nadworny Ś-go Alexandra Newskiego*, przy pałacu Łazienki Królewskiej, wystawiony w roku 1846, a zastosowany do stylu tegoż gmachu, podług planu A. Goleńskiego.

*Kościół Ś-go Marcina, XX. Augustjanów*, pod Nr. 113, przy ulicy Piwniej, jeden z najdawniejszych kościołów Warszawy, założony bowiem w roku 1352 przez Ziemowita ks. Mazowieckiego, lubo później kilka razy przebudowany, ma jeszcze ślady w murach, mianowicie dzwonnicy, pierwszego swego stanu.

*Kościół Przemienienia Pańskiego, OO. Kapucynów*, przy ulicy Miodowej pod Nr. 494, wystawiony w roku 1692 przez króla Jana III Sobieskiego, podług planu Augusta Locci.

*Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Panny, XX. Karmelitów Bosych*, na Krakowskim-Przedmieściu pod Nr. 385, fundacy królowej Cecylii Renaty, żony Władysława IV. Pierwotkowo założony w roku 1639, a ukończony dopiero w roku 1716, z piękną facyatą z ciosu, kosztem księcia Karola Radziwiłła (Panie Kochanku) wzniesioną w r. 1783, podług planu Efraima Schroeger, tutejszego budowniczego.

*Kościół Ś-go Ducha po-Pauliński*, pod Nr. 501, wprost ulicy Mostowej, na miejscu dawniejszego, wystawionego w XIII wieku, wybudowany w roku 1713 podług planu Józefa Piola.

*Kościół Ś-go Jacka XX. Dominikanów*, przy ulicy Freta pod Nr. 251, wystawiony w r. 1638.

*Kościół Ś-go Franciszka Serafińskiego XX. Franciszkanów*, przy ulicy Zakroczymskiej Nr. 1863a, wystawiony w roku 1737, podług planu Dominika Ceroni.

*Kościół Narodzenia Najświętszej Panny XX. Pijarów*, pod Nr. 6, dawniej Jeznicki, wystawiony w r. 1626, oddany po wyrestaurowaniu w roku 1834 XX. Pijarom.

*Kościół Ś-giej Anny XX. Bernardynów*, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, pod Nr. 368, wystawiony w roku 1454, później kilkakrotnie z powodu pogorzeł przebudowany.

*Kościół Ś-go Antoniego XX. Reformatorów*, przy ulicy Senatorskiej, pod Nr. 473a, wzniesiony w roku 1679, na miejscu drewnianego w roku 1635 wystawionego.

*Kościół Narodzenia Matki Boskiej XX. Karmelitów Trzewickich*, przy ulicy Leszno, pod Nr. 671a, wystawiony w r. 1732.

*Kościół Opieki Ś-go Józefa Panien Wizytek*, na Krakowskim-Przedmieściu, pod Nr. 392, wystawiony w roku 1760, podług planu Józefa Belloty.

*Kościół Ś-go Kazimierza Panien Sakramentek*, na Nowem-Mieście, pod Nr. 314, wystawiony w roku 1688 przez Maryą Kazimirę, żonę króla Jana Sobieskiego, nie wielka lecz piękna w stylu tokańskim świątynia.

*Kościół Greko-Unicki Wniebowzięcia Panny Maryi XX. Bazylianów*, przy ulicy Miodowej, pod Nr. 485 wystawiony w r. 1783.

*Kościół Ewangelicki*, przy ulicy Królewskiej, Nr. 1071a, wystawiony w r. 1781, podług planu Szymona Zug.

## Miejsca w których Władze Cywilne i Wojskowe czynności swe odbywają.

Namiestnik Jego CESARSKO-KRÓLEWSKIEJ MOŚCI i Głównodowodzący wojskami w Królestwie Polskiem, Jenerał-Adjutant, Jenerał Piechoty, Członek Rady Państwa Hrabia Berg, w b. Zamku Królewskim, prośby podają się na papierze stemplowym ceny kop. 60.

Kancellarya Przybozna Namiestnika Królestwa w pałacu Namiestnikowskim, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 387 na papierze stemplowym ceny kop. 60.

Kancellarya Dyplomatyczna przy Namiestniku Królestwa w pałacu zwanym pod Blachą Nr. 264 podania na papierze ceny kop. 45.

Kancellarya do praw stanu wojennego przy Namiestniku Królestwa w Cytadeli.

Rada Stanu Królestwa odbywa swe czynności w pałacu Namiestnikowskim gdzie też jest i jēj Kancellarya, podania na papierze ceny kop. 60.

Rada Administracyjna Królestwa odbywa swe czynności w Pałacu Namiestnikowskim, gdzie też jest i jēj Kancellarya, podania na papierze ceny kop. 60.

Komisya Emerytalna w gmachu Towarzystwa Kredytowego, podania na papierze ceny kop. 45.

Naczelnik Wojenny w Warszawie General-Adjutant, General-Lejtnant Baron Korf, Naczelnik Warszawskiego Oddziału Gwardyi, ulica Bielańska Nr. 607.

Sztab Główny, w pałacu Saskim.

Główne dyżurstwo, tamże.

Zarząd Jenerała-Kwatermistrza, ulica Senatorska w pałacu Prymasowskim Nr. 479.

Zarząd Wojenno-Topograficznego zdjecia planu Królestwa Polskiego pod Blachą.

Zarząd Naczelnika Artylleryi, ulica Smolna, podania do biura na papierze ceny kop. 7 1/2, do Naczelnika Biura, papier na kop. 45.

Zarząd Naczelnika Garnizonów Artylleryi Okręgu Zachodniego, ulica Długa Nr. 560, papier na kop. 7 1/2 lub kop. 45, patrz wyżej.

Arsenal Okręgowy Zachodniego Artylleryjskiego Okręgu, ulica Długa Nr. 560a papier na kop. 7 1/2.



Zarząd Naczelnika Inżynierów w Cytadeli, papier na kop. 7½ lub 45 patrz wyżej.

Zarząd Wojennego Ober-Policmajstra, w pałacu Saskim.

Intendentura wojsk, ulica Nalewki Nr. 561, papier na kop. 45.

Zarząd Generała Sztabu-Doktora wojsk, ulica Ś-to Krzyżka, podania na papierze ceny kop. 7½ lub 45 kop.

Inspektorstwo Aptek w Ujazdowie, papier ceny kop. 15.

Zarząd III-go Okręgu Korpusu Żandarmów, w pałacu Brühlowskim, papier na kop. 7½ lub 45 kop. patrz wyżej.

Wydział Paspertowy przy Naczelniku III-go Okręgu Korpusu Żandarmów w pałacu Brühlowskim na papierze ceny kop. 45.

Zarząd Komendanta Cytadeli Alexandrowskiej, w Cytadeli, papier ceny kop. 15.

Zarząd Naczelnika Wojennego Okręgu Warszawskiego ulica Wiejska, Nr. 1731 na papierze ceny kop. 15.

Konsul Generalny Austriacki, ulica Ś-to Krzyżka dom Mintra Nr. 1337.

Konsul Generalny Angielski, ulica Marszałkowska dom Blumenfelda Nr. 1065.

Konsul Generalny Francuzki, ulica Wiejska pałac hr. Zamojskiego Nr. 1726.

Konsul Generalny Pruski, ulica Królewska dom Hessego, Nr. 1068/9.

Konsul Belgijski, ulica Marszałkowska dom hrabiego Skarbka r. 1402b.

Konsul Generalny Saski, ulica Miodowa Nr. 490.

Konsul Sasko-Wejmarski, ulica Miodowa Nr. 490.

Ogólne Zebranie Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu w pałacu Namiestnikowskim, podania na papierze ceny kop. 60.

Warszawskie Departamenta Rządzącego Senatu w pałacu Krasieńskich, na papierze ceny kop. 45.

Arceybiskup Metropolita Warszawski w pałacu przy ulicy Miodowej Nr. 492, na papierze ceny kop. 15.

Konsystorz Generalny Warszawski tamże, na papierze ceny kop. 30.

Sąd Konsystorski Warszawski tamże, na papierze ceny kop. 30.

Akademia duchowna Rzymsko-katolicka przy ulicy Zakroczymskiej Nr. 1863b, na papierze ceny kop. 30.

Seminarjum przy kościele Ś-go Jana i XX. Misjonarzy.

Arceybiskup Warszawski i Nowogeorgiewski, w pałacu przy ulicy Długiej Nr. 589 na papierze ceny kop. 15.

Konsystorz Duchowny tamże, na papierze ceny kop. 30.

Szkola Duchowna, tamże.

Konsystorz Ewangelicko - Angsburski, ulica Nowy Świat Nr. 1286, na papierze ceny kop. 30.

Sąd Konsystorski, tamże.

Konsystorz Ewangelicko-Reformowany, ulica Podwał Nr. 500a, na papierze ceny kop. 30.

Sąd Konsystorski, tamże.

Kommissya Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w pałacu Kazimierowskim na Krakowskim Przedmieściu, na papierze ceny kop. 45.

Rada Wychowania Publicznego. Tamże.

Komitet Examinacyjny zawiadujący zarazem prywatnymi zakładami naukowymi w Warszawie, tamże na papierze ceny kop. 30.

Redakcyja Dziennika Powszechnego, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 415.

Warszawski Komitet Cenzury, w pałacu Kazimierowskim, na Krakowskim Przedmieściu, na papierze zwyczajnym bez stempla.

Biblioteka Główna, tamże.

Gabinety: Zoologiczny, Mineralogiczny, Fizyczny, Modeli gipsowych i t. p. tamże.

Obserwatorium Astronomiczne w Aleach Nr. 2897b.

Ogród botaniczny, tamże.

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych, ulica Przejazd Nr. 645 i 6, na papierze ceny kop. 45.

Zarząd Inspektora Głównego służby Cywilno Lekarskiej tamże.

Rada Lekarska tamże.

Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczyn. tamże.

Dyrekcya Wyścigów Konnych tamże.

Dyrekcya Ubezpieczeń, ulica Nowolipie Nr. 2406, na papierze ceny kop. 30.

Główna Kassa Oszczędności, ulica Dzika Nr. 2324.

Kantor Pomocniczy przy tejże kassie, przy ulicy Alea Nr. 1723.

Wydział Stada Rządowego koni, ulica Nowy-Świat Nr. 1283, na papierze ceny kop. 7½.

Zarząd Okręgu Poczтового Królestwa, ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 421, papier na kop. 30.

Pocztamt Warszawski tamże.

Kommissya Rządowa Sprawiedliwości, ulica Długa Nr. 591, na papierze ceny kop. 45.

Drukarnia Rządowa przy tejże Kommissyi, ulica Miodowa Nr. 487.

Biuro tłumaczy sądowych do języka Rossyjskiego, w gmachu Kommissyi Rządowej.

Archiwum główne Królestwa, ulica Długa Nr. 549, na papierze ceny kop. 30.

Sąd Appellacyjny Królestwa, ulica Miodowa Nr. 487, na papierze ceny kop. 30.

Sąd Kryminalny gubernii Warszawskiej, ulica Długa Nr. 549, na papierze ceny kop. 15.

Sąd Policyi Poprawczej, przy ulicy Długiej Nr. 569/70, dla miasta i dla okręgu na papierze ceny kop. 7½.

Trybunał Cywilny gubernii Warszawskiej, ulica Długa Nr. 549 na papierze ceny kop. 15.

Trybunał Handlowy, ulica róg Długiej i placu Krasieńskich Nr. 550, na papierze ceny kop. 15.

Sady: Pokoju Wydziału I ulica Ś-to Jerska Nr. 1767, — Wydziału II, ulica Długa Nr. 549, — Wydziału III, ulica Ś-to Krzyżka Nr. 1337, — Wydziału IV, na Pradze na papierze ceny kop. 7½.

Prokuratura Królestwa, ulica Podwale Nr. 500 na papierze ceny kop. 30.

Najwyższa Kommissya Examinacyjna przy Kommissyi Rządowej Sprawiedliwości.

Komitet Examinacyjny przy Trybunale Cywilnym.

Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu, ulica Rymarska Nr. 743, na papierze ceny kop. 45.

Wydział Górnictwa przy tejże Kommissyi, tamże, na papierze ceny kop. 45.

Urząd Mennicy, ulica Bielańska Nr. 607, na papierze ceny kop. 30.

Probiernia główna przy Mennicy, tamże.

Urząd fabryki stempla, ulica Rymarska Nr. 743, na papierze ceny kop. 30.

Skład Główny stempla, ulica Miodowa Nr. 493.

Urząd Loteryi, ulica Leszno Nr. 734½, na papierze ceny kop. 30.

Urząd Konsumcyjny ulica Leszno Nr. 706, papier na kop. 7½.

Administracyja Rządowa Dochodów Skarbowych Tabaczych, ulica Długa Nr. 542, na papierze ceny kop. 30.

Dozór magazynu Rządowego drzewa, ulica Bugaj Nr. 2602, papier na kop. 7½.

Komora składowa Warszawska przy ulicy Chmielnej, Nr. 1554½ podania na papierze ceny kop. 30.

Wydział Celny przy Kancelaryi Namiestnika Królestwa, na papierze ceny kop. 60.

Najwyższa Izba Obrachunkowa, ulica Nowy Świat Nr. 1286, papier na kop. 45.

Kommissya Umorzenia Długu Krajowego, w Banku Polskim.

Zarząd Komunikacyi ulica Nowy Świat Nr. 1269, papier na kop. 45.

Zarząd Inspektora Spisu i Zaciągu wojskowego, ulica Senatorska w pałacu Prymasowskim, na papierze ceny kop. 45.



X Okręg Oddzielnego korpusu straży wewnętrznej, ulica Bracka Nr. 1585.

Bank Polski, ulica Elekoralna Nr. 734, papier bez stempla.

Skład Bankowy Żelaza, ulica Królewska i Graniczna Nr. 1078.

Komitet Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy ulicy Kredytowej Nr. 1249.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, tamże.

Komitet właścicieli Listów Zastawnych, ulica Elekoralna Nr. 770.

Dyrekcja Szczegółowa Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, w gmachu tegoż Towarzystwa, podania na papierze bez stempla.

Zarząd Pałaców Cesarskich w Łazienkach, ulica Czerniakowska Nr. 3012c, papier na kop. 15.

Administracja Księstwa Łowickiego, ulica Niecała Nr. 614n, papier na kop. 15.

Dyrekcja Teatrów oraz wszelkich widowisk dramatycznych w Królestwie, ulica Senatorska Nr. 474, na papierze ceny kop. 30.

Warszawski Ordonaushaus w gmachu Rządowym przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 413 papier ceny k. 15.

Magistrat Miasta stołecznego Warszawy w gmachu Ratusza, ulica Senatorska Nr. 462, czasowo przeniesiony do pałacu Namiestnikowskiego, na papierze ceny k. 15.

Rada Miejska Miasta stołecznego Warszawy, tamże. Lombard tamże.

Zarząd Ober-Policmajstra Miasta stołecznego Warszawy, ulica Senatorska Nr. 461, czasowo przeniesiony do pałacu Prymasowskich, papier na kop. 15.

Wydział kontroli Służących, ulica Orła Nr. 804, papier na kop. 15.

Kancelarya Straży Ogniowej, ulica Nalewki Nr. 2235 papier na kop. 7½.

Urząd Lekarski miasta stołecznego Warszawy w Ratuszu Nr. 462, papier na kop. 15.

#### Kommissarze Administracyjni.

Kommissarz Administracyjny Cyrkulów 1 i 2, ulica Nowe-Miasto Nr. 324.

Kommissarz Administracyjny Cyrkulów 3 i 11, ulica Maryenstadt Nr. 2647bc.

Kommissarz Administracyjny Cyrkulów 4 5 i 6, ulica Nowolipie Nr. 2414 i 2416.

Kommissarz Administracyjny Cyr. 7 i 8, ulica Twarda.

Kommissarz Administracyjny Cyrkulów 9 i 10, ulica róg Żelaznej i Krochmalnej Nr. 927.

Kommissarz Administracyjny Cyrkulu 12, Praga.

Kommissarz Taxowy, ulica Danilowiczowska, podania na papierze ceny kop. 7½.

#### Policja Wykonawcza Warszawska.

Cyrkul 1, ulica Piwna Nr. 112.

Cyrkul 2, ulica Zakroczymska w koszarach Sierakowskich.

Cyrkul 3, ulica Długa Nr. 543.

Cyrkul 4, ulica Nalewki Nr. 2251.

Cyrkul 5 i 6 ulica Nowolipie Nr. 2428.

Cyrkul 7, ulica Chłodna, w koszarach Mirowskich.

Cyrkul 8, ulica Twarda Nr. 1086.

Cyrkul 9, ulica Mokotowska Nr. 1659/60.

Cyrkul 10, ulica Nowy Świat Nr. 1310.

Cyrkul 11, ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 369.

Cyrkul 12, ulica Targowa Nr. 182 na Pradze. Podania na papierze ceny kop. 15.

Rady zarządzające dróg żelaznych: Warszawsko-Wiedeńskiej; i Warszawsko-Bydgoskiej, mieszczą się w gmachu kolei ulica Jerozolimka Nr. 1388a

Rząd Gubernialny Warszawski, ulica Miodowa Nr. 493, na papierze ceny kop. 15.

Magazyn Solny przy ulicy Solec Nr. 2917.

Naczelnik Powiatu Warszawskiego ulica Leszno Nr. 734½ na papierze ceny kop. 7½

#### Zakłady Naukowe.

*Szkoły Rzemieślniczo-Niedzielne i Handlowe:* w Warszawie — Lublinie i Plocku.

*Szkoła Majstrów mularskich i ciesielskich,* w Budynku w którym pomieszczone są warsztaty b. Gimnazjum Realnego.

#### *Szkoły Powiatowe i Gimnazja:*

a) Szkoły Powiatowe Ogólne których jest 10: w Warszawie 3, — w Pułtusk, Łowiczu, Rawie, Wieluniu, Sieradzu, Hrubieszowie i Mławie po jednej; w Warszawie mieszczą się: *Szkoła Powiatowa Ogólna 1-sza,* przy Gimnazjum 1-em na Nowolipkach.

*Szkoła Powiatowa Ogólna 2-ga,* w domu narożnym przy ulicy Marszałkowskiej i Ś-to Krzyńskiej.

*Szkoła Powiatowa Ogólna 3-cia,* w gmachu po Paulińskim przy ulicy Długiej.

b) Szkoły Powiatowe Pedagogiczne czyli Seminarya Nauczycieli Elementarnych, których jest 5: w Radzyminie, Łęczycy, Sandomierzu, Białym i Maryampolu.

c) Szkoły Powiatowe Specyalne: których jest 8, w Warszawie dwie; Plocku, Włocławku, Lublinie, Radomiu, Piotrkowie i w Łodzi po jednej; w Warszawie mieszczą się:

*Szkoła Powiatowa Specyalna 1-sza,* w domu narożnym przy ulicy Rymarskiej i Leszno;

*Szkoła Powiatowa Specyalna 2-ga,* w domu OO. Dominikanów przy ulicy Fręta.

*Gimnazja.* Gimnazjów 12 a mianowicie: w Warszawie 3, — w Piotrkowie, Kaliszu, Radomiu, Kielcach, Pińczowie, Siedlcach, Plocku, Łomży i w Suwałkach po jednej; w Warszawie mieszczą się:

*Gimnazjum 1-sze,* tymczasowo w gmachu po b. Pensyi Żeńskiej Rządowej przy ulicy Nowolipki, — dopóki pałac Prymasowski odpowiednio przebudowanym nie będzie.

*Gimnazjum 2-gie,* w gmachu b. Akademii Medyko-Chirurgicznej na Krakowskim Przedmieściu.

*Gimnazjum 3-cie,* tymczasowo w gmachu b. Oddziału 5-cio-klasowego Gimnazjum Realnego przy ulicy Alea, dopóki gmach po b. Pensyi Żeńskiej Rządowej przy ulicy Nowolipki zajęty będzie przez Gimnazjum 1-sze.

*Liceum* w Lublinie w gmachu dzisiejszego Gimnazjum Lubelskiego.

#### Zakłady Rządowe Naukowe Żeńskie.

*Instytut Alexandryjsko - Maryjski Wychowania Panien* mieści się w gmachu b. Instytutu Szlacheckiego w Warszawie przy ulicy Wiejskiej Nr. 1728 i 1729.

*Szkoła Wyższa Żeńska Rządowa* przy ulicy Niecałej przyjmuje się panny nie młodsze jak lat 9 i nie starsze jak lat 15 — opłata w 3-ch klasach niższych po rs. 15 — a w 3-ch klasach wyższych po rs. 20 — potrzebne dowody: metryka urodzenia i świadectwo szczepionki ospy.

#### *Szkoły Wyższe Specyalne i Szkoły Rolnicze.*

a) *Instytut Politechniczny i Rolniczo-Leśny* w Nowej Aleksandryi (w Puławach).

b) *Szkoły Rolnicze* w Niegłosach pod Plockiem, w Radomsku i Szkoła Wiejska w Burakowie, nazywają się Szkołami Niższych Officialistów Wiejskich i przeznaczają się na wyłączone kształcenie się młodych ludzi do niższych posług gospodarskich. Opłata po 50 rs. rocznie na życie i ubranie; oprócz pensjonarzy mogą być przyjmowani uczniowie przychodni z otaczających włości. Tacy externi nie wnoszą za naukę żadnej opłaty, są jednak obowiązani łącznie z pensjonarzami do wykonywania robót w gospodarstwach szkolnych.

*Szkoła Sztuk Pięknych* w Warszawie, dzieli się na trzy oddziały: 1) Budownictwa, 2) Malarstwa, 3) Rzeźby i Trytownictwa; w pierwszym oddziale kurs nauk jest cze-



roletni, w oddziałach zaś Malarstwa i Rzeźby z Rytownictwem, czas pobytu naznacza się nie krótszy od 3-eh, nie dłuższy nad lat sześć, a to stosownie do talentu i pracy ucznia. W czasie pobytu w Szkole Sztuk pięknych, uczniowie nie noszą żadnego mundur, i przez ten czas wolni są od spisu i zaciągu wojskowego.

*Szkola Główna* w Warszawie złożona z 4-ch Wydziałów: a) Lekarskiego, b) Matematyczno-Fizycznego, c) Prawa i Administracji, d) Filologiczno-Historycznego.

Na studentów do Szkoły Głównej przyjmują się wszyscy bez różnicy stanu i wyznania, którzy ukończyli 17 lat wieku i odbyli nauki w Gimnazyjach Królestwa, lub też prywatnie dostatecznie się usposobili. Poddani zaś Cesarstwa przyjmowani być mogą do Szkoły Głównej, nie inaczej jak za zezwoleniem władzy właściwej.

*Seminarya Pedagogiczne.* Przy wydziałach Filologiczno-Historycznym i Matematyczno-Fizycznym, urządzone po mają Seminarya do kształcenia Nauczycieli Szkół Powiatowych i Gimnazyjów. W tym celu ustanawia się 12-je stypendyj dla niezamożnych studentów, oddających się naukom filologiczno-historycznym i 12-je dla takich, którzy się poświęcają umiejętnościom matematyczno-fizycznym i przyrodzonym. Seminarzyści ci mieć będą mieszkanie w gmachach dzisiejszej Akademii Medyko-Chirurgicznej. — Stypendyści przez czas pobytu w Szkole Głównej, wolni są od poboru do wojska.

### Zbiory Naukowe.

*Biblioteka Główna* Ogu Naukowego, w pałacu Kazimierskim, liczy około 200,000 książek; najbogatsza w dawne dzieła polskie. Otwarta dla publiczności codzień, wyjąwszy niedziele i święta od godziny 9 z rana do 2 po południu. Ma osobną salę na czytelnia dla każdego dostępną. Wejście bezpłatne. Przy Bibliotece znajduje się zbiór numizmatyczny, w którym dawne polskie monety największą ilość składają.

*Gabinet Zoologiczny*, w zabudowaniach tegoż pałacu, zawiera przeszło 35,000 exemplarzy; oprócz zagranicznych przedmiotów, w pięknych i rzadkich exemplarzach, ma zbiór zwierząt, owadów, ptaków i ryb krajowych. Otwarty dwa razy na tydzień dla publiczności: w niedziele i czwartek od godziny 11 do 1 z południa. Wejście bezpłatne; cudzoziemcy przejeżdżający, w innych dniach, mogą zwiedzać gabinet za zgłoszeniem się do Dyrektora gabinetów także mieszkającego.

*Gabinet Mineralogiczny*, w tymże pałacu, zawiera sztuk przeszło 20,000, między którymi najcenniejsze są: minerały fińskie i sybirskie w dobranych exemplarzach.

*Gabinetów wzorów gipsowych*, w tychże zabudowaniach mieszczący się, złożony z 750 exemplarzy odlewów z oryginałów najznakomitszych dzieł sztuki klasycznej starożytności i nowszych czasów.

*Archiwum Główne Królestwa*, w osobnym gmachu przy ulicy Długiej i placu Krasińskim, mieści nader bogaty i liczny zbiór dawnych akt, tak zwaną Metrykę Koronną i Litewską oraz Metrykę Sekretną, zawierającą oryginalne dyplomaty na pergaminie poczynawszy od roku 1215. Otwarte codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta od godziny 9 do 3 po południu. Wstęp dozwolony za zgłoszeniem się do Naczelnika Archiwum.

### Zakłady Dobroczynne.

TOWARZYSTWO DOBRODZYNNOŚCI.

W domu własnym przy ulicy Krakowskie-Przedmieście N. 370 Założone w r. 1814 ze składek i ofiar prywatnych, a funduszem rządowym wsparte. Pod zarządem swoim ma:

*Czytelnie bezpłatne.* Przy zakładzie starców i kalek ulica Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 370 otwarta codziennie. Zarządzający Fiszer Konstanty. — Przy zakładzie sierot chłopców, ulica Nowy-Swiat, pod Nr. 1282; otwarta w Niedziele od godziny 5-jej do 8-jej wieczorem.

Zarządzający Majewski Adam. — Przy ochronie I, (Janikowskiego), ulica Nowe-Miasto, pod Nr. 323; otwarta w Niedziele od 9-jej do 12-jej rano. Zarządzający Zaborski Konstanty. — Przy Ochronie II, (Dra. Malcza), ulica Chłodna, pod Nr. 921; otwarta w Niedziele od godziny 8-jej do 10-jej rano. Zarządzający Fechner Tadeusz. — Przy Ochronie III, ulica Pańska, pod Nr. 1216; otwarta w Niedziele od godziny 8-jej do 10-jej rano. Zarządzający Filipecki Antoni. — Przy Ochronie IV, ulica Czernałkowska, pod Nr. 2994; otwarta w Niedziele od godziny 9-jej do 11-jej rano. Zarządzający Kapliński Edward. — Przy Ochronie VI, ulica Browarna, pod Nr. 2731; otwarta w Niedziele od godziny 9-jej do 11-jej rano i w Środy od 5-jej do 7-jej wieczorem. Zarządzający Radziszewski Maksymilian. — Przy Ochronie VII, (na Pradze), ulica Sprzeżna pod Nr. 2801; otwarta w Soboty od godziny 5-jej do 7-jej wieczorem. Zarządzający Kleyna Jan. — Przy Ochronie VIII, ulica Leszno, Nr. 681; otwarta w Niedziele od godziny 9-jej do 11-jej rano. Zarządzający Valentin d'Hauterive Franciszek. — Przy Ochronie IX, (ks. Baudoin) ulica Brzozowa Nr. 200; otwarta w Niedziele od godziny 7-jej do 10-jej rano i we Środy od 6-jej do 8-jej wieczorem. Zarządzający Gautier Jan (syn). — Przy Ochronie X, (Sej Zofii) ulica Wolska, Nr. 3074; otwarta w Niedziele od godziny 9-jej rano. Zarządzający Gleinich Józef. — Przy Ochronie XII, ulica Chmielna, Nr. 1546; otwarta w Niedziele od godziny 9-jej do 11-jej rano i w Czwartki od godziny 6-jej do 8-jej wieczorem. Zarządzający Hubert Leopold.

*Kasy Grozowe.* Przy zakładzie sierot chłopców, ulica Nowy-Swiat, pod Nr. 1282; otwarta w Soboty i w Środy od godziny 5-jej do 7-jej wieczorem. Zarządzający Kozarski Konstanty. — Przy Ochronie I, (Janikowskiego) ulica Nowe-Miasto, pod Nr. 323; otwarta w Niedziele od godziny 8-jej do 10 rano. Zarządzający Zaborski Konstanty. — Przy Ochronie II, (Dra. Malcza) ulica Chłodna, pod Nr. 921; otwarta w Niedziele od godziny 8-jej do 10-jej rano. Zarządzający Fechner Tadeusz. — Przy Ochronie III, ulica Pańska, pod Nr. 1216; otwarta w Niedziele od godziny 8-jej do 10 rano. Zarządzający Filipecki Antoni. — Przy Ochronie IV, ulica Czernałkowska, pod Nr. 2994; otwarta w Niedziele od godziny 9-jej do 11-jej rano. Zarządzający. . . . . Przy Ochronie VI, ulica Browarna, pod Nr. 2731; otwarta w Niedziele od godziny 9-jej do 11-jej rano i we Środy od 5-jej do 7-jej wieczorem. Zarządzający Radziszewski Maksymilian. — Przy Ochronie VII, (na Pradze), ulica Sprzeżna pod Nr. 2801; otwarta w Soboty od godziny 5-jej do 7-jej wieczorem. Zarządzający Nieniewski Adam. — Przy Ochronie VIII, ulica Leszno, pod Nr. 681; otwarta w Niedziele od godziny 8-jej do 10-jej rano. Zarządzający Valentin d'Hauterive Franciszek. — Przy Ochronie IX, (ks. Baudoin) ulica Brzozowa, pod Nr. 200; otwarta w Niedziele od godziny 7-jej do 10-jej rano i we Środy od 6-jej do 8-jej wieczór. Zarządzający Gautier Jan (syn). — Przy Ochronie X, (Sej Zofii) ulica Wolska, pod Nr. 3074; otwarta w Niedziele od godziny 9-jej do 10-jej rano. Zarządzający Gleinich Józef. — Przy Ochronie XII, ulica Chmielna, pod Nr. 1546; otwarta w Niedziele od godziny 9-jej do 11-jej rano i w Czwartki od godziny 6-jej do 8-jej wieczorem. Zarządzający Kaczanowski Władysław. — Przy Ochronie XIII, ulica Nowolipie pod Nr. 2424; otwarta w Niedziele od godziny 9-jej do 11-jej rano. Zarządzający Greffkowiec Edward. — Przy szkole rządowej żeńskiej, ulica Nalewki, pod Nr. 2242; otwarta w Niedziele od godziny 12-jej z południa do 2-jej z południa. Zarządzający Rubinsztajn Maksymilian.

*Opiekunowie Cyrkulowi i ich Zastępcy.* Opiekun Cyrkulu I-go. Minde Jan Mateusz, ulica S-to Janska Nr. 8. — Zastępca, Kujawski Maksymilian, ulica Piekarska Nr. 131. — Opiekun Cyrkulu II-go. Morytz Wincenty, ulica Nowe-Miasto Nr. 326. — Zastępca, Tomaszewski Feliks, ulica Nowe-Miasto, Nr. 340. — Opiekun Cyrkulu III. Kurczyński Stanisław, ulica Stara, Nr. 1872. — Zastępca, Lo-



siewski Korneliusz, ulica Długa, Nr. 545. — Opiekun Cyrkulu IV. Grefkowicz Edward, ulica Bonifraterska, Nr. 2161. — Zastępca, Dąbrowski Seweryn, ulica Franciszkańska, Nr. 1819. — Opiekun Cyrkulu V. Tolkemit Daniel, ulica Nowolipie, Nr. 2425. — Zastępca, Wolski Wojciech, ulica Nowolipie, Nr. 2436. — Opiekun Cyrkulu VI. Valentin d'Hauterive Franciszek, ulica Leszno, Nr. 729. — Zastępca, Kuczyński Jan, ulica Przejazd, Nr. 652. — Opiekun Cyrkulu VII. Popławski Wojciech, ulica Chłodna, Nr. 932. — Zastępca, Fijok Michał, ulica Elekoralna, Nr. 784. Opiekun Cyrkulu VIII. Ludwig Edward, ulica Twarda, Nr. 1103b. — Zastępca, Hubert Leopold, ulica Królewska, Nr. 1072. — Opiekun Cyrkulu IX. Rakowski Leon, ulica Bracka, Nr. 1582d. — Zastępca, Jaeger Gracyan, ulica Wileza, Nr. 1710. — Opiekun Cyrkulu X. Gierszt August, ulica Jerolimiska, Nr. 1582f. — Zastępca, Brygiewicz Jan, ulica Nowy-Swiat, Nr. 1298a. — Opiekun Cyrkulu XI. Szule Aloizy, ulica Mariensztat, Nr. 2647. — Zastępca, Radziszewski Maksymilian, ulica Bednarska, Nr. 2673. — Opiekun Cyrkulu XII. (na Pradze) Sokolnicki Leon, ulica Brukowa, Nr. 403. — Zastępca, (na Pradze) Zbiegniewski Marcelli, ulica Sprzeczna, Nr. 270.

*Lekarze Zakładów Towarzystwa.* Zakładu starców i kalek; Janikowski Stanisław ulica Podwale, Nr. 498. — Zakładu sierot chłopców; Katarzyński Józef przy ogrodzie Saskim od Żelaznej Bramy, Nr. 413 F. — Pawlikowski Karol od placu Saskiego kamienica Skwarcowa Nr. 113a. — Zimmerman Erazm ulica S-to Krzyska, Nr. 1339. — Zakładu sierot dziewcząt, Janikowski Stanisław, ulica Podwale Nr. 498. — Ochrony I. (Janikowskiego) Dorantowicz Aleksander, ul. S-to Jańska Nr. 234. — Ochrony II. (Dra Malcza) Grabowski Ludwik, ul. Leszno, Nr. 732. — Ochrony III. Katarzyński Józef, przy ogr. Saskim od Żel. Bramy, Nr. 413f. — Ochrony IV. Borkiewicz Józef, ulica Nowy Swiat, Nr. 1299/300. — Ochrony V. Radziszewski Józef, ulica S-to Krzyska, Nr. 1334b. — Ochrony VI. Bryner Ignacy, ul. Krakowskie-Przedmieście, Nr. 550. — Ochrony VII. (na Pradze) Klecki Jan, ul. Brukowa, Nr. 390. — Ochrony VIII. Leo Leopold, ulica Miodowa, Nr. 490j1, i Miller Konstanty, ulica Leszno Nr. 660. — Ochrony IX. (ks. Baudouin) Wilczkowski Witalis, ul. Zapiecek, Nr. 119a. b. — Ochrony X. (św. Zofii) Kamiński Michał, ul. Królewska, Nr. 1066a. — Ochrony XI. (św. Piotra) Gepner Bolesław, ulica Aleksandria, Nr. 2772. — Ochrony XII. Jasiński Xawery, przy ogrodzie Saskim od Żel. Bramy, Nr. 413c. — Ochrony XIII. . . . Ochrony XIV. Malcz Mieczysław, ulica Kredytowa, Nr. 1066m. — I. Żłobka. Miller Konstanty, ul. Leszno, Nr. 660. — II. Żłobka. Oczipowski Jan, plac Zielony Nr. 1066f. — III. Żłobka. Kulesza Jan, ulica Senatorska, Nr. 460. — *Domu Przytulku dla ubogich chłopców*....

*Opiekunowie Sal Ochrony.* Ochrony I. (Janikowskiego) przy ul. Nowe Miasto, pod Nr. 323, Morytz ul. Nowe-Miasto, 326. — Ochrony II. (Dra Malcza) przy ul. Ogrodowej pod Nrem 842/3, Dom dla rzemieślników, Lider Franciszek, ulica Wolska Nr. 3100. Fechner, ulica Ogrodowa, Nr. 873. — Ochrony III. przy ul. Pańskiej, dom dla rzemieślników, Ludwik ul. Twarda Nr. 113b. — Ochrony IV. przy ul. Czerniakowskiej, dom dla rzemieślników, Rakowski Leon, ul. Bracka, Nr. 1582d. — Ochrony V. przy ulicy Hożej, pod 1980, Gierszt August, ul. Jerolimiska, Nr. 1582f, Nowacki Alojzy, ul. Marszałkowska, Nr. 1387. — Ochrony VI. przy ulicy Browanej, pod Nrem. 2731, Werner Józef, ul. Bednarska, Nr. 369, Rutkowski Fr. ul. Nowy Swiat, Nr. 1292. — Ochrony VII. na Pradze, przy ulicy Sprzecznej, pod Nr. 280j1, Różycki Julian, ul. Brukowa, Nr. 398, Brühl Edm. za rogatką Zabkow. Nr. 29. — Ochrony VIII. przy ul. Leszno pod Nrem. 681 Valentin d'Hauterive, ul. Leszno, Nr. 720. — Ochrony IX. (ks. Baudouin) przy ul. Długiej, pod Nrem. 590, Holiser Roman, ul. Stare Miasto, Nr. 43. — Ochrony X. (św. Zofii), przy ul. Wolskiej, pod Nr. 3074, Hr. Zamojski Tomasz, ul. Senatorska, Nr. 472, Gierzyński

Ignacy. ul. Wolska, Nr. 3102. — Ochrony XI. (św. Piotra) przy ul. Tamka, pod Nr. 2832, Józefowicz Konstanty, ul. Warecka, Nr. 1258a, Kuhnke August, ul. Tamka Nr. 2843. — Ochrony XII. przy ul. Chmielnej, pod Nrem. 1546, Rosen Mathias, ul. Podwale, Nr. 497a, Radwan August, ul. Graniczna, Nr. 970. — Ochrony XIII. przy ul. Nowolipie, pod Nrem. 2424, Grefkowicz Edward, ul. Bonifraterska, Nr. 2161, Hubert Leopold, ul. Królewska, Nr. 1072. — Ochrony XIV. przy ul. Siennej, pod Nr. 1487a, Natanson Henryk, ul. Krakowskie Przedmieście, Nr. 415, Dąbrowski Kajetan, ul. Nowolipki, 1302a b. —

*Opiekunowie Domów Przytulku dla Niemowląt.* I. Przy ulicy Leszno, pod Nrem. 681, Valentin d'Hauterive Franciszek, ul. Leszno, Nr. 820. — II. Przy ulicy Wielkiej, pod Nrem 1442, Józefowicz Konstanty, ul. Warecka, Nr. 1253a, Paszkowski Józef ul. Nowy-Swiat, Nr. 1286a. — III. przy ulicy Tamka, pod Nrem. 2832, Józefowicz, Konstanty, ul. Warecka, Nr. 1253a, Kuhnke August, ul. Tamka, Nr. 2843. — Dom przytulku dla ubogich chłopców, przy ulicy Nowolipie, pod Nr. 2424, Opiekunowie, Radwan August, ulica Graniczna, Nr. 970, Radwan Aleksander, ulica Graniczna Nr. 970.

*Kusy Pożyczkowe na słowo.* w Cyrkule I. Zarządzający, Gautier Jan (syn) ulica Jezuicka, Nr. 72. — W Cyrkule VII Zarządzający, Fechner Tadeusz, ulica Ogrodowa Nr. 873. — W Cyrkule X. Zarządzający, Brygiewicz Jan, ulica Nowy-Swiat, Nr. 1298a. — W Cyrkule XI. Zarządzający, Radziszewski Maksymilian, ulica Bednarska, Nr. 2673a.

### Szpitalne.

*Szpital Dzieciątka Jezus*, przy ulicy Szpitalnej, pod Nr. 1454, w własnym domu. Najobszerniejszy ze wszystkich, założony w roku 1732 z prywatnych ofiar, zebranych staraniem księdza Piotra Gabryela Boudouin Misjonarza, urządzony na nowo w roku 1838.

*Szpital S-go Ducha* PP. Marcianek, Założony w roku 1442 przez Annę księżną Mazowiecką; przeniesiony w r. 1862 do nowo wybudowanego, podług planu Orłowskiego, na ulicy Elekoralnej Nr. 7501.

*Szpital S-go Rocha*, w własnym domu, przy ulicy Krakowskie Przedmieście Nr. 395. Założony w roku 1712 z ofiar zebranych przez bractwo Sw. Rocha, przy kościele Sw. Krzyża dotąd istniejące.

*Szpital S-go Łazarza*, w własnym domu przy ulicy Książęcej, Nr. 1282b, założony w roku 1595 z ofiar zebranych przez księdza Piotra Skargę Jeźuitę, pierwotowo przeznaczony do leczenia biednych, w roku 1785 zamieniony dla syfilitycznych i w ogóle chronicznych. Przeniesiony do teraźniejszej budowli, wystawionej w r. 1840 podług planu Markoniego.

*Szpital S-go Jana Bożego.* Braci Miłosierdzia, w własnym domu przy ulicy Bonifraterskiej, Nr. 2166, założony w r. 1726, i przeznaczony na leczenie chorób umysłowych, dawania przytulku ubogim obłąkanym, leczenia ludzi pokaszanych przez wściekle zwierzęta, tudzież utrzymywanie ludzi podejranych o obłąkanie.

*Szpital Miejski Starców S-go Ducha i Panny Marji*, przy ulicy Przyrynek, Nr. 1884. Najdawniejszy w Warszawie, w roku 1388 oddany pod zarząd miasta. W roku 1821 połączony z domem przytulku Panny Marji odtąd ma nazwisko: Domu schronienia czyli Szpitala Starców.

*Szpital Ewangelicki*, w własnym domu przy ulicy Karmielickiej, pod Nr. 2484, założony w roku 1652, obecna budowla wystawiona w roku 1837 z ofiar i ekladek prywatnych.

*Szpital Starozakonnych*, w własnym domu, przy ulicy Pokornej pod Nr. 2214b. Założony w roku 1836.

*Instytut Opatuliczny*, w domu własnym, przy ulicy Marszałkowskiej Nr. 1381. Założony w roku 1826, przez księcia Edwarda Lubomirskiego.



## Miejsca zamieszkania Mecenasów, Adwokatów, Patronów, Obrońców.

| Imię i nazwisko                                                        | Ulica        | Ner.    | Imię i nazwisko.                                                          | Ulica         | Ner.  |
|------------------------------------------------------------------------|--------------|---------|---------------------------------------------------------------------------|---------------|-------|
| <i>Mecenasi przy Rządzącym Senacie.</i>                                |              |         | Wołowski Gustaw                                                           | Miodowa       | 495a  |
| Brzeziński Józef                                                       | Miodowa      | 495     | Wołowski Jakób                                                            | Freta         | 253   |
| Chęciński Jan-Nepomucen                                                | Rymarska     | 739     | Wróblewski Rafał                                                          | Miodowa       | 485   |
| Chraszczewski Jan                                                      | Ś-to Jerska  | 1774    | Zegrzda Ludwik                                                            | Długa         | 553/4 |
| Chróściński Józef                                                      | Ś-to Jerska  | 1773    | <i>Patroni przy Trybunale Cywilnym Gubernji Warszawskiej w Warszawie.</i> |               |       |
| Dutkowski Jan                                                          | Orla         | 801     | Betlej Józef                                                              | Nalewki       | 2248a |
| Grabowski Edward                                                       | Miodowa      | 495     | Borzewski Konstanty                                                       | Miodowa       | 492   |
| Grabowski Marcin                                                       | Nalewki      | 2264    | Bronikowski Wojciech                                                      | Miodowa       | 484a  |
| Grobicki Wincenty                                                      | Nalewki      | 2242    | Chęciński Władysław                                                       | Długa         | 549a  |
| Helcel Wincenty                                                        | Podwale      | 533     | Cholewicki Florjan                                                        | Ś-to Jerska   | 1776  |
| Holtz Ludwik u którego znajdują się Akta ś. p. Dziekońskiego Mecenasa. | Miodowa      | 490/1   | Chraszczewski Ksawery                                                     | Ś-to Jerska   | 1768  |
| Kobyłański Jan                                                         | Warecka      | 1357    | Czajkowski Julian                                                         | Długa         | 549a  |
| Kobyłański Piotr                                                       | Ś-to Jerska  | 1777    | Dutkiewicz Saturnin                                                       | Niecała       | 614F  |
| Kojasiewicz Ksawery                                                    | Senatorska   | 472     | Gajewski Maksymilian                                                      | Długa         | 587   |
| Kolakowski Marcin                                                      | Mylina       | 2479    | Glasser                                                                   | Miodowa       | 495   |
| Krysiński Zygmunt                                                      | Miodowa      | 492     | Grzybowski Konstanty                                                      | Podwal        | 505   |
| Lübke Juliusz                                                          | Senatorska   | 472     | Hejnyrych Adolf                                                           | Senatorska    | 473   |
| Łabęcki Luwik                                                          | Nowolipki    | 2403    | Jende Alfred                                                              | Miodowa       | 485   |
| Majewski Wincenty                                                      | Elektoralna  | 797     | Józefowicz Franciszek                                                     | Długa         | 585   |
| Moszyński Józef                                                        | Podwale      | 497a    | Kaczkowski                                                                | Niecała       | 614F  |
| Niedziałkowski Antoni                                                  | Ś-to Jerska  | 1778a   | Kedzierski Stanisław                                                      | Ś-to Jerska   | 1767  |
| Nowakowski Tomasz                                                      | Niecała      | 614F    | Klockiewicz Jan                                                           | Freta         | 248/9 |
| Podbielski Antoni                                                      | Elektoralna  | 783     | Kokeli Józef                                                              | Długa         | 586   |
| Radgowski Antoni                                                       | Rymarska     | 471 d.  | Kowalski Edward                                                           | Ś-to Jerska   | 1772  |
| Skibiński Kazimierz                                                    | Leszno       | 655     | Krakowski Franciszek                                                      | Mostowa       | 237   |
| Sozeński Jakób                                                         | Miodowa      | 482     | Majewski Seweryn                                                          | Długa         | 489d  |
| Szaniawski Józef                                                       | Senatorska   | 472     | Masłowski Władysław                                                       | Freta         | 268   |
| Thime Karol                                                            | Senatorska   | 471b.   | Moszyński Witold                                                          | Podwal        | 497a  |
| Trzetrzeziński August                                                  | Senatorska   | 472     | Niemirowski Jan                                                           | Ś-to Jerska   | 1771  |
| Wilkoszewski Stanisław                                                 | Nowe-Miasto  | 324     | Pawłowski Aleksander                                                      | Miodowa       | 486b  |
| Wilski Leo-aard                                                        | Nowe-Miasto  | 343     | Piwoński Józef                                                            | Podwal        | 525   |
| Wrotnowski Antoni                                                      | Krak Przed.  | 410     | Rakowski Konstanty                                                        | Ś-to Jerska   | 1790  |
| Zalewski Adolf                                                         | Miodowa      | 489e    | Sidorowicz Mateusz                                                        | Stare Miasto  | 43    |
| Zaleski Ludwik                                                         | Leszno       | 665     | Stróżycki                                                                 | Krak. Przed.  | 447   |
| Zieliński Dominik                                                      | Długa        | 590     | Szypniewski Maciej                                                        | Ś-to Jerska   | 1776  |
|                                                                        |              |         | Winniewicz Karol                                                          | Śto Jańska    | 2     |
|                                                                        |              |         | Wyżykowski Władysław                                                      | Ś-to Jerska   | 1775  |
| <i>Obrońcy przy Radzie Stanu.</i>                                      |              |         | <i>Obrońcy przy Sądach Pokoju w Warszawie.</i>                            |               |       |
| Brzeziński Andrzej                                                     | Podwale      | 497b.   | Banasiewicz August.                                                       | Ś-to Jerska   | 1765  |
| Karpiński Józef                                                        | Senatorska   | 460     | Boguski Feliks                                                            | Nalewki       | 1580  |
| <i>Adwokaci przy Sądzie Apellacyjnym.</i>                              |              |         | Brzozowski Ludwik                                                         | Chmielna      | 2242  |
| Anasiński Alojzy                                                       | Freta        | 274     | Chojnowski Konstanty                                                      | Golębia       | 167   |
| Biegański Fortunat                                                     | Nowe-Miasto  | 340     | Czarnecki Leon                                                            | Podwal        | 482   |
| Bogusławski Nikodem                                                    | Ś to Jerska  | 1771    | Fedecki Józefat                                                           | Bieleńska     | 604   |
| Brzeziński Kazimierz                                                   | Długa        | 489b.   | Gadziński Jan.                                                            | Zakroczymaska | 1869  |
| Gołembowski Maciej                                                     | Stare-Miasto | 35      | Grajnert Franciszek                                                       | Długa         | 586b  |
| Jerzmanowski Karol                                                     | Nowolipki    | 2472    | Jackowski Konstanty                                                       | Długa         | 556   |
| Jędrzejewicz Jan                                                       | Długa        | 489b.   | Jerzyński Konstanty                                                       | Mostowa       | 252   |
| Kleczkowski Józef                                                      | Długa        | 590     | Jurkowski Ignacy                                                          | Elektoralna   | 790   |
| Leo Edward                                                             | Miodowa      | 490/1   | Karsnicki Izidor                                                          | Nowe Miasto   | 310   |
| Łącki Teodor                                                           | Ś-to Jerska  | 1775    | Karwowski Aleksander                                                      | Freta         | 248/9 |
| Magnuski Józef                                                         | Podwale      | 524     | Kozarzewski Ksawery                                                       | Freta         | 262   |
| Parisot Aleksander                                                     | Długa        | 576     | Kruszyński Antoni                                                         | Freta         | 252   |
| Pawłowski Marcełli                                                     | Długa        | 553 1/4 | Lagiewski Teofil                                                          | Długa         | 587   |
| Prejsz Aleksander                                                      | Miodowa      | 495     | Mostowski Kwiryn                                                          | Stare Miasto  | 51    |
| Siatecki Franciszek                                                    | Miodowa      | 484     | Muchowicz Ignacy                                                          | Miodowa       | 495   |
| Starzyński Otton                                                       | Długa        | 590     | Przyjemski Walenty                                                        | Ś-to Jerska   | 1772  |
| Sulkowski Ignacy                                                       | Nowe-Miasto  | 363     | Rykowski Rudolf                                                           | Długa         | 546   |
| Szymański Jan Nepomocen                                                | Podwale      | 512     | Stokowski Hipolit                                                         | Ś-to Jerska   | 1775  |
| Tafłowski Hipolit                                                      | Ś-to Jerska  | 1777    | Szymanowski Jan                                                           | Bieleńska     | 595   |
| Wolf Andrzej                                                           | Długa        | 543 1/4 | Wojkowski Michał                                                          | Freta         | 280   |
|                                                                        |              |         | Zamłyński Ignacy                                                          | Długa         | 586B  |



## Miejsca zamieszkania Komorników, Rejentów, Woźnych i Lekarzy.

| Imię i Nazwisko                                                              | Ulica        | Ner.   | Imię i Nazwisko                                                                         | Ulica           | Ner.   |
|------------------------------------------------------------------------------|--------------|--------|-----------------------------------------------------------------------------------------|-----------------|--------|
| <i>Komornicy przy Sądzie Appel-lacyjnym.</i>                                 |              |        | CiŃy Bolesław                                                                           | Podwał          | 523    |
| Supryniewicz Walenty                                                         | Długa        | 543    | Jastrzębski Kazimierz                                                                   | Freta           | 249    |
| Szadkowski Antoni                                                            | Ś-to Jerska  | 1772   | Kowalski Błażej                                                                         | Krzywe Koło     | 188    |
| Wichrowski Ludwik                                                            | Ś-to Jerska  | 1768   | Krzywicki Andrzej                                                                       | Nowe Miasto     | 317    |
| <i>Komornicy przy Trybunale Cy-wilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie.</i> |              |        | Węgielewski Antoni                                                                      | Krzywe Koło     | 182    |
| Czamański Leon                                                               | Długa        | 549a   | <i>Woźni Audjencyonalni przy Try-bunale Cywilnym Gubernii War-szawskiej w Warszawie</i> |                 |        |
| Helcman Wincenty                                                             | Miodowa      | 490/1  | Krashodebski Jan                                                                        | Szamborska      | 1925   |
| Karwowski Adolf Mateusz                                                      | Długa        | 548    | Olechnicki Adam                                                                         | Zakroczymska    | 1860   |
| Kurman Józef                                                                 | Ś-to Jerska  | 1779   | Swiecki Ignacy                                                                          | Długa           | 549    |
| Markiewicz Michał Wacław                                                     | Długa        | 549a   | <i>Woźni przy Trybunale Handlo-wym w Warszawie.</i>                                     |                 |        |
| Markowski Antoni                                                             | Ś-to Jerska  | 1767   | Dworakowski Franciszek                                                                  | Mostowa         | 239    |
| Nowca Stanisław                                                              | Ś-to Jerska  | 1774   | Konarski Jan                                                                            | Długa           | 549    |
| Piekarski Leopold                                                            | Ś-to Jerska  | 1775   | <i>Lekarze.</i>                                                                         |                 |        |
| Skierkowski Stanisław                                                        | Długa        | 550    | Angel Adolf.                                                                            | Zielna          | 1417   |
| Szymanowski Jakób                                                            | Ś-to Jerska  | 1782   | Anns Jan                                                                                | Krak.-Przedm.   | 451    |
| Tajbert Izidor                                                               | Freta        | 272    | Apte Markus                                                                             | Nalewki         | 2259   |
| Tymecki Antoni                                                               | Ś-to Jerska  | 1776   | Babczyński Kazimierz                                                                    | Wolska          | 3100   |
| Zawadzki Grzegorz                                                            | Freta        | 248/9  | Baranowski Ignacy                                                                       | Miodowa         | 495a   |
| <i>Pisarze Wydziału Hypotecznego Wydziału Wiejskiego w Warsza-wie.</i>       |              |        | Bartkowski Klemens                                                                      | Mazowiecka      | 1347d  |
| Truszkowski Józef                                                            | Długa        | 545    | Bączewicz Jan                                                                           | Nowy Świat      | 1248   |
| Hube Korol                                                                   | Graniczna    | 1078   | Bernhard Adolf                                                                          | Graniczna       | 971    |
| <i>Pisarz Aktowy, Rejent Kancelarii Ziemiańskiej w Warszawie.</i>            |              |        | Biliński Jan                                                                            | Miodowa         | 485    |
| Ciechanowski Marcin                                                          | Mostowa      | 233    | Biruntowicz Michał                                                                      | Nowe-Miasto     | 314    |
| <i>Rejenci Gubernii Warszawskiej w Warszawie.</i>                            |              |        | Biszlager Józef                                                                         | Młynarska       | 3106a  |
| Brzozowski Teofil                                                            | Nalewki      | 2236/7 | Blumengarten Samuel                                                                     | Targowa (Praga) | 176    |
| Dziedzicki Adam                                                              | Długa        | 586    | Braun Jan                                                                               | Elektoralna     | 783    |
| Dziewulski Aleksander                                                        | Grzybowska   | 1025   | Brodowski Włodzimierz                                                                   | Widok           | 1574c  |
| Jasiński Jan                                                                 | Miodowa      | 489a   | Bruner Ignacy (ojciec)                                                                  | Krak.-Przedm.   | 450    |
| Jasiński Stanisław                                                           | Długa        | 587    | Bruner Mikołaj (syn)                                                                    | Krak.-Przedm.   | 450    |
| Masłowski Franciszek                                                         | Freta        | 268    | Brünner Edward                                                                          | Przechodnia     | 949ab  |
| Piawski Maxymilian                                                           | Senatorska   | 472    | Chalubiński Tytus                                                                       | Bielańska       | 604    |
| Słowiński Wojciech                                                           | Kanonia      | 85/6   | Chlebowski Jan                                                                          | Ś-to Jańska     | 3      |
| Truszkowski Hipolit                                                          | Długa        | 590    | Chwat Ludwik                                                                            | Nalewki         | 2257ab |
| Zawadzki Stanisław                                                           | Miodowa      | 489c   | Darewski Ludwik                                                                         | Krak.-Przedm.   | 401    |
| Zbikowski Józef                                                              | Orla         | 803    | Dobieszewski Zygmunt                                                                    | Krak.-Przedm.   | 407    |
| Zieliński Marcelli                                                           | Leszno       | 655    | Dobrzański Aleksander                                                                   | Jasna           | 1363a  |
| <i>Rejenci Okręgu i Miasta War-szawy w Warszawie.</i>                        |              |        | Dorantowicz Aleksander                                                                  | Ś-to Jańska     | 23/4   |
| Grzywiński Alexander                                                         | Długa        | 551    | Dubarle Karol                                                                           | Królewska       | 1066k  |
| Lipiński Antoni                                                              | Ś-to Jerska  | 788    | Dudrewicz Jan                                                                           | Nalewki         | 2238   |
| Przysiecki Jan-Kalasanty                                                     | Miodowa      | 490/1  | Dworzaczek Ferdynand                                                                    | Ś-to Krzyzka    | 1337   |
| Przysiecki Michał                                                            | Długa        | 550    | Dybek Włodzimierz                                                                       | Ś-to Krzyzka    | 1337   |
| Rapacki Michał                                                               | Podwale      | 482    | Eborowicz Antoni                                                                        | Podwale         | 501/2  |
| Więckowski Władysław                                                         | Miodowa      | 490/1  | Estreicher Antoni                                                                       | Ś-to Krzyzka    | 1325   |
| <i>Woźni Audjencyonalni przy Sądzie Appellacyjnym w Warszawie.</i>           |              |        | Flamm Dawid                                                                             | Nowy-Świat      | 1260   |
| Chomętowski Antoni                                                           | Stare Miasto | 51     | Frey Jakob                                                                              | Marszałkowska   | 1534/5 |
|                                                                              |              |        | Freyer Jan                                                                              | Franciszkańska  | 328    |
|                                                                              |              |        | Frydrych Bartłomiej                                                                     | Bracka          | 1577   |
|                                                                              |              |        | Fukier Andrzej                                                                          | Chmielna        | 1531a  |
|                                                                              |              |        | Gepner Bolesław                                                                         | Aleksandrya     | 2772   |
|                                                                              |              |        | Girsztowt Polikarp                                                                      | Bracka          | 1582b  |
|                                                                              |              |        | Gliszczynski Adam                                                                       | Senatorska      | 472    |
|                                                                              |              |        | Grabowski Ludwik                                                                        | Leszno          | 732    |
|                                                                              |              |        | Gregorowicz Karol                                                                       | Chmielna        | 1559b  |
|                                                                              |              |        | Groß Franciszek                                                                         | Elektoralna     | 750    |
|                                                                              |              |        | Groshejt Leon                                                                           | Nalewki         | 2254   |
|                                                                              |              |        | Grzybczyk Mateusz                                                                       | Ś-to Krzyzka    | 1334   |
|                                                                              |              |        | Heinrich Aleksander                                                                     | Senatorska      | 473b   |
|                                                                              |              |        | Helbich Adam                                                                            | Długa           | 544    |
|                                                                              |              |        | Hirschberg Wilhelm                                                                      | Nowy-Świat      | 1281   |
|                                                                              |              |        | Hirschfeld Ludwik                                                                       | Rymarska        | 471g   |







| WYMIENIENIE TRAKTU                                                                                                                                                                         | CZAS PRZYJĘCIA I ODPRACOWANIA KORRESPONDENCY                                                                                                                                                                                                                                      | CZAS PRZYBYCIA I WYDANIA KORRESPONDENCY                                                                                                                                                                                             |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
|                                                                                                                                                                                            | W j a k i e d n i                                                                                                                                                                                                                                                                 | i g o d z i n y                                                                                                                                                                                                                     |
| 1. KOWIENSKI. a) Do Jablonny, Serocka, Pultuska, Sielunia, Ostrołęki, Łomży, Stawisk, Szczuczyna, Grajewa, Rajgróda, Augustowa, Suwałk, Sejna, Szypliszek, Kalwarii, Maryampola, i Węjwer. | Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o 6 wieczór, — przyjmuje się w te same dni od 9 rano do 3 po południu.<br>Osobowo-listowa odchodzi codziennie o godz. 3 po południu; — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                    | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu, — wydaje się codziennie o godz. 9 rano do 3 po południu oprócz Niedzieli.<br>Osobowo-listowa przychodzi każdodziennie z rana, — wydaje się codziennie od 9 rano do 3 po południu. |
| b) Czerwina.                                                                                                                                                                               | Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o godzinie 6 w wieczór, przez Ostrołękę.<br>Listowa we Wtorek i Sobotę o godzinie 3 z południa, a przez Ostrow w Środę o tejże godzinie.                                                                                                       | Wozowa jak wyżej, Listowa we Wtorek i Piątek i Sobotę po południu, wydaje się jak wyżej.                                                                                                                                            |
| c) Do Cesarstwa, do Kowna, Wilkomierza, Dynaburga, St. Petersburga, Gubernii Północnych i Finlandyi, Moskwy i Gubernii położonych za Moskwą.                                               | Wozowa we Wtorek i Sobotę o 6 wieczór, — przyjmuje się w te dni od 9 rano do 3 po południu.<br>Osobowo-listowa każdodziennie o godzinie 3 z południa, — przyjmuje się od 9 rano do godziny 5 po południu.                                                                         | Wozowa we Wtorek i Piątek po południu.<br>Osobowo-listowa każdodziennie z rana, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                                                  |
| d) Do Prasnysza, Mławy, przez Niborg, do Królewca i Pruss Wschodnich.                                                                                                                      | Wozowa odchodzi, w Sobotę o godzinie 6-jej wieczór, przy których od Pultuska do Niborga zabierać się mogą osoby, — przyjmuje się w te dni od 9 r. do 3 po południu.<br>Listowa we Wtorek i Czwartek o godz. 3 z południa.                                                         | Wozowa przychodzi w Piątek po południu.<br>Listowa we Wtorek, i Czwartek rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                                                   |
| 2. BIAŁOSTOCKI Do Wyszkowa, Ostrowa, Zambrowa, Wysokiego Mazowieckiego, Tykocina, Białegostoku Grodna, Wykomysek, Lidy i Bielska.                                                          | Wozowa odchodzi przez Białego-Stoku i Grodna w Sobotę o 6 wiecz., — przyjmuje się w Sobotę od 9 rano, do 3 po poł. Listowa odchodzi w Środę o godz. 3 po południu i w Sobotę o g. 6 wieczór, — przyjmuje się w Sobotę od 9 rano do 5 po południu.                                 | Wozowa przychodzi we Wtorek po połud.<br>Listowa w Sobotę rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                                                                  |
| 3. BRZESKO-LITEWSKI. a) Do Mińska, Siedlec, Międzyrzecza, Białej, Terespoła i Brześcia Litewskiego.                                                                                        | Wozowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o 6 po południu, — przyjmuje się w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu.<br>Osobowo-listowa codziennie o 7 wieczór, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                         | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.<br>Osobowo-listowa w Niedzielę, Wtorek, Środę i Piątek rano; w Poniedziałek, Czwartek i Sobotę po południu, — w daje się codziennie jak wyżej.                                    |
| a) Do Cesarstwa, do Kobrynia, Mińska, Prusana, Słucka, Pińska, Slonima, Nieświeża, Nowogródka, Bobrujska, Rogaczewa, Rosławia i Mohilewa Gub.                                              | Wozowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o 6 po południu, — przyjmuje się w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu.<br>Osobowo-listowa we Wtorek i Piątek o godzinie 7 wieczór, — przyjmuje się w te dni od 9-jej rano do 5 po południu.                                      | Wozowa we Wtorek i Piątek po południu.<br>Osobowo-listowa we Czwartek i Sobotę po południu.                                                                                                                                         |
| c) Do Węgrowsa, Sokołowa, Nura, Czyżewa i Łukowa.                                                                                                                                          | Wozowa odchodzi w Niedzielę, Czwartek o godzinie 6 po południu, — przyjmuje się w Czwartek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu.<br>Listowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o 7 po południu, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                | Wozowa przychodzi w Sobotę rano.<br>Listowa we Wtorek i Piątek po południu; — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                                                      |
| 4. LUBELSKI. a) Do Starój Wsi, Garwolina, Gończy, Moszczanki, Kurowa, Jastkowa, Lublina.                                                                                                   | Wozowa odchodzi we Wtorek i Piątek o godz. 10 rano, — przyjmuje się w Poniedziałek, i Czwartek od 9 rano do 3 po poł. Osobowo-listowa odchodzi codziennie o godzinie 1 i 6 po południu, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                    | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór.<br>Osobowo-listowa dwa razy dziennie rano — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                                          |
| b) Do Piasiek, Stedliszcza, Chelma, i Stepankowic.                                                                                                                                         | Wozowa jak do Lublina.<br>Listowa odchodzi w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek o godz. 1 po południu, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                                                                                   | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór.<br>Listowa w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Sobotę rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                            |
| c) Do Rejowca.                                                                                                                                                                             | Wozowa we Wtorek i Piątek o godzinie 10 rano.<br>Listowa odchodzi w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek o 1 po południu.                                                                                                                                                         | Wozowa przychodzi w Piątek wieczór.<br>Listowa w Niedzielę rano, — wydaje się jak wyżej.                                                                                                                                            |
| d) Do Łęczyny.                                                                                                                                                                             | Wozowa w Piątek o godzinie 10 rano.<br>Listowa w Niedzielę o godz. 6 po południu.                                                                                                                                                                                                 | Jak wyżej.                                                                                                                                                                                                                          |
| e) Do Cesarstwa, do Uściługa, Włodzimierza-Wołyńskiego, Łucka, Dubna, Rowna, Korca, Nowogródka Wołyńskiego, Żytomierza, Berdyczewa, Kijowa, Lipowca, Tuleczyna i Odessy.                   | Wozowa jak do Lublina.<br>Listowa odchodzi w Niedzielę i Czwartek o godzinie 1 po połud., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                                                                                                  | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór.<br>Listowa w Niedzielę i Czwartek rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                                            |
| f) Do Cesarstwa, do Uściługa, Włodzimierza i południowych Gubernii.                                                                                                                        | Wozowa jak do Lublina.<br>Listowa odchodzi we Wtorek i Piątek o 1 po poł., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po połud.                                                                                                                                                    | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór.<br>Listowa w Niedzielę i Czwartek rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                                            |
| g) Do Janowa Zamojskiego.                                                                                                                                                                  | Wozowa jak do Lublina.<br>Listowa w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę o godzinie 6 po południu.                                                                                                                                                                                  | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór.<br>Listowa w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                              |
| h) Do Zamościa, Frampola, Krzeszowa, Tomaszowa, Zwierzyńca, Bilgoraja, Tarnobroda, Krynicy, i Szczepieszyna.                                                                               | Wozowa jak do Lublina.<br>Listowa we Wtorek i Piątek o g. 1 po poł., w Sobotę o 6 po połud.; obok tego do Zamościa w Poniedziałek i Czwartek o 6 po południu.                                                                                                                     | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek rano.<br>Listowa w Poniedziałek, Wtorek, Czwartek, Piątek i Sobotę w południe, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                              |
| i) Do Tyszowca.                                                                                                                                                                            | Wozowa jak do Lublina.<br>Listowa w Niedzielę, Wtorek o godzinie 1 po południu, a w Czwartek i Sobotę o 6 po południu.                                                                                                                                                            | Wozowa jak do Lublina.                                                                                                                                                                                                              |
| k) Do Lubartowa, Kocka, i Radzyńska.                                                                                                                                                       | Wozowa we Wtorek o 10 rano, w Czwartek o 6 po południu, — przyjmuje się w Poniedziałek, i Czwartek od 9 rano do 3 po południu.<br>Listowa odchodzi we Wtorek, Niedzielę i Piątek o 1 po południu, oprócz tego w Poniedziałek, Czwartek o godzinie 7 po południu przez Międzyrzec. | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór.<br>Listowa w Niedzielę, Wtorek i Piątek rano, — oraz Poniedziałek i Czwartek rano.                                                                                                    |



Dalszy ciąg Tabeli Odchodu i Przychodu Pociągów w Warszawie na rok 1864.

| WYMIENIENIE TRAKTU                                                                                                                                                                                                                                                                                                          | CZAS PRZYJĘCIA I ODPRACIENIA KORRESPONDENCYI                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    | CZAS PRZYBYCIA I WYDANIA KORRESPONDENCYI                                                                                                                                                                            |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | W j a k i e d n i i g o d z i n y                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |                                                                                                                                                                                                                     |
| 1) Kozubak, Włodawy.                                                                                                                                                                                                                                                                                                        | Wozowa we Wtorek o godzinie 10 rano.<br>Listowa w Niedzielę i Piątek przez Lublin o godzinie 1 po południu, sama Włodawa w Poniedziałek i Czwartek o godzinie 7 po południu przez Międzyrzec.                                                                                                                                                                   | Wozowa przychodzi we Wtorek.<br>Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Środę, Czwartek i Piątek rano.                                                                                                                   |
| 2) Do Opatowa, Ostrowca, Ożarowa, Zawichosta, Rachowa, Brody, Wąchocka, Łagowa, i Iwanisk.                                                                                                                                                                                                                                  | Wozowa odchodzi w Piątek o 10 rano i w Sobotę, o 6 wieczór.<br>Listowa odchodzi we Wtorek i Piątek o 1 po południu w Niedzielę, Czwartek i Sobotę o 5½ po południu.                                                                                                                                                                                             | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór.<br>Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Wtorek, Środę i Piątek rano.                                                                                                    |
| 3) Do Sandomierza.                                                                                                                                                                                                                                                                                                          | Wozowa jak wyżej.<br>Listowa przez Lublin, Czwartek i Niedzielę o godzinie 1 po południu, w Niedzielę, Wtorek i Piątek o godzinie 5½ po południu przez Opatów.                                                                                                                                                                                                  | Wozowa jak wyżej.<br>Listowa w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek rano.                                                                                                                                           |
| 4) Do Nowej Alexandryi, Opola, Kazimierza, Iwangrodu i Kaliszan.                                                                                                                                                                                                                                                            | Wozowa odchodzi we Wtorek o godz. 10 rano i w Sobotę o godzinie 6 wieczór, — przyjmuje się w Poniedziałek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu.<br>Listowa odchodzi codziennie o godzinie 6 po południu.                                                                                                                                                         | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek wieczór.<br>Listowa codziennie rano — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                                         |
| 5. KOZIENICKI. Do Piaseczna, Górry, Mniszewa, Koszęcia, Gniewoszewa, Ryczywoła i Warki.                                                                                                                                                                                                                                     | Wozowa-listowa w Poniedziałek i Czwartek, o godzinie 12 w południe.<br>Sama listowa w Sobotę o godzinie 12 w południe.                                                                                                                                                                                                                                          | Wozowa listowa przychodzi w Niedzielę Środę rano<br>Listowa w Sobotę rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                                       |
| 6. KRAKOWSKI. a) Do Sękocina, Tarczyna, Grójca, Białobrzeg, Jedlińska, Radomia, Przytyka, Orenska, Szydłowa, Suchedniowa i Kielc.                                                                                                                                                                                           | Wozowa odchodzi w Środę i Sobotę o godz. 6 po południu, — przyjmuje się we Środę i Sobotę od 9 rano do 3 po południu.<br>Osobowo-listowa odchodzi codziennie o 9½ rano tylko do Radomia, zaś do tych wszystkich miejsc, o godz. 5½ wiecz., — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 3 po poł.                                                                    | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.<br>Osobowo-listowa codziennie z Radomia o 7 wieczór ze wszystkich tych miejsc rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                            |
| b) Do Checin, Wodzisławia, Jędrzejowa, Miechowa, Michałowic, Dziadowic, Stomnik, Skalbierza.                                                                                                                                                                                                                                | Wozowa jak do Radomia.<br>Listowa odchodzi w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o godz. 5½ po południu, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                                                                                                                                                                | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.<br>Listowa w Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek r. wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                             |
| c) Do Pińczowa.                                                                                                                                                                                                                                                                                                             | Wozowa odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia.<br>Listowa odchodzi w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o godz. 5½ wieczór, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                                                                                                                                           | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.<br>Listowa w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                        |
| d) Do Opoczna, Przysuchy i Radomyszc.                                                                                                                                                                                                                                                                                       | Wozowa odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia.<br>Listowa odchodzi w Poniedziałek, Środę i Piątek o godzinie 5½ wieczór, oprócz tego w Poniedziałek i Środę przez Piotrków o godzinie 10 rano. Przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                                                                            | Wozowa przychodzi we Wtorek po połud. i Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, Środę i Piątek rano.                                                                                                                     |
| e) Do Chmielnika, Buska, Stopnicy, Nowego Miasta Korczyńska, Brzeska i Proszowic.                                                                                                                                                                                                                                           | Wozowa odchodzi i przyjmuje się jak do Radomia.<br>Listowa odchodzi we Wtorek, Środę, Piątek i Sobotę o 5½ po południu, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                                                                                                                                                  | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.<br>Listowa w Poniedziałek, Wtorek, Piątek i Sobotę rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                       |
| f) Do Mogielnicy i Nowego Miasta nad Pilicą.                                                                                                                                                                                                                                                                                | Wozowa w Środę i Sobotę o godzinie 5 wieczór.<br>Listowa Koleją Żelazną przez Rawę w Środę i Sobotę o godzinie 6 rano, a przez Białobrzegi w Niedzielę i Czwartek o godzinie 5½ po południu, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                                                                             | Wozowa przychodzi we Wtorek i Piątek po południu.<br>Listowa Wtorek, Czwartek, Piątek i Niedzielę, każdorazowo od 9 rano do 3 po południu.                                                                          |
| 7. CZĘSTOCHOWSKO-SOSNOWIC. KL. Koleją żelazną. a) Grodziska, Rudy Guzowskiej, Radziwiłłowa, Skiernewic, Rogowa, Rokiczin, Bab, Piotrkowa, Gorzkowic, Radomska, Kłomnicka, Częstochowy, Myszkowa, Zawiercia, Łaz, Zabkowie, Dąbrowy i Sosnowic. Za Granicę do Prus, Austrii i Państw Europejskich Południowych i Zachodnich. | Listowa odchodzi codziennie o godz. 6 i 10 rano, nadto do Grodziska, Rudy Guzowskiej, Radziwiłłowa, Skiernewic, Myszowa, Tomaszowa raws. o g. 4½ po południu, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.<br>Pieniężna w biletach kraju po drodze żelaznej do Prus i przez Prussy, codziennie o 10 rano, — przyjmuje się od 9 rano do 3 po południu. | Listowa przychodzi codziennie w nocy, — wydaje się codziennie od 9 rano do 3 po południu.<br>Pieniężna w biletach z miejsca i w kraju z Prus przychodzi codziennie w nocy, — wydaje się codziennie prócz Niedzieli. |
| b) Do Hawy, Wolborza, Brzezin, Żarek, Pilicy, Żytne, Pradel, Wolbromia, Siewierza, Żarnowca, Sławkowa i Olkusa.                                                                                                                                                                                                             | Listowa codziennie o g. 6 r. — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.<br>Pieniężna w biletach codziennie od 10 rano.                                                                                                                                                                                                                              | Listowa przychodzi codziennie w nocy, — wydaje się codziennie.<br>Pieniężna codziennie w nocy.                                                                                                                      |
| c) Do Wielunia, Krzepic, Kłobucka, Praszki, Złoczewa.                                                                                                                                                                                                                                                                       | Wozowa w Czwartek o 5 po południu.<br>Listowa odchodzi w Czwartek i Niedzielę o godzinie 6 rano, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                                                                                                                                                                         | Wozowa w Środę rano.<br>Listowa przychodzi we Wtorek i Sobotę rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                                              |
| 8. KALISKO-FABRYCZNY. a) Do Łodzi, Zgierza, Aleksandrowa, Bałdychowa, Lutomska, Pabianic, Łasku, Żduńskiej Woli, Szadka, Błaszcz, Sieradza, Warty i Kalisza.                                                                                                                                                                | Wozowa odchodzi w Czwartek i Sobotę o godzinie 5 po południu, — przyjmuje się w te dni do godziny 3 po południu.<br>Listowa odchodzi codziennie do Łodzi o godz. 6 rano i 4½ po poł. a do innych codziennie o godz. 4½ po poł.                                                                                                                                  | Listowa z Łodzi codziennie o godzinie 5 po południu, z innych codziennie w nocy, — wydaje się jak wyżej.                                                                                                            |
| b) Do Wielunia, Wławy, Złoczewa, Naraminie, Lututowa, Wieruszowa, Działoszyńska, Krzepic, Kłobucka, Praszki.                                                                                                                                                                                                                | Wozowa odchodzi w Czwartek o godzinie 5 po południu.<br>Listowa w Niedzielę i Piątek o godzinie 6 rano, w Poniedziałek, Środę i Piątek o 10 rano.                                                                                                                                                                                                               | Wozowa przychodzi w Środę rano.<br>Listowa w Niedzielę, Środę i Piątek rano, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                                     |
| 9. KALISKO-SŁUPECKI. a) Do Łowicza, Kutna, Piekłic, Dąbrowy, Krosniewic, Kłodawy, Kola, Turka, Dobrzej, Uniejowa, Ciekowa, Goścynina. Gąbina i Plocka.                                                                                                                                                                      | Wozowa odchodzi we Wtorek i Sobotę o godzinie 7 rano, — przyjmuje się we Wtorek i Sobotę od 9 rano do 3 po południu.<br>Osobowo-listowa odchodzi codziennie o godzinie 7 rano kolejną, — przyjmuje się codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                                                                                   | Wozowa przychodzi w Poniedziałek i Piątek wieczór.<br>Listowa codziennie w wieczór, — wydaje się codziennie jak wyżej.                                                                                              |



Dalszy ciąg Tabeli Odchodu i Przychodu Pociągów w Warszawie na rok 1864.

| WYMIENIENIE TRAKTU                                                                                                              | CZAS PRZYJĘCIA I ODPRAWIENIA KORRESPONDENCYI                                                                                                                                                                                                                                                                  | CZAS PRZEBYCIA I WYDANIA KORRESPONDENCYI                                                                                                                                        |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
|                                                                                                                                 | W jakie dni i godziny                                                                                                                                                                                                                                                                                         |                                                                                                                                                                                 |
| b) Do Błonia i Sochaczewa.                                                                                                      | Wozowa odchodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 5 po połud. — <i>przyjmuje się</i> w też dni od 9 rano do 3 po południu.<br>Listowa odchodzi codziennie o godzinie 8 po południu. — <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 r. do 5 po poł.                                                                 | Wozowa przychodzi w Poniedziałek, Środę i Piątek rano.<br>Listowa codziennie o godzinie 10 rano.                                                                                |
| c) Do Piatku, Bielaw, Łęczycy, Ozorkowa, Gostkowa i Dąbia.                                                                      | Wozowa odchodzi we Wtorek o g. 7 rano. — <i>przyjmuje się</i> we Wtorek od 9 rano do 3 po południu.<br>Listowa odchodzi w Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o godzinie 7 rano. — <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                               | Wozowa przychodzi w Poniedziałek wiecz.<br>Listowa przychodzi w Niedzielę, Wtorek, Piątek i Sobotę wieczór. — <i>wyda się</i> codziennie jak wyżej.                             |
| d) Do Lubienia, Kowala, Włocławka, Osiecin, Radziejowa, Brześć-Kujawskiego, Nieszawy, Służewa, Za Granicę do Torunia i Gdańska. | Wozowa odchodzi we Wtorek o godzinie 7 rano. — <i>przyjmuje się</i> we Wtorek od godziny 9 rano do 3 po południu.<br>Osobowo-listowa odchodzi codziennie o godzinie 7 rano kolejną. — <i>przyjmuje się</i> codziennie od 9 rano do 5 po południu.                                                             | Wozowa przychodzi w Poniedziałek wiecz.<br>Listowa codziennie wieczór. — <i>wyda się</i> codziennie jak wyżej.                                                                  |
| e) Do Ciechocinka.                                                                                                              | Wozowa odchodzi we Wtorek o godzinie 7 rano. — <i>przyjmuje się</i> w Poniedziałek od 9 rano do 3 po południu.<br>Listowa od 3/11 Maja do 3/11 Września odchodzi codziennie o g. 4 1/2 po połud., w pozostałym czasie w Niedz. i Czwartek o godz. 7 rano. — <i>przyjmuje się</i> codz. od 9 r. do 5 po połud. | Wozowa przychodzi w Poniedziałek wiecz.<br>Listowa od 3/11 Maja do 3/11 Września codziennie w południe. — w pozostałym czasie przychodzi w Środę wiec. — <i>wyda się</i> jak w. |
| 10. PIOTRKOWSKO-KIELECKI Do Sulejowa, Paradyżu, Opoczna, Żarnowa, Rudy Małenieckiej, Radoszy Końskich, Mniowa i Kiele.          | Listowa wraz z pieniędźmi w biletach bankowych, odchodzi Koleją Żelazną w Poniedziałek, w Środę i Piątek o godz. 10 rano do Piotrkowa, a ztąd o godz. 5 po połud. z Karetami pasażerskimi.                                                                                                                    | Wozowo-listowa wraz z pasażerami przybywa do Piotrkowa, we Wtorek, Piątek i Niedzielę, ztąd tegoż dnia do Warszawy przychodzi. <i>wyda się</i> każdodziennie.                   |
| 11. PŁOCKI. a) Do Nowego Dworu, Zakroczymia, Płońska, Góry Płockiej i Płocka.                                                   | Wozowa odchodzi w Piątek o godz. 5 1/2 po połud., — <i>przyjmuje się</i> w Piątek od 9 rano do 3 po południu.<br>Listowa odchodzi codziennie o godzinie 9 rano.                                                                                                                                               | Wozowa przychodzi we Wtorek po połud.<br>Listowa codziennie wieczorem.                                                                                                          |
| b) Do Lipna rano.                                                                                                               | Wozowa odchodzi w Piątek o godzinie 9 rano.<br>Listowa odchodzi w Niedzielę, Wtorek i Czwartek o g. 3 po południu w Piątek o godzinie 9 rano, w Poniedziałek o godzinie 7 rano przez Włocławek. — <i>przyjmuje się</i> od 9 rano do 3 po południu.                                                            | Wozowa przychodzi we Wtorek rano. W Listowa w Niedzielę, Poniedziałek, torek, Czwartek i Piątek wieczór.                                                                        |
| 12. RADZYMIŃSKI Do Radzymina.                                                                                                   | Wozowa i Osobowo-listowa odchodzi w Poniedz. i Czwartek o godz. 5 po połud., — <i>przyjmuje się</i> w też dni od 9 rano do 3 po południu.                                                                                                                                                                     | Wozowa i Osobowo-listowa przychodzi w Poniedziałek i Czwartek przed południem. — <i>wyda się</i> codziennie.                                                                    |

**Uwaga.** Listy do Rawy, Brzezin, Pradeł, Wolbromia, Olkusza, miejsc po drodze żelaznej, oraz do Łodzi, Zgierza, Żarek, Pilicy do Pruss i Austrii mogą być wkładane do skrzynki w domu pocztowym znajdującej się do godz. 9 wieczorem; które następnego dnia o godz. 6 rano wyprawiane będą. — Listy adresowane do miejsc w Królestwie Polskiem położonych, na koszt odbierającego lub franco jako też opatrzone markami i w kopertach stemplowych. — Listy do Austrii i Prus na koszt odbierającego. — Listy do Cesarstwa Rosyjskiego, nie inaczej jak franco mogą być wkładane do skrzynki w mieście Warszawie po rogach ulic umieszczone, z których też listy cztery razy dziennie na pocztę są dostarczane i pierwszymi odchodzącymi pociągami wyprawiane podług adresów.

## OBJAŚNIENIE

do Rozkładu jazdy na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej.

Osoby jadące do Warszawy opłacają nadto tytułem rogatkowego po kopiejek 1 i pół.

Sprzedaż biletów i ekspedycja tłomoków rozpoczyna się na godzinę przed odejściem pociągu.

Powozy konie i inne zwierzęta, winny być dostawione do ekspedycji na 2 godzin przed odejściem pociągu.

Stacye, na których kryżują się pociągi oznaczone są gwiazdkami\*\*.

Konie w wagonach zakrytych i ekwipaże, ekspedują się ze wszystkich i do wszystkich Stacji pociągami osobowymi Nr. V, VI, XIX, XX, XII, XVI, XVII i XVIII; konie zaś i inne zwierzęta w wagonach odkrytych ekspedują się pociągami osobowo-towarowymi.

Pociągami pośpiesznymi Nr. I, II ekwipaże mogą być ekspedowane z Warszawy do Skierniewic, Piotrkowa, Częstochowy, Granicy i Sosnowca, również z Sosnowca Granicy do tychże Stacji.



**z Warszawy do Katowic, Wrocławia, Berlina, Drezna, i Wiednia przez Kozel.**

| NAZWISKO STACJI    | Odległość   |               | CENA MIEJSC         |    |    |    |    | Pociąg              |    |    |    |     |
|--------------------|-------------|---------------|---------------------|----|----|----|----|---------------------|----|----|----|-----|
|                    |             |               | Pociąg              |    |    |    |    | Pociąg              |    |    |    |     |
|                    | od Warszawy | między stacj. | Pociąg odchodzi     |    |    |    |    | Pociąg              |    |    |    |     |
|                    |             |               | Klasy               |    |    |    |    | Klasy               |    |    |    |     |
|                    |             |               | Po kopiejek srebrem |    |    |    |    | Po kopiejek srebrem |    |    |    |     |
|                    | Mil         | wior.         | Mil                 | G. | M. | G. | M. | G.                  | M. | G. | M. | G.  |
| z Warszawy...      | —           | —             | 2                   | 6  | —  | 7  | 45 | 10                  | 45 | 5  | —  | —   |
| Włoch...           | —           | —             | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| **Pruszkowa...     | 2 1/2       | 19            | —                   | 6  | 23 | 8  | 15 | 11                  | 13 | 6  | 15 | 45  |
| Brwinowa...        | —           | —             | 1                   | 6  | 45 | 8  | 38 | 11                  | 38 | 6  | 40 | 84  |
| *Grodziska...      | 4           | 28            | —                   | 7  | 9  | 9  | 2  | 12                  | 3  | 7  | 20 | 123 |
| Rudy Gazowski...   | 5 1/2       | 41            | 1 1/2               | 7  | 27 | 9  | 25 | 12                  | 26 | 7  | 40 | 156 |
| Radziwiłłowa...    | 7 1/2       | 62            | 1 1/2               | 7  | 50 | 9  | 45 | 1                   | 26 | 8  | 15 | 189 |
| **Skierniewie      | 9           | 68            | 1 1/2               | 7  | 50 | 9  | 45 | 1                   | 26 | 8  | 15 | 189 |
| —                  | —           | —             | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| **Pływi...         | 10 1/2      | 76            | 1 1/2               | 8  | 33 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| **Kogowa...        | 12 1/2      | 90            | 2 1/2               | 8  | 33 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Koluszki...        | —           | —             | 2 1/2               | 8  | 33 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Rokicin...         | 15 1/2      | 108           | —                   | 9  | 26 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Wolborki...        | —           | —             | 2 1/2               | 9  | 26 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| *Bab...            | 17 1/2      | 122           | —                   | 10 | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| *Piotrkowa...      | 19 1/2      | 136           | 1 1/2               | 10 | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Rozpry...          | —           | —             | 3 1/2               | 10 | 30 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| *Gorzki...         | 22 1/2      | 157           | —                   | 11 | 5  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Kamińska...        | —           | —             | 2 1/2               | 11 | 5  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| **Radomska...      | 25 1/2      | 178           | 2 1/2               | 11 | 5  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| *Kłomnica...       | 28          | 196           | 2 1/2               | 11 | 5  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Rudnik...          | —           | —             | 2 1/2               | 12 | 5  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| **Częstochowy      | 30 1/2      | 216           | 2 1/2               | 12 | 5  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Poraj...           | 33 1/2      | 232           | —                   | 12 | 50 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Zarek...           | —           | —             | 2                   | 12 | 50 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| **Myszkowa...      | 35          | 245           | —                   | 1  | 5  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Zawiercia...       | 36 1/2      | 254           | 2 1/2               | 1  | 5  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Laz...             | 37 1/2      | 263           | —                   | 1  | 15 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Zabkowic...        | 39 1/2      | 275           | 1 1/2               | 1  | 30 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Dąbrowy...         | 40 1/2      | 282           | 1                   | 1  | 45 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| do Granicy...      | 41 1/2      | 289           | 1 1/2               | 2  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| przychodzi...      | —           | —             | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| ze Stacji Sosnowce | —           | —             | 2 1/2               | 45 | 5  | 30 | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| przychodzi...      | 42 1/2      | 298           | —                   | 3  | 10 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| do Wrocławia...    | 67 1/2      | —             | —                   | 9  | 12 | 10 | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| —                  | —           | —             | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Berlina...         | 115         | —             | —                   | 5  | 15 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Drezna...          | 102 1/2     | —             | —                   | 4  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| Wiednia...         | —           | —             | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |
| przez Kozel...     | 90 1/2      | —             | —                   | 5  | 16 | 7  | 37 | —                   | —  | —  | —  | —   |
| —                  | —           | —             | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —   |

**z Wiednia przez Kozel do Warszawy.**

| NAZWISKO STACJI           | Odległość     |                 | CENA MIEJSC         |    |    |    |    | Pociąg              |    |    |    |    |
|---------------------------|---------------|-----------------|---------------------|----|----|----|----|---------------------|----|----|----|----|
|                           |               |                 | Pociąg              |    |    |    |    | Pociąg              |    |    |    |    |
|                           | między stacj. | Pociąg odchodzi | Klasy               |    |    |    |    | Klasy               |    |    |    |    |
|                           |               |                 | Po kopiejek srebrem |    |    |    |    | Po kopiejek srebrem |    |    |    |    |
|                           |               |                 | Po kopiejek srebrem |    |    |    |    | Po kopiejek srebrem |    |    |    |    |
|                           | Mil           | G.              | M.                  | G. | M. | G. | M. | G.                  | M. | G. | M. | G. |
| z Wiednia przez Kozel...  | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Lwowa...                  | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Krakowa...                | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| —                         | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| z Granicy...              | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| —                         | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| z Strzemieszyc            | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Zabkowic...               | 1 1/2         | 1               | 30                  | 7  | 50 | 8  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Laz...                    | 2 1/2         | 1               | 51                  | 8  | 8  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Zawiercia...              | 2 1/2         | 2               | 31                  | 8  | 22 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Myszkowa...               | 2 1/2         | 2               | 22                  | 8  | 40 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Zarek...                  | 2 1/2         | 2               | 44                  | 9  | 2  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Poraj...                  | 2 1/2         | 3               | 5                   | 9  | 30 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Częstochowy               | 2 1/2         | 3               | 43                  | 10 | 15 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Rudnik...                 | 2 1/2         | 3               | 43                  | 10 | 15 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Kłomnica...               | 2 1/2         | 3               | 43                  | 10 | 15 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Radomska...               | 2 1/2         | 3               | 43                  | 10 | 15 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Kamińska...               | 2 1/2         | 3               | 43                  | 10 | 15 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Gorzki...                 | 3 1/2         | 4               | 43                  | 11 | 35 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Piotrkowa                 | 3 1/2         | 5               | 10                  | 12 | 10 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| —                         | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Bab...                    | 1 1/2         | 5               | 44                  | 12 | 47 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Wolborki...               | 2 1/2         | 6               | 10                  | 1  | 18 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Rokicin...                | 2 1/2         | 6               | 36                  | 2  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Koluszki...               | 2 1/2         | 6               | 36                  | 2  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Rogowa...                 | 2 1/2         | 6               | 36                  | 2  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Pływi...                  | 2 1/2         | 6               | 36                  | 2  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| —                         | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Skierniewie               | 1 1/2         | 7               | 15                  | 2  | 45 | 8  | 15 | 8                   | —  | —  | —  | —  |
| Radziwiłłowa...           | 1 1/2         | 7               | 41                  | 3  | 35 | 8  | 37 | 8                   | 30 | —  | —  | —  |
| Rudy Guzowski...          | 1 1/2         | 8               | 59                  | 5  | 28 | 3  | 45 | 8                   | —  | —  | —  | —  |
| Grodziska...              | 1 1/2         | 9               | 21                  | 4  | 31 | 9  | 31 | 9                   | 33 | —  | —  | —  |
| Brwinowa...               | 1 1/2         | 8               | 38                  | 4  | 57 | 9  | 57 | 10                  | 8  | —  | —  | —  |
| Pruszkowa...              | 2 1/2         | 9               | —                   | 5  | 30 | 10 | 30 | 10                  | 45 | —  | —  | —  |
| Włoch...                  | 2 1/2         | 9               | —                   | 5  | 30 | 10 | 30 | 10                  | 45 | —  | —  | —  |
| do Warszawy przychodzi... | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |

**z Warszawy do Krakowa i Wiednia przez Oświęcim.**

| NAZWISKO STACJI           | Odległość   |               | CENA MIEJSC         |    |    |    |    | Pociąg              |    |    |    |    |
|---------------------------|-------------|---------------|---------------------|----|----|----|----|---------------------|----|----|----|----|
|                           |             |               | Pociąg              |    |    |    |    | Pociąg              |    |    |    |    |
|                           | od Zabkowic | między stacj. | Pociąg odchodzi     |    |    |    |    | Pociąg              |    |    |    |    |
|                           |             |               | Klasy               |    |    |    |    | Klasy               |    |    |    |    |
|                           |             |               | Po kopiejek srebrem |    |    |    |    | Po kopiejek srebrem |    |    |    |    |
|                           | Mil         | wior.         | Mil                 | G. | M. | G. | M. | G.                  | M. | G. | M. | G. |
| z Warszawy...             | —           | —             | 39 1/2              | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Zabkowic...               | 39 1/2      | 285           | —                   | 10 | 30 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Strzemieszyc...           | —           | —             | 2                   | 10 | 46 | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| do Granicy przychodzi...  | 41 1/2      | 289           | —                   | 11 | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Krakowa...                | 48 1/2      | —             | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Wiednia przez Oświęcim... | 94          | —             | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| —                         | —           | —             | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |

**z Wiednia przez Oświęcim do Warszawy.**

| NAZWISKO STACJI             | Odległość     |                 | CENA MIEJSC         |    |    |    |    | Pociąg              |    |    |    |    |
|-----------------------------|---------------|-----------------|---------------------|----|----|----|----|---------------------|----|----|----|----|
|                             |               |                 | Pociąg              |    |    |    |    | Pociąg              |    |    |    |    |
|                             | między stacj. | Pociąg odchodzi | Klasy               |    |    |    |    | Klasy               |    |    |    |    |
|                             |               |                 | Po kopiejek srebrem |    |    |    |    | Po kopiejek srebrem |    |    |    |    |
|                             |               |                 | Po kopiejek srebrem |    |    |    |    | Po kopiejek srebrem |    |    |    |    |
|                             | Mil           | G.              | M.                  | G. | M. | G. | M. | G.                  | M. | G. | M. | G. |
| z Wiednia przez Oświęcim... | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Krakowa...                  | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| —                           | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| z Granicy...                | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Strzemieszyc...             | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| Zabkowic...                 | —             | —               | —                   | —  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |
| do Warszawy przychodzi...   | 39 1/2        | 10              | —                   | 5  | —  | —  | —  | —                   | —  | —  | —  | —  |

**ze Skierniewic do Kutna**

| NAZWISKO<br><br>STACYI        | Odległość           |                       | Oso. T.<br>N. IX. | Osobow.<br>N. XIX. | Osoob. T.<br>N. XIX. |
|-------------------------------|---------------------|-----------------------|-------------------|--------------------|----------------------|
|                               | od Skier-<br>niewic | mię-<br>day<br>stacj. | Pociągi odchodzi  |                    |                      |
|                               | Mil                 | wior.                 | Mil               | G.   M   G.        | M   G.   M           |
| z Warszawy...                 | —                   | —                     | —                 | wiec. ranó         | 10   30   4   15     |
| ze Skierniewic.               | —                   | —                     | —                 | 1                  | 30   7   45   5      |
| z Łowicza.....                | 2 <sub>30</sub>     | 19                    | 2 <sub>30</sub>   | 2                  | 5   8   25   5   50  |
| — Pniewa.....                 | 6 <sub>35</sub>     | 25                    | 3 <sub>35</sub>   | 2                  | 45   9   10   7   2  |
| do Kutna przy-<br>chodzi..... | 9 <sub>31</sub>     | 19                    | 2 <sub>35</sub>   | 3                  | 10   9   45   8   —  |



# DRUGI ŻELAZNE ROSSYJSKIE. — LINIA ST. PETERSBURGSKO-WARSZAWSKA.

Rozkład jazdy pociągów przygotowanych pomiędzy Warszawą i Landwerem.

## POCIĄGI ODDALAJĄCE SIĘ OD WARSZAWY.

| Taryfa dla Pasażerów od Warszawy |       |       | Odległość w wiorstach od Warszawy | Niedziela i Czwartek z Warszawy do Landweru, pocąg towarowy-pasażerski Nr. 8. |        | Środa — z Warszawy do Landweru, pocąg dodatkowy Towarowy Nr. 12. |        | Taryfa dla pasażerów od Landweru |       |       | Odległość w wiorstach od Landweru | Stacje   |        | Poniedziałek i Piątek z Landweru do Warszawy, pocąg dodatkowy Towarowy Nr. 11. |        | Sobota z Landweru do Warszawy, pocąg dodatkowy Towarowy Nr. 13. |        |
|----------------------------------|-------|-------|-----------------------------------|-------------------------------------------------------------------------------|--------|------------------------------------------------------------------|--------|----------------------------------|-------|-------|-----------------------------------|----------|--------|--------------------------------------------------------------------------------|--------|-----------------------------------------------------------------|--------|
| 1 Kl.                            | 2 Kl. | 3 Kl. |                                   | Przyjazd                                                                      | Odjazd | Przyjazd                                                         | Odjazd | 1 Kl.                            | 2 Kl. | 3 Kl. |                                   | Przyjazd | Odjazd | Przyjazd                                                                       | Odjazd | Przyjazd                                                        | Odjazd |
| g. m.                            | g. m. | g. m. |                                   | g. m.                                                                         | g. m.  | g. m.                                                            | g. m.  | g. m.                            | g. m. | g. m. |                                   | g. m.    | g. m.  | g. m.                                                                          | g. m.  | g. m.                                                           | g. m.  |

|       |       |       |      |           |       |       |       |       |       |      |     |                |       |       |       |       |             |
|-------|-------|-------|------|-----------|-------|-------|-------|-------|-------|------|-----|----------------|-------|-------|-------|-------|-------------|
|       |       |       |      | Warszawa. |       |       |       |       |       |      |     | St. Petersburg |       |       |       |       |             |
| "     | "     | "     | "    | "         | "     | "     | "     | "     | "     | "    | "   | "              | "     | "     | "     | "     | "           |
| 0 96  | 0 72  | 0 40  | 32   | 9 18      | 9 23  | 9 00  | 9 20  | 20 34 | 15 25 | 8 47 | 678 | Landwerów      | 8 00  | 3 31  | 4 39  | 11 39 | "           |
| 1 56  | 1 17  | 0 65  | 52   | 9 58      | 10 13 | 10 21 | 11 21 | 0 42  | 0 31  | 0 17 | 14  | Rudziński      | 3 31  | 5 08  | 5 13  | 12 21 | "           |
| 1 92  | 1 44  | 0 80  | 64   | 10 33     | 10 38 | 11 57 | 12 17 | 0 09  | 0 74  | 0 41 | 33  | Olkieniki      | 5 08  | 5 44  | 5 49  | 1 37  | 1 57        |
| 1 40  | 1 80  | 1 00  | 80   | 11 06     | 11 11 | 1 06  | 1 26  | 1 53  | 1 14  | 0 63 | 51  | Orany          | 6 18  | 6 23  | 6 23  | 2 50  | 2 70        |
| 3 06  | 2 29  | 1 27  | 102  | 11 48     | 12 03 | 2 33  | 3 33  | 2 13  | 1 59  | 0 88 | 71  | Marcinkance    | 6 56  | 7 01  | 7 01  | 4 09  | 4 29        |
| 3 57  | 2 67  | 1 48  | 119  | 12 33     | 12 38 | 4 25  | 4 45  | 2 85  | 2 13  | 1 18 | 95  | Porecze        | 7 50  | 8 05  | 8 05  | 5 40  | 6 25        |
| 4 26  | 3 19  | 1 77  | 142  | 1 19      | 1 34  | 5 56  | 6 56  | 3 78  | 2 83  | 1 57 | 126 | Grodno         | 8 55  | 9 10  | 9 10  | 7 26  | 8 11        |
| 4 92  | 3 69  | 2 05  | 164  | 2 11      | 2 26  | 8 03  | 9 03  | 4 65  | 3 48  | 1 93 | 155 | Kuznica        | 9 58  | 10 03 | 10 03 | 9 08  | 9 28        |
| 5 46  | 4 09  | 2 27  | 182  | 2 57      | 3 02  | 9 58  | 10 18 | 5 10  | 3 82  | 2 12 | 170 | Sokółka        | 10 27 | 10 32 | 10 32 | 10 12 | 10 32       |
| 6 00  | 4 50  | 2 50  | 200  | 3 32      | 3 37  | 11 12 | 11 32 | 5 64  | 4 23  | 2 35 | 188 | Czarnawies     | 11 02 | 11 07 | 11 07 | 11 26 | 11 46       |
| 6 45  | 4 83  | 2 68  | 215  | 4 03      | 4 08  | 12 18 | 12 38 | 6 18  | 4 63  | 2 57 | 206 | Białystok      | 11 35 | 11 51 | 11 51 | 12 40 | 1 25        |
| 7 32  | 5 49  | 3 05  | 244  | 4 56      | 5 11  | 1 38  | 2 38  | 6 84  | 5 13  | 2 85 | 228 | Łapy           | 12 26 | 12 41 | 12 41 | 2 30  | 3 15        |
| 8 25  | 6 18  | 3 43  | 275  | 6 05      | 6 20  | 4 13  | 5 13  | 7 53  | 5 64  | 3 18 | 251 | Średnion.      | 1 18  | 1 23  | 1 23  | 4 22  | 4 42        |
| 8 97  | 6 72  | 3 73  | 299  | 7 01      | 7 06  | 6 26  | 6 46  | 8 04  | 6 03  | 3 35 | 268 | Czyżew         | 1 50  | 2 05  | 2 05  | 5 58  | 6 03        |
| 9 57  | 7 17  | 3 98  | 319  | 7 41      | 7 46  | 7 47  | 8 07  | 8 70  | 6 52  | 3 62 | 290 | Malkin         | 2 41  | 2 46  | 2 46  | 7 12  | 7 32        |
| 10 11 | 7 58  | 4 21  | 337  | 8 17      | 8 22  | 9 02  | 9 22  | 9 18  | 6 88  | 3 82 | 306 | Zieleniec      | 3 12  | 3 17  | 3 17  | 8 19  | 8 39        |
| 10 68 | 8 01  | 4 45  | 356  | 8 55      | 9 00  | 10 20 | 10 40 | 9 54  | 7 15  | 3 97 | 318 | Łochów         | 3 37  | 3 52  | 3 52  | 9 15  | 10 35       |
| 11 10 | 8 32  | 4 62  | 370  | 9 29      | 1 59  | 11 25 | " "   | 10 14 | 7 50  | 4 22 | 338 | Łuszcz         | 4 35  | 4 40  | 4 40  | 11 34 | 11 54       |
| 31 44 | 23 58 | 13 10 | 1048 | 11 00     | " "   | " "   | " "   | 11 10 | 8 32  | 4 62 | 370 | Warszawa       | 5 33  | " "   | " "   | 12 58 | Nie-dziela. |

1. Pociąg Nr. 8, krzyżuje się z pociągami Nr. 111 na stacji Łochów. — 2. Odjeżdżenie pociągów ze stacji jest obliczone według miejscowych godzin. — 3. Przyjmowanie rzeczy pasażerów zaczyna się a dwie godziny przed odjeżdżeniem pociągów, a kończy się na 10 minut. — 4. Opłata za bilety od pasażerów i bagaży nakreślone są na biletach. — 5. Do każdego biletu do Warszawy dopłaca się 1 pol. kopiejek rogatkowego. — 6. Podróżny ma prawo zabrać bezpłatnie do 40 funtów bagażu, za przewożący dopłaca się 120 kop. na wiozętę, a 10 funtów, całość 10-u funtów 8. Wazunki dla przewożu towarów pociągami przygotowanymi do towarowo-pasażerskiemu, są objęte osobnymi przepisami. — Godziny między 6-ą wiecz. a 6-ą rano są oznaczone czarną obwódką.





## OGŁOSZENIA LITERACKIE I KSIĘGARSKIE.

### GAZETA ROLNICZA.

Pismo to wychodzi w Warszawie tygodniowo, w arkuszu podwójnym większego formatu, i kosztuje złotych polskich 6 groszy 20 kwartalnie. Gazeta Rolnicza poświęcona jest wyłącznie rolnictwu Polskiemu; każdy Numer zawiera ilustrację rysunkową z dziedziny mechaniki rolniczej lub przemysłu gospodarskiego. Nadto stałym prenumeratorem, Redakcja *bezpłatnie daje dodatki*: w książkach, mappach gospodarskich i leśnych, oraz nasionach drzew i roślin, które są rzadkością.

Prenumerować można na wszystkich stacjach pocztowych w Królestwie Polskiem i Królestwie Pruskiem, Cesarstwie Rossyjskiem i Austriackiem, oraz w cenniejszych Księgarniach w kraju i za granicą, po cenie wyżej wskazanej.

Prenumeratorem z Cesarstwa Rossyjskiego, jeżeli żadnego innego pisma nie prenumerują w kopercie, dopłacają za Gazetę Rolniczą rsr. 2 rocznie i ta im w kopertach adresowanych jest przesyłana.

### KALENDARZ DLA LUDU POLSKIEGO

wydawany staraniem Redakcji

### GAZETY ROLNICZEJ,

na rok przestępny 1864

wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: 1) Przedmowa Redakcji Gazety Rolniczej,

2) Historia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, Kościół i Klasztoru Jasnogórskiego (z obrazkiem kolorowym), przez Alojzego *Kuczyńskiego*; 3) Napaść Szwedów i obrona Częstochowy (z wizerunkiem pomnika Kordeckiego), przez *Grzesia z Mogiły*; 4) Stworzenia świata (z obrazkiem), przez Ks. Walerjana *Serwatowskiego*; 5) Naród Polski przyjmuje wiarę Chrześcijańską (z obrazkiem); 6) Nauki Jezusa Chrystusa (z obrazkiem), p. Ks. Józefa *Osieckiego*; 7) Święty Jan Kanty, urodzony Polak (z obrazkiem), przez Ks. *Wojciecha z Medyki*; 8) Mazur za wołami (z obrazkiem), przez Teofila *Lenartowicza*; 9) Uczę się bracia rolnicy! przez X. S. G. (wierszem); 10) Rozum chłopski (z obrazkiem), przez Jana-Kantego *Turkiego*; 11) Pajaczek (z dwoma obrazkami) przez Adama *Matkowskiego*; 12) Pożar w Przemionkach, powiastka ludowa (z obrazkiem), przez Stanisława *Rzatkowskiego*; 13) Juda nie człowiek, rzecz prawdziwa, opowiedziana przez *Janka z Biela* (z dwoma obrazkami); 14) O Królu Soboku (z dwoma obrazkami), przez Juliusza *Starkla*; 15) Historia prawdziwa o Izydorze parobku, który został świętym patronem rolników (z obrazkiem), napisał Bruno *Bielawski*; 16) Mazury (z obrazkiem), przez Zygmunta *Gawcareckiego*; 17) Jaszczółd stary ułan (z obrazkiem); 18) Poczciwe nauki; 19) Kilka bajek dla dzieci wiejskich (z 5-ma obrazkami), przez Ks. Biskupa Ignacego *Krasieckiego*; 20) Waszemu zdrowiu na pożytek, przez Walerego *Wielogłowskiego*; 21) Pogadanka starego pszczolarza (z trzema obrazkami), przez



Adama Mieczynskiego; 22) Gosposiom nauka jak mieć nabiał dobry; 23) Rady gospodarskie; 24) Zakonczenie; 25) Część kościelna i astronomiczna. 26) Jarmarki krajowe.

Kalendarz ten z 12-tu arkuszy druku w 8-ce złożony, z czterdziestu drzeworytami i chromolitografowanymi obrazkami Matki Boski Częstochowskiej, na papierze białym, czysto i porządnie wydrukowany, kosztuje tylko **Złp. jeden** (kop. 15). W porównaniu z Kalendarzem tegorocznym, jest on wyposażony dwa razy większą liczbą drzeworytów i o dwa arkusze obszerniejszy. Ta niska cena, wyłomaczy się daje tym tylko, że Redakcja Gazety Rolniczej, bez żadnego zysku, w celu jedynie rozpowszechnienia oświaty pomiędzy ludem wiejskim, swe nakłady ludowe, po cenach kosztu wydania sprzedaje, i dla tego też, odzywa się do wszystkich właścicieli ziemskich, Księży proboszczów i do każdego kogo to obchodzić może, aby przyjęli współudział w rozpowszechnianiu Kalendarza o jakim mowa.

Nadto Redakcja *Gazety Rolniczej*, przywołując do skutku myśl swoją niejednokrotnie wypowiedzianą, o potrzebie wydawnictwa dzieł dla stanów średnich, jak np. oficyalistów gospodarskich, drobnej szlachty, rzemieślników po wsiach i miastach i t. p. stanów, wydała niniejszy na rok 1864, ze stu rycinami:

#### KALENDARZ GOSPODARSKI,

który wraz z opłatą stemplową, złp. 3 kosztuje.

*Skład Główny* obu tych wydawnictw, urządzony został w Warszawie w księgarni Gustawa Gebetnera i Roberta Wolffa, przy Ulicy Krakowskiej-Przedmieście Nr. 415—i

w Łwowie: na Galicję, Szląsk i Poznańskie, w księgarni Karola Wilda; żądający przeto w większych ilościach egzemplarzy obu Kalendarzy, do tych dwóch księgarni zgłaszać się mogą.

#### DZIEŁA GOSPODARSKIE, NAKŁADEM REDAKCJI

##### GAZETY ROLNICZEJ WYDANE.

1. *Pszczolnictwo Polskie*, przez Adama Mieczynskiego. Warszawa 1862 r. (Wydanie drugie) Złp. 8.

2. *Rzeczy gospodarskie*, napisał Adam Mieczynski. Warszawa 1859 r. Złp. 10.

3. *Rolnik początkujący*, przez Adama Mieczynskiego. Warszawa 1862 r. (Wydanie drugie) Złp. 7.

4. *Uprawa chmielu*, przez Zygmunta Gawareckiego. Warszawa 1862 r. Złp. 2 gr. 20.

5. *Zasady leśnictwa*, dla obywateli ziemskich lasy posiadających, przez Adama Mieczynskiego. Warszawa 1863 r. 3 Tomy. Złp. 24.

6. *Uprawa roślin pastewnych w Polsce i ich*

użytkowanie na paszę, przez Zygmunta Gawareckiego. Warszawa 1862 r. Tomów 2 Złp. 15.

7. *Zasady pszczolnictwa*, przez Ks. Jana Dolinowskiego, z wielą rycinami. Warszawa 1861 r. Złp. 10.

8. *Urządzanie lasów w Królestwie Polskim*, z 8 rycinami, planami i mappami kolorowanymi, przez Klemensa Wydrzyńskiego. Złp. 2 gr. 20.

9. *Nauka o torfie*, podług p. Bode przez Adama Mieczynskiego, z tabl. litogr. Warszawa 1862 r. Złp. 3 gr. 10.

10. *Nasze obecne sprawy na wsi*, przez Andrzeja Mazura. Warszawa 1862 r. Złp. 2.

11. *Gospodarstwa zagraniczne*, przez Leona Kąkolewskiego. (Wydanie 2). Warszawa 1863 r. Złp. 5.

12. *Praktyczna mechanika rolnicza*, przez Dra Hipolita Cegielskiego, ze 108 rycinami, Złp. 6 gr. 20.

13. *Gospodarz wiejski*, przez Dra W. Webera, Warszawa 1863 r. Złp. 10.

14. *Gospodarstwo mleczne*, przez Adama Mieczynskiego. Warszawa 1863 r. Nadkł. Ostrowskiego. Złp. 8.

15. *Dobry pszczolarz*, podług zasad Piotra Prokopowicza, przez Adama Mieczynskiego. Warszawa 1863 r. Nakład A. Nowoleckiego Złp. 9.

16. *Kalendarz astronomiczno-gospodarski na rok 1864*, ze stu drzeworytami, cena Złp. 3.

#### KSIĄŻKI DLA LUDU, WYDANE NAKŁADEM

##### REDAKCJI GAZETY ROLNICZEJ.

1. *Katechizm rolniczy dla młodzieży wiejskiej*, przez Wincentego Darowskiego. (Wydanie 2) Warszawa 1861 r. Złp. 3.

2. *Nauka obyczajowa dla ludu wiejskiego*, podług Ks. Grzegorza Piramowicza, wydana na nowo w 1862 r. w Warszawie. Nakład Kaufmana, gr. 20.

3. *Powieści dla ludu* przez Jana Kontrymowicza, z trzema obrazkami. Warszawa 1862 r. Złp. 1.

4. *Kalendarz czyli Noworocznik dla ludu Polskiego z wieloma obrazkami*, na rok 1863 (wydany w Warszawie). Złp. 1.

5. *Tenże sam Kalendarz na rok 1864*, z czterdziestu drzeworytami i obrazkiem kollar. Złp. 1.

6. *Włościan Polski czyli gospodarstwo wiejskie* wyłożone na pytania, dla użytku mniejszych gospodarstw i szkół rolniczych, przez Zygmunta Gawareckiego. Warszawa 1862 r. Złp. 6 gr. 20.

7. *Komornica czyli tajemnice z życia wiejskiego*, przez Walerego Wieległowskiego. (Wydanie 2). Kraków 1862. Złp. 5.

8. *Pszczolarz Polski czyli przewodnik praktyczny w zajęciach pasiecznych*, zastosowany do potrzeby i pojęcia braci z ludu, przez Józefa



Znamirowskiego z 65 obrazkami. Warszawa 1863 r. (2 Tomy). Złp. 10.

9. *Drobnostki gospodarskie*, przez Józefa Głusińskiego. Warszawa 1860 r. Złp. 4.

10. *Obrona Świętej Czesłochowy*, przez Józefa Szujskiego. Warszawa 1863 r. gr. 6.

11. *Nauka prawdziwa o płodozmianie* czyli wielopolowem gospodarstwie, przez Ignacego Łyskowskiego. gr. 8.

Prenumeratorowie Gazety Rolniczej, zgłaszający się *wprost* do Redakcji, płacą tylko *połowe* cen powyższych. Tam zaś gdzie *Urzędy Poczłowe* nie są upoważnione do przyjmowania posyłek pieniężnych, prosimy o powiadomienie, które przysłać mamy książki, a pieniądze potem nadesłać nie będą mogły.

## ZIEMIANNIN

Tygodnik Rolniczo-Przemysłowy, wychodzący w Poznaniu pod Redakcją Dra Józefa Szafarskiego, otrzymał debic pocztowy w Królestwie Polskim, i może być prenumerowany na wszystkich stacjach pocztowych po 8 Złp. 4 gr. kwartalnie. Pismo to, jest organem Towarzystwa Centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego, Towarzystw filjalnych rolniczych i Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarskich. Podaje prócz tego sprawozdania z czynności pracowni rolniczo-chemicznej w Poznaniu.

Ziemiannin zamieszcza przytęm rozprawy, częścią oryginalne, częścią z innych tak krajowych, jak i zagranicznych pism wzięte, z dziedzin rolnictwa i przemysłu, o ile rozprawy te zgodne są z postępem ścisłych nauk przyrodzonych.

Pismo to wychodzi w arkuszu podwójnym raz na tydzień, i można je prócz stacji pocztowych, prenumerować po cenniejszych księgarniach Królestwa.

Redakcja posiada komplety z całego roku 1863, i można takowe *wprost* od Redakcji, albo za pośrednictwem księgarni nabyć.

Nowsze dzieła nakładowe i komisowe

KSIĘGARNI

Gebetnera i Wolffa

W WARSZAWIE

Krakow.-Przedm. Nr. 415 (17) w Pałacu Hr. St. Potockiego

*Anczyz* Władysław Ludw. Krótka nauka o ziemi i świecie, nauki popularne, z nauk przyrodzonych 8-ka str. 94. Warszawa 1862 r. złp. 1.

*Anczyz* Władysław Ludwik. Dzieje Polski w dwudziestu czterech obrazkach, skreślił dla użytku braci włościan Kazimierz Goralezyk (Wł. L. Anczyz) z 25 rycinami kolorowanymi 12-ka str. 149 i tabella monarchów, sławnych ludzi

i ważniejszych wypadków, Warszawa 1863 r. Złp. 3 gr. 15.

*Baliński* Michał. Dawna Akademia Wileńska. Próba jej historii od założenia w r. 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w r. 1803. 8-ka str. 606 i tabella. Petersburg 1862. r. Złp. 23 gr. 20.

*Bayer* Julian. Pogadanki astronomiczne, 12-ka str. 264 i mappa Nieba, Warszawa 1863 r. Zł. 8.

*Bielikowicz* (Ks. Antoni.) Słownik polsko-łaciński w 10 zeszytach 10-cio arkuszowych. 8-ka Kraków 1863—1864 r. za komplet Złp. 40.

*Cicha ła* chrześcijańska, książka do Nabożeństwa dla katolików, 8-ka str. 603 dużym drukiem Warszawa 1359 r. Złp. 10 na papierze welinowym Złp. 13 gr. 10 w oprawie Złp. 18 gr. 20 i Złp. 24.

*Cicha ła* chrześcijańska, książka do Nabożeństwa dla katolików, wydanie trzecie 32-ka str. 595. Warszawa 1862 r. Złp. 8; oprawne w płótno angielskie Złp. 12, wsaflan ze złoconemi brzegami Złp. 15, z wyciskiem i klamerką Złp. 20.

*Dąbrowski* Ludwik. Regulamin dla gospodarzy wiejskich, oraz urządzenie gospodarstwa parobczanego, 8-ka str. 249 Warszawa 1863, Zł. 6 g. 20.

*Donald* James. Zalewnictwo, czyli sztuka irygowania gruntów z angielskiego przez St. Zdź. 8-ka str. 42 Warszawa 1862, Złp. 2.

*Droga do zbawienia*, książka do Nabożeństwa dla ludu Polskiego 12-ka str. 352 Warszawa 1863 r. Złp. 3 gr. 10, oprawna w płótno angielskie Złp. 5, w szagren Złp. 6 gr. 20.

*Dworak* Stach. Chrzcziny u Wójta. Wydanie drugie 12-ka str. 171 Warszawa 1863 r. Złp. 1 gr. 10.

*Dworak* Stach. Wesele u Wójta 12-kastr. 191, Warszawa 1863 r. Złp. 1 gr. 10.

*Dziokoński* T. Rozmowy dziadka z wnukami, 8-ka str. XXXII. Warszawa 1862 r. Złp. 8.

*Estkowski* E. Książka do pierwszego czytania dla szkół publicznych i prywatnych, 12-ka str. 184 Warszawa 1862 Złp. 2 opr. Złp. 2 gr. 15.

*Estkowski* E. Żywot człowieka pocięwego, na wzór zwierciadła Mikołaja Reja, część 1-sza i 2-ga, wydanie drugie pomnożone 12-ka str. 115. Warszawa 1863 r. Złp. 1 gr. 10.

*Gorzalka*, Obrazek dramatyczny w 1 akcie, Próba teatralnego przedstawienia dla włościan 8-ka str. 16 gr. 10.

*Historja* starego i nowego testamentu, opowiedziana w skróceniu, z dodatkiem wiadomości o pierwszych wiekach chrześcijaństwa aż do Konstantyna Wielkiego. Wydanie drugie. 8-ka str. 129, Warszawa 1863, Złp. 1 gr. 10.

*Hugo* Wiktor. Nędziacy, przekład z francuzkiego przez E. Sulickiego, 12-ka, 10 tomów, Warszawa 1862—1863 Złp. 50.



*Kamiński Stan.* Chłop polski i jego gawędy. W dosłownym narzeczu ludu naszego nad Sanem, 8-ka str. 212. Warszawa 1862 Złp. 4.

*Kraszewski J. I.* Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) 8-ka str. 226. Warszawa 1863 r. Złp. 8.

*Krupski K.* Strategika szachowa, czyli teoretyczno-praktyczny sposób doskonalenia się w grze szachów. Edycja druga. 8-ka str. 266. Warszawa 1844 Złp. 6 gr. 20.

*Lecouteux Edw.* Nauka o uprawie polepszającej czyli zasady ogólne gospodarstwa wiejskiego, tłumaczenie, z francuzkiego, tom 1 8-ka str. 509. Warszawa 1863. Złp. 13 gr. 10.

*Ludze Artur.* Nauka Homeopatji, spolszczona za upoważnieniem autora przez Ant. Kaczkowskiego Dra Med. 8-ka str. 532 i 159 Lwów 1863 Złp. 26 gr. 20.

*Łepkowski Józef.* Przegląd zabytków przeszłości z okolic Krakowa, 8-ka str. 222. Kraków 1863 Złp. 15.

*Mace Jan.* Historia kęsa chleba, listy do młodej osoby o życiu człowieka i zwierząt, przełożył z francuzkiego Aloizy Kuczyński, 8-ka str. 352 Warszawa 1863 r. Złp. 8.

*Maleszewski Władysław.* Dzieci Zmujdzi, powieść: 8-ka str. 302 Warszawa 1863 r. Złp. 7.

*Napoleon Ludwik Bonaparte (Napoleon III).* Szkice historyczne z 1688 i 1830 r. napisane w twierdzy Ham, dnia 10 Maja 1841 r. 8-ka str. 55. Warszawa 1863. Złp. 2.

*Obrazki z życia Świętobliwych i bogobojnych Polaków* z Polek, przez Józefę Śmigielską i Aleksandrę z Chomętowskich Borkowską. Serya I. wydanie drugie przejrane, pomóżone i 8 rycinami ozdobione, 8-ka str. 352. Warszawa 1863 r. Złp. 10, w oprawie ozdobnej Złp. 13 gr. 10.

*Obrazków kilka, i kilka nauk zebranych przed wiejską chatą,* przez Autorkę Szkółki wiejskiej i Złotej księgi 12-ka str. 78 Warszawa 1863 r. Złp. 1.

*Opowiadania starego nauczyciela,* przydatne dla czytelników wiejskich, oraz dla dzieci wszelkiego stanu 8-ka str. 115. Warszawa 1863 r. Złp. 2.

*O ranach w ogólności* streścił L. J. Zesz 1-szy o podanie pierwszej pomocy. Zesz. 2-gi ciąg dalszy o ranach stawowych 12-ka str. 68. Petersburg 1863 r. zeszyt po gr. 15.

*Osiecki X. Józef.* Podarek dla ludu wiejskiego czyli wieczorne opowiadania starego Bartłomieja. Wydanie drugie 12-ka str. 163. Warszawa 1862 Złp. 1 gr. 20.

*Osiecki X. Józef.* Rozmowa starego Wojciecha z ludem wiejskim, o dziesięciu przykazaniach Boskich, 12-ka str. 150 Warszawa 1863 r. Złp. 1 gr. 10.

*Osiński Ludwik.* Dzieła 4 tomy, Warszawa 1863 1863 Złp. 53 gr. 10.

*Plebański Józef Kazim.* Jan Kazimierz Waza. Marja Ludwika Gonzaga; dwa obrazy historyczne 8-ka str. 346. Warszawa 1863 r. Złp. 10.

*Serwatowski Walerjan.* Dzieje starego i nowego testamentu, krótko zebrane dla dzieci z 60 drzeworytami, 8-ka str. 221 opr. Złp. 2 gr. 15.

*Siemieński Lucjan.* Kilka rysów z literatury i społeczeństwa od roku 1848 do 1858, 2 tomy str. 406 i 439 Warszawa 1859 Złp. 16.

*Szciński E.* Lekcja wstępna literatury polskiej oraz literatury rossyjskiej, ze względem na słowiańską, 8-ka str. 27. Warszawa 1863 r. Złp. 1 gr. 10.

*Słownik* niemiecko-polski wyrazów prawnych i administracyjnych, wydany, staraniem C. K. Towarzystwa naukowego Krakowskiego, 8-ka str. 297 Kraków 1862. Złp. 8.

*Sommer Adryan.* O robotach wymiarowych, 8-ka str. 115 Warszawa 1863 r. Złp. 4.

*Sudja historyczne* nad rewolucją francuzką 1789 r. tłumaczenie z francuzkiego 8-ka 4 tomy, Warszawa 1862 Złp. 26 gr. 20.

*Schmidla, Ks.* Kanonika 90 powiastek dla dzieci, spolszczonych przez Jana Chęcińskiego z 8ma rycinami, 8-ka str. 250 Warszawa 1863 r. Złp. 8, w oprawie ozdobnej Złp. 12.

*Tarsza Ed. (Michał Grabowski).* Zamić w Ste-pach, opowiadanie obywatela z polskiej Ukrainy w pierwszych latach XIX wieku, 8-ka str. 120. Petersburg 1862. Złp. 4.

*Vitard A.* Wykład podręczny drenownictwa, czyli nauka obszczenia gruntów, przełożył St. Zdż. 8-ka str. 102 Warszawa 1863 Złp. 5.

*Weber Dr. L. H.* Gospodarz wiejski, jako poradnik naukowy i praktyczny dla poświęcających się zawodowi rolniczemu, 8-ka str. 320 Warszawa 1863 r. Złp. 10.

*Weckherlin August.* Hodowla zwierząt domowych, z niemieckiego przełożył Cez. Haller, uzupełnił P. Seifman, część I. Zasady ogólne 8-ka str. 208 Warszawa 1863 Złp. 5.

Część 2ga Chów bydła rogatego 8-ka str. 450 Warszawa 1863 Złp. 12.

*Wieczory z Babunią.* Powieści i opowiadania, poświęcone dorastającej młodzieży polskiej, przez Władysława z Rogozińskich Izdebską z 24ma rycinami chromolitografowanymi 8-ka str. 274 Warszawa 1863 Złp. 24, w oprawie ozdobnej z brzegami złoceniem Złp. 32.

*Wrotnowski Antoni.* O kredycie rzeczowym, ułatwianym przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Królestwie Polskiem, 8-ka str. 62 Warszawa 1863. Złp. 2.

*Znamierowski Józef.* Pszczelarz polski, czyli przewodnik praktyczny w zajęciach pasiecznych



zastósowany do potrzeb mniejszych i większych gospodarstw pszczelarskich, wyłożony przystępnie do pojęcia braci z ludu, z drzeworytami 2 tomy 8-ka, Warszawa 1863, Złp. 10.

## DZIEŁA NAKŁADOWE I NAJNOWSZE POLSKIE

KSIĘGARNIA

**S. J. Merzbacha**

przy Ulicy Miodowej Nr. 486, (nowy 12.)

*Alzog Jan.* Historia powszechna kościoła, przełożony na język Polski według 5-go wydania Niemieckiego J. z P. B. 6 tomów rsr. 7.

*Argo Jakób.* Podróż na około świata. Wydanie drugie 3 tomy, z 127 rycinami rs. 3.

— Podróż na około świata dla młodzieży polsku i po francuzku, z rycinami rs. 1 kop. 20.

*Belejowska Joanna.* Panie wysłuchaj modlitwę moją! Wydór modlitw z ksiąg do nabożeństwa, przez Władzę Duchow. szczególnie poleconych, pomnożony nowymi modlitwami i hymnami, oraz wielu modlitwami, do których Ojcowie Święci różne przywiązywali odpusty. Z ryciną rs. 1 kop. 50. W oprawie w szagryn rs. 2 kop. 50. W oprawie w aksamit z kłameką rs. 5.

*Cervantes, Don Kiszot z Manszy.* Przekład W. Zakrzewskiego, ilustracja sławnego Johanata.

„ Część I-sza, z dodaniem śpiewu: Wspomnienie Adama Münhejmra k. 75.

„ Część II-ga z dodaniem śpiewu: „Szum fali” Jana Quatriniego k. 75.

„ Część III-cia, z dodaniem śpiewu: „Pożegnanie” Szuberta k. 75.

„ Część IV-ta, z dodaniem „Mazurka de Salon” Ferdynanda Dulkena k. 75.

„ Don Kiszot dla dzieci, czyli najciekawsze przygody Don Kiszota i Sansza, poprzedzone wstępem historycznym, o początku rycerstwa, oraz rycerskich romansów, a zakończone sensem moralnym. Po polsku i po francuzku. Z wielu drzeworytami w pięknej chromolitografowanej okładce, oprawne w tekturę rs. 1 kop. 35.

*Dzieci grzeczne, czyli pierwsze zasady obyczajnego zachowania się.* Wydanie 3-cie polsko-francuzkie, z kolorowanymi rycinami i ozdobną okładką rs. 1 k. 20.

*Dzikoński T.* Historia Anglii, podług najlepszych źródeł ułożona, 2 tomy z rycinami rs. 6.

„ Historia Francji, podług najlepszych źródeł ułożona, 2 tomy z ryciną rs. 6.

„ Powieści starego nauczyciela dla swoich mło-

dych przyjaciół. Wydanie drugie, z rycinami kolorowanymi, rs. 1 k. 35.

„ Wiązanie dla moich wnuków. Początki czytania, jako zachęta do nauki. Z 24 rycinami rs. 1 kop. 20.

*Elkana.* Historia święta dla młodocianego wieku, po polsku i po francuzku. Z rycinami rs. 1 k. 20.

„ Metoda nowa, nauczania się łatwym sposobem pierwszych zasad języków: Polskiego, Francuzkiego i Niemieckiego, dla młodzieży praktycznie wyłożona w wokabulach, rozmowach i przykładach, z dodaniem niezbędnych prawideł Prozdji. Dziesiąta edycja k. 52<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

„ Metoda nowa z dodaniem języka Rossyjskiego kop. 52<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

„ Nowej Metody Część druga, 6 edycja k. 67<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

„ Część III-cia, 5 edycja rs. 1 k. 5.

„ Zbiór wszystkich umiejętności dla młodocianego wieku niezbędnych, po polsku i po francuzku. Wydanie nowe, z rycinami kolorowanymi, 3 tomy, rs. 4 k. 50.

*Gaume X. J.* Dzieje życia rodzinnego wszystkich starożytnych i tegoczesnych ludów, czyli wpływ Chrystjanizmu na stosunki rodzin. Tłómaczone z francuzkiego według 2-go wydania przez J. z P. B. Tłómacza Historji kościoła 2 tomy, rs. 3 k. 60.

*Gawarecki i Kohn.* Polskie stawowe gospodarstwo oraz opisanie porządku Stawowego Strojnowskiego, 1 tom z 8-ma rycinami rs. 3.

*Gerald-Wyżęcki Józef.* Nauka hodowli zwierząt domowych, czyli o systematycznej poprawności, oraz chowaniu i pielęgnowaniu krajowych koni, bydła rogatego, owiec, kóz, świń, psów i ptastwa domowego rs. 1 k. 80.

*Grubenthal L.* Mała encyklopedia kupiecka, zawierająca jeografię i historję handlową, naukę o wekslach i papierach skarbowych, monety, miary i wagi różnych krajów, rachunkowości, korespondencje i terminologję kupiecką rs. 1.

*Gulliver dla dzieci, czyli najciekawsze przygody tego wędrowca.* Po polsku i po francuzku. Ozdobione licznymi drzeworytami, w pięknej chromolitografowanej okładce rsr. 1 k. 20.

*Gumliner J. L.* Gorzelnictwo (praktyczne), obejmujące najnowsze i najlepsze sposoby wyrobiania drożdży; zacierania kartofli i zboża, prowadzenia fermentacji i dystylowania za pomocą pary. Z opisaniem potrzebnych aparatów, machin, tudzież zakładania gorzelni podług najnowszych zasad. Wydanie drugie rsr. 3 kop. 60.

*Hoffmanowa (Klementyna z Tańskich)* Pisma:

„ Tom 1. Wiązanie Helenki, część I. i II. Powieści małe rozmowy i komedyjki. Powieści z Pisma świętego. Z rycinami, rs. 1 kop. 50.



- „ Tom 2. Święte niewiasty rs. 1 k. 50.  
 „ Tom 3. Karolina. Powieść rs. 1 k. 50.  
 „ Tom 4. Jan Kochanowski. Powieść rs. 1 k. 50.  
 „ Tom 5. Dreżno i jego okolice, z drzeworytami, rs. 1 ko. 50.  
 „ Tom 6—10. Rozrywki dla dzieci, 5 tomów rs. 7 kop. 50.  
 „ Tom 11. Krystyna. Powieść, rs. 1 kop. 50.  
 Każdy tom pism tych sprzedaje się także w pięknej angielskiej oprawie po rs. 2.  
 „ Powieści moralne dla dzieci. Wydanie trzecie, poprawne pomnożone i czterema rycinami kolorowane ni ozdobione, rs. 1.  
*Hufeland*. Dziewięćset najlepszych środków domowych przeciw rozlicznym chorobom i cierpieniom człowieka, tudzież skład apteczki domowej. Wydanie czwarte powiększone, rsr. 1 kop. 20.  
*Kaczkoński* Zygmunt. Annuncjata powieść historyczna z czasów konfederacji Barskiej, 3 tomy rsr. 5.  
*Kohn* Albin. Drób czyli hodowanie ptactwa domowego. Z sześcią tablicami kolorowanymi rs. 1 kop. 50.  
*Kolman* Henryk. O rolnictwie i ekonomji wiejskiej we Francji, Belgji, Holandji i Szwajcarii. Przełożył S. Zdzitowiecki, rs. 1 k. 50.  
*Kraków* Paulina. Niespodzianka. Zbiór powiastek dla pilnych dzieci, wydanie trzecie z rycinami, rs. 1.  
*Krzyżanowskiego* Adryana. Dawna Polska ze stanowiska jej udziału w dziejach postępującej ludzkości, skreślona w jubileuszowym, Mikołaja Kopernika, roku 1845, a teraz nowo uporządkowana, przejrzana, i życiorysem autora powiększona przez H. Skimborowicza, 2 tomy z portretem autora, rs. 6.  
*Księga świata*. Wiadomości z dziedziny nauk przyrodzonych, historii krajów i ludów, żywoty znakomych ludzi, podróże, opisy ciekawych miejscowości, wód słynniejszych, odkrycia i wynalazki, ważniejsze zajęcia przemysłowe, obrazy towarzyskie, statystyczne, ekonomiczne i t. p. Z rycinami na stali czarnemi, kolorowanemi, oraz drzeworytami: Rok 1852—1858, każdy (w 2 tomach) oprawny w tekturę po rs. 6 kop. 75.  
 „ Rok 1859. Serja nowa, znacznie powiększona i Rok 1860 rs. 7 kop. 50.  
 „ Rok 1861, prenumerata na 12 zeszytów rs. 6 kop. 75.  
*Lesage*. Djabek kulawy. Przekład Dr. Tripplina: ilustracja T. A. Beauce,  
 „ Część I-sza, z dodaniem mazurka I. F. Dobrzyńskiego kop. 40.  
 „ Część II-ga, z dodaniem walcu: „Podarek dla poci pięknej.” Gunpla, kop. 45.

- Gil-Blas* z Santillany. Przekład T. Dziekońskiego, ilustracya T. A. Beauce.  
 „ Część I-sza, z dodaniem mazurka Nowakowskiego, kop. 60.  
 „ Część II-ga z dodaniem Andante con Motto, Ferdynanda Dulken, kop. 60.  
 „ Część III-cia, z dodaniem mazurka do śpiewu Adama Münheimera, kop. 90.  
*Leśniewska* Bronisława. Kucharz polski jaki być powinien. Książka podręczna dla ekonomicznotroskliwych gospodyń, rs. 1. kop. 80.  
*Leśniewski* P. E. Historia naturalna systematycznie ułożona podług Milne-Edwardsa, Reichenbacha, Gistla, Richarda, Bromma i innych znakomitszych krajowych naturalistów. Wydanie drugie, pomnożone szczegółowym opisem zwierząt krajowych, Botaniką, Mineralogją i Geologją, oraz słownikiem Łacińsko-Francuzko-Niemiecko-Polskim przedmiotów trzech królestw Natury. Ozdobione 48 tablicami kolorowych wizerunków zwierząt i roślin, tudzież wielą kliszami w tekście, 3 tomy, 8 z atlasem rs. 12.  
 „ Obraz Świata, pod względem jeografji, statystyki i historii wszystkich krajów, skreślony podług najlepszych źródeł, 2 tomy z mappami, herbami wszystkich Państw i rycinami. Wydanie poprawne, pomnożone i do najnowszych czasów doprowadzone rs. 7 kop. 50.  
*Mickiewicz* Adam. Pisma—Wydanie nowe, znacznie powiększone. Z portretem autora; w 8 tomach, rs. 5. Z oprawą w płótno Angielskie, z wyciskami złotemi rs. 7 k. 50.  
 Toż samo na welinie; z portretem autora i 8 rycinami na stali rs. 7.  
 „ Z oprawą w płótno Angielskie z wyciskami złotemi rs. 9 k. 50.  
 „ Z wyciskami złotemi i złoceniem brzoza: rs. 12.  
*Morin*, A. Zbiór wiadomości z mechaniki stosownej dla użytku inżynierów, mechaników, budowniczych, oraz wszystkich w ogóle techników. Ułożony na zasadzie dzieł i spostrzeżeń najznakomitszych inżynierów; przełożył i wydał z ostatniej 4ej edycji Józef Sporny, Inżynier, z drzeworytami rs. 3.  
*Oczapowski* Michał. Gospodarstwo wiejskie, obejmujące wszystkie gałęzie przemysłu rolniczego, teoretycznie i praktycznie wyłożone, 10 tomów, Wydanie 2-gie rs. 9 k. 90.  
 „ Zasady ogólne hodowli bydła domowych, a w szczególności chów owiec, dla pożytku praktycznych gospodarzy, z rycinami rs. 1 k. 50.  
 „ Zarząd gospodarski w 2 tomach rsr. 5.  
*Opowiadania* zajmujące i nauczające: o najsłynniejszych wynalazkach ludzkich w dziedzinie sztuki i przyrody, przekład W. Szymanowskiego 2 tomy rs. 1 k. 80.



*Osuchowski B.* Polanin czyli przypomnienia gospodarskie, czerpane z trzydziestoletniego doświadczenia, dla użytku doświadczonych jako przypomnienie; nowo zawód rozpoczynających jako skazówka; panów, jako kontrola administratorów, rządów i ekonomów rs. 1.

*Powieści żółte* czyli książka dla małych dzieci, z rycinami kolorowanymi rs. 1 k. 20.

*Przyroda i przemysł.* Tygodnik poświęcony przystępnemu wykładowi wszystkich gałęzi nauk przyrodzonych, praktycznemu ich zastosowaniu do potrzeb życia, tudzież najnowszym odkryciom i wynalazkom. Redaktor J. Zaborowski. Poznań, 1856, 1857 i 1858 po rs. 6.

*Ramotki nowe*, czyli skuteczne lekarstwo przeciw nudom i złemu humorowi, zebrane z dzieł rozmaitych, a w części oryginalnie napisane przez W. S. rs. 2,

*Rautenstrauch, E. G. R. W.* Alpach i za Alpami; 3 tomy z rycinami, wyd. 2 rs. 5 k. 40.

*Rodzina na bezludnej wyspie*, czyli Robinson Szwajcarski, 2 tomy z rycinami kolorowanymi, rs. 1 kop. 50.

*Rohlfers J. M.* Lekarz nowy, czyli sposoby leczenia bydła, koni, owiec i innych domowych zwierząt, tudzież karmienia i rozmnażania onych. Tłomaczenie uwiecznionego dzieła przez Towarzystwa ekonomiczne w Marchji. Z dołączeniem Weterynarii homeopatycznej popularnej przez J. L. Lewandowskiego. Edycja 8ma całkiem przerobiona i znacznie pomnożona, według 18 wyd. Z rycinami, 2 t. rs. 1 k. 50.

*Le Roy.* Medycyna wyleczająca, podług ostatniego 14go wydania, nowo przełożona przez W. K. Antonowicza, rs. 2, kop. 25.

*Rybicki Teofil.* Zasady technologii chemicznej, obejmujące wiadomości treściwie zebrane o fabrykacji i użytkach ważniejszych produktów mineralnych, 1 tom i atlas rs. 1 kop. 20.

*Rzewuski Henryk hr.* Łaska i przeznaczenie 2 t. rs. 2 kop. 70.

„Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego od roku 1786—1815, 5 t. rs. 6.

*Schlipf J. A.* Nauka gospodarstwa wiejskiego, podług najnowszych zasad popularnym sposobem wyłożona, dla użytku praktycznych gospodarzy, przełożył P. E. Leśniewski, 2gie wydanie, 2 tomy rs. 2.

*Shmit.* Astronomja popularna przekład Dziekońskiego rs. 4.

*Sierociński.* Zasady poprawnego czytania i pisanja po Polsku z dołączeniem wypisów dla wprawy w czytaniu kop. 7 i pół.

*Smith, A.* Budowa nieba, czyli astronomja popularna, figurami objaśniona, spolszczona p. T. Dziekońskiego oprawna w tekturę rs. 4.

*Stern.* Podróż uczuciowa przez Francję i Włochy.

Przekład W. Nowakowskiego, ilustracja Bertalla. Z dodaniem Aryi: „Wiem że kochasz mnie“ muzyka Meyerbera, z towarzyszeniem fortepianu i tekstem J. Chęcińskiego k. 45.

*Sto zadań małego rachmistrza*, dla nauki i zabawy dzieci, wydanie 2gie, kop. 67 i pół.

*Święcki Tomasz.* Pamiątki historyczne znakomitych rodzin i osób Dawnej Polski. W rękopiśmie przejrzał, przypisami uzupełnił i wydał J. Bartosiewicz, 2 t. rs. 6.

*Swift Jonathan.* Podróż Gulliwera do nieznanych krain. Przekład W. Szymanowskiego, ilustracja H. Emy. Z dodaniem nokturna kompozycji J. F. Dobrzyńskiego, kop. 90.

*Szaller P.* Ceglarz doskonały, czyli dokładna nauka robienia wszystkich gatunków cegły, i dachówek. Przełożone z niemieckiego podług 4go wydania, poprawione przez Inspektora budownictwa Hertela. Z siedmiu tablicami, rytymi na kamieniu, rs. 1 kop. 20.

*Tajemnice* objawione i przepisy rozmaitych doświadczeń użytków w gospodarstwie wiejskiem domowem, w sztukach, rzemiosłach z uwagą na wygodę i oszczędność w różnych potrzebach życia kop. 75.

*Trippin Dr. T.* Maskarada w obłokach czyli podróż nadpowietrzna nad Morze północne, 2 tomy rs. 3.

„Nowa podróż na około ziemi odbyta na fregacie Ermancja, przez Dr. Antoniego Zanowicza, 3 t. ozdobione 8mią rycin. na stali rs. 4.

*Trolop Sir. Franciszek.* Tajemnice Londynu, z francuzkiego przełożył S. P. 9. tomów rs. 5 k. 35.

*Wajdelota*, czyli dolina Aleksoty; powieść z pierwszjej połowy XIIIgo wieku, oparta na podaniach z kronik Litewskich przez Józefinę O... 3 tomy rs. 1 kop. 80.

*Winkler Edward Dr.* Flora lekarska, czyli opisanie cech rodzajowych i gatunkowych wszystkich roślin w medycynie używanych. Przekład Pisulewskiego. Z 270 tablicami kolorowanymi rycin. Oprawna w tekturę rs. 13 k. 50.

*Wybrzeża Renu.* Wspomnienia i wrażenia z podróży. Dzieło nader zajmujące i ozdobione mnóstwem stalorytów rs. 3.

*Zdarzenia zabawne pani Wesołowskiej i jej pieska*, po polsku i po francuzku, z rycinami kolorowanymi kop. 90.

*Zimmerman, Dr. W. F. A.* Dziwy świata pierwotnego, czyli kolebka wszechświata. Historia popularna tworzenia i kształcenia się powierzchni kuli ziemskiej z jej roślinami i mieszkańcami od początku aż do czasów obecnych, według wypadków, badań i nauki ułożona. Przełożył z 9go wydania oryginalnego T. Dziekońskiego, Z 237 drzeworytami rs. 3 kop. 65.



*Życie marszałków Francuzkich, z czasów Napoleona in 8<sup>o</sup> w dwóch kolumnach z rycinami, podług oryginalnych obrazów galerji Wersalskiej, rs. 7 k. 25.*

*Życie Napoleona, podług najlepszych źródeł, z rycinami na stali rytymi, z oryginalnych obrazów najslawniejszych malarzy Francuzkich, 2 t. rs. 6 kop. 75.*

## MUZYKA KOŚCIELNA CHORALNA I FIGURALNA etc.

PRZEZ

### R. ZIENTARSKIEGO.

Dzieło to wychodzi obecnie w 3ciu tomach, z których dwa już wyszły z druku i obejmują co następuje:

Tom Iy mieści w sobie: Pieśni adwentowych 8; na Boże naro: 11; na Wiel: Post 14 i nadto „Gorzkie żale“ w trzech częściach, Pieśni Wielkanocnych 7; na Zielone Świątki, 2; o Trójcy Przenajśw: 2; na Boże Ciało 9; o N. M. Pannie 13; o ŚŚ Pańskich 13; Pieśni przygodnych 10; za umarłych 3; Litanje 4; nadto, Koronkę, Różaniec, Godzinki.

Tom IIGi obejmuje same Msze, z których 4 są choralne; jedna kompo: Palestyny; 7 w różnym

redzaju i na różne głosy w polskim i łacińskim języku. Nadto, Zakończenie Nabożeństwa porannego; Intonacje i odpowiedzi (*responsoria*) w czasie Służby Bożej, dawne i dziś powszechnie używane.

Tom IIIci którego 5 zeszytów wyszło już z druku, obejmuje Psalmodye, Nieszpory na Uroczystości całego roku, Komplete, Antyfony, Jutrznie (*Matutinum*) Laudes. Wszystko ze stosownemi do potrzeby objaśnieniami. Nadto różnych hymnów liturgijnych 30 etc. Obrobienie melodji, ułożenie jój w takt stosowny, czterogłosowon, różne przegrywki na organ, przy każdym niemal ustępie i tu mają miejsce, również jak i w dwóch poprzedzających tomach.

Trzy powyższe tomy stanowią zupełną całość Muzyki kościelnej organowej. O wyjściu zaś dwóch ostatnich tomów tj: 4go i 5go, obszerniej w swoim czasie doniesionem będzie.

Przedpłata na całe dzieło, która trwać ma tylko do wyjścia Tomu IIIgo, wynosi obecnie złp. 100; każdy zaś tom pojedynczy, sprzedaje się po Złp. 33 gr. 10.

Prenumerować można w znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą, jak oraz u samego Autora, w Warszawie mieszkającego przy Ulicy Leszno, w Klasztorze XX. Karmelitów.

## NAKŁADEM POPRZEDNIEGO WYDAWCY

KALENDARZA ASTRONOMICZNO-GOSPODARSKIEGO

## WYSZŁY NASTĘPUJĄCE DZIELA

które nabyć można we wszystkich Księgarniach Warszawskich i na Prowincji:

Pisma Gabryeli, tomów cztery, rsr. 6.

Dobry byt Fabrykantów i Rzemieślników, Część II i III kończąca dzieło.

Życie w parafji, tomów 6, rsr. 7 kop. 20.

Historja Muzyki, przez K. Ładę, rsr. 2.

Jak hodować las, żeby z niego mieć jak największe korzyści, przez B. Alexandrowicza, k. 50

Wyrachowanie masy wartości stosunkowej drzewa opałowego w kłocach, oraz palności tegoż, w porównaniu z węglem kamiennym i torfem, broszurka przez tegoż, kop. 20.

Instrukcja ekonomowi folwarku, wskazująca jego zatrudnienia i obowiązki, z nauką o płodozmianie i 62 wzorami w kraju praktykowanemi, wydanie trzecie, przez tegoż kop. 37.

Kronika dóbr, czyli wykaz ogólny stanu majątności: rocznych obrotów gospodarstwa, nowo ułożona tabelarycznie in folio, do zapisywania summarycznie jednym wierszem wszelkich działań w ciągu roku dopełnionych, na lat 30 przez tegoż k. 20

Projekt do czynszowania włościan, obejmujący 23 rozdziałów z planem rozmieszczenia osad włościańskich i planem domu dla włościanina rolnika przez tegoż kop. 50.

Klechdy, K. Wł. Wójcicki, tomów 2 rs. 2.

Listy Cześnikiewicza, Serja II, rs. 1 kop. 50.

Cień smutku, powieść przez Wł. Olędzkiego, rs. 1 kop. 20.

Ptak, przełożony przez V. Stępowskiego, rsr. 1 kop. 20.

Literatura Nadobna, rsr. 1.

Podręczna Encyklopedia Powszechna, czyli opis treści, podziału i zasad wszystkich nauk rs. 1.

O zabytkach mowy ludu polskiego w języku Angielskim, rs. 2.

Dwa obrazy, kop. 60.

Starosta Mirosławski, czyli uczucie własnego honoru, kop. 60.

O mężczyznach, kopiejek 60. — O kobietach kopiejek 60.



# OGŁOSZENIA FABRYCZNE, PRZEMYSŁOWE I HANDLOWE.

## Zakład Fotograficzny Jana Mieczkowskiego

w Warszawie przy rogu ulic Miodowej i Senatorskiej Nr. 496.

Posiada znaczny i zwiększający się bezustannie wybór fotografii dawniejszych i nowszych różnego zawodu znakomitości, oraz kopje z najsłynniejszych obrazów i rycin, ogółem w obecnej chwili jest sztuk przeszło **1,000** które pojedynczo sprzedają się po **Złp. 1 gr. 20** — Handlującym zaś za połowę ceny. — W zbiorze tym znajduje się między innemi, szereg bardzo pięknych fotografowanych z kompozycji Briona, ilustracji do mistrzowskiej powieści *Wiktora Hugo*, p. t. **Nedznicy**, wraz z oryginalnym portretem samego autora. Serya ta składająca oddzielne Album, z 26 kartek w formacie biletów wizytowych, kosztuje **Złp. 20**. Obok tego zakład poleca się pp. Fotografistom z zapasem wszelkiego rodzaju preparatów, jako też przyrządów fotograficznych najnowszej konstrukcji, należycie wypróbowanych. Korzystając zaś pod każdym względem ze wszystkich najnowszych odkryć i ulepszeń sztuki tej dotyczących, sprowadził i przyswoił sobie zupełnie nieznaną dotąd sposób wyrabiania kart wizytowych na papierze porcelanowym, jako też tyle upowszechnionych za granicą portretów w rozmiarze mikroskopijny aż do naturalnej prawie wielkości. Pracując w samym zakładzie introligatorzy, na żądanie publiczności każdej chwili wszelkie fotografie opawiają w ramy i ramki, których równie jak Albumów nader obfity znajduje się tu zapas. W ogóle niczego nie zaniedbano, żeby zakład ten postawić pod każdym względem na wysokości dzisiejszego postępu, i godnie konkurować z najełnieszemi w podobnym rodzaju Europejskiemi; że zaś usiłowanie to pomyślnym skutkiem uwiecznionem zostało, dowodem jest między innemi zaszczytna pochwała, którą otrzymał jedyny w kraju Zakładza swoje wyroby na Wystawie Powszechnej w Londynie w 1862 roku i we wszystkich sprawozdaniach dzienników zagranicznych został zalecony.

## Skład Hurtowy Materiałów Piśmiennych I TOWARÓW GALANTERYJNYCH SZYMONA HANDELSMAN

przy *Ulicy Bielańskiej* Nr. 466.

Poleca się Szanownej Publiczności kompletnym doбором niżej wymienionych przedmiotów: Papier listowy Francuzki i Angielski, oraz koperty w rozmaitych wielkościach.

Albumy do fotografii od cen najniższych, a mianowicie od złp. 3 gr. 10 do 200 za sztukę.

Perfumy, Mydła i pomady prawdziwe Francuzkie i Angielskie, jak niemniej Wodę Kolońską, Ramki Owalne Czarne i Rzeźbione, Dębowe również rozmaite do kart Wizytowych oraz Ramki na kilka fotografii tak nazwane Parawaniki, Nesesery podróżne dla Dam i Mężczyzn od złp. 20 do 400 za sztukę.

Flaszki podróżne skórzane i oplatane.

Portemonetki, Cygarniczki, Pugilaresy, Ports-tabac skórzane.

Portefile do chowania Papierów i do fotografii.

Skatunki drewniane do Herbaty, Cukru, Cygar, Rękawiczek, Biżuterij, Zegarków — jak niemniej Postumenta do Cygar, Popiołu i Zapalek, Octu i Oliwy oraz wiele innych przedmiotów Bronzowych, Drewnianych, Żelaznych, Skórzanych i Marmurowych.



Skład powyższy nadmienia, iż będąc w stosunkach z najcelniejszymi fabrykami zagranicznymi, jest w stanie PP. Kupcom na prowincyi Królestwa i w Cesarstwie zamieszkałym, biorącym w znacznej ilości, odstąpić stosowny procent z powyżej wymienionych Artykułów i na inne wchodzące w zakres tegoż handlu, zaś dla przekonania się P. Handlujących o przystępnych cenach na żądanie za przesyłającą sumę nawet mała ilość służąca za próbę wyexpedjowana podług podanego adresu najrychlej uskutecznią zostanie.

## FABRYKA FORTEPIANÓW ANTONIEGO HOFER.

Posiada Fortepiany Palisandrowe, Mahoniowe, jako też i Pianina z Mechaniką Wiedeńską i Angielską na rozmaite ceny. Przytém ma honor oznajmić Szanownej Publiczności, że żadnego zakładu nowego nie otwierała, tylko jak od wielu lat tak i teraz egzystuje przy Ulicy Elektoralnej pod Nr. 795, (nowy Nr. 5) w domu W. Bersohna naprzeciw Banku Polskiego.

## SKŁAD CYGAR HAWAŃSKICH WILHELMA WARD

Od lat 10-ciu egzystujący przy Ulicy Rymarskiej obok Kommissji Rządowej Przychodów i Skarbu w domu Heinricha Nr. 737/8, jak dawniej tak i teraz zaopatrzony jest: we wszelkie gatunki wyższe **Cygar** importowanych, — oraz w Cygara tanie i odleżałe, nadto w papierosy i Tytonie z fabryk Müllera, Laferma, Janidy i Plotlera.

## Magazyn Ubiorów Kościelnych T. STRAKACZ

*przy Ulicy Miodowej Nr. 485, w domu Ks. Bazylianów*

Zaopatrzył swój zakład w znaczny zapas gotowych Ornatów, Kap, Stół z Liońskich materji tak złotem lub srebrem i szychem tkane. Galony, Siatki, Plecionki, Frendzle tak złote i srebrne z fabryk Liońskich i krajowych, Alby, Komże i siatki do onych, Obrusy do Oltarzów w rozmaitych deseniach, Rokiety, Mantolety, Obojezyki włosienne, paciorkowe, Birety i Piżuski. Oraz powyższy Magazyn, wykonywa wszelkie roboty z powierzonych materiałów i rozmaitego rodzaju. Reperacje Aparatów kościelnych, uskutecznia po jak najumiarkowańszych cenach.

## GŁÓWNY ZAKŁAD BIELIZNY GOTOWEJ

### J. REJCHEL

*przy Ulicy Wierzbowej Nr. 638 lit. a.*

Zaopatrzony jest ciągle w znaczny dobór bielizny Męskiej, Damskiej, Dziecinnej i przyborów negliżowych najświeższego fasonu. Wszelkie ob-

stalunki z załączeniem miary, pocztą nadesłane jak najakuratniej będą expedjowane. Osoby życzące mieć cennik szczegółowy, zechcą po takowy zgłosić się do Zakładu. Ceny stałe umiarkowane.

## SKŁAD PAPIERU Materiałów Piśmiennych I RYSUNKOWYCH

Obic papierowych zagranicznych i krajowych Rolet i Cerat na Stoły, Posadzki i do Powozów

### J. KUTKUROWSKIEGO.

Ulica Krakowskie Przedmieście Nr. 369 w Gmachu Resursy Obywatelskiej.  
W WARSZAWIE.

## SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH RYSUNKOWYCH I GALANTERJI

### Władysława Bednawskiego

*przy Ulicy Miodowej Nr. 497 lit. b. w Warszawie.*

Poleca się kompletnym doбором Materiałów rysunkowych i Malarskich oraz Albumów i Ramek fotograficznych, Mapp i Atlasów szkolnych, jak niemniej wydawnictwem nakładu własnego bardzo pięknych wzorów Kalligraficznych: pism Polskiego, Rossyjskiego i Niemieckiego.

## SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY ROŻNYCH TOWARÓW

GALANTERYJNYCH FRANCUSKICH I ANGIELSKICH

JAKO TO:

Zegary, Żyrandole: Świeczniki, Ozdoby do fi-



ranek, Lampy, Kandelabry, Tace, Przybory myśliwskie, Toalety, Necessary, Parasole, Laski, Mydła, Perfumy, Pomady, Papier, Zestawienie wyroby Mosiężne, Stalowe, Żelazne i Blaszane, Tace, Samowary, Łóżka składane podróżne, Rolety do okien, Skóry Amerykańskie, Ceraty czarne i kolorowe, Wyroby srebrne, Tulskie, Szkło, Porcelana, Fajans, Kalosze, Buty myśliwskie i inne wyroby z gutaperchy, Jedwabie, Nici, Bawełna, Włóczki, Wstążki, Sardynki, Herbata Chińska i t. p.

ORAZ

## Fabryka Zwierciadeł Braci Cesser

Opatrzona zawsze kompletnym assortimentem wyborowych luster bez ram i w ramach złotych, palisandrowych, rzeźbą ozdobnych, i t. p. po cenach niższych fabrycznych sprzedaje.—

Przy Ulicy Rymarskiej Nr. 471 lit. H. w domu własnym wprost Kmmieji Skarbu.

### CENNIK GŁÓWNEGO SKŁADU

#### Machin, i narzędzi rolniczych

Z FABRYKI

#### H. Cegielskiego

W POZNANIU,

przy Zakładzie Rolniczo-Przemysłowo-Leśnym  
OSTROWSKIEGO i Spółki

WWARSZAWIE

przy Ulicy Senatorskiej Nr. 473 d. obok Kościoła  
XX. Reformatorów.

#### NARZĘDZIA ROLNICZE.

##### 1. Plugi.

|                                                              | Rsr. kop. |
|--------------------------------------------------------------|-----------|
| Plug wielkopolski, z żelazną odkładnicą do buszki . . . . .  | 12 50     |
| Ruchadło czeskie, bez kroja, do buszki . . . . .             | 8 65      |
| Ruchadło czeskie, bezkoleśne, bez kroja . . . . .            | 11 —      |
| Ruchadło małe amerykańskie, bezkoleśne . . . . .             | 8 90      |
| Ruchadło właściwe, przekładane do buszki . . . . .           | 12 60     |
| Plug morawski Ottona, do buszki . . . . .                    | 9 50      |
| Plug grignoński mniejszy, Nr. 1 bezkoleśny . . . . .         | 15 —      |
| Takiż większy, Nr. 2 bezkoleśny . . . . .                    | 17 50     |
| Plug grignoński mniejszy, Nr. 1. koleśny do buszki . . . . . | 11 50     |
| Takiż większy, Nr. 2. do buszki . . . . .                    | 14 —      |
| Plug amerykański orli, Nr. 1 bezkoleśny . . . . .            | 12 10     |
| Takiż większy, Nr. 2 . . . . .                               | 15 30     |
| Takiż wielki, orze do 18 cali głębokości . . . . .           | 30 —      |
| Plug Hohenheimski mniejszy. Nr. 1 bezkoleśny . . . . .       | 15 20     |
| Takiż większy Nr. 2 . . . . .                                | 18 75     |

|                                                                 |       |
|-----------------------------------------------------------------|-------|
| Plug szkocki cały żelazny, bezkoleśny . . . . .                 | 25 —  |
| Plug angielski Howarda, cały żelazny bezkoleśny . . . . .       | 37 60 |
| Plug Regenwaldzki do nowizn, bezkoleśny . . . . .               | 25 45 |
| Plug trzyskibowy, bezkoleśny, do przyorywania zasiewu . . . . . | 14 —  |
| Plug przegonowy, bezkoleśny . . . . .                           | 22 —  |
| Radło Polskie . . . . .                                         | 7 15  |
| Buszka z drewnianymi słupkami i piastami . . . . .              | 6 50  |
| Takaż z żelaznymi słupkami i żelaznymi piastami . . . . .       | 9 —   |
| Buszka śrubowa . . . . .                                        | 8 50  |
| Jarzemka na parę wołów: z łańcuskami postronkowymi . . . . .    | 8 50  |

##### 2. Zgłębiacze, Spółchniacze, Obsypywacze i Wypielacze.

|                                                           |       |
|-----------------------------------------------------------|-------|
| Zgłębiacz Hohenheimski . . . . .                          | 9 80  |
| Zgłębiacz amerykański . . . . .                           | 13 80 |
| Zgłębiacz belgijski, cały żelazny . . . . .               | 24 —  |
| Spulchniacz czyli Skaryfikator Tennanta żelazny . . . . . | 48 —  |
| Extirpator Hohenheimski, o jednym kole . . . . .          | 22 50 |
| Takiż Extirpator do buszki . . . . .                      | 17 20 |
| Obsypnik amerykański do kartofli i buraków . . . . .      | 9 —   |
| Wypielacz angielski, żelazny, z obsypywaczem . . . . .    | 13 —  |
| Takiż z obsypywaczem i bronką w tyle . . . . .            | 15 75 |
| Wypielacz Howarda z bronką w tyle . . . . .               | 16 75 |
| Wypielacz belgijski ręczny . . . . .                      | 5 50  |

##### 3. Drapacze, Brony, Walce i Znaczniki

|                                                     |       |
|-----------------------------------------------------|-------|
| Drapacz czworograniasty o 15 zębach . . . . .       | 15 —  |
| Drapacz trzygraniasty o 11 zębach z belką . . . . . | 11 50 |
| Drapacz trzygraniasty większy o 13 zębach . . . . . | 14 20 |
| Para bron szkockich z żelaznymi zębami . . . . .    | 15 20 |
| Para bron Howarda, żelaznych gzygawkowych . . . . . | 28 —  |
| Brona czeska, do czyszczenia łąk żelazna . . . . .  | 40 —  |
| Walec żelazny, pierścieniowy . . . . .              | 72 —  |
| Walec trzyczęściowy, karbowany . . . . .            | 115 — |
| Znacznik Hohenheimski . . . . .                     | 13 50 |
| Znacznik koleczysty . . . . .                       | 13 30 |

#### MACHINY GOSRODARSKIE.

##### 1. Siewniki.

|                                                                                |       |
|--------------------------------------------------------------------------------|-------|
| Siewnik ręczny do koniczyzny z obrotem łańcuskowym . . . . .                   | 23 70 |
| Siewnik Schmidta konny, 12 stóp szeroki do trawy, koniczyzny i zboża . . . . . | 76 —  |
| Siewnik DREWITZA do zboża, konny, 12 stóp szeroki . . . . .                    | 85 —  |
| Tenże 14 stóp szeroki . . . . .                                                | 92 —  |
| Tenże 9 stóp szeroki . . . . .                                                 | 74 —  |
| Siewnik uniwersalny Robillarda, konny do traw, koniczyzny i zboża . . . . .    | 100 — |



|                                                          |     |
|----------------------------------------------------------|-----|
| Siewnik jednorzędowy do rzepiu ręczny 12                 | —   |
| „ dwurzędowy „ „ nowój konstrukcji konny . . . . .       | 40  |
| Siewnik trzyrzędowy do rzepiu konny 48                   | —   |
| Siewnik siedmiorzędowy Garreta, do zboża konny . . . . . | 205 |

## 2. Machiny żniwne.

|                                                                                |      |   |
|--------------------------------------------------------------------------------|------|---|
| Żniwiarka systemu Husseya, bez mechanicznego odkładacza . . . . .              | 250  | — |
| Żniwiarka systemu Burgesa i Keya, z walcami do odkładania . . . . .            | 350  | — |
| Kosiarka systemu Wooda do cięcia traw i koniczyny . . . . .                    | 180  | — |
| Przetrasacz do suszenia siana i koniczyny . . . . .                            | 155  | — |
| Grabie żelazne konne systemu Howarda i Ramsona 7' szerokie . . . . .           | 70   | — |
| Grabie konne dawnego systemu . . . . .                                         | 65   | — |
| Grabie 2u konne z koziołkiem (z Wystawy Londyńskiej) . . . . .                 | 90   | — |
| Grabie żelazne ręczne . . . . .                                                | 30   | — |
| Grabie ręczne do zbierania koniczyny białej . . . . .                          | 2 25 | — |
| Spychacz, narzędzie konne nader praktyczne do zbijania siana w kupki . . . . . | 20   | — |
| Kartoflarka Hansona, radło mechaniczne do wybierania kartofli . . . . .        | 130  | — |

## 3. Maneże i Lokomobile.

|                                                                                                                                                                          |              |   |
|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------|---|
| Maneż jednokonny leżący, wraz z drgiem komunikacyjnym . . . . .                                                                                                          | 125          | — |
| Maneż takież parokonny . . . . .                                                                                                                                         | 170          | — |
| Maneż takież czterokonny lżejszy . . . . .                                                                                                                               | 215          | — |
| Maneż takież czterokonny mniejszy i większy . . . . .                                                                                                                    | 226 50       | — |
| Lokomobila na siłę 4ch koni kompletna . . . . .                                                                                                                          | 1400 do 1600 | — |
| Lokomobila na siłę 6ciu koni. 1600 do 1800                                                                                                                               | —            | — |
| Lokomobila na siłę 8iu koni 1950 do 2200                                                                                                                                 | —            | — |
| <b>Lokomobila-Lokomotywa</b> do jeżdżenia po drogach zwyczajnych i żwirowych, jakoteż działania na miejscu jako maszyna parowa o sile 6 do 8 koni jest obecnie w robocie |              |   |

## 4. Machiny do omłotu i czyszczenia zboża.

|                                                                                                                               |     |   |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|---|
| Młockarnia przenośna trybowa kompletna na jednego dobrego lub 2 słabsze konie . . . . .                                       | 235 | — |
| Młockarnia przenośna trybowa większa, z przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna na 2 konie . . . . .                     | 298 | — |
| Młockarnia przenośna lub stała pasowa z przystawką, przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna na 4 słabsze konie . . . . . | 325 | — |
| Młockarnia przenośna lub stała pasowa, z przystawką, przyrządem do bukowa-                                                    |     |   |

|                                                                                                                      |     |   |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|---|
| nia koniczyny, kompletna na 4 dobre konie . . . . .                                                                  | 375 | — |
| Młockarnia przenośna trybowa duża, z przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna . . . . .                          | 375 | — |
| Młockarnia przenośna lub stała pasowa, z przystawką, przyrządem do bukowania koniczyny, kompletna na 6 do 8 koni 450 | —   | — |
| Młockarnia przewoźna wielka, systemu Ransoma, na siłę maszyny parowej 870                                            | —   | — |
| Młockarnia mniejsza systemu Ransoma, do wielkiego maneżu czterokonnego, stała z wialnią . . . . .                    | 400 | — |
| Wialnia Wrocławska, do wiania i czyszczenia zboża z 3ma przetakami i 5ciu sitami vel arfami . . . . .                | 45  | — |
| Takaż większa Drezdeńska, z jednym przetakiem i 12a sitami vel arfami . . . . .                                      | 68  | — |
| Takaż Wialnia do maneżu o 3ch przetakach i 5ciu sitach . . . . .                                                     | 55  | — |
| Arfa cylindrowa dróciasta, do oddzielania rzepiu, czyszczenia i gatunkowania zboża, 10 stóp długości . . . . .       | 34  | — |

## 5. Sieczkarnia, Siekacze i Szarpacze.

|                                                                                                                                  |     |   |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|---|
| Sieczkarnia włociańska z 2ma nożami zapasowymi . . . . .                                                                         | 32  | — |
| Takaż bez noży zapasowych . . . . .                                                                                              | 30  | — |
| Sieczkarnia trzykosowa ręczna, w raz z 3ma nożami zapasowymi . . . . .                                                           | 43  | — |
| Takaż czterokosowa mała, ręczna z 4ma nożami zapasowymi, na 2 gatunki sieczki . . . . .                                          | 70  | — |
| Takaż z przedłużonym wałem do maneżu 81                                                                                          | —   | — |
| Sieczkarnia czterokosowa średnia ręczna, z 4ma nożami zapasowymi, na 2 gatunki sieczki . . . . .                                 | 98  | — |
| Takaż z przedłużonym wałem do maneżu i kręgiem pasowym . . . . .                                                                 | 105 | — |
| Sieczkarnia czterokosowa wielka, z przedłużonym wałem i kręgiem pasowym, 4ma nożami zapasowymi, na dwa gatunki sieczki . . . . . | 138 | — |
| Takaż z przystawką i pasem . . . . .                                                                                             | 180 | — |
| Siekacz Moodego do ćwikły i kartofli 44                                                                                          | —   | — |
| Szarpacz czyli Rozdrabiacz Bentala ręczny 40                                                                                     | —   | — |
| Takiż większy do maneżu z kręgiem pasowym . . . . .                                                                              | 68  | — |

## 6. Gniotowniki, Śrotowniki, Młynki pyłowe.

|                                                                                |     |   |
|--------------------------------------------------------------------------------|-----|---|
| Gniotownik do rozniatania ziarna na obroki . . . . .                           | 73  | — |
| Gniotownik do słodn zielonego, z obtoconymi walcami 18 cali długości . . . . . | 125 | — |
| Gniotownik do rozcierania kartofli, z obtoconymi walcami 18 cali średnicy 127  | —   | — |
| Gniotownik takież, z obtoconymi walcami 21 cali średnicy . . . . .             | 153 | — |



|                                                                                                                                 |     |   |
|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-----|---|
| Gniotownik takiż z walcami 24 cali średnicy . . . . .                                                                           | 175 | — |
| Srótownik żarnowy ręczny, z 2ma kołami zamachowemi . . . . .                                                                    | 97  | — |
| Takiż mocniejszy do maneżu, bez kół zamachowych, z kregiem pasowym . . . . .                                                    | 114 | — |
| Młynek żarnowy do maneżu, z pyłem workowym, z wałem przedłużonym i kregiem pasowym . . . . .                                    | 150 | — |
| Młynek żarnowy z pyłem jedwabnym cylindrowym na trojaką mękę, z kamieniami 33 cale średnicy mającemi, tylko do maneżu . . . . . | 275 | — |
| Parownik do sparzania i gotowania karmy dla bydła z wodospazem . . . . .                                                        | 195 | — |
| Płóczka do płukania kartofli i buraków . . . . .                                                                                | 50  | — |
| Płóczka do kartofli nowa, oddzielająca kamienie . . . . .                                                                       | 65  | — |
| Sortownik do oddzielania i gatunkowania kartofli . . . . .                                                                      | 50  | — |
| Para obtoczonych walców, do olejarni z trybami . . . . .                                                                        | 75  | — |

### 2. Torfiarki i Sączkarnie.

|                                                                         |     |   |
|-------------------------------------------------------------------------|-----|---|
| Torfiarka Brosowskiego do kopania torfu na 10 stóp głębokości . . . . . | 184 | — |
| Takaż do kopania na 12 stóp głębokości . . . . .                        | 190 | — |
| Takaż do kopania na 15 stóp głębokości . . . . .                        | 201 | — |
| Takaż do kopania na 18 stóp głębokości . . . . .                        | 206 | — |
| Sączkarnia, t. j. prasa do rur drenowych systemu Williamsa . . . . .    | 150 | — |

### 8. Pompy i Sikawki.

|                                                            |    |    |
|------------------------------------------------------------|----|----|
| Pompa żelazna do wody i gnojówki z węzłem ssącym . . . . . | 46 | 50 |
| Pompa łańcuchowa kompletna, z rurą na stóp 13 . . . . .    | 30 | —  |

Pompy łańcuchowe dłuższe jak poprzednia po Rs. 1. za każdą następną stopę . . . . .

**Uwaga.** Pompy łańcuchowe są z rurami z żelaza kutego, nigdy nie zamarzają, nieulegają tak łatwo zepsuciu, bo niemają ani klap ani wentylów — przy małym użyciu siły, dają bardzo wiele płynów czy gestych czy rzadkich. Reperacyi dopełni każdy kowal.

Pompa ścienna do podnoszenia wody na piętra z cylindrem 3 cali średnicy. . . . . 65 | — |

Sikawka ręczna ogrodowa ssąco-tłocząca z Wystawy Londyńskiej . . . . . 25 | — |

Sikawka ręczna ogrodowa, także do gaszenia małego pożaru . . . . . 50 | — |

Sikawka pożarowa amerykańska patentowana, z węzłem ssącym i sikającym, wozik do zaprzęgu konnego . . . . . 200 | — |

### 9. Różne maszyny i narzędzia pomocnicze.

|                                                                       |    |    |
|-----------------------------------------------------------------------|----|----|
| Masielnica czyli Kierznia mechaniczna Stjernswarda mniejsza . . . . . | 23 | 50 |
| Masielnica czyli Kierznia Stjernswarda większa . . . . .              | 35 | —  |

|                                                                 |     |    |
|-----------------------------------------------------------------|-----|----|
| Kierznia mechaniczna dwustemplowa z dwoma tłuczkami . . . . .   | 20  | —  |
| Cedzidło Gussandra do mleka . . . . .                           | 6   | —  |
| Młostek Gussandra do mleka . . . . .                            | 2   | 70 |
| Magel mechaniczna z drzewa dębowego od Rs. 165 do . . . . .     | 200 | —  |
| Piła okrągła z piłą 21 cali w średnicy . . . . .                | 100 | —  |
| Młynek do tarcia farb ręczny . . . . .                          | 15  | —  |
| Młynek takiż większy . . . . .                                  | 20  | —  |
| Tarkaręcz. do rozcier. kartofli na mączkę . . . . .             | 200 | —  |
| Tarka, także maneżowa . . . . .                                 | 245 | —  |
| Karczownik łańcuchowy ręczny do karczowania pni 50 do . . . . . | 350 | —  |
| Niecki do plantowania . . . . .                                 | 12  | 50 |
| Silomierz wraz z puzdrem . . . . .                              | 22  | 50 |
| Okno żelazne półokrągłe z klapą do otwierania . . . . .         | 6   | —  |
| Dzwony folwarczne bardzo głośne, za funt 22½                    |     |    |

### 10. Wozy i narzędzia przewozowe.

|                                                                                             |     |    |
|---------------------------------------------------------------------------------------------|-----|----|
| Wóz Nr. 1 na ciężar 20 do 25 Centnarów, z żelaznemi osiami, drewnianemi piastami . . . . .  | 70  | —  |
| Wóz takiż z żelaznemi piastami . . . . .                                                    | 75  | —  |
| Wóz Nr. 2 na ciężar 30 do 35 Centnarów, z żelaznemi osiami, drewnianemi piastami . . . . .  | 77  | —  |
| Wóz takiż z żelaznemi piastami . . . . .                                                    | 82  | —  |
| Wóz Nr. 3. na ciężar 40 do 45 Centnarów, z żelaznemi osiami, drewnianemi piastami . . . . . | 86  | 50 |
| Wóz takiż z żelaznemi piastami . . . . .                                                    | 92  | —  |
| Wóz Nr. 4. na ciężar 50 do 55 Centnarów, z żelaznemi osiami, drewnianemi piastami . . . . . | 93  | —  |
| Wóz takiż z żelaznemi piastami . . . . .                                                    | 100 | —  |
| Para drabek ze spodnicą do powyższych wozów . . . . .                                       | 6   | 50 |
| Wóz frachtowy do wywózki zboża . . . . .                                                    | 300 | —  |
| Kufa dwukolna do wożenia wody, z pokrywą żelazną . . . . .                                  | 50  | —  |
| Taczka dwukolna do przewożenia worków ze zbożem . . . . .                                   | 8   | —  |
| Taczka dwukolna z windą . . . . .                                                           | 30  | —  |
| Żelazne szafy bezpieczeństwa do przechowywania pieniędzy, kosztowności dokumentów i t. p.   |     |    |

FABRYKI Ostrowskiego i Spółki W WARSZAWIE

| N <sup>o</sup> | Części żelaznej |           |           | Podstawy |      | Opakowanie |      |
|----------------|-----------------|-----------|-----------|----------|------|------------|------|
|                | Wysokość        | Szerokość | Głębokość | Wysokość | CENA | CENA       |      |
|                | C A L I         |           |           | CALI     | Rsr. | Rsr.       | Kop. |
| 1              | 27              | 22        | 20        | 30       | 110  | 3          |      |
| 2              | 30              | 25        | 24        | 30       | 140  | 3          | 50   |
| 3              | 34              | 28        | 24        | 28       | 180  | 4          |      |
| 4              | 41              | 28        | 25        | 28       | 200  | 4          | 50   |
| 5              | 45              | 31        | 25        | 24       | 240  | 5          |      |
| 6              | 53              | 33        | 26        | 20       | 300  | 5          | 50   |
| 7              | 60              | 34        | 26        | 12       | 350  | 6          |      |
| 8              | 65              | 34        | 26        | 6        | 430  | 6          | 50   |



## ZAKŁAD Juljana Weissblum OPTYKA

przy Ulicy Nowo-Senatorskiej 477 wprost Teatru,  
niedochodząc Poczty.

Poleca się znacznym dobozem narzędzi Optycznych, Fizycznych, Matematycznych, Chirurgicznych i Meteorologicznych — jako to: Okularów, Lunet polowych, Perspektyw teatralnych, *Apparatów do fotografii* rozmaitej wielkości, *Maszyn Elektro-galwanicznych* rozmaitej konstrukcji, Klysopomp, *Ponczoch elastycznych*, Pasów brzusznych, pępkowych i do *ruptury*, Narzędzi weterynaryjnych, Prób do Spirytusów i Wódek, do octu, piwa, ługu, wapna, *Termometrów* i *Barometrów* rozmaitych, *Monometrów* i wiele innych, które sprzedaje po cenach zniżonych i z zaręčeniem za dokładność. Nadto przyjmuje wszelkie reperacye, które z wszelką akuracją i w krótkim czasie wykonać przyrzeka.

Głównie poświęcając się przez czas kilkunastu lat pracy, w tém zawodzie praktycznej optyce, śmiało puchlić się mogę, że w dobieraniu szkielek do okularów, odpowiem wszelkim potrzebom każdego wzroku. Osobom nawet mieszkającym na prowincji i niemogącym być obecnymi dla dobrania sobie okularów, takowe na żądanie przesłane być mogą; lecz w takim razie potrzebne jest dokładne opisanie wzroku, to jest: jeżeli krótkowidz, czy od urodzenia ma krótki wzrok, jak dawno używa szkielek ocznych, w jakiej odległości trzymając druk od oczu, takowy bez okularów rozpoznać może i czy żąda takowych do ciągłego noszenia, lub tylko do czytania. Jeżeli zaś dalekowidz, co znaczy że ma wzrok osłabiony i drobne przedmioty lepiej rozpoznaje zdaleka od oczów niż z bliska, potrzebna jest wiadomość, czy i jak dawno używa okularów, czy bez okularów wcale czytać lub pisać nie może, i czy żąda takowych do ciągłego noszenia lub tylko do czytania i pisania. W każdym razie, pożądana jest miara szerokości twarzy i odległości jednej źrenicy od drugiej. Kto zaś używał już okularów, najlepiej uczyni przysyłając je.

## Fabryka Narzędzi Rolniczych Niepomucena Rołbieckiego

na Pradze pod Warszawą Nr. 375 istniejąca.

Wyrabia od lat kilku Młocarnie patentowane pod nazwą sztytówce, oznaczające się doskonałym wymiarem, wszelkich gatunków zboża nie wyłączając grochu i konieczyń. Słoma z omlotu

może być prosta, lub zmiędlona. Ziarno w każdym razie nie przecięte. Młocarnia ta zbudowana cała z żelaza kutego i lanego, zabezpiecza pożądaną trwałość i nie kosztowną reperację, omłaca więcćj jak wszystkie młocarnie górne 4ro konne. Młocarnia ta, przy obrocie passowym, jest łatwo przenośna i może być ustawiona do wszelkich kieratów czyli maneży górnych i dolnych, dotąd znanych w gospodarstwie a mianowicie z fabryk Warszawskich.

Ustawienie tej młocarni przy górnym kieracie zyskuje to, że słoma daleko wypadająca z ziarnem za kratę drewnianą, oddziela się od ziarna i z grabek. Cena tej młocarni jest niższa od wszelkich większych młocarni, gdyż kosztuje tylko Złp. 500, waży funt. 700.

Maneż do tej młocarni siłą pary koni gospodarskich poruszany z całą komunikacją i pasem gotowy do ustawienia, kosztuje Złp. 833 gr. 10 czyli razem młocarnia z maneżem Złp. 1333 gr. 10 i waży funtów 2500.

Nadto wyrabia fabryka na Pradze, sieczkarnie większe na fason dawnych Warszawskich, które w praktyce najtrwalsze okazały się; takie zwykle sieczkarnie przystawiane bywają do młocarni.

Cena tych sieczkarni z korbą do obrotu ręcznego Złp. 366 gr. 20 waży funt. 700.

Przystawka do tej sieczkarni czyli komunikacja do maneżu konnego, kosztuje z pasem Złp. 160.

Podobna sieczkarnia mniejsza do ręcznego użytku, kosztuje Złp. 266 gr. 20, waży funt. 400.

Sieczkarnia mała z przodem całym żelaznym, kosztuje Złp. 213 gr. 10 waży funt. 350.

Wialnia ręczna, służąca do wiania zboża z pod młocarni, a razem służąca do czyszczenia wszelkiego ziarna do siewu, kosztuje Złp. 233 gr. 10, waży funt. 500.

Plug zwyczajny Polski poprawny, do lekkich gruntów zdatny, z przodkiem na dwóch kółkach, kosztuje Złp. 60, waży funt. 60.

Nadmienia się przytém, że Fabryka ta przyjmuje wszelkie reperacye maszyn po fabryce znanej Piotra Sztajnkeler, które dziś zreperowane, wybornie mogą być użytecznymi.

Druga także Fabryka w Broku w powiecie Ostrołęckim, nad rzeką spławną Bugiem w bliskości kolei Petersburgskiej Administrowaną jest przez zdatnego Mechanika Franciszka Bigdaszewskiego, któryto lubo w tym czasie nieobecny przy fabryce, jednakże roboty zamówione jak i inne potrzeby dla okolic fabryka Brokowska dopełniać starać się będzie, aby w niczem dobroć tych maszyn osłabioną nie była.

Wszystkie te maszyny z obydwóch fabryk, nabywane być mogą na kredyt, przez Bank Polski udzielany, lub za gotowizną płatną przy zabraniu maszyn.



SKŁADY HERBATY

**Leona Krupeckiego**

W WARSZAWIE,

przeniesione do **Hotelu Saskiego** wprost Ulicy Bednar-  
skiej jako też na **Leszno** wprost Ulicy Rymarskiej.

- Ceny o połowę niższe. Ceny o połowę niższe.
- Nr. 1. Herbata czarna ordynaryjna, funt Złp. 5.
  - Nr. 2. Herbata czarna ordynaryjna grubego liścia, funt Złp. 5 gr. 15.
  - Nr. 3. Herbata czarna z przyjemnym zapachem Złp. 6 gr. 20.
  - Nr. 4. Herbata czarna z dobrym smakiem i przyjemnym zapachem Złp. 8.
  - Nr. 5. Herbata *najlepsza czarna*, funt Złp. 10.
  - Nr. 6. Herbata czarna z kwiatem dawniej w handlu moim funt po Złp. 20 sprzedawana, funt Złp. 12.
  - Nr. 7. Herbata czarna z kwiatem *wyborowa mocna*, funt Złp. 13 gr. 10.
  - Nr. 8. Herbata czarna z kwiatem *wyborowa delikatna*, funt Złp. 16.
  - Nr. 9. Herbata Liansinska w najdosko-  
nalszym gatunku tak zwana Ce-  
sarska herbata, funt Złp. 20.

Kupcom daję się rabat.

HERBATA W NAJLEPSZYCH GATUNKACH

o połowę tańsza

OD CEN DOTĄD PRAKTYKOWANYCH

w wyłącznym Składzie hurtowym  
i detalicznym,

**J. Kaczkowskiego**

w Warszawie

przy Ulicy Krakowskie-Przedmieście, wprost Dobroczyń-  
ności i Resursy Obywatelskiej.

- Nr. 1. Herbata czarna familijna, funt Złp. 5 gr. 15.
- Nr. 2. Herbata czarna wyższego gatunku, funt Złp. 6 gr. 20.
- Nr. 3. Herbata czarna z tańszych najlepsza, funt Złp. 8.
- Nr. 4. Herbata amatorska, funt Złp. 10.
- Nr. 5. Herbata z kwiatem, funt Złp. 12.

Nr. 6. Herbata z kwiatem wyborowa, funt Złp. 13 gr. 10.

Nr. 7. Herbata Liansinska wysokiego gatunku tak zwana *Cesarską herbata*, funt od Złp. 16 do Złp. 20.

Osoby z prowincji, raczą pieniądze franco przesyłać, a herbata również franco jak najspieszniej odesłaną będzie. Dla zapobieżenia zepsuciu herbaty, przez naciąganie zapachu od innych towarów, skład mój zaopatrzony jest w samą tylko Herbatę.

**Fabryka i Skład ram**

ORAZ LUSTER

**J. Baumgartena**

w Warszawie przy Ulicy Solnej.

Poleca się Składem zaopatrzonym w zwierciadła różnego gatunku i wymiaru w ramach złożonych, palisandrowych, mahoniowych, orzechowych, gładkich i w ramach misternie rzeźbą ozdobnych, konsoli złożonych z marmurami blatami, ramy do obrazów różnych rozmiarach, rameczek wazkich od cale 4 do 50 gzymśów do firanek, listew do obić papierowych w salonach, oraz przyjmują się wszelkie obrazy do oprawy, również wszelkie reperacje i odświeżenie starych ram uskutecznią się, tudzież znajdują się obrazy olejne różnych artystów do sprzedaży.

NOWO OTWORZONY

**Skład Nasion i Cukru**

ORAZ

**FABRYKA MUSZTARDY**

W RÓŻNYCH GATUNKACH

**J. G. Berlińskiego**

przy Ulicy Rymarskiej na przeciw Banku w domu Hr.  
Aleksandra Przeździeckiego:

Ma honor polecić się z wszelkimi najlepszymi gatunkami Nasion ogrodowych, polnych, leśnych, pastewnych, fabrycznych, lekarskich i t. d. jak również z wszelkimi gatunkami Musztardy, tak francuskiej jak angielskiej i sarepskiej na garnce, tuziny, słoiki i funty.

Specjalny Cennik tak Nasion jak i Musztardy, powyższy skład na żądanie, bezpłatnie udziela.



**Kantor Informacyjny****WSZELKICH ZLECEŃ**

KOMISSÓW, KORESPONDENCJI, PROŚB TŁUMACZEŃ

I EKSPEDYCJI, pod firmą

**Puławski i Spółka**

w Warszawie pod Nr. 419 (25) przy Ulicy  
Krakowskie-Przedmieście i rogu Trębackiej  
obok Poczty na 1<sup>em</sup> piętrze od frontu.

Za zezwoleniem Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych  
Nr. 17326—34459, z dniem 1 Lipca 1858 r. otwarty.

Załatwia wszelkie zlecenia i komissa ze stosunków: obywatelskich, rolniczych, handlowych i przemysłowych wynikające, a mianowicie: kupna, sprzedaży, zamiany, dzierżawy, zastawy, kolonizacje majątków ziemskich, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem; domów w mieście Warszawie i innych miastach, — sprzedaż i kupno drzewa opałowego, budowlanego, produktów gospodarskich, fabrycznych

narzędzi rolniczych, machin fabrycznych, koni, zaprzęgów, powozów, fortepjanów, oraz wszelkich wyrobów krajowych i ich ekspedycje — lokacje kapitałów na hypoteki dóbr, domów, weksle, — redaguje korespondencje, prośby, podania, umowy, kontrakty, tłumaczenia na różne języki, — załatwia interesa Administracyjne, Sądowe w zastępstwie osób w Warszawie i innych miejscach potrzebujących wyłączenia, — kwerendy dokumentów, do legitymacji szlachectwa, interesów Sądowych, Administracyjnych potrzebnej — stręczy kandydatów, kandydatki na posady prywatne jako: Gospodarzy, Plenipotentów, Rządców dóbr, Dzierżawców, Ekonomów, Wójtów Gmin, Magazynierów, Kassjerów, Subjektów, Buchalterów, Cukrowników, Gorzelanych, Leśniczych, Owczarzy; dostarcza kolonistów, parobków, ludzi roboczych do Cesarstwa Ryssyjskiego i Królestwa kobiety na gospodynię, pauny służące, Bony do konwersacji. Zgola załatwia to wszystko co tylko do informacji, zleceń i komissów należeć może, — Koszta, tak zwane publikacyjne i portorji stempli i t. p. przy poruczeniu interessu uiszczają się.

**DRUKARNIA****CH. KELTER & CO.****W WARSZAWIE.**

przy rogu Ulic Pańskiej i Żelaznej Nr. 1227 Lit: B.

Ma zaszczyt donieść, iż posiada: Maszyny drukarskie (*Schnell-Pressen*) zwane, prassy ręczne, prassy do gładzenia papieru, przytém znaczny dobór pism czyli czcionek najgusto-



wniejszych z zagranicy sprowadzonych; wykonywa wszelkie roboty drukarskie z jak największą dokładnością i starannością, jak najspieszniej, po cenie najumiarkowańszej.

Poleca się względem publiczności:

**KANTOR KOMISSOWO-INFORMACYJNY  
ZLECEŃ ZIEMIAŃSKICH**

NOWO ZAŁOŻONY POD FIRMĄ

**Józef Sochanek i Spółka**

przy Ulicy Krakowskie-Przedmieście, wprost Ulicy Bednarskiej Nr. 431.



# JARMARKI KRAJOWE.

## GOBERNIA WARSZAWSKA.

**Powiat Warszawski. Warszawa.** Jarmarków 2: w maju w drugi poniedziałek po świątce i Jakóbku, w listopadzie w poniedziałek po Wszystkich Świętych. Każdy trwa trzy tygodnie, z których pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tygodniem wypłat się zowie. Prócz tego jarmark na wełnę od dnia 3 (15) czerwca, trwający przez dni 3. Kontrakty na ś Jan Chrzciciel.

**Błonie.** Jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniowej, po ś Trójcy, po ś Augustynie, po ś Łukaszu, po ś Katarzynie.

**Czersk.** Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Jakóbku Apost., po ś Michale, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

**Góra.** Jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po Wielkićnocy, po Zielonych Świątkach, po Bożem Ciele. — **Grodzisk.** Jarmarków 5: w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, we wtorek po ś Wojciechu, w poniedziałek po ś Annie, w poniedziałek po ś Marcynie, w poniedziałek przed ś Tomaszem Apost. — **Grójec.** Jarmarków 6, we czwartki: po ś Walentym, po ś Marku, po ś Annie, przed ś Idzimą, po ś Jadwidze, przed ś Mikolajem.

**Mogielnica.** Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Franciszku Serafickim, po ś Elżbiecie. — **Mascanów.** Jarmarków 6, w poniedziałek po Nawróceniu ś Pawła, po ś Marku, przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Bartłomieju, po ś Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Nadaryn.** Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po ś Annie, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Leonardzie, po ś Łucyi. — **Nowy-Świat.** Jarmarków 6, we środy: po Nawróceniu ś Pawła, po ś Józefie, po ś Serwacym, po ś Henryku, po ś Nikodemie, po ś Marcynie.

**Piaseczno.** Jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Starozapustnej, po Niedzieli Kwietniowej, po ś Jakóbku, po ś Michale, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi.

**Tarczyn.** Jarmarków 6, we środy: po ś Kazimierzu, po Niedzieli Przewodni, po ś Bogumile, po ś Mateuszu, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

**Warsza.** Jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, po ś Stanisławie, po ś Tekli, po ś Leonardzie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Powiat Stanisławowski. Dobrze.** Jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnej, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po ś Antonim, po Przemienieniu Pańskim, po ś Andrzeju Apost.

**Jadów.** Jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po ś Helenie, we środy po ś Stanisławie, w poniedziałek po ś Józefie Kalasany, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Karolu Boromeusz.

**Kalisza.** Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Macieju, po Niedzieli Kwietniowej, po ś Bartłomieju, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost.

**Kamienica.** Jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś Pawła, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Donacie, po Przemienieniu Pańskim, po ś Franciszku Serafickim, po ś Andrzeju Apost. — **Karczew.** Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Walentym, po Niedzieli Kwietniowej, po ś Trójcy, po ś Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi. — **Kolbiel.** Jarmarków 6, we środy: przed ś Karolem Wielkim, po ś Wincentym Feryuszu, po ś Trójcy, po ś Michale, po ś Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Mińsk.** Jarmarków 2, w poniedziałki: po Niedzieli Białej, przed Zielonemi Świątkami.

**Okuniec.** Jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Przewodni, przed ś Mikolajem.

**Radymin.** Jarmarków 6, we wtorki: po ś Dorocie, po ś Joachinie, po ś Juwencyuszu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Remigiuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Siennica.** Jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałki: po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, po Wszystkich Świętych. — **Staniawów.** Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po ś Piotrze i Pawle, po ś Mateuszu, po ś Marcynie, po ś Łucyi.

**Powiat Łowicki. Bielawy.** Jarmarków 5, we wtorki: po ś Józefie, przed ś Filipem, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem Apost. — **Bolimów.** Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po ś Urbanie, po ś Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcynie.

**Hwał.** Jarmarków 6, we wtorki: po ś Walentym, po 40 Męczennikach, po ś Bazylim, przed ś Idzimą, po ś Jadwidze, przed ś Tomaszem Apostołem.

**Łowicz.** Jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Starozapustnej, we wtorek po Niedzieli Kwietniowej, na ś Jan Chrzciciel, 3 dni trwają

mający, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, na ś Mateusza, ośm dni trwają mający, w poniedziałek po ś Andrzeju.

**Sobota.** Jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, w Wielki Czwartek, we czwartek po Zielonych Świątkach, we środy: po ś Wiele, po ś Bartłomieju, po Wszystkich Świętych. — **Sochaczew.** Jarmarków 6, we wtorki: po ś Pryscie czyli po dniu 6 (18) stycznia, po Niedzieli Kwietniowej, po ś Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po ś Maryi Magdalenie, po ś Urszuli.

**Wiskitki.** Jarmarków 6, we wtorki: po ś Józefie, po ś Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Koźmie i Damianie, po Wszystkich Świętych.

**Powiat Wieluński. Bolesławice.** Jarmarków 6, w poniedziałki: po N. P. M. Gromicznicy, po Wielkićnocy, po ś Trójcy, po ś Małgorzacie, po ś Mateuszu, po ś Łucyi.

**Częstochowa.** Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Kwietniowej, we środy po Zielonych Świątkach, w poniedziałki: po ś Wiele, po ś Michale, po ś Łucyi.

**Działoszyń.** Jarmarków 2, we czwartki: po 3 Królach, przed ś Tomaszem Apost.

**Kłobucko.** Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Józefie, po ś Stanisławie, po ś Małgorzacie, po ś Michale, po ś Marcynie.

**Krapce.** Jarmarków 6: w poniedziałek po ś Dorocie, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po Zielonych Świątkach, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkaplerznej, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Lutów.** Jarmarków 6, we wtorki: przed ś Franciszkiem Salezym, po ś Józefie, po ś Urbanie, po ś Annie, po ś Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Młot.** Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Wojciechu, przed ś Janem Chrzcicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed ś Szymonem Judą, przed ś Tomaszem.

**Osiaków (osada wiejska).** Jarm. 5: we wtorek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek Kwietni, w poniedziałek po ś Piotrze i Pawle, we wtorek po Wniebowzięciu N. P. M., w czwartek po ś Jadwidze.

**Prasna.** Jarmarków 6: w poniedziałek po ś Grzegorz, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po ś Jakóbku, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Katarzynie, przed ś Tomaszem Apost. — **Pręgów.** Jarmarków 6, we wtorki: po ś Dorocie, po Niedzieli Kwietniowej, po ś Zofii, po ś Annie, po ś Michale, po ś Łucyi.

**Wielka.** Jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Białej, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Michale, przed ś Barbarą. — **Wieruszów.** Jarmarków 6: w poniedziałek po ś Agnieszce, we wtorek po ś Wojciechu, w poniedziałek po ś Piotrze i Pawle, po ś Bartłomieju, przed ś Szymonem Judą, przed Bożem Narodzeniem.

**Powiat Piotrkowski. Bełchatów.** Jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Środopostnej, przed ś Stanisławem, we wtorek po ś Erazmie, w poniedziałek przed Narodzeniem N. P. Maryi, po ś Antiochu Stróżach, we wtorek przed wigilią Bożego Narodzenia. — **Brzeźnica.** Jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Walentym, po Niedzieli Kwietniowej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed ś Wawrzynem, po ś Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Grocholice.** Jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po N. P. Maryi Szkaplerznej, przed ś Bartłomiejem, po Wszystkich Świętych.

**Kamińsk.** Jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Józefie, przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Maryi Magdalenie, po ś Franciszku Serafickim, przed ś Tomaszem Apostołem. — **Koniecpol.** Jarmarków 6: w poniedziałki: po ś Agnieszce, we wtorek po ś Józefie, w poniedziałek po ś Trójcy, po ś Maryi Magdalenie, po ś Michale, po ś Marcynie Biskupie.

**Pajeczno.** Jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek po ś Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Leonardzie. — **Piotrków.** Jarmarków 4: we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek przed ś Janem Chrzcicielem, po ś Jakóbku Apostole, po ś Marcynie. — **Plawno.** Jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Wielkićnocy, po Bożem Ciele, po ś Jakóbku Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcynie.

**Radomsk.** Jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w pierwszy poniedziałek Wielkiego Postu, po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek po ś Małgorzacie, w poniedziałek po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Andrzeju Apostole. — **Rospęta.** Jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po ś Bartłomieju, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Rębowo.** Jarmarków 6: w poniedziałek po ś Pawle Pustelniku, po ś Grzegorz, we wtorek po ś Wojciechu, po ś Pankracym, po ś Rochu, po ś Marcynie.

**Sulców.** Jarmarków 6: w poniedziałek po ś Agnieszce, po ś Grzegorz, we wtorek po ś Stanisławie, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Leonardzie.

**Tuszyń.** Jarmarków 6: w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Ma-



ry, po Niedzieli Kwietni, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Franciszku Serafickim, przed Bożem Narodzeniem.

**Wolbórz**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Piotrze i Pawle, po s. Rochu, po s. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Powiat Rawski. Będów**, jarmarków 6, we środy: po s. Agnieszce, po s. Józefie, przed Znalezieniem s. Krzyża, po s. Bartłomieju, przed s. Szymonem Judą, po s. Katarzynie. — **Biała**, jarmarków 4, we środy: po s. Wojciechu, po s. Jakobie, po dniu 2 (14) września, przed s. Barbarą. — **Bresiny**, jarmarków 6, we czwartek po s. Pawle Pustelniku, po s. Grzegorz, w środy przed Znalezieniem s. Krzyża, we czwartek po s. Annie, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Katarzynie.

**Głowno**, jarmarków 6, po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Jakobie, przed s. Ildim, po s. Katarzynie.

**Inowódz**, jarmarków 3: w poniedziałek przed s. Filipem i Jakobem, we wtorek po s. Jęwencyusz, czyli po dniu 20 maja (1 czerwiec), w poniedziałek przed s. Szymonem Judą.

**Jędrze**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Benedyktie, po s. Stanisławie, po Przemienieniu Pańskim, po s. Michale, po s. Andrzeju.

**Nowe Miasto**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Kazimierzu, po s. Małgorzacie, przed s. Wawrzynem, po s. Tekli, po s. Marcynie.

**Rawa**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, przed Niedziela Kwietnia, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem.

**Stryków**, jarmarków 6, we czwartki: po s. Macieju, przed Wielkanocą, przed s. Wawrzynem, po s. Michale, po s. Marcynie, przed s. Teofilem. — **Skierzwice**, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Środojstnej, w środy przed s. Filipem i Jakobem, we czwartek po s. Jakobie Apost., po s. Franciszku Serafickim, po s. Elżbiecie.

**Tomaszów**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Franciszku a Paulo, po s. Aleksandrze Biskupie, czyli po 23 maja (4 czerwiec), po Przemienieniu Pańskim, po s. Justynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Ujazd**, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Grzegorz, po s. Trójcy, przed s. Wawrzynem, po s. Franciszku Serafickim, po s. Łucyi.

**Powiat Łęczycki. Alcantara**, jarmarków 6, w piątki: po s. Walentym, przed Niedziela Kwietnia, przed Zielonemi Świątkami, po s. Bartłomieju, po s. Rafale, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

**Dąbie**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Grzegorz, po s. Stanisławie Biskupie, po s. Jakobie Apostole, po s. Jadwidze, po s. Marcynie, po s. Łucyi.

**Grabów**, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Środojstnej, po s. Piotrze i Pawle, po s. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Gregorzów**, jarmarków 6, we środy: po s. Agnieszce, po s. Józefie, po s. Wojciechu, po s. Małgorzacie, po s. Jadwidze, przed s. Barbarą.

**Kasimierz**, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Agnieszce, we wtorek po s. Józefie, w poniedziałek przed s. Janem Chrzciścielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Marcynie. — **Kłodawa**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środojstnej, po s. Wojciechu, po s. Jakobie, przed s. Ildim, po s. Klemencie. — **Konstantynów**, jarmarków 6, w piątki: przed Niedziela Kwietnia, przed Zielonemi Świątkami, przed s. Ignacym Łojlą, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, przed s. Michale, przed Bożem Narodzeniem.

**Łęczyca**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Franciszku a Paulo, po s. Aleksandrze Biskupie, czyli po dniu 23 maja (4 czerwiec), po s. Alexym, czyli po dniu 5 (17) lipca, po s. Jadwidze, po s. Katarzynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Łódź**, jarmarków 6, we wtorki: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedziela Kwietnia, przed s. Antonim, przed s. Hippolitem, przed s. Szymonem Judą, przed s. Tomaszem Apostolem.

**Osorków**, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed Wielkanocą, przed s. Janem Chrzciścielem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po s. Michale, po s. Andrzeju a Awelinu.

**Parzęczew**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, przed s. Janem Chrzciścielem, po Przemienieniu Pańskim, po s. Michale, po Wszystkich Świętych. — **Piętke**, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po s. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietni, po s. Trójcy, po s. Kozmie i Damianie, po s. Andrzeju Apostole. — **Poddębice**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Józefie, po s. Stanisławie, po s. Maryi Nagalania, po s. Tekli, po s. Marcynie.

**Ziębice**, jarmarków 6, we środy: po s. Pawle Pustelniku, po s. Longinie, po s. Zofii, po s. Henryku, po s. Nikodemie, po s. Leopoldzie.

**Powiat Gostyniński. Dobroszyce**, jarmarków 6: we czwartek po drugiej Niedzieli po Sucha zwaną, we wtorek po s. Stanisławie, we czwartki przed Bożem Ciałem, po N. P. M. Sulejnej, po s. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Gubin**, jarmarków 4, we wtorki: przed Wniebowstąpieniem Pańskim, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed s. Mikołajem. — **Gostynin**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Weronice, po s. Gertrudzie, po s. Stanisławie, po s. Jakobie, po s. Andrzeju, przed s. Tomaszem Apostolem.

**Kiernosia**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po s. Małgorzacie, po Podwyższeniu s. Krzyża, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Krosnice**, jarmarków 6, w poniedziałki po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorki: po s. Józefie, po s. Antonim, po s. Michale, po s. Marcynie po Niedzieli trzeciej Adwentu. — **Kutno**, jarmarków 6: we czwartek przed s. Walentym, po Niedzieli Środojstnej, przed s. Filipem i

Jakobem, na Zielone Świątki, dziesięć dni trwający, zaczynać się ma od wtorku, we czwartek przed s. Franciszkiem Serafickim, po s. Elżbiecie.

**Osmolin**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, po s. Kazimierzu, po s. Jakobie Apostole, po s. Stanisławie, po s. Kunegundzie czyli po dniu 21 września (3 października), po s. Marcynie.

**Żychlin**, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po s. Grzegorz, we wtorek po s. Wojciechu, w poniedziałek po s. Piotrze i Pawle, po s. Mateuszu, przed s. Szymonem Judą.

**Powiat Włocławski. Babiak**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Janie Bożym, po s. Zofii, po s. Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Teodorze. — **Brdów**, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Pawle Pustelniku, po s. Kazimierzu, we wtorek po s. Stanisławie, w poniedziałek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Michale, po s. Marcynie. — **Brześć**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu Najświętszej P. Maryi, po Niedzieli Kwietni, po s. Trójcy, po s. Annie, po s. Michale, po s. Katarzynie.

**Chodzież**, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po s. Józefie, w poniedziałek przed s. Filipem i Jakobem, po s. Dominiku, po s. Jadwidze i Teresie, przed s. Tomaszem Ap.

**Jabica**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po s. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Franciszku Borgiaszu, przed s. Mikołajem.

**Konak**, jarmarków 6, we środy: po s. Wojciechu, przed s. Janem Chrzciścielem, po s. Jakobie Apost., po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Urszuli, przed s. Mikołajem.

**Lubień**, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Przewodni, w poniedziałek po s. Trójcy, po s. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po s. Łucyi. — **Lubraniec**, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Błażu, po Niedzieli Kwietni, we wtorek po s. Julii, w poniedziałek po s. Alexym, po s. Piotrze i Emilianie, po s. Leonardzie.

**Nieszwica**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Fabianie i Sebaszjanie, po s. Józefie, przed s. Janem, po s. Bartłomieju, po s. Michale, po s. Marcynie.

**Osipec**, jarmarków 6: we środy po Trzech Królach, w pierwszy wtorek miesiąca kwietnia, w pierwszy wtorek miesiąca czerwca, w pierwszy poniedziałek miesiąca lipca, w trzeci poniedziałek miesiąca września, w trzeci poniedziałek miesiąca października.

**Piotrków**, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po pierwszej Niedzieli postu, w piątek przed Niedziela Kwietnia, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu Pańskim, w poniedziałek po s. Jakobie, w poniedziałek po Wszystkich Świętych. — **Przedecz**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Walentym, po Niedzieli Kwietni, po s. Antonim, przed s. Wawrzynem, po s. Łukasz, przed s. Mikołajem.

**Raciążek**, jarmarków 4, w poniedziałki: po s. Trójcy, po N. P. Maryi Skapierzeń, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych. — **Radziejów**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietni, po s. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Słupsk**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Józefie, po Zielonych Świątkach, po s. Annie, przed s. Szymonem Judą, po s. Łucyi. — **Sopotnia**, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietni, po Zielonych Świątkach, przed s. Janem, po Podwyższeniu Świętego Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

**Włocławek**, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po s. Janie Bożym, we wtorek po s. Stanisławie, we czwartek po s. Dominice, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Leonardzie.

**Powiat Koniński. Brudno**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Konstantynie, przed Wielkanocą, po s. Stanisławie, po Przemienieniu Pańskim, po s. Franciszku Borgiaszu, przed Bożem Narodzeniem.

**Golina**, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Zapustnej, przed Wielkanocą, przed Zielonemi Świątkami, przed s. Wawrzynem, przed s. Marcynem, przed Bożem Narodzeniem.

**Kasimierz**, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po s. Józefie, po s. Wojciechu, w poniedziałek przed s. Janem Chrzciścielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Marcynie. — **Kleszcz**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietni, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Ildim, po s. Łukasz, po s. Andrzeju Apost. — **Kolo**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środojstnej, po s. Stanisławie, po Podwyższeniu s. Krzyża, przed s. Szymonem i Judą, po s. Katarzynie. — **Konin**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Albini Biskupie, po s. Teodorze, po s. Remigiuszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Pydry**, jarmarków 6: we czwartek po 3 Królach, po s. Teofilu, czyli po dniu 21 lutego (5 marca), w środy po s. Stanisławie, w czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Michale, po Wszystkich Świętych.

**Rychtal**, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Starozapustnej, przed Wielkanocą, po s. Trójcy, po s. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

**Skutsk**, jarmarków 3, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, przed s. Janem Chrzciścielem, po Wszystkich Świętych. — **Sława**, jarmarków 6, we czwartki: po s. Walentym, po Niedzieli Kwietni, przed s. Filipem i Jakobem, po s. Jakobie Apostole, po s. Aniołach Stróżach, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Świeca**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środojstnej, przed Zielonemi Świątkami, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Mateuszu, po s. Katarzynie.

**Tulsk**, jarmarków 6, we środy: przed Oczyszczeniem N. P. Maryi, przed Niedziela Środojstną, przed s. Stanisławem, przed s. Mateuszem, przed Wszystkimi Świętymi, przed Niepokalanem Poczęciem N. P. Maryi.

**Wilczyn**, jarmarków 6: w poniedziałek przed Niedziela Zapustną,



we środę przed Wielkanocą, we środę przed Zielonemi Świątkami, w poniedziałek przed s. Jakobem, w poniedziałek przed s. Michałem, we środę przed Bożem Narodzeniem. — *Władysławów*, jarmarków 6, we środę: przed s. Józefem, po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed s. Piotrem i Pawłem, przed s. Bartłojem, przed Wszystkimi Świętymi, przed s. Barbarą.

*Zagórze*, jarmarków 6, we drugie środy: po dniu 1 (13) stycznia, po dniu 1 (13) marca, po dniu 1 (13) maja, po dniu 1 (13) lipca, po dniu 1 (13) września, po dniu 1 (13) listopada.

*Powiat Kaliski*. *Blaski*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Przewodniej Niedzieli, po s. Antonim, po s. Rochu, po s. Michale, po s. Katarzynie.

*Choc*, jarmarków 4, we wtorki: przed s. Filipem i Jakobem, po s. Bartłojem, po s. Jadvierce, po s. Marcinie.

*Dobra*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Walentym, po Niedzieli Przewodniej, po s. Trójcy, po s. Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed s. Tomaszem.

*Iwanice*, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po s. Trójcy, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Katarzynie.

*Kalisz*, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek przed s. Markiem, dnia 16 (28), 17 (29), 18 (30) maja tradycyjny na wolne, w poniedziałek przed s. Idzimą, po s. Jadvierce, po s. Marcinie. — *Kocimierz*, jarmarków 6, we środy, po s. Agnieszce, po s. Grzegorz, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Wawrzynem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed Wszystkimi Świętymi.

*Opatów*, jarmarków 6, we czwartki: po s. Dorocie, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Łukaszu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Stare*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po s. Stanisławie, po s. Jakobie, przed s. Idzimą, po s. Jadvierce, po Wszystkich Świętych. — *Stawiszyn*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli Środojajnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Bartłojem, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Turk*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Bożem Ciele, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po s. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Uniejów*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po Niedzieli Przewodniej, po Zielonych Świątkach, przed s. Wawrzynem, po s. Michale, po s. Andrzej.

*Warta*, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu s. Pawła, przed Wielkanocą, we środę przed s. Stanisławem, we czwartek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Franciszku Serafickim, po s. Łucyi.

*Powiat Sieradzki*. *Burem*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Macieju, po Niedzieli Kwietnej, po s. Maryi Magdaleny, po s. Bartłojem, po s. Łukaszu.

*Automiery*, jarmarków 6, we środy: po s. Błażeju, po Niedzieli Kwietnej, po s. Piotrze i Pawle, po s. Bartłojem, po s. Jadvierce, przed s. Barbarą.

*Łask*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po s. Michale.

*Pabianice*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Agnieszce, we wtorek po s. Józefie, w poniedziałek po s. Alojzym, przed s. Wawrzynem, we czwartek przed s. Szymonem, we czwartek przed s. Tomaszem.

*Sieradz*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Józefie, po s. Stanisławie, po s. Annie, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Saadek*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Walentynie, po Niedzieli Kwietnej, po Zielonych Świątkach, po s. Jakobie, przed s. Szymonem Judo, przed s. Tomaszem Apost. — *Saczeń*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agatonie i Wilhelmie, po s. Józefie, po s. Urbanie, po s. Jakobie, po Narod. N. P. M., po Wszystkich Świętych.

*Widawa*, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, w poniedziałek po 3 Niedzieli Postu, po s. Idzimą, po s. Jadvierce, po s. Marcinie, po trzeciej Niedzieli Adwentu.

*Zduńska Wola*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środojajnej, po s. Wojciechu, po s. Tekli, po Janie Kapistranie, po s. Klemencie, przed s. Wiktorją. — *Złoczów*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, we wtorek po s. Zofii, po s. Antonim, we czwartek po N. P. Saka-pierzej, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

## GUBERNIA RADOMSKA.

*Powiat Olski*. *Janów*, jarmarków 6: we środę ostatnia miesiąca lutego, miesiąca kwietnia, przed s. Piotrem i Pawłem, we środę ostatnia miesiąca sierpnia, miesiąca października, przed Wigilią Bożego Narodzenia.

*Koszęłow*, jarmarków 6, we czwartki: po Trzech Królach, po s. Grzegorz, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Małgorzacie, po s. Mateuszu, po s. Marcinie. — *Kromolów*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środojajnej, przed Złazieniem s. Krzyża, po s. Annie, po Wszystkich Świętych, po s. Łucyi.

*Leśna*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Macieju, po s. Wojciechu, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. M., po s. Marcinie.

*Modrzyń*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po s. Kazimierzu, po s. Leonie, przed s. Janem Chrzeciłem, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po s. Jadvierce. — *Myszków*, jarmarków 4, we środy: po s. Agnieszce, po Wielkiej Noey, po s. Maryi Magdaleny, po s. Franciszku Serafickim.

*Ogrodnice*, jarmarków 6: we czwartek po s. Walentynie, we środę po s. Wojciechu, po s. Antonim, we czwartek po Przemienieniu Pańskim, po s. Jadvierce, po s. Łucyi. — *Olsz*, jarmarków 6, w po-

niedziałki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Środojajnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po s. Annie, po s. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Olsztyn*, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Środojajnej, po s. Stanisławie.

*Pilica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, po s. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed s. Idzimą, po Wszystkich Świętych.

*Siewierz*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Macieju, po Niedzieli Kwietnej, przed s. Janem Chrzeciłem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Łukaszu, przed Bożem Narodzeniem. — *Ślata*, jarmarków 6, we środy: po s. Pawle Pustelniku, po s. Kazimierzu, przed s. Filipem i Jakobem, po s. Annie, po s. Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Stanków*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietnej, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M. — *Szczecocin*, jarmarków 6, we środy: po s. Pawle Pustelniku, po s. Józefie, po s. Trójcy, po Wniebowstąpieniu N. P. M., po s. Jadvierce, po s. Łucyi.

*Włodowice*, jarmarków 6: we czwartek po Nawróceniu s. Pawła, po Niedzieli Gluchej, we środę po s. Stanisławie, we czwartek po s. Małgorzacie, po s. Mateuszu, po s. Łucyi. — *Wolbrom*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. M., po Niedzieli Kwietnej, po s. Antonim Padew., po Wniebowstąpieniu N. P. M., po s. Jadvierce, po s. Łucyi.

*Zarki*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, po s. Stanisławie, od 1 do 8 maja, po s. Piotrze i Pawle, przed s. Idzimą, po Wszystkich Świętych. — *Zarnowice*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po s. Franciszku Raymiance, we wtorek po s. Stanisławie, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. M., w poniedziałek po s. Łukaszu, w poniedziałek po Wszystkich Świętych.

*Powiat Radomski*. *Białobrzegi*, jarmarków 6, we środy: po s. Walentynie, po s. Marku Ewangeliście, przed s. Janem Chrzeciłem, po s. Rochu, po s. Łukaszu, po s. Łucyi.

*Głowno*, jarmarków 2, we wtorki: po Niedzieli Kwietnej, przed s. Wawrzynem. — *Gniezno*, jarmarków 4: we wtorek po s. Józefie, we wtorek po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s. Michale, w drugi poniedziałek po s. Szymonie Judzie. — *Granicz*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. M., po s. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. M., przed s. Tomaszem.

*Janowiec*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Agnieszce, w poniedziałek po s. Walentynie, we wtorek po s. Stanisławie Biskupie, w poniedziałek po s. Małgorzacie, w poniedziałek po s. Łukaszu, w poniedziałek po s. Stanisławie Kosc. — *Jastrzęb*, jarmarków 6, w poniedziałki: po s. Agnieszce, po s. Józefie, po s. Stanisławie, po s. Maryi Magdaleny, po s. Tekli, po s. Andrzej. — *Jedlińsk*, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po s. Józefie, po s. Wojciechu, w poniedziałek po s. Idzimą, po s. Franciszku Serafickim, po dniu Zaduszynym.

*Kasanieb*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Trzech Królach, po Niedzieli Środojajnej, przed s. Jakobem, po s. Trójcy, po s. Mateuszu, po s. Marcinie. — *Konin*, jarmarków 6: we czwartek po s. Agnieszce, we czwartek po Niedzieli Białej, we środę przed s. Janem Chrzeciłem, we czwartek po s. Bartłojem, we czwartek po s. Łukaszu, we czwartek po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Magnuszew*, jarmarków 3, w poniedziałki: po s. Michale, przed s. Szymonem Judo, przed s. Tomaszem Apost.

*Przytyk*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Kazimierzu, po Niedzieli Kwietnej, przed s. Filipem i Jakobem, po Bożem Ciele, po Podwyższeniu s. Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

*Radom*, jarmarków 2, na s. Jan Chrzeciłem, trwający dni 5, 1 od d. 28 sierpnia (9 września) trwający także dni 5. — *Rydzów*, jarmarków 6, we wtorki: przed s. Franciszkiem Salezem, po s. Józefie, po s. Witalis, przed s. Idzimą, po s. Karolu Boromeusz, po s. Łucyi.

*Siedlece*, jarmarków 6: w poniedziałek po s. Pawle, w poniedziałek po s. Walentynie, we wtorek po s. Stanisławie, we wtorek po s. Antonim, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, w poniedziałek po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Sharynow*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Wstępnej trzy dni trwający, po Niedzieli Przewodniej, po s. Jakobie Apostole, po s. Bartłojem, przed s. Szymonem Judo, przed s. Tomaszem Apost.

*Wierzbica*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Walentynie, po s. Wojciechu, po s. Antonim, po Przemienieniu Pańskim, po s. Łukaszu, po s. Łucyi. — *Wolomin*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po s. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych. — *Wygnieszyn*, jarmarków 6, w poniedziałki po s. Antonim Opacie, po s. Grzegorz, we wtorek po s. Janie Nepomucenie, w poniedziałek po s. Małgorzacie, w poniedziałek po s. Tekli, w poniedziałek po s. Łazarzu.

*Zwoleń*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, przed Bożem Ciałem, po Przemienieniu Pańskim, po Podwyższeniu s. Krzyża, po s. Katarzynie.

*Powiat Kielecki*. *Chęciny*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Macieju, po s. Wojciechu, po s. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Daleszyce*, jarmarków 2, we środy: przed s. Filipem i Jakobem, po s. Michale.

*Jedrzeń*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po s. Kazimierzu, we środę po s. Wojciechu, w piątek po Bożem Ciele, trwający dni 6, na s. Franciszku Serafickim, trwający dni 6, we czwartek po s. Katarzynie.

*Kielce*, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, po Niedzieli Kwietnej, po s. Trójcy, przed s. Rozalją, po Wszystkich Świętych, po trzeciej Niedzieli Adwentu. — *Kurzelów*, jarmarków 6, w poniedziałek po s. Agnieszce, po s. Kazimierzu, we wtorek po s. Stanisławie, po s. Maryi Magdaleny, po s. Bartłojem, przed s. Mikolajem.



**Malogoszka**, jarmarków 6: we czwartek po s Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, we środę po s Stanisławie, przed s Janem Chrzecielem, we czwartek przed s Wawrzyniem, przed s Szymonem Judą.

**Secemin**, jarmarków 6, we czwartki: po s Leonie, po s Sulpiciuszu, przed s Alojzym, po s Bartłomieju, po s Łukaszu, po Bożem Narodzeniu.

**Włoszczowa**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwiecni, po s Trójcy, przed s Idzimą, po s Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych. — **Wodzisław**, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po s Stanisławie, po s Małgorzacie, po s Michale, po s Marcynie.

**Powiat Opoczyński**. **Białaców**, jarmarków 2, we wtorki: przed s Stanisławem, przed s Janem Chrzecielem. — **Bodzentyn**, jarmarków 6, w poniedziałek po Nawróceniu s Pawła, po s Kazimierzu, we środę po s Stanisławie, w poniedziałek po s Maryi Magdalenie, po s Idzimą, po s Marcynie.

**Drzewica**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po s Piotrze i Pawle, po s Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s Łukaszu.

**Gielisz**, jarmarków 6, we wtorki: po s Pawle Pustelniku, po s Grzegorz, po s Marku Ewangeliste, po s Dominiku, przed s Idzimą, po s Marcynie. — **Gonowice**, jarmarków 6: w poniedziałek po s Józefie, we wtorek po s Stanisławie, w poniedziałek po s Annie, po s Michale, przed s Szymonem Judą, przed s Tomaszem Apost.

**Kłonek**, jarmarków 6, we wtorki: po s Macieju, po Niedzieli Kwiecni, przed Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s Jadwidze. — **Konik**, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu s Pawła, po s Macieju, po s Józefie, po s Jakobie, po s Urszuli, przed s Mikołajem.

**Odręty**, **całda wicja**, jarmarków 2, we wtorki: po s Jacku, po s Katarzynie. — **Odręty**, jarmarków 6, we wtorki: po s Fabianie i Sebastyanie, po s Józefie, przed Znalezieniem s Krzyża, po Przemienieniu Pańskim, po s Jadwidze, przed s Mikołajem. — **Opoczn**, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Przewodni, po Niedzieli, po s Maryi Magdalenie, po s Bartłomieju, po s Mateuszu, po Wszystkich Świętych.

**Przedbors**, jarmarków 6: w poniedziałek po s Dorocie, we wtorek po s Józefie, po s Antonim, w poniedziałek po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s Jadwidze, po s Lucy. — **Pruszyca**, jarmarków 6, we czwartki: po s Agnieszce, po Niedzieli Kwiecni, po s Piotrze i Pawle, przed s Wawrzyniem, po s Franciszku Serafickim, przed s Barbarą.

**Radoszyc**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s Wojciechu, po Bożem Ciele, po s Annie, po s Mateuszu, po s Marcynie.

**Skrynow**, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodni, po s Stanisławie, przed s Janem Chrzecielem, po Przemienieniu Pańskim, po s Urszuli, po s Katarzynie. — **Sydłowice**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Niedzieli Kwiecni, przed s Wawrzyniem, po s Franciszku, po s Marcynie.

**Zarnów**, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwiecni, po s Trójcy, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s Łukaszu, przed s Mikołajem.

**Powiat Opatowski**. **Ciepłów**, jarmarków 5, we wtorki: po s Fabianie i Sebastyanie, po s Józefie, po s Zofii, po s Łukaszu przed s Mikołajem.

**Cielów**, jarmarków 6, w poniedziałki: po s Pawle Pustelniku, po s Kazimierzu, przed s Florjanem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s Jadwidze, po s Elżbiecie.

**Ita**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po s Stanisławie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s Jadwidze, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Kamień**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po pierwszej niedzieli postu, przed s Filipem i Jakobem, po s Modestie i Wicie, po s Mateuszu, po s Stanisławie Koste.

**Lipska**, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu s Pawła, po Niedzieli Białej, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed s Szymonem Judą, przed s Wiktorją.

**Łąki**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s Wojciechu, przed s Janem Chrzecielem, po s Bartłomieju, we czwartek po s Marcynie.

**Opatów**, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwiecni przed s Janem Chrzecielem, po s Bartłomieju, po s Marcynie, przed s Tomaszem Apost. — **Ostronice**, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po św. Józefie, po Przemienieniu Pańskim, po s Michale, przed s Szymonem Judą, po s Katarzynie.

**Stęma**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Grzegorz, po s Wojciechu, po s Piotrze i Pawle, po s Mateuszu, po s Marcynie. — **Stupia**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po św. Benedyktie, przed Znalezieniem s Krzyża, przed s Wawrzyniem, po Podwyższeniu s Krzyża, przed s Barbarą. — **Solec**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po 40 Męczennikach, po s Stanisławie, po s Antonim, po s Franciszku Serafickim, po s Marcynie.

**Wąsiny**, jarmarków 2, we wtorki: po s Piotrze i Pawle, po s Bartłomieju. — **Wąchock**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach po drugiej Niedzieli postu, po s Wojciechu, po s Małgorzacie, po s Michale, po s Elżbiecie. — **Wierzbica**, jarmarków 3, we środy: po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po s Michale.

**Powiat Stopnicki**. **Busk**, jarmarków 5, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, jarmark ciągły 4-ro miesięczny przez czas kapłani letnich, od d. 20 maja (1 czerwca) do d. 19 września (1 października) trwający, z wyłączeniem Niedzieli i Świąt uroczystych; po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Chmielnik**, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, po s Józefie, we środę po s Wicie; we czwartki: przed s Idzimą, po s Michale, po s Andrzeju Apostole.

**Kurowągki**, jarmarków 6: w poniedziałek po s Antonim Opacie, we środę po s Benedyktie, we środę po s Stanisławie, w poniedziałek po s Józefie Kalasantym, w poniedziałek po s Wacławie, w poniedziałek po s Cecyli.

**Nowe miasto Korczyn**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s Józefie, po s Stanisławie, po s Bartłomieju, po przeniesieniu s Stanisława czyli po dniu 15 (27) września, przed s Tomaszem Apostolem.

**Oleśnica**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Kwiecni, po s Trójcy, po s Bonawenturze, przed s Idzimą, po s Lucy.

**Pacanów**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po s Kilianie, przed s Wawrzyniem, po św. Michale, po św. Marcynie. — **Pierzchnica**, jarmarków 6: w poniedziałek po s Kazimierzu, we wtorki po s Wojciechu, po Bożem Ciele, po s Annie, po s Jadwidze, przed s Mikołajem. — **Pińczów**, jarmarków 6, we wtorki: po s Dorocie, po s Grzegorz, po s Piotrze i Pawle, po s Bartłomieju, po s Urszuli, po s Lucy.

**Sobków**, jarmarków 6, we wtorki: po s Macieju, po s Wojciechu, po s Piotrze i Pawle, po s Augustynie, przed s Krystynem, po s Lucy. — **Stąpica**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodni, po s Antonim, po s Maryi Magdalenie, po s Franciszku, przed s Mikołajem. — **Sydłów**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po s Stanisławie, przed s Władysławem, przed s Idzimą, po dniu Zaduszny.

**Wilica**, jarmarków 6, we wtorki: po s Agnieszce, po Zielonych Świątkach, po s Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s Jadwidze, po s Marcynie.

**Powiat Sandomierski**. **Bogoryn**, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Przewodni, po Rozesłaniu Apostołów, po s Dominiku, po s Mateuszu, po s Łukaszu, po s Lucy.

**Jeannica**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po s Maryi Magdalenie, przed s Idzimą, przed s Szymonem Judą.

**Kłomontów**, jarmarków 6, we wtorki: po s Agnieszce, po s Józefie, po s Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s Jadwidze i Teresie, po s Marcynie Biskupie. — **Koprywnica**, jarmarków 6, we czwartki: po Niedzieli Środopostnej, po Bożem Ciele, przed s Wawrzyniem, po s Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

**Ośki**, jarmarków 6, we środy: po s Walentynie, po s Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po s Piotrze w Okowach, przed s Szymonem Judą przed s Tomaszem Apostolem. — **Oświec**, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środopostnej, we wtorek po Stanisławie, w poniedziałek po s Bartłomieju, po s Łukaszu, po pierwszej Niedzieli Adwentu.

**Polanice**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s Kazimierzu, po Zielonych Świątkach, po s Małgorzacie, po s Jadwidze, po s Lucy.

**Raków**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s Józefie, przed s Janem Chrzecielem, po s Annie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s Mateuszu.

**Sandomierz**, jarmarków 2, w poniedziałki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Narodzeniu N. P. Maryi. — **Staszów**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Białej, przed s Janem Chrzecielem, po s Mateuszu, po s Andrzeju Apostole.

**Tarłów**, jarmarków 6, we wtorki: po s Apolonii, po Niedzieli Kwiecni, po s Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s Jadwidze, przed s Tomaszem Apostolem.

**Zawichost**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Białej, po Bożem Ciele, po N. P. M. Anielskiej, po Podwyższeniu s Krzyża, po 1-jej Niedzieli Adwentu.

**Powiat Miechowski**. **Brzesko**, jarmarków 6; we wtorki: po Nawróceniu s Pawła, po s Ezechieli, po s Florentynie, po s Bartłomieju, po s Katarzynie, po s Lucy.

**Deiłowice**, jarmarków 6, we wtorki: po s Macieju, po s Wojciechu, po s Maryi Magdalenie, po s Michale, przed s Marcinem, przed s Tomaszem.

**Koszę**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s Jadwidze, po s Andrzeju. — **Kuśki wielki**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s Grzegorz, po s Barnabie, po s Kajetanie, po s Elżbiecie, po s Lucy.

**Miechów**, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, we wtorek po Kwiecni, po Niedzieli, w poniedziałek przed s Janem Chrzecielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s Marcynie, po s Lucy.

**Opatowiec**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Przewodni, po Niedzieli, przed Znalezieniem s Krzyża, po s Jakobie, po Podwyższeniu s Krzyża, przed s Szymonem Judą.

**Proszowice**, jarmarków 6, we środy: po s Pawle Pustelniku, po s Tomasz z Akwinu, po s Małgorzacie, po s Elżbiecie, po s Tekli, po s Marcynie.

**Sakalimierz**, jarmarków 6, we wtorki: po s Józefie, po s Piotrze i Pawle, przed s Wawrzyniem, przed s Idzimą, po s Franciszku Serafickim, po Wszystkich Świętych. — **Stomnisk**, jarmarków 6, w poniedziałki: po s Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po s Piotrze i Pawle, po s Bartłomieju, po Podwyższeniu s Krzyża, po s Franciszku Borgiaszu.

**Powiat Olkuski**. **Będzin**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, po s Wojciechu, po s Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

**Cielad**, jarmarków 6, we środy: przed s Agnieszka, po s Józefie, po s Stanisławie, po s Annie, po s Mateuszu, po s Marcynie.



**Powiat Lubelski.** *Baranów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 4 Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po niedzieli Kwietniowej, po 4 Maryi Magdaleny, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, przed 4 Szymonem Judą, — *Belżyce*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Białej, po 4 Stanisławie, po 4 Małgorzacie, po 4 Michał, po Wszystkich Świętych, po 4 Łucyi. — *Biskupiec*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po 4 Wojciechu, po 4 Stanisławie Biskupie, po 4 Kozmie i Damianie, po 4 Marcynie Biskupie. — *Bobrowniki*, jarmarków 6, w poniedziałek po 4 Macieju, we wtorki: przed 4 Filipem i Jakóblem, po 4 Trójcy, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po 4 Jadwidze, przed 4 Mikołajem. — *Bychawa*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środo-pustnej, przed 4 Filipem i Jakóblem, po 4 Maryi Magdaleny, po 4 Mateu-szu, po 4 Urszuli.

*Ciemniaków*, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Agnieszce, po Zwiasto-waniu N. P. Maryi, po 4 Stanisławie, po 4 Piotrze i Pawle, przed Szymonem Judą, po Andrzeju Apostole.

*Glusk*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po 4 Kazimie-rzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po 4 Jadwidze, po 4 Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Josefów nad Wisłą*, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Józefie, po 4 Felixie, przed 4 Janem Chrzcicielem, po 4 Michał, po Wszystkich Świętych, przed 4 Mikołajem.

*Kazimierz*, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Kazimierzu, przed Janem Chrzcicielem, po 4 Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po 4 Leokadyi. — *Końskowola*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wę-pnej, przed Znalezieniem 4 Krzyża, po Bożem Ciele, po 4 Annie, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po 4 Łukaszu. — *Kurów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniej, po 4 Piotrze i Pawle, po 4 Mateu-szu, po 4 Jadwidze, po 4 Katarzynie. — *Lubartów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, po 4 Stanisławie, po 4 Annie, po 4 Bartłomieju, po 4 Dionizym. — *Lublin*, jarmarków 6, w poniedziałek po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek po Zie-lonych Świątkach, 3 dni trwający, w poniedziałki: po 4 Bernardzie, 3 dni trwający, po 4 Michał, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

*Łęca*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po 4 Józefie, w piątek po Bożem Ciele, ośm dni trwający, w poniedziałek po 4 Magdalenie, na 4 Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed 4 Mikołajem.

*Niechów*, jarmarków 6, we środy: po 4 Macieju, po 4 Józefie, po 4 Wojciechu, po 4 Michał, po 4 Marcynie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

*Opole*, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, po 4 Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniowej, po 4 Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po 4 Katarzynie. — *Osada Nowa Aleksandrya*, jarmarków 6, w poniedziałek, po Nawróceniu 4 Pawła, po 4 Walentym, po 4 Benedykcie, we wtorki: po Marku Ewang., po 4 Zofii, po 4 Łucyi.

*Piaski Wielkie*, jarmarków 6, we środy: po 4 Macieju, po Niedzieli Kwietniowej, po 4 Kilianie, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po Wszystkich Świętych, przed 4 Tomaszem.

*Węglinica*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po 4 Józefie, po 4 Wojciechu, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Marcynie Biskupie.

**Powiat Radzyński.** *Kock*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po 4 Józefie, po 4 Wojciechu, po 4 Franciszku Sera-fickim, po 4 Karolu Boromeusz, po 4 Łucyi.

*Żysołki*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed 4 Barbarą.

*Miedyszyce*, jarmarków 6, we czwartek po 4 Walentym, we środy po 4 Wiktorze, we czwartek po 4 Jakóbie Apostole, we czwartek przed 4 Mikołajem p. star. Kalen.

*Ostrów*, jarmarków 3, w poniedziałek po 4 Leonie Papieżu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po 4 Małgorzacie, przed 4 Wawrzyń-cem, po 4 Jadwidze, po 4 Feliksie Walekyszu.

*Parczew*, jarmarków 4, we wtorki: po 4 Wojciechu, przed 4 Janem Chrzcicielem, po 4 Cezaryuszu, po 4 Marcynie.

*Radzyń*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, p. st. K., po Niedzieli mięso-pustnej p. st. K., po Niedzieli Kwietniowej p. st. K., po 4 Trójcy p. Now. K., przed 4 Rozalią, po Wszystkich Świętych.

*Sławatycze*, jarmarków 2, w piątki: po Wniebowstąpieniu Pań-skim, po święcie Opieki N. P. Maryi p. st. K.

*Wisniew*, jarmarków 3, w poniedziałki, p. s. K., przed 4 Jerzym, po 4 Janie Chrzcicielu, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi. — *Włodawa* jarmarków 6, we wtorki: p. star. Kal., po Zielonych Świątkach, po 4 Janie Chrzcicielu, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, na Opiekę Matki Boskiej, siedm dni trwający.

**Powiat Bialski.** *Biała*, jarmarków 2, we wtorki: po Zielonych Świątkach p. s. K., po 4 Annie p. now. Kal.

*Janów*, jarmarków 6, w piątek po 3 Królach, we wtorek po Nie-dzieli Kwietniowej, w piątki: po Bożem Ciele, po Wszystkich Świętych.

*Kodra*, jarmarków 6, we środy: po 4 Trójcy p. st. K., po 4 Michał, p. st. K. — *Konstantynów*, jarmarków 4, w poniedziałki p. star. Kal., po Nowym Roku, w poniedziałek 1-szy w Marcu, w Październiku w Listopadzie.

*Łomża*, jarmarków 2, w poniedziałki: podług star. Kal. po 4 Pio-trze i Pawle, po 4 Kozmie i Damianie. — *Łosice*, jarmarków 6, we środy: po 4 Agnieszce, po Niedzieli Kwietniowej, po Niedzieli Przewodniej, p. s. K., przed 4 Janem, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi p. st. K., po 4 Michał.

*Piszczyce*, jarmarków 4, we wtorki: po 3 Królach, we wtorek pier-wszy kwietnia, lipca, października.

*Sarnaki*, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Agnieszce, po Niedzieli

Środo-pustnej, po 4 Wojciechu, po 4 Stanisławie, po 4 Michał, po Łukaszu.

**Teropol**, jarmarków 2, we wtorek: po Zielonych Świątkach, w pią-tek po 4 Piotrze i Pawle.

**Powiat Łukowski.** *Adamów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 4 Kazimierzu, przed 4 Filipem i Jakóblem, przed 4 Janem Chrzcicielem, po 4 Bartłomieju, po 4 Jadwidze, po 4 Andrzeju.

*Garnholt*, jarmarków 6, we środy: po 4 Macieju, po Przewodniej Niedzieli, po 4 Małgorzacie, po 4 Bartłomieju, po 4 Katarzynie, przed 4 Tomaszem Apostołem.

*Łaskarzew*, jarmarków 6, we czwartek po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, po Zielonych Świątkach, po 4 Annie, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po Wszystkich Świętych. — *Łuków*, jarmarków 5, we wtorek po Niedzieli 1-iej wielkiego postu, po Niedzieli Kwietniowej, we wtorek 4-ty po Wielkiej Nocy, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świątkach, w poniedziałek pierwszy po Narodzeniu N. M. Panny.

*Maciejowice*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Ma-ryi, po 4 Stanisławie, przed 4 Janem Chrzcicielem, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po 4 Michał, po 4 Katarzynie.

*Osiek*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środo-pustnej, po Zielonych Świątkach, po N. P. Maryi Skaplerznej, przed 4 Idzini, po pierwszej Niedzieli Adwentowej.

*Pargów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po Niedzieli Wępanej, po Niedzieli Białej, w poniedziałek 2-gi po Zielonych Świątkach, po 4 Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi.

*Stoczek*, jarmarków 6, w poniedziałki po 3 Królach, po Niedzieli Środo-pustnej, we wtorek po 4 Wojciechu, i w poniedziałki: przed 4 Janem Chrzcicielem, po 4 Mateu-szu, po 4 Karolu Boromeusz.

*Żelechów*, jarmarków 6, we czwartek po 4 Macieju, we środy po 4 Stanisławie, we czwartki: po 4 Maryi Magdaleny, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Marcynie.

**Powiat Siedlecki.** *Konów*, jarmarków 4, we wtorki: po 4 Józefie, po 4 Zofii, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Aniołach Stróżach.

*Lio*, jarmarków 4, we czwartki: przed Niedzieli Zapustną, przed Niedzieli Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, przed Wszystkimi Świętymi.

*Miedna*, jarmarków 3, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po 4 Stanisławie, przed 4 Mikołajem. — *Mokobody*, jarmark 1, w śro-dę po 4 Jadwidze. — *Mordy*, jarmarków 5, we czwartki: po 4 Hilgine, po 4 Kazimierzu, przed 4 Szymonem Judą, przed 4 Katarzyną, po 4 Łucyi.

*Siedlce*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środo-pustnej, po 4 Annie, po 4 Mateu-szu, po 4 Marcynie. — *Sokołów*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, w Wielki Czwartek, po Bożem Ciele, po 4 Rocho, po 4 Michał, po 4 Edwardzie. — *Sterdyk*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 4 Agnieszce, po 4 Albini, po 4 Wicie, po 4 Bartłomieju, po 4 Rafale, po 4 Łucyi.

*Węgrów*, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Agnieszce, po Niedzieli Środo-pustnej, przed 4 Filipem i Jakóblem, po 4 Piotrze i Pawle, przed 4 Idzini, po 4 Katarzynie.

**Powiat Hrubieszowski.** *Dubienka*, jarmarków 2, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Zielonych Świątkach, p. st. K.

*Grabowiec*, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Weronice, po 4 Lamber-cie, po 4 Zofii, po N. P. Maryi Skaplerznej, po Narodzeniu N. P. Maryi (p. st. K.), po Wszystkich Świętych.

*Hrubieszów*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu 4 Pawła, po 4 Józefie, po 4 Stanisławie, po Ścięciu 4 Jana, po 4 Mateu-szu, przed 4 Szymonem Judą.

*Konarów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Środo-pustce, p. n. Kal., po 4 Trójcy, p. n. K., przed 4 Janem Chrzcicielem p. n. K., po Wniebo-wstąpieniu N. P. Maryi, p. st. K., po 4 Michał, po Wszystkich Świętych.

*Kryłów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po Środo-pustce, p. st. K., przed 4 Jerzym, p. st. K., po 4 Piotrze i Pawle, p. st. K., po Narodzeniu N. P. Maryi, p. st. K., po 4 Andrzeju p. st. Kal.

*Łaszczów*, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku (p. s. Kal.), po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach (p. st. K.), po 4 Piotrze i Pawle (p. st. K.), po 4 Michał, po 4 Marcynie.

*Tymonów*, jarmarków 5, we środy: po 3 Królach, po 4 Stanisławie, po 4 Dominiku, po Podwyższeniu 4 Krzyża, po 4 Leonardzie.

*Uchanie*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, (p. st. K.), po 4 Wojciechu, po Zielonych Świątkach (p. st. K.), po 4 Pio-trze i Pawle (p. st. K.), po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po 4 Dynitrze (p. st. K.)

**Powiat Zamojski.** *Annopol*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 4 Walentym, po Niedzieli Annopol, i we wtorki: po 4 Stanisławie, po 4 Annie, po 4 Stanisławie Koscie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. M.

*Bilgoraj*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po 4 Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po 4 Maryi Magdaleny, po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po 4 Franciszku Serafickim.

*Frampol*, jarmarków 6, we czwartek po 4 Dorocie i we czwartek po 4 Kazimierzu, we środy po 4 Janie Nepomucenie, i we czwartki: po N. P. Maryi Skaplerznej, po Narodzeniu N. P. Maryi, po 4 Łukaszu.

*Goraj*, jarmarków 6, we wtorki: po 4 Walentym, po 4 Stanisławie, po 4 Małgorzacie, po 4 Bartłomieju, po 4 Kozmie i Damianie, po 4 Andrzeju Apostole.

*Janów Ordynacki*, jarmarków 6, we wtorki po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po 4 Stanisławie, przed 4 Janem, po podwyższeniu 4 Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Janów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, p. st. K., po 4 Józefie, po 4 Małgorzacie po Wniebowstąpieniu N. P. M. p. s. K., po 4 Mateu-szu po Niepokalanem poczęciu N. P. Maryi.

*Krasów*, jarmarków 6, we wtorek po 4 Józefie, w piątek po Bo-żem Ciele, i we wtorki po Wniebowstąpieniu N. P. Maryi, po Narodze-niu N. P. Maryi, po 4 Łukaszu, przed 4 Tomaszem Apostołem. — *Kra-sów*, jarmarków 6, we wtorki, po 3 królach, po Niedzieli Kwietniowej, po



ś Antonim, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Franciszku Serafinie, po Marcynie. — *Krambórad*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi p. s. k. po Dniu Żaduszynym, przed ś Tomaszem.

*Modliborze*, jarmarków 5, we środy: po ś Macieju, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po Zielonych Świątkach, po ś Maryi Magdalenie, po ś Mateuszu, przed ś Tomaszem.

*Szecharzym*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środojostnej, przed ś Filipem i Jakóbem, przed ś Janem Chrzczicielem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Michale, przed ś Mikołajem.

*Tarnobrzeg*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, przed ś Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś Krzyża, przed ś Szymonem Judą. — *Tomaszów*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś Stanisławie, po ś Bartłojemiu, po ś Tekli, po ś Łukaszu, po ś Marcynie.

*Urszów*, jarmarków 6, we wtorki: po 1-iej Niedzieli postu, po Niedzieli Przedwiośni, po Bożem Ciele, przed ś Wawrzyńcem, po ś Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Zaklików*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Środojostnej, po ś Annie, po ś Bartłojemiu, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi. — *Zamość*, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawrocieńcu ś Pawła, po ś Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. M. P., po ś Marcynie.

**Powiat Krasnostawski.** *Chełm*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. s. k., po ś Mikołaju p. s. k., przed ś Janem p. n. k., po Narodzeniu N. P. Maryi p. s. k., po Opiece Matki Boskiej p. s. k., po ś Andrzeju Apostole p. n. k.

*Gorzków*, jarmark 1, we wtorek po ś Stanisławie.

*Iskonia*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po ś Antonim, przed ś Izdym, po Franciszku Serafinie, przed ś Mikołajem.

*Krasnostaw*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi p. n. k., po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. k., po ś Piotrze i Pawle p. n. k., po ś Aniele p. n. k., po ś Michale p. n. k., po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi p. n. k.

*Pawłów*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi p. n. k., po Opiece ś Józefa p. a. k., po Zielonych Świątkach p. n. k., po Bożem Ciele p. n. k., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. k., po ś Barbare p. s. k.

*Rejowiec*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Konstantyi p. n. k., w poniedziałek przed ś Jerzym p. s. k., i we środy: po Zielonych Świątkach p. s. k., po Wniebowzięciu N. P. Maryi p. s. k., po ś Michale p. s. k., przed ś Tomaszem p. n. k.

*Turobin*, jarmarków 6, we wtorki: po Nawrocieńcu ś Pawła, po ś Józefie, po ś Wojciechu, po ś Trojcy, po ś Rochu, po ś Jadwidze.

*Węgrów*, jarmarków 6: we środy po ś Józefie, przed ś Janem Chrzczicielem, po ś Eliaszu p. a. k., po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Michale, przed ś Katarzyną p. s. k.

*Zakrzew*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Dominiku, przed ś Izdym, przed ś Szymonem Judą, po ś Marcynie, po ś Katarzynie, przed ś Tomaszem Apostołem.

## GUBERNIA PŁOCKA.

**Powiat Płocki.** *Bielik*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Kwietniowej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed ś Janem Chrzczicielem, po ś Annie, po Ścieci ś Jana, po ś Urszuli. — *Bodanów*, jarmarków 6: we czwartek po Nawrocieńcu ś Pawła, we środy: po Niedzieli Środojostnej, po ś Stanisławie, po ś Kozimio i Damianie, po ś Łukaszu Ewangeliste, po ś Klemencie.

*Czerwinski*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Wojciechu, po ś Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed ś Szymonem Judą, po ś Marcynie.

*Drobin*, jarmarków 6: we środy po Zwiastowaniu N. P. Maryi, we wtorek po ś Stanisławie, we środy po ś Antonim Padewskim, po ś Maryi Magdalenie, we wtorek przed ś Szymonem Judą, we środy po ś Katarzynie.

*Plotk*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietniowej, po Zielonych Świątkach, po ś Piotrze i Pawle, po ś Bartłojemiu, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Płock*, jarmarków 2, we wtorki: przed ś Janem Chrzczicielem, po ś Michale.

*Sochocin*, jarmarków 6, we środy: po ś Błażeju, po ś Stanisławie, przed ś Janem Chrzczicielem, we czwartki: po ś Dominiku, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Klemencie.

*Wyszogród*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Bożem Ciele, po ś Jakobie, po ś Michale, po Łucyi.

*Zakroczym*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Pawle Pustelniku, po ś Ratajczyźnie Seneńskiej, po ś Marku i Marcellim, po ś Kunegundzie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcynie.

**Powiat Lipnowski.** *Bobrowniki*, jarmarków 5, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Wojciechu, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Franciszku Serafinie, po ś Andrzeju.

*Dobryń*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwietniowej, po ś Stanisławie, przed ś Janem Chrzczicielem, po ś Bartłojemiu, po ś Jadwidze, po ś Katarzynie. — *Dobryń*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Macieju, po Niedzieli Środojostnej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś Maryi Magdalenie, po ś Franciszku Serafinie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Kikół*, jarmarków 6: we środy po ś Wojciechu, i w poniedziałki: po ś Trojcy, po ś Rochu, po ś Mateuszu, po Wszystkich Świętych, przed ś Tomaszem Apostołem.

*Lipno*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Najświętszej M. Pannie Szkaplerznej, po ś Michale, po ś Szymonie Judzie.

*Rypin*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, po ś Wojciechu, po ś Piotrze i Pawle, po ś Ignacym, po ś Michale, po Wszystkich Świętych.

*Skempe*, jarmarków 6: we czwartek po ś Macieju, we środy po ś Stanisławie, i we czwartki: po ś Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Franciszku, po ś Marcynie.

**Powiat Mławski.** *Bielich*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środojostnej, po ś Stanisławie, po ś Małgorzacie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Mikołaju.

*Kucborg*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Dionizym, po ś Klotyldzie, po ś Elżbiecie, po ś Tekli, przed ś Szymonem Judą, przed ś Wiktorją.

*Mława*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Macieju, przed ś Filipem i Jakóbem, po ś Trojcy, po ś Piotrze i Pawle, po ś Michale, przed ś Mikołajem.

*Raciąg*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Kwietniowej, po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Michale, po ś Andrzeju. — *Radzanów*, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Wojciechu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś Antonim, po ś Jakobie, po Ścieci ś Jana.

*Sierpc*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po ś Grzegorzu, po ś Marku, po ś Wicie, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi. — *Serenik*, jarmarków 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, i we środy: przed ś Janem Chrzczicielem, po ś Jakobie, przed ś Izdym, po ś Jadwidze.

*Zielich*, *osada wiejska*, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Środojostnej, po ś Wojciechu, po ś Małgorzacie, po ś Bartłojemiu, po ś Michale, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Zurawin*, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś Macieju, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś Piotrze i Pawle, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

**Powiat Przasnyski.** *Chorzele*, jarmarków 6, w poniedziałki: przed Zapustami, po Niedzieli Kwietniowej, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Ciechanów*, jarmarków 6, we środy: po ś Weronie, po Niedzieli Środojostnej, po ś Stanisławie, po ś Magdalenie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Marcynie.

*Janów*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Kazimierzu, we środy po ś Stanisławie, w poniedziałki: przed ś Janem Chrzczicielem, po ś Bartłojemiu, po Podwyższeniu ś Krzyża, po ś Andrzeju.

*Krasnesieles*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po ś Stanisławie, po ś Piotrze i Pawle, po ś Mateuszu, po Wszystkich Świętych, po ś Łucyi.

*Prasmyś*, jarmarków 6, we środy: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietniowej, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś Jakobie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Katarzynie.

**Powiat Pułtusk.** *Maków*, jarmarków 6, we środy: po ś Macieju, w Wigilię Bożego Ciała, po ś Bartłojemiu, po ś Michale, po ś Leonardzie, przed ś Tomaszem.

*Nasielsk*, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środojostnej, po ś Wojciechu, po ś Jakobie, po ś Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — *Nare Młost*, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Wstępniej, we czwartek przed Niedzieli Kwietnią, we środy przed Wniebowstąpieniem Pańskim, we czwartek po ś Rochu, w poniedziałek po Narodzeniu N. P. Maryi, we czwartek po ś Jadwidze.

*Pułtusk*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś Józefie, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Jadwidze, po ś Elżbiecie.

*Rebin*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, przed Zwiastowaniem N. P. Maryi, po ś Stanisławie, przed ś Janem Chrzczicielem, przed Wniebowzięciem N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

*Serock*, jarmarków 4: w pierwszy wtorek po ś Mateuszu, we środy: po 3 Królach, po ś Kazimierzu, po ś Piotrze i Pawle.

*Wyszów*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Apolonii, po ś Grzegorzu, po ś Antonim, po Przemienieniu Pańskim, po ś Justynie, po ś Łucyi.

**Powiat Ostrołęcki.** *Andrzejów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po ś Piotrze i Pawle, po ś Bartłojemiu, po ś Franciszku Serafinie, po ś Marcynie.

*Brok*, jarmarków 6, we czwartki: po ś Agnieszce, po ś Grzegorzu, po ś Małgorzacie, po ś Michale, po ś Łucyi.

*Czerwin*, *osada wiejska*, jarmarków 6, we wtorki: po ś Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietniowej, po ś Maryi Magdalenie, po ś Michale, po ś Łucyi. — *Czyżew*, jarmarków 6, we czwartki: po ś Macieju, po ś Stanisławie, po ś Jakobie, po ś Michale, przed ś Szymonem Judą, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

*Myszyń*, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Zwiastowaniu N. P. Maryi, po ś Trojcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Michale, po ś Marcynie.

*Nur*, jarmarków 6, we środy: po ś Pawle Pustelniku, po Niedzieli Środojostnej, po ś Zofii, po N. P. M. Szkaplerznej, po ś Jadwidze.

*Ostrów*, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś Błażeju, po Niedzieli Środojostnej, po ś Stanisławie, po Bożem Ciele, po Narodzeniu N. P. Maryi, po ś Jadwidze. — *Ostrołęka*, jarmarków 6, we środy: po ś Walerjym, po ś Józefie, po Nawiedzeniu N. M. Panny, po Podwyższeniu ś Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi.

## GUBERNIA AUGUSTOWSKA.

**Powiat Augustowski.** *Augustów*, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniowej, po ś Antonim, po ś Wincentym, po ś Bartłojemiu, po ś Marcynie.

*Bakalarzewo*, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Środojostnej, po ś Wojciechu, przed ś Janem Chrzczicielem, po ś Jakobie Apostole, po Wszystkich Świętych.

*Filipów*, jarmarków 6, we wtorki: na tydzień przed Zapustami, po Kwietniowej Niedzieli, przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po ś Mateuszu, po ś Marcynie.

*Grajewo*, jarmarków 6: w poniedziałek po ś Agnieszce, we wtorki



rek po s. Józefie, poniedziałki: po s. Trójcy, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

**Lipsk**, jarmarków 4, we wtorki: po święcie Katedry s. Piotra, po s. Jerzym, po s. Pelagii, przed s. Szymonem Judo.

**Pracław**, jarmarków 5, we wtorki: po s. Józefie, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Przemienieniu Pańskim, po s. Michale, po s. Katarzynie.

**Ruski**, jarmarków 6, w poniedziałek 3-ci po Now. Roku, w poniedziałek po Niedzieli Zapustnej, we wtorek po Niedzieli Przewodnej, w poniedziałki: po s. Trójcy, po Przemienieniu Pańskim, po s. Łukaszu. — **Rudawice**, jarmarków 4, w poniedziałki: po 3 Królach, po s. Marku Ewangeliste, po s. Alojzym, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Rajgród**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Kazimierzu, po Przewodnej Niedzieli, po s. Stanisławie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Franciszku Serafickim.

**Sopockie**, jarmarków 2, w poniedziałki: po s. Trójcy, po s. Edwardzie, po s. Szwabach, jarmarków 6, we środy: po s. Romualdzie, po s. Benedykcie, po s. Stanisławie, po s. Rochu, po s. Justynie, po s. Andrzeju. — **Szczecyn**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po s. Macieju, po s. Wojciechu, przed s. Janem Chrzciścielem, po s. Michale, po s. Marcynie.

**Powiat Łomżyński**. **Ciechanowiec**, jarmarków 6, w poniedziałki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, na s. Wojciechu, po Bożem Ciele, przed s. Wawrzyniem, po s. Mateuszu, po s. Andrzeju.

**Jedwabno, osada wiejska**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Agnieszce, po s. Józefie, po s. Stanisławie, przed s. Idzimą, po s. Andrzeju, przed s. Tomaszem Apostołem.

**Kolno**, jarmarków 6, we czwartki: przed s. Franciszkiem, po s. Grzegorzu, we środy przed s. Floryanem, we czwartki: po s. Kilianie, po s. Tekli, po s. Katarzynie.

**Łomża**, jarmarków 6, w poniedziałek po Oczyszczeniu N. P. Maryi, w poniedziałek drugi Wielkiego Postu, we wtorek po Niedzieli Kwietnej, w poniedziałki: po N. P. Szkaplerznej, po s. Michale, po s. Stanisławie Koscie.

**Nowogród**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po s. Macieju, we wtorki: po s. Stanisławie, przed s. Janem Chrzciścielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, przed s. Szymonem Judo.

**Śniadow**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Józefie, przed s. Filipem i Jakobem, po s. Jakóbie Apostole, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych, przed s. Tomaszem Apostołem. — **Sokoły**, jarmarków 6, we wtorki: we wtorek Wąpny, po Niedzieli Przewodnej, po s. Antonim Padewskim, po s. Małgorzacie, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, przed s. Mikołajem. — **Stawki**, jarmarków 6, we wtorki: we wtorek drugi po 3 Królach, w Wielki wtorek, przed s. Antonim, po s. Franciszku Serafickim, przed s. Barbarą.

**Tykocin**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Trójcy, po s. Wincentym a Paulo, po s. Franciszku Serafickim, po s. Marcynie, przed s. Tomaszem Apostołem.

**Wiana**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, przed s. Stanisławem, przed s. Janem Chrzciścielem, po s. Elżbiecie, po Niepokalanem Poczęciu N. P. Maryi. — **Wysoke Masowickie**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietnej, przed s. Filipem i Jakobem, przed s. Janem Chrzciścielem, po Narodzeniu N. P. Maryi, po Wszystkich Świętych.

**Zambrów**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Walentym, po Niedzieli Środopastej, po Zielonych Świątkach, przed s. Idzimą, po s. Łukaszu, po s. Lucy.

**Powiat Sejneński**. **Łosdziele**, jarmarków 5, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Środopastej, po Bożem Ciele, po s. Annie, po s. Katarzynie.

**Sejny**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Kazimierzu, po s. Stanisławie, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowej, przed s. Mikołajem. — **Seraj**, jarmarków 6, we wtorki: po s. Jerzym, po s. Antonim, przed s. Wawrzyniem, przed s. Szymonem Judo, po s. Lucy.

**Wianny**, jarmarków 4, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po s. Małgorzacie, po s. Michale, przed Bożem Narodzeniem.

**Powiat Marjampolski**. **Babrujski**, jarmarków 3, we wtorki: po Zielonych Świątkach, po s. Maryi Magdaleny, przed s. Michalem. **Marjampol**, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po s. Wojciechu, po s. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po s. Michale, po Wszystkich Świętych.

**Pilchiski**, jarmarków 6, we środy: po s. Agnieszce, po s. Wojciechu, po s. Trójcy, po s. Bartłomieju, po s. Mateuszu, po s. Marcynie. — **Prusy**, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po s. Macieju, we wtorek po s. Antonim, po s. Annie, po Narodzeniu N. P. Maryi, po s. Marcynie.

**Sapieżyński**, jarmarków 2, we wtorki: przed s. Janem Chrzciścielem, po Niedzieli Różańcowej. — **Sudargi**, jarmarków 4, we środy: po 3 Królach, po s. Jerzym, przed s. Janem Chrzciścielem, po s. Franciszku Serafickim. — **Szaki**, jarmarków 3, w piątki: przed s. Filipem i Jakobem, przed s. Wawrzyniem, przed Bożem Narodzeniem.

**Władysławów**, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po s. Stanisławie, w poniedziałki: po s. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu s. Krzyża, przed s. Szymonem Judo.

**Powiat Kalwaryjski**. **Kalwarya**, jarmarków 4, we wtorki: po Wniebowstąpieniu Pańskim, przed s. Janem Chrzciścielem, po s. Bartłomieju, po s. Marcynie.

**Olta**, jarmark 1, w poniedziałek po s. Kazimierzu.

**Sinna**, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu s. Pawła, po s. Jerzym, po s. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Narodzeniu N. P. Maryi, po dniu Zaduszny.

**Wierchobol**, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Kwietnej, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowej, po Wszystkich Świętych. — **Wilko wyski**, jarmarków 5, we wtorki: po s. Józefie, przed Wniebowstąpieniem Pańskim, po Nawiedzeniu N. P. Maryi, po Niedzieli Różańcowej, po s. Marcynie. — **Wytyczna**, jarmarków 4, we środy: po s. Kazimierzu, po s. Jerzym, po s. Trójcy, przed s. Szymonem Judo.

## JARMARKI W CESARSTWIE.

**Berdyczew**, jarmarków 3, jakoto: 26 stycznia, 9 kwiecia, 23 czerwca. — **Białystok**, jarmark na s. Jan Chrzciściele. — **Brześć Litewski**, jarmark na s. Agnieszce. — **Bobrujsk**, 1-szy na 3 Króle, 2-gi na s. Mikołaja, to jest 9 maja, 3-ci na Pokrowy P. Maryi. — **Białopol**, 1-szy na Nowy Rok, 2-gi 30 stycznia, 3-ci 17 marca, 4-ty 23 marca, 5-ty 7 kwiecia, 6-ty 9 maja, 7-ty 13 czerwca, 8-ty 29 czerwca, 9-ty 1 sierpnia, 10-ty 8 września, 11-ty 1 października, 12-ty 7 listopada, 13-ty 21 listopada, 14-ty 6 grudnia. — **Ciechanowiec**, jarmark na s. Wojciechu. — **Charków**, 1-szy na Trzy Króle od 6-go stycznia i 2-gi na Wniebowzięcie N. P. Maryi od 15 sierpnia, przed 4 tygodnie każdy. — **Czorny Ostrow na Podolu**, 1-szy w dzień s. Stanisława 8 maja, 2-gi w dzień s. Trójcy, 3-ci w dzień Pokrowy N. P. Maryi 1 października, 4-ty w dzień Miodzianków 28 grudnia.

**Dubno**, jarmarków 2, jakoto: 1 na s. Piotra i Pawła, podług ruskiego kalendarza, trwa 3 tygodnie; 2 tygodnie przed tym jarmarkiem zaczyna się jarmark na wełnę, 2-gi na 3 Króle, gdzie się odbywają różne interesy obywatelskie (Kontrakty); i trwa 4 tygodnie. — **Grodno**, jarmark na Podwyższenie s. Krzyża. — **Hamle**, na Nowy Rok. — **Jarmolince na Podolu**, jarmarków 3, jakoto: na Przewodną Niedzielę, dnia 27 czerwca, na s. Mikołaja, gdzie sprzedają się różne towary, konie ręczne i taboru, oraz bydło.

**Nieśwież**, jarmark 1 lipca, trwający przez 3 tygodnie. — **Nowogród**, 1-szy na 3 Króle, od 6 do 15 stycznia, 2-gi od 29-go czerwca do 16 lipca. — **Nieświedź**, od 15 lipca do 15 sierpnia.

**Początki**, miasto na Wołyniu, jarmarków 2, jakoto: czteroniedzielny na Zielone Świątki ruskie, 2-gi czteroniedzielny na Uspienie ruskie. — **Parycz**, w pow. Bobrujskim: w dzień s. Parascewii 14 października, trwa 8 dni. — **Romno**, w gub. Połtawskiej: na Wniebowstąpienie Pańskie, i 2-gi na s. Eliasza Proroka 20-go lipca, każdy przez 4 tygodnie. — **Wilno**, od 23 kwietnia do 15 maja vet. styl.

**Wisłocz**, jarmarków 2, jakoto: 1-szy dnia 1 maja trwający dni 5, 2-gi na s. Bartłomieju.

## JARMARKI ZAGRANICZNE.

**Brody**, jarmarków 2, 1-szy na 3 Króle, 2-gi na s. Łukasza.

**Elbląg**, jarmarków 2, jakoto: 22 lipca, na s. Marcina.

**Gdańsk**, jarmarków 2, jakoto: na s. Dominika, i na s. Marcina.

**Grudzią**, jarmarków 3, w poniedziałki, jakoto: po Niedzieli Sucliej, po s. Bartłomieju, po s. Katarzynie.

**Knyżyn**, jarmarków 2, jakoto: na 3 Króle, na Wniebowstąpienie Pańskie.

**Królewiec**, jarmark w poniedziałek przed s. Janem.

**Lipsk**, jarmarków 3, jakoto: na Nowy Rok, na Niedzielę Jubilate (N. 3 po Wielk.), po s. Michale.

**Posnani**, jarmarków 4, jakoto: w Niedzielę Wąpny, na s. Jan, na s. Michał, na s. Lucy.

**Przemysł**, jarmarków 2, jakoto: na s. Piotra i Pawła, na s. Michał.

**Tornio**, jarmarków 3, jakoto: na 3 Króle, na s. Trójce, na s. Szymon Judo.

## JARMARKI ZNACZNIEJSZE W CESARSTWIE AUSTRYACKIM.

**Brody**, jarmarków 2, we środy: przed 3 Królami i na s. Łukasza. — **Dobrowa** w cyrkule **Tarnotenskim**, jarmark 1, 4-go dnia przed Zielonemi Świątkami, na konie.

**Jasikowa** nad samą granicą Węgierską, jarmark 1, na s. Lucy, na konie i różne bydło osobliwie węgierskie. Trwa dni trzy.

**Łubów**, jarmarków 2: na s. Jerzego (po małorossyjsku na s. Jury) od dnia 24 kwietnia przez 4-ty tygodnie, według star. Kal., szczególnie na sprzęty gospodarskie (bednarszczyzna); i na Opiekę N. P. Maryi (po małoross. na Pokrowę) od 1 października przez dwa tygodnie, szczególnie na futra baranie czyli kozuchy.

**Hopczyca** w c. **Tarn.**, jarmark 1, na środopocie według n. Kal., szczególnie na wżynę i kawior.

**Raszów** miasto cyrkulacyjne, jarmark 1 na s. Wojciechu, trwa cały tydzień: trzy dni przed 23 kwietnia i trzy dni po 23 kwietnia, na konie.

**Sanhor m. cyrk.**, jarmarków 6: we wtorek przed N. P. Gromniczną, na s. Andrzeja; cztery nowo pozwolone: dnia 3 lutego, 1 maja, 21 września, i 10 listopada; każdy z nich trwa dni 14.

**Strzyż m. cyrk.**, jarmarków 4: na s. Stanisława przed dni 8 jarmark roczny i na bydło, na Wniebowzięcie N. P. przez dni 8 na bydło; dnia 7 sierpnia, przez dni 14 na bydło; i na s. Mikołaja przez 8 dni jarmark rocz. i na bydło, tudzież co tygodnia w poniedziałek i czwartek jarm. tygodniowy i na bydło.

**Tarnob m. cyrk.**, jarmarków 4: na N. P. Gromniczną, po niedzieli Cantale, na s. Maryi Magdaleny i na Podwyższenie s. Krzyża. Każdy z nich trwa dni 14.

**Zbórowo** w c. **Strzyżkim**, jarmarków 3: od 7-go kwietnia do 5-go maja, od 11 czerwca do 7 lipca, od 6-go listopada do 2-go grudnia.



## JARMARKI W OKOLICACH ZABUŻAŃSKICH.

Oprócz wymienionych na poprzedniej stronie jarmarków w Cesarstwie Rosyjskiem podajemy tu jeszcze wykaz jarmarków w Guberniach Kijowskiej, Podolskiej i Wołyńskiej:

**Batła** (na Podolu), jarmarków dwa, od 25 Maja do 1 Czerwca i na 25, Piotra i Pawła. — **Biaclerkow** (na Ukrainie), jarmarków trzy: na S-go Mikołaja dnia 9 Maja, na Przemienienie Pańskie 1 Sierpnia, i na S-go Łukasza dnia 18 Października. — **Borenel** (na Wołyniu), jarmarków trzy: 1 Czerwca, 29 Czerwca i 1 Listopada.

**Dymowice** (na Podolu), na Nowy Rok, 13 Marca, 24 Czerwca, 1 Listopada i 6 Grudnia. — **Dunajecze** (na Podolu), na Nowy Rok i na S-ty Jan Chrzciście, każdy trwa po tygodniu i na nich wszelkiego rodzaju towarów, bydła i koni nabyc można.

**Felstyn** (na Podolu). W dzień 8-ty Agnieszki czyli 21 Stycznia, dnia 1 Maja, na drugi dzień Zielonych Świątek, na S-go Jana Chrzciście 126 Września.

**Grudek** (na Podolu). Od 13 do 19 Czerwca, od 26 Lipca do 2 Sierpnia, od 16 do 22 Sierpnia, od 4 do 10 Października i od 6 do 12 Grudnia. Każdy jarmark odbywa się przez dni 7.

**Iwienica** (na Wołyniu). Na Nowy Rok, 24 Lutego, 12 Kwietnia, 2 Lipca, 6 Września, 11 Października i 4 Grudnia. — **Imatolicka** (na Ukrainie). Na Zwiastowanie Panny Maryi, na S-ty Jerzy, na Piotra i Pawła, 8 Września, 21 Listopada i 9 Grudnia.

**Kijów** (na Ukrainie), na Trzy Króle (kontrakty) i od 15 Czerwca do 1 Lipca. — **Kuzmin** (na Podolu). Na Trzy Króle. — Na Matkę Boską Gromniczną. Na Srodoposie. Na S-go Jerzego. Na S. Mikołaja 9 Maja. Na Jana Chrzciście. Dnia 1 Sierpnia, 1 Września, 1 Października, 8 Listopada. Na S-go Mikołaja 6 Grudnia. — **Kulczyń** (na Wołyniu). Na Przewodnie i na Wniebowstąpienie przez cały tydzień; inne zaś na Piotra i Pawła, na Panteleona, na 40 Męczenników po trzy dni. — **Koryszewo** (na Ukrainie). Na Trzy Króle, w Niedziele Syryna. Na Srodoposie. Na Wniebowstąpienie. Na Piotra i Pawła. Na Eliasza. Na Narodzenie Maryi Panny. Na S-go Michała. — **Kalusz** (nad Dniestrem). Na Trzy Króle. Na S-ty Kazimierz. Na S-ty Jan Nepomucen. Na Wniebowstąpienie Maryi Panny. Na Wszystkich Świętych. — **Kozin** (na Ukrainie). Na Matkę Boską Gromniczną. Na Zwiastowanie. Na S-ty Jerzy. Na Piotra i Pawła. 1 Sierpnia. Na S-ty Michał. Na S-ty Jerzy. — **Krusz** (na Podolu, Bałtycki P-t). Na Nowy Rok. Na S-ty Jerzy. Na S-ty Eliasza. 1 Października. — **W Kalinowie** (na Podolu, Winickiego P-t). Co dwie Niedziele jarmarku, w ciągu całego roku.

**W Lubarce** (na Wołyniu). Na S-ty Wojciech. Na S-ty Jan Chrzciście. W **Makarowie** (na Ukrainie). Na Nowy Rok, 30 Stycznia. Na 40 Męczenników. Na zborną. Niedziele. Dnia 8 Maja. Na dziesiąty Piątek. Na Piotra i Pawła. Dnia 1 Sierpnia. Na Narodzenie Maryi Panny. Na S-go Jakoba. Na Kozmy i Damiana. Na Obarowanie Maryi Panny. D. 21 Listopada. — **Atropol** (na Wołyniu). Na Nowy Rok. Na Jana Złotoustą. Na 40 Męczenników. Na Marka Ewangelistę. Na Wniebowstąpienie. Na S. Trójcę. Na Piotra i Pawła. Na Panteleona. Na Ściegę S. Jana. Dnia 1 Października, 26 Października. Na S-ty Mikołaj. Dnia 5 Grudnia. — **Wędrzborz** na 3 Króle, 24 Lutego. Na Srodoposie, 23 Marca, 6 Kwietnia, 8 Maja, 29 Czerwca, 20 Lipca, 6 Sierpnia, 8 Września, 26 Września, 20 Listopada, 20 Grudnia.

**Niemirów** (na Podolu). Na S-ty Mikołaj, 9 Maja, 6 Września. Na S-ty Michał, 6 Grudnia.

**Pulny**. Na 40 Męczenników, 18 Maja. Na Boże Ciało. Nadto 1-go dnia każdego miesiąca. — **Pawłowce**. Na Nowy Rok, 25 Stycznia. Na Wstępną Niedziele, w Niedziele Białą, w Niedziele Przewodną. Na S-go Marka, d. 8 Maja. Na S. Trójcę, w Niedziele 3-cią po Zielonych Świątkach. Na 6. Jan Chrzciście. Na Eliasza. Na Borysa i Onieba 24 Lipca. Na Przemienienie Pańskie. Na Ściegę S. Jana. Na Podwyższenie S. Krzyża. Dnia 1 Października, 26 Października. Na S. Michał. Na S. Andrzeja Apostoła. Na Niepokalanę Początku. Na S. Stefana.

**Stary-Konstantynów**. Na Nowy Rok. W ostatnie dniach zapust, 17 Marca. Na Zwiastowanie Maryi. W Przewodną Niedziele. Na Zielone Świątki. Na Onufrego. Na Eliasza. Na Wniebowstąpienie Maryi. Na Narodzenie Maryi. Dnia 1 Października, 26 Października. Na S. Andrzeja Apostoła. — **Stara Siemiatycz** czyli **Szeretyn** (na Podolu). Na tuższy Czwartek. Na Pochwałę 24 Marca. Na Mikołaja, 9 Maja. Na Boże Ciało. Na Eliasza. Na Przemienienie. Dnia 6 Września, 1 Października. Na Praxedy i d. 18 Października. Na S. Mikołaja 6 Grudnia. Dnia 20 Grudnia. — **Stanica** (na Wołyniu). Dnia 30 Stycznia. Na S. Jerzego. Na Jana Chrzciście. Na Bartolomieja. Na Obarowanie Maryi. Na Kozmy i Damiana. — **Strzyżewce** (na Podolu). Na 40 Męczenników. Na Pochwałę 24 Marca. Dnia 9 Maja. Na Onufrego. Na Nawiedzenie Maryi. Na Obarowanie Maryi. Dnia 8 Grudnia. — **Sudytkow** (na Wołyniu). Na Trzy Króle. Na Matkę Boską Gromniczną. Na 40 Męczenników. W drugą Niedziele po Wielkonoce. Na S. Jerzego. Na Jana Chrzciście. Na S. Aug. Na Ściegę S. Jana. Na Podwyższenie S. Krzyża. Dnia 26 Października. Na Obarowanie Maryi. Dnia 8 Grudnia.

**Tarnówka** (Hajnyjskiego Powiatu). Dnia 9 Maja, 6 Sierpnia, 1 Października: a także targi we Wtorek co dwa tygodnie. — **Tulczyn** (na Podolu). Na Jana Chrzciście. Dnia 1 Października. **Wisniewce** (na Wołyniu). Na Gromniczną. Na S. Jerzego. Na Jana Chrzciście. Na S-ty Eliasza. Na S-ty Dymitr. Dnia 26 Października.

## JARMARKI W OKOLICACH ZANIEMSKICH.

**Bieszenkowice**. W dzień S. Piotra i Pawła. — **Birze** (w Powiecie Upilskim). Dnia 6 Stycznia, 26 Lipca, 29 Września.

**Bohinów**. Na Wniebowstąpienie Pańskie. — **Drinja**. Na trzy Króle. **Jaszkici**. Na Gromniczną P. Maryi. Na Srodoposie. Na Boże Ciało. — **Iluksta**. Na 3 Króle. Na Gromniczną P. Maryi.

**Krasław**. Od Niedzieli miśpustyni do wielkiego Postu. Na S. Donat, to jest: w pierwszą Niedziele po S. Piotrze. — **Katczary**. W Niedziele po Nawiedzeniu P. M.

**Luków**. W Niedziele po Skaplerznię P. Maryi. — **Lubowice**. Na trzy Króle. W dzień S. Piotra i Pawła. — **Lipsk**. Na Nowy Rok. Dnia 24 Kwietnia. Na S. Michała Arch. według nowego Kalendarza. — **W Żu-**

**Rach**, Gubernii Wileńskiej w Powiecie Dziśnieńskim, należącym do Hr. Czapskiej, 2 jarmarku: 1-szy Dnia 1 Stycznia, a drugi 8 Września. — **Nowo-Alexandrowsk**. (na Litwie). W Niedziele 1szą po jarmarku Widykmi 3-ich Królów. Dnia 15 Sierpnia.

**Ostroń**. Na Wniebowstąpienie P. M.

**Plużany**. W poniedziałek zapustny. Na Narodzenie S. Jana. — **Posioł**, także w tym dniu.

**Radoszkie**. W dzień S. Trójcy. — **Rogów**. w Niedziele po Wniebowstąpieniu Panny Maryi. — **Rogowo**. Na Wniebowstąpienie Pańskie. Na Boże Ciało. Na S. Michał.

**Salanty**. Na 3 Króle. Na S. Marję Magdalenę. Na S. Roch. Na 25. Aniołów Stróżów. — **Smorgonie**. Na Srodoposie. — **Skiłło**. W Niedziele Wstępną. Na Boże Ciało. — **Szczuczyn**. Na Marję Magdalenę. W dzień Symona Judy, według nowego Kalendarza. — **Strat**. W dzień S. Trójcy. — **Szydłow**. Na Narodzenie Panny Maryi. — **Symbórg**. W Niedziele po Wniebowstąpieniu Panny Maryi.

**Uciana**. w Powiecie Witkowskim, Na Gromniczną. Na Wniebowstąpienie Pańskie. Na Boże Ciało. Na Aniołów Stróżów, 2 tygod. jarmark. **Widze**. W Niedziele po 3 Królach. Na Srodoposie. — **Na N. Panny Maryi Skaplerznię**. — **Witkowsz**. W dzień S. Piotra i Pawła. — **Worn**. W Niedziele po S. Piotrze i Pawle. — **Wysokie**. W dzień S. Jakoba Apostoła.

**Zelwa**. W dzień S. Anny, według Kalendarza ruskiego.

## JARMARKI W W. KSIĘSTWIE POZNAŃSKIM.

**Bojanów**. Dnia 20 Marca, 21 Maja, 27 września, 3 Grudnia.

**Dołsk**. Dnia 5 marca, 16 lipca, 11 września, 19 listopada.

**Jaraczew**. Dnia 13 marca, 21 maja, 20 września, 11 grudnia.

**Kórnik**. Dnia 12 marca, 26 czerwca, 24 września, 20 grudnia.

**Krobia**. Dnia 13 lutego, 18 kwietnia, 3 września, 26 listopada. — **Krośno**.

**Kroszno**. Dnia 13 lutego, 7 maja, 1 października, 26 listopada.

**Leszno**. Dnia 26 marca, 14 maja, 10 września, 10 grudnia.

**Odolanów**. Dnia 6 lutego, 11 czerwca, 3 września, 12 listopada.

**Pleszew**. Dnia 27 marca, 4 czerwca, 17 września, 3 grudnia. — **Poznań**.

Dnia 26 marca, 30 marca, 12 czerwca, 25 czerwca, 5 lipca, 24 września, 28 września, 16 grudnia, 21 grudnia.

**Raszków**. Dnia 15 marca, 5 lipca, 6 września, 25 października. — **Rydzewo**.

Dnia 25 kwietnia, 19 lipca, 4 października, 8 grudnia.

**Sroda**. Dnia 9 Stycznia, 19 marca, 16 lipca, 1 października. — **Sulmierzów**.

Dnia 20 lutego, 14 maja, 18 sierpnia, 17 grudnia. — **Szwerczów**.

26 marca, 21 maja, 24 września, 5 listopada.

**Wolczyn**. Dnia 26 marca, 13 sierpnia, 16 października, 26 listopada.

— **Września**. Dnia 5 marca, 22 maja, 27 sierpnia, 8 grudnia. — **Wschowa**.

Dnia 1 Marca, 10 maja, 20 września, 29 listopada.

## JARMARKI GALICYJSKIE.

**Bochnia**, miasto obwodowe. Dnia 2 Stycznia, w Poniedziałek po Niedzieli Sexagesima, w Poniedziałek po trzeciej Niedzieli postu na konie i bydło (trwa aż do piątku tego samego tygodnia), potem jarmark we Czwartek każdego tygodnia aż do piątku po Wniebowstąpieniu Pańskim, w Piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, w Poniedziałek po podwyższeniu S. Krzyża, w Poniedziałek po Kozłach, 11 i 23 listopada. Jeżeli który z tych jarmarków przypadnie na Sobotę, Niedziele lub dzień świąteczny, odkłada się na następujący Poniedziałek lub dzień powszedni. Co Czwartek targ tygodniowy. — **Brzeszów**, miasto obwodowe. Ma osiem wielkie a sześć małych jarmarków. Dnia 13 Stycznia nowego stylu, w Srodoposie rusk. kal., we Wtorek po Zielonych Świątkach rusk. kal. i 6 sierpnia now. stylu: mianowicie: 3 lutego, 21 maja, 20 września, 13 października, 26 listopada, 18 grudnia. Co Poniedziałek i Piątek targi tygodniowe. — **Czortków**. Dnia 2 lutego, 21 marca, 12 maja, 11 lipca, 27 sierpnia, 7 listopada, 20 grudnia. Co Piątek targ tygodniowy.

**Drohobycz** w Samborkiem. Dnia 19 marca, we Wtorek po Zielonych Świątkach rusk. obrz. 6 września, 3 grudnia, każdy trwa przez 4 dni. **Dukla** w Jaselskiem. Dnia 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąpienie P., na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 21 grudnia.

**Łatycz** w Stanisławowskiem. Dnia 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co Piątek targ tygodniowy.

**Łasów**. mi. obwod. Dnia 6 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 20 lipca, 15 sierpnia, 21 września, 1 listopada. W każdy piątek targ tygodniowy.

**Kotynia**, miasto obwodowe. Na Wniebowstąpienie obrz. ruskiego, 8 Sierpnia, 13 września, 13 grudnia. Co Poniedziałek i Piątek targi tygodniowe. — **Kraków**, stolica w W. X. Krakowsk., ma jarmarków czterdziestodwóch na bydło i węgla dwa tylko do roku; z tych pierwszy dnia 16 maja, a 2gi dnia 16 września.

**Łanckorona**, w Wadowickiem. W Poniedziałek po 3ch Królach, 21 stycznia, 4 marca, 7 maja, we Wtorek po Zielonych Świątkach, w Poniedziałek po 6. Trójcy, na 8. Wojciech, 24 czerwca, 25 lipca. — **Łędek**, w Rzeszowskiem. Dnia 21 stycznia, 23 kwietnia, na Wniebowstąpienie Pańskie, 24 sierpnia, 1 października, 6 grudnia. Co Wtorek i Piątek targi tygodniowe.

**Łańcut**, w Rzeszowskiem. Dnia 7 Stycznia, 3 lutego, 15 marca, 6 maja, 30 czerwca, 10 i 26 lipca, 25 sierpnia, 6 października, 41 i 30 listopada. Co piątek targ tygodniowy.

**Nowa góra** w Łukowskiem. W pierwszą Niedziele po 6. Agnieszce, po Złazczeniu S. Krzyża, po 8. Michał, po 8. Tomaszu Apost. — **Nowy Sącz**, miasto obwod. Dnia 2 i 21 stycznia, w pierwszy Poniedziałek postu, w Poniedziałek palmowy, 8 kwietnia, 3 i 17 maja, 20 czerwca, w Poniedziałek po 8. Małgorzacie, 7 sierpnia, 13 września, 12 listopada. Co Piątek targ tygodniowy. — **Nowyogród**, w Sandeckiem. W Poniedziałek po 3ch Królach, 21 stycznia, 6 lutego, 19 marca, w Poniedziałek po 8. Wojciechu, 16 maja, we Wtorek po Zielonych Świątkach, na 8. Jan Kanty, 25 lipca, 29 sierpnia, w Poniedziałek po Narodzeniu P. M. 29 września, w Poniedziałek po 4. Katarzynie, 13 grudnia. Co Sobota targ tygodniowy.



## I. Wykaz cukrowni w Królestwie Polskiem.

| N.                          | Nazwisko<br>miejscowości. | Nazwisko<br>właściciela. | N.                           | Nazwisko<br>miejscowości. | Nazwisko<br>właściciela. |
|-----------------------------|---------------------------|--------------------------|------------------------------|---------------------------|--------------------------|
| <b>Gubernja Warszawska.</b> |                           |                          | <b>Gubernja Radomska.</b>    |                           |                          |
| <i>Powiat Gostyński.</i>    |                           |                          | <i>Powiat Radomski.</i>      |                           |                          |
| 1                           | Belno                     | Paweł Rystof.            | 31                           | Mniszew                   | Bracia Kasman.           |
| 2                           | Dobrzelin                 | Władys. Łubieński.       | <i>Powiat Opatowski.</i>     |                           |                          |
| 3                           | Łanienta                  | Rudolf Skarzyński.       | 32                           | Częstocice                | Robert Bothe.            |
| 4                           | Model                     | Karol Roessler.          | <i>Powiat Sandomierski.</i>  |                           |                          |
| 5                           | Operów                    | Orsetti.                 | 33                           | Szwagrow                  | Plewczyński.             |
| 6                           | Ostrowy                   | Rembieliński et Com.     | <i>Powiat Miechowski.</i>    |                           |                          |
| 7                           | Strzelce                  | Tresków (spalona).       | 34                           | Kazimierza Wielka         | Każ. Łubieński.          |
| 8                           | Sieraków                  | Roman Antoszewski.       | <b>Gubernja Lubelska.</b>    |                           |                          |
| 9                           | Sanniki                   | Ignacy Natanson.         | <i>Pow: Hrubieszowski.</i>   |                           |                          |
| 10                          | Sójki                     | Cielecki.                | 35                           | Mircze                    | Rulikowski i Kiełczew.   |
| 11                          | Szubska                   | Każ. Czyński (zwin.).    | 36                           | Poturzyn                  | Tytus Wojciechowski.     |
| 12                          | Walentyńów                | Hen. Toeplitz et Com.    | <i>Powiat Siedlecki.</i>     |                           |                          |
| <i>Powiat Kaliski.</i>      |                           |                          | 37                           | Elżbietów                 | Hirschman i Rawicz.      |
| 13                          | Cielec                    | Józef Jabłkowski.        | <i>Powiat Radyński.</i>      |                           |                          |
| 14                          | Dzierżbina                | Florenty Radoński.       | 38                           | Antonin                   | Szłubowski Józef.        |
| 15                          | Zbiersk                   | Wilhelm Rephan.          | <i>Pow. Krasnostawski.</i>   |                           |                          |
| <i>Powiat Łęczycki.</i>     |                           |                          | 39                           | Zakrzew                   | Bracia Tresków.          |
| 16                          | Ponętów dolny             | Marjan Krakowski.        | <b>Gubernja Płocka.</b>      |                           |                          |
| 17                          | Leśmiesz                  | Sukcess: Wernera.        | <i>Powiat Pułtowski.</i>     |                           |                          |
| 18                          | Puczniew                  | Karol Werner.            | 40                           | Łukowe                    | Łubieński i Schur.       |
| 19                          | Pokrzywnica               | Karol Łubieński.         | <i>Powiat Przasnyski.</i>    |                           |                          |
| <i>Powiat Łowicki.</i>      |                           |                          | 41                           | Izabelin                  | Józ. Jackowski et Com.   |
| 20                          | Oryszew                   | Henryk Rau et Com.       | <i>Powiat Ostrołęcki.</i>    |                           |                          |
| 21                          | Hermanów                  | Her. Epstejn et Com.     | 42                           | Grodzisk                  | Wład. Łubieński.         |
| 22                          | Guzów                     | Feliks Sobański.         | <b>Gubernja Augustowska.</b> |                           |                          |
| 23                          | Młodzieszyn               | Julja Piwnicka.          | <i>Powiat Łomżyński.</i>     |                           |                          |
| 24                          | Łyszkowice                | Herman Epstejn.          | 43                           | Łomża                     | Koliński i Nowiński.     |
| <i>Powiat Piotrkowski.</i>  |                           |                          | 44                           | Antonin                   | (nieczynna).             |
| 25                          | Silniczka                 | Aleksan. Ostrowski.      |                              |                           |                          |
| <i>Powiat Sieradzki.</i>    |                           |                          |                              |                           |                          |
| 26                          | Ruda                      | Ludwik Gayer.            |                              |                           |                          |
| 27                          | Wola Łobudzka             | Ludwik Szmit.            |                              |                           |                          |
| <i>Powiat Warszawski.</i>   |                           |                          |                              |                           |                          |
| 28                          | Wola Bogolewska           | Jan Bershon et Com.      |                              |                           |                          |
| 29                          | Leszno                    | Piotrowscy.              |                              |                           |                          |
| <i>Powiat Włocławski.</i>   |                           |                          |                              |                           |                          |
| 30                          | Duninowo                  | Goldstand et Comp.       |                              |                           |                          |



## II. Fabryki machin i narzędzi rolniczych.

| N.                          | Nazwisko<br>miejscowości. | Nazwisko<br>właściciela.                     | N.                           | Nazwisko<br>miejscowości.      | Nazwisko<br>właściciela.     |
|-----------------------------|---------------------------|----------------------------------------------|------------------------------|--------------------------------|------------------------------|
| <b>Gubernja Warszawska.</b> |                           |                                              | 17                           | Niekłań                        | Hr. Plater.                  |
| <i>Powiat Warszawski</i>    |                           |                                              | 18                           | Bliżyn                         | Wielogłowski Aleks.          |
| 1                           | Ulica Ś-to Jerska.        | Miasto Warszawa.                             | <i>Powiat Kielecki.</i>      |                                |                              |
| 2                           | „ Solec.                  | Evans Lilpop i Rau.                          | 19                           | Snochowice (fabryka<br>wozów). | Wł. Krzywoszewski et<br>Com. |
| 3                           | „ Żeglugi parowej.        | Bank Polski.                                 | <b>Gubernja Lubelska.</b>    |                                |                              |
| 4                           | „ Okopy Wolskie.          | Andrzej Zamojski.                            | <i>Powiat Lubelski.</i>      |                                |                              |
| 5                           | „ Chłodna.                | Zakrzewski Bazyli.                           | 20                           | Lublin                         | A. Mac-Leod.                 |
| 6                           | „ Senatorska.             | Graf Daniel.                                 | 21                           | „                              | Ferdynand Mejsner.           |
| 7                           | „ Solec.                  | Zakład Ostrowskiego<br>z fabr. Cegielskiego. | 22                           | „                              | S-wie Douglasa.              |
| 8                           | „ na Pradze.              | Kropiwnicki Kaźm.                            | <i>Pow. Krasnostawski.</i>   |                                |                              |
| <i>Powiat Wieluński.</i>    |                           |                                              | 23                           | Siedliszcze                    | Skawiński.                   |
| 9                           | Wieluń.                   | Lankkamer.                                   | <i>Pow. Hrubieszowski.</i>   |                                |                              |
| <i>Powiat Piotrkowski.</i>  |                           |                                              | 24                           | Strzelce                       | Boguszewski.                 |
| 10                          | Sulejów.                  | Goedke.                                      | 25                           | Mołodjatycze                   | Szyszkowski.                 |
| 11                          | Józefów.                  | Bartnik.                                     | 26                           | Tuczapy                        |                              |
| <i>Powiat Rawski.</i>       |                           |                                              | <i>Powiat Zamojski.</i>      |                                |                              |
| 12                          | Puszcza Marycka.          | Galicki Mikołaj.                             | 27                           | Zwierzyniec                    | Edward Plate.                |
| <b>Gubernja Radomska.</b>   |                           |                                              | <b>Gubernja Augustowska.</b> |                                |                              |
| <i>Powiat Olkuski.</i>      |                           |                                              | <i>Powiat Augustowski.</i>   |                                |                              |
| 13                          | Ponik                     | Gniewosz, Winiarski i<br>Rose.               | 28                           | Sztabin                        | Adminis. Sztukowski.         |
| 14                          | Potok złoty               | Krasińska.                                   | <b>Gubernja Płocka.</b>      |                                |                              |
| 15                          | Poręba Mszygłódzka.       | Krieger Adolf.                               | <i>Powiat Ostrołęcki.</i>    |                                |                              |
| <i>Powiat Opoczyński.</i>   |                           |                                              | 29                           | Brok                           | Bigdaszewski.                |
| 16                          | Skąpe                     | Lipski.                                      |                              |                                |                              |

## III. Młyny parowe i Amerykańskie.

|                             |         |                      |                          |             |            |
|-----------------------------|---------|----------------------|--------------------------|-------------|------------|
| <b>Gubernja Warszawska.</b> |         |                      | <i>Powiat Wieluński.</i> |             |            |
| <i>Powiat Gostyński.</i>    |         |                      | 3                        | Częstochowa | Cohn.      |
| 1                           | Błonie  | Aleks. Rembieliński. | 4                        | Krzepice    | Kroliński. |
| <i>Powiat Stanisławski.</i> |         |                      | 5                        | Strojec     | Mameloch.  |
| 2                           | Okuniew | Łubieński.           | 6                        | Wieruszów   | Piother.   |
|                             |         |                      | 7                        | Wojcin      | Darewski.  |



| N. | Nazwisko<br>miejscowości. | Nazwisko<br>właściciela.  | N. | Nazwisko<br>miejscowości.    | Nazwisko<br>właściciela. |
|----|---------------------------|---------------------------|----|------------------------------|--------------------------|
|    | <i>Powiat Łowicki.</i>    |                           | 21 | Sielce                       | Renard.                  |
| 8  | Łowicz                    | Koisiewicz et Com.        |    | <i>Powiat Radomski.</i>      |                          |
| 9  | Chadałów                  | Trzetrzewiński.           | 22 | Kozienice                    | Dehn.                    |
|    | <i>Powiat Sieradzki.</i>  |                           | 23 | Radom                        | Pentz (parowy).          |
| 10 | Beleń                     | Bem.                      |    | <i>Gubernja Lubelska.</i>    |                          |
| 11 | Emiljanów                 | Newille (amerykańs.).     |    | <i>Powiat Lubelski.</i>      |                          |
| 12 | Zieleńcice                | Artel                   " | 24 | Bronowice                    | Kośmiński i Hempel.      |
|    | <i>Powiat Kaliski.</i>    |                           | 25 | Lublin                       | Brzezińscy.              |
| 13 | Petryki                   | Rephan.                   |    | <i>Powiat Radzyński.</i>     |                          |
|    | <i>Pow. Warszawski.</i>   |                           | 26 | Międzyrzec                   | Aleksandra Połocka.      |
| 14 | Warszawa                  | Landau Gustaw.            |    | <i>Gubernja Płocka.</i>      |                          |
| 15 | "                         | Bank Polski.              |    | <i>Powiat Pułtowski.</i>     |                          |
| 16 | Słodowiec                 | Chełmicki.                | 27 | Zegrzynek                    | Łapiński i Współka.      |
|    | <i>Powiat Łęczycki.</i>   |                           |    | <i>Rowiat Mławski.</i>       |                          |
| 17 | Łódź                      | Gajer.                    | 28 | Rumoka                       | Rudowski.                |
| 18 | "                         | Dezelberg.                |    | <i>Gubernja Augustowska.</i> |                          |
|    | <i>Gubernja Radomska.</i> |                           |    | <i>Powiat Kalwaryjski.</i>   |                          |
|    | <i>Powiat Olkuski.</i>    |                           | 29 | Kotowszczyzna                | Zieliński Józef.         |
|    | (Amerykańskie).           |                           |    |                              |                          |
| 19 | Lacki                     | Samon Julian.             |    |                              |                          |
| 20 | Niezdara                  | Ebler Antoni.             |    |                              |                          |

#### IV. Papiernie w Królestwie Polskiem.

##### Gubernja Warszawska.

*Powiat Gostyński:* 1) Soczewka, Epstejna.—*Powiat Rawski:* 2) Wola Naropińska, Swieżawskiego; 3) Łochów, Napiorkowskiego.—*Powiat Stanisławowski:* 4) Olechów, Friedlejna et Com. *Powiat Wieluński:* 5) Łojki, Józefa Zabrockiego i Ottona. 6) Chobanin, Strusia Fryderyka. 7) Krzeczów, Mosińskiego et Com. 8) Biała górna, Gampfa. 9) Staropole, Janowskiego. 10) Wojcin, Joanny Zolc. 11) Mirków, Mirowskiego.—*Powiat Warszawski:* 12) Jeziorna, Banku Polskiego.—*Powiat Piotrkowski:* 13) Łubiec, Brendla Bogumiła. 14) Niedośpielin, Hrusielowskiego.—*Powiat Łowicki:* 15) Bednary, Edwarda Hanemanna. 16) Sopel, Genelego i Spółki.—*Powiat Łęczycki:* 17) Duraj, S-rów Jagowskich.

##### Gubernja Radomska.

*Powiat Opatowski:* 18) Ciepeliów, Ks. Polanowskiego. 19) Mendrów, S-rów Aristowa. *Powiat Opoczyński:* 20) Końskie, Małachowskie-

go. 21) Rusznice, Siedlewskiego. 22) Dębowa góra, Oedelsztejna. *Powiat Kielecki:* 23) Suków, Baumertowa. *Powiat Olkuski:* 24) Poręba Mrzygłodzka, Hirszberga. 25) Pilica, Moesa. 26) Ojców, Markowskiego. 27) Wola Libertowska, Moesa Augusta. *Powiat Stopnicki:* 28) Katanów, Górnickiego. *Powiat Sandomierski:* 29) Raków, Ostrowskiego. 30 i 31) Radostów i Zimna woda, Habrowskich i 32) w Tursku nieczynna.

##### Gubernja Lubelska.

*Powiat Krasnostawski:* 33) Żulin, Szmula Erlicha. *Powiat Zamojski:* 34) Hamernia, Majera Goldmana. 35) Modliborzyce, Dolińskiego Emila.

##### Gubernja Płocka.

*Powiat Przasnyski:* 36) Brodowe Łąki, Karola Stync. *Powiat Lipnoski:* 37) Brzeźno, Radziejowskiego.

##### Gubernja Augustowska.

*Powiat Łomżyński:* 38) Rudka Skroda, Kisielnickiego Witolda. *Powiat Moryampolski:* 39) Drobianga, Szultza.



## SPIS PRZEDMIOTÓW

ZAWARTYCH W KALENDARZU ASTRONOMICZNO-GOSPODARSKIM  
NA ROK 1864.

|                                                                                                                                                                                                                                                                 | Str.        |                                                                                                          | Str.   |
|-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------|----------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------|
| 1. <i>Przehmowa Redakcji Gazety Rolniczej.</i>                                                                                                                                                                                                                  | II          | 35. <i>Legenda z okolic Podtatrzańskich (z obrazkiem) przez Waleriego Wielogłowskiego</i>                | 87     |
| <b>I. ODDZIAŁ ASTRONOMICZNY.</b>                                                                                                                                                                                                                                |             | 36. <i>Skwonek, poezja Marji Inickiej.</i>                                                               | 90     |
| 2. <i>Epoki znaczniejszych wypadków, odkryć i wynalazków. — Zmienia. — Święta ruchome. — Liczba zwróć kalendar- skich. — Suche dni. — Cztery pory roku astronomiczne.</i>                                                                                       | IV          | 37. <i>Niedziela w Londynie</i>                                                                          | 90     |
| 3. <i>Właściwy Kalendarz: Planety znaczniejsze w każdym mie- siącu. — Odmiany księżyca. — Tabella wschodu i zachodu słońca i księżyca. — Wykaz każdodzienny liczby dni od po- czątku roku ubiegłych i jeszcze zostających do końca roku. — Święta żydowskie</i> | od V do XVI | 38. <i>Wspomnienie o Stanisławie Staszcu (z trzema rycinami).</i>                                        | 93     |
| 4. <i>Ewangelje na wszystkie święta w roku 1864 i dni galowe.</i>                                                                                                                                                                                               | 1           | 39. <i>Życiorys Armińskiego (z widokiem Obserwatorium warsza- wskiego).</i>                              | 96     |
| 5. <i>Wykaz alfabetyczny świętych i świąt na rok 1864 z wyra- żeniem dnia i miesiąca</i>                                                                                                                                                                        | 2           | 40. <i>Organy parowe (z drzeworytem)</i>                                                                 | 99     |
| 6. <i>Wykaz odpustów w kościołach i kaplicach warszawskich datami ułożony</i>                                                                                                                                                                                   | 5           | 41. <i>Ks. Arcybiskup Marcelli Gutkowski (z portretem)</i>                                               | 179    |
| 7. <i>Wymiary świata słonecznego</i>                                                                                                                                                                                                                            | 7           | <b>III. ODDZIAŁ GOSPODARSKI.</b>                                                                         |        |
| 8. <i>O regulowaniu zegarów podług kompasu, z tabellą odpowie- dnią.</i>                                                                                                                                                                                        | 8           | 42. <i>Książę Albert jako agronom (z wizerunkiem), przez Andrze- ja Mazura</i>                           | 101    |
| 9. <i>Wypadki średnie dostrzeżeń meteorologicznych w Obserwa- torjum astronomicznem Warszawskiem, w roku 1862 robio- nych.</i>                                                                                                                                  | 9           | 43. <i>Opisy roślin gospodarskich (z 5ma drzeworytami), przez Zy- gmunta Gawareckiego</i>                | 103    |
| 10. <i>Ogólny stan roku 1862 pod względem meteorologiczno-gos- podarskim</i>                                                                                                                                                                                    | 11          | 44. <i>O wapnie i piecach wapiennych (z drzewor.) przez B. A.</i>                                        | 110    |
| 11. <i>Stan każdego miesiąca i ważniejsze zdarzenia meteorologi- czne w tychże</i>                                                                                                                                                                              |             | 45. <i>Parowa orka (z drzewor.) przez Józefa Osieckiego.</i>                                             | 112    |
| <b>II. ODDZIAŁ LITERACKO-HISTORYCZNY.</b>                                                                                                                                                                                                                       |             | 46. <i>Chlebarka Stevensa (z drzeworytem)</i>                                                            | 113    |
| 12. <i>Wspomnienie o Ludwiku Kondratowiczu (Władysławie Sy- rokomi), z portretem z ostatnich chwil życia poety, przez Ale- giego Kucyńskiego.</i>                                                                                                               | 23          | 47. <i>O myślach robących szkody w polach i zabudowaniach (z 4 drzeworytami) przez Z. Gawareckiego</i>   | 115    |
| 13. <i>Obrazki na le historycznem skrócone z XVIII i XIX wie- ku, przez F. S. Dmochowskiego.</i>                                                                                                                                                                | 31          | 48. <i>Szkółka rolnicza w Czernichowie pod Krakowem (z drzew.)</i>                                       | 117    |
| 14. <i>Chrzczony na zajeźniku. — Opowiadanie starego człowieka (z ryciną) przez Józefa Dzierżkowskiego.</i>                                                                                                                                                     | 39          | 49. <i>Franciszek Miłosz (z portretem) przez A. K. Stelmastewicza</i>                                    | 118    |
| 15. <i>Pałac Ordynacki w Warszawie, mieszczący w sobie Insty- tut Muzyczny (z ryciną)</i>                                                                                                                                                                       | 42          | 50. <i>O łączeniu pszczoł (z drzeworytem) przez Józefa Znamiro- wskiego</i>                              | 120    |
| 16. <i>Pomnik Zółkiewskiego pod Cecorą (z ryciną)</i>                                                                                                                                                                                                           | 43          | 51. <i>Środki zapobiegające szerzeniu się księgosuszu, przez An- drzeja Mazura</i>                       | 121    |
| 17. <i>Teodor Narbutt (z portretem)</i>                                                                                                                                                                                                                         | 45          | 52. <i>O potrzebie upowszechnienia uprawy lnu, przez Bartłomieja Brzechwę</i>                            | 126    |
| 18. <i>Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej (z wizerunkiem na po- czątku Kalendarza umieszczonym).</i>                                                                                                                                                           | 46          | 53. <i>Oznaczenie wagi żywej i wagi mięsa u zwierząt domowych, przez Leona Kąkolerskiego.</i>            | 128    |
| 19. <i>Rzeczpospolita Meksykańska (z drzeworytem).</i>                                                                                                                                                                                                          | 48          | 54. <i>Użytkowanie drzewa w gospodarstwie budownictwie wiejskiem (z 17ma drzeworytami) przez Sylwana</i> | 134    |
| 20. <i>Papież Pius IX (z portretem)</i>                                                                                                                                                                                                                         | 48          | 55. <i>O tytoniu, przez J. B.</i>                                                                        | 146    |
| 21. <i>Metody kuracji i jej skutki (z 6 drzeworytami).</i>                                                                                                                                                                                                      | 50          | 56. <i>Świnie węgierskie (z ryciną)</i>                                                                  | 150    |
| 22. <i>Przenajświętsza Panna (z obrazkiem Murylla).</i>                                                                                                                                                                                                         | 52          | 57. <i>Juliusz-Adolf Stäckhard (z portretem).</i>                                                        | 151    |
| 23. <i>Co głowa to rozum, wiersz przez Aleksandra Niesieiarowskiego</i>                                                                                                                                                                                         | 53          | 58. <i>Józef Gołuchowski (z portretem).</i>                                                              | 153    |
| 24. <i>Pracownia Chodowieckiego (z drzeworytem)</i>                                                                                                                                                                                                             | 54          | 59. <i>Zamojska Carpathia (z drzeworytem). Roślina nowo znale- ziona, przez Wojciecha Jastrzębowski.</i> | 155    |
| 25. <i>Hetman Chodkiewicz (z wizerunkiem i ornamentami).</i>                                                                                                                                                                                                    | 56          | 60. <i>Kilka myśli o ogrodnictwie przez d'Abancourta</i>                                                 | 156    |
| 26. <i>Cyganie (z drzeworytem) przez Zygmunta Gawareckiego</i>                                                                                                                                                                                                  | 63          | 61. <i>Gluziński Józef (z portretem)</i>                                                                 | 162    |
| 27. <i>Andrzej Załuski (z portretem)</i>                                                                                                                                                                                                                        | 66          | 62. <i>Narzędzia i maszyny rolnicze (z 9 drzeworytami)</i>                                               | 166    |
| 28. <i>Józef Lompa (z portretem)</i>                                                                                                                                                                                                                            | 68          | 63. <i>O węglach krajowych</i>                                                                           | 171    |
| 29. <i>Młóś synowska (powieść z ryciną)</i>                                                                                                                                                                                                                     | 70          | 64. <i>Poznanie psa wściekłego, przez Dra Eborowicza</i>                                                 | 172    |
| 30. <i>Czarnogórcy i Czarnogóra (z drzeworytem)</i>                                                                                                                                                                                                             | 73          | 65. <i>O potrzebie opieki nad zwierzętami domowymi, przez Ale- ksandra Niesieiarowskiego</i>             | 174    |
| 31. <i>Jan Sobieski (z dwoma rycinami)</i>                                                                                                                                                                                                                      | 77          | 66. <i>Most pod Tczewem (z ryciną).</i>                                                                  | 177    |
| 32. <i>Michał Obrenowicz (z portretem)</i>                                                                                                                                                                                                                      | 80          | <b>IV. ODDZIAŁ INFORMACYJNY.</b>                                                                         |        |
| 33. <i>Stanisław Jabłonowski (z portretem i pomnikiem)</i>                                                                                                                                                                                                      | 83          | 67. <i>Wiadomości informacyjne z Warszawy.</i>                                                           | 180    |
| 34. <i>Wacław Hanka, uczony Czech (z portretem)</i>                                                                                                                                                                                                             | 84          | 68. <i>Tabela odchodu i przychodu poczt w Warszawie.</i>                                                 | 189    |
|                                                                                                                                                                                                                                                                 |             | 69. <i>Objaśnienie rozkładu jazdy poczt w Królestwie.</i>                                                |        |
|                                                                                                                                                                                                                                                                 |             | 70. <i>Rozkład jazdy na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej</i>               | 191    |
|                                                                                                                                                                                                                                                                 |             | 71. <i>Rz.kład jazdy na drodze Warszawsko-Petersburgskiej</i>                                            | 192    |
|                                                                                                                                                                                                                                                                 |             | 72. <i>Ogłoszenia literackie i księgarskie (z drzeworytem)</i>                                           | 193    |
|                                                                                                                                                                                                                                                                 |             | 73. <i>Ogłoszenia przemysłowe i handlowe</i>                                                             |        |
|                                                                                                                                                                                                                                                                 |             | 74. <i>Jarmarki krajowe i znaczniejsze zagraniczne</i>                                                   | I—VIII |
|                                                                                                                                                                                                                                                                 |             | 75. <i>Wykaz cukrowni w Królestwie Polskiem.</i>                                                         | IX     |
|                                                                                                                                                                                                                                                                 |             | 76. <i>Fabryki machin i narzędzi rolniczych w Królestwie Polskiem</i>                                    | X      |
|                                                                                                                                                                                                                                                                 |             | 77. <i>Młyny parowe i amerykańskie w Królestwie Polskiem</i>                                             | XI     |
|                                                                                                                                                                                                                                                                 |             | 78. <i>Papiernie w Królestwie Polskiem.</i>                                                              | "      |









Obserwatoryum Astronomiczne w Warszawie .